2021

KALENDARZ

NA ROK

1905

Sz. 17.
P. 6.
Nr 21.

WYDANY STARANIEM

KATOLICKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

przy Kościele Św. Katarzyny w Petersburgu.

X rok wydawnictwa.

BIBLIOTEKA ROMANA SANGUSZKI

CENA 40 KOP.
bez przesyłki.

Czysty dochód ze sprzedaży Kalendarza obracany jest na większenie funduszów Towarzystwa.

Główne Składy Kalendarza w Zarządzie Katolickiego Towa broczynności w Petersburgu—Newski, 32, m. 55; oraz bethnera i Wolffa w Warszawie, Krakowskie-Przedm Wilnie w Księgarni Zawadzkiego i Makowskiego Makowskiego.

Miejska Biblioteka Publiczna im. J. Słowackiego Dział Starych Druków
SDh-1498

Towarzystwo Akcyjne

Zakładów Wyrobów Metalowych

Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka

w Warszawie, Ciepla № 12, dom własny.

WŁASNE MAGAZYNY:

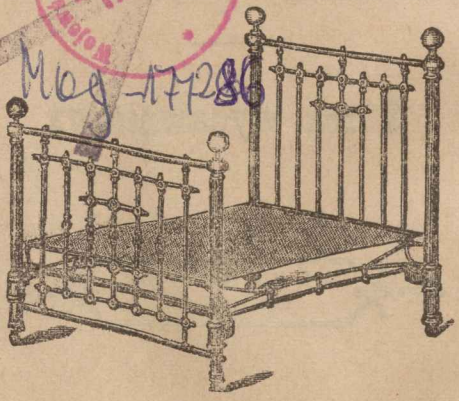
w PETERSBURGU, Morska № 15. (Tel. № 2673).

w Warszawie, Grzybowska № 19, dom własny.

w Moskwie, Wielka Lubianka dom Towarzystwa «Rossya».

Mag-17286

Cenniki gratis i franco.



Cenniki gratis i franco.

POLECA WIELKI WYBÓR

ELAZNYCH, MOSIĘŻNYCH, NIKLOWANYCH Z MA-
i BEZ TAKOWYCH, KOLEBEK, UMYWALNI.
CHORYCH, WÓZKÓW i WELOCYPEDÓW
CINNYCH, ŻARDYNIEREK etc.

ою. Варшава, 15 Сентября 1904 г.
зв. 3 Сентября 1904 г. Цензоръ Іеромонахъ Александръ.
Эд. Новицкаго. СПБ., Гороховая, № 36.

P/10520/2018

Wydawany staraniem Zarządu Rzymsko-katolickiego Towarzystwa Dobroczynności w Petersburgu „Kalendarz“ wkracza w dziesiąty rok istnienia. W poprzednich latach wydawnictwo musiało walczyć z brakiem środków i sił i dla tego kalendarze jego nie były pozbawione usterek. Obecnie w dziesiątym roku wydawnictwa „Kalendarz“ ten wolny jest poniekąd od poprzednich usterek i dorównywa innym poważnym kalendarzom polskim pod względem układu i doboru treści, czyniąc zadość przedewszystkiem potrzebom mieszkańców gub. zachodnich Cesarstwa. W tym celu wprowadzono doń po raz pierwszy spis wszystkich parafij katolickich w Cesarstwie, statystykę gub. zachodnich i t. d. Oprócz rozszerzonego działu informacyjnego, kalendarz wzorem lat poprzednich posiada także dział literacko-opisowy.

Wydawnictwo „Kalendarza“ nie ma na celu zysków wydawniczych i obliczone jest jedynie na przysporzenie dochodów Rzymsko-katolickiemu Towarzystwu Dobroczynności w Petersburgu; to też nabywcy kalendarza nie tylko wejdą w posiadanie pożytecznego dzieła informacyjno-literackiego, lecz przyczynią się zarazem do dzieła miłosierdzia, wspierając pośrednio przytułki katolickie dla dzieci i ubogich wyznania katolickiego, kołaczących do Towarzystwa o zapomogę i wyżywienie w chorobie, starości lub nędzy. Wobec zwiększonych kosztów wydawnictwa cena „Kalendarz“ za egzemplarz w tym roku wyjątkowo wynosi 40 kop., a w następnym będzie obniżona.

Wydawnictwo „Kalendarza.“

Księgarnia p. ***Kazimierza Grendyszyńskiego*** została obecnie nabytą przez spółkę obywatelską (do której należą wybitni przedstawiciele Kolonji Polskiej w Petersburgu) i będzie prowadzona nadal pod firmą ***„Księgarnia Polska w Petersburgu“***. Wydawnictwo „Kalendarza“ poleca ją łaskawym względom publiczności.

KSIĘGARNIA POLSKA

W PETERSBURGU

Ulica Jekaterynińska, Nr. 2.

Dostarcza wszystkie książki polskie i obce, tak w kraju jak zagranicą wydawane.

Zamówienia na wszystkie książki załatwia pocztą odwrotną i wysyła je na żądanie za zaliczeniem pocztowem.

Załatwia wszelkie zlecenia w zakres księgarstwa wchodzące z całą sumiennością i punktualnością.

Pośredniczy w przyjmowaniu prenumeraty na wszystkie pisma polskie i obce.

Katalogi na żądanie bezpłatnie.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ KALENDARZOWA.

Stron.

Od wydawnictwa.
Święta ruchome. Suche dni. Dni Galowe Dworskie 1
Kalendarz podług nowego i starego stylu 2
Wykaz alfabetycznych świętych 26
Wschód i Zachód Słońca 30
Wykaz świąt ruchomych podług starego kalendarza, kalendarz żydowski i zaćmienia w r. 1905 32
Odmiany księżyca 33
Dom Cesarsko-Rossyjski 35

DZIAŁ KOŚCIELNY.

Kościół katolicki: Papież. Święte kolegjum kardynałów, Hierarchia kościoła katolickiego w Państwie Rosyjskiem i w innych ziemiach z ludnością polską 37
Djecezje katolickie w Cesarstwie i w Królestwie Polskiem 39
Katolickie Towarzystwa Dobroczynności Petersburskie i w Cesarstwie 51
Wszechświat 57

DZIAŁ STATYSTYCZNY.

Cesarstwo Rosyjskie. Ludność gub. poszczególnych. Znaczniejsze miasta w Cesarstwie i w Wielkiem Ks. Finlandzkiem 60
Statystyka kraju zachodniego 66
Wykaz Państw. Siły Rosyi. Statystyka Polaków 68

ROLNICTWO.

Zniesienie szachownic. J. Kościuszko-Walużynicza 78
Praktyka Rolnicza, Antoniego Klimowicza 82
Budownictwo ogniotrwałe, J. Kościuszko Walużynicza 84
Własność ziemska w kraju zachodnim 85

PRAWO.

Paszporty. Sądy 86
Adwokatura w Petersburgu, rejenci w Petersburgu. Adwokatura w kraju zachodnim 90
Weksle. Tabliczka do obliczania procentów 93

POMOC LEKARSKA.

Uzdrowiska krajowe. Ważniejsze uzdrowiska w Europie. Pożywienie człowieka. 97
Lekarze w Petersburgu przy Kat. Tow. Dobr. Dentyści w Petersburgu. Spis lekarzy w gub. zachodnich 106

OŚWIATA.

Zakłady naukowe wyższe. Zakłady naukowe średnie. Zakłady naukowe niższe. Szkoły żeńskie 109
Prasa, wykaz pism polskich 117

KOMUNIKACYE.

Historya komunikacyi w Rosyi, J. Kościuszko-Walużynicza 121
Koleje żelazne. Marszruta kolejowa z Petersburga, Warszawy, Kijowa i zagranicę 125
Przepisy pocztowe i telegrafu 129

Metrologia. Miara polska. System metryczny. Monety zagraniczne 133

DZIAŁ LITERACKO-OPISOWY.

Objęcie rządów przez J. E. hr. Szembeka, z portretem 135
Ingres Biskupa Roppa w Wilnie (z portretem), A. R. Ż. 140
Wizyta w Pelplinie 144
Obiór Papieża 147
Pierwszy rok rządów Piusa X (z portretem Papieża Piusa X i Kardynała Merry del Val.) 151
Podróż do Włoch 155
Obchody staropolskie: Adwent, Wilja, Kolęda, Nowy Rok, Mięsopust, Święcone i Zielone Świątki, Zygmunta Glogera 171
Cechy narodu, pisał i streścił St. Ol. 179
Znaczenie sławy ludzkiej, Aleksandra Jelskiego 186
O pracy. Kilka uwag i myśli Gryfa 190
Własność i kradzież, Gryfa 194
Godziny czuwania, Adeliny Zajkowskiej 197
Jasna Góra, wiersz 199
Pogrzeb Macieja, ks. A. Wasilewskiego 200
Requiem, wiersz 202
Halina z Krempy, Gryfa 203
Z poezyj Leona XIII, przełożył S. H. 207
Z Kalifornji Syberyjskiej, Jana Ilgowskiego 208

Z podań i legend Wileńskich. Słowik i róża. Lizdejko. Pogrzeb Kiejstuta. Jasiński. Szwedzi w Wilnie, zebrane przez d-ra Władysława Zahorskiego . 211
Zwycięztwo Hildy, nowela, Piusa Augena 227
Druki litewskie, B. S. T. 235
Ambulans Katolicki (z ryciną) 238
Z dziejów Galeryi obrazów u nas (z ilustracyami), L. Uziębło 244
Kongres Maryański we Lwowie 247
Kocham Cię Boże, wiersz Paula 251
„Różne": Pobożność pracowników. Ojciec Św. o gazetach. Ojciec Św. o francuzach. Koronacya obrazu Matki Boskiej. O Henryku Sienkiewiczu. Liczba żydów. Spółka Artystyczna. Spółki włościańskie. Przytułki dla księży. Lutnia. Świat w długach. Katolicy w Turcyi. Czy śmierć jest straszna? 252
Bajki: Zazdrość. Pod jabłonią. Największa zdobycz 257
Z Cyklu: „Pieśni z przeszłości". Król-dziewica, Julji Terpiłowskiej 259
Widmo, ballada żmudzka, Ludwiki Życkiej 261
Takie swojskie, wiersz X. S. M. 264
Sierota, z podania ludowego, wiersz, Wabnera 265
Nekrologia: Czapski Karol, Chmielowski Piotr, Hruszwicki Michał, Jelski Michał, Gartkiewicz Karol, Folkierski Feliks, Jewniewicz Hipolit, Iwanowski Eustachy, Krywult Aleksander, Kasparek Franciszek, Krupski Bonifacy, Krzeczkowski Szymon, Pietkiewicz Antoni, Marrené - Morzkowska Walerja, Münchheimer Adam, Podwysocki Klemens, Romanowicz Tadeusz, Rzeszotarski Alfons, Jen. Rutkowski, ks. Pogorzelski Leopold, Cywiński Zenon 267
Spis członków Tow. Dobroczynności w Petersburgu 275

Od 1-go Października 1904 r.
pod kierunkiem Edmunda Bogdanowicza
wychodzi tygodnik
„DOBRA MATKA"
z dodatkiem
„MÓJ PRZYJACIEL"
hasłem tygodnika będzie
„Matki chowajcie zdrowe pokolenie fizycznie i moralnie".
Czasopismo obejmuje działy Pedagogiki, Hygjeny i Ekonomji domu.
„Mój Przyjaciel" pismo dla młodzieży różnego wieku.
Na dwa te pisma prenumerata roczna z przesyłką rub. 5.
Redaktor-wydawca Ignacy Chodorowicz.
Adres: Warszawa, Hortensya, 7.

HERMAN

i

GROSSMAN

Petersburg, W. Morska 33, **Moskwa**, Kuzniecki most.
Warszawa, Mazowiecka 16.

POLECAJĄ

a) Fortepiany i pianina najsłynniejszych zagr. fabryk

C. BECHSTEN--STENWAY i S.

QUANDT, STEINGREBER, WERNERETC

b) Pianina syst. „C R O W N“

z effektami arfy, mandoliny i z niemą klawiaturą pełnego i pięknego tonu.

c) Jedyne amer., SAMOGRAJĄCE na fortepianie i organie instrumenty

„A N G E L U S“.

d) Doskonałe krajowe pianina . . . od 3.50 rb.
„ „ fortepiany . . od 5.50 „

Sprzedaż na wypłaty.



Katalogi —— illustrow. —— bezpłatnie

Zaleca się nadzwyczaj pożyteczną dla każdego domu polskiego

Encyklopedją Staro-Polską

ILUSTROWANĄ

(Zygm. Glogera)

4 tomy na welinie w oprawie ozdobnej i mocnej, zawierające półtora tysiąca stronic dwuszpaltowych druku wielkiej ósemki, kilka tysięcy artykułów i do **1000** ilustracyj, nut, z całego obszaru **polskiej kultury, dziejów, obyczajów, zwyczajów, praw, ceremoniałów, urzędów, cechów, kunsztów, wojskowości, uzbrojeń, numizmatyki, zabaw, gier, kuchni dawnej polskiej, dowcipu staropolskiego, pieśni, muzyki, tańców** i wogóle **pamiątek przeszłości** i życia wszystkich warstw społecznych: **domowego, publicznego, szkolnego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i myśliwskiego** z 9-ciu wieków ubiegłych.

Cena tego dzieła wysoko ocenionego przez najpoważniejszą krytykę naukową, nagrodzonego z zapisu d-ra Pileckiego, a niezbędnego w każdym domu, wynosi we wszystkich księgarniach rubli **15**. Osobom, żądającym w redakcyi listownie (Warszawa, ul. Chmielna, 59) i przysyłającym dokładny i czytelny swój adres, wysyła się 4 tomy w oprawie, futerale i opakowaniu za zaliczką pocztową r. 15, płatną przy odbiorze przesyłki, której koszt pocztowy ponosi redakcja.

Tygodnik społeczno-polityczny, literacki i naukowy

GŁOS

zamieszcza: 1) artykuły w kwestjach społecznych i ekonomicznych, przeglądy spraw wiejskich i prowincjonalnych, korespond. z kraju i zagranicy; 2) powieści, poezje, krytyki literackie i artystyczne; 3) art. naukowe z różnych działów wiedzy.

Jako **Bezpłatny Dodatek** otrzymują prenumeratorzy dzieła **W. Wundta—Psychologja, A. Bogdanowa—Krótki Kurs Nauki Ekonomii. Za pół ceny: Encyklopedja Nauk Społecznych.**

(Ekonomja polityczna, Socjologja, Statystyka, społeczna Hygiena, psychologja i pedagogika). Dotąd wyszły Zeszyty: I—IV, zawierające między in.: **Administracja** p. dra J. B. Marchlewskiego, **Agraujusze** p. A. Warskiego, **Akademje Nauk społ. i polit.** p. dra K. Krauza, **Akcyjne Towarzystwa** p. St. A. Kempnera, **Akcyza** p. K. Kossakowskiego, **Akordowa płaca** p. dr. J. B. Marchlewskiego, **Alkoholizm** p. dr. Z. G. Daszyńską, **Altruizm i egoizm** p. J. Wł. Dawida, **Anarchizm** p. St. A. Kempnera, **Animizm i Antropologia** p. J. Radlińskiego, **Antropogeografija** p. W. Nałkowskiego, **Antysemityzm** p. dr. K. Krauza, **Aptekarstwo** p. B. Jawornickiego i B. Gładycha etc.

Dla prenumeratorów „Głosu" cena „Encyklopedyi" rb. 8, z przesył. rb. 10, płatne w 8 ratach kwartalnych po rb. 1 lub 1,25. Cena zwyczajna za całość dzieła 4 tomy (100 arkuszy) rb. 16, z przes. rb 18.

Prenumerata „Głosu" rocznie rb. 7 kop. 60, kwartalnie rb. 1 k. 90, miesięcz. k. 65; z przes. poczt. rocz. rb. 9, kwart. rb. 2 k. 25. **Adres** „Głosu" i „Encykl.": Warszawa, Wysoka 3 (róg Smolnej). Na żądanie szczegółowy prospekt wysyła się franco.

WAŻNE dla CHLEBODAWCÓW

Poleca **bezinteresownie** wszelką uczciwą pracę rodaków i rodaczek. Pracownicy nadsyłać mają dowody wraz z poręczeniem kapłana za ich moralność chrześcijańską. Mińska gubernia, poczta Uźlany, dominium Zamość.

Aleksander Jelski.

Od roku 1882 wychodzi w Petersburgu, pod redakcją **Erazma Piltza** i przy udziale najcelniejszych sił literackich i publicystycznych, tygodnik polityczno-społeczno-literacki, ilustrowany, p. t. „**KRAJ**“. Każdy N-r „Kraju“ składa się z czterdziestu kilku stronic druku z licznemi ilustracjami w tekście. Do każdego N-ru dołączoną jest Karta albumowa z reprodukcją jakiegoś dzieła sztuki artystów polskich lub i obcych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

„KRAJU“

mieści się

w Petersburgu przy ul. Jekateryński kanał № 82.

„KRAJ“.

Adres dla telegramów: Petersburg „Kraj.“ **Warszawski Kantor** „Kraju“ mieści się przy ul. Marszałkowskiej № 119. **Prenumerata** wynosi: w Petersburgu **2 rb. 50 kop.**; na prowincji, w Cesarstwie i Królestwie, 3 rb.; zagranicą **4 rb.** kwartalnie. **Ogłoszenia**: za jeden wiersz drobnego pisma (nonpareilu) lub jego miejsce: na 1 str. okładki 50 kop., na 2, 3 i 4 str. okładki 30 kop., na białych stronicach 18 kop. Nekrologi i doniesienia 50 kop. Pojedyńczy N-r „Kraju“ kosztuje 25 kop.

Najbardziej rozpowszechnione pismo polskie.

KURJER WARSZAWSKI

WYCHODZI CODZIENNIE,

przy współpracownictwie najlepszych sił literackich, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i Święta rano. Nadto wychodzą stale w dni powszednie.

BEZPŁATNE DODATKI PORANNE,

zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarkuszowych (często daleko większej jeszcze objętości) numerów głównych i 6 dodatków porannych.

KURJER WARSZAWSKI

liczy rok 85 istnienia i jest w stosunku do bogatej i urozmaiconej swej treści

NAJTAŃSZEM PISMEM POLSKIEM.

Wielka poczytność „Kurjera Warszawskiego" czyni go najodpowiedniejszem pismem dla wszelkich ogłoszeń.

WARUNKI PRENUMERATY (wraz z dodatkiem porannym):
w Warszawie rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie rb. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 10.
Z przesyłką pocztową rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3, miesięcznie rb. 1.
Za granicą: rocznie rb. 18, półrocznie rb. 9, kwartalnie rb. 4 kop. 50, miesięcznie rb. 1 kop. 50.
Przedpłatę przesyłać można w rublach lub jakiejkolwiek monecie, kurs mającej,

WARUNKI OGŁOSZEŃ: Małe ogłoszenia: za jeden wyraz po 3 kop. na każdy raz.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 12½ kop., każdy następny raz 10 kop.
Nekrologja za jeden wiersz kop. 20.
Reklamy za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 30 kop., każdy następny raz 25 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rb. 1.
Wszelkie zlecenia ogłoszeniowe lub prenumeracyjne, tak z miasta, jak i z prowincji, natychmiast są załatwiane.
Adres Administracji „Kurjera Warszawskiego": Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 40. W Łodzi: kantor własny.
Filje w Warszawie: Plac Teatralny № 9.
Praga: Targowa № 34.

„OGNIWO“

Tygodnik naukowy, społeczny, literacki i polityczny

Z DODATKIEM

Dział treści Naukowej.

Prenumerata z przesyłką pocztą w Królestwie i Cesarstwie kwartalnie 2 r., 1/2 rocznie 4 r. i rocznie 8 r.

Redakcja i Administracja „Ogniwa“

w Warszawie, ul. Lipowa Nr. 7.

KURYER CODZIENNY

Rok wydawnictwa czterdziesty pierwszy.

Gazeta Społeczna, Literacka i Polityczna pod redakcyą STANISŁAWA LIBICKIEGO.

Administracya: KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 17.

„KURYER CODZIENNY“ wychodzi codziennie wieczorem, a w niedziele i święta rano. Przez czas wojny codziennie **dodatki poranne.**

Premium Bezpłatne: utwory powieśc. i literac. pierwszorzędnych autorów „Kuryer Codzienny“ drukuje znakomite utwory **BOLESŁAWA PRUSA.**

Prenumerata „Kuryera“ wynosi:

Na prowincyi wraz z przesyłką: Rocznie rub. 9, kwart. rb. 2 k. 25. mies. k. 75. W Warszawie rocznie rb. 6, kwartalnie rb. 1 k. 50, miesięcznie k. 75.

Dotąd wyszły nakładem „Kuryera Codziennego“ i są do nabycia następujące utwory:

Pisma **Z. Krasińskiego:** cztery tomy w oprawie rb. 1.80. **Wincentego Pola:** „Mohort“, „Pamiętniki imci pana Winnickiego“ oba utwory w oprawie k. 80. „Pacholę hetmańskie“ w opr. k. 80. „**Pamiętniki** Stanisława Augusta Poniatowskiego“ w opr. rb. 1. **F. Norrisa:** „Octopus“ 2 tomy w opr. 1.20 k. **P. Adamsa:** „Syn wojaka z pod Austerlitz“ w opr. k. 60. **J. I. Kraszewskiego:** „Dyabeł“ 2 tomy w opr. 1.60. „Morituri“ 2 tomy w opr. 1.50. „Ostatnie chwile Księcia Wojewody“ (Panie Kochanku) w opr. k. 60. **D'Anunzio:** „Ogień“ 2 tomy 1.20. **D'Aigremonta:** „Mateczka“ 2 tomy 1.20. **Hall Caina:** „Wieczne miasto“ 2 tomy 1.60. **K. W. Woycickiego:** „Kurpie“ w opr. 60 tegoż „Dworek i pałac“ w opr. k. 60. „**Wybór powieści** nieboszczyka Pantofla“ w opr. k. 80. **M. Mochnacki:** „O literaturze polskiej w wieku XIX“ w opr. rb. 1.

SKLEP

STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO „OSZCZĘDNOŚĆ"

Newski pr., d. Kościoła Św. Katarzyny № 34.

w dziedzińcu naprzeciwko zakrystyi Kościoła, dolne pomieszczenie pod magazynem Szczepańskiego

(SZYLD WSKAŻE)

Zarząd stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność" podaje do ogólnej wiadomości o istnieniu swojego sklepu, w którym sprzedają się wszelkie produkta spożywcze, wędlina, masło, ser, kawa, herbata, świece, mydło i t. p., a także wzięte w komis materye różnego rodzaju wyrobu pani hr. Mol i nadal będą przyjmowane w komis wszelkiego rodzaju materjały z pierwszych rąk, pobierając komisowe na korzyść towarzystwa 10%, wmiarę zaś rozwoju przedsiębiorstwa, gatunki towarów i ilość ich będzie powiększać się. Zadaniem stowarzyszenia jest, aby wszelkie produkta, materjały i wyroby były dobrego gatunku i krajowe, w cenie niższej od cen zwyczajnych rynkowych. Członkowie stowarzysenia uczestniczą w zyzskach od handlu. Udział na członka wynosi 10 r. i wpisowe 1 r. Ustawę stowarzyszenia można nabywać w sklepie Stowarzyszenia po cenie 10 kop. egz.

W interesach Stowarzyszenia zwracać się proszą do Zarządu, Newski d. № 32. m. 55 lub też do d-ra Marcinkiewicza, Karawanna № 20.

Medal ssernby.



Firma egzystuje od 1861 roku.

HANDEL WYROBÓW DRUCIANYCH



MIULSTEFANA

poleca wszelkiego rodzaju fabrykom swoje wyroby

PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Zakład mieści się na ul. Ligowskiej 83, m. 22. **Sklepy:** 1) Rynek Apraksyna, Linia Instrumentalna w gmachu Małego Teatru № 12. №№ 5 i 6 róg Fontanki i róg Przejazdu Szmitowa, № 15—16, w Petersburgu.

MAGAZYN MEBLI

K. O. Bieńkowski.

W PETERSBURGU.

Dwór Apraksyna, Linia Wielka,

№. 432.

Sprzedaż i kupno mebli nowych i używanych; przyjmują się także obstalunki na meble wszelkiego rodzaju.

RZEMIEŚLNICZO FABRYCZNE

WARSZTATY PRZYTUŁKU DLA CHŁOPCÓW

R. K. Tow. Dobroczynności

Petersburg, Piaski, Nowogrodzka 9. Telefon 1284.

przyjmują zamówienia na roboty ślusarskie, odlewnicze, kowalskie, mechaniczne, stolarskie i introligatorskie. Rysownicy na miejscu. Wykonanie staranne.

DZIWY ŻYCIA

Pismo ilustrowane, wychodzące w Warszawie od 1 Maja 1902 r. poświęcone badaniom Spirytyzmu (medjumizmu), magnetyzmu, telepatji, jasnowidzenia, okkultyzmu; magji i wogóle mało znanych zjawisk przyrody z dziedziny psychologji.

Prenumerata wynosi Rocz. w Warszawie 4 rub. półr. 2.00 kwart. 1.00
„ „ „ Pocztą 5 „ „ 2.50 „ 1.25

Adres Redakcji: Świętokrzyska, № 5.

Cena kompletu wyszłego rocznego 4 rub. z przesyłką.

OKÓLNIK ROLNICZO-HANDLOWY.

Pismo tygodniowe, informacyjne, poświęcone sprawom ziemiańskim, Tygodnik niezbędny dla każdego ziemianina.

Cena prenumeraty 4 rb. rocznie.

Redakcja i Administracyja, WARSZAWA, ulica Złota № 25

OD NOWEGO ROKU **1904** WYCHODZI W WARSZAWIE

„Czytelnia dla wszystkich"

pismo tygodniowe z rysunkami **przeznaczone dla rodzin polskich średniego stanu.** Celem **Czytelni dla wszystkich** jest szerzenie zamiłowania do wiedzy, pobudzanie do pracy dla społeczeństwa owocnej, dostarczanie miłej sercu, a pożytecznej rozrywki.

Czytelnia pisana będzie językiem czystym, prostym, dla wszystkich łatwo zrozumiałym.

Czytelnia zamieszcza stale dwie powieści—historyczną i obyczajową, pamiętniki, artykuły i nowiny naukowe, wiadomości polityczne, listy i artykuły nadsyłane **z prowincji** i zagranicy, wiadomości i rady gospodarcze, wiersze, rebusy, zadania szachowe i t. d.

Z powodu bardzo nizkiej ceny, wynoszącej zaledwie **1 rubla na kwartał** w Warszawie, a **1 rubla i 25 kopiejek** wszędzie na prowincji, **Czytelnia dla wszystkich** jest jednem **z najtańszych** pism polskich obrazkowych, dostępnem rzeczywiście nawet dla ludzi niezamożnych, chcących dalej kształcić się i rozerwać po pracy.

Przedpłata na **„Czytelnię dla wszystkich"** wynosi: w Warszawie: Rocznie **4** rub.; Półrocznie **2** rub.; Kwartalnie **1** rub.; Na prowincji z przesyłką pocztową: Rocznie **5** rub.; Półrocznie **2** rub. **50** kop.; Kwartalnie **1** rub. **25** kop.

Adres: „Czytelnia dla wszystkich"—Warszawa, Smolna 17.

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT

GEBETHNERA I WOLFFA

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście № 15.

POLECA:

Wielki wybór książek w różnych językach, we wszystkich działach wiedzy i beletrystyki, jako też książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Nowości krajowe i zagraniczne, w języku polskim i obcych otrzymuje niezwłocznie po wyjściu.

Księgarnia pośredniczy w przyjmowaniu przedpłaty na wszystkie pisma peryodyczne, krajowe i zagraniczne po cenach redakcyjnych.

Katalogi własnych wydawnictw i obcych dostarcza na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincyi załatwia z całą sumiennością i możliwą szybkością, na żądanie za zaliczeniem pocztowem.

SKŁAD NUT MUZYCZNYCH wydawnictw krajowych i zagranicznych, zaopatrzony jest w znakomity zapas dzieł muzycznych, począwszy od autorów klasycznych w tanich wydaniach, aż do kompozytorów ostatniej chwili. — do śpiewu, na fortepian i różne instrumenty. Wszelkie nuty z zakresu muzyki liturgicznej. Nowości muzyczne Skład nut otrzymuje bezzwłocznie po ukazaniu się.

Wszelkie zlecenia uskutecznia natychmiastowo.

OSTATNIE WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFFA

Askenazy. S. Dwa stulecia. XVIII i XIX. 2.60
— Wczasy historyczne. Wydanie 2-gie. . . . . 2.—
„ Serja II. 2.60
Białkowski A. Pamiętniki starego żołnierza (1806—1814) 2.60
Brückner A. Dzieje literatury polskiej w zarysie. 2 tomy rb. 5, w oprawie . 5.20
Chmielowski P. Dzieje krytyki literackiej w Polsce, rb. 3, w oprawie 3.60
— Stylistyka polska wraz z nauką kompozycyi pisarskiej 1.80
Demolins E. Szlaki dziejowe a typy społeczne 1.50
Kochanowski J. K. Szkice i drobiazgi historyczne . . . . . 2.—
Konopnicka M. Trzy studya 1.35
Kraszewski J. I. Polska w czasie trzech rozbiorów, 3 tomy . . . . . 6.—
w oprawie 9.—
Mutuszewski I. Słowacki i nowa sztuka 1.50
— Swoi i obcy . . . . . 2.—
— Twórczość i twórcy . . . . . 2.—
Pamiętnik J. Ursyna Niemcewicza o czasach Ks. Warszawskiego (1807—1809) 1.20
Papée F. Dr. Polska i Litwa na przełomie wieków średnich. Tom I: Ostatnie dwunastolecie Kazimierza Jagiellończyka . . . . . 4.—
Sieroszewski W. Na daleki Wschód. Kartki z podróży 1.50
Sobieski W. Dr. Szkice historyczne 1.50
Wojciechowski T. Szkice historyczne jedenastego wieku . . . . . 3.—
Weyssenhoff Jan. Pamiętnik. Wydał Józef Weyssenhoff . . . . . 2.—
Zdziechowski M. Szkice literackie. Tom I. . . . . 2.—

Każdy prenumerator

Tygodnika Illustrowanego

otrzymuje w ciągu roku

52 numery pisma, zawierające około 1000 kolumn tekstu z 1200 rysunkami, kopiami obrazów, illustracyami chwili bieżącej, z okładką ogłoszeniową.

Nadto premium wyjątkowe

24 **TOMY (co miesiąc dwa tomy) POWIEŚCI, ORAZ DZIEŁ POPULARNYCH**

różnych autorów z dziedziny literatury, historyi, nauk społecznych, badań przyrodniczych i t. p.

Dzieła Sienkiewicza w dalszym ciągu.

Premium artystyczne: RYCINA KOLOROWA.

W BEZPŁATNYM DODATKU W ARKUSZACH

powieść tłómaczona.

Prenumerata „Tygodnika Illustrowanego" z dodatkiem powieściowym i 24 tomami dodatków książkowych wynosi:
w Warszawie rocznie rb. 8; z przesyłką pocztową w Królestwie i Cesarstwie kwartalnie rb. 3, półrocznie rb. 6, rocznie rub. 12; za granicą: rocznie rb. 13, półrocznie rb. 6 kop. 50, kwartalnie rb. 3 kop. 25.
Ozdobna oprawa 24-ch tomów dodatków rub. 4.—, bez podniesienia kosztów przesyłki.
W Krakowie kwartalnie kor. 6, we Lwowie kwartalnie kor. 6 h. 80, a w Galicyi z przes. pocztową kwartalnie kor. 7 h. 20.
W Poznaniu rocznie Mk. 24, z przesyłką pocztową w Cesarstwie Niemieckiem Mk. 30.

Adres administracyi „Tygodnika Illustrowanego"

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 15.

BIBLIOTEKA DZIEŁ CHRZEŚCIJAŃSKICH

wychodzi miesięcznie w tomach po 15 arkuszy druku większej 16-ki na pięknym papierze i zawiera dzieła całkowite w zakresie Pisma Świętego, Historyi Świętej, Historyi Kościoła, Historyi Powszechnej w związku z rozwojem chrześcijaństwa, Teologii moralnej i etyki, Teologii dogmatycznej i Katechetyki, Filozofii, Archeologetyki, Biografii, Archeologii, Estetyki. Literatury chrześcijańskiej, Prawa Kanonicznego i t. d., w miarę potrzeby z illustracyami.

WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKI DZIEŁ CHRZEŚCIJAŃSKICH"

w Warszawie:		z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rb. 6 k. —	Rocznie	rb. 8 k. —
W oprawie	„ 8 „ 40	W oprawie	„ 10 „ 40
Półrocznie	„ 3 „ —	Półrocznie	„ 4 „ —
W oprawie	„ 4 „ 20	W oprawie	„ 5 „ 20

Redaktor i wydawca ks. Zygmunt Chełmicki.

Adres Adm. Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, Krak.-Przedm. 15.
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI DZIEŁ CHRZEŚCIJAŃSKICH

Birkowski Fabian Ks. Mowy pogrzebowe i przygodne, 2 tomy . . . . . Rb. 2.—
Bremond Henryk S. J. Kartki z dziejów odrodzenia katolicyzmu w Anglii, przełożył z francuskiego M. G. . . . . „ —75
Brückner A. Dr. Literatura religijna w średniowiecznej Polsce, 3 tomy . . . „ 3.—
Cathrein W. Filozofia moralna, w przekładzie W. Gostomskiego, 4 tomy (t. IV w druku) . . . . . „ 4.—
Dębicki Wł. M. Ks. Studya i szkice religijno-filozoficzne, 2 tomy (wyczerpane)
Hergenröther J. kard., Hist. Powszechna Kośc. Katol., 18 tomów (18 t. w druku) „ 18.—
— Jedno stulecie. Ruch wszechświatowy w ciągu XIX wieku, 2 tomy . . „ 2.—
— *Leon XIII.* Żywot i prace, z illustracyami . . . . . „ 1.—
wyd. na papierze welinowym . . „ 2.—
„ „ „ kredowanym. „ 3.—
Niedziałkowski Karol ks. bisk. Snopek Kąkolu . . . . . „ —.75
„ „ „ Studya estetyczne (wyczerpane).
Pesch Tilman O. S. J. Chrześcijańska filozofia życia, w przekładzie ks. *Jana Gajkowskiego*, prof. sem. w Sandomierzu, 2 tomy . . . . . „ 2.—
Rauschen Gerhard. Patrologia . . . . . „ 1.—
Skarga Piotr Ks. S. J. Kazania Sejmowe z pierwodruku r. 1597 wydał i przedmową poprzedził Ignacy Chrzanowski . . . . . „ 1.—
Sykora J. L. Ks. Historya Ś-ta Starego i Nowego Zakonu (treść „Złotej Biblii Klasyków") przetł. i uzupełnił ks. *Z. Chełmicki* 2 tomy „ 2.—
„ „ Wstęp do Pisma Ś-go. Żydzi przez ks. *E. Beurlier*, przetł. i uzupełnił ks. *Z. Chełmicki* . . . . . „ 1.—
Szcześniak Wł. Ks. Obrządek Słowiański w Polsce pierwotnej . . . . . „ 1.—
Wais K. Dr. Ks. prof. filoz. i teol. sem. w Przemyślu, Psychologia, 4 tomy „ 4.—
Podręcznej Encyklopedyi kościelnej wyszedł z druku t. I/II litera A . . . „ 2.—
w oprawie „ 2.30

Ojców naszych Wiara Święta, katechizm przystępnie wyłożony i przykładami objaśniony, przejrzał, poprzedził i streszczeniem uzupełnił *Ks. Z. Chełmicki* (stron 353) . . . . . kop. 40
w oprawie „ 50
Ks. Z. Chełmicki. Katechizm Mały . . . . . „ 2½
„ „ „ Siedm grzechów głównych w 7-miu kazaniach pasyjnych „ 80
Lekcje i ewangelie na wszystkie niedziele i święta całego roku podług tłumaczenia ks. *Jakóba Wujka.* Wydanie na pięknym biał. papierze brosz. „ 1.60
w oprawie skórkowej, brzegi czerwone „ 2.40
wydanie na welinowym papierze w oprawie szagrynowej, brzegi złoc. „ 4.—
w oprawie w czerwony safian, brzegi złocone „ 5.—
O. Aug. Kordecki, z oryginalną kopią Cudownego obrazu N. M. P. Częstochowskiej wyk. przez Józ. Chełmońskiego i portretem O. A. Kordeckiego „ 30

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA

6 MEDALI ZA WYROBY 6

WAŻNE DLA FABRYK

Metalowych,

Giserni żelaznych,

Jubilerów, złotników.

„EMALJĘ"

w różnorodnych odcieniach i kolorach wyrabia

FABRYKA TOWARZYSTWA

Ernesta Bonafede i K°.

Petersburg, Głuchoozierska, 16.

Emalja na złoto.

Emalja na srebro.

Emalja na żelazo.

Emalja na bronzy.

Próby EMALJI otrzymywać można za zaliczeniem przez Główny Kantor Petersburg, Newski pr., 48. Passaż magazyn № 48 Ed. Nowickiego. Telegraficznie Petersburg „GLAZURA".

Dyrektorowie { E. BONAFEDE. E. NOWICKI.

CENY BEZ KONKURENCJI.

6 MEDALI ZA WYROBY 6

DLA FABRYK

Mydeł, wyrobów betonowych, zakładów mularskich, malarskich

FABRYKA TOWARZYSTWA

Ernesta Bonafede i K°.

w Petersburgu, Głuchoozierska, 16.

PRODUKUJE NAJLEPSZEGO GATUNKU

SYLIKAT w płynie i proszku

SYLIKAT zwyczajny na sodzie

SYLIKAT Francuzki potażowy.

Na żądanie wysyłają się próby za zaliczeniem pocztowem do wszystkich stacyj rossyjskich i zagranicznych.

Z obstalunkami upraszamy zwracać się pod adresem: Głównego Kantoru Fabryki, Newski, Passaż 48, telegraficznie Petersburg „GLAZURA".

Dyrektorowie { E. BONAFEDE. E. NOWICKI.

CENY MOŻLIWIE NIZKIE.

6 MEDALI ZA WYROBY 6

FABRYKA POLEWY (GLAZURY)

TOWARZYSTWA

Ernesta Bonafede i K°.

Petersburg, Gluchoozierska, 16,

poleca cegielniom, garncarniom fabrykom majoliki i fajansu

SWOJĄ WYSOKIEGO GATUNKU

POLEWĘ (Glazurę)

W NAJROZMAITSZYCH KOLORACH.

Fabryka nasza otrzymała wiele podziękowań za dostarczoną „POLEWĘ" (Glazurę) za jej własność przy wypalaniu przedmiotów nie dopuszczających pękania.

Na żądanie próby wysyłają się za zaliczeniem pocztowem.

Obstalunki przyjmuje Główny Kantor Fabryki, Newski — Passaż, Magazyn № 48, Ed. Nowickiego. Telegraficznie Petersburg „GLAZURA".

Dyrektorowie { E. BONAFEDE. E. NOWICKI.

CENY DLA KAŻDEGO PRZYSTĘPNE.

1882. 1899. 1896.

DOSTAWCY DWORU

JEGO CESARSKIEJ MOŚCI NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

FABRYCZNO-HANDLOWE TOWARZYSTWO

A. J. Abrikosowa Synów.

Newski prosp. № 40—42. TELEFON №1658.

Codziennie świeże cukierki, angielskie biszkopty, czekolada, Kompoty, konfitury, czekolada amatorska.

MAGAZYN TKANIN i SIECI DRUCIANYCH

S. SIDOROWA.

1. Ulica Grochowa № 34, róg. Sadowej. *2. Rynek Apraksyna, linia Instrumentalna, № 13.*

Siatki druciane dla płotów i ogrodzeń.—Tkanina metalowa do suszenia konserwów, — dla młynów, browarów do palenia kości, dla prochownic, wiejadeł i innych potrzeb gospodarskich. Sita druciane i arfy do przesiewania mąki, ziemi i piasku. Kolczasty drut dla ogrodzeń. Drucianki do wycierania nóg. Klatki i t. p.

Pracownia drucianych siatek tkanych i plecionych.

Razjeżżaja róg Jamskiej № 21—19, w Petersburgu.

Dostawca Dworów: J. C. W. Szacha Perskiego; J. K. W. Króla Serbskiego.

FABRYKA

WYROBÓW PLATEROWANYCH i SREBRNYCH 84 PRÓBY

Nagrodzona Herbem Państwa i 16 złotymi i srebrnymi medalami.

JÓZEFA FRAGETA.

Poleca swój magazyn

w Petersburgu, Newski prospekt, № 22.

Ceny możliwie niskie.
Cenniki wysyłają się na żądanie gratis i franco.
Fabryczne magazyny w większych miastach Cesarstwa.



Magazyn zamienia na nowe swoje zniszczone wyroby po długoletnim użytku, oznaczone stemplem fabryki, za $^1/_3$ część ceny sprzedaży, po odliczeniu: stali, szkła, drzewa i złota.

Bogato zaopatrzony w różne kościelne przybory, jako to ampułki, chrzcielnice, kielichy, kropidła, krzyże, lampy, lichtarze, monstrancye, puszki do Hostyi, trybularze, vaskulum i t. p., jak również przedmioty, służące do ozdoby stołów: łyżki, noże, widelce, cukiern., kandel., kosze do ciast, kompotierki, lustra, maszynki i imbryki do kawy i herbaty, masielnice, mleczniki, postumenty do owoców, półmiski, rondle, sosierki, serwisy do octu i oliwy, samowary, wazy do zupy i do wina szampańskiego i t. p.

LECZNICA

Chorób Zębów i Jamy Ustnej.

NEWSKI PROSPEKT, 26.

Telefon 5021.

DOKTORZY I LEKARZE DENTYŚCI.

Przyjęcia od godz. 10-ej rano do 8-ej wieczorem, codziennie.

Leczenie, plombowanie i wyjmowanie zepsutych zębów.

Złote koronki, Szklane ——
—— Plomby i Sztuczne Zęby.

Wyjęcie zębów pod narkozą: chloroform, tlenek azotu i brometyl.

Miejscowe znieczulenie: KOKAINA i CHLORETYL

PŁACA WEDŁUG TAKSY,

zatwierdzonej przez zarząd lekarski.

KALENDARZ
RZYMSKO-KATOLICKI
NA 1905 ROK.

Święta ruchome.

	Podług starego stylu.	Podług nowego stylu.
Niedziela Starozapustna	13 Lutego	19 Lutego.
„ Mięsopustna	20 Lutego	26 Lutego.
„ Zapustna	27 Lutego	2 Marca.
Popielec	2 Marca.	5 Marca.
Wielkanoc	17 Kwietnia.	23 Kwietnia.
Wniebowstąpienie Pańskie	26 Maja.	1 Czerwca.
Zesłanie Ducha Św	5 Czerwca.	11 Czerwca.
Trójcy Świętej	12 Czerwca.	18 Czerwca.
Boże Ciało	16 Czerwca.	22 Czerwca.
Niedziela 1 Adwentu	27 Listopada.	3 Grudnia.

Suche dni.

	Podług starego stylu.	Podług nowego stylu.
Pierwsze, dnia	9, 11, 12 Marca.	15, 17, 18 Marca.
Drugie „	8, 10, 11 Czerwca	14, 16, 17 Czerwca.
Trzecie „	21, 23, 24, Września.	21, 23, 24 Września.
Czwarte „	14, 16, 17 Grudnia.	20, 22, 23 Grudnia.
Krzyżowe dni	23, 24, 25 Maja.	29, 30, 31 Maja.

Dni Galowe Dworskie.

Obchodzone przez nabożeństwo, zawieszenie sądów i czynności biurowych, oraz uwolnienie uczniów od lekcyj.

Kwiecień. D. 23 Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODORÓWNY.

Maj. D. 6 Maja rocznica urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA. 14 Maja rocznica Koronacyi Najjaśniejszych Państwa. D. 25 rocznica urodzin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODORÓWNY.

Lipiec. D. 22 Imieniny Najjaśniejszej Cesarzowej Wdowy MARYI TEODORÓWNY. D. 30 Urodziny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza i Następcy Tronu Wielkiego Xięcia ALEKSEGO MIKOŁAJEWICZA.

Październik. D. 5 Imieniny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza i Następcy Tronu W. Xięcia ALEKSEGO MIKOŁAJEWICZA. D. 21 pamiątka wstąpienia na tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA.

Listopad. D. 14 rocznica urodzin Najjaśniejszej Cesarzowej Wdowy MARYI TEODORÓWNY.

Grudzień. D. 6. Imieniny Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA.

ЯНВАРЬ.		STYCZEŃ.		STYCZEŃ.	
День.	**Православный календарь.**	Dnia.	Święta Katolickie według starego stylu.		Święta Katolickie według nowego stylu.
1 С.	✠ **Обрѣз. Госп. и Г.** Св. Василія Вел.	1 S.	**Nowy Rok.** Fulgenc. B.	14	Hilarego B. D. K.
2 В.	С. Сильвестра, п. Р.	2 N.	Makarego Op.	15	Pawła pust.
3 П.	Прор. Малахіи.	3 P.	Daniela M.	16	Marcelego P. M.
4 В.	Собор. 70-ти Апост.	4 W.	Tytusa i Rygoberta.	17	Antoniego Op.
5 С.	Мч. Ѳеопемита.	5 Ś.	Telesfora M.	18	Kat. ś. Piotra w Rz.
6 Ч.	✠ **Крещеніе Госп.**	6 C.	**Trzech Króli.**	19	Henryka B. M.
7 П.	✠ Соб. Св. Іоанна Кр.	7 P.	Lucyana Juliana MM.	20	Fabiana P. M.
8 С.	Прп. Георгія.	8 S.	Seweryna Opata.	21	Agnieszki P. M.
9 В.	✠ Мч. Поліевкта.	9 N.	Marcyanny P. M.	22	Wincentego.
10 П.	С. Григорія еп. Нис.	10 P.	Agatona P. Wilh. B.	23	*Zaśl. N. M. P.*
11 В.	✠ Прп. ѲеодосіяВ.	11 W.	Higina B. M.	24	Tymoteusza.
12 С.	Мц. Татіаны.	12 Ś.	Arkadyusza M.	25	Nawróc. ś. Pawła.
13 Ч.	Мч. Ермила.	13 C.	Weroniki P. Leoncyusza.	26	Polikarpa B. M.
14 П.	Прп. отецъ въ Синаѣ избіен.	14 P.	Hilarego B. i Feliksa M.	27	Jana Chryz. B. M.
15 С.	Пр. Павла и Іоанна.	15 S.	Pawła Pust. i Maura O.	28	Flawiana M.
16 В.	Покл. вер. ап. Петра	16 N.	**Najsł. Im. Jezus** Marcelego P. M.	29	Franciszka.
17 П.	✠ Прп. Антонія В.	17 P.	Antoniego Op. W.	30	Martyny P. M.
18 В.	Св. Аѳанасія.	18 W.	Katedry ś. Piotra w. Rr.	31	Piotra N.
19 С.	Прп. Макарія Егип.	19 Ś.	Henryka B. M.	1	† Ignacego B.
20 Ч.	✠ Прп. ЕвѳиміяВел.	20 C.	Fabiana P. M.	2	**Oczyszczenie N. M. P.**
21 П.	Прп. Максима исп.	21 P.	Agnieszki P. M.	3	Błażeja B. W.
22 С.	Ап. Тимоѳея.	22 S.	Wincentego M.	4	Ansgarego B.
23 В.	Св. мч. Климента.	23 N.	*Zaśl. N. M. P.* i Emeryka P. M.	5	Agaty P. M.
24 П.	Прп. Ксеніи.	24 P.	Tymoteusza B. M.	6	Doroty P. M.
25 В.	✠ Св. Григорія Б.	25 W.	Nawrócenie ś. Pawła.	7	Romualda.
26 С.	Прп. Ксенофонта.	26 Ś.	Polikarpa B.	8	Jana z Matty W.
27 Ч.	✠ П. м. св. ІоаннаЗл.	27 C.	Jana Chryz. B. D.	9	Apolonii P. M.
28 П.	Прп. Ефрема.	28 P.	Floriana M.	10	Scholastyki P.
29 С.	Св. Игнатія.	29 S.	Franciszka, Salezego B. W.	11	Lucyusza B.
30 В.	✠ *Соб. з. Святителей.*	30 N.	Martyny P. M.	12	Eulalii P. M.
31 П.	Мч. Кира и Іоанна.	31 P.	Piotra N. i Marceli W.	13	Juliana M.

DLA PAMIĘCI.

ФЕВРАЛЬ.		LUTY.		LUTY.	
День.	**Православный календарь.**	Dnia.	Święta Katolickie według starego stylu.		Święta Katolickie według nowego stylu.
1 В.	Мч. Трифона.	1 W.	† *Wig.* Ignacego B. i Brigidy.	14	Walentego.
2 С.	✠ **Срѣтеніе Господне.**	2 Ś.	**Oczyszczenie N. M. P.**	15	Faustyna M.
3 Ч.	✠ Св. Симона и Анны пророч.	3 C.	Błażeja B. M.	16	Julianny P. M.
4 П.	Пр. Сидора и Кирилла.	4 P.	Ansgarego B. i Andrzeja B.	17	Sylwina B.
5 С.	Мч. Агаѳіи.	5 S.	Agaty P. M 29 Męcz. Jap.	18	Symeona B. M.
6 **В.**	Прп. Вукола.	6 N.	Doroty P. M. Sylwana B. M.	19	Starozap. Konrada W.
7 П.	Прп. Парѳенія.	7 P.	Romualda Opat.	20	Eucharyusza.
8 В.	Великом. Ѳеодора.	8 W.	Jana z Matty.	21	Maksymiana.
9 С.	Мч. Никифора.	9 Ś.	Apolonii P. M.	22	Kat. św. Piotra.
10 Ч.	Мч. Харлампія.	10 C.	Scholastyki P.	23	Piotra D. B.
11 П.	Св. Мч. Власія.	11 P.	Lucyusza B.	24	Macieja Ap.
12 С.	Св. Алексѣя М. М.	12 S.	Eulalii P. M. i Gaudenta B.	25	Zygfryda B.
13 **В.**	Прп. Мартиніана.	13 N.	Starozap. Juliana M.	26	Mięsop. Aleksandra B.
14 П.	Св. равн. Кирилла.	14 P.	Walentego M.	27	Leandra B.
15 В.	Ап. Онисима.	15 W.	Faustyna i Jowity M.	28	Romana Op.
16 С.	Н. М. Мч. Памфила.	16 Ś.	Julianny P. M.	1	Albina B.
17 Ч.	✠ Вл. м. Ѳеодора.	17 C.	Sylwina B. Donata M.	2	Heleny Cesarz.
18 П.	Св. Льва, папы римскаго.	18 P.	Symeona B.	3	Kunegundy.
19 С.	✠ Ап. Архиппа.	19 S.	Konrada W. Mansweta B.	4	Kazimierza Król.
20 **В.**	Прп. Льва еп. Катанскаго. *Мясоп.*	20 N.	Mięsopustna Eucharyusza i Leona B. B.	5	Zapustna Teofila B.
21 П.	Прп. Тимофея.	21 P.	Maksymiana B.	6	Wiktora.
22 В.	Прп. Аѳанасія.	22 W.	Katedra św. Piotra w Ant. i Małgorzaty z Kortony.	7	Tomasza.
23 С.	Св. мч. Поликарпа.	23 Ś.	Piotra-Damiana.	8	*Popiel.* Jana Bożego.
24 Ч.	1 и 2 обр. гл. Іоанна Крестителя.	24 C.	Macieja Ap. Zygfryda B. Feliksa P.	9	Franciszki Wd.
25 П.	Св. Тарасія.	25 P.	Wiktoryna.	10	40 Męczenników.
26 С.	Св. муч. Севастіана.	26 S.	Aleksandra B. M.	11	Konstantyna W.
27 **В.**	1 **Седьм.** Прп. Прокопія. *Сыропустъ.*	27 N.	Zapustna. Leandra B.	12	Grzegorza.
28 П.	Пр. Василія.	28 P.	Romana Op.	13	Katarzyny.

DLA PAMIĘCI.

МАРТЪ.		MARZEC.		MARZEC.	
День.	**Православный календарь.**	Dnia.	Święta Katolickie według starego stylu.		Święta Katolickie według nowego stylu.
1 В.	Прп. мчц. Евдокіи.	1 W.	Albina B.	14	Matyldy.
2 С.	Св. муч. Ѳеодота.	2 Ś.	**Popielec.** Heleny Cesarz.	15	†Longina M.
3 Ч.	Мч. Клеоника.	3 C.	Kunegundy C.	16	Cyryaka D.
4 П.	Прп. Герасима.	4 P.	Kazimierza Kr.	17	†Gertrudy P.
5 С.	Мч. Кононна.	5 S.	Teofila B.	18	†Gabryela Areb.
6 В.	**2 седм.** Св. 42 мучениковъ.	6 N.	**W. Postu.** Wiktora, Kolety P.	19	*Józefa Obl. N. M. P*
7 П.	Св. муч. Ефрема.	7 P.	Tomasza z Akw.	20	Wolframa
8 В.	Прп. Ѳеофилакта.	8 W.	Jana Bożego.	21	Benedykta Op.
9 С.	✠Св.40мч. Севаст.	9 Ś.	†Franciszki.	22	Bogusława B.
10 Ч.	Мч. Кондрата.	10 C.	40 Męczenników.	23	Katarzyny król.
11 П.	Св. Софронія.	11 P.	†Konstantyna W.	24	Tymoteusza B.
12 С.	Прп. Ѳеофана.	12 S.	†Grzegorza P. D. K.	25	**Zwiastowanie N. M. P.**
13 В.	**3 седм.** Св. Никифора.	13 N.	**2 W. Postu.** Katarzyny Bonońskiej P.	26	Ludgera B.
14 П.	Прп. Венедикта.	14 P.	Matyldy Kr. Wd.	27	Jana Dam.
15 В.	Св. м. Александра.	15 W.	Longina M.	28	Jana Kapistr.
16 С.	Мч. Трофима.	16 Ś.	Cyryaka Djak.	29	Cyryla.
17 Ч.	Прп. Алексія.	17 C.	Gertrudy P.	30	Kwiryna M.
18 П.	Св.Кирилла,ар.Іер.	18 P.	Gabryela Arch. i Cyryla.	31	Balbiny P.
19 С.	Мч. Хрисанѳа.	19 S.	*Józefa Obl. N. M. P.*	1	Hugona B.
20 В.	**4 седм.** Прп. Іоанна, Сергія.	20 N.	**3 W. Postu.** Wolframa B. i Eufemii.	2	Franciszka.
21 П.	Прп. Іакова.	21 P.	Benedykta Op.	3	Ryszarda B.
22 В.	Св. муч. Василія.	22 W.	Boguchwała B.	4	Izydora.
23 С.	Мч.Никона иЛидіи.	23 Ś.	Katarzyny K.	5	Wincentego.
24 Ч.	Св. Артемона.	24 C.	Marka i Tymoteusza.	6	Wilhelma Op.
25 П.	**Благ. Пр. Богородицѣ.**	25 P.	**Zwiastow. N. M. P.** Ireneusza.	7	Epifaniusza.
26 С.	✠Соб.Ар.Гавріила	26 S.	Ludgera B.	8	Dyonizego B.
27 В.	Мц. Матроны.	27 N.	**4 W. Postu.** Jana D. D. K.	9	Franciszki.
28 П.	Пр. Иларіона.	28 P.	Jana Kapistrana.	10	Maryi Egipcyanki.
29 В.	Св.Марка и Іоанна.	29 W.	Cyryla Dyakona M.	11	Leona P.
30 С.	Прп. Іоанна Лѣств.	30 Ś.	Kwiryna M.	12	Juliusza P.
31 Ч.	Св. Ипатія, св. Іоны митр.	31 C.	Balbiny i Kornelii PP. MM.	13	Hermenegildy król.

DLA PAMIĘCI.

АПРѢЛЬ.		KWIECIEŃ.		KWIECIEŃ.
День.	**Православный календарь.**	Dnia.	Święta Katolickie według starego stylu.	Święta katolickie według nowego stylu.
1 П.	Прп. Маріи Егип.	1 P.	Hugona B.	14 Justyna.
2 С.	Прп. Тита Мч. Амфіана и др.	2 S.	Franciszka à P-lo	15 Anastazego.
3 В.	**6 седм.** Прп. Никиты.	3 N.	**5 W. Postu.** Ryszarda Biskupa.	16 **Kwietnia** Lamberta.
4 П.	Прп. Іосифа.	4 P.	Izydora B.	17 Aniceta P.
5 В.	Прп. Платона.	5 W.	Wincentego F.	18 Apoloniusza M.
6 С.	Св. Евтихія.	6 Ś.	Wilhelma Op.	19 Leona.
7 Ч.	Св. Георгія исп.	7 C.	Epifaniusza B. M.	20 Serwiliana.
8 П.	✠ Ап. Иродіона.	8 P.	**M. B. Bolesnej** Dyonizego B.	21 Anzelma.
9 С.	Муч. Евпсихія, прп Вадима.	9 S.	Maryi Kl.	22 Sotera.
10 В.	Мч. Терентія.	10 N.	**Kwietnia** Maryi Egipcyanki	23 **Wielkanoc** Jerzego.
11 П.	Св. мч. Антипы.	11 P.	Leona P. D. K.	24 **Wielkanocny** Wojciecha i Fidelisa.
12 В.	Св. Василія, еп. Парійск.	12 W.	Juliusza P. Damiana.	25 † Marka Ew.
13 С.	Свм. Артемона.	13 Ś.	Hermenegildy	26 Marcelina.
14 Ч.	Св. Мартины папы	14 C.	**Wielki** Justyna.	27 Teofila.
15 П.	Ап. Аристраха.	15 P.	**Wielki** Anastazego.	28 Witalisa.
16 С.	Мц. Агапіи.	16 S.	**Wielka** Lamberta i Opata M.	29 Piotra M.
17 В.	**Нед. св. Пасхи.**	17 N.	**Wielkanoc** Aniceta P. M.	30 Katarzyny S.
18 П.	Прп. Космы.	18 P.	**Wielkanocny** Opieki św. Józefa i Apoloniusza.	1 Filipa i Jakóba.
19 В.	Прп. Іоанна.	19 W.	Leona P.	2 Zygmunta.
20 С.	Прп. Ѳеодора.	20 Ś.	Sewiliana.	3 Znal. św. Krzyża.
21 Ч.	Мч. Іануарія.	21 C.	Anzelma.	4 Floryana.
22 П.	Ап. Климента, Луки.	22 P.	Sotera i Kaja P. M.	5 Piusa V. P.
23 С.	♔ В. Георгія Поб. *Тез. ЕяИ.В.Г.И. Александры Ѳеодоровны.*	23 S.	♔ Jerzego M.	6 Jana w Oleju.
24 В.	Св. Саввы, Леонтія	24 N.	**Przewodnia** Wojciecha B. i Fidelisa M.	7 Domiceli.
25 П.	✠ Ап. и Ев. Марка.	25 P.	Marka, Ewangelisty.	8 Św. Stanisława B.
26 В.	Св. Стефана.	26 W.	Kleta i Marcelina M. M.	9 Grzegorza.
27 С.	Ап. св. мч. Симеона	27 Ś.	Teofila B.	10 Izydora.
28 Ч.	Ап. Іасона.	28 C.	Witalisa.	11 Mamerta B.
29 П.	Мч. Руфа, Антипатра и др.	29 P.	Piotra M.	12 Pankracego M.
30 С.	Ап. Іакова.	30 S.	Katarzyny Sen., Sewera B.	13 Serwacego B.

DLA PAMIĘCI.

МАЙ.		MAJ.		MAJ.	
День.	**Православный календарь.**	Dnia.	Święta katolickie według starego stylu.		Święta katolickie według nowego stylu.
1 **в.**	Прор. Іереміи.	1 **N.**	**2 po Wielk.** Filipa i Jakóba Apost.	14	Bonifacego.
2 П.	П.м.БорисаиГлѣба.	2 P.	Zygmunta M.	15	Zofii Wd. z 3 c.
3 В.	✠ Мч. Тимоѳея.	3 W.	*Znalezienie Św. Krzyża.*	16	Jana Nep.
4 С.	Мц. Пелагеи.	4 Ś.	Floryana M.	17	Paschalisa Wyzn.
5 Ч.	Вмц. Ирины.	5 C.	Piusa V. P. Anioła M. K.	18	Feliksa Kap.
6 П.	*Рожд. Его Имп. Вел. Госуд. Им.*	6 P.	Jana w Oleju.	19	Piotra Celestyna.
7 С.	Знам. Кр. Госп.	7 S.	Domiceli i Eufrozyny P. M.	20	Bernardyna Sen.
8 **в.**	✠Ап.иЕв.ІоаннаБ.	8 **N.**	**3 po Wielk.** *M. B. Łaskawej.* Stanisława B. M.	21	Donata M.
9 П.	✠ **Перен. м. Св. Николая Чудотв.**	9 P.	Grzegorza P.	22	Julii P. M.
10 В.	Ап. Симона.	10 W.	Izydora Oracza.	23	Dezyderyusza.
11 С.	Свв. Кирилла и Меѳодія.	11 Ś.	Mametra B.	24	Zuzanny M.
12 Ч.	Св. Епифанія.	12 C.	Pankracego M.	25	Grzegorza. VII P.
13 П.	Мч. Александра.	13 P.	Serwacego B.	26	Filipa Neryusza.
14 С.	♔ Мч. Исидора *Св. Кор. ИхъИмп.Вел.*	14 S.	♔ Bonifacego B. M.	27	Magdaleny de Paz.
15 **в.**	Пр. Василія и св. Дмитрія.	15 **N.**	**4 po Wielk.** Wig. Zofii Wd. z 3-ma córkami.	28	Germana B.
16 П.	Пр. Феодора и Ефрема.	16 P.	Św. Jana Nepomucena M.	29	† Teodozyi.
17 В.	Св. Ап. Андроника.	17 W.	Paschalisa Wyzn.	30	† Feliksa P.
18 С.	Муч.Ѳеодота, Клавдіи.	18 Ś.	Feliksa Kapuc.	31	† Anieli P.
19 Ч.	Свм. Патрикія.	19 C.	Piotra Celestyna.	1	**Wniebowstąpienie** P. Jakóba.
20 П.	Мч. Ѳалалея.	20 P.	Bernardyna Senéns.	2	Eugeniusza P.
21 С.	Св. равноап. Константина и Елены	21 S.	Donata i Wiktora M. M.	3	Erazma M.
22 **в.**	Мч. Василиска.	22 **N.**	**5 po Wielk.** Julii P. M. Heleny.	4	Franciszka.
23 П.	Пр. Михаила.	23 P.	† Bł. Andrzeja B.	5	Bonifacego.
24 В.	Прп. Симеона.	24 W.	† Zuzanny M.	6	Norberta B.
25 С.	♔*Рожд. ЕяИмп.Вел. Гос. Имп. Александры Ѳеодоровны.*	25 Ś.	♔ † Grzegorza VII P. Urbana P. M.	7	Roberta.
26 Ч.	**Вознес. Господне.**	26 C.	**Wniebowstąpienie** Filipa Neryusza.	8	Maksymina.
27 П.	Св. мч. Ѳерапонта.	27 P.	Magdaleny de Paz.	9	Felicyana M.
28 С.	Св. Никиты.	28 S.	Germana B.	10	† Małgorzaty Kr.
29 **В.**	Мц. Ѳеодосіи.	29 **N.**	**N. po Wnieb.** Teodozyi M. Maksyma B.	11	**Zesłanie D. Św.** Barnaby Ap.
30 П.	Прп.ИсаакіяДалм.	30 P.	Feliksa P.	12	**Świąteczny** Onufrego.
31 В.	Ап. Ерма.	31 W.	Anieli P.	13	Antoniego z Padwy.

DLA PAMIĘCI.

ІЮНЬ.		CZERWIEC.		CZERWIEC.	
День.	**Православный календарь.**	Dnia.	Święta katolickie według starego stylu.	Święta katolickie według nowego stylu.	
1 С.	Мч. Іустина.	1 Ś.	Jakóba Strzemię.	14	†Bazylego W. D. K.
2 Ч.	Вмч. Іоанна соч.	2 C	Eugeniusza.	15	Wita i Modesta.
3 П.	Мч.КлавдіяИпатія	3 P.	Erazma M. Klodyldy Kr.	16	†Benona B.
4 С.	Св. Митрофана.	4 S.	Franciszka.	17	†Jolanty bł.Maryana
5 **В.**	**День Св. Тройцы.**	5 **N.**	**Zesłanie Ducha Sw.** Bonifacego B. M.	18	**Trójcy Św.** Marka. Julianny P.
6 П.	**День Св. Духа.**	6 P.	**Świąteczny** Norberta.	19	Sylweryusza.
7 В.	Св. мч. Ѳеодота.	7 W.	Roberta Op.	20	Aloizego Gonz.
8 С.	Вмч. Ѳеодора стра.	8 Ś.	†Maksymina.	21	Paulina.B.
9 Ч.	Св. Кирилла.	9 C.	Pryma i Felicyana M. M.	22	**BożeCiało.** Agrip.P.M.
10 П.	Св. мч. Тимоѳея.	10 P.	†Małgorzaty Kr. Szkoc.	23	*Nar. Św. Jana Chrz.*
11 С.	Св. ап. Варѳоломея.	11 S.	†Barnaby Op. Fortunata M.	24	Wilhelma Op.
12 **В.**	Прп. Онуфрія. *Петровъ постъ.*	12 **N.**	**Trójcy Św.** Onufrego P.	25	Jana M.
13 П.	Прп. Антонины.	13 P.	Antoniego.	26	Władysława.
14 В.	Пр. Елисея.	14 W.	Bazylego W. D. K.	27	† Leona P.
15 С.	Св. Іоны. Митр. Мск.	15 Ś.	Wita i Modesta.	28	**Piotra i Pawła A.**
16 Ч.	Св. Тихона и мч. Тигрія.	16 C.	**Boże Ciało.** Benona.	29	*Serca Jez.* Lucyny M.
17 П.	Мч. Мануила.	17 P.	Jolanty bł.	30	Romualda B.
18 С.	Св. мч. Леонтія.	18 S.	Marka i Marcelina M. M.	1	*Narodz. N. M. P.*
19 **В.**	Ап. Іуды, бр. Госп.	19 **N.**	**2 po św.** Julianny P., Gerwazego.	2	Heliodora B.
20 П.	Св. мч. Меѳодія.	20 P.	Sylweryusza.	3	Ireneusza.
21 В.	Мч. Іуліана.	21 W.	Aloizego Gon. W.	4	Cyryla i Metodego.
22 С.	Св. мч. Евсевія.	22 Ś.	Paulina B.	5	Dominika.
23 Ч.	Мп. Агриппины.	23 C.	Agrypiny P. M.	6	Jana z Dukli. Apolon.
24 П.	✠ *Рож. Со Іоанна Пр.*	24 P.	*Serca Jezusow. Narodzenie ś. Jana Chrz.*	7	Elżbiety Kr.
25 С.	Прп. мц. Февроніи.	25 S.	Wilhelma Op.	8	Weroniki.
26 **В.**	Прп. Давида.	26 **N.**	**3 po św.** Jana i Pawła. M.M.	9	Piusa P. M.
27 П.	✠ Прп. Самсона.	27 P.	Władysława W.	10	7 braci M. M. Rufiny
28 В.	Пер. м. Кира и Іоанна.	28 W.	† Leona P.	11	i Sekundy.
29 С.	✠ **Св. Ап. Петра и Павла.**	29 Ś.	**Piotra i Pawła Ap.**	12	Jana Gwalberta.
30 Ч.	Соб.св.12 Апостол.	30 C.	Lucyny i Emilianny M.	13	Małgorzaty.

DLA PAMIĘCI.

ІЮЛЬ.		LIPIEC.		LIPIEC.	
День.	Православный календарь.	Dnia.	Święta katolickie według starego stylu.		Święta katolickie według nowego stylu.
1 П.	Мч.Космы,Даміана	1 P.	Romualda Bisk.	14	Bonawentury B.
2 С.	✠Пол.риз.Пр.Бог.	2 S.	*Nawiedzenie N. M. P.*	15	Henryka.
3 В.	✠ Мч. Іакинѳа, Св. Анатолія.	3 N.	4 po św. Heliodora B.	16	*N.M.P. Szkaplerznej.*
4 П.	Св. АндреяКритск.	4 P.	*Przenajdr. krwi P.J.* Ireneusza B. M.	17	Aleksego.
5 В.	✠ Прп. Аѳанасія.	5 W.	Cyryla i Metodego.	18	KamillaK.iSzymona.
6 С.	Прп. Сисоя.	6 Ś.	Dominiki.	19	Wincentego à Paulo.
7 Ч.	Прп.ѲомыиАкакія.	7 C.	Apoloniusza, Wilibalda.	20	Czesława W.
8 П.	✠ *Явл. Каз. ик. Б. М.*	8 P.	Jana z Dukli Elżbiety Kr.	21	Praksedy P.
9 С.	Св. мч. Панкратія.	9 S.	Weroniki B.	22	Maryi Magdaleny.
10 В.	✠ П. риз. Госп. въ Москвѣ.	10 N.	5 po św. 7-miu br. męcz. syn. Felic.	23	Apolinarego.
11 П.	✠ Св. м. Евфиміи.	11 P.	Piusa B. W. Pelagii M.	24	Krystyny P. M.
12 В.	Мч.Прокла,Иларія	12 W.	Jana Gwalberta.	25	Jakóba.
13 С.	Соб. Арх. Гавріила.	13 Ś.	Małgorzaty P. M.	26	*Anny Matki N. M P.*
14 Ч.	Ап. Акилы.	14 C.	Bonawentury B. D. K.	27	Botwida.
15 П.	✠Св. Равн. кн. Владиміра.	15 P.	Henryka Ces.	28	Kingi P., Nazarego, Celsa.
16 С.	Св. мч. Аѳиногена.	16 S.	*N. P. M. Szkaplerznej.*	29	Marty P.
17 В.	Велмц. Марины.	17 N.	6 po św. Aleksego W. Marceliny P.	30	Abdona.
18 П.	Мч. Емиліана.	18 P.	Kamilla K.	31	Ignacego Lojoli.
19 В.	Прп.МакриныиДія	19 W.	Wincentego á Paulo.	1	Piotra Ap.
20 С.	Св. Пророка Иліи.	20 Ś.	Czesława W.	2	*N. P. M. Anielskiej* i Alfonsa B.
21 Ч.	Прп.СимеонаиІоан.	21 C.	Praksedy P.	3	Znalez. ciał. ś. Szczep.
22 П.	♔Св.Равнап.Маріи Маг. *Тез.ЕяИ.В.Г.И Маріи Ѳеодоровны.*	22 P.	♔ Maryi Magdaleny.	4	Dominika W.
23 С.	Мч. Трофима.	23 S.	Apolinarego B. M.	5	*N. P. M. Śnieżnej.*
24 В.	Мч.БорисаиГлѣба	24 N.	7 po św. Krystyny P. M.	6	*Przemien. Pańskie.*
25 П.	Усп. Св. Анны.	25 P.	Jakóba Ap., Krzysztofa M.	7	Kajetana W.
26 В.	Свмч. Ермолая.	26 W.	*Anny Matki N. M. P.*	8	Cyryaka.
27 С.	Св. мч. Пантелейм.	27 Ś.	Botwida B. M.	9	Romana M.
28 Ч.	✠ Ап. Прохора.	28 C.	Nazarego, Celsa.	10	Wawrzyńca M.
29 П.	Мч. Каллиника.	29 P.	Kingi P. Marty P., i Olawa.	11	Filomeny P. M.
30 С.	♔ Ап. Силы, Силуана. *Рожд. Его Им. Выс. Насл. Цесарев.*	30 S.	♔ Abdona i Sennena MM.	12	Klary P.
31 В.	Св. Евдокима.	31 N.	8 po św. Ignacego Lojoli W.	13	† Hipolita i Kasyana M. M.

DLA PAMIĘCI.

АВГУСТЪ.		SIERPIEŃ.		SIERPIEŃ.
День.	**Православный календарь.**	Dnia.	Święta katolickie według starego stylu.	Święta katolickie według nowego stylu.
1 П.	✠ (Нач. Усп. поста *Происх. древ креста Господня.*	1 P.	Piotra Ap. w okowach.	14 Euzebiusza i Demetryusza.
2 В.	Св. мч. архид. Стефана.	2 W.	*N. M. P. Anielskiej* Alfonsa B. D. K.	15 *WniebowzięcieN.M.P*
3 С.	Прп. Исаакія.	3 Ś.	Znalezenie c. ś. Szczepana.	16 Rocha Wyzn.
4 Ч.	Свв. отр. Діонисія. Іоанна.	4 C.	Dominika W.	17 Jacka Wyzn.
5 П.	Св. мч. Евсигнія.	5 P.	*N. M. P. Śnieżnej.* Oswalda.	18 Agapita M.
6 С.	⊛ **Преобр. Господне.**	6 S.	*Przemienienie P.*	19 Ludwika.
7 В.	Ммч. Дометія.	7 N.	9 po św. Kajetana W. Donata B.	20 Bernarda O.
8 П.	Св. Емиліана.	8 P.	Cyryaka i Lagra M.	21 Joanny Fr.
9 В.	✠ Св. ап. Матѳія.	9 W.	Romana M.	22 Symforyana.
10 С.	Мч. Лаврентія Арх.	10 Ś.	Wawrzyńca M.	23 Filipa W.
11 Ч.	Мч. Евила діакона.	11 C.	Filomeny i Zuzanny M. M.	24 Bartłomieja Apost.
12 П.	Мч. Фотія, Аникиты	12 P.	Klary P. Herkulana B.	25 Ludwika Kr.
13 С.	Прп. Максима исп.	13 S.	†(wig.) Hipol. i Kasyan. M.M.	26 Zefiryna M.
14 В.	Прп. Михея.	14 N.	10 po św. Euzeb. K. Demetreusza.	27 Prz. r. ś. Kazimierza.
15 П.	⊛ **Успен. Пресв. Богор.**	15 P.	**Wniebowzięcie N.M. P.**	28 Augustyna.
16 В.	✠ *Нер. Обр. Іис. Хр.*	16 W.	Rocha Wyznawcy.	29 Śc. gł. ś. Jana Chrz.
17 С.	Мч. Мирона.	17 Ś.	Jacka W.	30 Róży Lim. Feliksa.
18 Ч.	Мч. Флора и Лавра	18 C.	Agapita M.	31 Rajmunda W.
19 П.	Св. мч. Андрея Страст.	19 P.	Ludwika B. Maryana W.	1 Joachima Ojca N.M.P. Idziego Op.
20 С.	Св. Прор. Самуила.	20 S.	Bernarda Op.	2 Stefana.
21 В.	Св. апост. Ѳаддея.	21 N.	11 po św. Joanny Fremiot Wd.	3 Bronisławy.
22 П.	Мч. Агаѳоника.	22 P.	Symforyana M.	4 Rozalii i Róży P.P.
23 В.	Прп. Евтихія.	23 W.	Filipa Benicyusza.	5 Wawrzyńca B.
24 С.	Прп. Георгія.	24 Ś.	Bartłomieja Ap.	6 Zacharyasza.
25 Ч.	Ап. Варѳоломея.	25 C.	Ludwika Kr. Węg.	7 † Reginy P. M.
26 П.	✠ Св. мч. Адріана.	26 P.	Zefiryna P. M. Wiktora M.	8 **Narodzenie N. M. P.**
27 С.	Прп. Пимена Велик	27 S.	*Przen. rel. ś. Kazimierza.*	9 Piotra Kl.
28 В.	Прп. Моисея.	28 N.	12 po św. Augustyna B. D. K.	10 Mikołaja z Tol.
29 П.	⊛ **Усѣкн. главы Іоанна Пр.** (п.)	29 P.	Ścięcie gł. ś. Jana Chrz.	11 Piotra.
30 В.	Пер. мощ. Благов. кн. Алекс. Нев.	30 W.	Róży Limańskiej.	12 Gwidona.
31 С.	⊛ Полож. пояса Пр. Богородицы.	31 Ś.	Rajmunda W.	13 Eulogiusza B.

DLA PAMIĘCI.

СЕНТЯБРЬ.		WRZESIEŃ.		WRZESIEŃ.	
День.	**Православный календарь.**	Dnia.	Święta katolickie według starego stylu.	Święta katolickie według nowego stylu.	
1 Ч.	✠ Пр. Симеона столп.	1 C.	Idziego O.	14	*Podw. św. Krzyża.*
2 П.	Св. мч. Мамонта.	2 P.	Joachima Ojca N. M. P. Stefana Kr. Węg.	15	Imienia Maryi, Nikodema K. W.
3 С.	Священом. Анѳима.	3 S.	Bronisława P., Szymona Sł.	16	Korneliusza P.
4 В.	Свмч. Вавилы.	4 N.	13 po św. Rozalii i Róży P. P.	17	5 bliz. ś. Fran.
5 П.	Пр. Захарія.	5 P.	Wawrzyńca B.	18	Józefa z K.
6 В.	Воспом. чуда Арх. Михаила.	6 W.	Zacharyasza Pr.	19	Januarego.
7 С.	Мч. Созонта и Евпсихія.	7 Ś.	† Reginy P. M.	20	†Eustachiusza M.
8 Ч.	✠ **Рожд. Пр. Богор.**	8 C.	**Narodzenie N. M. P.**	21	Mateusza Ap.
9 П.	Св. и пр. Богоот. Іокима, Анны.	9 P.	Piotra Klawera Wyzn.	22	† Tomasza z Willan.
10 С.	Мц. Минодоры.	10 S.	Mikołaja z Talentynu W.	23	† Tekli P. M.
11 В.	Прп. Ѳеодоры.	11 N.	14 po św. Piotra i Jacka M.	24	*N. M. P. od w. n.*
12 П.	Свмч. Автонома.	12 P.	Gwidona.	25	Władysława z Giel.
13 В.	✠ Св. мч. Корнилія.	13 W.	Eulogiusza B.	26	Cypryna i Justyny.
14 С.	✠ **Воздв. Кр. Госп.** (п.)	14 S.	*Podwyższenie ś. Krzyża.*	27	Kosmy i Domiana.
15 Ч.	Вмч. Никиты.	15 C.	Nikodema K. W.	28	Wacława Kr.
16 П.	Вмч. Евфиміи.	16 P.	Korneliusza i Cypryna.	29	Michała Archanioła.
17 С.	Мц. Софіи, Вѣры, Надежды и Любви	17 S.	5 blizn, ś. Franciszka.	30	Hieronima K.
18 В.	Прп. Евменія.	18 N.	15 po św. Józefa z Kupertynu.	1	*N. M. P. Różańcowej.* Remigiusza B.
19 П.	Мч. Трофима.	19 P.	Januarego B. M.	2	Aniołów Stróżów.
20 В.	Вмч. Евстафія.	20 W.	Eustachiusza M.	3	Gerarda.
21 С.	Ап. Кодрата.	21 Ś.	† Mateusza Ap.	4	Franciszka Seraf.
22 Ч.	Свмч. Фоки.	22 C.	Tomasza z Willanowa.	5	Placyda M.
23 П.	✠ Злч. Іоанна Пр.	23 P.	† Tekli P. M. Linusa P. i M.	6	Brunona W.
24 С.	Перв. мц. Ѳеклы.	24 S.	† *N. M. P. od wyk. niew.*	7	Brygitty W.
25 В.	✠ Пр. Евросиніи.	25 N.	16 po św. Władysława z Geln.	8	Pelagii.
26 П.	✠ **Св. Ап. и ев. Іоанна Бог.**	26 P.	Cypryana i Justyny.	9	Dyonizego B. M.
27 В.	Мч. Калистрата.	27 W.	Kosmy i Damiana M. M.	10	Franciszka Borgjusza.
28 С.	Мч. Александра.	28 Ś.	Wacława Kr.	11	Ludwika.
29 Ч.	Прп. Киріака.	29 C.	Michała Arch.	12	Maksymiliana.
30 П.	Свмч. Григорія.	30 P.	Hieronima K. D. K.	13	Wincentego, Kadł., Edwarda Kr.

DLA PAMIĘCI.

ОКТЯБРЬ.		PAŹDZIERNIK.		PAŹDZIERNIK.	
День.	Православный календарь.	Dnia.	Święta katolickie według starego stylu.		Święta Katolickie według nowego stylu.
1 С.	✠ Покр. Пресв. Богородицы.	1 S.	Remigiusza B.	14	Kaliksta P.M.
2 В.	М. Іустины.	2 N.	17 po św. N. M. Rożańcowej. Geryna.	15	Jadwigi Wd.
3 П.	Свмч. Діонисія.	3 P.	Aniołów Str.	16	Brunona B.
4 В.	Свмч. Іероѳея.	4 W.	Franciszka Seraf.	17	Wiktora.
5 С.	♔ Св. митр. Петра. *Тезеим. Госуд. Насл. Цесаревича.*	5 Ś.	♔ Placyda M.	18	♔ Łukasza Ewang.
6 Ч.	✠ Св. ап. Ѳомы.	6 C.	Brunona W.	19	Piotra z Alkantary.
7 П.	Мч. Сергія, Вакха.	7 P.	Brygitty Wd. Marka P.	20	Jana K. Iren. i Marty.
8 С.	Прп. Пелагеи.	8 S.	Pelagii.	21	Urszuli P. M.
9 В.	✠ Ап. Іакова Алф.	9 N.	18 po św. Dyonizego B. M.	22	Tomasza B.
10 П.	Мч. Евлампія.	10 P.	Franciszka Borg.	23	Jana Kapistr. W.
11 В.	Ап. Филиппа.	11 W.	Ludwika W.	24	Rafała Asch.
12 С.	✠ Мч. Прова.	12 Ś.	Maksymiliana.	25	Kryspina.
13 Ч.	Мч. Карпа.	13 C.	Edwarda Kr.	26	Ewarysta.
14 П.	Мч. Назарія.	14 P.	Wincentego Kadłubka Kaliksta P. M.	27	Frumencyusza B.
15 С.	Преп. Евѳимія.	15 S.	Jadwigi Wd. i Teresy P.	28	Szymona B. i Jud. Ap.
16 В.	Мч. Лонгина.	16 N.	19 po św. Brunona Bis. i męcz.	29	Narcyza B.
17 П.	✠ Прр. Осіи.	17 P.	Wiktora.	30	Alfonsa R.
18 В.	✠ Св. Ап. и ев. Луки	18 W.	Łukasza Ewan.	31	† Wolganga.
19 С.	Пророка Іоиля.	19 Ś.	Piotra z Alk.	1	Wszystkich Świętych.
20 Ч.	Вмч. Артемія.	20 C.	Ireny, Marty.	2	*Dzień zaduszny* Jerzego.
21 П.	Пр. Иларіона Вел. *Восш. на пр. Его Имп Вел. Гос. Имп.*	21 P.	♔ Jana Kantego, Urszuli P. M.	3	Huberta.
22 С.	✠ Каз. Ик. Бож. Мат.	22 S.	Korduli P. M.	4	Karola Bor.
23 В.	✠ С. А. Іакова бр. Господня.	23 N.	20 po sw. Jana Kapistrana W.	5	Zacharyasza i Elżbiety.
24 П.	Мч. Арефы.	24 P.	Św. Jana Kant., Rafaela Arch. i Feliksa M.	6	Leonarda.
25 В.	Мч. Маркіана.	25 W.	Kryspina.	7	Engelberta.
26 С.	✠ Вмч. Димитрія Селунскаго.	26 Ś.	Ewarysta P. M.	8	Gotfryda B.
27 Ч.	Мч. Марка Нестора	27 C.	Frumencyusza B.	9	Teodora M.
28 П.	Мч. Терентія.	28 P.	Szymona i Judy Ap.	10	Andrzeja z Awelina.
29 С.	Прц. Мц. Анастасіи	29 S.	Narcyza B., Euzebli P. M.	11	Marcina B. W.
30 В.	Мч. Зиновія еписк.	30 N.	21 po św. Alfonsa, Zenobii.	12	5 braci męczenników.
31 П.	Ап. Стихія Наркиса и др.	31 P.	† Wolfganga B.	13	Dydaka W.

DLA PAMIĘCI.

НОЯБРЬ.		LISTOPAD.		LISTOPAD.	
День.	**Православный календарь.**	Dnia.	Święta katolickie według starego stylu.	Święta katolickie według nowego stylu.	
1 В.	✠ Свв. безср. Космы и Даміана.	1 W.	**Wszystkich Świętych.**	14	Józefa.
2 С.	Мч. Акиндина.	2 Ś.	*Dzień zaduszny.* Huberta B.	15	Leopolda W.
3 Ч.	Мч. Акепсима	3 C.	Jerzego.	16	Edmunda W.
4 П.	Прп. Іоапникія.	4 P.	Karola Boromeusza B. W.	17	Stanisława Kostki. Salomei.
5 С.	Мч. Галактіона.	5 S.	Zacharyasza i Elżbiety.	18	Odona Op.
6 В.	Св. Павла.	6 N.	**22 po sw.** Leonarda W.	19	Elżbiety Król.
7 П.	Мч. Іерона.	7 P.	Engelberta.	20	Feliksa Wol. W.
8 В.	✠Соб.арх. Михаил	8 W.	Teodora M.	21	*Ofiarowanie N. M. P.*
9 С.	Мч. Онисифора.	9 Ś.	Andrzeja z Awellinu W.	22	Cecylii P. M.
10 Ч.	Ап.ОлимпаРодіона	10 C.	Gotfryda.	23	Klemensa P. M.
11 П.	Мц. Мины.	11 P.	*Opieki N. M. P.* Marcina B. W.	24	Jana od Krzyża.
12 С.	Св. Іоанна милост.	12 S.	5-ciu braci męczenników.	25	Katarzyny P. M.
13 В.	✠ Св.Іоанна Злат.	13 N.	**23 po św.** Św. Stanisława Kostki Dydaka W.	26	Sylwestra.
14 П.	♔ Ап. Филиппа. *Рожд. Ея И. В. Г. И. Маріи Ѳеодоровны.*	14 P.	♔ Józefa W.	27	Walentya B.
15 В.	Мч. Гурія, Самона и Авива.	15 W.	Leopolda.	28	Mansweta.
16 С.	Ап. и ев. Матѳея.	16 Ś.	Edwarda W.	29	Saturnina M.
17 Ч.	Св. Григорія.	17 C.	Salomei P. Grzegorza.	30	Andrzeja Ap.
18 П.	Мч. Платона.	18 P.	Odona Pośw. K. ś. Piotra i Pawła.	1	Eligiusza.
19 С.	Пр. Авдія.	19 S.	Elżbiety Kr.	2	Bibianny P. M.
20 В.	Пр. Григорія.	20 N.	**24 po św.** Feliksa Walezyusza W.	3	**I Adw.** Franciszka Ksaw.
21 П.	✠ **Введ. во Хр. пр. Бог.**	21 P.	*Ofiarowanie N. M.*	4	Barbary P. M.
22 В.	Ап.Архипа.	22 W.	Cecylii P. M.	5	Saby Op.
23 С.	Св. Амфилохія.	23 Ś.	Klemensa P. M.	6	Mikołaja B. W.
24 Ч.	Вмц.Екатерины.	24 C.	Jana od Krzyża.	7	Ambrożego B. M.
25 П.	Свмч. Климента.	25 P.	Katarzyny P. M.	8	**Niepokalane Poczęcie N. M. P.**
26 С.	Пр. Олимпія.	26 S.	Sylwestra Op. Piotra.	9	Leokadyi P. M.
27 В.	Вмч. Іакова пер.	27 N.	**1 Adw.** Waleryana B. Jakób. M	10	Przen. d. Lor.
28 П.	Прмч. Стефана.	28 P.	Mansweta B. M.	11	Damazego.
29 В.	Мч. Парамона и съ нимъ 370 муч.	29 W.	Saturnina M.	12	Aleksandra.
30 С.	Св. ап. Андрея Первозв.	30 S.	† Andrzeja Ap.	13	Łucyi P. M.

DLA PAMIĘCI.

ДЕКАБРЬ.		GRUDZIEŃ.		GRUDZIEŃ.	
День.	**Православный календарь.**	Dnia.	Święta Katolickie według starego stylu.	Święta Katolickie według nowego stylu.	
1 Ч.	Прр. Наума, Анан.	1 C.	Eligiusza B. Natalii.	14	Spirydyona.
2 П.	Прр. Аввакума.	2 P.	† Bibianny P. M.	15	† Waleryana B. M.
3 С.	Прор. Софоніи.	3 S.	Franciszka Ks.	16	Euzebiusza B.
4 **В.**	Вмч. Варвары.	4 N.	*2 Adw.* Barbary P.M. Piotra.	17	Łazarza B.
5 П.	✠ Прп. Саввы осв.	5 P.	Saby Op., Kryspiny.	18	Gracyana B.
6 В.	**Св. Николая Чуд.** *Тез. Его И. В. Гос. Имп.*	6 W.	♔ Mikołaja B. W.	19	Nemezyusza.
7 С.	Св. Амврос. Медіол.	7 S.	† Ambrożego B. D. K.	20	† Teofila i Zenona.
8 Ч.	Ап. Сосѳена.	8 C.	*Niepok. Poczęcie N. M. P.*	21	Tomasza Ap.
9 П.	✠ Зач. св. Анны.	9 P.	† Leokadyi i Waleryi.	22	† Flawiana M.
10 С.	Мч. Мины и Евграф.	10 S.	*Przeniesienie domku Lor.*	23	*Wig.* Wiktoryi P.
11 **В.**	Преп. Даніила.	11 N.	*3 Adw.* Damazego Pap. W.	24	Irminy i Ewy.
12 П.	Преп. Спиридона.	12 P.	Aleksandra M.	25	**Nar. Chrystusa Pana.**
13 В.	Мч. Евстратія.	13 W.	Łucyi P. M. Otylii P.	26	**Szczepana.**
14 С.	Мч. Ѳирсаи Левкія.	14 S.	† Spirydyona B.	27	Jana Ewangelisty.
15 Ч.	Свмч. Елевѳерія.	15 C.	Waleryana B. M.	28	Młodzianków.
16 П.	Прр. Аггея.	16 P.	† Euzebiusza B. M.	29	Tomasza
17 С.	Прр. Даніила и Зотр.	17 S.	†Łazarza B. Olimpii Wd.	30	Sabina B. M.
18 **В.**	Мч. Севастіанэ.	18 N.	*4 Adw.* Gracyana B. Rufa.	31	Sylwestra P.
19 П.	Мч. Вонифатія.	19 P.	Nemezyusza.	1	**Nowy Rok 1906.**
20 В.	Св. Игнатія Богон	20 W.	Teofila i Zenona M.	2	Makarego.
21 С.	✠ Мц. Іуліаніи.	21 S.	† Tomasza Ap.	3	Daniela M.
22 Ч.	Вмч. Анастасіи.	22 C.	Flawiana M.	4	Tytusa B.
23 П.	Мч. Ѳеодула.	23 P.	† Wiktoryi P. M.	5	Telesfora M.
24 С.	Прмц. Евгеніи.	24 S.	† *Wig.* Irminy, Adama i Ewy.	6	**Trzech Króli.**
25 **В.**	✠ **Рожд. Іис. Христа.**	25 N.	**Narodzenie Chrystusa Pana.**	7	Lucyana M.
26 П.	✠ **Собор. Пр. Богородицы.**	26 P.	**Szczepana Męczennika.**	8	Seweryna Op.
27 В.	✠ **Ап. и первомуч. Стефана.**	27 W.	*Jana Ewangelisty.*	9	Marcyanny.
28 С.	Ап. Никонора.	28 S.	Młodzianków.	10	Agatona.
29 Ч.	14.000 мл. изб. въ Виѳлеемѣ.	29 C.	Tomasza Kantuar.	11	Hygina B. M.
30 П.	Мц. Анисіи—дѣвы.	30 P.	Sabina B. M.	12	Arkadyusza.
31 С.	Прп. Меланіи.	31 S.	Sylwestra P. Melanii.	13	Weroniki.

DLA PAMIĘCI.

WYKAZ ALFABETYCZNYCH ŚWIĘTYCH NA ROK 1905.

Abdona M. 30 lipca.
Adaukta M. 30 sierpnia.
Adama 24 grudnia.
Adalberta W. 25 czerwca.
Adelajdy 10 grudnia.
Adolfa B. 17 czerwca.
Adryana M. 8 września.
Agapita M. 18 sierpnia.
Agatona 7 grudnia.
Agatona P. i M. 10 stycz.
Agaty P. M. 5 lutego.
Agnieszki P. M. 21 stycz.
Agrypiny P. M. 23 czerw.
Albina B. 1 marca.
Albiny P. 16 grudnia.
Aleksandra B. 16 lutego.
Aleksandra P. M. 3 maja.
Aleksandra Żoln. 27 marca.
Aleksego W. 17 lipca.
Alfonsa L. G. K. 2 sierp.
Alfonsa Rodryg. 30 paźdz.
Alfreda 3 lipca.
Alodyi P. M. 22 paźdz.
Aloizego Gonz. 21 czerwca.
Amalii P. 2 marca.
Ambrożege B. D. K. 7 gr.
Amelii Ks. 10 lipca.
Anastazego M. 22 stycznia.
Anastazego P. 27 lutego.
Anastazyusza B. 17 sierp.
Anastazego 15 kwietnia.
Anastazyi R. 26 paźdz.
Anastazyi M. 25 grudnia.
Anatolii M. 9 lipca.
Anatoliusza B. 3 lipca.
Andrzeja B. 4 lutego.
Andrzeja z Awel. W. 10 list.
Andrzeja z Ap. 30 list.
Andrzeja P. P. 6 maja i 16 lip.
Anieli 30 marca.
Anieli P. M. 31 maja.
Aniceta P. M. 17 kwietnia.
Anny Matki N. M. P. 26 lip.
Ansgarego B. 4 lutego.
Antoniego Op. W. 17 st.
Antoniego Padew. 13 cz.
Antonina B. 10 maja.
Antoniny M. 1 marca.
Anzelma B. D. K. 21 kw.
Apolinarego B. W. 23 lipca.
Apolonii P. 9 lutego.
Apoloniusza M. 18 kw.
Apoloniusza B. 7 lipca.
Archipa M. 20 marca.
Arkadyusza M. 12 stycz.
Arseniusza B. 19 lipca.
Artura B. 6 paźdz.
Arystorcha M. 4 sierpnia.
Anastazyi 14 sierpnia.
Augusta W. 3 sierpnia.
Augustyna B. D. K. 28 sier.
Augustyna B. A. Anglii 29 m.
Aurelii P. 25 września.
Awita M. 12 stycznia.

Balbiny P. 31 marca.
Barllaama 27 listopada.
Barbary P. M. 4 grudnia.
Barnaby Ap. 11 czerwca.
Bartłomieja Ap. 24 sierp.
Bazylego B. 14 cz. i 27 list.
Bazylisy P. M. 15 kwiet.
Beaty P. 8 marca.
Bedy Kapł. 27 maja.
Benedykta Op. 21 marca.
Benedykta Pust. 16 lipca.
Benigny P. 19 sierpnia.
Bennona B. 16 czerwca.
Bernarda Op D. K. 20 st.
Bernardyna Sen. 20 maja.
Bibianny P. 2 grudnia.
Blandyny P. M. 2 czerwca.
Błażeja B. M. 3 lutego.
Boguchwała B. 22 marca.
Bogumiła 18 kwietnia.
Bogdana Op. 9 paźdz.
Bonawentury Kard. 14 lip.
Bonifacego M. 14 maja.
Bonifacego B. M. 5 czerw.
Bonifacego B. Flor. 30 maja.
Bony P. 24 kwietnia.
Bronisławy 18 s. i 3 wrz.
Brunona W. 6 i 16 paźdz.
Brygidy P. 1 lutego.
Brygidy Wd. 7 paźdz.

Cecylii P. M. 22 listopada.
Celestyna P. 6 kwietnia.
Celesa M. 18 lipca
Cezaryusza B. 27 sierp.
Cypryana B. 16 września.
Cypryana M. 26 września.
Cyrylla Al. B. W. D. K. 9 lut.
Cyrylla B. 5 i 9 lipca.
Cyrylla Jer. B. W. D. K. 18 m.
Cyrylla Dyak. 29 marca.
Cyryaka M. 8 sierpnia.
Czesława W. 20 lipca.

Damazego P. 11 grudnia.
Damiana M. 28 września
Damiana B. 12 kwietnia.
Daryusza M. 19 grudnia.
Daniela Męcz. 3 stycznia.
Daniela Pror. 21 lipca.
Dawida Op. 15 lipca.
Dawida Króla 30 grudnia.
Delfiny 26 listopada.
Dezyderyusza B. 23 maja.
Demetryusza 14 sierpnia
Domiceli P. 7 maja.
Dominika W. 4 sierpnia.
Dominiki P. M. 6 lipca.
Donata A 7 sierpnia.
Donatyllii N. 30 lipca.
Donata M. 17 lutego.
Doroteusza M. 8 marca.
Doroty P. M. 6 lutego.
Dydaka W. 13 listopada.
Dyoskora M. 14 grudnia.
Dygny P. 11 sierpnia.
Dyonizego B. 8 kwietnia.
Dyonizego B. M. 9 paźdz.

Edmunda B. 16 listopada.
Edyty Królewny 15 grud.
Edwarda Kr. 13 paźdz.
Eleonory P. 21 lutego.
Eliasza Pror. 20 lipca.
Eligiusza B. 1 grudnia.
Elizeusza Pror. 2 paźdz.
Elżbiety Wd. 8 lipca.
Elżbiety 5 listopada.
Elżbiety K. W. W. 19 list.
Emeryka Króla 4 listopada.
Emerencyanny 23 stycznia.
Emiliana B. 8 lutego.
Emilianny P. 5 stycznia.
Emilii P. 30 czerwca.
Engelberta 7 listopada.
Epifaniusza B. 7 kwietnia.
Erazma B. 2 i 3 czerwca.
Eryka Króla 18 maja.
Eschila B. M. 12 czerwca.
Estery Królowej 18 list.
Eucheryusza B. 20 lutego.
Eudosyusza M. 3 września.
Eufemii Męcz. 30 marca.
Eufrozyny Męcz. 7 maja.
Eufrozyny P. 2 stycznia.
Eugenii P. M. 25 gr. i 13 wrz.
Eugeniusza 13 listopada.
Eugeniusza B. 30 grudnia.

Eulalii P. M. 12 lutego.
Eustachiusza M. 20 paźdz.
Euzebii P. M. 29 paźdz.
Euzebiusza W. 14 sierp.
Euzebiusza B. M. 16 grud.
Ewalda M. 3 paźdz.
Ewarysta P. 26 paźdz.
Ewy 24 grudnia.
Ezechiasza Kr. 30 paźdz.
Ezechiela Pr. 10 kwietnia.

Fabiana M. 20 stycznia.
Faustyna M. 15 lutego.
Fausty Wd. 19 grudnia.
Felicyty W. 23 listop.
Felicyana B. 24 stycznia.
Felicyana M. 9 czerwca.
Feliksa Kapucyna 18 maja.
Feliksa Pap. 30 maja.
Feliksa 14 stycznia.
Feliksa M. 30 st. i 24 paźdz.
Feliksa Walezyusza 20 list.
Ferdynanda Kr. 30 maja.
Fidelisa Kapł. 24 kwiet.
Filipa Ap. 1 maja.
Filipa Ner. Wyz. 26 maja.
Filipa Benicyusza W. 23 st.
Filomeny P. M. 5 lipca.
Filomena M. 29 listopada.
Flawiana M. 28 st. i 22 gr.
Flawii P. 5 paźdz.
Florentyny 20 czerwca.
Floryana M. 4 maja.
Floryana M. 16 paźdz.
Flawiusza M. 22 czerwca.
Florentyna B. 15 paźdz.
Fortunata M. 26 lutego.
Fortunata Kapł. 1 czerw.
Franciszka B. 10 paźdz.
Franciszka Sal. B. W. 29 st.
Franciszka à P. W. 2 kw.
Franciszka S. W. 4 paźdz.
Franciszka K. W. 3 grud.
Franciszki Wd. 9 marca.
Frumencyusza B. 27 paźdz.
Fryderyka Op. 5 marca.
Fulgentego B. 1 stycznia.

Gabryela Arch. 18 marca.
Gaudencyi P. 30 sierpnia.
Gaudentego B. W. 12 lut.
Gawła Op. 16 paźdz.
Gedeona Sędziego 18 cz.
Genowefy P. 3 stycznia.
Gerarda B. 24 września.
Germana B. 28 maja.
Geryna M. 2 paźdz.
Gertrudy P. 17 mar. i 15 list.
Gerwazego 19 czerwca.
Gorgoniusza M. 9 wrz.
Godfryda (Bogumiła) 13 st.
Godfryda Bisk. 8 listop.
Gracyana B. 18 grudnia.
Grzegorza B. 4 stycznia.
Grzegorza P. D. K. 12 mar.
Grzegorza B. Naz. 9 maja.
Grzegorza VII P. 25 maja.
Grzegorza Cud. 17 list.
Gustawa 2 sierpnia.
Gwidona W. 12 wrz.

Heleny Cesarz. 2 marca.
Heleny 22 maja.
Heleny Wd. M. 31 lipca.
Heliodora B. 3 lipca.
Henryka Ces. 15 lipca.
Henryka B. M. 19 stycz.
Herona M. 14 grudnia.
Hermenegilda 13 kwietnia.
Hermogenesa M. 19 kw.
Hiacynty P. 30 stycznia.
Higina P. M. 11 stycznia.
Hieronima D. 30 września.
Hipolita M. 13 sierpnia.
Hieronida 12 wrz. i 29 gr.
Hiltrudy P. 17 września.
Honoraty P. 11 stycznia.
Huberta B. 3 listopada.
Hugona B. 1 kwiet.

Idy Panny 13 kwiet.
Idziego Op. 1 wrz.
Ignacego B. M. 1 lutego.
Ignacego Lojoli W. 31 lip.
Ildefonsa 23 stycznia.
Innocentego P. M. 23 lip.
Irminy P. 24 grudnia.
Ireneusza B. W. 25 marca.
Ireneusza B. M. 28 czerw.
Ireneusza M. 15 grudnia.
Ireny P. 20 paźdz.
Iwona W. 19 maja.
Izabeli P. 15 marca.
Izabeli Król. 3 wrz.
Izajasza Pror. 6 lip.
Izydora B. D. K. 4 kw.

Jacka Wyznawcy 29 sierp.
Jacka M. 11 wrz.
Jadwigi Wd. 15 paźdz.
Jakóba Ap. 1 maja.
Jakóba Ap. 25 lipca.
Jakunda B. W. 14 list.
Jakóba Strem. B. W. 1 cz.
Jakóba z Nizyba 15 lipca.
Jakóba Pust. 17 lutego.
Jana Jałmużnika 23 st.
Jana Chryz. B. W. D. K. 27 st.
Jana Franciszka 16 czerw.
Jana z Matyl. W. 8 lut.
Jana Bożego 8 marca.
Jana Ap. w Oleju 6 maja.
Jana Nep. K. M. 16 maja.
Jana Pap. 27 maja.
Jana Chrzciciela 24 cz.
Jana Męcz. 26 czer.
Jana Gwalb. O. 12 lipca.
Jana z Dukli 11 lipca.
Jana Kantego 24 paźdz.
Jana Kapistr. W. 23 paźdz.
Jana od Krzyża 24 list.
Jana Ewang. 27 grud.
Januaryusza B. M. 19 wrz.
Jerzego M. 23 kwiet.
Jerzego B. W. 2 list.
Joachima Ojca N. M. P. 5 wrz.
Joanny Wdowy 24 maja.
Joanny Frem. Wd. 21 sierp.
Jolanty Wd. 17 czerw.
Jordana W. 15 lut.
Jowity Męcz. 16 lut.
Józefa Obl. N. M. P. 19 mar.
Józefa Kalas. W. 4 lip.
Józefa z Kopert. 18 wrz.
Judyty Wd. 16 list.
Juliana Męcz. 7 stycznia.
Juliana M. 9 st. i 6 lut.
Julianny P. M. 16 lut. i 19 cz.
Julii P. M. 22 maja.
Juliusza Pap. 12 kw.
Julity O. M. 30 lip.
Justa Bisk. 2 wrz.
Justyna Fil. M. 14 kw.
Justyna Męcz. 17 wrz.
Justyniana B. 5 wrz.
Justyny P. M. 26 w. i 30 list.
Juwencyusza M. 1 czerw.

Kaja Męcz. 22 kwiet.
Kajetana W. 7 sierp.
Kaliksta Pap. 14 paźdz.
Kamila W. 18 lipca.
Kandyda M. 3 paźdz.
Kanuty Kr. 18 stycznia.
Karola W. O. 28 stycz.
Karola Borom. 4 list.
Karoliny 5 lipca.
Karyny M. 7 list.
Kasyana Męcz. 13 sierp.
Kasyldy 15 kwietnia.
Kassjusza M. 15 maja.
Katarzyny P. 13 lutego.
Katarzyny Kr. Sz. 23 mar.
Katarzyny Sen. P. 30 kw.
Katarzyny P. M. 25 list.
Kazimierza Kr. 4 marca.
Klaudyusza 6 czerwca.
Kingi P. 25 lipca.
Kiliana Bisk. 8 lipca.
Klary P. 12 sierp.

Kleta Męcz. 16 kw.
Klemensa B. M. 15 marca
Klemensa Pap. 23 listop.
Kleofasa Męcz. 23 wrz.
Klotyldy Ks. 3 czerwca.
Kolety P. 6 marca.
Konstancyi P. M. 18 lut.
Konstancyi 19 wrz.
Konstantyna W. 11 marca.
Konrada W. 19 lutego.
Korneliusza B M. 16 wrz.
Konrada B. 26 list.
Korduli P. 22 paźdz.
Kornelli M. 31 marca.
Kosmy Męcz. 27 wrz.
Kryspa i Kryspina 25 paźdz.
Kryspiny 5 grudnia.
Kryspiny P. M. 24 lipca.
Krzysztofa Męcz. 25 lipca.
Kunegundy Ces. 3 marca.
Kunegundy Kr. Pol. 29 lip.
Kwiryna Męcz. 30 marca.

Lamberta M. 16 kwiet.
Larga M. 8 sierp.
Laurjana B. W. 4 lipca.
Leandra B. 27 lut.
Leokadyi P. 9 grud.
Leona B. 20 lutego.
Leona 1 Pap. 11 kwiet.
Leona II Pap. 28 czerw.
Leonarda M. 27 czerw.
Leonarda W. 6 list.
Leonili P. M. 18 stycz.
Leontyny P. 15 marca.
Leopolda W. 15 list.
Leoncyi M. 6 grud.
Linusa P. M. 23 wrz.
Longina M. 15 marca.
Lucyana B. 11 lut.
Lucyana M. 7 st. i 26 paźdz.
Lucyny P. 30 czerw.
Lucylii P. M. 31 paźdz.
Lucyny M. 17 paźdz,
Lucyusza B. 11 lut.
Ludgardy P. M. 16 czerw.
Ludgera B. 26 marca.
Kudomira 3 paźdz.
Ludwika W. 11 paźdz.
Ludwika Kr. Syc. 19 sier.
Ludwika Kr. 25 sierp.
Ludwiki P. 15 kw.

Ładysława z Giel. 26 wrz.
Łazarza B. 17 grud.
Łucyi P. 13 grud.
Łukasza Ewang. 18 paźdz.

Macieja Ap. 25 lutego.
Magdaleny 27 maja i 22 lip.
Makarego Op. 2 st.
Makryny M. 24 lip.
Małgorzaty Kr. W. 13 lip.
Małgorzaty Kr. S. 10 cz.
Małgorzaty P. M. 13 lip.
Małgorzaty Al. 17 paźdz.
Mamerta B. 11 maja.
Mansweta B. 28 list.
Marcella B. 16 st.
Marcelli Wd. 31 st.
Marceliana P. 18 czerw.
Marcelina M. 26 kw. i 9 sier,
Marcina B. 11 list.
Marcina Pap. 12 list.
Marcyana M. 17 cz.
Marcyanny P. M. 9 st.
Marka Ewang 25 kw.
Marka M. 22 list.
Marka M. 24 marca.
Marka z Rzymu M. 18 cz.
Marty M. 29 lipca.
Martyny P. M. 30 st.
Marty M. 20 paźdz.
Maryi Egip. 10 kw.
Maryi Engii 23 czerw,
Maryi Kleof. 9 kw.
Maryi Magd. w Fl. 31 m.
Maryi Mag. w Jer. 22 lip.
Maryana 30 kw. i 3 gr.
Maryusza 19 stycz.
Mateusza A. i Ew. 21 wrz
Matyldy Król. Wd. 14 m.
Mawra B. 8 list.
Maurycego M. 22 wrz.
Mauryliusza B. 13 wrz.
Maksymiliana B. 21 lut.
Maksymiliana B. 12 paźdz.
Maksymiliana B. 18 list.
Maksymina B. M. 8 cz.
Medarda B. M. 8 czerw.
Melanii P. M. 18 lut. i 31 gr.
Metodego B. 5 lipca,
Michała Arch. 29 wrz.
Mikołaja z Tolent. 10 wrz.
Mikołaja B. 6 gr.
Mirona M. 17 sierp.
Modesta M. 12 st. i 15 cz.
Modesty P. 13 marca.
Moniki Wd. 4 maja.

Narcyza B. 29 paźdz.
Natalii P. M. 27 lipca.
Nawróc. ś. Pawła Ap. 25 st.
Nazaryusza M. 12 c. i 28 l.
Niceta B. W. 5 gr.
Nemezyusza M. 19 gr.
Nicefora B. 13 marca.
Nikandra M. 7 list.
Nikodema K. M. 15 wrz.
Norberta B. 6 czerwca.

Oktawiana W. 22 marca.
Odona B. 13 lipca.
Olimpii 17 grudnia.
Oresta M. 9 list.
Onufrego P. 12 czerw.
Olawa M. 29 lut.
Opata Bisk. 4 czerw.
Odona 18 list.
Ottona Bisk. 2 lip.
Ottona 16 stycznia.
Otylii P. M. 13 gr.

Pafnucego M. 19 kw.
Pankracego M. 12 maja.
Pantaleona M. 27 lipca.
Paschalisa W. 17 maja.
Paschazego B. 22 lutego.
Patryka B. W. 17 marca.
Patrycyi M. 13 marca.
Paulina B. 22 czerwca.
Pauli P. 26 st. i 10 list.
Pawła 22 marca.
Pawła M. 26 czerwca.
Pawła i Pust. 15 st.
Pawła Ap. 29 czerwca.
Pelagii P. M. 11 lipca.
Pelagii Pok. 7 paźdz.
Petroneli P. 31 maja.
Petryka B. 17 marca.
Piotra Al. B. W. 26 list,
Piotra Chryz. 3 gr.
Piotra Dam. D. K. 23 lut.
Piotra Egz. 2 kwietnia.
Piotra Nolasko 31 stycz.
Piotra Kl. W. 9 wrz.
Piotra M. 29 kw.
Piotra Celest. P. 19 maja.
Piotra z Wer. M. 28 kw.
PIOTRA i PAWŁA Ap.
29 czerwca.
Piotra z Okow. 1 st.
Piotra z Alkant. W. 19 p.
Piusa V Papieża 5 maja.
Placyda M. 5 paźdz.
Placydy P. 11 paźdz.
Polieukta M. 21 maja.
Polikarpa B. M. 26 st.
Praxedy P. 21 lipca.
Prokopa M. 4 lipca.
Prokopa M. 1 czerwca.
Prospera B. 25 czerw.
Prota M. 11 wrz.
Protazego M. 1 czerw.
Pryma M. 9 czerw.
Pryski P. 18 stycz.
Pulcheryi M. 7 lipca.
Pulcheryi P. 10 wrz.

Rafała Arch. 24 paźdz.
Rajmunda W. 31 sierp.

Reginy P. 7 września.
Remigiusza B. 1 paźdz.
Roberta Opata 7 czerwca.
Rocha W. 16 sierpnia.
Romana Op. 28 lutego.
Romana M. 9 sierpnia.
Romany P. 23 lutego.
Romualda Op. 7 lutego.
Romualda B. 1 lipca.
Rozalii P. Palerm. 4 wrz.
Rozesłanie Ap. 15 lipca.
Róży P. 5 września.
Róży Limańsk. 10 sierp.
Rudolfa 17 kwietnia.
Rufa M. 28 listop.
Rufina W. 19 sierp.
Rufiny P. 31 sierp.
Ruperta B. 27 marca.
Ryszarda B. 3 kwietnia.

Sabby Opata 5 grudnia.
Sabiniana 7 czerw.
Sabina W. 11 lipca.
Sabina M. 27 paźdz.
Sabiny P. 29 sierpnia.
Salezego M. 12 marca.
Salomei P. 17 listop.
Salwana 12 marca.
Sauli P. m. 20 paźdz.
Saturnina M. 29 listop.
Saturniny P. M. 4 czerw.
Scholastyki P. 10 lutego.
Sebastyana M. 20 stycz.
Senneny M. 20 lipca.
Serafina W. 12 paźdz.
Serafiny P. 29 lipca.
Serapiona W. M. 14 list.
Sergiusza M. 24 lutego.
Serwacego B. 13 maja.
Serwiliana M. 20 kwiet.
Seweryna Op. 8 stycz.
Smaragda M. 8 sierpnia.
Sotera Pap. 22 kwiet.
Sozonta M. 7 czerwca.
Spiridiona B. 14 grudnia.
STANISŁAWA B. M. 8 m.
Stanisława Kostki 14 lis.
Stefana Kr. Węgier. 2 wr.
Sulpicyusza M. 20 kwiet.
Sylwestra B. 7 wrześn.
Sygfryda B. 26 lutego.
Sylweryusza P. 20 czerw.
Sylwestra Pap. 31 grud.
Sylwii M. 3 listop.
Sylwira B. 17 lutego.
Symeona B. M. 18 lutego.
Symforyana M. 22 sierp.
Synezyusza M. 12 grud.
Syxta Pap. 18 marca.
SZCZEPANA M. 26 gr.
Szczepana Pap. 2 sierp.
Szymona z Lipnicy 18 lip.
Szymona Ap. 28 paźdz.
Szymona 3 września.

Tacyana M. 15 marca.
Tadeusza Ap. 28 paźdz.
Tarcylii P. 24 grud.
Tekli P. M. 29 wrześ.
Telesfora P. M. 5 stycz.
Tobalda Pustel. 1 lipca.
Teodora M. 9 listopada.
Teodora W. 7 stycznia.
Teodory M 1 kwiet.
Teodory Pokut. 11 wrześ.
Teodozyi P. M. 29 maja.
Teodoryka Kapł. 1 lipca.
Teodozyusza W. 11 st.
Teofila B. 5 m. i 27 kw.
Teofila M. 23 1 i 29 gr.
Teresy P. 15 paździer.
Tomasza z Akw. W. 7 m.
Tomasza z Wil. 18 wrześ.
Tomasza Kantuar. 29 gr.
Tomasza Ap. 21 grudnia.
Tyburcyusza M. 14 kw.
Tymoteusza B. M. 24 st.
Tymoteusza M. 24 marca.
Tytusa B. 4 stycz.

Ubalda B. 16 maja.
Urbana P. 25 maja.
Urszuli P. 21 paźdz.

Wacława Kr. Cz. 28 wrz.
Walentego Kapł. M. 14 l.
Walentego M. 12 wrześ.
Waleryi M. 5 czerw.
Waleryi P. 9 i 15 grud.
Waleryana M. 14 kwiet.
Wawrzyńca M. 10 sierp.
Wenantego M. 18 maja.
Wenefrydy P. 3 listop.
Weroniki P. 13 stycz.
Weroniki z Julianu 17 m.
Wiktora B. 17 paźdz.
Wiktora M. 6 marca.
Wiktoryi P. M. 23 grud.
Wiktoryna M. 6 marca.
Wiktora B. 17 paźdz.
Wiktoryna B. M. 18 grud.
Wilhelma B. 10 stycz.
Wilhelma Op. 6 kwiet.
Wilhelma Księcia 28 maja.
Wilibalda B. 7 lipca.
Wilibrarda A. 7 listop.
Wiencentego B. 20 marca.
Wincentego M. 22 stycz.
Wirgiliusza B. W. 27 lis.
Wincentego Fer. W. 5 kw.
Winc. à Paulo W. 19 lipca.
Wincentego Kadł. 10 paźd.
Wita M. 15 czerwca.
Witalisa M. 28 kwiet.
Władysława Kr. W. 27 cz.
Wojciecha B. 24 kwiet.
Wolfganga B. paźdz.

Zacharyasza Pr. 6 wrześ.
Zacharyasza i Elżb. Małż. 5 listop.
Zebiny M. 13 listop.
Zitty P. 27 kwiet.
Zefiryna P. M. 26 sierp.
Zenobii P. M. 30 paźdz.
Zenajdy P. 11 paźdz.
Zenobiusza B. M. 30 paź.
Zenobiusza M. 24 grud.
Zeny 23 czerwca.
Zenona Żołnierza 22 grud.
Zofii z 3 córkami 15 maja.
Zofii W. M. 10 wrześ.
Zuzanny P. 11 sierp.
Zygmunta Króla 2 maja.
Zygfryda B. W. 24 lut.

Wschód i zachód

Miesiąc.	Data.	Petersburg.			Moskwa.			Wilno.		
		Wschód.	Zachód.	Długość dnia.	Wschód.	Zachód.	Długość dnia.	Wschód.	Zachód.	Długość dnia.
		g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Styczeń.	1	8 51	3 28	6 37	8 33	3 55	7 32	8 13	4 6	7 53
„	11	8 33	3 51	7 18	8 11	4 14	8 3	8 1	4 24	8 23
„	21	8 12	4 57	8 5	7 53	4 36	8 43	7 46	4 43	8 57
„	31	7 46	4 44	8 58	7 32	4 57	9 25	7 26	5 3	9 37
Luty.	10	7 19	5 10	9 51	7 9	5 20	10 11	7 5	5 23	10 18
„	20	6 50	5 35	10 45	6 44	5 41	10 57	6 41	5 43	11 2
Marzec.	2	6 20	6 0	11 40	6 18	6 2	11 44	6 17	6 2	11 45
„	12	5 49	6 24	12 35	5 52	6 22	12 30	5 52	6 21	12 29
„	22	5 19	6 49	13 30	5 25	6 43	13 18	5 28	6 40	13 12
Kwiecień.	1	4 49	7 13	14 24	5 0	7 2	14 2	5 4	6 58	13 54
„	11	4 20	7 38	15 18	4 35	7 23	14 48	4 41	7 17	14 36
„	21	3 52	8 3	16 11	4 12	7 43	15 31	4 19	7 35	15 16
Maj.	1	3 27	8 27	17 00	3 51	8 3	16 12	4 0	7 53	15 53
„	11	3 5	8 50	17 45	3 33	8 21	16 48	3 45	8 9	16 24
„	21	2 47	9 9	18 22	3 20	8 36	17 16	3 34	8 23	16 49
„	31	2 37	9 23	18 46	3 13	8 46	17 33	3 28	8 32	17 4
Czerwiec.	10	2 35	9 28	18 53	3 13	8 51	17 38	3 27	8 36	17 9
„	20	2 42	9 24	18 42	3 18	8 49	17 31	3 32	8 35	17 3
„	30	2 57	9 12	18 15	3 30	8 40	17 10	3 43	8 27	16 44
Lipiec.	10	3 17	8 54	17 37	3 45	8 26	16 41	3 57	8 15	16 18
„	20	3 40	8 31	16 51	4 8	8 8	16 00	4 13	7 58	15 45
„	30	4 4	8 5	16 01	4 22	7 46	15 24	4 30	7 39	15 9
Sierpień.	9	4 28	7 36	15 08	4 42	7 23	14 41	4 43	7 17	14 34
„	19	4 52	7 7	14 15	5 2	6 57	13 55	5 6	6 53	13 47
„	29	5 15	6 37	13 22	5 21	6 31	13 10	5 24	6 29	13 5
Wrzesień.	8	5 39	6 6	12 27	5 41	6 5	12 24	5 42	6 4	12 22
„	18	6 3	5 36	11 33	6 1	5 38	11 37	6 00	5 39	11 39
„	28	6 27	5 6	10 39	6 21	5 12	10 51	6 18	6 15	11 57
Październik.	8	6 52	4 37	9 45	6 42	4 27	9 45	6 37	4 52	10 15
„	18	7 17	4 10	8 53	7 3	4 24	9 21	6 57	4 30	9 33
„	28	7 43	3 44	8 01	7 24	4 3	8 39	7 16	4 11	8 55
Listopad.	7	8 8	3 23	7 15	7 45	3 46	8 1	7 36	3 55	8 19
„	17	8 31	3 6	6 35	8 4	3 33	7 29	7 53	3 44	7 51
„	27	8 50	2 55	6 05	8 19	3 26	7 7	8 7	3 38	7 31
Grudzień.	7	9 1	2 54	5 53	8 29	3 26	6 57	8 16	3 39	7 23
„	17	9 4	3 1	5 57	8 32	3 33	7 1	8 19	3 46	7 27
„	27	8 58	3 17	6 19	8 29	3 46	7 17	8 17	3 56	7 39

słońca w 1905 r.

Warszawa.			Kijów.			Odessa.			Irkuck.			Data.	Miesiąc.
Wschód.	Zachód.	Długość dnia.	Wschód.	Zachód.	Długość dnia.	Wschód.	Zachód.	Długość dnia.	Wschód.	Zachód.	Długość dnia.		
g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.		
8 38	4 10	7 40	7 54	4 24	8 30	7 39	4 39	9 00	8 30	4 10	7 40	1	Styczeń.
7 52	4 33	8 41	7 45	4 40	8 55	7 32	4 52	9 20	7 52	4 33	8 41	11	„
7 39	4 50	9 11	7 33	4 56	9 23	7 22	5 7	9 45	7 39	4 50	9 11	21	„
7 21	5 9	9 48	7 16	5 14	9 58	7 8	5 23	10 15	7 21	5 9	9 48	31	„
7 1	5 27	10 26	6 57	5 31	10 34	6 51	5 37	10 46	7 1	5 27	10 26	10	Luty.
6 39	5 45	11 6	6 37	5 47	11 10	6 34	5 51	11 17	6 39	5 45	11 6	20	„
6 16	6 8	11 52	6 16	6 4	11 48	6 14	6 5	11 51	6 16	6 8	11 52	2	Marzec.
5 53	6 20	12 27	5 54	6 20	12 26	5 55	6 18	12 23	5 53	6 20	12 27	12	„
5 30	6 37	13 7	5 32	6 35	13 03	5 35	6 32	12 57	5 30	6 37	13 7	22	„
5 08	6 55	13 47	5 11	6 51	13 40	5 17	6 44	13 27	5 8	6 35	13 47	1	Kwiecień.
4 46	7 11	14 25	4 51	7 6	14 15	5 0	6 57	13 57	4 46	7 11	14 25	11	„
4 26	7 28	15 2	4 33	7 22	14 49	4 44	7 10	14 26	4 26	7 28	15 02	21	„
4 9	7 44	15 35	4 17	7 36	15 19	4 30	7 23	14 53	4 9	7 44	15 35	1	Maj.
3 55	7 59	16 4	4 4	7 50	15 46	4 29	7 34	15 1	3 55	7 59	16 4	11	„
3 45	8 11	16 26	3 55	8 1	16 06	4 12	7 44	15 32	3 45	8 11	16 26	21	„
3 39	8 20	16 41	3 50	8 9	16 19	4 8	7 51	15 43	3 39	8 20	16 41	31	„
3 39	8 24	16 45	3 50	8 13	16 23	4 9	7 54	15 45	3 39	8 24	16 45	10	Czerwiec.
3 44	8 23	16 39	3 55	8 12	16 17	4 13	7 54	15 41	3 44	8 23	16 39	20	„
3 54	8 16	16 22	4 4	8 6	16 2	4 21	7 50	15 29	3 54	8 16	16 22	30	„
4 6	8 5	15 59	4 15	7 56	15 41	4 31	7 41	15 10	4 6	8 5	15 59	10	Lipiec.
4 21	7 50	15 29	4 29	7 43	15 14	4 42	7 30	14 48	4 21	7 50	15 29	20	„
4 37	7 31	14 54	4 43	7 26	14 43	4 54	7 15	14 21	4 37	7 31	14 54	30	„
4 53	7 12	14 19	4 58	7 7	14 9	5 6	6 59	13 53	4 53	7 12	14 19	9	Sierpień.
5 9	6 50	13 41	5 13	6 46	13 33	5 19	6 41	13 22	5 9	6 50	13 41	19	„
5 26	6 27	13 01	5 28	6 25	12 57	5 31	6 2	12 31	5 26	6 27	13 01	27	„
5 42	6 3	12 21	5 43	6 3	12 20	5 44	6 2	12 18	5 42	6 3	12 21	9	Wrzesień.
5 59	5 40	11 41	5 58	5 41	11 43	5 57	5 42	11 45	5 59	5 40	11 41	18	„
6 16	5 17	11 01	6 14	5 19	11 5	6 10	5 23	11 13	6 17	5 17	11 01	28	„
6 33	4 56	10 23	6 30	4 53	10 23	6 23	5 5	10 42	6 33	4 56	10 23	8	Październ.
6 51	4 35	9 44	6 46	4 40	9 54	6 38	4 49	10 11	6 51	4 35	9 44	18	„
7 9	4 18	9 9	7 3	4 24	9 21	6 52	4 35	9 43	7 9	4 18	9 9	28	„
7 27	4 4	8 37	7 19	4 11	8 52	7 6	4 25	9 19	7 27	4 4	8 37	7	Listopad.
7 43	3 54	8 11	7 34	4 2	8 28	7 19	4 18	8 59	7 43	3 54	8 11	17	„
7 56	3 49	7 53	7 46	3 59	8 13	7 30	4 15	8 45	7 56	3 49	7 53	27	„
8 5	3 50	7 45	7 55	4 0	8 5	7 38	4 16	8 38	8 5	3 50	7 45	7	Grudzień.
8 9	3 56	7 47	7 59	4 6	8 7	7 42	4 23	8 41	8 9	3 56	7 47	17	„
8 7	4 8	8 01	7 57	4 17	8 20	7 42	4 33	8 51	8 7	4 8	8 01	27	„

Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnowie im. J. Słowackiego Dział Starych Druków i Książki XIX-w.

Wykaz świąt ruchomych podług starego Kalendarza.

Lata.	Popielec.	Wielkanoc.	Zielone Św.	Boże Ciało.	Adwent.
1905	2 marca	17 Kwietnia.	5 czerwca.	16 czerwca.	27 listop.
1906	15 lutego.	2 Kwietnia.	21 maja.	1 czerwca.	26 listop.
1907	7 marca	22 Kwietnia.	10 czerwca.	21 czerwca.	1 grudnia.
1908	27 lutego.	13 Kwietnia.	1 czerwca.	12 czerwca.	29 listop.
1909	11 lutego.	29 Marca.	17 maja.	28 maja	28 listop.
1910	3 marca	18 Kwietnia.	6 czerwca.	17 czerwca.	27 listop.
1911	23 lutego.	10 Kwietnia.	29 maja.	9 czerwca.	26 listop.

Kalendarz żydowski na 1905 r.

Miesiące.	Daty starego stylu.	Oznaczenie głównych świąt.
Kwietnia	7, 8, 13 i 14	Święta Pesach (Wielkanoc).
Maja	27 i 28	Święto tygodni (Szebuot).
Września	17 i 18	Święto Rosz-Haszono (Nowy Rok 5665).
„	26	Dzień Przebaczenia (Jom-Ha'Kipurym).
Października . . .	1 i 2	Pierwsze dni święta szałaszów (Sukos kuczki).
„	8	Szminy Aceres (święto).
„	9	Symchas Tora (święto radości o prawie).

ZAĆMIENIA w 1905 roku.

W roku 1905 przypadają 2 zaćmienia słoneczne i dwa księżycowe.

ZAĆMIENIA SŁOŃCA.

1) Obrączkowe 20 Lutego (5 Marca), widzialne tylko w Australii.
2) Całkowite 16 (29)—17 (30) Sierpnia widzialne u nas jako częściowe.
Początek w Petersburgu o godz. 12 min. 42 w nocy 17 (30) Sierpnia.
Koniec w Petersburgu o godz. 4 min. 35 zrana 17 (30) Sierpnia.

ZAĆMIENIA KSIĘŻYCA.

1) Częściowe 6 (19) Lutego, widzialne w Petersburgu.
Początek zjawiska o godz. 6 min. 42 zrana, według czasu Petersburskiego.
Koniec zjawiska o godz. 11 min. 20 w dzień według czasu Petersburskiego.
2) Częściowe 1 (14) Sierpnia widzialne w Petersburgu.
Początek zjawiska o godz. 3 min. 10 w dzień, według czasu Petersburskiego.
Koniec zjawiska o godz. 5 min. 19 w dzień, według czasu Petersburskiego.

Odmiany księżyca
w 1905 roku.

Miesiąc i dzień.		Odmiana	Petersburg.	Moskwa.	Wilno.	Warszawa.	Kijów.	Odessa	Irkuck.
			g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Stycznia	7/20		9.15 w.	9.44 w.	8.55 w.	8.38 w.	9.16 w.	9.17 w.	2.11 r. (81)
„	14/27		2.20 d.	2.49 d.	2.0 d.	2.43 w.	2.21 d.	2.22 d.	7.16 w.
„	22/4II		1.7 w.	1.36 r.	0.46 r.	0.30 r.	1.8 r.	1.9 r.	6.3 w.
„	30/12II		6.21 r.	6.50 r.	6.1 r.	5.44 r.	6.22 r.	6.23 r.	11.17r
Lutego	6/19		8.53 r.	9.22 r.	8.33 r.	8.14 r.	8.54 r.	8.55 r.	1.49 r.
„	13/26		0.4 r.	0.34 r.	11.44w (12II)	12.28w (12II)	0.7 r.	0.8 r.	5.1 r.
„	21/5III		7.20 w.	7.49 w.	7.0 w.	6.43 w.	7.21 w.	7.22 w.	0.16 r. (22II)
„	29/13III		11.0 w.	11.29w	11.40w	11.23w	11.1 w.	11.2 w.	3.56 r. (1/III)
Marca	7/20		6.56 w.	7.25 w.	6.37 w.	6.19 w.	6.57 w.	6.58 w.	1152w
„	14/27		11.36r.	12.5 d.	11.16r.	10.59r.	11.37r.	11.38r.	4.32 d.
„	22/4v		1.24 d.	1.53 d.	1.7 d.	12.47d.	1.25 d.	1.26 d.	5.20 d.
„	30/13IV		11.42r.	12.11d.	11.22r.	11.5 r.	11.43r.	11.44r.	4.38 d.
Kwietnia	6/19		3.24 r.	4.8 r.	3.19 r.	3.2 r.	3.40 r.	3.41 r.	8.44 r.
„	13/26		1.15 r.	1.44 r.	0.54 r.	0.37 r.	1.16 r.	1.17 r.	5.11 r.
„	21/4v		5.50 r.	6.20 r.	5.31 r.	5.14 r.	5.52 r.	5.53 r.	10.47r.
„	28/11v		10.47w	11.16w	10.27w	10.6 w.	10.48w	10.49w	1.43 r (29IV)
Maja	5/18		11.37r.	12.6 d.	11.17r.	11.0 r.	11.38r.	11.39r.	4.33 d.
„	12/25		4.50 d.	5.20 d.	4.40 d.	4.13 d.	4.41 d.	4.42 d.	9.46 w.
„	20/2VI		7.57 w.	8.26 w.	7.37 w.	7.20 w.	7.58 w.	7.59 w.	0.53 r. (21v)
„	28/10VI		3.6 r.	3.35 r.	2.46 r.	2.29 r.	3.7 r.	3.8 r.	8.2 r.
Czerwca	3/16		7.52 w.	8.21 w.	7.32 w.	7.15 w.	7.53 w.	7.54 w.	9.48 r. (4 VI)
„	11/24		9.47 r.	10.26r.	9.27 r.	9.10 r.	9.48 r.	9.49 r.	3.43 d.

Miesiąc i dzień.	Odmiana.	Petersburg.	Moskwa.	Wilno.	Warszawa.	Kijów.	Odessa	Irkuck.
		g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Czerwca 19/2VII		7.51 r.	8.20 r.	7.31 r.	7.14 r.	7.52 r.	7.53 r.	12.47d.
„ 26/9VII		7.47 r.	8.16 r.	7.27 r.	7.10 r.	7.48 r.	7.49 r.	7.49 d.
Lipca 3/16		5.33 w	6.02 w.	5.23 w.	4.56 w.	5.34 w.	5.35 w.	9.29 w.
„ 11/42		3,10 r.	3.39 r.	2.50 w.	2.34 r.	3.11 r.	3.12 r.	8.06 r.
„ 18/31		6.04 w.	6.33 w.	5.44 w.	5.27 w.	6.05 w.	6.06 w.	11.0 w.
„ 25/7VIII		12.17d.	12.46d.	11.59d.	11.40d.	12.18d.	12.19d.	5.13 w.
Sierpnia 1/14		5. 32r.	6.01 r.	5.12 w.	4.55 w.	5.33 w.	5.34 w.	11.28w
„ 9/22		8.11 w.	8.40 w.	7.51 w.	7.34 w.	8.12 w.	8.13 w.	1.07 r. 10VIII
„ 17/30		3.14 r.	3.43 r.	2.54 r.	2.37 r.	3.15 r.	3 16 r.	8.10 r.
„ 23/5IX		6.10 w.	6. 39w.	5.50 w.	5.33 w.	6.11 w.	6.12 w.	11.06r.
„ 31/13IX		8.11 r.	8.40 r.	7.51 r.	7.34 w.	8.12 r.	8.13 r.	1.07 d.
Września 8/21		12.15d.	12.44d.	11.55d.	11.38d	12.16d.	12.17d.	5.11 w.
„ 15/28		12.00d.	12.29d.	11.40d.	11.23d.	12.01d.	12.02d.	4.56 w.
„ 22/5x		2.55 n.	3.24 n.	2.35 n.	2.18 n.	2.56 n.	2.57 n.	7.51 r.
„ 30/13x		1.04 n.	1.33 n.	0.44 n.	0.27 n.	1.05 n.	1.06 n.	6.00 r.
Października 8/21		2.52 n.	3.21 n.	2.32 n.	2.15 n.	2.52 n.	2.54 n.	7.47 r.
„ 14/27		8.59 w.	9.28 w.	8.40 r.	8.22 w.	9.00 w.	9.01 w.	1.55 n. (15x)
„ 21/3XI		3.40 d.	4.09 d.	3.20 d.	3.03 d.	3.41 d.	3.42 d.	8.36 w.
„ 29/11XI		7.12 w.	7.42 w.	6.52 r.	6.35 w.	7.13 w.	7.14 w.	0.08 n. (30x)
Listopada 6/19		3.35 d.	4.04 d.	3.25 d.	2.58 r.	3.36 d.	3.37 d.	10.31w
„ 13/26		6.48 r.	7.17 r.	6.28 r.	6.11 r.	6.49 r.	6.50 r.	11.44r.
„ 20/3XII		8.39 r.	9.08 r.	8.19 r.	8.02 r.	8.40 r.	8.41 r.	1.34 d.
„ 28/11XII		1.27 d.	1.56 d.	1.07 d.	12.50d.	1.30 d.	1.31 d.	6.25 w.
Grudnia 6/19		2.10 n.	2.40 n.	1.51 n.	1.34 n.	2.11 n.	2.12 n.	7.07 r.
„ 12/25		6.05 w.	6.34 w.	5.45 w.	5.28 w.	6.06 w.	6.07 w.	11.01w
„ 20/21 1906		4.53 r.	5.24 r.	4.16 r.	4.16 r.	4.54 r.	4.55 r.	9.49 r.
„ 28/101 „		6.38 r.	7.07 r.	6.19 r.	6.00 r.	6.41 r.	6.42 r.	11.34r

DOM CESARSKO-ROSSYJSKI.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan MIKOŁAJ ALEKSANDROWICZ, Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi, ur. 6 Maja 1868 r. Imieniny w dniu 6 Grudnia.

Najdostojniejsza Rodzicielka Najjaśniejszego Pana.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani MARJA TEODORÓWNA, urodzona w dniu 14 Listopada 1847 r. Imieniny w dniu 22 Lipca. Była poślubiona Cesarzowi Aleksandrowi III (spoczął w Bogu 20 Października 1894 roku).

Najdostojniejsza Małżonka Najjaśniejszego Pana.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani ALEKSANDRA TEODORÓWNA, urodzona w dniu 25 Maja 1872 r. Imieniny 23 Kwietnia; w stanie zamężnym od 14 Listopada 1894 r. Córka Wielkiego Xięcia Hessji Ludwika IV i Małżonki Jego W. Ks. Alicji.

Najdostojniejsze Dzieci Najjaśniejszego Państwa.

Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu, Wielki Xiąże Aleksy Mikołajewicz, ur. 30 lipca 1904 r. Imieniny 5 października.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Olga Mikołajówna, urodzona 3 Listopada 1895 r. Imieniny 11 Lipca.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Tatjana Mikołajówna, urodzona 29 Maja 1897 r. Imieniny 12 Stycznia.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Marja Mikołajówna, urodzona 14 Czerwca 1899 r. Imieniny 22 Lipca.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Anastazja Mikołajówna, urodzona 5 Czerwca 1901 r. Imieniny 22 Grudnia.

Najdostojniejsi Brat i Siostry Najjaśniejszego Pana.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Michał Aleksandrowicz, urodzony w dniu 22 Listopada 1878 r. Imieniny 22 Listopada.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Ksienia Aleksandrówna (p. niżej).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Olga Aleksandrówna, urodzona w dniu 1 Czerwca 1882 r. Imieniny 11 Lipca. Poślubiona od dnia 27 Lipca 1901 r. Jego Wysokości Piotrowi Aleksandrowiczowi Xięciu Oldenburskiemu.

Najdostojniejsi Stryjowie i Ciotki Najjaśniejszego Pana.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Włodzimierz Aleksandrowicz, urodzony dnia 10 Kwietnia 1847 roku. Imieniny 15 Lipca. Małżonka Jego, Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Marja Pawłówna, urodzona dnia 2 Maja 1854 r. Imieniny 22 Lipca. Ich dzieci, Ich Cesarskie Wysokości: Wielki Xiąże Cyryl Włodzimierzowicz, urodzony dnia 30 Września 1876 r. Imieniny 11 Maja. Wielki Xiąże Borys Włodzimierzowicz, urodzony dnia 12 Listopada 1877 r. Imieniny 2 Maja. Wielki Xiąże Andrzej Włodzimierzowicz, urodzony 2 Maja 1879 r. Imieniny 30 Listopada. Wielka Xiężna Helena Włodzimierzówna, urodzona dnia 17 Stycznia 1882 r. Imieniny 21 Maja, poślubiona Królewiczowi Greckiemu.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Alexy Aleksandrowicz, urodzony dnia 2 Stycznia 1850 r. Imieniny 20 Maja.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Sergiusz Aleksandrowicz, urodzony 29 Kwietnia 1857 r. Imieniny 5 Lipca. Małżonka Jego, Jej Cesarka Wysokość Wielka Xiężna Elżbieta Teodorówna, ur. 20 Października 1864 r. Imieniny 5 Września.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Paweł Aleksandrowicz, urodzony 21 Września 1860 r. Imieniny 29 Czerwca. Był żonaty z Jej Cesarską Wysokością Wielką Xiężną Aleksandrą Jerzówną († 12 Września 1891 r.). Dzieci Jego: Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Dymitr Pawłowicz, urodzony dnia 6 Września 1891 r. Imieniny 21 Września. Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Marja Pawłówna, urodzona dnia 6 Kwietnia 1890 r. Imieniny 22 Lipca.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Marja Aleksandrówna, urodzona 5 Października 1853 r. Imieniny 22 Lipca. Wdowa po Jego Król. Wysokości Xięciu Alfredzie Erneście-Albercie Wielkobrytańskim, Xięciu Saksen-Koburg-Gotskim.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Aleksandra Józefówna, uro-

dzona 26 Czerwca 1830 r. Imieniny 23 Kwietnia. Zaślubiona była Jego Cesarskiej Wysokości W. Xięciu Konstantemu Mikołajewiczowi († 13 Stycznia 1892 roku). Jej dzieci: Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Mikołaj Konstantynowicz, urodzony dnia 2 Lutego 1850 r. Imieniny 6 Grudnia.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Konstanty Konstantynowicz, urodzony dnia 10 Sierpnia 1858 roku. Imieniny 21 Maja. Małżonka Jego Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Elżbieta Maurycówna, urodzona dnia 13 Stycznia 1865 roku. Imieniny 5 Września. Ich dzieci: Ich Wysokości Xiąże Jan Konstantynowicz, urodzony dnia 23 Czerwca 1886 r. Imieniny 24 Czerwca. Xiąże Gabryel Konstantynowicz, urodzony dnia 3 Lipca 1887 r. Imieniny 13 Lipca. Xiąże Konstanty Konstantynowicz, urodzony dnia 20 Grudnia 1890 r. Imieniny 21 Maja. Xiąże Oleg Konstantynowicz, urodzony dnia 15 Listopada 1892 r. Imieniny 20 Września. Xiąże Igor Konstantynowicz. ur. 29 Maja 1894 r. Imieniny 5 Czerwca. Xiąże Jerzy Konstantynowicz, ur. 23 Kwietnia 1830 r. Xiężna Tatiana Konstantynówna, ur. 11 Stycznia 1890 r. Imieniny 19 Stycznia.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Dymitr Konstantynowicz, urodzony dnia 1 Czerwca 1860 r. Imieniny 21 Września. Jej Królewska Mość Królowa Hellenów Olga Konstantynówna, urodzona d. 22 Sierpnia 1851 r. Imieniny 11 Lipca. Małżonka Jego Królewskiej Mości Króla Hellenów Jerzego 1-go.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Wiara Konstantynówna, urodzona dnia 4 Lutego 1854 r. Imieniny 17 Września, była poślubiona Jego Królewskiej Wysokości, Xięciu Wilhelmowi Eugeniuszowi Wirtembergskiemu.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Mikołaj Mikołajewicz, urodzony dnia 6 Listopada 1856 r. Imieniny 27 Lipca.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Piotr Mikołajewicz, urodzony dnia 10 Stycznia 1864 r. Imieniny 29 Czerwca. Małżonka Jego, Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Milica Mikołajówna urodzona dnia 14 Lipca 1866 r. Imieniny 10 Lipca. Ich dzieci: Ich Wysokości: Xiąże Roman Piotrowicz, urodzony 5 Października 1896 r. Imieniny 19 Lipca. Xiężna Marya Piotrówna, urodzona dnia 28 Lutego 1892 r. Imieniny 28 Lutego. Xiężna Nadieżda Piotrówna, urodzona 3 Marca 1898 r. Imieniny 17 Września.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Michał Mikołajewicz, urodzony dnia 13 Października 1832 r. Imieniny 8 Listopada. Był zaślubiony z Jej Cesarską Wysokością, Wielką Xiężną Olgą Teodorówną, († 31 Marca 1891 r.). Jego dzieci: Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Mikołaj Michałowicz, urodzony dnia 14 Kwietnia 1859 r. Imieniny 6 Grudnia. Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Michał Michałowicz, urodzony dnia 4 Października 1861 r. Imieniny 8 Listopada. Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Jerzy Michałowicz, urodzony dnia 11 Sierpnia 1863 r. Imieniny 26 Listopada. Małżonka Jego, Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Marja Georgijewna, urodzona 20 Lutego 1876 r. Imieniny 22 Lipca. Ich córka Jej Wys. Xiężna Nina Georgijewna, urodzona w Czerwcu 1901 r. Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Aleksander Michałowicz, urodzony dnia 1 Kwietnia 1866 r. Imieniny 30 Sierpnia. Małżonka Jego Jej Ces. Wys. Wielka Xiężna Ksienia Aleksandrówna, urodzona dnia 25 Marca 1875 r. Imieniny 24 Stycznia. Ich dzieci: Jego Wys. Xiąże Andrzej Aleksandrowicz, urodzony 12 Stycznia 1897 r. Imieniny 30 Listopada. Jego Wys. Xiąże Teodor Aleksandrowicz, urodzony 11 Grudnia 1898 r. Imieniny 16 Maja. Jego Wys. Xiąże Nikita Aleksandrowicz, urodzony 4 Stycznia 1890 r. Imieniny 24 Czerwca. Jego Wys. Xiąże Dymitr Aleksandrowicz, urodzony dnia 2 Sierpnia 1901 r. Jego Wysokość Xiąże Rościsław Aleksandrowicz, urodzony 11 Listopada 1902 r. Jej Wysokość Xiężna Irena Aleksandrówna, urodzona 3 Lipca 1895 r. Imieniny 5 Maja.

Jego Ces. Wys. Wielki Xiąże Sergiusz Michałowicz, urodzony dnia 25 Września 1869 r. Imieniny 25 Września. Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Anastazja Michałówna, urodzona dnia 16 Lipca 1860 roku. Imieniny 22 Grudnia. Była poślubiona Jego Królewskiej Wysokości Wielkiemu Xięciu Meklemburg-Szweryńskiemu, Fryderykowi-Franciszkowi.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI.

Papież Pius X, obrany przez kardynałów na głowę Kościoła 4 sierpnia 1903 roku, był przed obraniem patrjarchą weneckim i nazywał się Józef Melchior Sarto. Urodził się 2 czerwca 1835 roku w ubogiej rodzinie rolniczej w miasteczku Riese, w biskupstwie trewiskiem we Włoszech. Tytuł pełny Papieża:

Pasterz najwyższy, namiestnik Jezusa Chrystusa i następca księcia apostołów, biskup rzymski, metropolita prowincji rzymskiej, prymas włoski, patrjarcha zachodu, głowa najwyższa całego Kościoła, zwierzchnik i administrator dóbr i posiadłości doczesnych Stolicy świętej.

Święte kolegjum kardynałów składało się w r. 1904 z następujących osób:

Kardynałowie-biskupi: Oreglia (dziekan św. kolegjum) Vanutelli (Serafin), wice-dziekan, Mocenni, Agliardi, Vanutelli (Wincenty), Satolli.

Kardynałowie-kapłani: Netto (pierwszy kapłan), Celesia, Capecelatro, Moran, Langénieux, Gibbons, Rampolla, Richard, Goossens, Gruscha, di Pietro, Logue, Vaszary, Kopp, Perraud, Lécot, Sancha y Hervas, Svampa, Ferrari, Gotti, Cassanas y Pagés, Manara, Ferrata, Cretoni, Prisco, de Herrera y de la Iglesia, Conillé, Laboure, Sanminiatelli-Zabarella, Casali del Drago, Cassetta, Portanova, Francica Nava di Bontife, Matthieu, Respigni, Richelmy, Martinelli, Gennari, de Skrbensky, Boschi, Puzyna z Kozelska. Bacilieri, Nocella, Cavichioni, Aiuti, Taliani, Herrero y Espinosa de los Monteros, Katschtaler, Fischer, Merry del Val, Callegari.

Kardynałowie djakoni: Macchi, (pierwszy djakon) Steinhuber, Segna, della Volpe, Vives y Tuto, Triperi, Cavagnis.

W tej liczbie pochodzą: 3 kardynałów z cesarstwa niemieckiego, 2 z państwa brytańskiego, 5 z panstwa austrjackiego, 6 z królestwa hiszpańskiego 7 z republiki francuskiej, 1 z królestwa belgijskiego, 1 z królestwa portugalskiego, 1 z Ameryki; to jest 26 kardynałów zagranicznych, a wszyscy inni włoscy. Razem wszystkich kardynałów jest 65, a powinno być z reguły 70 więc pięć wakansów nie było obsadzonych. Z liczby żyjących kardynałów jeden (Oreglia) mianowany był jeszcze przez Piusa IX, 62 przez Leona XIII i dopiero 2 przez Piusa X.

Patrjarchów liczy Kościół Katolicki dziewięciu, a stolice ich znajdują się na wschodzie: Konstantynopol, Aleksandrja, Antiochja, Jeruzalem, Cylicja armeńska, Indje wschodnie, Indje zachodnie, Babilon chaldejski oraz dwie na zachodzie: Wenecja i Lizbona.

Biskupstw razem z arcybiskupstwami, liczy kościół katolicki 921, mianowicie w Europie 600, w Azje 40, w Afryce 13, w Ameryce 240, w Australji 31, Oprócz tego jest jeszcze 81 biskupstw obrządków wschodnich, pozostających w jedności z kościołem katolickim, mianowicie 20 biskupstw obrządku armeńskiego, 3 koptyjskiego, 27 greckiego, 31 syryjskiego.

Liczba stolic katolickich arcy-biskupich i biskupich obrządku łacińskiego w Europie wynosi: w Niemczech 25, w Anglji 54, w Austro-Węgrzech 53, w Belgji 6, w Bośni i Hercegowinie 3, w Bułgarji 1, w Hiszpanji 53, we Francji 84, w Grecji 7,

w Holandji 5, we Włoszech 263, w Czarnogórzu 1, w Monako 1, w Portugalji 12, w Rumunji 2, w Rosji 14, w Serbji 1, w Szwajcarji 5 oraz w Turcji 7. *W krajach zaeuropejskich—w Azji*: w Indjach Wschodnich 32, w Japonji 4, w Persji 1, w Turcji azjatyckiej 3. *W Afryce* 13, *w Ameryce*, na wyspach antylskich 10, w Boliwji 4, w Brazylji 20, w Kanadzie 26, w Chili 4, w Kolumbji 14, Ekwadorze 7, w Stanach Zjednoczonych 86, w Guantemali 5, w Haili 5, w Meksyku 30, w Paragwaju 1, w Peru 9, w Argentynie 8, w Urugwaju 3, w Wenezueli 6. *W Australji* 19, w Nowej Zelandji 4, na Filipinach 5. Oprócz tego istnieje 130 wikarjatów apostolskich: w Europie 11, w Azji 59 (w tej liczbie 42 w Chinach); w Afryce 32, w Ameryce 14 i w Australji 14.

Hierarchia kościoła katolickiego w Państwie Rosyjskiem.

a) w Cesarstwie: Arcybiskup mohylowski: Jerzy hrabia Szembek.—Biskup wileński: Edward baron Ropp.—Biskup żmudzki: Mieczysław Pallulon. Biskup-sufragan: Kacper Cyrtowt.—Biskup łucko-żytomierski: Karol Niedziałowski.—Biskup tyraspolski: nominat ks. Józef Kester.

b) w Królestwie Polskiem. Arcybiskup warszawski: Wincenty-Teofil Chościak-Popiel. Biskup-sufragan warszawski: Kazimierz Ruszkiewicz.—Biskup kujawsko-kaliski Stanisław Zdzitowiecki.—Biskup płocki: nominat ks. Wnukowski.—Biskup kielecki Tomasz-Teofil Kuliński.—Biskup lubelski Franciszek Jaczewski.—Biskup sandomierski: Stefan Zwierowicz.—Biskup sejneński. Zarządzający dyecezją ks. prałat Józef Antonowicz.

2. Hierarchia Kościoła w innych ziemiach z ludnością polską.

a) w Prusach i na Szląsku. Arcybiskup gnieźnieński i poznański: Floryan Stablewski. Biskup-sufragan poznanski: Edward Likowski. Biskup-sufragan gnieźnieński: Ant. Andrzejewicz.—Biskup Chełmiński: Augustyn Rosentreter.—Książe-biskup wrocławski Kardynał Jerzy Kopp. Biskup Sufragan Henryk Marks.—Biskup warmijski: Andrzej Thiel.

b) w Galicyi. Obrządku łacińskiego: arcybiskup lwowski: Józef Bilczewski. Biskup-sufragan: Antoni Weber.—Książe-Biskup krakowski: kardynał Jan kniaź z Kozielska Puzyna. Biskup-sufragan: Anatol Nowak.—Biskup przemyski: Józef Pelczar. Biskup-sufragan Karon Fischer.—Biskup tarnowski: Leon Wałęga.

Obrządku greckiego: Arcybiskup-metropolita halicki i lwowski: Andrzej hr. Szeptycki.—Biskup przemyski: Konstanty Czechowicz.—Biskup stanisławowski: nominat ks. Chomiszyn.

Obrządku ormiańskiego: arcybiskup lwowski: Józef Teodorowicz.

Godność biskupią piastują nadto:

1) Władysław Zaleski, arcybiskup tytularny tebański, delegat Stolicy Apostolskiej w Indjach Wschodnich. 2) Karol Hryniewiecki, arcybiskup tytularny b. biskup wileński, obecnie kanonik archikatedry lwowskiej. 3) Franciszek Symon, arcybiskup Attalji. 4) Franciszek Malczyński, biskup dyecezji Alessio w Albanii.

Djecezje katolickie w Cesarstwie.

Po raz pierwszy w kalendarzu naszym zamieszczamy całkowity spis wszystkich parafii w Cesarstwie. Podajemy tu również nazwiska członków kapituł, dziekanów i proboszczów wraz z liczbą wiernych w każdej parafii [1]). Spisy te ułożone zostały podług ostatnich rubryceli djecezjalnych i zmian bieżących nie obejmują.

Archidjecezja Mohylowska.

Rz.-Katolickie duchowne kollegium.—Petersburg, Fontanka 118.

Członkowie stali: Prałaci Konst. Maculewicz i Adolf Martynoff.

Od djecezyi: Wileńskiej Win. Kluczyński, ks. J. Maculewicz i ks. J. Cieplak: od dyecezyi płockiej ks. A. Szelążek.

Sekretarz Metropolity Kan. hon. Fr. Ostrowski.

Kapituła: Prepozyt. Ad. Martynoff, Dziekan Kan. Maculewicz, Archydyakon Fr. Affanasowicz, Kustosz Win. Majewski, Kantor Witold Erdman, Scholastyk Stef. Denisewicz, Kanonicy Winc. Swiderski, Tom Sidorowicz i Erazm Kluczewski.

Konsystorz Mohylowski w Petersburgu, *Oficjał Prałat* Stef. Denisewicz. *Członkowie*: *prałat* Win. Majewski, *Kanonicy* Win. Swiderski, Kan. Erazm Kluczewski Wizytator Klasztorów Tom. Sidorowicz: Sekretarz Radca Dworu Michał Rusiecki.

Parafie: **Gub. Mohylowska.** *Dekanat Mohylowsko-Horecki* 1) Mohylow-parafia Kościoła Katedralnego ks. dziekan Piotr Zieliński 2976 wiernych; 2) Św. Kazimierza Ks. Mat. Rosiński 2283 w. Faszczówka (pow. Horecki) Ks. Józef Usanis 3312 w. Szkłów (pow. Mohylowski) Ks. Adam Kurowski 1346 w. *Dekanat Rohaczewsko-Bychowski:* Bychów Ks. Dziekan Leopold Mackiewicz 1506 w. Żurowice (pow. Bychowski) Ks. Piotr Hryb 450 w. Rohaczew Ks. Ignacy Bernatowicz 1067 w. *Dekanat Homelski* Homel Ks. dziekan Franc. Piotrowski 4588 w. (w pow. Rohaczewskim) Antuszew. Ks. Michał Buzycki 2325 w. Czeczersk. Ks. Wilh. Ruczyński 1720 w. i filia Luszew Ks. Ant. Wolczukiewicz 949 w. (w gub. Czernihowskiej) Gross-Werder Ks. Józef Senwajtis 2366 w. i Nieżyn Ks. Adam Kolendo 696 w. *Dekanat Klimowicko-Mścisławski* Mścisław Ks. dziekan Antoni Matusewicz 2265 w. Łozowica (pow. Klimowicki) Ks. Bol. Wróblewski 1500 w. *Dekanat Czerykowsko-Czausowski* Czerykow Ks. dziekan Ant. Kozłowski 647 w. (w pow. Czerykowskim) Iwandar Ks. Firmin Mędrkiewicz 622 w. Worodźkow filia Ks. Kazim. Ejtutowicz 505 w., Krzyczew filia Ks. Julian Wiwulski 512 w. (w pow. Czausowskim) Radoml Ks. Jan Pacewicz 1842 w. i Rasna filia Ks. Dom. Latuk 763 w. *Dekanat Orszański:* Orsza Ks. Antoni Maczuk 2902 w. Dąbrowno Ks. dziekan Michał Grekowicz 650 w. Tołoczyn 4458 w., Babinowicze Ks. Kaz. Toluszys 3563 w., Starosiele Ks. Ign. Urbanowicz 1118 w., Smolany Ks. K. Jarmołowicz 814 w. Obolce Ks. Ignacy Rudis 810 w. *Dekanat Sienneński:* Sienno Ks. dziekan Józef Król 3148 w. Bobr Ks. Aleks. Puchalski 2415 w. Czereja Ks. Paweł Karpowicz 2031 w.—ogółem w gub. mohylewskiej 56138 wiernych.

Gub. Witebska. *Dekanat Witebski.* Witebsk. 1. parafia Św. Antoniego Ks. dziekan Bend. Andruszkiewicz 4600 w. 2, parafia św. Barbary Ks. Chryz. Przemocki 4066 w. Nieporoty (pow. Witebski) Ks. Stan. Cybulewicz 478 w. Wieliż Ks. Mikołaj Mackus 947 w. Newel Ks. Kazim. Hryniewski 948 w. Stańkow Ks. Leonard Burnicki 2003 w. *Dekanat Połocki.* Połock Ks. dziekan Kazim. Batura 7207 w. Horbaczewo Obytoki Ks. Fr. Pieniarowicz 3307 w. Rukszenice Ks. N. Dziadul 670 w. *Dekanat Lepelski*: Lepel Ks. dziekan Antoni Orzeł 2956 w. Bieszenkowicze Ks. Jakób Waliniewicz 1092 w., Zahacze Ks. Adolf Lasotowicz 2342 w., Zaskorki Ks. . . . 1356 w., Kamień-Hubin Ks. Feliks Zarembo 1770 w., Sieliszcze Ks. Wiktor Walentynowicz 3308 w., Ułła Ks. August Juchno 5865 w., Dekanat *Drysso-Siebieski.* Dryssa filia Ks. Leop. Kułak 1065 w., Zabiały Ks. Stan. Wojtik 4210 w., Zamosze Ks. Paweł Medżys 4239 w., Oswej Ks. Zygm. Tabore 4120 w., Przydrujsk Ks. Kazim. Konwalewski 6710 w., Pustyń Ks. dziekan Adam Kolęda 4387 w., Rosica Ks. Teod. Kulikowski 7490 w., Sebeż Ks. Stan. Dalecki 2213 w., Dekanat *Górno-Dźwiński* Dźwińsk Ks. dziekan Jan Seklucki 16383 w., Aula Ks. Jan Kulikowski 5183 w., Wyszki 2400 w.,

[1]) Pisowni nazw i nazwisk nie sprawdzono. (Przyp. Red.).

Dahda 8654 w., Jozefów Ks. Hieron. Mackus 4308 w., Indryca Ks. Alek. Szukis 3943 w., Krasław ks. Ferdyn Smilgiewicz 13592 w., Liwenmujża Ks. Witalis Trejbszo 6830 w., Liksna Ks. Józef Narkiewicz 13589 w., Ossuń Ks. Kaz. Kalinka 8820 w., Użwalda Ks. Adam Baltejus 6504 w., *Dekanat Dolno-Dźwiński* Agłona ks. dziekan Kaz. Łuszpinis 8359 w., Birżagol ks. Ant. Pobarczus 3873 w., Warkow ks. Kaz. Dowgiałłowicz 9772 w., Kołup ks. Jan Kozenas 5000 w., Nidermujża ks. Józef Andrzejewski 4856 w., Prele ks. P. Brużas 13687 w., Ruszona ks. Kaz. Syrwid 3977 w., Jasmujża ks. Michał Warnas 3044 w., *Dekanat Rzeżycko-Rosnienski* Reżyca ks. dziekan Feliks Poszko 7197 w., Andzalmujża ks. . . . . 1179 w., Andrepna ks. Piotr Smelter 2308 w., Berzygol ks. Piotr Budrewicz 4495 w., Bukmujża ks. Aleks. Aboj 5082 w., Duksztigal Słobodzki ks. Jan Daugis 1680 w., Duksztigal Szadurski ks. Jan Daugis 1645 w., Kownato ks. Stan. Kimbrys 3167 w., Pusza ks. Paweł Wojczulionis 3219 w., Rozentow ks. Feliks Rujko 2700 w., Stolarow ks. Józef Awiżenis 1602 w., Sarkany ks. Eug. Slicewicz 2249 w., *Dekanat Rzeżycko-Nadłubanski* Borchow ks. Antoni Tomkunas 4079 w., Bykow ks. . . . . 3102 w., Worklany ks. Julian Gedwiłło 8914 w., Welony ks. Ludwik Szymkiewicz 3701 w., Holany ks. Stan. Szweżdo 4735 w., Drycany ks. Józef Wojciechowski 4800 w., Prezma ks. Józef Siennicki 2350 w., Rybiniszki ks. Dominik Andrekus 1873 w., Rykow ks. Semen Misiuna 1293 w., Sterniany ks. Paweł Wirketis 4005 w., Tiskady ks. dziekan Wincenty Tomaszunas 4606 w., Uzulmujża ks. Ignacy Staniewicz 1747 w., Fejmany ks. Dom. Putrewicz 3232 w., *Dekanat Przedlucyński:* Lucyn ks. dziekan Jan Wiszniewski 10912 w., Brodajże ks. Jakób Kindzul 3568 w., Lanckorona ks. Fr. Girdwojn 6792 w., Pozyń ks. Jan Bikszys 8054 w., Pyłda ks. Jan Lebedis 3219 w., Rajpol filia ks. Kaz. Stefanowicz 4385 w., Rundany ks. Ksaw. Jasiński 2900 w., Ewersmujża ks. Józef Janowicz 6170 w., *Dekanat Zalucyński* Bałtynowo ks. Feliks Łajzan 7823 w., Birże ks. K. Butto 9176 w., Bołowsk ks. Ant. Rymowicz 4050 w., Małnow ks. Andrzej Kulikowski 7122 w., Marienhauz ks. dziekan Józef Jassas 8122 w., Neuteriany ks. Doniel Jasiński 9369 w., Poszmuciowo ks. Ant. Masilonis 2994 w., Stygłow ks. Jan Walentynowicz 4138 w., ogółem w gub. wileńskiej 389956 w.

Gub. Mińska. *Dekanat Miński:* Mińsk parafia 1) Maryi Panny ks. dziekan Adam Akko 22280 w., 2) filia Kalwaryjska ks. Józef Zelbo 5000 w., 3) Św. Trójcy ks. Kazimierz Michalkiewicz 9288 w., Kamień ks. Jan Zarako Zarakowski 10584 w., Perszaje ks. Wł. Taraszkiewicz 3900 w., Rakow ks Eust. Karpowicz 11073 w., *Dekanat Nadniemeński* Kojdanow ks. Stef. Grodzicki 12445 w., Swerżeń ks. dziekan Andrzej Swikla 3868 w., Uzda ks. Winc. Kuszelewski 5875 w., *Dekanat Borysowski* Borysow ks. dziekan Józef Hurko 5568 w., Dokszyca ks. Ignacy Radziwiłło 4785 w., Dziadłowicze ks. Jan Jankiewicz 1760 w., Zębin ks. Kaz. Wańkowicz 1500 w., Korzeń ks. Mat. Wojtekunas 9552 w., Łogojsk ks. Jul. Bandzo 6031 w., Okołow ks. Wiecz. Iwanowski 6000 w., Chołopienicze ks. Józef Olszewski 2011 w., *Dekanat Ihumeński* Ihumeń ks. Józef Bertowicz 6183 w., Berezina ks. dziek. Józef Miecewicz 6410 w., Błoń ks. Karol Szabunia 3050 w., Koroliszczewicze ks. Wiktor Kulukas 5572 w., Serafin ks. Stan. Kurlandzki 1989 w., *Dekanat Bobrujski:* Bobrujsk ks. dziekan Jan Krasowski 5651 w., Hłusk ks. Stan. Iwanowski 2649 w., Swisłocz ks. Kazim. Kiedrzynski 2583 w. Choromiec ks. Piotr Bitny Szlachto 1389 w., *Dekanat Mozyrsko Rzeczycki* Mozyrz ks. dziekan Wład. Isajewicz 8403 w., Kopatkiewicze ks. Jan Pawłowicz 1485 w., Petrykow ks. Józef Skakowski 4472 w., Ostrohladowicze ks. Julian Ławrynowicz 3453 w., Rzeczyca ks. Kaz. Lipiński 2439 w., *Dekanat Pińsk* Pińsk ks. dziekan Jan Kucharski 8661 w., Dawidgródek ks. Henryk Gumnicki 2150 w., Lubieszow ks. Konst. Czechowski 490 w., *Dekanat Słucki* Słuck ks. Win. Graszys 5832 w., Kopyl ks. Wiktor Zienkiewicz 2656 w., Kleck ks. Win. Harasimowicz 4730 w., Nieswież ks. dziekan Fran. Kosiński 9152 w., Starczyca ks. Fran. Perekszlis 2112 w., Tymkowicze ks. Tadeusz Oskierko 2077 w., *Dekanat Nowogródzki:* Nowogródek ks. dziekan Paweł Tworowski 4986 w., Woroncza ks. Jerzy Mackiewicz 2988 w., Wsielub ks. Stan. Tuz 2838 w., Darew ks. Stefan Wojnowski 3935 w., Proszyn ks. Antoni Łazarewicz 3270 w., Nowamysz ks. Antoni Ganicz 5330 w., Połoneczka ks. Julian Rutkowski 3861 w., ogółem w gub. Mińskiej 232423 wiernych.

W innych miastach Cesarstwa Rossyjskiego. *Dekanat Petersburski:* Petersburg 1) Prokatedralny ks. kan. Aug. Łosiński do 8000 w., 2) Św. Katarzyny ks. kanonik Jan Ścisławski 29229 w., 3) Św. Stanisława ks. dziekan prałat Witold Erdman 17100 w., 4) Maltański kapelan prałat Adolf Martynoff, 5) na cmentarzu Wyborskim ks. Lud.

Sławiński 3750 w., 6) kaplica Niepokalanego Poczęcia N. M. P. kapelan prałat Wincenty Majewski, 7) Kaplica Przytułku Towarzystwa Dobroczynności kap. ks. Antoni Malecki; 8) W przytułku Dobrego Pasterza ks. kanonik profesor Jan Cieplak, 9) W przytułku dla dzieci za Wrotami Narwskiemi kapelan ks. Witold Czeczot, 10) Francuzki ks. Ambroży Kiuni. Wielkie Łuki (gub. Pskowska) ks. Grzegorz Spasowski 1529 w., Wyborg ks. Wiktor Pietkiewicz 750 w., Helsingfors ks. Ignacy Czajewski 2180 w., Kronsztadt ks. Leonard Garzyński 3236 w., Nowgorod ks. Feliks Piotrowski 2370 w., Psków ks. Franc. Gordzijewicz 3908 w., Rewel ks. Mik. Limanowicz 2333 w., Ryga ks. prałat Franc. Affanasowicz 43330 w., Carskie Sioło ks. . . . . 2155 w., Gatczyno kaplica kapelan Bol. Pawłowski 1059 w., Jurjew (Dorpat) ks. Mieczysław Tabeński 1078 w., Jamburg ks. . . . . 1622 w., *dekanat Moskiewski* Moskwa 1) parafia Św. Piotra i Pawła ks. dziekan Fryd. Otten 16343 w. i wojskowych 8728, 2) Francuska Św. Ludwika ks. Libersje 2633 w., Niżni Nowgorod ks. Józef Bujno 3381 w., Twer ks. Jan Konopacki 800 w.

Kościoły n różnych miastach Cesarstwa niepodlegające dekanatom. Archangelsk ks. Jan Bułło 300 w., Borkowskie (gub. Tomska) . . . . . 4117 w., Władywostok ks. Paweł Bulwicz 15000 w. i na wyspie Sachalin 2020 w., Włodzimierz na Klaźmie ks. Tad. Ronkajtis 1463 w., Wołogda ks. Piotr Wierzbicki 826 w., Woroneż ks. Feliks Grocholski 1844 w., Wiatka ks. Włod. Ostrowski 901 w., Ekaterynburg ks. Józef Weryho 565 w., Złatoust ks. Antoni Symonowicz 630 w., Irkuck ks. Józef Rózga 3519 w., Kazań ks. Karol Sliwowski 988 w., Kaługa ks. Piotr Sanicki 3065 w., (i wojskowych 7866 w.), Kostroma ks. Piotr Pankowski 760 w., Krasnojarsk ks. Leon Świątopełk Mirski 13692 w., Kursk ks. Grz. Motuz 2141 w., Nerczyńsk ks. Wład. Kamiński 2839 w., Omsk ks. Adam Szpiganowicz 5523 w., Orzeł ks. Walenty Jankowski 863 w., Orenburg ks. Stefan Bertaszus 5828 w., Penza ks. Piotr Janukowicz 1092 w., Perm ks. Bron. Orlicki 2005 w., Połtawa ks. Feliks Czarkowski 3067 w., Riazań ks. Wład. Stefanowski 1598 w., Samara ks. Ignacy Łapszys 3200 w., Symbirsk ks. Fran. Lewgowd 1115 w., Smoleńsk ks. Piotr Awgło 7367 w., Tambow..... Taszkient ks. Just. Pranajtis do 15000 w., Tobolsk ks. Winc. Przesmycki 5270 w., Tomsk ks. Józef Domikis 11115 w., Tuła ks. Andrzej Bujewicz 1875 w., Ufa ks. Józef Gintowt 2301 w., Charkow ks. Piotr Krysiak 7209 w., Czernihow ks. Kaz. Żylewicz 397 w. (i wojskowych Kijowskiego wcjen. okręgu 10225), Czelabińsk ks. Tomasz Paszkiewicz, Jarosław ks. Józef Ibiański 904 w., Spaskie (gub. Tomska) ks. Wincenty Mosej 6149 w., ogłem zaś wiernych w miastach Cesarstwa 299580.

A w całej Archidjecezyi Mohylowskiej wiernych 998670; kościołów w gub. Mohylewskiej 32, Witebskiej 84, Mińskiej 50, w innych miastach Cesarstwa 62, razem 228 i księży 358.

Djecezja Wileńska.

Kapituła. Prałaci Aug. Lipnicki, Karol Bajko, Jan Kurczewski, Jan Hanusowicz i Winc. Kluczyński; Kanonicy: Jan Sadowski, Wikt. Frąckiewicz i Al. Waszkiewicz.

Konsystorz Wileński: Oficjał . . . . . , wice oficjał Jan Kurczewski, członkowie Karol Lubianiec i Wikt. Frąckiewicz. Wizytator klasztorów ks. Prałat Jan Hanusowicz, sekretarz As. Kol. Konstanty Bohuszewicz.

Parafie: Gub. Wileńska. 1) *dekanat Wileński.* W mieście Wilnie: 1) kośc. katedralny, 2) paraf. Św. Jana ks. Kaz. Pacynko (5340 w.), 3) Św. Ducha ks. dziekan Ant. Daniszewski (5910 w.), 4) Ostrobramska ks. Adam Sawicki (8594 w.), 5) Św. Ap. Filipa i Jakóba ks. Bohd. Wyszyński (9061 w.), 6) Św. Rafała ks. . . . . (15130 w.), 7) po Bernardyński ks. Jan Kretowicz (8460 w.), 8) Wszystkich Świętych ks. Leon Czudowski (17120 w.), 9) Św. Piotra i Pawła ks. Fran. Zawadzki (14380 w.), 10) Św. Anny ks. Jan Łabok (997 w.). Oprócz tego nieparafialne kościoły 11) przy Seminaryum, 12) Św. Krzyża, 13) Górno Kalwaryjski, 14) przy klasztorze Benedyktynek, 15) Św. Bartłomieja, 16) Św. Stefana, 17) Św. Mikołaja; po za miastem: Niemenczyn ks. Józef Szymkiewicz (10902 w.), Suderwa ks. Adam Łojko (4234 w.), Mejszagoła ks. Alf. Petrulis (7083 w.), Musniki ks. Józef Szymkunas (3564 w.), Kernowo ks. Aloizy Urbanowicz (3332 w.), Czabiszki ks. Stan. Szlamas (2599 w.), Werki ks. Jan Adamowicz (5006 w.), razem 115796 w. 2) *dekanat Wileński w powiecie*: Turgel

ks. Paweł Szepecki (9124 w.), Gierwiaty ks. Stefan Romanowski (9993 w.), Taboryszki ks. And. Lacki (8792 w.), Worniany ks. dziekan Mich. Głębocki (10731 w.), Ławaryszki ks. Józef Mironas (9329 w.), Michaliszki ks. Józef Buczyński (3130 w.), Bujwidy ks. Mich. Masiulis (4000 w.) razem 55099 w., 3) *dekanat Gedrojski* Giedrojcie ks. Jan Stragos (9100 w.), Szyrwinty ks. dziekan Jan Nowicki (8090 w.), Dubinki ks. Józef Habszewicz (5964 w.), Widzieniszki ks. Alf. Grzybowski (5250 w.), Szeszole ks. Piotr Bałkowski (2895 w.), fil. Kiewkle ks. Kaz. Rybikowski (2298 w.), Giełwany ks. Jan Masiulis (4856 w.), Malaty ks. Kaz. Bandzewicz (6500 w.), Inturki ks. Piotr Prunski (3800 w.), Janiszki ks. Jan Kuźmiński (4300 w.), Korwie ks. Wł. Miniatt (3095 w.), Bogusławiszki ks. Paweł Burbulis (3860 w.), razem 60008 w. 4). *dekanat Trocki*: Troki ks. dziekan Józef Karwowski (10846 w.), Stare Troki ks. Eustachy Jelieniewski (7985 w.), Sumiliszki ks. Ant. Krypajtis (8029 w.), Dorsuniszki ks. Mac Józefowicz (5208 w.), Giegużyn ks. Jerzy Głodeń (4724 w.), Ketowiszki ks. Dom. Wiełłowicz (5198 w.), Użyhoście ks. Kon. Hrużdż (5578 w.), Żosle ks. Ign. Kozakiewicz (10444 w.), fil. Kozakiszki ks. Jan Bobkiewicz (3218 w.), Żyzmory ks. Józef Awgun (10107 w.), Kowale ks. Daniel Bujwis (3140 w.), Rudniki ks. Fran. Bernot (3300 w.), Jewje ks. Józef Werpachowski (4408 w.), fil. Rekonty ks. Edw. Gajewski (1916 w.), razem 84101 w. 5) *dekanat Merecki*: Merecz ks. Tom. Kakareko (7547 w.), fil. Marcinkance ks. Jan Szablicki (5012 w.), fil. Rotnica ks. Jan Jankiewicz (5115 w)., Nedzingi ks. Kaz. Steberiakas (4821 w.), Olkieniki ks. Paweł Kołas (10412 w.), Dawgi ks. dziekan Leop. Waszkiewicz (6100 w.), fil. Orany ks. Win. Wołłowicz (6529 w)., Punie ks. Stefan Raczkowski (3100 w.), fil. Butrymaćne ks. Józ. Deksnis (30 5 w.), Jezno ks. Jerzy Zubrzycki (5678 w.), Stokliszki ks. Win. Butwid (7270 w.), Olita ks. Ant. Szabanowicz (3194 w.), fil. Oława ks. Raf. Juchnis (3030 w.), Pioszuny ks. Ant. Deksnis (4567 w.), Hanuszyszki ks. Mat. Szydagis (5380 w.), Dusmiany ks. Kaz. Walantinos (3901 w.), Niemonajce ks. Fel. Bołtuszko (3387 w.), Nemoniuny ks. Kon. Waszkiewicz (3335 w.), Birsztany ks. Jan Karwel (1408 w.), razem 92811 w. 6) *dekanat Oszmiański*: Oszmiany ks. dziekan Mich. Aborowicz (10834 w.), Holszany ks. Winc. Sidorski (11504 w.), fil. Bohdanow ks. Tom. Syrwid (4027 w.), Soły ks. Józef Pokalnis (12916 w.), Graużyszki ks. Ant. Gajlewicz (4216 w.), Żuprany ks. Leon. Rodzewicz (6886 w.), Murowana Oszmianka ks. Ant. Jabłoński (5000 w.), razem 55383 w. 7) *dekanat Wiszniewski*: Wiszniew ks. Ed. Cerran (6740 w.), Gieranony ks. Ant. Zimnoch (3805 w.), fil. Dziewieniszki ks. Kaz. Lekstutowicz (5760 w.), Gruzdowo-Oborek ks. Alf. Chalecki (4575 w.), Dierewna ks. Jan Weber (6130 w.), Iwje ks. Nik. Tarasewicz (11130 w.), fil. Dudy ks. Józef Ostrejko (4030 w.), Konwaliszki ks. Kaz. Kuczewski (3185 w.), Lipniszki ks. dziekan Jan Mokrzecki (8945 w.), Naliboki ks. Ant. Dawidowicz (6535 w.), Subbotniki ks. Józef Mikielunas (6400 w.), fil. Łazdany ks. Fr. Mackiewicz (6450 w.), Surwiliszki ks. Józef Żero (4170 w.), Traby ks. Paweł Suchocki (4435 w.), Zabrzezie ks. Jan Kunicki (5800 w.), razem 88090 w., 8) *dekanat Święciański*: Święciany ks. dziekan Jan Burbo (17458 w.), Goduciszki ks. Ben. Krysztopanis (8104 w.), Komaje ks. Kon. Staszewski(7193 w.), Łyntupy ks. Joach. Raczkowski (6536 w.), Dowgieliszki ks. Józef Klikowicz (7885 w.), fil. Przyjaźń ks. Jan Skardyński (3088 w.), Twerecz ks. Ant. Słabszyński (7554 w.), Melegiany ks. Placyd Szarkowski (4377 w.), Strunojce ks. Aleksy Racewicz (3963 w.), Połusze ks. Jakób Walentynowicz (2637 w.), Korkożyszki ks. Jul. Żukowski (3813 w.), Sorokpol ks. Fr. Krzyżewicz (1957 w.), Łynkmiany ks. Ant. Nieniewski (4210 w.), Łabonary ks. Józef Sadunas (4522 w.), Kołtyniany ks. Mich. Mesztik (4550 w.), Kukuciszki ks. Jan Ukryn (4720 w.), razem 92565 w. 9) *dekanat Swirski*: Swir ks. Kaz. Walunas (9138 w.), Wojstom ks. Adolf Moczulski (6138 w.), Nestaniszki ks. Kaz. Tezik (5107 w.), Kobylniki ks. dziekan Ign. Rosołowski (5083 w.), Swiranki ks. Jerzy Murnik (4460 w.), Żodziszki ks. Edw. Dibel (4607 w.), Kiemieliszki ks. Adolf Płaskowicki (4547 w.), Konstantynow ks. . . . . (3913 w.), Daniuszew ks. Kajt. Czepan (5370 w.), Kłoszczany ks. Józef Borodzicz (3239 w.), razem 51602 w., 10) *dekanat Lidzki*: Lida ks. dziekan Józef Sienkiewicz (15810 w.), Nowydwór ks. Józef Ilcewicz (5356 w.), Żołudok ks. Mat. Łajewski (9815 w.), Lack ks. Józef Szkop (5872 w.), Szczuczyn ks. Tad. Sawaszyński (2641 w.), Białogruda ks. Kaz. Stalewski (2220 w.), Trokele ks. Józef Sidorski (4031 w.), Jelno ks. Mich. Ziemczenok (3087 w.), Żyrmuny ks. . . . . (4855 w.) Netecz ks. Kaz. Dauksza (2389 w.), Rożanka ks. Wł. Klamm (3579 w.), Hermaniszki ks. Miecz. Tanajewski (3908 w.), razem 63563 w. 11) *dekanat Raduński*: Raduń ks. St. Brzozowski (9700 w.), Ejszyszki

ks. Nikory Gintowt (13589 w.), Wasiliszki ks. Fr. Sokołowski (10472 w.), Nacza ks. Adam Sokołowski (9588 w.), Kolesnik ks. Mich. Rudis, Bieniakonie ks. Tad. Zahorski (4772 w.), fil. Butrymańce ks. Jan Żamejć (1405 w.), Zabłocie ks. Jan Kożarnowicz (6223 w.), Wawerka ks. Jan Sacharko (7704 w.), Iszczołna ks. Ant. Paksztis (3898 w.), Woronów ks. Piotr Czelkis (2025 w.), Ossowo ks. Feliks Horbatowicz (4010 w.), Soleczniki ks. dziekan . . . . . (4550 w.), fil. Małe Soleczniki ks. Laur Lieśniewski (2287 w.), razem 80223 w. 12) *dekanat Wilejski*: Radoszkowice ks. dziekan Wikt. Białozor (3191 w.), Budsław ks. Winc. Miszkinis (4533 w.), Dołhinow ks. Hilary Daniłowicz (7200 w.), Koscieniewicze ks. Jan Krzywicki (5600 w.), Olkowicze ks. Ed. Wojciechowski (6184 w.), Krywicze ks. Zaszczerzyński (3640 w.), Liebiedziew ks. Józef Staszkiewicz (2305 w.), razem 32535 w. 13) *dekanat Nadwilejski*: Wołkołata ks. Bol. Sokołowski (6486 w.), Daniłowicze ks. dziekan Al. Dulko (5965 w.), fil. Dzierkowszczyzna ks. Win. Szabłowski (2105 w.), Zadzew ks. Mat. Buhianis (4954 w.), Łuczaj ks. Jan Krynski (6400 w.), Miadziela ks. Adam Pleskaczewski (4845 w.), Parafianów ks. Ant. Wiskont (6745 w.), Postawy ks. Al. Dzieszulski (2805 w.), razem 40305 w. 14) *dekanat Dzisnieński*: Dzisna ks. dziekan Jerzy Moczulski (4206 w.), Głębokie ks. Jan Haudziewicz (5112 w.), Ikaźń ks. Jan Krzysztofik (12608 w.), Zadroże ks. Ant. Walentynowicz (5894 w.), Mosar ks. Jul. Karpowicz (6630 w.), Pohost ks. Fel. Mingin (4100 w.), Miory ks. Win. Brzozowski (4444 w.), Prozoroki ks. Dom. Druktejn (4998 w.), Łużki ks. St. Zawadzki (2031 w.), Hermanowicze ks. Filip Budwidt (4214 w.), Druja ks. St. Krzywiec (8256 w.), Udziały ks. Jar. Bejnarowicz (3593 w.), razem 66086 w.

Gub. Grodzieńska 15) dekanat Grodzieński: Grodno 1) parf. farna ks. dziekan Jul. Ellert (7048 w.), 2) po Bernardyńska ks. Tom. Doliński (4668 w.), 3) przy klasztorze Franciszkańskim ks. Józef Fordon (3739 w.), w powiecie: Indura ks. Nap. Sobolewski (4350 w.), fil. Usnarz ks. Józef Tarasewicz (2083 w.), Jeziory ks. Mik. Tomaszewicz (4426 w.), Wielkie Ejsymonty ks. Dom. Jarosz (3442 w.), Hoża ks. Kon. Teżyk (4300 w.), fil. Druskieniki ks. Alek. Iwierko (1015 w.), Mosty ks. Aug. Wesełowski (3573 w.), Kamionka ks. Bol. Jarocki 2504 w.), Krynki ks. Lud. Bałoban (6220 w.), Kwasowka ks. Adolf. Tomkiewicz (2218 w.), Łunna ks. Adolf Michniewicz (2102 w.), razem 51778 w. 16) *dekanat Wołkowyski*: Wołkowysk ks. dziekan Ignacy Hryganiewicz (7896 w.) Kremianica ks. Ant Audycki (11771 w.), Porozowo ks. Józef Kancler (6000 w.), Wołpa ks. Jul. Ratyński (2660 w.), Mscibów ks. Jan Hołownia (3470 w.), Repla ks. Wład. Ławrynowicz (5100 w.), Swisłocz ks. Miecz. Chrzczonowicz (3320 w.), Szydłowicze ks. Kaz. Stanionis (5220 w.), Gniezno ks. Wacław Harasimowicz (2255 w.), Piaski ks. Ant. Ostiłowicz (1001 w.), Rość ks. Ant. Sałatyński (2080 w.), Strubnica ks. Kaz. Cholawo (2312 w.), razem 53085 w. 17) *dekanat Słonimski*: Słonim ks. dziekan Zyg. Ławrynowicz (9018 w.), Dziatłowo ks. Just. Petranis (9225 w.), Dworzec ks. Medard Uzumedzki (3795 w.), Różana ks. Konst. Kościa (1700 w.), Kossowo ks. Ant. Kisiel (1600 w.), razem 24338 w. 18) *dekanat Prużański*: Prużany ks. dziekan Ant. Songajło (2267 w.), Szereszewo ks. Józef Wangal (2714 w.), Siegniewicze ks. Br. Sarosiek (5106 w.), Kiwatycze ks. Lud. Pogumirski (865 w.), razem 10952 w. 19) *dekanat Kobryński*: Kobryń ks. dziekan Kaz. Stankiewicz (5433 w.), Iwanowo ks. Wiktor Ellert (1782 w.), razem 7215 w. 20) *dekanat Brzeski*: Brześć Litewski ks. dziekan Paweł Staniewicz (8692 w.), Wysokie Litewskie ks. Bol. Janowicz (3036 w.), Kamieniec Litewski ks. Leon Kosiński (2424 w.), razem 14151 w. 21) *dekanat Białostocki*: Białystok ks. dziekan Wilhelm Szwarc (18319 w.), fil. Suprośl ks. Wł. Łuchtanowicz (1421 w.), Goniądz ks. Jan Wojdyłowski (9099 w.), Wasilkow ks. Hen. Wojewódzki (4050 w.), Jasieniówka ks. Stef. Łachowicz (2552 w.), Trościany ks. Ed. Pietkiewicz (9898 w.), Dolistow ks. Rom. Jabłoński (5892 w.), Knyszyn ks. Krzysz. Aborowicz (8527 w.), Turośń ks. Jan Domaszewicz (3813 w.), Choroszcz ks. Józef Songin (6204 w.), Hełczyn ks. Jan Kiecarys (1343 w.), Juchnowiec ks. Ant. Dolinkiewicz (3484 w.), Kalinowka ks. . . . . (3339 w.), fil. Berezowo ks. Adolf Korkuć (1535 w.), Niewódnica ks. Ant. Dowbor (3168 w.), Dobryniów ks. Hip. Malinowski (6010 w.), Suraz ks. Rysz. Knobelsdorf (2815 w.), fil. Ugowo ks. Placyd Lienkiewicz (1373 w.), Zabłudow ks. Marc. Puzyrewski (7536 w.), razem 100378 w.), 22) *dekanat Bielski*: Bielsk ks. dziekan Adolf Bilmin (4436 w.), Bocki ks. Al. Hajduk (5025 w.), Drohiczyn ks. Win. Baniewicz (4200 w.), Wyszki ks. Win. Wojtekunas (1994 w.), Łubin ks. Paweł Dołżik (1940 w.), Pobikry ks. Bol. Czarkowski (1952 w.), Topczewo ks. Adolf Snieżko Blocki (4305 w.),

Brańsk ks. Jan Żochowski (6800 w.), Czichanowiec ks. Józef Haul (3635 w.), Dołubow ks. Winc. Habszewicz (2709 w.), Domanow ks. Ant. Nowicki (1700 w.), Narew ks. Ant. Szenielun (2194 w.), Ostrożanka ks. Aleks. Rymkiewicz (3133 w.), Perlejewo ks. Ant. Ponasewicz (6217 w.), Rudka ks. Karol Suchocki (2938 w.), Semiatyczy ks. Kaz. Paukszta (4445 w.), Strabla ks. Jul. Łopuski (1400 w.), Winna ks. Fr. Bajksztis (3194 w.), razem 62217 w. 23) *dekanat Sokolski*: Sokołka ks. dziekan Anz. Noniewicz (11167 w.), Kuźnica ks. Jan Noruszys (6227 w.), Kundzin ks. Mat. Żakowicz (2000 w.), Janowo ks. Izydor Cybulski (7470 w.), Suchowola ks. Jan Zabłocki (114000 w.), Sokolany ks. Tad. Makarewicz (3935 w.), Dąbrowo ks. Czes. Górski (12000 w.), Nowodwór ks. Rysz. Klamm (3342 w.), Odelsk ks. Ig. Ejner (6070 w.), Korycyn ks. Zyg. Czarkowski (8431 w.), Sidra ks. Józef Czaplik (3200 w.), Zalesie ks. Ant. Kaczyński (1586 w.), razem 76919 w.

Ogólna liczba wiernych w całej djecezyi 1,379.318. Kościołów w gub. Wileńskiej parafialnych 153 filii z parafianami 13, bez parafian 18. Kościołów bez parafii 8. W gub. Grodzienskiej parafialnych 83, filij z parafianami 5, bez parafii 3. Kościołów bez parafian 2, kaplic w tych gub. 164. Księży 392.

Klasztory: w Wilnie Benedyktynek (7 osób), w Grodnie Brygidek (4 os.), Franciszkański (4 osoby), w Słonimie Bernardynek (4 osoby).

Djecezja Telszewska czyli Żmudzka.

Kapituła. Biskup Kacper Cyrtowt. Prałaci: Antoni Beresniewicz, Włod. Dąbrowski, Jan Skirmunt i Antoni Karaś; Kanonicy: Antoni Pawiłanis, Józef Kierpowski, Romuald Styrowicz. *Konsystorz* Telszewski: Oficjał Biskup Kacper Cyrtowt; członkowie: Kanonicy Ant. Pawiłanis i Józ. Kierpowski. Wizytator klasztorów: Prałat Wł Dąbrowski.

Parafie. Gub. Kowieńska. *Dekanat Abelski*: Abele ks. Wincen. Birutowicz (5342 w.), Komaje ks. Jan Joakimas (9043 w.), Rakiszki ks. Dziekan Józef Fiedorowicz (9253 w.), Skopiszki ks. Michał Dalecki (6853 w.), Poniedel ks. Fr. Wikswo (8373 w.), Krewno ks. Winc. Kuszlejko (3127 w.), Poniemuń ks. Justyn Sękowski (4898 w.), Poniemunek ks. Jan Kociełło (4151 w.), Jużynty ks. Jan Romonas (3591 w.), Żabiszki ks. Winc. Zapkus (3128 w.), Hanuszyszki ks. Mojż. Jurgajtis (2645 w.), Kwetki ks. Jan Pawłowski (2285 w.), Czadosy ks. Józef Kuźmicki (1614 w.), Popiel ks. Mich. Przyjałgowski (3382 w.), (razem 67685 w.); 2) *dekanat Botocki.* Botoki ks. Józef Wenckus (3858 w.), Girdyszki ks. Józef Czerkielewski (5431 w.), Kołtymiany ks. Al. Beresniewicz (6911 w.), Szylele ks. dziekan Fran. Pacewicz (6450 w.), Poszyle ks. Dom. Motuz (2890 w.), Stulgi ks. Ant. Skinder (3100 w.), Nemokszty ks. Winc. Pacewicz (4199 w.), Odachów ks. Fran. Hajgałas (1539 w.), Skawdwile ks. Mich. Wirszyłło (3402 w.), Pogromonce ks. Jerzy Misiewicz (2388 w.), Gawra ks. Ant. Jurewicz (4878 w.), Tauroga ks. Winc. Kiemeszys (3735 w.) i w filii Pojurze (914 w.), wszystkiego 49735 w.), 3) *dekanat Welonski*: Welona ks. Jan Tomasz (7234 w.), Czerwony Dwór ks. Edw. Dąbrowski (4606 w.), Wilkija ks. Fran. Bucznis (6843 w.), Ejragoła ks. Józef Gudziński (9585 w.), Pernarok ks. Aloizy Szlupowicz (3714 w.), Jurborg ks. Kaz. Marcinkiewicz (5458 w.), Hirtakol ks. Ant. Baszko (8510 w.), Skirstymoń ks. Kaz. Żekiewicz (6216 w.), Średniki ks. Feliks Rudasz (4416) w.), Czekiszki ks. Just. Strzelecki (4324 w.), Butkiszki ks. Bened. Garalewicz (2128 w.). Rossijenie ks. Piotr Doczkus (10997 w.), Betygoła ks. Jerzy Stankun (8679 w.), razem (82652 w.). 4) *dekanat Wiłkomierski.* Wilkomierz ks. Stan. Radwiłowicz (9334 w.), Kowarsk ks. dziekan Piotr Legiecki (6103 w.), Pobojsk ks. Piotr Dyrgiałło (6182 w.). Subocz ks. Fr. Kozłowski (8427 w.), Siesieki ks. Fr. Jasielski (5964 w.), Szaty ks. Jan Szurno (4955 w.), Pohiry ks. Albin Olsiejko (5167 w.), Dziewałtow ks. Alek. Daszkiewicz (4527 w.), Upniko-Weprze ks. Teofil Wasilewski (4419 w.), Nidoki ks. Jan Wodopał (3731 w.), Zmujdki ks. Ant. Jacewicz (3485 w.), Rogów ks. Ign. Lipiński (5501 w.). Bukance ks. Piotr Wojtiekun (1748 w.), Traupe ks. Jan Mickaniewski (5870 w.), Wodakle ks. Dom. Tumenas (4275 w.), Traszkuny ks. Ant. Stapulonis (5001 w.), Widziszki ks. Stef. Maciejewski (3305 w.), razem 88085 w.), 5) *dekanat Worniański* Wornie ks. Kaz. Henis (2558 w.), Stare Wornie ks. Karol Jowgiel (2834 w.), Twery ks. dziekan Józef Noniewicz (4273 w.), Łukniki ks. Józef Daniusiewicz (7593 w.), Użwenty ks. Jerzy Klimański (4683 w.), Żorany ks. Józef Łoman (6132 w.), Janopol ks.

Józef Witkus (2064 w.), Powondeń ks. Józef Sondo (3331 w.), Ławkow ks. Ant. Jazdowski (6200 w.), razem 39697 w,. 6) *dekanat Wekszniański* Wekszne ks. dziekan Józef Zaleski (9767 w.), Kurszany ks. Ant. Ejdymt (8748 w.), Szawkiany ks Jan Sroho (6334 w.), Kurtowiany ks. Jan Wizbor (8151 w.), Okmiany ks. Ant. Nawdziunas (7512 w)., Rawdziany ks. Witold Dembski (4031 w.), Tryszki ks. Jul. Strowp (8059 w.), Łajżew ks. Tyt. Szukszta (3057 w.), Popielany ks, Piotr Jurski (7965 w.), Lackow ks. Józef Giniat (3664 w.), Pokope ks. Józef Sienkiewicz (5367 w.), razem 73655 w., 7) *dekanat Kowieński* Kowno paraf. ks. Piotr Borowski (20197 w.). Oprócz tego w Kownie kościoły: katedralny, przy Seminaryum, fil. Św. Gertrudy, Benedyktynek i po Karmelicki. Kiejdany, ks. Nik. Petkus (4315 w.), Żejmy ks. dziekan Mat. Meżyn (5321 w.), Skorule Janow. ks. Stan. Szlagier (6766 w.), Kormiałow ks. Stan. Gabriałowicz (3300 w.), fil. Łopie (3202 w.), Wendziagoła ks. Józef Sokołowski (5014 w.), Rumszyszki ks. Piotr Galkus (5085 w.), Opitołoki ks. Win. Mockus (3155 w.), Bobty ks. Konst. Kozakiewicz (4110 w.), Łobunow ks. Maciej Klewiński (1890 w.), razem 44364 w.), 8) *dekanat Krokowski*: Kroki ks. Jan Widmont (8756 w.), Jaswojnie ks. dziekan Jan Nowicki (8379 w.), Dotnow ks. Jan Zoris (6974 w.), Bejsagoła ks. Win. Bittis (8605 w.), Krakinow ks. Bol. Boronas (7989 w.), Poszuszny ks. Win. Tomkiewicz (4136 w.), Grynkiszki ks. An. Józefowicz (4714 w.), Surwiliszki ks. Franc. Landsberg (5302 w.), razem 54757 w.), 9) *dekanat Nowo-Aleksandrowski*, Nowo-Aleksandrów ks. Józef Żyliński (8875 w.), Dusiaty ks. Jan Rudmin (17190 w.), Druswiaty ks. Ant. Razulewicz (9880 w.). Brosiew ks. Fran. Birutowicz (17100 w.), Widzy ks. dziekan Zenon Worotyniec (13857 w.), Sołoki ks. Ant. Krzyżanowski (13946 w.), Zawerż ks. Józef Szymowicz (7777 w.), Pelikany ks. Izyd. Budrys (3000 w.), Smołwa ks. Kaz. Tomaszewicz (4383 w.), Aleksandrow ks. Ant. Staniulis (2592 w.), Antuzow ks. Ant. Baczkis (4020 w.), razem 101420 w., 10) *dekanat Olsiadzki* Telsze ks. Jul. Szymkiewicz (9983 w.), Olsiady ks. Jan Ejdymt (4102 w.), Pikiele ks. Nap. Butkiewicz (2510 w.). Płotcki ks. Ign. Rubażewicz (5915 w.), Siady ks. dziekan Jan Tomaszewski (7984 w.), Tyrksze ks. Deon Imbras (6212 w.), Gintyliszki ks. Jan Jacewicz (2375 w.), Kontowce ks. Jan Żemajtis (2544 w.), Gadonow ks. Bartł. Bałtienas (2960 w.), Żemieliany ks. Klem. Doczkiewicz (2095 w.), Żydyki ks. Win. Bohdyszenko (4435 w.), Lepłowski ks. Alb. Fronckiewicz (2725 w.), Kalwarja ks. Jan Piotrowski (4512 w.), wszystkiego 58352 w.), 11) *dekanat Poniewieski*: Poniewież ks. Mich. Chodorowicz (15161 w.), Wobolniki ks. Dom. Powłowski, (14021 w.), Poswol ks. Prałat W. Dąbrowski (6570 w.), Kryniczyn Mac. Pożełło (6658 w.), Birże ks. Józef Rymkiewicz (8340 w.), Podbirże ks. Ant. Rumszewicz (10015 w.), Nowemiasto ks. dziekan kan. Romuald Styrowicz (9994 w.), Pompiany ks. Józef Wikswo (8211 w.), Remigoła ks. Józef Genis (7250 w.), Truszow ks. Bol. Rakowski (3588 w.), Brunowiszki ks. Klem. Kekis (3012 w.), Wysoki Dwór (czyli Anciszki) ks. Ig. Witkus (1781 w.), razem 95601 w., 12) *dekanat Retowski* Retowo ks. Cezary Jaczynowski (6101 w.), Plungiany ks. dziekan Winc. Jarułajtis (11578.), Kule ks. Stan. Durski (5399 w.), Gorżdy ks. Józef Masilonis (5328 w.), Chwejdany ks. Ant. Tyrylis (6760 w.), Szwekszne ks. Jul. Maciejowski (6692 w.), Aleksandrowo ks. Ant. Witort (4586 w.), Zwinge ks. Kaz. Pakalniszkis (5490 w.). Andrzejowo ks. Jul. Pietraszewski (2705 w.), Żygajce ks. Mac. Petronis (3408 w.). Wewirzany ks. Bol. Tamulewicz (5494 w.), Tenenie ks. Jul. Pukel (2301 w.), Wojnuta ks. Feliks Sragis (4098 w.), ogółem 67950 w.), 13) *dekanat Uciański*. Uciany ks. Ant. Szwatel (8031 w.). Kupiszki ks. dziekan Stan. Janulewicz (11544 w.), Onikszty ks. Józef Wembre (12173 w.), Swiadoście ks. Ant. Lenkiewicz (8387 w.), Uszpol ks. Kaz. Kosmiński (5450 w.), Owanta ks. Dom. Wojnowski (9005 w.), Wiżuny ks. Long. Misewicz (5884 w.). Tawroginy ks. Józef Ordo (9304 w.), Żeluny ks. Ant. Mosajtis (3198 w.), Sudejki ks. Jan Liszko (3085 w.), ks. Mik. Weżys (5046 w.), Kurkle ks. Tom. Połtorokos (5033 w.), Werzynty ks. Jerzy Rupko, (3472 w.), Dobejki ks. Ant. Petrajtis (4109 w.), Poławeń ks. Jan Szylejko (3593 w.), razem 97614 w. 14) *dekanat Szadowski* Szadowo ks. prałat Jan Skirmunt (10187 w.), Szawlany ks. Kazim. Wieliczko (6708 w.), Radziwiliszki ks. Elig. Dulewicz (9600 w.), Smilgie ks. Ant. Stankiewicz 5370 w.), Ligumy ks. Fran. Stański (5145 w.), Rozalin ks. Konst. Olszewski (2484 w.), Pokroj ks. Mik. Gelżynis (3885 w.), Kławany ks. Fran. Urbanowicz (5098 w.), Puszołaty ks. Jan Jaskiewicz (5994 w.), Johaniszkiele ks. dziekan Marc. Żotkiewicz (5405 w.), razem 59876 w., 15) *dekanat Szkudzki* Szkudy ks. dziekan Piotr Szawlewicz (4530 w.), Masiady ks. Paweł Wenckowicz (5341 w.), Salanty ks. Adolf Niewiardowski 9522 w.), Korciany ks. Fr. Stoszko (5870 w.), Dorbia-

ny ks. Dom. Szerejwo (4005 w.), Ławkożemy ks. Jan Wełutis (1822 w.), Kretynga ks. Her. Berżanski (5498 w.), Szaty ks. Ig. Stankun (4072 w.), Iłłoki ks. Sylw. Pancer (6617 w.), Lenkimy ks. Józef Norejko 2255 w.), wszystkiego 52572 w.), 16 *dekanat Szydłowski* Szydłow ks. Marc. Jurgajtis (7927 w.), Cytowiany ks. Józef Wutkiewicz (3772 w.), Kelmy ks. Piotr Januszewski (7525 w.), Kroże ks. Jan Tolmont (6781 w.), Widukle ks. dziekan Ant. Janczewski (6727 w.), Laale ks. Al. Pozielło (3490 w.), Lidowiany ks. Jan Pranis (2809 w.), Erżwiłk ks. Jan Budrunas (8548 w.), Wajgow ks. Sym. Jucewicz (3227 w.), razem 50800 w., 17) *dekanat Janiszski* Szawli ks. dziekan Gustaw Tomkiewicz (15379 w.), Janiszki ks. Lud. Szewczunas (12960 w.), Hrużdże ks. Lon. Rekść (8850 w.), Poszwityń ks. Zenon Żywotkowski (10210 w.), Nowe Zagory ks. Piotr Tomaszewski (8149 w.), Sałaty ks. Tyt. Gedwiłło (7728 w.), Szakinow ks. Adolf Raczkowski (2925 w.), Linkow ks. Fran. Jasieński (6676 w.), Konstantynow ks. Fr. Werciński (6384 w.), Krupe ks. Józef Kłowo (3076 w.), Kruki ks. Alek. Rodowicz (3074 w.), Stare Zagory ks. Leon Skopp (2153 w.), Meszkucie ks. Kazim. Gawdeszys (2621 w.), wszystkiego 90295 w.

Gub. Kurlandzka. 18) *Dekanat Kurlandzki* Szenberg ks. Aug. Łuszko (6189 w.), Mitawa ks. Kaz. Jasenas (1752 w.), Alszwang ks. Edward Semerowicz (8980 w.), Goldingen ks. dziekan Fran. Łukszo (2450 w.), Liwen Berzen ks. Adolf Sobolewski (634. w.), Połąga ks. Józef Szniukszto (1736 w.), Libawa ks. Jan Leparski 18560 w.) Altenburg ks. Jan Indrulis (976 w.), Liwen-Hof ks. Mich. Kazakajtis (2800 w.), Lemen ks. Ant. Dowkont 892 w.), razem 44969 w., 19) *dekanat Semigalski* Iłłuksta ks. dziekan Aleks. Sztomberg (10123 w.), Elerna ks. Winc. Welżys (4061 w.), Łaukessa ks. Jerzy Martinajtis (8049 w.), Bebra ks. Ant. Szarko (3685 w.), Dweta ks. Kaz. Bumbulis (4001 w.), Subocz ks. Ant. Piotrowicz (2700 w.), Smelina ks. Kaz. Dauksza (2225 w.), Jakobsztadt ks. Teofil Tomaszewicz 1437 w.), razem 41568 w. Ogółem zaś w djeceżyi kościołów parafialnych 218, filialnych 143, księży 623. Wiernych w g. Kowieńskiej 1,169,694, w g. Kurlandzkiej 84,187, co stanowi płci obojej 1,254,540 wiernych. W djecezyi Telszewskiej istnieją 2 klasztory: 1) w Kretyndze Bernardyński wzniesiony w r. 1610 przez Litewskiego hetmana hr. Jana Chodkiewicza (11 osób), 2) w Kownie panien Benedyktynek (11 osób) i 3) w Krokach Katarzynek wzniesiony przez Biskupa Tyszkiewicza w r. 1615 (4 osób).

Djecezya Łucko-Zytomierska.

Kapituła: Prałaci Adam Kruszyński, Antoni Szymański, Erazm. Szatrzycki, Apolinary Wnukowski, Antoni Bajewski, Longin Żarnowiecki, Kanonicy Jan Malecki, Paweł Kamieński i Piotr Zmigrodzki.

Konsystorz Oficjał Prałat Ant. Szymański. Członkowie Prał. Ap. Wnukowski, Kan. Piotr Zmigrodzki, Jordan Dąbrowski, Wizytator Klasztorów pr. Erazm. Szatrzycki Sekretarz As. kol. Mikoł. Dubrawski.

Parafie. **Gub. Wołyńska,** w Żytomierzu, Kościół Katedralny, (20413 w.), przy Seminarjum i Kaplicy; 1) *dekanat Żytomierski*, Lubar ks. Adolf Brzeziński (3237 w.), Cudnów ks. pr. Ant. Szymański (11140 w.), Krasnopol ks. dziekan Stef. Żeleński, (4230 w.), Kotelnia ks. Józef Grajewski (2880 w.), Trojanów ks. Karol Kożuchowski (4470 w.), Ostropol ks. Adam Jaworowski (1360 w.), Leszczyn ks. Ant. Dargiewicz (750 w.), Kodnia ks. Kaz. Chaszczyński (852 w.), Iwnica ks. Fran. Goliszewski (1273 w.), 2) *dekanat Łucki* Łuck kościół kated. ks. dziekan Long Stańkowski Tarczyn ks. Cezary Malinowski (2257 w.), Kołki ks. Banow. Sokołowski (2445 w.), Nieswicz ks. Stan. Żukowski (2265 w.), Berezńica ks. Ap. Tarnogorski (Ad. Dom.) (1785 w.), Wiszeńki ks. Ant. Burzyński (2560 w.), Skurcze ks. Ant. Brzeziński (1071 w.), Sokul ks. Burzyński (Adm. Wirzenkow), (1437 w.), Włodzimierzec ks. Adolf Sobiczewski (2806 w.), Dąbrowica ks. Ap. Tarnogórski (990 w.), Jałowicze ks. Ant. Jasienas (871 w.), 3) *dekanat Dubieński* Dubno ks. dziekan Stan. Lesiewicz (5046 w.), Ołyka ks. Jan Malecki (4018 w.), Beresteczko ks. Leop. Tuzinkiewicz (1562 w.), Młynów ks. Seraf. Sabański (2693 w.), Łysin ks. Stan. Cichocki (Adm. Złocz.), (1336 w.), Złoczówka ks. Stan. Cichocki (1364 w.), Ptycza ks. Wikt. Oraczewski (1790 w.), 4) *dekanat Włodzimierski.* Włodzimierz ks. dziekan Jan Kowalski (5725 w,,) Horochów ks. Wacł. Maszewski (3260 w.), Litowiż ks. Fr. Bereza (adm. Selecki 1737 w.), Łokacze ks. Daryj. Paderewski (1768 w.), Poryck ks. Sem. Mokrski (980 w.), Swojczew ks. Jan Nazarewicz

(1327 w.), Sielec ks. Fr. Bereza (795 w.). Korytnica ks. Józef Krummel (2262 w.). Koniuchy ks. Bol. Stasiewicz (715 w.), Zaturcy ks. Konst. Korzeniowski (1166 w.), Kisielin ks. Lud. Gross. (1986 w.), *dekanat Kowelski*: Kowel ks. Jan Szukajski (4390 w.), Luboml ks. dziekan Apol. Orłowski (49 6 w.), Perewały ks. Mich. Prażmowski (adm. Turyjski 1737 w.), Turyjsk ks. Mich. Prażmowski (1010 w.), Hołoby ks. Al. Pieczyski wice dziekan (4390 w..) Ratno ks. Klem. Romanowski, 330 w., Kamień Koszyrski ks. Bol. Leszczyński (ad. Nobr.) (1206 w.), Buceń ks. Jan Szuhajski (ad. Kowelski) 190 w.), Ostrówek ks. Al. Kuczyński (1695 w.), Nobruskie ks. Bol. Leszczyński (1155 w.), 6) *dekanat Nowogród Wołyński*: Nowogród-Wołyński: ks. dziekan Władys. Liachowicz (14076 w.), Połómne ks. Mich. Dziendzik (9883 w.), Korzec ks. Ign. Dubowski (6450 w.), Puliny ks. Win. Rubikas (20016 w.), Berezdow ks. Ant. Pawilczus (4240 w.), Niewirkow ks. Leop. Szuman (4817 w.), Międzyrzecz Korecki ks. Piotr Miklaszewski (1510 w.), Miropol ks. Józef Swarczewski (3797 w.), 7) *dekanat Rowieński* Równo ks. Kaz. Nanowski (3225 w.,) Berezno ks. Józef Szejner (3553 w.,) Klewań ks. Wikt. Olendzki (1528 w.), Tuczyn ks. Ant. Wojniłowicz (2340 w.), Aleksandrya ks. Piotr Mieleniewski (2055 w.), Derażnia ks. Fr. Milewski (1880 w.), Kazimirka ks. Winc. Draguniewicz (1886 w.), Szpanow wice dziekan ks. Ign. Skudowicz (1874 w.), Stepań ks. Edm. Szczepaniak (4941 w..) 8) *dekanat Zasławski:* Zasław par. Św. Józefa ks. Wiktor Strączyński (4401 w.), tamże par Św. Jana ks. dziekan Maks. Horecki (1872 w), Ostrog ks. Mark Puzynowski (6165 w.), Kuniew ks. Adolf. Pietkiewicz (3545 w.,) Krzywin ks. Lud. Modzelewski (1745 w.), Tajkury ks. Zenon Rohuski (3660 w.) Białogródka ks. Adr. Cybulski (5682 w.,) Łabunie ks. Eman. Kapłonowski (3065 w.),, Sławuta ks. Sem. Ruszyński (3086 w.), 9) Dekanat *Staro-Konstantynowski*: Staro - Konstantynow ks. Cyrjak Truszkowski (4890 w.,) Bazalija wice dziekan ks. Józef Ptaszyński (5722 w.), Kulczyny ks. Stan. Pawłowski (5410 w.). Wołoczysk ks. dziekan Antoni Burba (5005 w.), Kupiel ks. Winc. Orynt (5513 w.), Teofilpol ks. Marjan Wołkowiński (1873 w.), Butowce ks. Ign. Tuszyński (1352 w.), 10) *dekanat Krzemienicki*: Krzemieniec ks. Lucjan Krajewski (3275 w.), Radziwiłłów ks. Jan Szafrański (1365 w.), Jampol ks. Bol. Uranowicz (2463 w.), Wirzniemiec ks. Apol. Boner (4070 w.,) Szumsk ks. Lud. Czołowski (5411 w.), Łanowce ks. wice dziekan Tom. Leszczyński (1722 w.,) Szumbar ks. L. Czołowski (adm. Rumski) (990 w..) *dekanat Owrucki*: Owrucz ks. dziekan Piotr Andruszkiewicz (1138 w.), Weledniki ks. Jan Bryducki (2470 w.), Uszomir ks. Stan. Rokosowski (7598 w.), Toporyszcze ks. Winc. Zamłyński (4878 w.), Norodzicze ks. Jan Pustan 2295 w.), Olewsk ks. Stan Pasłowski (3740 w.)

Gub. Kijowska, *dekanat Kijowski*: Kijów ks. Kazim. Stawiński (37454 w.), Biała Cerkiew ks. Karol Łuszczek (3762 w.), Motowidłówka ks. Stefan Gawroński (1250 w.), Rzyszczew ks. Józef Szadbej (600 w.), Wasylków ks. Jan Lubowidzki (825 w.), Makarow ks. Jan Jaworski (2035 w.), Rakitno ks. Józef Ulanicki (790 w.), Byszew ks. St. Gowroński (adm. Motow) (240 w.,) Fastow ks. dziekan Stan. Szeptycki (2156 w.,) 2) *dekanat Radomyski*: Brusiłow ks. Jan Idźkowski (1815 w.), Korostyszew ks. dziekan Winc. Morawicz (2880 w.), Chabno ks. Józef Aleksandrowicz (3920 w.), Iwankow ks. Mich. Bielicki (1195 w.), Wyszewicze ks. wice dziekan Włodzim. Ginoff (2270 w.), Malin ks. Józef Benecki (3165 w.), Rozważew ks. M. Bielecki (ad. Iwank.) (1290 w.), Horbulew ks. Ign. Statkiewicz (2943 w.), Czarnobyl ks. Ant. Matulewicz (705 w.), 3) *dekanat Lipowiecko Berdyczowski* Berdyczew par. Św. Barbary ks. Ew. Szwertberg (3580 w.), 2) tamże par. Bogorodzicy ks. wice dziekan Mar. Gorski (3880 w.), Pohrebyszcze ks. dziekan Wiktor Łosinski (3960 w.), Lipowiec ks. Piotr Toczyski (910 w., Biliłowka ks. Long. Szagin (2630 w.), Machnówka ks. Rom. Sudnik (6500 w.), Białopol ks. Bol. Lesiecki (3440 w.), Jozof ks. Sykstus Kanijowski (1180 w), Ilińce ks. Dom. Kuzmiński (1165 w.), Samgródok ks. Mat. Brynczarz (5018 w.), Wachnowka ks. Adam Żołkiewski (2280 w.), Oratow ks. Wł. Krzemiński (1140 w.), 4) *dekanat Skwirski*: Różyn ks. Tad. Bonerkowski (1340 w.), Wołodarka ks. dziekan Wład. Szostarowski (1435 w.), Dziedowszczyzna ks. Tom. Adamkiewicz (850 w.), Nowosielica ks. Piotr Trocki (1315 w.), Topory ks. Andrzej Wierzbicki (2028 w.), Borszczahówka ks. Wacław Obydyński (1180 w.), Powołócz ks. Stanisław Sulgostowski (1175 w.), Skwira filija ks. Stan. Makarewicz. Wczorajsze ks. Antoni Niemiarowski (1255 w.), Chodorków ks. Klem. Jarocki (3090 w.), 5) *dekanat Humański*: Humań ks. dziekan Karol Zakusiłło (2160 w.), Stawiszcze ks. Mikoł. Trocki (1715 w.), Tettyjów ks. Leon Metelski (2165 w.), Bogusław ks. Jakób Zdaniewicz (370 w.), Koszowata ks. Klem. Słowikowski (680 w.), Piatihory ks. Mik. Tarczewski (805 w.), Monastyryszcze ks.

Stan. Załęski (2007 w.), 6) *dekanat Zwienigródzki*: Zwienigródek ks. Feliks Komornicki 1145 w.), Łysianka ks. Jul. Kniaź (695 w.), Smiła ks. wice-dziekan Antoni Marciszewski (686 w.), Złotopol ks. Ludomir Zajączkowski (512 w.), Antonowka ks. Klem. Kochanowski (360 w.), Moszna ks. dziekan Mik. Chmielewski (420 w.)

Gub. Podolska 1), *dekanat Kamieniecki*: Kamieniec Podolski 1) par. Katedralna ks. Piotr Mańkowski (2260 w.), 2) Podominikańska w Nikopolu ks. Narcyz Boczkowski (946 w.), 3) Po Trynitarska św. Trójcy ks. dziekan Paweł Wyszyński (2094 w.), 4) Ormiano-Katolicki ks. Mik. Kaszewski (753 w.), Gródek ks. Erazm. Czaczkowski (10890 w.), Żwaniec ks. Mik. Pazłowski (ad. Zinkow.) (2033 w.), Czercze ks. Jan Huntes (1966 w.), Smotrycz ks. Józef Pikszrewicz (4456 w.), Zaleśce ks. Józef Zmudowski (1830 w.), Zińkowce ks. Mik. Pasłowski (2356 w.), Kutkowce ks. Kaz. Chrapowski (3359 w.), Orynin ks. Sem. Bobarski (3035 w.). Zbryż ks. Ed. Huzarski (2075 w.), *dekanat Proskurowski*: Proskurow ks. Lud. Radziejowski (12350 w.), Felsztyn ks. Ant. Gruszczyński (8432 w.), Mikołajew ks. Wład. Michałowski (1947 w.), Czarny Ostrów ks. wice dziekan Bron. Rogowski (6064 w.), Jarmolince ks. Fran. Topolnicki (3874 w..) Szarawka ks. Fel. Sznarbachowski (4624 w.), Satanow ks. dziekan Jan Ładyho (6995 w.), Tarnorudka ks. Józef Karczewski (3526 w.), Jawalijka ks. Kaz. Pietkiewicz (3203 w.), Kumanow ks. Józef Sadowski (2890 w.), Michałkowce ks. Ant. Krosnicki (2357 w.), Skaziucy ks. Rajmund Babacki (2860 w.), 3) *dekanat Latyczewski*. Latyczew ks. dziekan Polikarp. Rowicki (4888 w.,) Zinkow ks. Leonard Łoziński (5120 w.), Derezńica ks. Aleks. Wierciński (3744 w.,) Nowosiółka ks. Stan. Ruperf (1490 w.), Międzyboże ks. Fran. Kotak (1606 w.,) Michałpol ks. Ant. Grzymajło (1765 w.), 4) *dekanat Lityński* Lityn ks. Dom. Łagowski (1970 w.), Stara Sieniawa ks. dziekan Wiktor Husarski (2663 w.), Chmielnik ks. Jul. Diffenbach (2484 w.), Kumanowce ks. Leon Falęcki (5668 w.), Mankowce Ks. Al. Szczawiński (adm. Barski), (1016 w.), Międyrow ks. Albin Hutowski (1820 w.,) Nowo-Konstantynow ks. Miecz. Ostaszewski (2580 w.), Ułanow ks. Seweryn Tiery (1685 w.). 5) *dekanat Winnicki*. Winnica ks. dziekan Stan. Radliński (5773 w..) Stryżawka ks. Kacper Mirocki (1690 w.), Janow ks. Jan Hertz (1684 w.), Tywrow ks. Jul. Wituszyński (2085 w.), Brailow ks. Albin Hutowski (5570 w.), Pików ks. Lud. Tomaszewski (3715 w.), Ostrożek ks. Stan. Horski (1680 w.), Woroszyłówka ks. Fran. Szymkus (3253 w.), 6) *dekanat Hajsyńsko-Bracławski*. Bracław ks. Albin Kryński (5336 w.), Niemirów ks. dziekan Ant. Stawiński (1245 w.), Tulczyn ks. Józef Hołubecki (1370 w.), Woronowica ks Kajetan Zdanczuk (2380 w.), Granow ks. Fran. Jabłonowski (2375 w.) Kuna ks. And. Kobierski (854 w.), Ładyżyn ks Wikt. Paukszta (850 w.), Kopijewka ks. Józ. Hołubecki (ad. Tulcz.) (2070 w.), Ternówka ks. Kaz. Nosalewski (1340 w.), 7) *dekanat Bałcki*. Bałta Armiano Katol. ks. dziekan Sylw. Gałuziński (1937 w.). Czeczelnik ks. Ant. Zagórski (4104 w.), Hołowanewsk ks. Jan Lawrecki (2361 w.), Kodyma ks. Ant. Skalski (1273 w.), Krzywe-Jezioro ks. Józef Celiński (2884 w.), Rybnica ks. wice dziekan Ant. Wedehis (870 w.), Miastkówka ks. Wł. Wolski (3454 w.), Obodówka ks. Ant. Serwinja (2855 w.), Raszkow ormiano-Katol. ks. Jan Kniukszta (1230 w.), 8) *dekanat Jampolski*. Jampol ks. Wł. Kossowski (1343 w.), Czerniewce ks. dziekan Walery Szymański (6500 w.), Dzygówka ks. Jul. Przezdziecki (2381 w.), Krasne ks. Paweł Welik (3261 w.), Mołczany ks. Jan Kucharski (1256 w.), Morata ks. Rysz. Rozenberg (7556 w.), Tomaszpol ks. Jan Wiustenberg (3954 w.), 9) *dekanat Mohylowski*: Mohylów ks. dziekan Fel. Tomaszewski (1337 w.), Szargród ks. prałat Leopold Pogorzelski (6230 w.), Bar. ks. wice dziekan Al. Szczawiński (7823 w.), Czarynce ks. St. Brzostowski (1335 w.), Jaryszew ks. St. Brzostowski (od. Osar.) (721 w.), Jałtuszkow ks. Rafał Kosiński (1395 w.), Kopajgród ks. Ant. Piątkowski (1640 w.), Łuczyniec ks Adolf. Kobec (2090 w.), Śnitkow ks. Jul. Majewski (2928 w.), 10) *dekanat Uszycki* Dunajewce ks. Fort. Raczkowski (5145 w.), Wońkowce ks. wice dziekan Józef Potaszus (3804 w.), Mukarow ks. Ant. Wojewodzki (4362 w.), Sołobkowcy ks. dziekan Apol. Piasecki (3520 w.), Struga Wielka ks. Kajet. Jaworowicz (od. Nowousz) (1225 w.), Nowa Uszyca ks. Kajet. Jaworowicz (415 w.), Kitaj gród ks. Maks. Gerwatowski (2338 w.), Mińkowce ks. St. Wojczal (1934 w.), Sokolec ks. Fr. Lengwinos (od. Stusz.) (1395 w.), Supruńkowcy ks. Maks. Gerwatowski (od. Kitajg.) (873 w.), Tynna ks. Czesław Gorkiewicz (2957 w.), Stara Uszyca ks. Fr. Lengwinas (188 w.), Wierzbowiec ks. Zyg. Dybowski (2570 w.), Zamiechów ks. Ant. Galaziński (1601 w.), Żwanczyk ks. Marjan Kulczycki (2140 w.)

Ogółem w djecezyi wiernych płci obojga w gub. Wołyńskiej 329.390 w.,

w Kijowskiej 133,966 w.), w Podolskiej 286,726, razem 750,082. Kościołów w gub. Wołyńskiej 98, w Kijowskiej 53, w Podolskiej 96 razem 247. Księży 306. Klasztor tylko jeden w Zasławiu: Bernardyński (3 osoby.)

Djecezya Tyraspolska (Saratowska).

Kapituła Prałaci Kacp. Baczewski, Józef Kruszyński, Rafał Flek, Franc. Klimaszewski, Józef Kessler, Emanuel Sztang. Kanonicy Jan Antonow i Otton Bem.

Konsystorz: oficiał Józef Kruszyński, Członkowie Fran. Klimaszewski, Jan Antonow, Józef Kessler, Sekretarz As. Kol. Juljan Dąbrowski, Parafje: 1) *dekanat Saratowski:* Saratów dziekan Jerzy Bajer (4485 w.), Marienfeld ks. Aloizy Okks (3600 w.), Astrachań ks. Win. Pajdowski (1272 w.), (gub. Saratow.) Kazicka ks. Piotr Bach (3432 w.), Berezowka ks. Teofil Berac (2651 w.), 2) *dekanat Kamieński* (gub. Saratow.) Kamienka ks. dziekan Al. Sztaub (5314 w.), Gniłuszka ks. Jan von Pauer (4171 w.), Jełpanka ks. Jan Burhardt (5274 w.), Siemienowka ks. Józef Baumtrog (5242 w., Ust. Griaznucha ks. Kl. Szenhejter (3339 w.), Karaulny Buerak ks. Ferd. Hirsz (4527 w.), Panowka ks. Flor. Szulc (2160 w.), Griaznowatka ks. Rafał Loran (2448 w.), Pamiatnoje ks. Jan Sznejder (3635 w.), 3) *dekanat Ekaterynensztadtski* (gub. Samarska) Ekaterynensztadt ks. dziekan Jerzy Rysling (2314 w.), Obermonżur ks. Mik. Majer, (2538 w.), Lucern ks. Józef Altmejer (3448 w.), Zug ks. Jan Bach (2785 w.), Paninskoje ks. Jerzy Lejbhan (2922 w.), Zołoturn ks. Al. Eberhardt (3372 w.), Raskaty ks. Jerzy Bajer (2045 w.), Susły ks. . . . . (1977 w.), Krutojarowka ks. Aloizy Fondran (2271 w.), Tonkaszurowka ks. Jan Albert (6712 w.), Ostrogowka ks. Edw. Ditler (4378 w.), Libental ks. Mat. Walulis (3821 w.), Marienburg ks. . . . . (2150 w.), 4) *dekanat Rowneński* (gub. Samarska) Rownoje ks. dziekan Fran. Lewenbrik (6056 w.), Kustarewo-Krasnorynowka ks. Jan Fiks (2741 w.), Koczetnoje ks. Fran. Loran (2445 w.), Krasnopolje ks. Józef Hutlejn (5320 w.), Marienberg ks. Jan Bejlman (4524 w.), Sztrekeran ks. Mich. Brunhardt (w niem.), 5) *dekanat Berdiański* (gub. Taurycka) Berdiańsk ks. Jan Unhemach (471 w.), (gub. Ekateryn) Bachmut ks. Dom. Saakow (800 w.), Marjupol ks. dziekan Mich. Antonow (4260 w.), Ejchwald ks. Józef Ritel (4503 w.), Herland ks. Piotr Glassman (1171 w.) Grosswerder ks. Piotr Miller (938 w.), Berhtal ks. Józef Bejlman (1111 w. obw. Wojska dońskiego Taganrog ks. Al. Sztang (3843 w.), Rostow nad Donem ks. Leon Dołonchowski (5128 w.), 6) *dekanat Ekaterynosławski* Ekaterynosław ks. dziekan Walen. Hartman (6147 w.), Jamburg ks. Emman. Symon (6203 w.), do tej parafii należy kilka zakładów przemysłowych z kościołem w Kamienskoje; (par. 5520 w.). Gub. Taurycka Hejdelberg ks. Jan Hofman (5502 w.), Kosthejm ks. Jakób Cerr (3666 w.), Konstantynowka ks. Adam Hibulski 3553 w.), 7) *dekanat Symferopolski*, gub. Taurycka Symferopol 1) Wniebowzięcia N. M. P. ks. Mat. Szydakis (5125 w.), 2. Zbawiciela—ks. Józef Markasow (729 w.), Rozental ks. Jan Bejlman (2635 w.), Karasubazar ks. Ant. Bedanow (508 w.), Eupatoria ks. Fran. Kozłowski (85 w.), Perekop ks. Stef. Demusów (2049 w.), Teodozja ks. dziekan Jerzy Saparow (820 w.), Sewastopol Ks. Fran. Kozłowski (4441 w.), Kercz ks. Jan Arasow. — 8. *Dekanat Mikołajowski* (gub. Chersońska) Mikołajów ks. dziekan Nikod. Czerniachowicz (6618 w.), Szpejer ks. Bekker (prob. Kat.) (2323 w.), Katerynental ks. Filip Bekker (5325 w.), Karlsruhe ks. Jakób Szerr. (1556 w.), Landau ks. Walen. Grejner (2930 w.), Żulc ks. Mark Marsal (2513 w.), Rasztadt ks. Jerzy Sztremel (3168 w.), Miunchen ks. Lawrenty Wolf (3483 w.), 9. *Dekanat Odeski.* (gub. Chersońska). Odessa: ks. dziekan Kazim. Warpuciański (34882 w.), Manhejm ks. Jakób Dobrowolski (1773 w.), Elzas Ks. Cyryak Rejchert (2708 w.), Ksienjewka ks. Kacper Eger (2348 w.), Siergijewka (Józefstal) ks. Jakób Zelinger (2376 w.), Michajłowka ks. Kons. Keller (924 w.), Zelc Ks. Józef Nóld (3296 w.), Baden ks. Bern. Lejbham (1832 w.), Kandel ks. Jan Fecz (2687 w.), Sewerynowka ks. Walen. Weber (3452 w.). Strasburg ks. Walen. Bechler (3856 w.), Chersoń Ks. Adol. Kapciński (3406 w.), Nowo-Manhejm Ks. Józef Hejn (1499 w.), Elisawetgrad ks. Andrzej Keller (2400 w.), (gub. Bessarabska) Kiszyniow ks. Em. Sztang — fil. Bendery ks. And. Kantinik — Chocim ks. Józef Okupski (1793 w.), Krasna ks. Ludw. Rysling (2396 w.), Bielcy ks. Ant. Szydłowski (2246 w.), *Kaukazkie i zakaukazkie wizytatorstwo.* (gub. Tyfliska) Tyflis. Św. Piotra i Pawła wizytator ks. Józef Baranowski (2400 w.), 2. Wniebowzięcia N. M. P. ks. Piotr

Kałajdżew (2906 w.), Manglis ks. Józef Pieczuro (12443 w.), Hory ks. Gabr. Asłanow (114 w.), Achałcych ks. Łazarz Hozałow (161 w.), (gub. Kutaiska) Kutais ks. Ignacy Eksanow (1637 w.), (gub. Erywańska) Siagut ks. Mojżesz Arutiunow (330 w.), (Bakinska gub.) Baku ks. Bazyli Mutapow (1151 w.), (Stawropolska gub.) Stawropol ks. A. Szenfeld (1559 w.), Władykawkaz ks. Leon Kozłowski (5010 w.), fil. Hrozny ks. Jan Girzycki (95 w.), Mozdok ks. . . . . (416 w.), Piatihorsk ks. Jul. Michalski (769 w.), (Kubanski obwód) Ekaterynodar ks. Piotr Haas (5855 w.), Siemionowka ks. Paweł Szubert (1665 w.), Rożdiestwienskoje ks. Aloizy Szenfeld (1432 w.), ob. Dagiestanski Temir chan szura ks. Michał Berlis (1760 w.).

Wszystkich parafjan płci obojga 330,097. Ormiano - Katolickie parafje w Kraju zakaukazkim: gub. Tyfliska. *Dekanat Achałcychski* ks. dziekan Pogos Akopian paraf. Achałcych (546 w.), (553 w.), (807 w.) i (427 w.), Chałt biłła (1092 w.), Abadchew (175 w.), Suflis (557 w.), Wole (782 w.), Cinubań (422 w.), Neochreb (397 w.), Ude (1686 w.). Arał (733 w.), Baładżur (62 w.), Dżulha, Kułalis i Abas Tuman (160 w.). *Dekanat Achałkałakski* ks. dziekan Antoni Pedojew, paraf. Chizabawra (1813 w.), Alastań (1726 w.), Warewań (543 w.), Turech (603 w.): Cholhumo (510 w.), Bawra (405 w.), Kartikam (1167 w.), Toria (526 w.), Urżmana (507 w.), Esztia (1371 w.). Warhaf (150 w.), Buela (46 w.). *Dekanat Loryjski* ks. dziekan Sarkis Jażytczian par. Szachnazar (2496 w.), Wielki Karaklis (1090 w.), Mały Karaklis (876 w.), Sarczapet (1026 w.), Szysztaba (809 w.). *Dekanat Aleksandropolski* ks. dziekan Pohos Nachapietian: par. Aleksandpopol (311 w.), Topatołłak (1099 w.), Karaklis (957 w.), Pałutli (712 w.), Kawtroli (1390 w.), Kazanczy Kajkali (787 w.), Musłuchi (719 w.), Hirch (570 w.), Szysztaba (703 w.), Dziteli (360 w.), Darakiew (274 w.), Tito Charaba (425 w.), Karbułach (852 w.), liczba parafjan ormiano-katolickiego wyznania 33,216 w.—Ogółem liczba wiernych rzymsko i ormiano - katolickiego wyznania 363313. W djecezyi 134 kościołów parafialnych, 32 filie, 35 kaplic, 197 księży.

Djecezje w Królestwie Polskiem.

W 10 guberniach Królestwa Polskiego podług rubryceli na r. 1904 istnieje 7 djecezyj katolickich, mianowicie: 1) archidjecezja *warszawska* liczy 14 dekanatów, 282 parafij, 147 kaplic, 1651102 wiernych; 2) djecezja *lubelska*: 19 dekanatów, 215 parafij, 192 kaplic, 1,255,564 wiernych; 3) djecezja *sandomierska* 7 dekanatów, 207 parafij, 104 kaplic, 800521 wiernych; 4) djecezja włocławska czyli *kujawsko-kaliska*: 13 dekanatów, 388 parafij, 199 kaplic, 1239068 wiernych; 5) djecezja *kielecka*: 8 dekanatów, 233 parafij, 186 kaplic, 921871 wiernych; 6) djecezja *płocka*: 12 dekanatów, 236 parafij, 23 kaplic, 796,614 wiernych; 7) djecezja *sejneńska*: 11 dekanatów, 136 parafij 67 kaplic, 691,817 wiernych. Ogółem w Królestwie Polskiem jest 84 dekanatów, 1647 parafij z 898 filjami i kaplicami oraz *7.356,556* katolików.

W państwie rosyjskiem podług rubryceli istnieje zatem:

W Cesarstwie djecezyj	5,	parafij	1,063,	wiernych	4.745,923
„ Królestwie „	7,	„	1,647,	„	7.356,556
Razem: djecezji	12,	parafij	2710,	wiernych	*12.102,479*

Na 12 przeszło miljonów katolików w państwie rosyjskiem jest 12 biskupów (nie licząc kilku biskupów sufraganów) i 2,710 proboszczów, a razem z wikarjuszami i innymi kapłanami do 4 tysięcy księży.

KATOLICKIE TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI.

Petersburskie Tow. Dobroczynności przy kościele Św. Katarzyny.

Skład zarządu stanowią: Prezes Radca tajny Stanisław Jastrzębski. **Członkowie:** Leopold Czechowicz, księża kanonicy Erazm Kluczewski i Jan Ścisławski, rzecz. radca stanu Henryk Święcicki, Konrad Niedźwiedzki, Feliks Kukiel i Józef Gieysztor. **Kandydaci:** Kazimierz Piątkowski i Franciszek Piekarski. Do komisyi rewizyjnej należą: jenerał Aleksander Babiański, podpułkownik Jan Jacyna i prof. Stanisław Ptaszycki.

Liczba członków na 1 Stycznia 1904 r. wynosiła: członków honorowych, wybranych przez ogólne zgromadzenie za szczególne zasługi dla Towarzystwa 12, dożywotnich 132, rzeczywistych 358 i protektorów 30, razem 532. Majątek nieruchomy, domy i ziemia stanowią wartość 212101 rb. majątek ruchomy składa się z gotowizny 9957 r. 89 k. z papierów procentowych 173100 r. i inwentarza na 71316 rb. 96 k. Dochodów na bieżące potrzeby wpłynęło do kasy zarządu 22327 r. 37 k., a rozchodów było 27434 r. 56 k. czyli Towarzystwo miało 5107 r. 19 k. deficytu; ogólny zaś wpływ pieniężny do kasy Zarządu w 1903 r., razem z wpływem należącym do specjalnych summ i z remanentem roku poprzedniego wynosił rb. **40150** kop. **84**, rozchód zaś rb. **38180** kop. **18**. Co do działalności poszczególnych instytucyj towarzystwa, to ona tak się przedstawia:

1) *Zakłady rzemieślnicze przytułku chłopców* (*Piaski ul. Kiryłowska 19*). Zakład ten zostaje pod głównem kierownictwem księdza Antoniego Maleckiego i głównego opiekuna p. Leop. Czechowicza. W r. 1903 wpłynęło na utrzymanie przytułku 15028 r. 22 k., z których 10322 r. 12 k. wydano z kassy zarządu Tow., a 4606 r. 10 k. zebrano dla przytułku ofiar. Z warsztatów uzyskano 50830 r. 66 k. w tej summie 37066 r. 24 k. za wykonane roboty i sprzedaż starych materyałów, a 13764 r. 42 k. zawierają w sobie zaciągniętą pożyczkę (10342 r. 82 k.) ofiary i inne wpływy. razem 65858 r. 88 k. z czego wydatkowano 15153 r. 72 k. z tych na utrzymania wychowańców przytułku 11056 r. 55 k. na remont i utrzymanie budynków, opał i inne potrzeby 4097 r. 17 k. i na koszt prowadzenia warsztatów 50341 r. 49 k., razem 65395 r. 21 k.

Na 1 Stycznia 1904 r. w zakładzie było 135 chłopców—40 starszego wieku, którzy uczą się rzemiosła, 65-ciu znajduje się w wielkim wydziale i 30-tu stanowią młodszy wydział. Warsztaty ślósarsko meblowy, ślósarsko mechaniczny, budowla, kuźnia, odlewnia i introligatornia. Przy przytułku urządzona jest obszerna kaplica, gdzie codziennie odbywają nabożeństwa publiczne. Ogólna wartość nieruchomości należących do przytułku sięga do 117000 r.

2. *Dom pracy* (Kanonierska 6), mieści się także we własnym lokalu. Głównym jego opiekunem jest p. Jan Krejbich. Głównym warsztatem pracy jest pralnia parowa w osobnym murowanym 3 piętrowym budynku, urządzona ze wszystkiemi udoskonaleniami. Oprócz prania bielizny w domu pracy wykonywa się szycie bielizny, pokrowców, worków i ubrania męzkiego, damskiego i dziecinnego, tkanie płótna i dywaników.

W r. 1903 roboczych dni było 295 wyjątkowo tylko dla kobiet, których 362 pracowało w domu. Przy domu pracy wydawane są obiady po 5 kop. za obiad; w r. ubiegłym wydano 4858 płatnych i 1174 nieplatnych obiadów; na obiady wydatkowano 426 r. 10 k. otrzymano 242 r. 90 k. prócz tego na Wielkanoc był urządzony ogólny stół święconego, w tygodniu zapustnym dla wszystkich robotnic ogólny nieplatny obiad, a na wilię Bożego Narodzenia ogólna kolacja oraz choinka. W r. ubiegłym w domu pracy w ochronie znajdowało się 16 małoletnich dziewczynek, z których 12 na zupełnem utrzymaniu i 4 przychodzące miały tamże całe utrzymanie. Kosztowało to 1121 r. 38 k. Dochód w r. 1903 wynosił 17978 r. 86 k. zaś z ostatkiem po r. 1902 stanowił 22365 r. 98 k.; rozchód wynosił 20170 r. 69 k.

3) *Przytułek dla dzieci płci obojga za Narwską rogatką* (ul. Uszakowska 20). Na 1 Stycznia 1904 r. w przytułku było 34 chłopców i 32 dziewczynki i przychodzących chłopców 74, dziewczynek 82. Wszystkie dzieci korzystają bezpłatnie z podręczników dla nauki religij, a uboższe mają obiady darmowe, co średnio stanowi do 110 obiadów. Całe utrzymanie przytułku wynosi do 12300 r. rocznie. Dziewczyny uczą się robienia pończoch na maszynie, szycia i kroju bielizny i sukień, a chłopcy szewiectwa. Główną pozycyę dochodu stanowią ofiary miesięczne katolików, pracujących na fabrykach Putiłowskich.

Przy przytułku znajduje się kaplica, gdzie odbywają się ciągle nabożeństwa; dochód w r. 1903 wynosił 20048 r. 78 k., ostatek za r. ub. 1367 r. 69 k., razem 21416 r. 47 k.; rozchód 21416 r. 47 k. wydatków nieopłaconych 4299 r. 33 k. Skład opiekuńczy przytułku stanowią ks. Witold Czeczott rz. r. st. Kupiński, Dr. Eugieniusz Marcinkiewicz i L. Połujanowski.

4) *Kółko damskie w celu niesienia pomocy ubogim dziewczętom uczenicom* szkółki elementarnej przy Kościele św. Katarzyny. Do kółka należą 119 członkiń i popierających 16. Dziewczynek na opiece kółka na 1 Stycznia 1904 było 30. Zeszłego lata na koszt kółka wysłano na wieś 66 dziewczynek. Dochód za r. 1903 wynosił (ostatek od r. 1902 1437 r. 6 k.) 3795 r. 27 k., razem 5232 r. 33 k.; rozchód 3877 r. 35 k. Do zarządu kółka należą prezesowa pani Spasowiczowa, Członkinie p. Karłowiczowa, Suszyńska, Żukowska, Jad. Sztolzmanowa i Olszamowska; Kandydatki Zwolińska, Sikorska i Dymsza; do komisyi rewizyjnej R. Bauduin de Courtenay, Ptaszycka i Kiewnarska.

5) *Przytułek dla starców* mieści się w domu kościelnym przy Cmentarzu Katolickim. Na 1 Stycznia 1904 r. było 39 staruszek. Na utrzymanie przytułku wydano 4434 r. 93 k. Opiekunki przytułku panie Ben. Czechowicz i M. Rzeszotarska.

6) *Kółko pomocy uczącej się młodzieży* w r. 1903 udzieliło zapomóg w wyższych zakładach naukowych 93, w średnich 23, w niższych 3 i w szkołach profesyonalnych 11, razem 130-tu osobom. Dochodu było 6315 r. 81 k., rozchód wynosił 5664 r. 64 k. Prezesem kółka p. Henryk Święcicki.

7) *Komitet zarządzający* specyalnym funduszem dla niesienia pomocy uczącym się w wyższych zakładach naukowych. Wydano w r. 1903 stypendjów 1740 r. — 23 studentom; wsparć jednorazowych 945 r. 50 k.—50 studentom.

8) *Przytułek „Ouvroir“* (gdzie są umieszczone stypendystki Tow. Dobr.) Przytułek ten posiada swoją osobną ustawę. W d. 1 Stycznia 1904 r. towarzystwo utrzymywało 54 stypendystek i 1 staruszkę. Towarzystwo płaci przytułkowi za każdą stypendystkę 7 r. 50 k. miesięcznie. W r. 1903 wydano 4509 r. 23. k.

9) *Tania kuchnia* dla uczącej się młodzieży. W r. 1903 dochód wynosił 20626 r., a rozchód 20119 r. 79 k. Opiekunami kuchni są rz. r. st. Hen. Święcicki i prof. St. Ptaszycki.

10) *Komitet opieki lekarskiej* rozpoczął działać 14 Kwietnia 1903 r. Komitet ten otrzymał prawo urządzenia pomocy lekarskiej, ambulatoryjnego przejęcia chorych lecznicy ze stałemi łóżkami, bezpłatnych lekarstw dla ubogich chorych katolików. Komitet powziął myśl urządzenia stałej lecznicy na ziemi własnej tow. dobroczyn. na Piaskach (gdzie przytułek dla chłopców) i obmyśla środki do urzeczywistnienia swojego projektu.

Do składu Komitetu należą obecnie 134 doktorów. W ciągu roku były wygłoszone różne spostrzeżenia, jakie się w praktyce lekarskiej okazały ze strony D-rów O. Czeczotta, Talko, Hryncewicza, Sylwanowicza, Orłowskiego, Dłuskiego, prof. Ziemackiego, prof. Zaleskiego, Noiszewskiego, Pollara i Moraczewskiego. Dochód w r. 1903 wynosił 290 r., rozchód 60 r. 17 kop. Prezesem Komitetu jest D-r Mikołaj Strawiński.

11) *Komitet pośrednictwa pracy;* w r. 1903 zamieszczono na służbę za pośrednictwem Komitet około 350 osób przeważnie płci żeńskiej. Czysty dochód wynosił 35 r. 67 kop.

Niezależnie od tych instytucyi stałej pomocy z incyatywy i głównie staraniem członka zarządu pana Konrada Niedzwiedzkiego uformowany został kapitał imienia Adama Mickiewicza, z którego odsetki używane są na zapomogę uczącej się młodzieży. Kapitału tego obecnie jest w papierach % 12600 r. i w gotowiznie 148 r. 97 k.

Pozatem działalność Tow. Dobroczynności ujawnia się w następujących czynnościach: wydano zapomóg miesięcznych 97 osobom 2710 rub., jednorazowych 230 osobom. 1508 r. 30 k. Obdarzono na święto Wielkanocne ubraniem i święconem 144 rodzin na 856 r. 40 kop.

Kancelaryjne wydatki, pensya buchaltera, służby, blankiety, książki, marki pocztowe i inne wydatki stanowiły 1960 r. Zapasowego kapitału pozostaje w papierach % 17900 r. i w gotówce 47 r. 22 k. Główne pozycye dochodu stanowiły wpisowe członków 3810 r. dochód z balu 1102 r. 19 k., z koncertu 1021 r. 84 k. Zebrano ze skarbon w kościołach, 3660 r. 35 k. Zebrano na święcone 982 r. 48 k. Zamiast wizyt noworocznych 547 r. 60 k. Dochód czysty z kalendarza 531 r. 48 k. (dochód ten w istocie jest daleko większym, ponieważ drukarnia, która drukuje kalendarz, obowiązana jest drukować darmo i dać papier dla sprawozdań Towarzystwa dobroczynności.)

Towarzystwa w Cesarstwie.

Obecnie w Cesarstwie istnieją katolickie towarzystwa dobroczynności przy kościołach w Moskwie, Kijowie, Rydze, Odessie, Mitawie, Saratowie, Woroneżu, Tyflisie, Pskowie, Mikołajowie, Charkowie, Tomsku, Omsku, Irkucku, Orle, Ekaterynosławiu, Kronsztadzie, Kazaniu, Kostromie, Smoleńsku, Chersoni, Kiszyniowie, Wielkich Łukach, Ufie, Niżnim Nowgorodzie, Orenburgu, Astrachaniu, Rostowie nad Donem, Tobolsku, Samarze, Permie, Libawie, Elizawetgradzie, Stawropolu, Baku, w Marjupolu (gub. Ekater.) w Monastyryszczach i Ilińcach gub. Kijowskiej.

1) **Kijowskie** Tow. dobroczynności otwarte 20 Września 1903 r. Na 1-go Stycznia 1904 r. liczono 743 członków—61 dożywotnich i 682 rzeczywistych. Pierwszy zarząd składa się z prezesa ks. Kanonika Stawińskiego, członków: Andrzejowskiego, Bajkowskiego, Żeromskiego, Komarnickiego, Knotte, Kosseckiego, Łychowskiego, Morgulca, Ołtarzewskiego, Perro, Songajły. Opiekunów i opiekunek 73 osoby. Obecnie kosztem Towarzystwa otwarto przytułek dla starych kobiet na 15 osób i kuchnia dla przychodzących ubogich dzieci; z kuchni korzysta do 70 dzieci dziennie za opłatę 5 kop. dziennie; całkiem ubodzy mają stół darmo. Prócz tego urządzono pośrednictwo w wyszukaniu pracy dla potrzebujących. Do 1 Stycznia było poszukujących pracy 154, zamieszczono na obowiązek 30. Grono lekarzy (46) organizowało bezpłatną pomoc lekarską dla ubogich chorych, zaś 12 aptek kijowskich zgodziło się dawać ubogim darmo lekarstw za 390 r. rocznie, a powyżej tej sumy z ustępstwem 20 proc. O pieniężne wsparcia od chwili otwarcia Towarzystwa zwracało się 391 osób; wydano wsparcia 323 osobom w sumie 2552 r. 99 k., z których za wpisowe w zakładach naukowych 147 r. i odzieniem na 155 r., a w święta Bożego Narodzenia urządzono choinkę na 800 ubogich dzieci, na co wydano 404 r. Na przysporzenie funduszu zarząd urządził dobroczynny spektakl (opera „Manon“ Paderewskiego), co dało czystego zysku 502 r. 3 kop. Na korzyść towarzystwa Pani Olimpia Boronat dała koncert z udziałem także innych osób, który przyniósł czystego dochodu 1529 rub. 72 k. Ogólny stan kasy za czas 20 Września 1903 r. po 1 Stycznia 1904 r. tak się przedstawia: ofiar złożono 2058 r. 16 k., ze spektaklu i koncertu 2031 r. 75 k. wpisowe członków 11523 r. ofiar na leczenie chorych dzieci 131 r. 64 k. kapitał nieruchomy 703 r. razem. 15447 r. 55 k. Rozchód wynosił 4917 r. 48 k. Pozostaje w Banku Państwa na rachunku bieżącym 9248 r. 23 k. i w papierach procentowych 2196 r. 40 k.

2) **Libawskie** (istnieje 17 rok). Na 1 Stycznia 1904 r. było członków honorowych 17, rzeczywistych 139 i popierających 15 razem 161; za r. 1903 otrzymano (razem z ostatkiem 974 r. 41 k. od poprzedniego roku) 4868 r. 50 k., wydano 3507 r. 50 k. Biblioteka towarzystwa coraz się rozwija i uzupełnia nowemi wydaniami; otrzymano z biblioteki zysku 202 r. 24 k., rozchód wynosił 192 r. 24 k. Biblioteka posiada 2524 tomy rozmaitej treści. W d. 4 Stycznia 1904 r. otwarty został przytułek dla dzieci.

3) **Charkowskie** (8 rok) w r. 1903 miało członków 249; stan kasy za r. 1903: dochód 9705 r. 60 k., rozchód 9592 r. 95; % papierów na 3082 r. 42 k. W szkole towarzystwa było chłopców 21, dziewczynek 22. Rozchód na szkołę wyniósł 3673 r. 25 k. (w tej liczbie 2500 r. na budowę domu dla szkoły).

4) **W Niżnim Nowgorodzie** (6-ty rok) w r. 1903 miało członków honorowych 2, dożywotni 1 i rzeczywistych 96. Stan kasy—dochód stanowił 1064 r. 99 k. rozchód 505 r. 96 k. Na 1 Stycznia 1904 r. towarzystwo posiada nienaruszalnego, zapasowego, specyalnego i rozchodowego kapitału 3319 r. 77 k.

5) **Kazańskie** (6 rok) w r. 1903 miało 3 honorowych członków, 72 rzeczywistych i 3 popierających, dochód wynosił 751 r. 95 k. (ostatek z r. 1902 1526 r. 2 kop.) rozchód zaś 838 r. 63 k.; kapitału na 1 Stycznia 1904 r. pozostawało 1439 r. 34 k. W d. 22 października 1903 r. został otwarty przytułek dla dziewczynek ubogich; na 1 Stycznia 1904 r. przyjęto 3 dziewczynki.

6) **Permskie** (6 rok) w r. 1903 miało członków 112; dochód na 1903 r. stanowił 942 r. 33 k. (Ostatek z r. ub. 795 r. 93 k.) rozchód 1096 r. 79 k.; kapitału pozostaje na 1 Stycznia 1904 r. 497 r. 15 k.

7) **Astrachańskie** (5 rok) na 1 Stycznia 1904 r. miało członków dożywotnich 7, rzeczywistych 43. W r. 1903 dochód wynosił razem z ostatkiem z r. 1902 (947 r. 74 k.) 2732 r. 12 k., rozchód 2403 r. 18 k.; kapitału posiada towarzystwo 3828 r. 94 k. Przy towarzystwie istnieje szkoła, w której pobierało naukę w r. 1903 20 dzieci niemców-katolików 22, polaków 12, ormiano-katolików 6; wykładane są religja, języki: rosyjski, niemiecki i polski, arytmetyka i początki z geografii.

8) **Ufimskie** (6 rok) członków w r. 1903 miało dożywotnich 2, rzeczywistych 112, popierających 43, dochód wynosił 1963 r. 1 k., a z ostatkiem od poprzedniego roku 2045 r. 69 k. stanowił 4017 r. 70 k. Główne pozycje dochodu: ofiary na przytułek i szkołę 583 rb., wpisowe członków 367 r. i z wieczoru 289 r. 49 k. Rozchód stanowił 2342 r. 65 k. głównie na kupno domu dla przytułku i szkoły 1300 r. Przy Towarzystwie 1 Maja 1903 r. otwarta biblioteka, w której ubiegłego roku było 1107 tomów. Towarzystwo pośredniczy w poszukiwaniu miejsc.

9) **Omskie** (7 rok) w r. 1903 miało członków honorowych 3, stałych 11, rzeczywistych 76, popierających 4. Dochodu w 1903 r. 1148 r. 56 k., a z ostatkiem z roku poprzedniego 3419 r. 99 k. Rozchód wynosił 661 r. 6 k. pozostaje kapitału 2758 r. 87 k. i dom, gdzie mieści się przytułek dla starców wartości 2561 r. 35 k. W przytułku dla starców znajduje się 8 osób; pośrednictwo pracy dostarczyło miejsc 63 osobom.

10) **Tobolskie** (6 rok), w r. 1903 miało członków honorowych 1, rzeczywistych 35, popierających 5. Dochód stanowił 438 r. 85 k., rozchód 216 r. 22 k. i na utrzymanie szkoły wydano 216 r. 22 k., pozostaje kapitałów 1129 r. 8 k. Szkoła początkowa otwarta została 28 Września 1903 r.

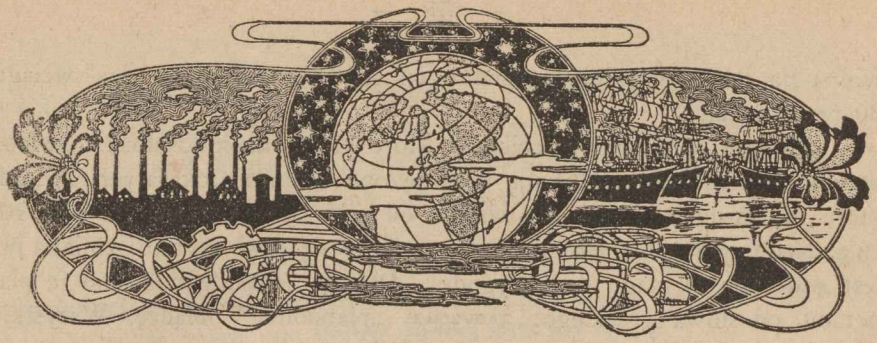
11) **Bakińskie** (1-szy rok istnienia) otwartem zostało w Baku 19 Stycznia 1903 r. Na 1 Stycznia 1904 r. było członków dożywotnich 5, rzeczywistych 81, popierających 19, razem 107. Obecnie już wyrobione pozwolenie na otwarcie biblioteki—czytelni i na otwarcie szkoły. W r. 1903 wpłynęło 1803 r. 89 k.; rozchód wynosił 939 r. 98 k.

12) **Elisawetgradzkie** (6 rok) w r. 1903 miało członków honorowych 1, dożywotnich 4, rzeczywistych 102; razem 107. W r. 1903 dochodu 2498 r. 42 k. a rozchodu 1584 r. 51 k. Na 1 Stycznia 1904 r. pozostaje kapitału 2651 r. 33 k. Przy Towarzystwie istnieje początkowa szkoła; 3 osobom dano miejsce, miejscowi lekarze świadczą bezpłatną pomoc ubogim chorym.

13) **Marjupolskie** (gub. Ekaterynosławska). Otwarte 26 Stycznia 1903 r. Na 1 Stycznia 1904 r. czystego dochodu 2206 r. 58 k., rozchód wynosił 1425 r. 36 k., kapitału pozostaje 781 r. 22 k. Za pośrednictwem towarzystwa otrzymało roboty 13 osób; obecnie przystąpiono do urządzenia przy fabrykach Nikopolsko-Maryupolskiego Towarzystwa szkoły początkowej. Otwarcie szkoły zaprojektowano w początku 1904 roku.

14) **Tyfliskie** (10 rok). Ze sprawozdania z r. 1903 widać, iż w Towarzystwie było członków 163, honorowych 12, rzeczywistych 137 i popierających 14. Dochód w r. 1903 wynosił 5246 r. 73 k. a rozchód 4606 r. 34 k., zapasowego kapitału na r. 1904 liczy się 9541 r. 58 k. i kapitału nieruchomego 3398 r. 30 k. Przy Towarzystwie istnieje 1 klasowa szkoła z 3 wydziałami i z kursem 3 letnim; uczących się w r. 1903 było 90, chłopców 44 i dziewczynek 46; na utrzymanie szkoły wydano 2116 r. 65 k. Przy towarzystwie istnieje czytelnia, w której obecnie 2068 tomów rozmaitej treści, a z tego 1342 tomy w języku polskim.

W Królestwie Polskiem istnieją katolickie albo chrześciańskie towarzystwa dobroczynności w Warszawie, Kaliszu, Kielcach, Lublinie, Łomży, Będzinie, Łodzi, Częstochowie, Sosnowcu, Piotrkowie, Mławie, Płocku, Radomiu, Białej Siedleckiej, Suwałkach, Łowiczu, Włocławku, Siedlcach. W samej Warszawie naliczono 247 zakładów dobroczynnych, jako to: przytułki dla starców, dla nieuleczalnych, domy wychowawcze dla sierot, domy zarobkowe dla dorosłych, tanie kuchnie, kolonje letnie dla dzieci, kasy pożyczkowe, szpitale, domy podrzutków, lecznice dla przychodzących, instytucje ratownicze i szczepienia ospy.



WSZECHŚWIAT.

Ciała niebieskie, zapełniające wszechświat i ukazujące się nam wśród nocy w formie punktów błyszczących lub takichże krążków, dzielimy na dwie główne kategorje: *gwiazdy* i *planety*. Niektóre z tych ostatnich mają obok siebie *satellitów*, czyli *księżyce*, lecz księżyce te dla gołego oka nie są widzialne. Osobną grupę stanowią ciała niebieskie, *kometami* zwane, mające w blizkości słońca formę wydłużoną, lecz te rzadko bywają widzialne, osobliwie dla oka nieuzbrojonego. O nich zrobimy krótką wzmiankę poniżej. *Gwiazdy*, są to ciała niebieskie, które świecą własnem światłem, równie jak nasze słońce, będące takimże samym błyszczącym punktem we wszechświecie—gwiazdą. Powiemy więc, że gwiazdy są to słońca, które wydają się nam tak małemi jedynie z powodu swej ogromnej od ziemi naszej odległości. Charakterystyczną cechą gwiazd jest to, że układ ich stosunkowy, zwany *konstelacją*, czyli *gwiazdobiorem*, zmienia się tylko w ciągu bardzo wielu lat a nawet wieków.

Dla gołego oka charakterystyczną cechą gwiazdy, w naszych zwłaszcza stronach, jest tak zw., „mruganie", t. j. zmiana jej blasku i koloru. Mruganie to zależy: 1) od gęstości powietrza, czyli obecności w niem pary i 2) od szybkości, z jaką promienie światła różnego koloru przez atmosferę naszą przechodzą (najwolniej — fioletowy, najszybciej — czerwony). Ta druga przyczyna jest więcej teoretyczną, gdyż w krajach z klimatem suchym gwiazdy nie mrugają. Gwiazdy wydają się nam więcej lub mniej błyszczącemi i na tej jedynie zasadzie dzielimy je na gwiazdy 1-ej, 2-ej i t. d. wielkości, gdyż o ich prawdziwej wielkości nie mamy dokładnego pojęcia. O odległościach gwiazd od ziemi możemy mieć pojęcie z tego, że najbliższa z nich x z gwiazdozbioru Centaura odległą jest mniejwięcej od nas o 4.570.000.000 mil geograficznych. Jeszcze dalej leży, bo na odległości przeszło 43.000.000.000 mil geogr. od ziemi gwiazda Polarna. Promień światła, lecąc z szybkością 280000

wiorst na sekundę, przebiega przestrzeń od tej gwiazdy do nas wciągu 30 przeszło lat.

Planety są to ciała niebieskie, które krążą naokoło słońca, świecą zaś światłem odbitem. Ukazują nam się one w formie okazałych gwiazd, które nie mrugają, i tem się właśnie od nich na pierwszy rzut oka różnią. Nadto położenie ich na niebie zmienia się dość szybko, zmiana już jest widoczną w ciągu paru tygodni. Dlatego właśnie nazwano je planetami, od słowa greckiego: πλανάομαι „planaomaj"—błądzę. Wszystkie one, a znamy ich 8, oprócz grupy ciał drobnych, zwanych asteroidami, które krążą w pasie między Marsem i Jowiszem, są dosyć dokładnie określone.

W przytoczonej tabliczce znajdziemy niektóre dane, dotyczące planet naszego systemu.

Nazwa planety.	Czas obrotu koło słońca w dobach ziemskich (do 1/10).	Objętość, jeżeli objętość słońca przyjmiemy 1.	Gęstość, jeżeli gęstość ziemi przyjmujemy 1.	Ilość księżyców.	Kiedy najlepiej można widzieć gołem okiem (szukać trzeba nizko nad goryzontem r).
Merkury . .	88	1.9.700 000	0,64	—	[1]) w drug. poł. Kwietnia i początku maja 2 godz. po zach. słońca.
Wenus . . .	227,7	1:412 000	0,79	—	[2]) Stycz. 3 godz. przed wsch. słońca.
Ziemia . . .	365,26	1:342 000	1	1	[3]) Stycz. Luty 3. 2 g. po zach. sł. Czer. Lip. Sierp. całą noc Czerw. Lip. Sierp. całą noc dla gołego oka niewidzialny.
Mars	687	1:3094 000	0,71	—	
Jowisz . . .	4332,6	1:1047	0,23	5	
Saturn . . .	10759,2	1:3502	0,11	9	
Uran. . . .	10688,5	1:22600	0.19	4	
Neptum . .	60186,6	1:19300	0,3	1	

Kometami nazywamy ciała niebieskie, składające się z drobnych cząstek i gazów. Materja, składająca kometę, formuje owalne jądro, czyli samą komerę, i wydłużenie—czyli jej ogon. Krążą one po niezmiernie wyciągniętych elipsach z szybkością, która zwiększa się wraz z przybliżaniem się komety do słońca. Zauważono również, że w tymże czasie zwiększa się ogon komety, który zaczyna być widocznym już w odległości 57 miljonów mil geogr. od słońca. Szybkość ruchu komet jest

[1]) w stronie nieba połud. zachodniej.
[2]) „ „ „ wschodniej.
[3]) „ „ „ zachodniej.

wielce rozmaita: jedne z nich przebiegają zaledwie po kilka metrów na sekundę, wówczas, gdy szybkość innych dochodzi do 1—2000 metrów w tymże czasie. Komety dzielą się na perjodyczne i niepowracające. Liczba pierwszych dochodzi do 56, chociaż powrót bardzo wielu za nich jest wątpliwy.

Ziemia stanowi ciało formy dosyć nieprawidłowej (geoid), najbardziej przypominające elipsoid. Przypomnimy niektóre dane, dotyczące ziemi:

Odległość ziemi od słońca 20 682 329 mil geogr.

Masa ziemi (waga) . . . $\frac{1}{354\,936}$ masy słońca.

Pomień równika . . . . 5 995 wiorst = 6378 kilom. (przybliż.)

Promień południka . . . 5 975 „ = 6357 „ „

Obwód równika . . . . 40 076 kilometrów.

Obwód południka . . . 40 008 „

Powierzchnia ziemi. . . 510 064 916 kilom. kwadratów.

„ lądu stałego 136 500 000 „ „

„ wody . . 373 450 000 „ „

Objętość ziemi . . . . 1 083 205 000 000 kilom. sześciennych.

Dług. obrotu koło sł. (roku) { syderycznego (gwiazd.) 365 256 3582 doby. zwrotnikowego (słon.) 395 2422 008 „

Zaludnienie ziemi . . . 1,610,000,000 mieszkańców czyli po 12 na kilom. kwad. ($9^1/_2$ dziesięciny).

Chrześcian na świecie jest przeszło 600 milj., czyli więcej niż trzecia część ludzi.

Liczba katolików wynosi w Belgji 6 miljonów, we Francji 38 milj., w Anglji 8 milj., w Holandji 1 mil. i 800 tysięcy, w Niemczech 22 milj. w Austro-Węgrzech 36 milj., w Szwecji i Norwegji 2 tys., w Rosji 15 milj., w Portugalji 5 milj., w Hiszpanji 19 milj., we Włoszech 32 milj., w Grecji 30 tys., w Turcji i Bułgarji 700 tys., w Rumunji, Serbji i Czarnogórzu 150 tys., w Azji 10 milj., w Afryce 1 milj. i 500 tys„ w Ameryce 80 milj. i w Australji 3 milj. i 500 tys., a razem wszystkich katolików na świecie jest *310 miljonów.*

Wyznanie grecko-wschodnie liczy 122 milj., protestanckie 175 milj., żydów jest 9 milj. oraz mahometanów 185 milj.; reszta ludzi nie wyznaje wiary w jedynego Boga, a takich ludzi jest przeszło 800 milj., którzy z małemi wyjątkami, wyznają wiarę buddyzmu, głównie chińczycy, japończycy i hindusi. Oprócz tego jest jeszcze pewna ilość dzikich pogan.

DZIAŁ STATYSTYCZNY.

Cesarstwo Rosyjskie.

Cesarstwo Rosyjskie zajmuje wschodnią część Europy, Azyę północną i północno-zachodnią część Azyi środkowej.

Granicę północną stanowi Ocean lodowaty, na wschodzie Ocean Wielki, m. Ochockie i Japonskie, dalej idzie granica lądowa z Koreą, Chinami, Bucharą, Chiwą, Afganistanem, Persyą, Turcyą, Rumunią, Austryą, Prusami, morzem Baltyckiem, Szwecyą. Cała linia graniczna stanowi 64,909 w., mianowicie lądowa 18,639 w., morska 46,270 w.

Przestrzeń jaką zajmuje państwo rosyjskie wynosi 21,600,000 wiorst kw.

Ludność podług spisu 1897 r. wynosi: w 50 guberniach Rosyi Europejskiej 94,215,415, w 10 gub. Królestwa Polskiego 9,455,943, w 11 gub. Kaukazu i obwodach 9,122,243, w 8 gub. Syberyi i obwodach 5,085,530, w Azyi środkowej 6,221,520, w Chiwie i Bucharze 15,033, w Finlandyi 2,253,143, razem 128,961,727.

Podział. Cesarstwo Rosyjskie dzieli się na: 9 jenerał-gubernatorstw, te zaś na 97 gubernij, obwodów i okręgów. Jenerał Gubernatorów jest w chwili obecnej 9: 1) moskiewki, 2) warszawski, 3) kijowski, 4) irkucki, 5) nadamurski, 6) stepowy, 7) turkiestański, 8) finlandzki oraz 9) główny naczelnik Kaukazu. Nadto istnieje 1 namiestnictwo; Dalekiego Wschodu.

1) *Rosja Europejska* właściwa dzieli się obecnie na 50 gubernii. te zaś na powiaty. Gubernie są następujące: Archangielska, Astrachańska, Bessarabska, Charkowska, Chersońska, Czernichowska, obwód wojska Dońskiego, Ekaterynosławska, Estlandzka, Grodzieńska, Jarosławska, Kazańska, Kałuska, Kijowska, Kowieńska, Kostromska, Kurlandzka, Kurska, Liflandzka, Mińska, Mohilowska, Moskiewska, Niżno-Nowogrodzka, Nowogrodzka, Ołoniecka, Orenburska, Orłowska, Penzeńska, Permska, Petersburska, Podolska, Połtawska, Pskowska, Riazańska, Samarska, Saratowska, Smoleńska, Symbirska, Tambowska, Taurydzka, Tulska, Twerska, Ufimska, Wileńska, Witebska, Włodzimierska, Wołogodzka, Wołyńska, Woronezka, Wiacka.

2) *Królestwo Polskie* 10 gubernij.

3) *Finlandya.* Miasta gub. Abo-Bierneborg, Waza, Wyborg, Kuopio, Helsingfors, St. Michel, Tawasthus, Uleaborg.

4) *Kaukaz.* 10 gub. i obwodów: Bakińska, Dagestański, Elisawetpolska, Karski, Kubański, Kutaiska, Stawropolska, Terski, Tyfliska, Czarnomorski i Erywańska.

5) *Azya środkowa.* Obwody: Akmoliński, Zakaspijski, Samarkandzki, Semipałatyński, Siemirieczenski, Syrdaryjski, Turgajski, Uralski i Fergański.

6) *Syberya* z obwodami i guberniami: Jenisejską, Zabajkalskim, Irkucką, Tobolską, Tomską i Jakucką.

7) *Namiestnictwo Dalekiego Wschodu:* obwód nadamurski, nadmorski i półwysep Kwantuński.

Według spisu ludności, podług wyznań, obliczonej przez Centralny Statystyczny Komitet w r. 1897 w Państwie Rosyjskiem było na 125,668,000 mieszkańców:

Prawosławnych i Jednowierców	87,384,000	czyli	69,54%.
Starowierców i opornych	2,173,000	„	1,72%.
Rzymsko-Katolików	11,420,000	„	9,09%.
Protestantów różnych wyznań	3,743,000	„	2,98%.
Reszta chrześcijańskich wyznań	1,220,000	„	0,97%.
Mahometanów	13,888,000	„	11,06%.
Żydów	5,189,000	„	4,13%.
Reszta wyznań niechrześcijańskich	644,000	„	0,51%.

W 50 gubernjach Rosyi Europiejskiej *prawosławnych* jest 820 ludzi na tysiąc, *katolików* 46 na tysiąc mieszkańców.

Wyżej nad 10% katolicy stanowią ludność w guberniach Kowieńskiej 76,6 (to znaczy 766 na tysiąc), Wileńskiej 58,8%, Witebskiej 11,1% i Mińskiej 10,2%. **Protestantów** wyżej nad 10%, (to jest więcej niż 100 na tysiąc), liczą w gub. Liflandskiej 79,8%, Kurlandskiej 76,3% i Petersburskiej 12,5%, **mahometanów** wyżej nad 10%, liczą w guberniach Ufimskiej 50%, (500 ludzi na tysiąc), Astrachańskiej 30,6%, Kazańskiej 28,%, Orenburskiej 22,6%, Tauryckiej 13,1% i Samarskiej 10,3%, **żydzi** stanowią wyżej nad 10%, w guberniach Grodzieńskiej (172 na tysiąc mieszkańców), Mińskiej 15,7%, Kowieńskiej 13,7%, Wołyńskiej 13,3%, Wileńskiej 12,3%, Podolskiej 12,1%, Kijowskiej 12,1%, Mohylowskiej 11,9%, Witebskiej 11,8% i Bessarabskiej 11,6%.

W 10 guberniach Królestwa polskiego najliczniejszą religiją jest rzymsko-katolicka, której wyznawcy stanowią 74,3%, całej ludności (to est 743 na tysiąc mieszkańców), a w niektórych guberniach procent

ten jest wyższy. Prawosławnych w Królestwie Polskiem liczą 70 na tysiąc; w gub. Siedleckiej i Lubelskiej procent ten podnosi się w pierwszej do 22%, a w drugiej do 21%, reszta zaś gubernij Królestwa liczy prawosławnych od 1% do 6%. Protestantów w gub. Królestwa na ogół liczą 4½%, w gub. zaś Piotrkowskiej do 9½%, a w gubernij Kieleckiej tylko ⅓%. Liczba żydów stanowi w gub. Królestwa 14% (czyli 140 na tysiąc).

W Syberyi przeważa religija prawosławna: 870 na tysiąc; najwyższy procent prawosławnych stanowi ludność obwodu Jakuckiego, bo przeszło 98%, gub. Enisejskiej 98,% gub. Tomskiej 90,%; starowierów i opornych w Syberyi liczą 4%; największy ich % przypada na kraj Amurski 12%, obwód Zabajkalski 5½%, gub. Tomska i Tobolska do 5,%; mahometan w Syberyi przeszło 2,%.

Na Kaukazie pierwsze miejsce zajmują prawosławni, których jest 49,%, w obwodzie Kubańskim dochodzą do 91%, w gub. Stawropolskiej do 91,%, najmniej prawosławnych w gub. Elizawetpolskiej 1,%, Erywańskiej 2,%, obwodzie Dagiestańskim 2,% i gub. Bakińskiej 6,% Po prawosławnych największą liczbę stanowi ludność wyznania mahometańskiego; ogólna tej ilość stanowi 34,% całej ludności Kaukazu; w miejscowościach zaś niektórych % mahometan powiększa się tak: w obwodzie Dagiestańskim 94,%, gub. Bakińskiej 82,%, Elizawetpolskiej 62,%, obwodzie Terskim 52,%, Karskim 50,%, gub. Erywańskiej 42,%; następne miejsce zajmują ormianie i inne narodowości wyznań chrześcijańskich, które stanowią 12,%. Z owej ludności zamieszkującej Kaukaz starowiercy i oporni wynoszą najwyżej 1½ proc.

W obwodach Średnio - Azjatyckich całkowicie przeważająca religią jest mahometańska, stanowiąca 90,%, prawosławni w Sredniej Azyi stanowią tylko 7,%, jedynie w obwodzie akmolińskim liczba ich powiększa się do 34,% i Uralskim do 17,%.

Ludność gub. poszczególnych.

(Ilość mieszkańców płci obojga obliczona według spisu ludności r. 1897).

1) gub. Wileńska 1,591,912. Wilno 159,568. Powiaty Wileński 355,855. Wilejski 208,844 (Wilejka 3552). Dzisnieński 208,262. (Dzisna 6739). Lidzki 206,337. (Lida 8626). Oszmiański 232,874. (Oszmiana 6375). Święciański 175,900 (Święciany 6322). Trocki 203,840. (Troki 3,313).

2) gub. Grodzieńska 1,617,859. (Grodno 46,871). Powiaty Grodzieński 206,770. Brzeski 219,763. (Brześć Litewski 46,542). Białostocki 210,132 (Białystok 63,617, Goniądz 3,459). Bielski 165,392. (Bielsk 7461,

Semiatycze 6246, Ciechanowiec 5075, Brańsk 4094). Wołkowyski 149,678 (Wołkowysk 10,584). Kobryński 185,402. (Kobryń 10,365). Prużański 139,879. (Prużany 7,634, Szereszewo 5474). Słonimski 229,504. (Słonim 15,893). Sokolski 111,339. (Sokółka 7,595, Janów 2255).

3) gub. Kowieńska 1,549,444. (Kowno 73,443.) Powiaty Kowieński 232,804. (Janowo 5,034). Wiłkomierski 230,484. (Wiłkomierz 13,509). Nowoaleksandrowski 210,689. (Nowoaleksandrowsk 6,370. Widze 5,000) Poniewieski 223,502. (Poniewież 73,543 Birże 4,413). Rosieński 229,124. (Rosienie 7,455. Tauroga 6,796). Telszewski 183,022. (Telsze 6,215). Szawelski 239,819. (Szawle 15,914. Zahory 8,000. Radziwiliszki 4,377. Szadów 4,488).

4) gub. Mińska 2,156,123. (Mińsk 91,494). Powiaty: Miński 278,227. Bobrujski 255,841. (Bóbrujsk 35,177), Borysowski 240,764, (Borysow 14,931). Ihumeński 235,656. (Ihumeń 4,579.) Mozyrski 180,747. (Mozyrz 10,762). Nowogródzki 250,563. (Nowogródek 7,700). Piński 230,738. (Pińsk 27,938). Rzeczycki 222,537. (Rzeczyca 9,332). Słucki 261,047. (Słuck 14,180) Nieswiż 8,446).

5) gub. Mohylowska 1,708,041 Powiaty: Mohylowski 156,674. (Mohylow 43,106). Bychowski 125'585. (Bychow 6,354) Homelski 228,239. (Homel 36,846). Horecki 123,593, (Horki, 6,730), Klimowicki 146,514, (Klimowicze 4,706), Mścisławski 104,353, (Mścisław 8,467), Orszański 188,947, (Orsza 13,161), Rohaczewski 230,970, (Rohaczew 9,103), Siennieński 162,446, (Sienno 4,061), Czausowski 88,773, (Czausy 5,559), Czerykowski 151,947, (Czerykow 5,250).

6) gub. Witebska 1,502,916, (Witebsk 66,143). Powiaty: Witebski 177,066. Wieliski 101,507. (Wieliż 12,201). Horodecki 112,579. (Horodek 5,509). Dzwiński 239,248' (Dzwińsk 72,231). Drysseński 98,072. (Dryssa 4,240). Lepelski 158,957. (Lepel 6,316). Lucyński 128,597. (Lucyn 3,929). Newelski 112,583. (Newel 9,988). Połocki 142,090. (Połock 20,751). Rzeżycki 137,872 (Rzeżyca 10,681). Siebieski 94,345. (Sebież 4,344).

7) gub. Kijowska 3,576,125. Powiaty: Kijowski 545,143. (Kijow 247,432). Makarow 7,115, Obuchow 8,090. Rżyszczew 12,277, Trypolje 5,542). Berdyczowski 280,302. (Berdyczów 53,728. Pohrebyszcze 5,963. Biliłowka 5,292). Wasylkowski 317,698. (Wasylkow 17,824. Biała Cerkiew 28,984. Rakitno 5,621. Fastow 9,442). Zwinogrodzki 277,169. (Zwinogródek 16,972) Łysianka 7,350. Szpoła 7,690). Kaniewski 270,758. (Kaniew 8,892. Bogusław 10,492. Korsuń 7,689. Szanderowka 5,980). Lipowiecki 212,473. (Lipowiec 6,068. Ilińce 10,356. Daszew 5,102. Monastyryszcze 8,949). Radomyski 319,016. (Radomyśl 11,154. Czarnobyl

14,362. Brusiłow 5,488). Skwirski 249,273. (Skwira 16,265. Powołocz 8,744. Chodorkow 5,733). Taraszczański 246,023. (Taraszcza 5,741, Stawiszcze 7,971). Humański 322,638. (Humań 28,628. Talne 11,129). Czerkaski 308,420. (Czerkasy 29,619. Horodyszcze 15,683. Moszny 7,207. Orłowiec 7,324. Smiła 15,195). Czyhiryński 227,212. (Czyhiryń 9,870. Złotopol 11,388. Aleksandrowka 5,304).

8) gub. Podolska 3,031,513. Powiaty: Podolski 267,185. (Kamieniec Podolski 34,483). Bałcki 390,519. (Bałta 23,393. Bohopol 4,980. Hołowaniewsk 7,072). Bracławski 243,446. (Bracław 7,946. Niemirow 6,864). Winnicki 248,833. (Winnica 28,995. Braiłow 7,465). Hajsyński 248,634. (Hajsyn 9,393). Latyczewski 185,165. (Latyczew 8,731). Lityński 210,759. (Lityń 9,428. Chmielnik 4,215). Mohylowski 223,771. (Mohylow 2,093. Bar 10,614). Olgopolski 289,288, (Olgopol 8,098, Berszada 13,207). Proskurowski 217,161. (Proskurow 22,015), Uszycki 214,931. (Nowa Uszyca 6,367, Stara Uszyca 9,207), Jampolski 267,321 (Jampol 6,709).

9) gub. Wołyńska 2,994,902. Powiaty: Żytomierski 434,725, (Żytomierz 64,452, Trojanow 5,024, Cudnow 7,111, Włodzimierz Wołyński 274,823, (Włodzimierz Wołyński 9,695, Litoml 6,911). Dubieński 195,231. (Dubno 13,785. Beresteczko 3,726) Zasławski 210,770, (Zasław 12,688, Sławuta 8,050, Sudyłków 5,183, Szepietówka 5,926), Kowelski 213,137, (Kowel 17,304. Ratno 5,085), Krzemieniecki 221,399. (Krzemieniec 17,618, Radziwiłłow 8,369, Wiszniewiec 5,241). Łucki 252,004, (Łuck 28,525. Bereźnica 2,930). Nowogród Wołyński 350,181. (Nowogród 16,873. Lubar 11,470, Ostropol 7,036, Połonne 14,348), Owrucki 205,637. (Owrucz 6,057) Ostrożski 169,947. (Ostrog 14,530). Rowieński 274,807, (Równo 24,905, Dombrowica 5,509, Stepań 6,152, Berezno 4,035), Starokonstantynowski 195,241, (Starokonstantynow 16,527).

10) gub. Królestwa Polskiego i znaczniejsze miasta i miasteczka. *Warszawska* 933,689. (14 pow.) Warszawa 638,208. Włocławek 23,065. Kutno 11,213. Łowicz 12,434. Pułtusk 15,878. Skierniewice 9,849. *Kaliska* 846,719. (8 pow.) Kalisz 21,680. Koło 9,359. Zduńska Wola 15.934. Ozorkow 11,532. *Kielecka* 763,746. (7 pow). Kielce 23,189. Pilica 5,350. Stopnica 4,659. Chęciny 6,180. Chmielnik 6,94. *Łomżyńska* 585,781. (7 pow). Łomża 26,075. Ostrów 11,264. Grajewo 7,995. Tykocin 4,217. *Lubelska* 1,159,463. (10 pow.). Lublin 50,152. Hrubieszów 10,696. Zamość 12,400. Chełm 13,236. Nowa Aleksandrja 11,552. Tyszowce 5,002. *Piotrkowska* 1,409,044. (8 pow). Piotrków 10,814. Łódź 315,209. Będzin 21,190. Nowo Radomsk 12,407. Tomaszów 21,041. Częstochowa 45,130, Dąbrowa 30,000, Zgierz 19,124. Pabja-

nice 4,238. Sosnowiec 20,000. *Płocka* 556,877, (7 pow.). Płock 27,073. Mława 13,449, Ciechanów 10,664, *Radomska* 820,263, (7 pow.). Radom 28,749, Ostrowiec 9,253, Sandomierz 6,534. Staszów 8,500. Szydłowiec 7,202, *Suwalska* 604,945, (7 pow.). Suwałki 22,646, Augustów 22,646, Sejny 3,777, Kalwarja 8,420, *Siedlecka* 775,316, (9 powiatów). Siedlce 23,714, Biała 13,123, Międzyrzec 13,681, Ostrow 5,826, Parczew 6,665, Terespol 4,411.

Znaczniejsze miasta w Cesarstwie.

Archangielsk 20,933. Astrachań 113,001. Baku 111,253. Batum 28,512. Błagoweszczeńsk na Amurze 32,606. Władywostok 28,896. Władykaukaz 43,843. Włodzimierz gub. 28,315. Wołogda 27,822. Woroneż 81,146. Wiatka 24,782. Ekaterynburg 55,488. Ekaterynodar 65,697. Ekaterynosław 121,216. Elizabetgrad 61,841. Irkuck 51,434. Iwanowo-Wozniesiensk (gub. włod.) 53,949. Kaługa 49,728. Kiszyniow 108,796. Kokand 82,054. Kostroma 41,268. Krasnojarsk 26,600. Kremienczug (połt. gub.) 58,648. Kursk 52,896. Kutais 32,492. Kronsztadt 59,539. Libawa 64,502. Mariupol Ekat. gub. 31,772. Mitawa 35,011. Moskwa 988,614. Margiełan. (ob. ferg.) 36,592. Nikołajew 92,060. Niżninowgoród 95,124. Nowgorod 26,095. Nowoczerkask 52,005. Narwa 16,577. Odessa 405,041. Omsk 37,470. Orzeł 69,858. Orenburg 72,740. Penza 61,851. Perm 45,403. Petrozawodsk 12,521. Połtawa 53,060. Pskow 30,424. Rewel 64,578. Ryga 256,197. Rostow nad Donem 119,886. Rybinsk jarosł. gub. 25,223. Riazań 44,552. Samara 91,672. Samarkand 54,900. S. Petersburg 1,267,023. Saratów 137,109. Semipałatinsk 26,353. Symbirsk 43,298. Symferopol 48,521. Smoleńsk 46,899. Stawropol 41,621. Taganrog 51,965. Tambów 48,134. Taszkient 156,477. Twer 53,474. Tyflis 160,645. Tobolsk 20,427. Tomsk 52,430. Tuła 111,048. Tiumeń (tobol. gub.) 29,588. Uralsk 36,597. Ufa 49,961. Chabarowsk 14,933. Charkow 174,846. Chersoń 69,219. Carycyn Sarat. gub. 55,967. Czelabińsk (orenb. gub.) 19,891. Czernihow 27,006. Czita 11,480. Erywan 29,033. Jurjew (Dorpat) 42,421. Jakuck 6,534. Jarosławl 70,610.

W Wielkiem Księztwie Finlandzkiem.

Abo 34,339. Wyborg 23,026. Helsingfors 73,820. Kuopio 9,566. Nikolajstad 12,384. St. Michel 2,802. Tawasthus 5,322. Tammerfors 25,338. Uleaborg 13,770.

STATYSTYKA KRAJU ZACHODNIEGO.

1) *gub. Mohylowska.* Ogólna przestrzeń 42218,7 wiorst kwad. W 1902 r. ziem w posiadaniu prywatnem 2,380,203 dziesięciny (54,2%), nadziałowej włościańskiej 1,693.767 dziesięcin (38,5%), w ręku szlachty 61,2 a reszta w posiadaniu kupców, mieszczan i włościan. Na wiorstę kwad. przypada 44 ludzi. Ludność płci obojga dosięga 1,849,045 osób. Według wyznań prawosławnych 1,536,442 (83,2%), jednowierców 173, raskolników 27516—(1,5%), katolików 55,486 (3%), protestantów 5960 (0,3%), żydów 223,202 (12%), mahometan 260, bałwochwalców 6.

2) *gub. Witebska* zajmuje przestrzeń 39708 kw. wiorst czyli 1,759,520 dziesięcin. W r. 1900 liczono ludności 1,681,954, mianowicie było: prawosławnych 897,641, katolików 420,155, żydów 252,045, roskolników 72,550, luteran 28,223. Ziemi w posiadaniu prywatnem 1,924,000 dz. (55%), nadziałowej włościańskiej 1,296.000 (37%), skarbowej 229,000 dz. (6,5%), Ludność składa się z białorusinów (62%), wielkorosjan (5½%), polaków 2½%), łotyszów (20%), żydów (10%).

3) *gub. Mińska* ma przestrzeni 75.756 kw. w. czyli 7,057,168 dzies. W r. 1895 w posiadaniu prywatnem było 4,280,227 dz., włościańskiej 1,921,118 dz. W r. 1896 ludność wynosiła 2.019,405, mianowicie: prawosławnych 1,382,486, raskolników 12,875, katolików 196,530, protestantów 6,823, żydów 415,388, mahometan 4,518, innych wyznań 785. Szlachty liczono 62,318, stanu duchownego 5,633, obywateli honorowych i kupców 3985, mieszczan 539,611, włościan 1,285,554, innych stanów 1,974, (przyrost ludności corocznie stanowi 12,938). W r. 1893 właścicieli ziemi było: rosjan 4,268 i ziemi w ich posiadaniu 2,350,746 dz., polaków 3,505, ziemi w ich ręku 2,212,638 dz.

4) *gub. Wileńska* ma przestrzeni 3,890,812 dziesięcin czyli 37,371,3 kw. wiorst. W r. 1903 ludności było 1,714,407: prawosławnych 456,609, raskolników 24,129, katolików 1005,499, luteran 2,939, reformatów 321, żydów 303379, karaimów 619, mahometan 3015. Szlachty 41137, mieszczan 419,056, włościan 1,271,725.

5) *gub. Grodzieńska* ma przestrzeni 33,979 kw. wiorst czyli 3,574.746 dzies. Ziemi, u włościan w r. 1890—1,798,902 dz. W r. 1891 ludności 1,509,728. Szlachty 10,8863, stanu duchownego 2365, obywateli honorowych 876, kupców 2,875 mieszczan 489,249, cechowych 14437, włościan 1,140,856, kolonistów 7088 i t. d., Podług wyznań: prawosławnych 927,724, katolików 484,696, protestantów 13067, żydów 381,303 i mahometan 3238.

6) *gub. Kowieńska* przestrzeni 35,711,9 kwad. wiorst. W r. 1894 ludności 1,638,374. Szlachty 72754, stanu duchownego 902, kupców i obywateli honorowych 3,230, mieszczan 391070, włościan 1,101,275 i t. d. Podług wyznań: prawosławnych 42.876, raskolników 27,069, katolików 1,188,340, protestantów 56,993, żydów 321,440 mahometan 1656 (przyrost roczny około 18000).

7) *gub. Kijowska* ma przestrzeni 44,730 kw. wiorst czyli 4,110.364 dzies. (z wyjątkiem rzek, jezior i dróg); z tego jest ziemi użytecznej 4,105,990 dz., nieużytków 273,796 dz. razem 4,379,759 dz. W r. 1889 należało do osobistej własności 1771847 dz. (40,4%), do włościan 1,967,854 dz. (44,9%), reszta skarbowa, cerkiewna, miejska i t. p. Ludności w r. 1894 było 3,177,019, szlachty 33,459, kupców i obyw. honor. 23,915, duchownych 15,903, mieszczan 729892, włościan 2,299,650 i t. d. Podług wyznań: prawosławnych 2,738,977, raskolników 14,888, katolików 91,821, protestantów 6,820, żydów 423,875, mahometan 638.

8) *gub. Podolska* liczy przestrzeni 36,910 wiorst czyli 3636772 dz., z nich nieużytków 71,824 dz. W r. 1897 było ziemi w ręku szlachty 1,443,542 dz., w ręku włościan nadziało-

wych 1,667,006 dz. w rękuwłościan na prawie własności osobistej 49616 dz. Wypadało na 1 kw. w. 82,1 ludności. W r. 1897 ludności było 3,031,513, szlachty 26,208, duchownego stanu 468, mieszczan 511,273, obywat. honor. 9713, kupców 5590, włościan 2,037,754, właścicieli ziemskich 13951. Podług wyznań: prawosławnych (74%), raskolników (5%), katolików (8%), luteran (1,3%), żydów 12% (325,907 żydów).

9) *gub. Wołyńska* ma obszaru 63,137 kw. w. W r. 1901 ziemi w posiadaniu właścicieli 2,723,328 dz. i włościan 3,042,106 dzies. W ręku rosjan (46%), polaków (47%), niemców (5%), żydów (1,10%), czechów (0,3%). W r. 1889 prawosławnych było 1,722,148, katolików 193,142, protestantów 102,139, husytów czeskich 8,003, żydów 313,220.

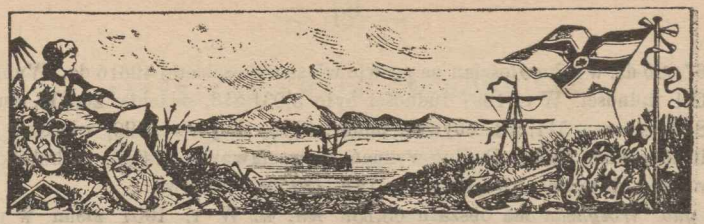
Podług spisu ludności 1897 roku w sześciu gub. północno-zachodnich naliczono 10,126,295 mieszkańców, zaś w trzech gub. południowo-zachodnich 9,602,540. Razem więc w całym kraju zachodnim było *19.728,835* mieszkańców; dziś jest oczywiście więcej, czyli przeszło 21 miljonów. Z tych trzeba liczyć blizko 4 miljony katolików i tyleż żydów, zaś 13 miljonów przeszło wyznania prawosławnego.

TABLICZKA MIAST

Królestwa i Kraju Zachodniego

(z ludnością od 10 tys. mieszkańców) z wykazaniem ich położenia geograficznego.

Nazwy miast.	Ilość mieszk. według spisu 1897 r.	Szerokość geograficz. półn.	Długość wschodnia od Ferro.	Nazwiska miast.	Ilość mieszk. według spisu 1897 r.	Szerokość geograficz. półn.	Długość wschodnia od Ferro.
Brześć-Lit. . .	46,542	52°5 ′	41°19′	Pińsk	27,938	52° 7′	43°46′
Białystok . . .	63,927	53° 8′	40°49′	Płock	27,073	52°33′	37o21′
Chełm	19,236	51° 9′	41° 9′	Połock	20,751	55°29′	46o26′
Ciechanów . .	10,664	52°54′	35°25′	Poniewież . . .	13,044	55°44′	42o 1′
Częstochowa . .	45,130	50°49′	36°47′	Pułtusk	15,878	52°41′	38o53′
Dzwińsk . . .	69,675	55°53′	49° 9′	Radom	28,749	51°24′	38o18′
Grodno	46,871	53°41′	41°30′	Rzeżyca . . .	10,681	56°30′	45o 1′
Kalisz	21,680	51°46′	35°46′	Słonim	15,893	53° 6′	42o59′
Kamieniec Pod.	34,483	48°40′	44°14′	Słuck	14,180	53° 1′	45o13′
Kowno	73,543	54°54′	41°33′	Suwałki . . .	22,646	54° 6′	40o36′
Krzemieniec . .	17,618	50° 6′	43°22′	Siedlce	23,714	52°10′	39o51′
Kielce	23,189	50°52′	36°16′	Szawle	15,914	55o56′	41o
Kutno	11,213	52°13′	37°00′	Warszawa . . .	638,208	52°14′	38o42′
Łowicz	12,434	52° 7′	37°35′	Wiłkomierz . .	13,509	55°15′	42o26′
Łódź	315,209	51°47′	39° 9′	Wilno	154,532	54°41′	42o57′
Łomża	26,075	53°11′	39°45′	Winnica . . .	28,995	49°14′	46o 8′
Lublin	50,152	51°15′	40°14′	Witebsk . . .	65,871	55°12′	47o53′
Mińsk	91,494	53°54′	45°14′	Włocławek . .	23,065	52°39′	36o44′
Mława	13,449	53° 7′	38° 8′	Zgierz	19,124	51°51′	37o 8′
Noworadomsk .	12,407	51°12′	37°11′	Zduńska Wola .	15,934	51°36′	36o37′
Ozorków . . .	11,532	51°58′	37° 1′	Żytomierz . . .	65,452	50°15′	46o2Co
Piotrków . . .	30,824	51°19′	37°22′				



WYKAZ PAŃSTW.

1) Abisynia. Monarchia nieograniczona pod panowaniem cesarza wyznania chrześciańskiego „negusa". *Panujący.* Menelik II, cesarz Etyopii czyli Abisynii, ma lat 60. *Obszar:* 540 tys. kilometrów kw. *Ludność:* około 4 milionów. *Religia:* chrześcijańsko - koptycka, oprócz tego żyje w kraju wielu mahometan i pogan. *Armia:* składa się ze 150 tys. ludzi. Obowiązuje powszechna służba wojskowa. *Miasta:* Stolicą jest Addis Ababa 80 tys. mieszkańców; Harrar 35 tys.

2) Afganistan. Monarchia nieograniczona, dziedziczna. *Panujący:* Emir Habib Ułłahchan; *obszar:* 558 tys. kilometrów kw. *Ludność:* około 5 milionów. *Religia:* mahometańska. *Moneta:* indyjska i perska. *Armia:* zorganizowana po europejsku, liczy 75 tys. ludzi. *Miasta:* Kabul (stolica) 60,000, Majmene 60,000, Kandahar 30,000, Herat 30,000 mieszkańców.

3) Anglia (Wielka Brytania). Monarchia konstytucyjna. Król jest osobiście nieodpowiedzialny, rządzi za pomocą ministrów odpowiedzialnych przed sejmem. *Panujący.* Edward VII ma lat 63, ożeniony z Aleksandrą księżniczką duńską. Następca tronu jest: Jerzy książę Walii, lat 39. *Anglia europejska* ma. *Obszaru:* 314,950 kil. kw., ludności 42 milj. *Armia:* wynosiła w 1902 r.: Wojsko regularne 311,855 ludzi, milicya i ochotnicy 132,941; razem 447,796 i 1,224 armat. *Flota wojenna:* (w 1902) 356 okrętów wojennych nowszej konstrukcyi z 2413 działami i załogą 97,734 ludzi; 116 okrętów wojennych starszego typu z 905 działami i załogą 32,095 ludzi. *Miasta* Londyn 4,600,000 (z okręgiem 6,500,000) mieszkańców, Glazgów 860,000, Liverpol 690,000, Manchester 550,000, Birmingham 530,000, Leeds 430,000, Scheffield 380,000, Dublin 375,000, Belfast 350,000, Bristol 330,000, Edymburg 320,000, Westham 320,000, Brandford 295,000, Nottingham 250,000, Hull (Kingston) 240,000, Newkastle Portsmouth 195,000, Cardiff 195,000, Plymouth 155,000, Aberdeem 155,000, Brighton 125,000, Gilbraltar 26,000. *Kolonje angielskie mają obszaru:* 31,638,252 kilometrów kw., ludności 408 miljonów; są to: *Indye, Przylądek Dobrej Nadziei, Terytorya Nigru, Sierra Leone,* Angielska Afryka wschodnia i zachodnia, Wybrzeże Złote, *Transwaal i Oranie, Kanada*

z Nową Ziemią i Labradorem, *Indye Zachodnie*, Gujana angielska, Honduras, Bermudy, Bahama i inne wyspy, *Australia i Oceania. Armia kolonialna:* Indye 166,000 wojsk krajowych, 73,668 angelskich; Kanada 39,226 armii regularnej, 200 tys. rezerwy. Australia 14531 armii regularnej, 15,830 milicyi, 15,328 ochotników i rezerw. Pomniejsze kolonie rozporządzają niewielkiemi siłami zbrojnemi. Indje wschodnie mają 16 okrętów wojennych o 52 działach, Australia 20 okrętów; Kanada 7 parowców i t. d. *Miasta*: *W Azyi*: Kalkuta 972,000 mieszkańców, Bombaj 850,000, Madras 510,000, Haiderabad 450,000, Lucknow 280,000, Rangoum 230,000, Benares 220,000, Delhi 210,000, Singapore 200,000, Cownpoor 200,000, Mandalay 190,000, Bangalour 180,000, Lahore 180,000 Allahabad 180,000, Agra 180,000, Patna 165,000, Jajpour 160,000, Amretsar 160,000, Colombo 130,000. *W Afryce*: Kapsztad (Captown) 100,000 mieszkańców, Porttui 60,000, Lagos 40,000, Durban (Port Natal) 34,000, Kimberley 30,000, Zanzibar 30,000, Port Elisabeth 24,000; *w Ameryce*: Montreal 270,000, mieszkańców, Toronto 210,000, Quebec 70,000, Ottawa 60,000, Kingston (Jamajka) 50,000, Halifax 40,000. *w Australii i Oceanii*: Melbourne 500,000 mieszkańców, Sidney 490,000, Adelaide 160,000, Brisbane 120,000.

4) Argentyna. Rzeczpospolita w Ameryce, oparta na konstytucyi związkowej: Prezydent jen. Julio Roca. *Obszar:* 2,885,620 km. kw. *Ludność.* 6,800,000 mieszkańców; *Religia:* katolicka; *Armia:* na stopie pokojowej 18,390 ludzi, na wojennej 250,000. *Flota wojenna:* 48 okrętów wojennych o 406 działach i 5,184 ludziach załogi. *Miasta*: Buenos Ayres 840,000 m., Rosario 94,000, Cordoba 48,000.

5) Austro-Węgry. Monarchia konstytucyjna składająca się na mocy ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 z cesarstwa Austryjackiego i z królestwa Węgierskiego; obie połowy związane są ścisłym węzłem. *Panujący*: Franciszek-Józef I, ma lat 74. Ponieważ cesarz nie posiada obecnie potomka płci męzkiej w prostej linii, następstwo tronu przechodzi na linię zmarłego brata jego, którego syn najstarszy arcyksiąże Franciszek Ferdynand Esteński obejmie rządy; liczy dziś 41 lat. *Obszar:* 673,348 km. kw. Ludność Austro-Węgier wedle narodowości rozpada się na: niemców 11,306,120, węgrów 8,751,817, czechów, morawców i słowaków 7,975,038, polaków 4,259,152, rusinów 3,805,023, chorwatów i serbów 3.442,129, słoweńców 1,192,750, rumunów 3,030,442, włochów 727,102, innych 397,761. *Armia:* stopa pokojowa (1902) 26,189 oficerów, 335,497 podoficerów i szeregowców, 1048 dział. Stopa wojenna 1,872,178, nie licząc pospolitego ruszenia. *Flota wojenna:* 133 okrętów o pojemności 142,404 ton, 942 dział, 14,634 załogi. *Miasta:* Wiedeń 1,680,000, Budapeszt

20,000, Praga czeska 410,000, Trjest 80,000, Lwów 160,000, Grac 138,000, Berno morawskie 110,000, Kraków 91,000.

6) Belgia. *Panujący*: Leopold II, król belgów i udzielny władca wolnego państwa Kongo, ma lat 69. *Obszar*: 29,457 km. kw. *Ludność*: 6,820,000 mieszkańców. *Religia:* katolicka. *Armia:* na stopie pokojowej 51,219 ludzi, 204 dział; na stopie wojennej 147,693 ludzi, oprócz 90,000 gwardyi obywatelskiej. *Miasta:* Bruksella 570,000 m., Antwerpia 290,000 Liege 170,000, Gandawa 165,000.

7) Buchara. Monarchia samowładna w Azji. Przez traktat zawarty w 1873 r. z Rosyą, weszła ona w zależność państwową od Rosyi. *Panujący*: Seid chan, ma lat 45. *Obszar:* 205,000 km. kw. *Ludność*: 1,250,000 m., *Religia*: mahometańska. *Armia*: około 11,000 ludzi. *Miasta*: Buchara około 70,000, Kermmeh 30,000.

8) Boliwia. Rzeczpospolita w Ameryce południowej. Prezydent Jose Manuel Pando, *Obszar*: 1,334,000 km. kw. *Ludność*: 2,400,000 m. *Armia*: 2,975 ludzi. *Miasta*: La Paz (stolica) 63,000 m.

9) Brazylia. *Stany Zjednoczone Brazylijskie.* Rzeczpospolita związkowa, złożona z 21 stanów, proklamowana w d. 15 listopada 1889 po obaleniu cesarza Don Pedra przez jen. Fonsekę. Prezydent dr. Rodriguez Alves. *Obszar*: 8,361,000 km. kw. *Ludność*: 17,000,000 m.: *Armia* w r. 1901 liczyła 28,160 ludzi. *Flota wojenna*: 49 okrętów z 421 działami. *Miasta*: Rio de Janerio 930,000 m. Bahia 200,000, Pernambuko 190,000, San Paulo 100,000.

10) Bułgarya. Księstwo konstytucyjne w stosunku lennym do Turcyi. *Panujący*: książe Ferdynand Koburski ma lat 43; Następcą tronu: Borys, ma lat 10. *Obszar*: 96,660 km. kw. *Ludność*: 3,750,090 m. *Religia*: wschodnia. *Armia*: na stopie pokojowej 43,055 ludzi; na stopie wojennej: 208,966 ludzi, 432 dział. *Miasta*: Sofia 68,000 m. Filipopol 43,000.

11) Chili. Rzeczpospolita w Ameryce południowej. Prezydent Jerman Riesco. *Obszar*: 776,100 km. kw. *Ludność*: 3,350,000 m. *Armia:* 17,385 ludzi, gwardya narodowa 51,000. *Flota wojenna*: 31 okrętów i 324 dział. *Miasta*: Santajago (stolica) 320.000 m., Valparaiso 150,000.

12) Chiny. Cesarstwo samowładne. *Panujący*: Cesarz (bogdyhan) Kwangsi ma lat 32. *Obszar*: 11,081,100 km. kw. *Ludność*: 397,250,000. Pod względem obszaru i ludności cesarstwo chińskie dzieli się na cztery części. 1) Właściwie Chiny 346,250,000 m. 2) Mandżurya 7.500,000. 3) Mongolia 2,000,000 m. 4) Tybet 1,500,000. *Religia*: Panującą jest religia buddystyczna. Kościół katolicki w Chinach liczy 1,094,000 wyznawców, w tej liczbie jest 41 biskupów, 664 europejskich i 559 krajowych kapłanów. *Flota wojenna*: 18 okrętów i dział 237. *Miasta*: Pekin

(stolica) 1.000,000 m. Kanton 2,000,000, Nankin 1,000,000, Singan 1,000,000, Tientsin 950,000.

13) Chiwa. Chanat despotyczny w Azyi pod protektoratem rosyjskim. *Panujący*: Chan Seid ma lat 59. *Obszar*: 60,000 km. kw. *Ludność* 800,000 m. *Stolica*: Chiwa, około 30,000 m.

14) Czarnogórze. Księstwo, monarchia nieograniczona. *Panujący* książe Mikołaj, ma lat 63. *Obszar*: 9,080 km. kw. *Ludność*: 230,000 m. *Religia*: wschodnia. *Armia*: Stopa pokojowa 620 ludzi, wojenna 37,250. *Miasta*: Cetynja (stolica) 3,000, Podgorzica 7,000.

15) Dania. Królestwo konstytucyjne. *Panujący*. Krystyan IX ma lat 86. *Obszar i ludność*. Dania ma 232.860 km. kw., 2.439.706 m. *Armia*: stopa pokojowa 9.769, wojenna 61.582. *Flota wojenna*: 64 okrętów, 346 dział, 1422 załogi. *Miasta*: Kopenhaga 480,000 mieszk.

16) Ekuador. Rzeczpospolita w Ameryce południowej. Prezydent jen. Leonidas Plaza. *Obszar*: 307,243 km. kw. *Ludność*: 1,400,000. *Armia*: stopa pokojowa 3,341; gwardya narodowa 95,329. *Flota wojenna*: Trzy okręty z 9 działami, 114 załogi.

17) Egipt. Państwo lenne pod zwierzchnictwem Turcyi. Ustrój samowładny. *Panujący*: Abbas II, kedyw Egiptu, władca Nubii, Sudanu, Kordofanu i Darfuru, ma lat 30. *Obszar*: Egiptu razem z Sudanem egipskim 2.899.000 km. kw. *Ludność*: razem 30.000.000 m. *Armia*: Stopa pokojowa 19.906 żołnierzy, 150 dział. Załoga angielska, stale przebywająca, 4,404 ludzi. *Flota wojenna*: 7 parowców, 2 żaglówce, 54 dział. *Miasta*: Kair 580.000 mieszkańców, Aleksandrya 320.000.

18) Francya. Rzeczpospolita od 1870 r. *Głowa rządu*: Emil Loubet *Obszar*: 536,408 km. kw. *Ludność*: 38,962,000 m. *Armia*: stopa pokojowa 544,195 z gwardyą narodową i żandarmeryą, stopa wojenna 4,372,000. *Flota wojenna*: 344 okrętów, 3,739 dział, 57,677 załogi. *Miasta*: Paryż 2,900,000, Marsylia 500,000, Lugdun 460,000, Bordeaux 260,000, Lille 220,000, Tuluza 150,000, St. Etienne 150,000, Nantes 130,000, Hawr 130.000, Roubaix 125,000, Rouen 115,000, Reims 110,000, Nizza 107,000, Nancy 100,000, Tulon 95,000. Kolonie francuskie: *Obszar* 4,782,578 kil. kw., 41,854,700 mieszkańców. *W Afryce*: Algier, Tunis, Senegambia, Sudan francuski, Kongo francuskie, Guinea francuska, Dahomej, Reunion, Madagaskar. 2) *W Azyi*: Kochinchina, Pondichery, Anam, Tonkin, Kambodża. *W Ameryce*: Indye Zachodnie, Kayenna. 4) *W Oceanii* Nowa Kaledonia, wyspy Wallis.

19) Grecya. Królestwo konstytucyjne. *Panujący* Jerzy I, syn króla Krystyna IX duńskiego, ma lat 59. *Obszar*: 64,679 km. *Ludność*: 2,600,000

mieszk. *Armia*: stopa pokojowa 21,952, stopa wojenna 82,125; oprócz tego armia terytoryalna 76,800. *Miasta*: Ateny 130,000, Pireus 42,000.

20) Guatemala. Rzeczpospolita w Ameryce. Prezydent Estrada Cabrera. *Obszar*: 125,000 km. kw. *Ludność*: 1,620,000. *Armia* (1894) stopa pokojowa 3,718, wojenna 86,354. *Miasta*: Guatemala 75,000.

21) Haiti. Rzeczpospolita w Ameryce. *Głowa rządu*: B. Canal. *Obszar*: 28,676 km. kw. *Ludność*: 1,220,000. *Armia*: Na stopie pokojowej 6,828. *Flota wojenna*. Sześć parowców z 37 działami. *Miasta*: Port-au-Prince 65,000.

22) Hiszpania. Królestwo konstytucyjne, monarchia dziedziczna. *Panujący* Alfons XIII, ma lat 18. *Obszar*: 504,522 km. kw. *Ludność* (europ.) 18,200,000 m. *Armia*: (1900) Stopa pokojowa 87,193, stopa wojenna 387,680. *Miasta*: Madryt 539,585, Barcelona 533,000, Walencya 213,550, Sewilla 148,315, Malaga 130,100.

23) Holandya. Królestwo konstytucyjne. *Panująca*: Wilhelmina, ma lat 24, poślubiła księcia Henryka meklembursko-szweryńskiego. *Obszar*: 33,000 km. kw. *Ludność* 5,263,267. *Armia*: stopa pokojowa 28,858, stopa wojenna 184,361 ludzi. *Flota wojenna*: (1899) 97 okrętów, 678 dział, 8.884 załogi. *Miasta*: Haga (stolica) 218,029, Amsterdam 530,718, Rotterdam 341,050 m. *Kolonie holenderskie: obszar*: 2,045,694 kw. *Ludność* 35,336,500; Kolonie te dzielą się na: 1) *Wschodnio-indyjskie* (w Azyi); Jawa, Sumatra, Borneo, Celebes, Molukki, Małe wyspy Sunda; 2) *Nowa Gwinea*. 3) *Zachodnio-indyjskie* (w Ameryce) Małe Antylle i Surinam. *Armia kolonialna* 49,210; rezerwy 5,078. *Flota wojenna kolonjalna* 16 okrętów, 130 dział, 1,542 załogi. *Miasta* Surabaja 150,000, Batawia 125,000 (na Jawie), Suraarta 180,000.

24) Honduras. Rzeczpospolita w Ameryce. Prezydent Jakób Arjas. *Obszar*: 119,820 km. kw. *Ludność*: (1900) 587,500. *Armia*: Stopa pokojowa 500; wojenna 38,075 ludzi. *Miasta*: Tegucigalda (stolica) 13.000 mieszkańców.

25 Japonia. *Forma rządu*: Cesarstwo konstytucyjne. *Panujący*. Mikado (cesarz) Mutsuhito, ma lat 51. *Obszar*: 417,396 km. kw. *Ludność* 50,521,314. *Armia*: na stopie pokojowej 640,701. *Flota wojenna* 150 okrętów, 2,188 dział, 28,046 załogi. *Miasta*: Tokio (Jeddo) 1,440,121, Osaka 821,235, Kioto 353,139, Nagoya 244,145, Taiwan 240,000, Kobe 215,780, Yokohama 193,762, Kanasawa 100,000, Tansai 100,000, Hiroszima 122,306, Nagasaki 107,422.

26) Kolumbia. Rzeczpospolita w Ameryce. Prezydent I. M. Marrogum. *Obszar*: 1.203.100 km. kw. *Ludność*: 3.878.600. *Armia*: stopa

pokojowa około 1000 ludzi, wojenna około 30.000. *Miasta*: Bogota 120.000, Medellin 40,000.

27) Panama. Rzeczpospolita w Ameryce, stolica Panama 30 tys.

28) Kongo. Wolne państwo neutralne, w Afryce, utworzone pod panowaniem króla Leopolda II belgijskiego i związane wieczystą unią z Belgią za zgodą mocarstw. *Obszar* 2.252.780 km. kw. *Ludność*: 14.000.000, w tej liczbie 2.346 europejczyków, reszta murzynów. Armia: 15.580 ludzi. *Flota wojenna*: 32 parowców na rzece Kongo. *Miasta*: Boma (stolica) z niewiadomą dotąd liczbą ludności.

29) Korea. Cesarstwo samowładne. *Panujacy*: Cesarz Jong, ma lat 52. *Obszar* 218,650 km. kw. *Ludność*: 10.500.000. *Armia*: około 17.000 stałego, na sposób europejski wyćwiczonego wojska. *Miasta*: Seul 193.606, Fusan 60.000.

30) Kostarika. Rzeczpospolita w Ameryce południowej. Prezydent L. Ascension Esguivel *Obszar*: 54.070 kil. kw. *Ludność*: 310.000. *Armia*: Na stopie pokojowej 600 ludzi; milicya około 12.000. *Miasta*: San Jose 25.000 miljonów.

31) Kreta. Księstwo konstytucyjne, pod zwierzchnictwem Turcyi. *Głowa Rządu*: Komisarz-naczelny, książe Jerzy grecki, ma lat 35. *Obszar*: 8618 km. kw. *Ludność*: 310.362. *Miasto*. Kandya 22.774, Kanea (stolica) 24.537.

32) Kuba. Rzeczpospolita w Ameryce. Prezydent Tomasz Estrada Palma. *Obszar* 118.883 km. kw. *Ludność*: 1.572.797 m. *Armia*: policya konna 1500 ludzi, trzy kompanie artyleryi po 75 ludzi. *Miasta*: La Havana 235.981. Santjago 43.090.

33) Liberya. Rzeczpospolita w Afryce zachodniej, założona przez usamowolnionych murzynów. *Głowa rządu*: W. D. Coleman. *Obszar*: 85.350 km. kw. *Ludność*: 2.000.000. *Armia*: około 3.000 ludzi. *Stolica*: Monrovia 5.000.

34) Marokko. Monarchia samowładna sułtanów marokańskich. *Panujacy*: Abduł-Asis, sułtan Fezu, Tafilaltu, Marrakeszu i t. d., ma lat 26. *Obszar*: 439,240 km. kw. *Ludność*: około 8,000,000. *Armia*: stopa pokojowa 70,000, wojenna około 200,000 żołnierzy. *Miasta*: Fez (stolica) 150,000, Marokko 50,000.

35) Meksyk. Rzeczpospolita w Ameryce. *Głowa rządu*: Jenerał Porfirio Diaz. *Obszar*: 1,987,324 km. kw. *Ludność*, 15,604,923. *Armia*: stopa pokojowa 37,360, wojenna 146,000. *Flota wojenna*: 5 okrętów, 22 dział, 509 ludzi. *Miasta*: Meksyk 331,721, Puebla 93,521. Leon 90.000. Vera-Cruz 90,000.

36) Niemcy. *Forma rządu*: Konstytucyjne państwo związkowe pod

rządem zbiorowym cesarza niemieckiego, którym jest każdorazowy król pruski. *Panujący.* Cesarz Wilhelm II, król pruski, wielki książe poznański i t. d.; ma lat 45. Następca tronu: Wilhelm-Fryderyk. *Obszar*: 540.743 km. kw. *Ludność*: 56,367,178. *Armia*: stopa pokojowa 604,162, stopa wojenna 2,549,918; do tego przybywa: rezerwa zapasowa i pospolite ruszenie około 1,800.000, razem 4,350,000. *Flota wojenna.* 110 okrętów i 114 łodzi torpedowych; 33,408 załogi. *Stolica*; Berlin, siedziba rządu związkowego, 2.530.000 m. W skład Cesarstwa niemieckiego wchodzą cztery królestwa: pruskie, bawarskie, wirtemberskie i saskie oraz dwadzieścia parę księstw wielkich i małych. Kolonie niemieckie ludności liczą 2,605,100 km. kw., 9,230,000 ludności, mianowicie. 1. *Afryka Zachodnia*: (Togo, Kamerun, Niemiecka Południowo-Zachodnia Afryka), 1,406,890 km. kw., 5,700,000 m., 4 gł. na 1 km. kw. 2. *Afryka wschodnia.* 3. *Morze południowe*: (Ziemia cesarza Wilhelma, archipelag Bismarcka, wyspy Salomona, wyspy Marszałkowskie, Karoliny, Maryany, wyspy Samoańskie). 4. *Azya Wschodnia*: terytoryum dzierżawione od Chin (Kiauczou).

37) Nikaragua. Rzeczpospolita w Ameryce. *Głowa rządu*: Jen. J. Santos Zaleya. *Obszar*: 123,950 km. kw. *Ludność* 500,000. *Armia*: stopa pokojowa 3,500; wojenna 25,000. *Miasta.* Leon 45,000, Managua 30,000. Granagwa 25.000.

38) Paragwaj. Rzeczpospolita w Ameryce. Prezydent Juan Ezquarra. *Obszar*: 253,100 km. kw. *Ludność* 635,571. *Armia*: stopa pokojowa 1,650 i 25 dział. *Flota wojenna*: 2 parowce z 4 działami, 247 ludzi. *Miasta*: Asuncion 51,719. Concepcion 12,000.

39) Persya. Monarchia samowładna. *Panujący*: Muzuffer-ed-Din, szach-in-szach (król królów) ma lat 51. *Obszar*: 1,645.000 km. kw. *Ludność* 9,000,000. *Armia*: Stopa pokojowa 24,500, wojenna 60,000. *Flota wojenna*: Dwa okręty o pięciu działach. *Miasta*: Teheran 250,000. Tabris 180.000. Ispahan 80,000.

40) Peru. Rzeczpospolita w Ameryce. Prezydent Eduardo L. de Romania. *Obszar*: 1,769,804 km. kw. *Ludność*: 4,559,550. *Armia*: stopa pokojowa 6,307, wojenna 89,423. *Flota wojenna*: 10 okrętów. *Miasta*: Lima (stolica) 113,000, Callao 48,118.

41) Portugalia. Królestwo konstytucyjne. *Panujący*: Karol I (Carlos), ma lat 41. *Obszar*: 92,157 km. kw. *Ludność*: 5,428,800. *Armia*: (1899). Stopa pokojowa 31,804, wojenna 149,115 ludzi, 312 dział. *Miasta*: Lizbona 357,000, Oporto 172,421. *Kolonie* portugalskie liczą 2,146,100 klm. kw. i 5,850,000 ludności, mianowicie. 1) *Afryka* (wyspy Capverdyjskie, Gwinea, Angola, Mozambik.) 2) *Azya* (Goa, Damao, Diu, Makao, Timor).

42) Rumunia. Królestwo konstytucyjne. *Panujący*: Karol I, ma lat 65. *Obszar*: 131,031 km. kw. *Ludność*: 6,081,572. *Armia*: Stopa pokojowa 64,618, wojenna 171,948. *Flota wojenna*: (1899) 28 okrętów, 72 dział, 1802 załogi. *Miasta*: Bukareszt 282,071, Jassy 78,067, Galacz 62,678.

43) Salvador. Rzeczpospolita w Ameryce. Prezydent Escalon. *Obszar*: 21,070 km. kw. *Ludność*: 915,512. *Armia*: Stopa pokojowa 3,000, milicya 18,000. *Stolica*: San-Salvador 50,000.

44) San-Domingo. Rzeczpospolita w Ameryce. Prezydent Vos y Gill. *Obszar*: 48,374 km. kw. *Ludność*: 417,000. *Armia*: około 4,000 ludzi. *Stolica*: St.-Domingo 20,000 m.

45) Serbia. *Forma rządu*: Królestwo konstytucyjne. *Panujący*: Piotr I (Karadżordżewicz) ma lat 60. Następcą tronu jest książe Jerzy. *Obszar*: 48,303 km. kw. *Ludność*: 2,493,770. *Armia*: Stopa pokojowa 22,448, stopa wojenna 353,367. *Miasta*: Belgrad 69,097, Nisz 24,451.

46) Siam. Królestwo samowładne w Azyi. *Panujący*: Król Chulalonkorn, ma lat 51. *Obszar*: 633,000 km. kw. *Ludność*: Około 6,320,000. *Armia*: Stopa pokojowa 3,600, wojenna 10,000. *Flota wojenna*: (1901) 9 okrętów, 50 dział, 4,000 załogi. *Miasta*: Bangkok 600,000 m.

47) Stany Zjednoczone Północnej Ameryki. Związek republikański 45 Stanów. Prezydent Teodor Roosevelt. *Obszar*: 9,382,029 km. kw. *Ludność*: 80,500,000 m. *Armia*: Stopa pokojowa 103,821, stopa wojenna 227,521, oprócz tego zdolnych do noszenia broni, zapisanych do list, 10,845,268. *Flota wojenna*: (1902) 127 okrętów, 901 dział, 22,800 załogi. *Miasta*: Waszyngton (stolica) 300,000, Nowy-York 3,500,000, Chicago 1,700,000, Filadelfia 1,130,000, Boston 600,000, St.-Louis 580,000, Baltimore 510,000, Cincinati 380,000, San Francisko 380,000, Cleveland 385,000, Buffalo 354,000 Pittsburg 322,000, Nowy Orlean 290,000, Detrolt 286,000, Jersey City 210,000 Milwaukee 208,000, Louisville 225,000, Newark 245,000, Cansas City 200,000, Minneapolis 226,000 i t. d. *Kolonie*: *1. Indye zachodnie:* Puerto Rico. *II. Wyspy Filipińskie. III. Wyspy Hawai.*

48) Szwecya i Norwegia. Królestwo konstytucyjne. *Panujący*: Oskar II, ma lat 75.

a) **Szwecya** liczy *obszaru* 450,574 km. kw., *ludności* 5,136,441. *Armia*: Stopa pokojowa 39,265; wojenna 490,553. *Flota wojenna*: 62 okręty, 255 dział, 5,027 załogi. *Miasta*: Sztokholm 303,356, Goteborg 132,111, Malmo 62,954.

b) **Norwegia** liczy *obszaru* 325,429 km. kw., *ludności*: (1900) 2,239,880. *Flota wojenna*: 45 okrętów, 212 dział i 2,544 załogi. *Miasta*: Chrystyania 227,626, Bergen 72,251, Tronthejm 38,180 m.

49) Szwajcarya. Związek złożony z 22 kantonów. Prezydentem jest dr. J. Zemp, naczelnik departamentu spraw zewnętrznych. *Obszar*: 41,419 km. kw. *Ludność*: (1900) 3,315,443. *Armia*: Wojska stojącego niema. Stopa wojenna (1899) 235,236; pospolite ruszenie 276,596. *Miasta*: Bern (stolica związku Szwajcarskiego) 66,286, Zurych 158,731, Bazylea 114,226, Genewa 107,484, Lozanna 48,494.

50) Turcya. Cesarstwo samowładne. *Panujący*. Abdul Hamid, 34-ty panujący z domu Osmanów, 28-ty od czasu zdobycia Konstantynopola ma lat 62. *Obszar i ludność*: I) Europa: Turcya 170,293 km. kw., 5,977,240 m. II. *Azya*: 1,685,708 km. kw., 16,823,500 m. *Armia*: Stopa pokojowa 360,000, wojenna 1,500,000, w tej liczbie 750,000, posiada zupełne wykształcenie wojskowe. *Flota wojenna* (1901) 12 okrętów, 390 dział. *Miasta*: Konstantynopol 1,150,000, Salonika 150,000, Adryanopol 81,000.

51) Urugwaj. Rzeczpospolita w Ameryce. Prezydent Ordonez. *Obszar*: 178,700, km. kw. *Ludność*: 954,616 m. *Armia*: stopa pokojowa 2,276; gwardya narodowa 20,000. *Stolica*: Montevideo 260,000.

52) Wenezuela. Rzeczpospolita w Ameryce. Prezydent gen. Cipriano Castro. *Obszar*: 1,027,030 km. kw. *Ludność*: 2,446,816. *Armia*: Stopa pokojowa 3,960, wojenna 250,000. *Miasta*: Caracas (stolica) 72,429.

53) Włochy. Królestwo konstytucyjne. *Panujący*: Król Wiktor Emanuel III, ma lat 35. *Obszar*: 286,648 km. kw. *Ludność*: (1901) 32,475,253. *Armia*: Stopa pokojowa 278,156, stopa wojenna 3,323,446. *Flota wojenna*: 346 okrętów, 1575 dział, 25,411 załogi. *Miasta*: Rzym (stolica) 519,000. Neapol 570,000, Medyolan 500,000, Turyn 340,000, Palermo 310,000, Genua 240,000, Florencya 220,000, Wenecya 170,000, Bolonia 160,000, Messyna 155,000, Katania 133,000, Liworno 105,000. *Posiadłości afrykańskie*: 676,000 km. kw., 1,800,000 m.

Siły Rossyi.

Wojska w Rossyi są regularne, kozackie, innoplemienne i pospolite ruszenie *(opołczenie)*. Wojska *regularne* składają się z osób, odsługujących powszechną powinność wojskową. Służba trwa 18 lat: pięć lat rzeczywistej służby i 13 lat w zapasie. Wojska dzielą się na: polowe, forteczne, miejscowe, rozerwowe, zapasowe oraz pomocnicze. *Polowe* wojska składają się: z piechoty, kawaleryi i artyleryi. *Piechota* dzieli się na 52 *dywizje* (w tej liczbie 3 dywizje gwardyi i 4 dywizje grenaderów), i 21 brygad strzeleckich. Każda dywizja piechoty dzieli się na 2 brygady, *brygada* na dwa pułki, *pułk* na 4 bataljony, *bataljon* na 4 roty. *Rota* liczy 136 ludzi. W czasie pokoju Rosja liczy około 950 tys. wojsk,

w czasie wojny do 4 miljonów. *Flota* wojenna (czyli marynarska) w Rosji dzieli się na baltycką, czarnomorską i syberyjską. W styczniu 1904 r. było 92 *pancerników* (okutych w pancerze żelazne wielkich okrętów) 14 pancerników mniejszych brzegowych, 26 *krążowników* (okrętów do szybkiej jazdy) wielkich i 11 małych, 20 kanonierek (małych okrętów bojowych) i 120 *torpedowców* (małe okręciki do wysadzania w powietrze nieprzyjacielskich statków za pomocą wyrzuconej torpedy czyli miny wybuchającej). Na tych wszystkich okrętach jest około 65 tysięcy marynarzy wojennych.

STATYSTYKA POLAKÓW.

Urzędowa niemiecka statystyka za r. 1900 wykazała, że w Niemczech jest polaków 3,510,335.

W Galicyi liczba ludności polskiej wykazuje 3,357,000. Polaków na Śląsku cieszyńskim jest 220,472, w innych częściach Austryi 87,878. Ogólnie więc w państwie austryacko-węgierskiem w końcu roku 1900 było 3,665,450 Polaków.

W Państwie Rossyjskiem było: w Królestwie Polskiem 7,300,000, w kraju Zachodnim 3,200,000, w innych częściach państwa 400,000, razem 9,900,000.

W Stanach Zjednoczonych liczą Polaków na 1,500,000, w Brazylii 105,000. We Francyi, Anglii, Egipcie, Afryce Południowej, Azyi Mniejszej i t. d. 50,000. Razem więc jest polaków:

W państwie niemieckiem	3,510,335
„ rossyjskiem	9,900,000
„ austryackiem	3,665,450
W Stanach Zjednoczonych	1,500,000
W Ameryce Południowej	150,000
W innych krajach	50,000
Ogółem	18,775,785

Cyfry te dotyczą r. 1900. Od tego czasu upłynęło cztery lata z górą, szybkość przyrostu wyniesie za ten czas około 1. 5 procent. Polaków jest zatem około 20 milionów: 6 razy tyle co Bułgarów, 4 razy tyle co Szwedów, 8 razy tyle co Serbów, tyle prawie co Hiszpanów, cztery razy mniej niż Rosjan, trzy razy i pół mniej niż Niemców, dwa razy mniej niż Francuzów, półtora raza mniej niż Włochów.

ROLNICTWO.

ZNIESIENIE SZACHOWNIC.

Aby osiągnąć podniesienie czystego dochodu od ziemi przy racjonalnem urządzeniu gospodarstwa rolniczo-przemysłowego, należy uważać za konieczny warunek, aby cała ziemia znajdowała się w obrębie jednego kawałka i blisko zabudowań folwarcznych właściciela, czyli żeby nie było *szachownic*. Przy takim ustroju właściciel ziemi nie jest skrępowany w wyborze roślin kulturalnych i płodozmianu, może ulepszać łąki i pole. słowem korzystać ze wszystkiego, co daje nam współczesna wiedza i technika. Ma wszelką możność urządzenia na większej przestrzeni ogrodów i sadów, może prowadzić zasiew konopi, t. j. wykonywać to, co daje największy dochód w gospodarstwie. Większą jest wtedy łatwość prowadzenia pszczelnictwa i hodowli na większą skalę, trzody chlewnej oraz drobiu, dla których potrzebny jest większy obszar w folwarku i obfitość produktów niezużytkowanych w gospodarstwie domowem.

Bliskość ziemi ornej od folwarku daje możność zaoszczędzić czas potrzebny na przejazd, tak na wywóz nawozu, jakoteż i na sprowadzenie zbiorów ziemskich, a również zaoszczędza siłę koni i wołów roboczych.

Przy gospodarstwie takiem, czyli *kolonijnem,* inwentarz żywy znajduje się pod ciągłym dozorem gospodarzy i tym sposobem korzysta z lepszego doglądu. Właściciel kolonji, mając więcej czasu do rozporządzenia oraz lepiej wyhodowane robocze konie i woły, może głębiej orać ziemię, (tam gdzie tego potrzeba) staranniej uprawiać rolę i, naturalnie, zapewnić sobie lepszy urodzaj. Urządzenie gospodarstwa sposobem kolonijnym daje wygody nie tylko agrykulturne (rolnicze), które nie mogą być obojętne dla dobrobytu wiejskich gospodarzy; ale też dzięki temu unika się masowych pożarów, epidemii i epizotji.

W oddzielonych od siebie folwarkach bez porównania lepsze i czystsze powietrze, mniej pokusy dla pijatyki i wszelkiej demoralizacji; właściciele folwarków pozbawieni są wszelkich niekorzystnych warunków, jakie istnieją w zgrupowanych, gęsto zaludnionych siedliskach. Wszelkie więc zalety takiego „systemu kolonijnego“ są stwierdzone danemi statystycznemi i niezbitemi cyframi. Z wydanego przez rolniczą Radę nadzwyczajną w Petersburgu, dzieła „Włościańskie władanie ziemią“. widać, że proces przejścia wsi na kolonje w gub. zachodnich coraz większy robi postęp, bez względu na brak wszelkiej pomocy i udziału ze strony prawodawstwa rządowego. Włościanie gub. Witebskiej, widząc jak świetne są wyniki kolonijnego gospodarstwa u łotyszów, sami w wielu miejscach

poszli za przykładem kolonistów łotyskich i podzielili swoje wsi na kołonje osobne.

W niektórych miejscowościach Królestwa Polskiego włościanie w nabytych majątkach sami urządzają gospodarswo kolonijne. Jeden z komisarzy włościańskich w Królestwie Polskiem przyczynił się w niektórych wsiach do skasowania szachownic z zamianą ich na działki całkowite, z przeniesieniem na nie i siedzib włościańskich, co było przyczyną ogromnych materjalnych korzyści, a ziemia przytem w cenie bardzo się podniosła.

Znacznie większy osiągają rozwój kulturalny gospodarstwa kolonijne w gub. Królestwa Polskiego i kraju nadbaltyckim, pomimo mniejszych swych rozmiarów, niż gospodarstwa w gub. zachodnich.

Dowiedzionem zresztą jest, iż z małą liczbą ludności na pewnych posiadłościach kraju północno-zachodniego ludzie daleko lepiej materjalnie stoją, niż tam, gdzie przeciętna liczba wsi zawiera dużo osób. W Finlandji, gdzie rolniczo-ekonomiczny postęp jest wysoki, kraj cały posiada gospodarstwa kolonijne. Wszystkie zaś kraje, posiadające wyższą kulturę, nie posiadają już grupowanych siedzib.

To też rolnicza Rada Nadzwyczajna w r. 1904 powzięła wnioski następujące: Rada uznała, iż poprawa warunków dzierżawnych w ogóle a w szczególności unormowania płac za dzierżawę, osiągnięte być może wtedy, gdy nastąpi zmniejszenie popytu na ziemię ze strony włościan, co znowu może nastąpić wówczas, jeżeli gospodarstwo na gruntach włościańskich będzie lepsze. Wskutek tego Rada uchwaliła przedsiębrać środki następujące: 1) Polecić ministrom spraw wewnętrznych, skarbu i rolnictwa, aby złożyli do opinji Rady Państwa swoje wnioski co do okazania włościanom pomocy w robotach mierniczych, niezbędnych przy zamianie gruntów nadziałowych, w celu usunięcia szachownic, wraz ze zwolnieniem odnośnych tranzakcyi od wszelkich opłat stemplowych. 2) Polecić ministrowi skarbu, aby złożył Radzie Państwa projekt ulg stemplowych przy dzierżawieniu gruntów dla celów rolniczych. 3) Utworzyć osobną komisję dla opracowania projektu ustawodawstwa o dzierżawach. Na protokule powyższym Rady nadzwyczajnej nastąpiło Najwyższe zatwierdzenie.

A więc wszystko to, co wyżej powiedziano, zupełnie przekonywa o niedogodności prowadzenia ornej gospodarki przy szachownicach, co daje się zauważyć w wielu jeszcze miejscowościach tak Królestwa Polskiego, jak i Kraju Zachodniego, gdzie dotychczas rolnicy nie zdają sobie sprawy ze szkodliwości panującego systemu *skupiania* w jednej miejscowości siedzib ludzkich i prowadzą gospodarkę na sznurach w szachownicach, łokciowej nieraz szerokości.

Ten system gospodarki nigdy nie może podnieść stanu ekonomicznego, ale wobec coraz to nowych potrzeb w ulepszonych systemach, wobec powiększenia podatków, doprowadzić może do kompletnej materjalnej ruiny nieświadomych swojego dobra rolników. A więc obowiązkiem jest naszych towarzystw rolniczych i każdego dobrze myślącego obywatela kraju przekonywać słowem i czynem mało uświadomionych właścicieli gruntów o szkodliwości prowadzenia gospodarki zestarzałym i przeżytym sposobem *szachowniczym*.

Trzeba starać się o urządzenie za wspólną zgodą zamiany ziemi między sobą, aby tym sposobem wytworzyły się osobne działki całkowite i dla każdego gospodarstwa oddzielne. Tym więc sposobem każdy gospodarz zostanie właścicielem *kolonji*, czyli jednego kawałka ziemi, lecz nie kilkunastu lub kilkudziesięciu małych kawałków, porozrzucanych na przestrzeni niemal o kilka wiorst jeden od drugiego, jak to do dziś dnia jeszcze się praktykuje.

Przytoczymy parę przykładów, jak sobie dają radę sami właściciele wiejscy, aby przejść od wsi na kolonjalną gospodarkę.

W gub. Kowieńskiej, w gminie Betygolskiej, we wsi Ilgiżach, składającej się z 17 gospodarczych domów, w ostatnich czasach przystąpiono do rozsiedlenia i skasowania istniejącej tam szachownicy. W tym celu całą ich własność ziemską rozbito na 17 „ucząstków", według ilości gospodarzy.

Ucząstki te okazały się wielkości od 10 do 30 dziesięcin i przytem niejednostajne według gatunku ziemi, jedne lepsze, a drugie gorsze. Dały się one z łatwością rozdzielić, bo włościanie doskonale znają swoją ziemię, a więc otrzymane tym sposobem 17 ucząstków zostały podzielone między gospodarzy tak: numer pierwszy, zaliczony do najlepszego gatunku, numer 17-ty do najgorszego. Najlepszy ucząstek otrzymał ten, kto więcej dopłacił na korzyść tego, który otrzymał najgorszy ucząstek; tym sposobem wypadło 8 ucząstków, za które ci, którzy zechcieli je otrzymać na swoją korzyść, dopłacają pewną oszacowaną wartość, a za resztę 8 ucząstków, w gorszym gatunku, właściciele ich otrzymują od pierwszych dopłatę na zaprowadzenie gospodarki i ulepszenia; pozostały zaś jeden ucząstek otrzymuje gospodarz bez dopłaty. Dla przeprowadzenia zaś całej tej manipulacji, urządzona została licytacja ucząstków. Ci zaś, którzy otrzymali gorsze ucząstki, także między sobą licytowali i otrzymał ten ucząstek, który gospodarz zgodził się posiąść z mniejszą dopłatą. Takim więc trybem wypadło, iż największą premję otrzymano za ucząstek, który zaliczono do najgorszego (2390 rb.), a najmniejszą (249 rb.) za ucząstek lepszy.

Kaucja od uczestników tuż była zebrana i tuż ułożona uchwała gromadzka, że każdy przed określonym terminem winien pobudować się i osiedlić na swoim dziale, jakoteż ułożono się co do ogólnych potrzeb, jak roboty drogowe, szkolne i inne, mające znaczenie ogólnego korzystania.

Wszystko to było przeprowadzone dobrowolnie ku powszechnemu zadowoleniu i pożytkowi. O ile już teraz wiadomo, przykład ten posłużył i dla innych wsi gminy Betygolskiej, a w Ilgiżach już każdy przystąpił do urządzenia folwarków na swoim własnym ucząstku. W gminach Jurborgskiej, Skirtymońskiej i Erżwiłkowskiej, włościanie z własnego popędu rozkolonizowali 34 wsi, nie mając ze strony rządu żadnego poparcia. Skutki okazują się prędko: czyste domki, otoczone ogródkami owocowemi, gospodarka wielozmianowa, inwentarz żywy dobrze utrzymany. Położenie ekonomiczne wymaga spiesznych zaradczych środków dla kolonizacji wsi, co my też bardzo popieramy. Więc przykład ten niech posłuży wszystkim znajdującym się w położeniu władania w szachownicach i wiejskich zabudowań, rzędem jeden około drugiego, a dobrobyt wkrótce się wzmoże i strata, która jednorazowo będzie poniesiona, z naddatkiem będzie zwrócona w najkrótszym czasie.

W gub. zachodnich niewątpliwie położenie właścicieli tak obszarów dworskich, jak i włościan, staje się coraz bardziej nie do wytrzymania, wskutek coraz większego rozdrabiania się działów w drodze podziału spadkowego. Nieurodzaje stan taki jeszcze bardziej utrwalają. Zrozumieli to niektórzy włościanie w gub. Witebskiej i w r. 1904 zaznaczył się tam zwrot: na zebraniach gromadzkich coraz częściej zapadają uchwały o zamianie gruntów szachowanych na *samoistne zagrody* (folwarki). Zjawisko to zwróciło uwagę Witebskiego urzędu gubernialnego, który, w zasadzie, uznał wyższość władania ziemią w tej drugiej formie; jakoż w okólniku do naczelników ziemskich urząd zalecił popieranie gospodarstw folwarcznych. Wielką przeszkodą, tamującą zamianę gruntów, jest splot działów włościańskich z dworskiemi obszarami, nadto przeszkadzają włościanie zachowawcy (zacofańcy), którzy nie rozumieją jeszcze korzyści z gospodarstwa folwarcznego. Podział gruntów odbywa się rozmaicie: czasem ocenią dane grunta i sprzedają je na licytacyi z dopłatą, inni otrzymaną kwotę dzielą pomiędzy gospodarzy zainteresowanych, inni ciągną losy na grunta, które mają posiadać. Obecnie urząd gubernialny przygotowuje materjał do popularyzacji gospodarstwa folwarcznego wśród włościan.

J. Kościuszko-Walużynicz.

PRAKTYKA ROLNICZA.

O potrzebie systematycznego samouctwa wśród rolników na Litwie.

Pomimo to, że w naszym kraju zachodnim za podstawę bytu służy jedynie tylko rolnictwo, zauważyć jednak tu można ogromny brak wykształcenia naukowego w tym zakresie, przeważnie wśród mnóstwa różnych oficjalistów gospodarstwa wiejskiego, oraz dzierżawców i drobnych właścicieli ziemskich, a wynikające z tego wszelkie błędy, niepowodzenia i niezaradność coraz częściej dają się we znaki. Coraz częściej uskarżają się kompetentni obywatelowie na brak pracowników w gospodarstwie rolnem z odpowiedniem przygotowaniem i świadomością pracy, którzy by mogli być dobrymi pomocnikami właściciela, tak że dość nieraz na krótki czas zdać się na oficjalistę, aby później zastać u siebie przykre niespodzianki. Niestety jednak większość, zamiast dążyć do wiedzy, z lekceważeniem traktuje naukę, sądząc, że ich ciemna nieraz praktyka wystarczy za wszystko. Nawet dziś jeszcze się zdarza, że właściciel ojciec kształci jednego syna na doktora, drugiego na prawnika lub oficera, a trzeci nie otrzymuje żadnego wykształcenia, ponieważ ma zostać na gospodarstwie w majątku, ale taki syn nie będąc naukowo przysposobionym do gospodarstwa, nietylko że niema żadnego zamiłowania do niego, lecz przeciwnie staje się ono dlań ciężką i niewdzięczną pracą a po ciągłem niepowodzeniu i nieudanych próbach nabiera on nawet wstrętu do rolnictwa. Skutki takiego gospodarowania są opłakane, jak to często widzimy. Ziemia matka usuwa się z pod nóg!...

Trudno co prawda jeszcze u nas, a mianowicie dla ludzi niezamożnych, o jakiekolwiek wykształcenie rolnicze, bo w całym kraju naszym, to jest w 6-ciu północno-zachodnich guberniach, istnieją tylko dwie szkoły rolnicze, a i te słabo odpowiadają naszym warunkom, zresztą tak mała ilość ich niema prawie żadnego znaczenia w rolnictwie prywatnem. Zatem kwestja wykształcenia rolniczego, tak potrzebnego dla nas, prawdopodobnie długo jeszcze będzie w zaniedbaniu, chociaż rolnictwo jest głównem źródłem pracy naszej.

Wiele ludzi pracujących na roli rozumie i odczuwa ten brak, a nie mogąc korzystać z wykładów szkolnych, chciało-by samodzielnie czegoś się nauczyć, lecz i w tem trudno znaleść dobrą radę i jakiekolwiek wskazówki, a bez elementarnych chociażby przygotowań nie można nawet korzystać z książek i gazet, które traktują nieraz rzeczy ściśle naukowo. Nietrudno jednak zauważyć przytem, że samouctwo u nas w ostatnich czasach zrobiło znaczne postępy, możemy naprzykład spotkać ludzi

samouków, którzy dużo zdobyli wiedzy z historyi, leteratury, nauk społeczno-ekonomicznych i t. d., a tylko najpotrzebniejsze przyrodnicze-pozostają jakoś w zaniedbaniu. Wobec uciążliwej i zawikłanej pracy samouctwa, na wielką uwagę, a także pochwałę zasługuje zbiorowe 5-ciu tomowe, niedawne wydawnictwo nauk ogólno-kształcących, pod tytułem: „Poradnik dla samouków", które ma ogromne rozpowszechnienie wśród samokształcącej się młodzieży polskiej i najzupełniej spełnia swoje zadanie. Szkoda wielka, że dla samouków rolników nie mamy dotychczas podobnego poradnika, z którego uczący się mógłby poczerpnąć potrzebne wskazówki w jaki sposób i z jakich książek dojść do uświadomienia siebie w interesujących przedmiotach i który zawierał-by ugrupowane stopniowo w każdym przedmiocie wszystkie nasze dzieła rolnicze ze szczegółowem ich oświetleniem krytycznem. Poradnik taki był-by bardzo pożytecznym dla samouka, a nawet przyczynił-by się wogóle do rozpowszechnienia wiedzy. Dobrodziejstwem wielkiem było-by, żeby którakolwiek z redakcji pism rolniczych przyszła z pomocą w tej tak ważnej kwestyi i przy udziale ludzi dobrej woli zechciała opracować taki poradnik *).

Ogromną korzyść w rozpowszechnieniu wiedzy mogą przynieść przy dobrych chęciach także miejscowe towarzystwa rolnicze, wśród członków których zawsze znajdą się ludzie z nauką i doświadczeniem, którzy najlepiej mogą wiedzieć o potrzebach i warunkach naszego gospodarstwa wiejskiego. Towarzystwom rolniczym należało-by zwrócić uwagę na kwestję samouctwa tak zwanych praktykantów rolnych, aby dać możność przyszłym pracownikom gospodarstwa zdobycia potrzebnych wiadomości praktycznych w majątkach dobrze urządzanych i pod kierunkiem ludzi umiejętnych, z ustanowionym programem także nauk teoretycznych. Kończący praktykę powinni złożyć odpowiednie egzamina przy towarzystwie rolniczem na otrzymanie świadectwa stosownie do odbytej praktyki na stopień rządcy, ekonoma, ogrodnika, leśnika i t. d. System taki oprócz polepszenia kwestyi oficjalistów wiejskich, był-by

*) Wprawdzie istnieją dwie znakomite Encyklopedye rolnicze tudzież dzieła, traktujące o różnych gałęziach gospodarstwa i administracyi dóbr jak naprzykład L. Górskiego, F. Snarskiego, St. Rewnickiego, Stawiskiego, Zdziarskiego, F. Łuniewskiego, Małyszczyckiego, Sempołowskiego, K. Filipowicza, Kotłubaja, Trylskiego i bardzo wielu innych, tem niemniej treściwy, systematyczny poradnik dla samouków, poświęcających się rolnictwu i gałęziom jego, więc gospodarstwu wogóle, istotnie byłby pożyteczny i dlatego najchętniej umieszczamy niniejszą odezwę Sz. Pana K. *Redakcya.*

także zachętą dla wielu i przyczynił-by się do rozszerzenia wiedzy naukowej w rolnictwie tak potrzebnej w naszym kraju.

Antoni Klimowicz.

Budownictwo ogniotrwałe.

Dotychczas znane są następujące rodzaje budownictwa ogniotrwałego:

1) *Samanne* (mieszanina gliny ze słomą, wrzosem, albo liściem suchem). Trwałość samanu zależy głównie od gatunku gliny, o ile glina otłuszczona lub chuda; kawał suchej otłuszczonej gliny zawsze będzie trwadszy, nie przepuszcza wody i nie podlega rozmywaniu, glina zaś, która zawiera w sobie dużą ilość piasku, tych zalet nie posiada, a więc budowa musi być koniecznie z gliny otłuszczonej. Przymieszka słomy lub innych włóknistych materjałów jest niezbędna; im tłustsza glina, tem więcej miesza się słomy i na odwrót; prócz tego piasek ułatwia usunięcie wilgoci zewnątrz samanu. Dobrze przygotowany saman w stanie suchym zapewnia mieszkanie ciepłe, suche i niedrogie. Fundament kamienny lub z cegły palonej.

2) *Z gliny bitej.* Do tego budownictwa używa się glina z domieszką słomy lub też glina świeżo wyjęta, bez żadnego mechanicznego obrabiania, a tylko poddana prostemu rozdrobianiu w kawałki, wielkości orzecha greckiego. Wyprowadzają ściany z tego materjału przy pomocy wbijania miękkiej massy z domieszką materjałów włóknistych w osobnych skrzynkach. Robota musi być bardzo akuratną, żeby budowa mogła być dobrą i długotrwałą.

3) *Wapno z piaskiem.* Budynki stawiane z tej masy cieszą się pozagranicami naszego kraju jaknajrozleglejszem uznaniem; są suche, nie ulegają żadnej zmianie klimatu, cegła robiona podczas wilgotnego powietrza nie psuje się, przeciwnie pod wpływem wilgoci pojedyńcze cząstki jeszcze lepiej się łączą a mury z każdym rokiem stają się twardsze i po latach 30 dochodzą do twardości jednolitego kamienia. Przytem materjał najważniejszy do tej budowy, piasek, znajduje się prawie zawsze na miejscu. Wapno przy środkach komunikacji w dość niskiej jest cenie. Specjalnych wiadomości sama budowa nie potrzebuje. Dostateczną jest ilość 8—10 części piasku na jedną część wapna. Używa się grubszy żwir, znajdujący się niedaleko brzegów rzek, jezior, strumieni. Do massy wapnolitej podczas kładzenia murów we formach można z korzyścią mieszać gruz ceglany, żuzle, drobne kamienie. Należy tylko przymieszki te w cienkich kłaść warstwach, aby je massa jednolita między sobą łączyła. Formy do robienia cegieł wapnolitych różnią się znacznie od zwykłych form do robienia cegieł z gliny. Najlepsze formy są z lanego żelaza a dla łatwiejszego wyjmowania cegieł winny być u wierzchu trochę większe na szerokość i długość niż u spodu. Na spodzie forma opatrzona być winna w mały gzemsik, aby ruchome dno na nim oprzeć się mogło. Dno ruchome, które z łatwością z formy wychodzi, powinno z drugiej strony dno formy całkowicie wypełniać. Do jednej formy należy mieć dwa dna na zmianę. Dna winny być z kutej, mocnej i gładkiej blachy.

Pokrycie ogniotrwałe. Ponieważ dla zabezpieczenia od ognia pokrycie winno być urządzone specjalnie, podajemy sposoby, znane z praktyczności swojej i taniości.

1) *Pokrycie tekturą („tolem")* jest lepsze od żelaza i tańsze. Dobre tam gdzie dużo lasu.

2) *Drzewo cementowe*—pokrycie przygotowane z bibuły (kartonu, przesyconego drzewnym cementem, który zawiera w sobie dziegieć, kamienno-węglową smołę i siar-

kę, razem wszystko zgotowane; odznacza się wielką elastycznością, nawet przy masie 20%. Pokrycie tym matarjałem nie przedstawia wielkiej trudności i może być dostępnem dla włościan.

3) *Glina słomiana*; tego rodzaju pokrycia robią się sposobami najrozmaitszemi, lecz rezultat zawsze ten sam; trwałość pokrycia z tego materjału dochodzi do 10—15 lat, jest jednak nieco za ciężkie; wartość zależy od gatunku gliny. W gub. Nowgorodzkiej podają bardzo praktyczny rodzaj pokrycia w następujący sposób: słoma przygotowuje się niewielkiemi paczkami i jeżeli długa, to kłosy obcinają się; paczki składają się rzędami do jamy, gdzie jest przygotowany roztwór gliny na gęsto przyrządzone (dobrego gatunku i bez piasku), rzędy przeciskają się nogami; tak słoma musi leżeć dobę, zaś po upływie doby, paczki słomy wyjmują się z jamy i składać je trzeba do miejsca w kupę, aby końce nie wysuwały się, i pokryć z boku i z wierzchu słomą.

Tak musi leżeć 2—3 doby, póki woda wszystka nie ścieknie. Potem te paczki używane są dla pokrycia i na miejscu się rozwiązują. Układać je trzeba warstwami na wiązanie, poprawiać za pomocą łopaty, grubość pokrycia najmniej 3 wierszki. Wiązanie koniecznie musi być równe 3—4 wierszki jedno od drugiego; przytem zrówna składa się kłosami w dół. W miarę jak posunie się robota, zanim jeszcze nie wyschło grabiami nabijanemi gęsto cienkiem goździmi rozczesuje się pokrycie, aby było równe, a na ostatku jeszcze raz poprawia się łopatą, na długiej żerdzi przymocowanej. Aby pokrycie było dobre, słomy trzeba używać do 5 pud. na 1 sążeń kw.

4) *Dachówki* (czerepica). Koniecznem jest, aby dla tego rodzaju pokrycia dachówki były dobrze przygotowane. Wadą ich dla wsi jest to, że dachówki są za ciężkie. Taka płaska dachówka, którą trzeba pokrywać w 2 rzędy sążeń kw. waży do 25 pud. a w 1 rząd do 14 pud. Z tego powodu wiązania z belek muszą być bardzo mocne. Dachówka kwadratowa waży od 8½ do 9 pud. Wszelkie gatunki dachówek bezwarunkowo są najlepsze dla ochrony od pożarów. Przygotowanie dachówek winno być powierzone koniecznie specjaliście—technikowi. Ceny dachówek są rozmaite, zaczynają od rb. 10 za tysiąc do rb. 50; za normalną cenę może służyć dla prostszych gatunków 10, 20 i 25 rb. za tysiąc.

5) *Korewit*. Od niedawna wchodzi w użycie dla pokrycia korewit, cementowo-azbestowy beton ogniotrwały. Płytki korewitowe są czerwone i szare. 1 sążeń korewitu czerwonego na miejscu, gdzie się wyrabia (np. w m. Kownie), ważący 9 funtów kosztuje 25 kop., szarego zaś, wagi 8 funtów—20 kop. Materjał ten jest wynalazkiem inżeniera górniczego p. Korewy.

J. K. W.

Własność ziemska w Kraju Zachodnim w 1902 roku.

W guberni	Właścicieli rosjan	Obszar ich własn. w tys. dzies.		Właścicieli polaków	Obszar ich własn. w tys. dzies.	
mohylowskiej	11,406	1,585	(72,0 proc.)	1,365	611	(27,9 proc.)
mińskiej	6,144	2,491	(63,2 „)	2,471	1,452	(36,7 „)
kijowskiej	8,246	1,262	(61,4 „)	759	792	(38,5 „)
witebskiej	7,087	1,122	(61,2 „)	1,462	710	(38,7 „)
wołyńskiej	12,018	1.804	(57,1 „)	1,212	1,352	(42,8 „)
grodzieńskiej	2,257	516	(49.7 „)	1,907	519	(50,2 „)
podolskiej	4,572	760	(46,8 „)	1,235	862	(53,1 „)
kowieńskiej	984	484	(36,7 „)	4,736	883	(63,2 „)
wileńskiej	851	497	(33,3 „)	3,895	997	(66,6 „)
W całym kraju Zach.	53,565	10,521	(56,3 proc.)	19,042	8,158	(43,6 proc.)

PRAWO

PASZPORTY.

Paszport (świadectwo na prawo zamieszkiwania, *wid na żytielstwo*) jest dowodem tożsamości osoby, jak również dowodem na prawo wydalenia się z miejsca stałego pobytu. Do paszportu wpisuje się i żona, o ile zamieszkuje przy mężu.

Na paszportach osób płci obojga mogą być umieszczane na żądanie następujące, mieszkające przy nich, osoby; 1) synowie, krewni, wychowańcy i osoby płci męskiej zostające pod opieką aż do lat 18; 2) nie mające lat 21 — córki niezamężne, krewne, wychowanki oraz panny, zostające pod opieką i 3) osoby, które wskutek starości lub stanu swego zdrowia nie mogą obejść się bez obcej opieki i starań. Wszystkie inne osoby płci męskiej, do lat 17, a córki niezamężne, krewne i wychowanki do lat 21, włączają się do paszpotów innych tylko za zgodą własną. Osoby płci męskiej, nie mające 17 lat, o ile nie są na służbie państwowej, i osoby płci żeńskiej, nie mające 21 lat i niezamężne, mogą otrzymać osobne paszporty tylko na żądanie rodziców lub opiekunów, a kobiety zamężne, bez względu na ich lata, tylko za zgodą męża.

Osobom, które nie odbyły powinności wojskowej, po dójściu do lat 18 wydają się paszporty na papierze kolorowym. Na dowodach tych należy wymienić: rok, w którym posiadacz dowodu ma stanąć do losowania, oraz nazwę miejscowości. Na paszportach osób, którym służy ulga wojskowa pierwszego rzędu, robi się o tem adnotacja przez urząd, wydający paszporty, po przedstawieniu odnośnego świadectwa, że posiadacz rzeczywiście korzysta z prawa ulgi.

Paszporty wydane osobom, które mają być powołane do spełnienia powinności wojskowej, i w ktorych nie zrobiono uwagi o odroczeniu terminu stawienia się do losowania, zachowują swą moc tylko do pazdziernika tego roku, w którym osoby te mają stanąć do losowania chociażby nawet termin paszportu nie upłynął do tego czasu. Paszporty żołnierzy zapasowych, przy każdej zmianie miejsca pobytu, podlegają natychmiastowemu zameldowaniu w policyi.

Paszporty uległe zniszczeniu, poprawkom, skrobaniom i t. p. uszkodzeniom mogą być zamieniane na nowe na żądanie właściciela lub policyi.

W razie *znalezienia* osoby bez paszportu w miejscach, gdzie paszport mieć należy, albo też z paszportem niewłaściwym, lub którego termin upłynął, policya, jeżeli osoba ta dowiedzie swej tożsamości, wydaje jej świadectwo na czas dostateczny dla wyrobienia sobie paszportu, a w każdym razie, na czas nie dłuższy, niż 6 miesięcy. Po upływie terminu tego świadectwa, właściciel świadectwa dostaje od policyi specyalne upoważnienie na powrót w ciągu 7 dni do miejsca swego stałego zamieszkania. Osoba, która nie powróci do miejsca swego stałego zamieszkiwania w terminie siedmiodniowym, zostaje tam wysłaną przez policyę. Wysłanie to wykonywa się stosownie do stanowiska wysyłanego.

Osoby, będące na służbie cywilnej, urzędnicy cywilni zarządu wojskowego i floty jak również duchowni wszystkich wyznań, prócz rzymsko-katolickiego, dostają, dla zaświadczenia tożsamości osoby, książeczki paszportowe bez terminu według przepisów oddzielnych w miejscu swej służby lub od właściwych władz duchownych. Żony osób, będących na rzeczywistej służbie cywilnej, wojskowej lub floty w rangach oficerskich i następujący członkowie ich rodzin: 1) nie mające lat 21 niezamężne ich córki, krewne i wychowanki, jak również panny, zostające pod opieką 2) nie mający lat 17 synowie, krewni i wychowańcy i osoby płci męskiej zostające pod opieką, — dostają książki paszportowe na czas, wskazany przez głowę rodziny. Wdowy po tych osobach, jak również pełnoletnie ich córki niezamężne, krewne i wychowanki dostałą książki bezterminowe. Z liczby wyżej wymienionych członków rodzin, terminowe i bezterminowe książki paszportowe wydają się: a) członkom rodzin oficerskich — przez miejscowe władze wojskowe i b) członkom wszystkich innych rodzin — przez te urzędy, które wydały książki głowom ich rodzin.

Osoby stanu kupieckiego, jak przy pierwszem otrzymaniu paszportu, tak i co rok, obowiązane są najpóźniej dnia 15 lutego, przedstawić policyi dla wciągnięcia do książki paszportowej uwagi, że należą do stanu kupieckiego: 1) kupcy 1 i 2 gildyi, jak również wpisane w ich paszporty osoby płci żeńskiej i niemające lat 17 osoby płci męskiej — świadectwa kupieckie, lub ich kopie, odpowiednio zaświadczone, i 2) osoby płci męskiej, głowy rodzin, przypisane do stanu kupieckiego i mające 17 lat wieku — osobne świadectwa o należeniu do stanu kupieckiego. Wdowy i córki kupców, nie mające w swoich rodzinach członków płci męskiej i zachowujące stan kupiecki, obowiązane przedstawić świadectwo o należeniu do stanu kupieckiego raz tylko, przy pierwotnem otrzymaniu książki paszportowej.

Zmiany, jakie zajdą w stanie służbowym, społecznym lub rodzinnym właściciela książki paszportowej, albo też osób, zapisanych do jego książki, mogą być notowane w książce paszportowej, na prośbę właściciela książki przez ten urząd, który wydał książkę, albo też przez władzę policyjną na zasadzie dokumentów, świadczących o zaszłych zmianach.

Wszystkie wydawane w granicach państwa poddanym rosyjskim dokumenty paszportowe i świadectwa legitymacyjne, a mianowicie książki paszportowe, paszporty, świadectwa, bilety czasowe i świadectwa o tożsamości osoby, jak również prolongaty tych dokumentów, wolne są od pobierania na dochód skarbu opłaty paszportowej i stemplowej (z wyjątkiem paszportów zagranicę). Za książki paszportowe pobierana jest tylko na dochód skarbu cena ich kosztu w ilości 15 kop. za każdą książkę.

Książki paszportowe są bezterminowe dla osób stanów uprzywilejowanych, oraz na termin 5 lat dla osób stanów opodatkowanych.

Urzędy, wydające paszporty, wysyłają je pocztą na ręce właściciela paszportu gdy ten mieszka w innem miejscu.

SĄDY.

W państwie rosyjskiem istnieją następujące rodzaje sądów: 1) włościańskie (w Królestwie gminne), 2) sądy pokoju (*mirowoj sudja*) albo zamiast nich sądy naczelników ziemskich i sędziów miejskich *(gorodskoj sudja)*, 3) sądy okręgowe, izby sądowe *(sudebnaja pałata)* i senat, jako sąd kasacyjny. Oprócz tego istnieją sądy specjalne, mianowicie: handlowe (dla kupców), duchowne (do spraw małżeńskich) i wojenne. Są także sądy polubowne.

Sądy włościańskie sądzą tylko sprawy włościan i osób stanu podatkowego, zamieszkałych na wsi, mianowicie: 1) spory cywilne do 300 rb. i majątkowe, dotyczące gruntów, nadanych włościanom i 2) drobne sprawy kryminalne pomiędzy włościanami.

Sądy naczelników ziemskich. Naczelnik ziemski na wsi a sędzia miejski w mieście sądzą wogóle sprawy *cywilne* wszelkich osób do 300 rb.; jeżeli zaś sprawy dotyczą dzierżawy gruntów, osobistego wynajmu na roboty rolnicze i do usług—wtedy do 500 rb.; sprawy o zabranie cudzych nieruchomości także należą do naczelnika ziemskiego, jeżeli od dnia zabrania nie upłynęło 6 miesięcy; do niego też należy zabezpieczenie dowodów dla każdej cywilnej sprawy, niezależnie od jej sumy i treści.

Naczelnik ziemski albo sędzia wiejski sądzi sprawy *karne* wszelkich osób, jeżeli przestępstwo pociągnąć za sobą może karę pieniężną *(sztraf)*

do wysokości 300 rub., albo areszt do 3 miesięcy, albo więzienie do $1^1/_2$ roku.

Uwaga. Naczelnicy ziemscy i sędziowie miejscy sądzą podług obowiązującej jeszcze obecnie „ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju". Sędziowie pokoju istnieją jeszcze dotąd w większych miastach i niektórych miejscowościach.

Od wyroków sądu włościańskiego (w ciągu 30 dni), naczelników ziemskich i sędziów miejskich można odwołać się *(apelacja)* do *powiatowego zjazdu (ujezdnyj sjezd)*, a od wyroków zjazdu do *urzędu gubernialnego (gubernskoje prisutstwije)*, który może wyrok skasować i zwrócić sprawę do ponownego rozpatrzenia według treści.

W każdym powiecie istnieje osobny *powiatowy członek* sądu okręgowego *(ujezdnyj czlen)*, który sądzi sprawy cywilne i kryminalne od 300 do 500 rub., sprawy zabezpieczenia spadków *(ochranienje nasledstw)* i niektóre wykroczenia przeciwko akcyzie.

Od wyroków członka powiatowego można odwołać się *(apelacja)* do sądu okręgowego w ciągu *miesiąca* w sprawach cywilnych i w ciągu *dwóch tygodni* w sprawach kryminalnych. Takież same terminy trzeba zachować przy zaskarżaniu wyroków naczelników ziemskich i sędziów miejskich do zjazdu powiatowego.

Uwaga. Jeżeli naczelnik ziemski albo sędzia miejski skazał na naganę albo na areszt do 3 dni albo na karę pieniężną do 15 rub., albo wydał wyrok w cywilnych sprawach oszacowanych na sumę do 30 rub. — wówczas wyroki jego są ostateczne i można prosić tylko o ich skasowanie w zjazdach powiatowych.

Sądy polubowne (tretiejskij sud) mogą być ustanawiane w każdej sprawie za zgodą obu stron, wyrażoną na piśmie *(tretiejskaja zapiś)* i składają się z kilku osób *(pośredniki)*, wybieranych przez strony w liczbie nieparzystej. Sądom takim nie podlega jednak pewna ilość spraw, jak np. o osobistych przywilejach stanu, sprawy osób nieletnich, sprawy skarbu i instytucji społecznych, sprawy wynikające z przestępstw i t. d. Nie można także urządzać takich sądów w sprawach o majątki ziemskie, należące do osób polskiego pochodzenia w gub. zachodnich. Wyroki tych sądów są ostateczne.

Sądy okręgowe sądzą wszystkie sprawy *cywilne* wyżej 500 rub., wszystkie sprawy, dotyczące praw własności majątków nieruchomych i oparte na piśmiennych aktach i o zabranie nieruchomości, jeżeli od dnia zabrania upłynęło 6 miesięcy. Sądy te sądzą także wszystkie sprawy ze skarbem. W sprawach *kryminalnych* sądy okręgowe sądzą wszystkie przestępstwa (oprócz tych, co podlegają naczelnikom ziemskim, sędziom miejskim i członkom powiatowym). Sprawy kryminalne sądzone są przez 3 sędziów koronnych i 12 sędziów przysięgłych. (W Królestwie sędziów przysięgłych niema). Wiele jednak spraw sądzonych jest tylko przez sąd ko-

ronny: np. zadanie lekkich ran, obraza urzędników, wykroczenia budowlane, akcyzowe i t. d.

W razach wyjątkowych drzwi sądu mogą być zamykane dla publiczności na żądanie stron albo na rozkaz sądu, gdy chodzi o moralność lub spokój publiczny.

Od wyroków sądów okręgowych odwoływać się (apelować) można do izby sądowej w sprawach cywilnych (termin 4 miesięczny dla zwykłego porządku, 1-miesięczny dla porządku skróconego i 2-tygodniowy dla skarg incydentalnych *(czastnyja żałoby)*. W sprawach karnych termin dla spraw bez udziału sędziów przysięgłych — dwa tygodnie. Wyroki sędziów przysięgłych są ostateczne i można jedynie prosić o ich skasowanie w Senacie ze względów formalnych w terminie dwutygodniowym.

Izby sądowe sądzą w drodze apelacji po raz drugi sprawy, przechodzące do nich (na skutek skargi stron) z sądów okręgowych. Również izby sądowe sądzą po raz pierwszy (jako pierwsza instancja) niektóre sprawy karne (czasem z udziałem przedstawicieli stanów t. j. marszałka szlachty, prezydenta *(gołowa)* miasta i wójta *(starszyny)* włościańskiego).

Senat składa się z sześciu departamentów: *pierwszy* czyli administracyjny, (skargi na wyższe urzędy i urzędników), *heroldji*, tak zw. *sądowy* (do spraw mierniczych, handlowych i niektórych innych), tak zw. *drugi* (do spraw włościańskich, czynszowych, serwitutowych); wreszcie dwa departamenty *czysto sądowe*, zwane kasacyjnemi: karny i cywilne.

Te dwa departamenty rozpatrują skargi o zniesienie wyroków sądów niższych, t. j. sądów okręgowych i izb sądowych oraz zjazdów sędziów pokoju. Senat nie sądzi spraw co do treści, a tylko co do zachowania lub niespełnienia ważnych przepisów formalnych. Zarazem senat jest tłomaczem ustaw i praw obowiązujących w każdym swoim pojedyńczym wyroku. Do tłomaczeń tych, drukowanych w „Zbiorze wyroków senackich“ winny stosować się wszystkie sądy w państwie.

Uwaga. Przy zaskarżaniu wyroków sądowych należy pamiętać zasadę postępowania sądowego, wedle której wszelkie skargi winny być złożone w *tej samej* instytucji sądowej, której wyrok się zaskarża, aczkolwiek adresować skargi należy do wyższej instancji, która ma skargę rozpoznawać.

ADWOKATURA W PETERSBURGU.

Adwokaci przysięgli: 1) Abramowicz Cezary, Zagorodny 12. 2) Adamski Jan, Fontanka 24. 3) Chrzanowski Józef, Mikołajewska 61. 4) Dolaczko Bronisław, Ertelew 3, 5) Drzewiecki Edmund, Zagorodny 16. 6) Dunin-Slepść Jan, Kowieński 13. 7) Epsztein Eugeniusz, Sergijewska 38. 8) Gimbut Władysław, Karawanna 20. 9) Godlewski Zygmunt, Kałasznikowski 9. 10) Gużkowski Bronisław, Jekateryninski 15. 11) Hartung

Bolesław, Kabinetska 14. 12) Heydatel Edmund, Mikołajewska 43. 13) Herbst Bronisław, 5 Rożdziestwienska 11/13. 14) Hłasko Stanisław, Jekateryński 82, m. 15. 15) Hryniewicz Stanisław, Gonczarna 13, 16) Juszkiewicz Adam, Kabinetska 4. 17) Kleczkowski Paweł, Kołokolna 5. 18) Knoll Ignacy, Puszkińska 18. 19) Kopański Wincenty, Kołomeńska 15. 20) Kostrowicki Stanisław, Nadzieździńska 22. 21) Kutyłowski Bohdan, Kuznieczny 8, 22) Łaszkiewicz Wacław, Grochowa 55. 23) Lustich Wilhelm, Kiroczna 30/4. 24) Malhomme Mikołaj, Oficerska 3.' 25) Niedźwiecki Konrad, Fursztadzka 56. 26) Niewodniczański Jan, Znamieńska 22. 27) Nemierko Stanisław, Kaznaczejska 6. 28) Olszamowski Bolesław, Zagorodny 13. 29) Olszewski Franciszek, Sergijewska 13. 30) Osiecki Franciszek, Puszkińska 18. 31) Poznański Stanisław, Woskresienski 17. 32) Pożaryski Michał, Razjezżaja 20. 33) Peliski Dyonizy, 3 rota 4. 34) Radziejowski Hugo, Kowieński 22. 35) Rogojski Waleryan, Kaznaczejska 6. 36) Romanko-Romanowski Stefan, Kołomeńska 32. 37) Rymowicz Zygmunt, Jekateryniński 97. 38) Sędziuk Michał, W. Dworańska 30. 39) Sieniewicz Władysław, Jamska 2/5. 40) Spurga Adam, Gusiew 6. 41) Zaleski Józef, 3 rota, 10. 42) Walawski Ignacy, Razjezżaja 10. 43) Walicki Ksawery, W. Moskiewska 12. 44) Wieliczko Michał, 7 linija 34. 45) Wojniłowicz Roman, Sergijewska 65. 46) Żwan Marcin, Kuznieczny 18.

Pomocnicy adwokatów przysięgłych: 1) Bargiewicz Leon, Gonczarna 13. 2) Bitowt Stanisław, Jekateryniński 74. 3) Czerniewski Henryk, Litejny 54. 4) Chlewiński Władysław, Wozniesienski 31/2. 5) Chojecki Kazimierz, Jergijewska 62. 6) Dzidźules Antoni, Fontanka 53. 7) Epsztein Karol, Potemkinowska 7. 8) Gadomski Leon, Kołomenska 32. 9) Gałczyński Henryk, Puszkińska 8. 10) Gordon Władysław, Piesoczna 13, 11) Jawdyński Julian, Sergijewska 5. 12) Illaszewicz Jan, Bassejna 21. 13) Kalwaje Gabryel, Manieżny 17. 14) Kopeć Adolf, Oficerska 32. 15) Kossowski Michał, Mikołajewska 3. 16) Kropiwnicki Władysław, Zagorodny 21. 17) Lewestam Henryk, Newski 102, 18) Lipnicki Konstanty, Saperny 9. 19) Maj Andrzej, Stolarny z. d. 5. 20) Orłowski Jan, Italjańska 23. 21) Orłowski Stanisław, Fontanka 67. 22) Pawłowski Lucjan, Woskresiński 9. 23) Rotwand Kazimierz, Mochowa 23. 24) Russocki Kazimierz, Gusiew 4. 25) Sadkowski Stefan, Kowieński 16. 26) Skowzgind Bronisław, Fontanka 66/12. 27) Stefanowicz Edward, Troicka 5. 28) Wodecki Jan, Sergijewska 16. 29) Zmeczerowski Ludwik, Jekateryński 86.

Notarjusze (rejenci) w Petersburgu.

1) Adamowicz Józef, Włodzimierski 13. 2) Bortkiewicz Józef, Newski 15. 3) Drzewiecki Antoni, Newski 56—8. 4) Kłokocki Stanisław, Newski 50. 5) Nitosławski Ignacy, Newski 54. 6) Zabielski Juljan, Newski 7. 7) Nagórski Wiktor, Sadowa 49.

Adwokatura w Kraju Zachodnim.

Gub. Witebska. *Witebsk.* Adw. przys.: Erazm Budkowski, Kazimierz Dogiel, Fel. Drzewiński, W. Fiodorowicz, Aleks. Rożnowski, Hen. Teodorowicz, Konst. Szyszko; pom. adw.: Wac. Downarowicz, Mich. Staniszewski. *Dźwińsk adw. prz.*: Syrewicz Stan. *Połock pom. adw.*: Wład. Kompowski.

Gub. Wileńska. *Wilno.* Adw. prz.: Hen. Bernatowicz, Jul. Bądzkiewicz, Bol. Borejsza, Stan. Bułharowski, Józ. Drozdowicz, Ad. Karpowicz, Wac. Kłokocki, Zyg. Kruszewski, Wikt. Łukaszewicz, Zyg. Rogalski, Mar. Strumiłło, Rostitut, Sumorok, Mich. Węcławski, Tad. Wróblewski, Adolf Zmaczyński;—pom. adw.: Fran. Baranowicz, Kar.

Kiersnowski, Bron. Kowerski, Mich. Kozłowski, Bol. Krzyżanowski, Winc. Kulwił, Wac. Makowski, Józ. Rubinowicz, Winc. Uriaż, Jan Wilejszys.

Gub. Kowieńska. *Kowno.* Adw. prz. Dom. Bociarski, Wit. Bociarski, Józ. Hoppen, Józ. Hryniewski, Józ. Korewo, Wit. Nartowski, Miecz. Obezierski, Józ. Podczaski, Stan. Rajłło, Bol. Urbanowicz;—pom. adw.: Wład. Bądzyński, Józ. Kibort, Mich. Komar, Bron. Krasowski, Zyg. Mackiewicz, Kaz. Samojewski, Wład. Staszyński. *Poniewież*: Teod. Ludkiewicz, Ign. Bujko. *Telsze*: Adol. Czerniewski. *Szawle:* Czes. Milwid.

Gub. Grodzieńska. Adw. prz.: Jan Aleksandrowicz, Leon Bielawski, Kaz. Miłkowski, Stan. Sylwestrowicz, Teof. Janowski, Stan. Jaczynowski;—pom. adw.: Kaz. Giedrojć, Nik. Kleczewski;—*Brześć* adw. prz.: Hil. Odachowski; *Białystok* Adw. prz. Bron. Kułakowski, Tad. Straszewicz, Ant. Jurkowski; *Kobryń* pom. adw. Winc. Leskiewicz.

Gub. Mohylewska. *Mohylów*: Mich. Galinowski, Wik. Sumowski;—pom. adw.: Jan Niewiadomski-Furowicz, Mir. Obiezierski, Józ. Sokołowski; *Homel*: pom. adw. Wal. Niewiadomski-Furowicz.

Gub. Mińska. *Mińsk*: Stan. Chrząstowski, Kon. Demidecki - Demidowicz, Bron. Gałecki, Bron. Hłasko, Jan Hrehorowicz, Jan Jelski, Hen. Niesłuchowski, Kaz. Pawlikowski, Got. Pacewicz, Stan. Stefanowicz, Zyg. Węcławowicz, Stan. Wierzbicki, Jerzy Witwiński, Ign. Witkiewicz, Michał Wołowicz;—pom. adw.: Bron. Baczyżmalski, Tad. Butler, Stan. Dobrowolski, Ad, Jentys, Wład. Legatowicz, Ot. Okulicz, Kon. Piotrowski, Ign. Norębski, T. Ponikwicki, Olg. Żyżniewski. *Pińsk*: Bog. Osuchowski.

Gub. Kijowska. *Kijów*: Adw. przys.: Bohd. Bernatowicz, Faust. Brzozowski, Dyon. Chojecki, Grac. Dąbrowski, Stan. Dreling, Teof. Dynowski, Józ. Dynowski, Luc. Godziszewski, Ot. Jaczewski, Ant. Januszewski, Bol. Jakubowski, Cez. Iwankiewicz, Kon. Izbiński. St. Idźkowski, Luc. Knoll, Winc. Kozakowski, Wład. Krzyżanowski. Marc. Łubkowski, Ign. Łychowski, Ad. Marcińczyk, And. Michałowski, Stan. Modzelewski, Wac. Ołtarzewski, Wład. Otmar-Sztein, Jord. Pereświet-Sołtan, Tad. Potocki, Luc. Sawicki, Ad. Śmiechowski, Wład. Tarkowski, Hen. Wilczyński, Mar. Wojciechowski, Hen. Wysocki, Zyg. Zaremba, Stan. Żeromski;—pom. adw.: Józ. Bujalski, Kaz. Głębocki, Stan. Gliński, Stan. Guskowski, Lub. Długolęcki, Ant. Komodziński, Fel. Kanigowski, Kaz. Kąpilski, Fel. Krzyżanowski, Wład. Łoweniecki, Kaz. Łowczyński, Wład. Łukaszewicz, Stan. Luba-Radzimiński, Zyg. Mieleniewski, Wac. Myszkowski, Alf. Naleszkiewicz, Bron. Osmolski, Al. Piontkowski, Stan. Poznański, Bruno Przyweczerski. Fel. Rogowski, Jan Stawski, Alb. Taras-Wołkowiński, Ign. Tokarzewski, Kaz. Tokarski, Jul. Turowski, Zyg. Wołosiewicz, Jar. Żaboklicki, Wł. Żeromski. *Berdyczów*: adw. prz.: Ot. Kozłowski. *Humań*: adw. prz.: Jan Kwiatkowski, Rom. Matusewicz, Mirsawicki, Wład. Tarnowski;—pom. adw.: Jan Gadomski, Ad. Weryho-Darowski.

Gub. Podolska. *Kamieniec-Podolski.*: Adw. prz.: Stan. Kwiatkowski, Winc. Pruszyński, Wład. Świrski, Bron. Stoliński, Edw. Siedlecki, Roman Szymański, Wład. Jarzymowski;—pom. adw.: Fel. Pawlikowski, Ot. Zagrajski. *Winnica*: adw. przys. Ant. Giżycki.

Gub. Wołyńska. *Żytomierz:* Adw. prz.: Dyon. Hłasek, Wład. Jankowski, Marc. Kaczyński, Aug. Leszczyński, Ant. Piwocki, Ad. Prusinowski, Wład. Szczeniowski, Stan. Zaleski, Kaz. Zienkiewicz, Jul. Żurakowski;—pom. adw. prz.: Wit. Brzozowski. Józ. Goławski, Jan Horbaczewski, Ant. Księżopolski, Bol. Lipski, Mich. Siedkowski, Hip. Żyznowski. *Włodzimierz-Woł.*: Adw. prz. Stan. Zaleski. *Dubno*: adw. prz. Cel. Rossowiecki.

WEKSLE.

Krótki wyciąg z ustawy wekslowej.

§ 2) Zobowiązywać się wekslami mogą wszystkie osoby, którym prawo pozwala wchodzić w zobowiązania pożyczkowe. Wyjątek z tego ogólnego prawa stanowią: 1) duchowni wszystkich wyznań, 2) włościanie, nie posiadający nieruchomości, jeżeli nie wykupili świadectw przemysłowych. Kobiety zamężne i panny, od rodziców nie oddzielone, chociaż pełnoletnie, pierwsze bez zgody swoich mężów, drugie bez zgody swoich rodziców nie mogą wystawiać weksli na siebie, jak również przyjmować za nie odpowiedzialności, jeżeli nie prowadzą handlu na własne swoje imię.

§ 3) Weksel pisze się na ustanowionym papierze stemplowym i powinien w sobie zawierać: 1) wskazanie miejsca i czasu (roku, miesiąca i daty) napisania wekslu; 2) nazwę aktu, w jego tekście, przez słowo „weksel", jeżeli zaś jest napisany nie w języku rosyjskim, to przez odpowiednie słowo języka, w którym jest napisany; 3) deklaracja wystawcy w tekście wekslu, że obowiązuje się zapłacić weksel; 4) wskazanie nazwiska, lub firmy osoby, której się weksel wydaje; 5) wymienienie podlegającej zapłacie sumy pieniężnej; 6) wskazanie terminu zapłaty i 7) podpis wystawcy.

§ 4) Suma wekslu (waluta) powinna być napisana słowami.

Forma wekslu prostego w języku rosyjskim:

1) z terminem na dzień oznaczony.

С.-Петербургъ 24 Ноября 1904 года. Вексель на 2000 руб. 2 Января 1905 года по сему векселю повиненъ я заплатить Московскому купцу Петру Ивановичу Васильеву двѣ тысячи рублей.

Смоленскій купецъ Сергѣй Ивановичъ Петровъ.

2) z terminem od dnia wystawienia po upływie pewnego czasu.

С.-Петербургъ 24 Ноября 1904 года. Вексель на 2000 руб. отъ сего числа черезъ три мѣсяца по сему векселю повиненъ я заплатить въ Кіевѣ Товариществу «Братья К. и С. Ивановы» двѣ тысячи рублей.

С.-Петербургскій купецъ Иванъ Ивановичъ Ивановъ.

Dwie przytoczone formy wekslu prostego dla ludzi prywatnych a nawet handlujących zupełnie wystarczają. Inne formy, a jest ich 20, można znaleźć w nowej ustawie wekslowej §§ 5, 6, 8 i 87.

§ 5). Termin wekslu może być tylko jeden dla całej jego sumy.

§ 7). Za miejsce płatności wekslu uważa się miejsce, gdzie został wystawiony, jeżeli wystawca, przed swoim podpisem, w tekście wekslu nie wskazuje innego miejsca płatności. (Na zasadzie tego punktu pierwszy z przytoczonych wyżej weksli płatny jest w Petersburgu, drugi w Kijowie).

§ 9). Jeżeli wystawca, z powodu niepiśmienności lub innej przyczyny, nie może podpisać wekslu, to na jego prośbę podpis może być położony przez inną osobę, lecz nie inaczej, jak za poświadczeniem rejentalnem, że weksel podpisany jest wskutek prośby wystawcy.

§ 10. Weksel może być podpisany przez kilku wystawców. Również może być w nim wskazanych kilku pierwszych posiadaczy. Podział jednak sumy między wystawcami lub pierwszymi posiadaczami zabrania się.

§ 11. W wekslu nie dopuszcza się żadnych omówień, że zobowiązanie zapłaty daje się tylko warunkowo.

§ 12. Nie mają wagi włączone do wekslu warunki płacenia procentów lub kary za spóźnienie, jak również zwolnienia posiadacza wekslu od spełnienia któregokolwiek z paragrafów ustawy wekslowej.

§ 13. Wszelkie poprawki w wekslu, stanowiące zmiany gruntowne jego treści (§ 3) powinny być omówione przed podpisem wystawcy. Poprawki w sumie nie dozwalają się nawet z omówieniem.

§ 14. Akt, nie czyniący zadość choćby jednemu z wymagań paragrafów 3—5, 9—11 i 13 nie uznaje się za weksel i położone na nim podpisy i blanki nie mają siły wekslowej.

§ 15. Weksel, aby zyskać moc w stosunku do pierwszego posiadacza, powinien być wydanym mu przez wystawcę.

§ 16. Weksel uważa się za wydany przez wystawcę pierwszemu posiadaczowi, jeżeli znajduje się w posiadaniu tego ostatniego, chyba że okaże się, że faktu wydania w istocie nie było i on wiedział o tem.

§ 17. Pierwszy posiadacz wekslu ma prawo odstąpić go na własność innej osobie. Takie samo prawo ma każdy następny nabywca wekslu. Weksel może być odstąpiony jak jednemu, tak i kilku naraz nabywcom, lecz bez podziału sumy na części. Może być odstąpiony osobie, biorącej udział w wekslu, i przez nią odstąpiony dalej, za wyjątkiem wystawcy, któremu weksel może być oddany tylko do opłaty.

§ 18. Odstąpienie wekslu oznacza się przez nadpis zwany blankiem. Blank powinien zawierać podpis osoby, odstępującej weksel i może być imienny, jeżeli w nim wskazuje się nowy nabywca lub bezimienny, jeżeli tego niema. W ostatnim wypadku każdy nabywca może oddać weksel z nowego nadpisu.

§ 19. Nadpisy wskazane w § 18 piszą się na odwrotnej stronie wekslu.

§ 22. Odstąpienie wekslu może być wzbronione w osobnem omówieniu, przez wystawcę lub kogokolwiek z osób blankujących, i blank zrobiony wbrew takiemu zakazowi niema siły przeciw temu, kto odstąpienia wekslu zabronił.

§ 27. Przez wydanie wekslu wystawca przyjmuje na siebie odpowiedzialność za opłatę tegoż.

§ 28. Oprócz wystawcy, odpowiedzialność za weksel ciąży na wszystkich, kto weksel podpisał lub blank na nim wystawił, jak gdyby przez każdego z nich wydanem było samoistnie zabowiązanie na siebie, za wyjątkiem wypadków, wprost przez ustawę niniejszą wskazanych. Osoba odpowiedzialna za weksel niema prawa sprawdzać prawdziwości podpisów.

§ 30. W razie nieopłacenia wekslu, zaświadczonego według ustanowionego porządku (§ 49), posiadacz wekslu ma prawo, według swego uznania, zażądać opłaty całej należnej z wekslu sumy od wszystkich osób, odpowiedzialnych za weksel, razem, lub od niektórych razem, lub też od jednej z tych osób, nie tracąc w dwóch ostatnich razach prawa przeciw tym z nich, do których żądanie nie było jeszcze zwrócone.

§ 32. Jeżeli podpis na wekslu okaże się fałszywym lub nie obowiązującym dla osoby, przez którą, albo za którą był położony, lub też położonym przez osobę, niemająca prawa zobowiązywania się wekslami, to fakt ten nie zdejmuje odpowiedzialności z reszty znajdujących się na wekslu podpisów.

Forma blankowania wekslu.

a) imienna.

Вмѣсто меня заплатите С.-Петербургскому Обществу Взаимнаго Кредита Дворянинъ Александръ Ивановичъ Фонталъ.

b) bezimienna.

(pozostawić wolne miejsce)

С.-Петербургскій купецъ Иванъ Ивановичъ Петровъ.

§ 36. Przed nadejściem terminu posiadacz wekslu niema prawa wymagać opłaty i nie obowiązany jest jej przyjmować. Za zgodą na opłatę wekslu przed terminem dozwala się opłata jego częściowa, lub w całkowitej sumie z odpowiednim w obu wypadkach nadpisem na samym wekslu. Ten jednak, kto przed terminem zapłacił nieprawnemu posiadaczowi wekslu, nie uwalnia się od obowiązku zapłacenia w terminie.

§ 41. Weksel z terminem na dzień określony, lub od dnia wystawienia na czas pewien przedstawia się do opłaty w sam dzień terminu lub jednego z dwóch najbliższych dni nie świątecznych.

§ 47. Posiadacz wekslu niema prawa odmówić przyjęcia częściowej spłaty, zaproponowanej mu przy przedstawieniu wekslu do opłaty, w tym jednak razie weksel pozostaje w ręku posiadacza z odpowiednim podpisem. W razie zapłaty całkowitej sumy posiadacz wekslu powinien wręczyć go płacącemu z pokwitowaniem na samym wekslu.

§ 49. Weksel nie opłacony pomimo przedstawienia go do opłaty,

dla zachowania prawa żądań wstecznych powinien być protestowany według przepisów w §§ 67—72 wskazanych.

§ 55 Jeżeli weksel nieopłacony w terminie nie był protostewany, to zaniechanie protestu uwalnia od odpowiedzialności za weksel osoby, które go blankowały, wystawca jednak pozostaje odpowiedzialnym i posiadacz wekslu ma prawo wymagać od niego zapłacenia waluty wraz z 6% na rok od dnia wystąpienia na drogę sądową.

Na tem zakończymy nasz wyciąg, bo dla osób prywatnych, a nawet prowadzących nie wielki interes handlowy jest on wystarczający.

Tabliczka do obliczania procentów od kapitału 100 rb.

(przy obliczaniu % od kapitału miesiąc przyjmujemy=30 dni. rok 360 dni).

Ilość dni.	3%	3½%	4%	4½%	5%	5½%	6%	6½%	7%
1	0,00833	0,00972	0,01111	0,01250	0,01388	0,01527	0,01666	0,01805	0,01944
2	0,01666	0,01944	0,02222	0,02500	0,02777	0,03055	0,03333	0,03611	0,03888
3	0,02500	0,02916	0,03333	0,03750	0,04166	0,04583	0,05000	0,05416	0,05833
4	0,03333	0,03888	0,04444	0,05000	0,05555	0,06111	0,06666	0,07222	0,07777
5	0,04166	0,04861	0,05555	0,06250	0,06944	0,07638	0,08333	0,09027	0,09722
6	0,05000	0,05833	0,06666	0,07500	0,08333	0,09166	0,10000	0,10833	0,11666
7	0,05833	0,06805	0,07777	0,08750	0,09722	0,10694	0,11666	0,12638	0,13611
8	0,06666	0,07777	0,08888	0,10000	0,11111	0,12222	0,13333	0,14444	0,15555
9	0,07500	0,08750	0,09999	0,11250	0,12500	0,13750	0,15000	0,16250	0,17500
10	0,08333	0,09722	0,10000	0,12500	0,13888	0,15277	0,16666	0,18055	0,19444

Za pomocą tabliczki powyższej możemy odszukać procent od sumy dowolnej za dowolną ilość dni. Naprz. chcemy znaleźć, ile należy zapłacić procentów, licząc po 6½ od 6000 rb. za 28 dni. Znajdziemy najprzód ilość procentów na 28 dni od 100 rb. W tym celu w kolumnie 6½% znajdziemy cyfrę 0,0361, stojącą naprzeciw 2 dni i pomnożymy ją przez 10, gdyż szukamy % za 20 dni. Otrzymamy liczbę 0,3611. Do tej liczby dodamy cyfrę 0,14444, stojącą w tejże kolumnie naprzeciw 8 dni. Otrzymamy więc: 0, 36 111+0,144444=0,505555.

Mnożąc 0,50 555 przez 6 (gdyż szukamy % od 600 rb.) znajdziemy 3 rb. 03 kop. Aby znaleźć dyskonto, należy sumę kapitału pomnożyć przez ilość dni pozostający do terminu i otrzymany iloczyn podzielić przez odpowiedni dzielnik tabliczki poniższej:

%	Dzielnik.	%	Dzielnik.	%	Dzielnik.	%	Dzielnik.
¼	144 000	2	18 000	4½	8 000	7	5 143
½	72 000	2½	14 400	5	7 200	7½	4 800
¾	48 000	3	12 000	5½	6 545	8	4 500
1	36 000	3½	10 286	6	6 000	8½	4 237
1½	24 000	4	9 000	6½	5 538	9	4 000

terenowe. Sezon rok cały. Komunikacya kolejowa do stacyi Wilkowice-Bystra, a stąd 5 kilometrów końmi.

4) *Ciechocinek*—miasteczko—stacya kolei Warszawsko - Bydgoskiej: solanka jodowa i bromowa, używano kąpieli, słabsza do picia. Natryski, parówki, kąpiele błotne. Spacery pod tężniami, gdzie powietrze przesycone solą, zbliżone jest do morskiego. Cena mieszkań średnia. 10 — 40 rubli miesięcznie od osoby. Taksa zdrojowa 3 ruble, kąpiele od 40 do 75 kop. Sezon od połowy maja do połowy sierpnia.

5) *Czarniecka Góra*—stacya klimatyczna leśno-górska, zakład wodoleczniczy i przyrodolecznicy. Komunikacya przez Niekłań (stacya kol. Iw. Dąbrowskiej), a stąd 3 wiorsty końmi.

6) *Druskienniki* nad Niemnem i Rotniczanką posiadają silną solankę. Hydroterapia, kumys. Sezon letni. Komunikacya parostatkiem z Grodna, lub 17 wiorst końmi od Porzecza, stacyi kolei Petersburskiej. Na ukończeniu jest szosa, po której mają kursować z Porzecza do Druskienik automobile. Po pożarze 1902 r. łazienki odbudowano na większą skalę. Hydroterapia.

7) *Grodzisk* stacya kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, posiada w pobliskich Jordanowicach zakład leczniczy, kąpielę ciepłe, minieralne sztuczne, igliwiowe, hydroterapia, gimnastyka, masaż. Sezon trwa rok cały.

8) *Inowrocław*—miasto na Kujawach w Prusiech, 96 metrów nad powierzchnią morza, zdroje solanki zimnej. Cena kąpieli z kwasem węglowym 2 marki. Cena pokoju z całodziennem utrzymaniem od 10 marek tygodniowo. Komunikacya kolejowa przez Aleksandrów, Toruń (1 godzina drogi od Torunia).

9) *Iwonicz* w Galicyi (pow. Krośnieński), zdroje szczawy słonojodowej i szczawy żelazistej, borowina. Oprócz tego hydroterapia i gimnastyka lecznicza. Klimat podgórski. Komunikacya przez Kraków do stacyi Iwonicza, a stąd do zakładu 12 kilemetrów końmi.

10) *Kamionka*, wieś w gub. Podolskiej, stacya klimatyczna letnia. Kąpiele ciepłe i z wytłoczyn winogronowych, kuracya winogronowa i kumysem.

11) *Kossów* we Wschodniej Galicyi w lesistej miejscowości, 400 metrów nad powierzchnią morza. Zakład przyrodo-leczniczy d-ra Tarnowskiego. Kuracya dyetetyczna, hydroterapia, gimnastyka, masaż, kąpiele powietrzne i słoneczne. Sezon od 1 Maja do późnej jesieni. Komunikacya przez Lwów do Zabłotowa (stąd 3 mile końmi) lub do Kołomyi (4 mile końmi).

12) *Krynica* w Galicyi (pow. Nowo-Sądecki), w pięknej górzystej miejscowości, silne zdroje szczawy żelazistej, obfitującej w kwas węglowy

oraz wysokiej wartości bórowina, kuracya mleczna i hydroterapia. Sezon letni. Komunikacya kolejowa do Muszyny, a stąd 11 kilometrów końmi.

13) *Morszyn* w Galicyi (powiat stryjski) w miejscowości o klimacie podgórskim posiada silne zdroje glauberskie. Oprócz tego stosuje się hydroterapia, gimnastyka, elektryczność, kąpiele borowinowe. Komunikacya przez Lwów, Stryj.

14) *Nałęczów* w gub. Lubelskiej, posiada źródło żelaziste. Picie wód i kąpiele, hydroterapia, kąpiele borowinowe, igliwiowe, elektryczne, kuracya mleczna i kumysowa. Zakład otwarty jest rok cały. Komunikacya kolejowa do Nałęczowa, stacyi kolei Nadwiślańskiej, a stąd 5 wiorst końmi.

15) *Nowe-Miasto* nad Pilicą w Królestwie; o ½ wiorsty zakład hydropatyczny d-ra Bielińskiego. Pokój z całodziennym utrzymaniem w zakładzie 2—3 ruble dziennie. Zakład otwarty rok cały. Komunikacya kolejowa przez Koluszki, Opoczno, a stąd 3 mile szosą.

16) *Ojców*—wieś w pow. Olkuskim gub. Kieleckiej (w dolinie Prądnika), zakład hydropatyczny „Goplana“, otwarty przez rok cały. Komunikacya kolejowa do Olkusza, a stąd 18 wiorst końmi (z Krakowa 16 wiorst końmi).

17) *Otwock* stacya kolei Nadwiślańskiej pod Warszawą w piaszczystej suchej miejscowości, porośniętej lasem sosnowym, sanatoryum dla suchotników. Zakład otwarty rok cały.

18) *Rabka* w Galicyi, zdroje silnej solanki jodobromowej, używanej do kąpieli błotnej i igliwiowej i kuracya mleczna. Klimat podgórski. Sezon letni. Komunikacya kolejowa przez Kraków (z Krakowa 3 godziny drogi koleją).

19) *Rymanów* w Galicyi w ziemi Sanockiej, zdroje nader silnej solanki, używanej do kąpieli i picia, masaż i gimnastyka. Sezon letni. Komunikacya kolejowa przez Kraków.

20) *Slawuta* (na Wołyniu) stacja kolei Brzesko-Kijowskiej w olbrzymim lesie sosnowym, zdroje solanki. Hydroterapia, elektryczność, masaż, kąpiele igliwiowe, kumys. Sezon letni.

21) *Solec*—wieś w pow. Stopnickim gub. Kieleckiej, jeden z najsilniejszych zdrojów siarczanych zimnych (silniejszy niż w Busku). Kąpiele mułowe, parowe, natryski, masaż, elektryczność. Sezon letni. Komunikacya kolejowa do Kielc, a stąd 10 mil szosą.

22) *Swoszowice* w Galicyi, 5 kilometrów od Krakowa. Zdroje siarczane. Sanatoryum zimowe. Sezon trwa rok cały.

23) *Szczawnica* w Galicyi (powiat Nowotarski), stacya klimatyczna letnia, zdroje szczawy alkalicznej i żelazistej, używanej do picia i kąpieli.

Hydroterapia, inhalacye, kuracya mleczna i kefirowa. Sezon letni. Komunikacya kolejowa przez Kraków, Stary Sącz, a stąd 5 godz. drogi końmi.

24) *Zakopane*—piękna wieś górska w pow. Nowotarskim w Galicyi; stacya klimatyczna letnia, w pobliskiej Jaszczurówce cieplice obojętne. Hydroterapia i kuracya mleczna. Sanatoryum dla suchotników. Sezon trwa rok cały. Komunikacya kolejowa przez Kraków do miejsca.

25) *Żegiestów* w Galicyi pow. Sandecki, silna szczawa żelazista, borowina. Sezon letni.

Ważniejsze uzdrowiska w Europie.

I. Stacje klimatyczne: St. Blazien, Davos, Friedrichroda, Gmunden, Görsbersdorf, Interlaken, Konstanz, Osteroda, Rigi-Klosterli, Rigi-Scheidegg, Schmecks, zimowe: Abbazya, Ajaccio, Arco, Carpi, Gordone-Rieviera, Gries bei Bozen, Ischia, Luxor, Madera, Malaga, Mentona, Meran, Montreux, Nervi, Nicea, Palermo, Pallanza, San-Remo, Spezia, Vevey.

II. Cieplice: Ischia, Gastein, Ragatz, Schlangenbad, Teplitz-Schonau.

III. Solanki: Ausee, Baden-Baden, Biarritz, Brides, Hall, Heilbrunn, Homburg, Ischl, Kissingen, Kreuznach, La Motte-les-Bains, Nauheim, Oeynhausen, Pyrmont, Rabka, Reichenhali, Wiesbaden, Staraja Russa.

IV. Kąpiele morskie: Abbazya, Biarritz, Blackenberghe, Borkum, Helgoland, Heringsdorf, Jałta, Kołobrzeg, Libawa, Madera, Misdroy, Nordeney, Odessa, Ostenda, St. Peter, Połąga, Ryskie wybrzeże, Sassnitz, Sewastopol, Soboty, Swinemunde, Sylt, Wyk.

V. Wody alkaliczne: Bilin, Chatel-Guyon, Ems, Essentuki, Gleichenberg, Homburg, Kisłowodsk, Salzbrunn, Vichy.

VI. Wody gorzkie. Karlsbad, Marienbad.

VII. Wody wapienne: Gontrexeville, Reinerz, Wildungen.

VIII. Wody żelaziste: Cuhowa, Elster, Forges-les-Eaux, Franzenbad. Griesbach, Homburg, Levico, St. Moritz, Pyrmont, Schwalbach, Spaa, Stolypińsk, Reinerz, Rippolds-Au, Royat, Żeleznowodsk.

IX. Wody siarczane. Akwizgran, Amelie-les-Bains, Alvaneu, Berege, Busko, Eilsen, Enghien, Herculesbad, Kemmern, Landeck, Lavey-les-Bains, Piatigorsk, Piszczany, Trenczyn, Warasdin-Töplitz.

Pożywienie człowieka. Ilość rzeczy pożywnych, potrzebnych dziennie dla człowieka dorosłego: Wody 5 funtów, Krochmalu 1 f. 4 zoł., białka 33 zoł., tłuszczu 29 zoł.

Tablica porównawcza pożywności pokarmów: *Roślinne:* soczewica 1,3 f., groch 1,4 f., bób 1,4 fun., mąka pszenna 2,3 fun., mąka żytnia 2,4 fun., mąka jęczmienna 2,6 fun., kasza gryczana 4 fun., bułka 4,2 fun., chleb żytni 4,5 fun., ryż 5,3 fun., kapusta 11,5 fun., rzepa 19,7 fun., kartofle 23 fun., marchew 34,5 fun. *Zwierzęce*: ser suchy 0,6 fun., ser tłusty 0,9 fun., cielęcina 1,5 fun., wołowina 1,6 fun., jaja 1,7 fun. baranina 1,9 fun., wieprzowina 2,4 fun., mleko 4,8 fun.

LEKARZE w PETERSBURGU.

Zapisani przy Katolickiem Tow. Dobroczynności.

Bacewicz Eug., Fontanka 141. Bańkowski Wład., Targowa 3. Bartoszewicz Piotr, kanał Katarzyny 74. Bereśniewicz Franc., Iwanowska 2. Bernatowicz Bol., Targowa 11, m. 6. Besser Ludwik, 2-ga Rożdiestw. 19. Białobłocha Jadwiga, W. Puszkarska 36. Burdziński Tad., Instytut żeński medyczny, klinika prof. Fenomenowa. Butkiewicz Leon, Zimin Zaułek 1. Bykowski Ksawery, Mikołajewska 55. Cyrski Leonard, Mikołajewska 10. Chabłowski Bolesław, Puszkińska 13. Czarnomska Izabela, Maksymilijanowski zaułek, 2. Czeczott Otton, Fursztacka 25. Czerniawski Piotr, Ligowka 8. Dobrowolski Wacław, Grochowa 67. Dzierzgowski Szymon, Łopuch. 12. Goryniewski Wal., Pantelejmonowska 14. Gordziałkowski Jan, W. Monetnaja 17. Grzybowski Maksymilijan, ul. Żukowsk. 28. Hattowski Jan, kan. Katarz. 132. Hryniewski Bolesław, stacja Warsz. Dr. Ż. „Toropiec". Hubert Władysław, Newski 88. Iwanowski Lucyan, Litejny prosp., Maryński szpital. Jelski Kaz., Zabałk. pr. 91. Jeśman Władysław, W. Dworianskaja 28. Jelec Józef Simbirska 3. Julski Marc. Wwedienska 4. Juraha Władysław, Mińsk. Jakubowski Stefan—Wyspa Jełagińska, dom Minister. Dworu. Kamiński Stanisław, 1 rota 16. Karłowicz Edm., Puszkińska 13. Karnicki Edw., Newski 109. Karnicki Aleksander, Stolarny zauł. 6. Karnicki Karol, Newski 100. Karnicki Eug., Newski 109. Kolesiński Wilhelm, Mikołajewska 26. Konarzewski Paweł, Fontanka 79. Konosewicz Albin, kanał Katarz. 74. Konosewicz Marceli, Charbin (Mandżurja). Kozłowski Jan, Włodzim. 2. Kozłowski Kaz., Mikołajewska 61. Krajewski Wincenty, Kołokolna 9. Krassowski Ludwik, Mikołajewska 13. Kraszewski Jan, Mojka 79. Krukowicz Józef (gub. witebska). Kozlowski Wojciech, Baskow zaułek 23. Kodis, gub. kowieńska—stacja Kupiszki. Kozubowski Marjan, Peters. strona—Wwiedenskaja 17. Lipiński Edw., Włodz. 15. Łukowski Marjan, Wilno. Maciejewski Kazimierz, Puszkinskaja 11. Maczewski Maksym., szpital obuchowski, Zagorodny 47. Marcinkiewicz Eug., Karawanna 20. Mierzejewski Jan, Sergijewska 26. Mórawski Wacław, Grochowa 42, Moszyński Marjan, Grecki prosp. 25. Michałowicz Mieczysław, Ligowka 29, Noiszewski Kazimierz, Dwińsk. Orłowski Witold, Jamska 16. Orłowski Zenon, Zagorodny 30. Ossędowski Aleksander, Polustrowski pr. 8. Ostrowski Stanisław, Wozniesieński pr. 23. Oszczakiewicz Roman, Kamiennoostrowski prospekt, lecznica d-ra Kalmejera. Paszkiewicz Stanisław Ufa (Przytułek położniczy miejski). Piekarski Michał, Fontanka 116. Piotrowicz Tomasz, Czernyszew 20. Polanowicz Stanisław, ul. Żukowsk. 24. Podhorecki Eug., Ertelew zaułek 7. Potopowicz Bolesław, Wilno. Powierżo Aleksander, Łazaretny zauł. 2. Popławski Jan, Zagorodny 28. Raczyński Mikołaj, Puszkinska 10. Rudzki Józef. Rudzki Wiktor, Mikołajewska 31, Rybczyński Ignacy, Mikołajew. 70—2. Samucewicz Eug., Kabinetskaja 4. Seweryn Gabr., Warszawa. Siciński Anastazy, Gagarinska ul. 6. Skarga Bolesław, kanał Katarzyny 49. Śliwiński Romuald, Fontanka 129. Stomma Foliks, Newski 5. Strawiński Mikołaj, Kuznieczny zaułek 14. Sapacz-Sapoczyński, Wozniesieński prospekt 43. Sylwanowicz Kazimierz, W. Podjaczeska 37. Suchorski Mikołaj, Litejny 31. Szawłowski Jan, Niżegorodzka 33. Tomaszewski Bron., Kruk. kan. 7. Tomaszewski Stan., Sewastopol. Twirbut Hipolit, Jekaterynhowski pr. 27, Ulrich Franciszek, Saperny zauł. 13. Uliński Konrad, Newski prosp. 9/88. Wierciński Urban, Kołomienska 15. Wiktorowicz Ryszard, Sadowa 63. Wilamowski Bolesław, Kamiennoostr. pr. 35. Wolański Stanisław, Grafski zauł. 3. Wołowski Kaz., Morska 28/13. Zakrzewski Cypr., Zagorodny 9. Zaleski Jan, Łopuchińska 12. Zaleski Stan., Sergiejewska 20.

Ziemacki Józef, Litejny 60. Zwierzchowski Franc., Mikołajewska 31. Żebrowski Bron., Tychwin Nowgorodzkiej guberni. Żebrowski Edward, Kijów, klinika wewnętrznych chorób. Żaczek Mieczysław, stacja Wsiewołożskaja, Irinowskiej dr. żel.

Komitet pomocy lekarskiej przy Tow. dobroczynności stanowią: Prezes: dr. Mik. Strawiński, wice-prezes: prof. St. Zaleski, sekretarze: dr. W. Orłowski i dr. M. Maczewski, skarbnik: dr. U. Wierciński, bibliotekarz: dr. St. Ostrowski. Członkowie komitetu: prof. J. Ziemacki, dr. Wolański, dr. W. Rudzki, dr. Aleksander Karnicki.

Dentyści w Petersburgu.

Abramowicz Józef, M. Italiańska 7. Andrzejkowicz Jadwiga, M. Italiańska 32. Boguszewicz Czesław, Fonarny zauł. 12. Dobko-Kalko Dobkowicz Wł., Grochowa 56. Dubowska Henryka, Puszkinska 13. Kirchner Ostrowska Antonina, kanał Katarzyny 79. Mażonis Franciszek, Sadowa 49. Poraniewski Jakób, Morska 17. Mórawska Marja, Grochowa 42. Rosnowski Piotr, Stolarny zaułek 18. Totwen Stanisław, W. Koniuszna 29. Totwen Konstanty, Kazańska 14. Ważyńska Elżbieta, Grochowa 15. Ważyński Tomasz, Grochowa 15—73. Wongl-Świderska Helena, M. Koniuszenna 16. Wongl-Świderski Teofil, Kazańska 5.

Spis lekarzy w gub. zachodnich.

W **Mohylowie** gubernjalnym: Cywiński Marceli, Szczerbiński Władysław.

W **gub. Mohylowskiej**: *Homel* — Boczkowski Michał, Zaleski Jan. *Klimowicze* — Wisłocki Kazimierz. *Orsza*—Wagner Bogumił, Kamiński Piotr, Czernichowski Ludwik. *Czeryków*—Jaszczurzyński Just. *Sienno*—Porfianowicz Marceli.

W **Witebsku**: Michałowski Ludwik, Smigielski Aleksander, Palmbach Adolf, Unger Henryk, Chrucki Wiktor.

W **gub. Witebskiej**: *Dźwińsk*—Noiszewski Kazimierz, okulista, własna lecznica oczna w *Pohulance*. *Rzeżyca*—Odyniec Wincenty. *Lepel*—Przysiecki Władysław.

W **Mińsku**: Drozdowicz Wacław, Zdanowicz J., Zieniewicz T., Komocki F., Kucharski Bolesław, Małkiewicz J., Mickiewicz A., Niedźwiecki A., Onacewicz Michał, Rymsza Wacław, Święcicki Zygmunt, Sylwestrowicz Felicjan, Fiedorowicz Otton, Szparowski F., Janowski Ryszard.

W **gub. Mińskiej**: *Bobrujsk* — Halicki Stanisław, *Nowogródek*—Pietkiewicz Leon, Czarnocki Napoleon. *Pińsk*—Hornicz Władysław, Kieniewicz Felic. *Raków*—Łozowski Wacław, Chrzanowski Gustaw. *Słuck*—Maszewski Bronisław, Januszewicz Antoni.

W **Wilnie**: Bagieński Piotr, Baliński Michał, Bartoszewicz Wacław, Bitner Karol, Borodzic Dominik, Bronowski Franciszek, Bujalski Władysław, Wodziński Paweł, Węcławski Witold, Wyzho Jan, Hłasko Bernard, Hryniewicz Narcyz, Hrynkowski Juljan, Górnicki Mar., Dembowski Tadeusz, Dmochowski Kazimierz, Domaszkiewicz Jan, Żuk Z., Zahorski Władysław, Zajączkowski Piotr, Kadenaci Bolesław, Karaś Kazimierz, Kiewlicz Marjan, Kozłowski Michał, Kuczewski Antoni, Leszczyński Ad., Lachowicz St. Marenicz Stanisław, Markiewicz Adam, Maciański Leon, Moraczewski Juljan, Nowowiejski Al., Orłowski Wacław, Pawłowicz Ksawery, Pawluć Jan, Pietraszkiewicz Jan, Renikier A., Renikier Ludwik, Rodzewicz Michał, Rymsza Ad., Sawicki Paweł, Samczuk Juljan, Swida Jan, Swierzyński Florjan, Strzemiński Ignacy, Sumarok Juljan, Sieniewicz R., Czarkowski Lud., Jundziłł Józef, Janowski Witold.

W **gub. Wileńskiej**: *Lida* — Kostrowicki Ambroży, Rennert Edmund. *Oszmiana* — Kraszewski Stan. *Święciany*—Rudzewicz Leon.

Grodno: Benecki Juljan, Dombrowski Stanisław, Klimaszewski Hipolit, Klukowski Amb. Ordyłowski Józef, Rydzewski Jan, Jankowski Józef.

W **gub. Grodzieńskiej:** *Brześć-Litewski*—Staniszewski Wiktor, Ciepryński-Ciekowy Stan. *Białystok*—Gronowski Władysław, Czepurkowski Rem., Szadkowski Fel. *Wołkowysk*—Dobrowolski Michał, Kruszewski Juliusz, Olszewski Ludwik, Sawiński Paweł. *Wysokie-Litewskie*—Kobryniec Karol, Kozicki Lucjan, Podhurski Stan. *Druskieniki*—Bujakowski Woler. *Dobryń*—Andrzejewski Jan, Kindler Stanisław. *Słonim*—Bielski Stanisław.

Kowno. Bielakowski Nik., Żółtowski Ad., Józefowicz Jan, Klukowski Jan, Mickiewicz Wit., Muszalski Jan (w Birsztanach), Paszkiewicz August, Jaworowski Kazimierz.

W **gub. Kowieńskiej:** *Wiłkomierz*—Andruszkiewicz Konst., Żurawski Ant., Urbanowicz Wit. *Nowoaleksandrowsk*—Frąckiewicz Justyn. *Poniewież*—Antoszewski K., Witord Al., Wojtkiewicz Ferdyn., Jodko Eug., Markiewicz Józef Raczkowski Ed. *Telsze*—Billewicz Jul. *Szawle*—Birutowicz K., Ławcewicz R., Łukaszewicz Stef., Szołkowski Jul.

Kijów: Bajkowski Bohdan, Bronikowski J., Wagner Konrad, Wiliński Kazim., Wojciechowski Kaz., Wojciechowski Bol., Wysokowicz Włod., Hiżycki Juljan, Daszkiewicz Ludwik, Daszkiewicz N., Kamioński Oskar, Karnicki A., Kaczkowski Piotr, Kiersnowski Stanisław, Kiszkowski Henryk, Knotte Bohdan, Kossobudzki Konstanty, Leszczyński J., Paszkiewicz Bronisław, Piotrowski Wiktor, Płaszczewski Ignacy, Ponset de Sandon Sobiesław, Raczkowski E., Rodzewicz E., Rożański Zyg., Ruszczyc Tad., Ryndowski T., Sanicki Bolesław, Sarcewicz Henryk, Sokołowski Wiktor, Songajło Edm., Topczewski Ad., Tritszel Karol, Fink-Finowski Kazim., Chrząszczewski Ad., Chrząszczewski Nikodem, Szadek Karol, Szipiński Feliks, Szostakowski Ignacy, Janiewicz Roman.

W **gub. Kijowskiej:** *Berdyczów*—Brzozowski Ignacy, Dynowski Konrad, Pocius Jan. *Biała-Cerkiew*—Sakowicz K. *Radomyśl*—Subiński Cezary, *Śmiła*—Bolewski Henryk, Kozłowski B. *Humań*—Bujnicki S., Dobrowolski S., Zmigrodzki Gust., Kwiatkowski Winc., Lipski Edward, Lisowski Wiktor, Pietkiewicz Ludwik, Pomorski Wacław, Tchórzewski Antoni.

Żytomierz: Andzelewicz Teofil, Boniuszko Bol., Wolknowski Ludw., Dolner J., Domaniewski St., Dąbrowski Józef, Iwanowicz H., Kornicki J., Kostecki K., Kunicki Wł., Łukowski Jan, Maniłowski Just., Różycki Karol, Sokołowski Władysław.

W **gub. Wołyńskiej:** *Dubno*—Miłaszewicz Witold, Michałowski Bolesław, Niewiarowski Rom. *Zasław* — Pasłowski Piotr, Pęski Artur. *Kowel*—Leszczyński Ad., Lisowski Józef, Sulicki Stan. *Krzemieniec*—Boron Maks, Szymański Pr., Jakubski Józef. *Łuck*—Wojnicz Ad., Ditman Wiktor, Coczobutt Józef, Jar Ludwik. *Owrucz*—Kwapiński Józef, Skorupski Miecz. *Równo*—Baliński K., Jabłonowski Edm. *Starokonstantynów*—Bentkowski Kazim., Tchórzewski Ed.

Kamieniec Podolski: Błowdzewicz E., Kłodnicki Józef, Łomnicki Wład., Manazewicz Juljan, Michalski Fel., Petrażycki S., Piasecki Karol, Cichocki Antoni.

W **gub. Podolskiej:** *Winnica*—Wanowski Rafał, Doraszkiewicz Leon, Zapolski Zygmunt, Zelienaj Henryk, Zozuliński Wiktor, Kalinowski Ant., Makowski Iz., Surzycki Leon, Sztampke Franciszek, Jurecki Antoni. *Mohylów*—Zaleski Jakób, Michalewski Stan., Nowicki Bron., Penkosławski Leon. *Proskurów*—Kossecki Władysław, Jaworski Dom.

OŚWIATA.

Zakłady naukowe wyższe.

1) *Uniwersytety.* Wstęp do uniwersytetów mają młodzieńcy od 17 lat, posiadający świadectwa z ukończenia gimnazyum filologicznego, a według nowego projektu i realnego (7 klas dopełniających) lub jakiegokolwiek średniego zakładu naukowego z kursem gimnazjalnym i z prawami rządowemi. Do uniwersytetu mają wstęp przedewszystkiem ci, którzy ukończyli średni zakład naukowy w tym *samym* okręgu. Żonatych uniwersytety nie przyjmują; procent żydów ograniczony. Opłata 100 rb. rocznie w ratach półrocznych.

Do uniwersytetów (tam gdzie jest wydział lekarski) przyjmowani są *farmaceuci*, od których wymagane są świadectwo podaptekarskie oraz 2-letnia praktyka w aptece. Opłata 100 rub. rocznie, kurs nauk 2-letni. Kończący otrzymują stopień prowizora farmacji.

Przy wydziale lekarskim mogą też składać egzaminy młodzieńcy, pragnący otrzymać świadectwo na stopień *pomocnika aptekarskiego*; wymagane jest przy tem złożenie świadectwa z 3-letniej praktyki w aptece. Opłata za egzamina i zajęcia w laboratorjum od 5—10 rb.

Kończący uniwersytet otrzymują dyplomy I-go lub II-go stopnia, na medycynie ze stopniem lekarza; poczem można się magistrować lub doktoryzować w ciągu lat 10. Ukończenie uniwersytetu daje prawo wstępu do służby państwowej, do ulg wojskowych I-go stopnia, a dla mieszczan i włościan daje prawo obywatelstwa osobistego honorowego.

W Państwie jest 9 uniwersytetów: w Petersburgu, Moskwie, Jurjewie, Charkowie, Kijowie, Kazaniu, Odesie, Warszawie i Tomsku.

2) *Liceum cesarza Aleksandra* (Petersburg), przyjmuje synów wyższych wojskowych i urzędników cywilnych. Kurs nauk 6-letni: 3 klasy przygotowawcze i 3 w zakresie uniwersyteckim.

3) *Liceum Cesarzewicza Mikołaja* (Moskwa), składa się z 8 klas z kursem gimnazjalnym i 3 kursów uniwersyteckich z wydziałami: historyczno-filologicznym, fizyko-matematycznym i prawnym.

4) *Cesarska akademia duchowna rzymsko-kvtolicka* (Petersburg, Bazylewska wys. 1 linia, 52). Do akademii mają wstęp kandydaci, którzy ukończyli seminaryum duchowne. Podanie składa się na ręce biskupa właściwej djecezji. Kurs nauk 4-letni. Opłata za naukę wraz z pensyonatem 300 rb. rocznie; liczba kształcących się na koszt rządu i stypendystów ograniczona. Wolnych słuchaczy niema. Kończący otrzymują stopnie: magistra, kandydata lub rzeczywistego studenta św. teologji, a po upływie 2 lat mogą składać egzaminy na doktora św. teologji lub doktora praw kanonicznych. Rektor ks. prałat Żarnowiecki.

5) *Instytut historyczno-filologiczny* (Petersburg), przyjmuje kandydatów od 17 lat, którzy ukończyli gimnazjum filolog. lub posiadają świadectwa 1-go stopnia z ukończenia seminarjum. Kurs nauk 4-letni; utrzymanie i nauka na koszt rządu. Kończący ze stopniem nauczyciela języków starożytnych, rossyjskiego lub historji i geografji obowiązani są odsłużyć najmniej 6 lat w ministerstwie oświaty.

6) *Instytut historyczno-filologiczny ks. Bezborodko* (w Nieżynie). Warunki przyjęcia, kurs nauk i prerogatywy—patrz instytut histor.-filologiczny w Petersburgu.

7) *Instytut Łazarewa języków wschodnich* (Moskwa). Warunki wstępu oraz formalności patrz uniwersytet. Kurs nauki: 8 lat w zakresie gimnazjalnym i 3 lata specjalnie języki wschodnie. Opłata 50 rb. rocznie.

8) *Instytut wschodni* (we Władywostoku). Opłata 60 rb. rocznie. Kurs nauk 4-letni dzieli się na 4 wydziały: chińsko-japoński, chińsko-koreański, chińsko-mongolski i chińsko-mandżurski.

9) *Instytut archeologiczny* (Petersburg). Cel: specjalizacja w badaniu archiwów i starożytności. Wstęp mają wychowańcy wyższych zakładów, osoby bez wykształcenia wyższego według uznania rady. Kurs nauk 2-letni. Kończący otrzymują dyplomy na członków rzeczywistych instytutu, wolni słuchacze—na członków współdziałaczy.

10) *Liceum Demidowa* (w Jarosławiu). Warunki przyjęcia oraz formalności takie, jak przy wstąpieniu do uniwersytetu.

11) *Cesarska szkoła prawa* („prawowiedów") w Petersburgu. Wstęp mają tylko synowie szlachty dziedzicznej, dzieci wyższych wojskowych i urzędników. Kurs nauk 7-letni.

12) *Instytut technologiczny Cesarza Mikołaja I* (Petersburg), przyjmuje wychowańców wyższych i średnich zakładów naukowych; ostatni składają egzamina konkursowe; 2 wydziały: mechaniczny i chemiczny, każdy z 5-letnim kursem nauk. Kończący otrzymują stopień inżyniera-technologa lub technologa.

13) *Instytut technologiczny w Tomsku* posiada 4 wydziały: chemiczny, mechaniczny, budowlany i górniczy, każdy z 5-letnim kursem.

14) *Instytut technologiczny cesarza Aleksandra III* (w Charkowie). Warunki przyjęcia, kurs nauk i prerogatywy takie jak instytut technolog. petersburski.

15) *Cesarska szkoła techniczna* w Moskwie posiada dwa wydziały: mechaniczny i chemiczny, każdy z 3-letnim kursem; przy szkole jest klasa przygotowawcza z 2-letnim kursem. Kończący otrzymują stopnie: inżyniera mechanika, inż. technologa lub mechanika budowniczego. Ulgi wojskowe 1-go stopnia.

16) *Instytut technologiczny w Petersburgu* posiada 4 wydziały: elektrotechniczny, finansowo—ekonomiczny, budowy okrętów i metalurgiczny. Wstęp mają kandydaci, którzy ukończyli wyższy zakład naukowy—(bez egzaminu), wychowańcy gimnazjów realnych lub szkół handlowych z prawami rządowemi—po złożeniu egzaminów konkursowych z matematyki, fizyki i rossyjskiego. Kurs nauk 4-letni; wpis 50 rb. półrocznie.

Takiż instytut jest w *Warszawie.*

17) *Instytut politechniczny w Rydze* posiada 7 wydziałów: 1) chemiczny, 2) geodezyjny, 3) inżynierski, 4) mechaniczny, 5) budowlany, 6) agronomiczny i 7) handlowy. Kurs nauk na pierwszych 5-iu wydziałach 5-letni, na agronomicznym 4 lata, na handlowym 3 i pół.

18) *Instytut politechniczny Cesarza Aleksandra II* w Kijowie posiada 4 wydziały: chemiczny, mechaniczny, inżynierski i agronomiczny, każdy z 4-letnim kursem. Opłata roczna od studentów 100 rb. Kończący wydział chemiczny lub mechaniczny

otrzymują stopień inżyniera technologa, wydz. inżynierski — inżyniera budowniczego, wydz. agronomiczny—uczonego agronoma.

19) *Instytut elektrotechniczny cesarza Aleksandra III* (Petersburg), przyjmuje wychowańców średnich zakładów naukowych po złożeniu egzaminów konkursowych. Kończący otrzymują stopień inżyniera-elektrotechnika 1-go lub 2-go stopnia.

20) *Instytut komunikacji cesarza Aleksandra I* (Petersburg), przyjmuje wychowańców średnich zakładów naukowych po złożeniu egzaminów konkursowych. Kurs nauk 5-letni; opłata 100 rb. rocznie. Kończący otrzymują stopień inżyniera-komunikacji.

21) *Instytut inżynierów cywilnych cesarza Mikołaja I* (Petersburg). Warunki wstępu—jak w inst. komunikacji. Kurs nauk 5-letni; kończący otrzymują stopnie inżynierów cywilnych.

22) *Cesarska szkoła inżynierska* (Moskwa). Na 1-szy kurs mają wstęp wychowańcy średnich zakładów po złożeniu egzaminów konkursowych. Kurs nauk teoretycznych 3-letni i 2 lata praktyki. Kończący szkołę wraz z zajęciami praktycznemi otrzymują stopień inżyniera.

23) *Moskiewski instytut agronomiczny* posiada 2 wydziały: 1) agronomiczny i 2 agronomiczno-inżynierski. Kurs nauk na każdym wydziale 4-letni wraz z zajęciami praktycznemi. Internat obowiązkowy—400 rb. rocznie. Kończący otrzymuje stopień agronoma 1-go lub 2-go stopnia.

24) *Petersburski instytut leśny*. Kończący otrzymują naukowe stopnie leśników 1-go lub 2-go stopnia.

25) *Instytut agronomiczno-leśny w Nowej Aleksandrji* (w Królestwie), posiada 2 wydziały: agronomiczny i leśniczy; wstęp mają wychowańcy średnich zakładów po złożeniu egzaminów konkursowych. Kurs nauk 4-letni; opłata 50 rb. rocznie. Po ukończeniu prawa jak w instytucie leśnym petersburskim.

26) *Instytut górniczy cesarzowej Katarzyny II* (Petersburg). Warunki przyjęcia patrz instytut komunikacji cesarza Aleksandra I. Opłata za naukę 60 rub. rocznie. Kończący otrzymują stopień inżyniera górniczego.

27) *Szkoła górnicza wyższa w Ekaterynosławiu* przyjmuje wychowańców średnich zakładów naukowych po złożeniu egzaminów wstępnych. Szkoła posiada 2 wydziały: górniczy i fabryczny; kurs nauk na każdym wydziale 3-letni, praktyczne zajęcia w lecie. Opłata 100 rb. rocznie. Szkoła daje stopień technika górniczego, a po 2 latach praktyki w służbie państwowej może składać egzamina przy instytucie górniczym ces. Katarzyny II na stopień inżyniera górniczego.

28) *Konstantynowski instytut mierniczy* (Moskwa). Kurs nauk dzieli się na: 1) klasę przygotowawczą z 4-letnim kursem nauk ogólno-kształcących, 2) wydział mierniczy z kursem 3-letnim i 3) wydział instrumentalny z kursem 2-letnim. Wstęp mają przedewszystkiem synowie urzędników. Kończący otrzymują stopień geometry starszego lub młodszego.

29) *Cesarska akademja wojenno-lekarska* (Petersburg), przyjmuje wychowańców średnich zakładów naukowych rządowych filologicznych, pierwszeństwo mają ci, którzy ukończyli z medalem. Kurs nauk 5-letni; opłata 60 rb. rocznie; na trzech ostatnich kursach są stypendja po 300 rb. rocznie, z obowiązkiem jednak po ukończeniu odsłużenia 5 lat w pułku. Kończący akademię otrzymują stopień lekarza w wojsku lub marynarce. Doktoryzować się można w ciągu 10 lat po skończeniu.

30) *Instytuty weterynaryjne* (w Charkowie, Jurjewie, Kazaniu i w Warszawie) przyjmują uczniów gimnazjum od 16 lat, którzy ukończyli najmniej 6 klas. Kończący otrzymują stopień weterynarza lub magistra nauk weterynaryjnych.

31) *Szkoła sztuk pięknych przy Cesarskiej akademji sztuk pięknych* (Petersburg) przyjmuje wychowańców filologicznych i realnych zakładów naukowych, którzy przy egzaminach wstępnych wykażą pewne ogólne utalentowanie i znajomość rysunków z natury. Mogą być również przyjęte, lecz na zasadzie postanowienia rady akademickiej wszelkie osoby, które wykażą utalentowanie w kierunku artystycznym. Szkoła ma 7 oddziałów: 1) malarstwo religijne, 2) historyczne i rodzajowe, 3) krajobrazowe, 4) batalistyczne, 5) grawerstwo, 6) rzeźba i 7) architektura. Kurs nauk w każdym oddziale 5-letni. Kończą z tytułem artystów malarzy, rzeźbiarzy lub architektów. Akademia przyjmuje wolnych słuchaczy, którzy jednak nie dłużej mogą korzystać z nauk nad 5 lat z płacą 50 rb. rocznie.

32) *Instytuty muzyczne* (konserwatorja) w Petersburgu, Moskwie i Warszawie, przyjmują młodzież płci obojej od 10 lat, do klasy śpiewu mężczyzn od 18 lat i kobiety od 16 lat. Wymagania ogólne przy wstąpieniu są następujące: dobry słuch muzykalny, giętkość ręki i palców, zdrowe płuca i serce, znajomość nut. Kurs nauk od 4 — 9 lat, zależnie od uzdolnienia i instrumentu. Przedmioty specjalne: 1) gra na instrumentach orkiestrowych, 2) fortepianie, 3) organach, 4) śpiew, 5) teorja muzyki, 6) harmonia, 7) estetyka, 8) kontrapunkt, 9) muzyka kameralna, 10) chóry, 11) deklamacja i 12) język włoski. Opłata od 50 rb.—do 250 rb. rocznie, zależnie od instrumentu i od instytutu. Kończący otrzymują dyplomy lub świadectwa z prawami do osad kapel mistrzów i nauczycieli muzyki lub śpiewu.

33) *Wojskowe zakłady: a)* Akademja Mikołajewska jeneralnego sztabu. *b)* Michałowska akademja artylerji. *c)* Mikołajewska akademja inżynierów. *d)* Aleksandrowska akademja prawa. *e)* Mikołajewska szkoła inżynieryjna. *f)* Konstantynowska. *g)* Michajłowska szkoła artyleryjska. *h)* Szkoła wojskowo-topograficzna. *j)* Mikołajewska szkoła jazdy oraz *k)* Pawłowska i *l)* Aleksandrowska szkoła piechoty.

34) *Morskie zakłady: a)* Mikołajewska akademja morska, *b)* Szkoła inżynierska morska ces. Mikołaja I (w Kronsztadzie).

Zakłady naukowe średnie.

1) *Gimnazja i progimnazja.* Wstęp mają dzieci bez różnicy pochodzenia i wyznania. Kurs nauk w gimnazjach 8-letni i 6 lub 4 lata w progimnazjach, nie licząc klasy przygotowawczej. Opłata niejednakowa, zależnie od miejscowości od 40—80 rocznie. Kończący 8 klas otrzymują patent, dający prawo wstępu do wyższych zakładów naukowych specjalnych bez lub po złożeniu egzaminów konkursowych. W Petersburgu i Moskwie są gimnazja prywatne z prawami rządowemi, z językiem wykładowym niemieckim; opłata za naukę od 120 rb. rocznie, Gimnazja znajdują się we wszystkich miastach gubernialnych państwa i niektórych powiatowych.

2) *Szkoły realne* oprócz wykształcenia ogólnego dają podstawy w kierunku technicznym i przyrodniczym. Kurs nauk (nie licząc przygotowawczej) 6-letni; oprócz tego każde gimnazjum posiada 7-ą klasę dopełniającą bądź w kierunku handlowym, bądź jako kurs przygotowawczy do wyższych zakładów naukowych specjalnych.

3) *Seminarja nauczycielskie* przyjmują kandydatów bez wad fizycznych, wolnych od wojska. Kończący otrzymują stopień nauczyciela szkół początkowych.

4) *Instytuty nauczycielskie.* Wstęp mają młodzieńcy od 16 do 18 lat, którzy po ukończeniu szkoły miejskiej, najmniej rok pracowali przy szkole pod kierunkiem nauczyciela. Wychodzą z tych instytutów nauczyciele miejscy. Przy każdym instytucie jest szkoła miejska.

Zakłady naukowe niższe.

1) *Szkoły miejskie* 1) 2, 3, 4 i 6-klasowe przyjmują dzieci bez różnicy pochodzenia i wyznania w wieku od 7 lat. Kończący kurs 4 klas mają wstęp bez egzaminu do 1-ej klasy gimnazjum filolog. i realn. Opłata od 5—15 rb. rocznie.

2) *Szkoły powiatowe* 3-klasowe dla dzieci bez różnicy pochodzenia i wyznania—we wszystkich miastach gubernialnych i powiatowych.

3) *Szkoły początkowe wiejskie i miejskie* dla dzieci bez różnicy pochodzenia i wyznania—we wszystkich miastach gubernialnych i powiatowych.

4) *Szkoły niedzielno-rzemieślnicze* dla dzieci, nie mogących uczyć się w dni powszednie.

Szkoły handlowe. Szkoły handlowe w państwie są czterech typów: 1) *klasy handlowe* dla chłopców od 12 lat, którzy ukończyli jednoroczną szkołę początkową wiejską lub miejską, do klasy przygotowawczej mają wstęp analfabeci. Kurs nauk 2-letni daje pojęcie elementarne o naukach handlowych. Wykłady mogą być wieczorne. 2) *Szkoły handlowe* przyjmują kandydatów od 12—15 lat, którzy ukończyli 2-klasową szkołę miejską lub wiejską. Kurs nauk 3 lub 4-letni z podziałem w ostatnim roku na 2 wydziały, buchalteryjny i towaroznawstwa. Kończący otrzymują miejsca subjektów, oficjalistów, buchalterów etc.; po wysłużeniu 10 lat w branży handlowej z dobremi świadectwami otrzymuje się prawo do tytułu obywatela honorowego. 3) *Szkoły handlowe 7-io i 3-klasowe*: pierwsze oprócz handlowego dają i ogólne wykształcenie i przyjmują do I klasy dzieci, od 14 lat z przygotowaniem do klasy I gimnazjum realnego; drugie kształcą tylko w kierunku handlowym i przyjmują młodzieńców, którzy ukończyli 4 klasy gimnazjum realnego i złożyli egzamina wstępne z języków nowożytnych.

5) *Kursy handlowe* dla mężczyzn i kobiet kształcą w kierunku handlowym i buchalteryjnym. Warunki wstępu, kurs nauk, wybór przedmiotów i opłata — niejednakowe. Szkoły i kursy ostatniego typu są prywatne i żadnych praw rządowych nie dają. Pierwsze dwa typy należą do kategorji szkół niższych.

Szkoły handlowe są w następujących miastach Cesarstwa: w Petersburgu, Moskwie, Wilnie, Kozłowie, Kijowie, Niżnim Nowogrodzie, Odessie, Rydze, Saratowie, Tyflisie, Białymstoku, Symbirsku, Charkowie. We wszystkich tych szkołach kurs nauk 8-letni. Opłata zależnie od miejscowości i pensjonatu od 20 rb. do 500 rb. rocznie. Ukończenie tych szkół daje prawa gimnazjalne.

Szkoły techniczne. Trzy typy szkół techniczno-przemysłowych: 1) *średnie*: mechaniczne, chemiczne, budowlane, górnicze i agronomiczne—kształcą pomocników inżynierów; 2) *niższe*, z których wychodzą wykwalifikowani dozorcy robót przemysłowo-technicznych i 3) *rzemieślnicze*—kształcą fachowych rzemieślników. Kurs nauk w szkołach średnich 4-letni, w niższych i rzemieślniczych—po 3 lata. Przyjmowani są młodzieńcy wszystkich stanów bez różnicy wyznania. Do średnich szkół wymagane jest ukończenie 5 klas szkół realnych lub innych średnich zakładów naukowych; do niższych—ukończenie szkoły miejskiej lub powiatowej, do rzemieślniczych wstęp mają ci, którzy ukończyli szkołę początkową miejską lub wiejską. Opłata za naukę od 3 — 50 rb. rocznie.

Kończący średnie szkoły techniczno-przemysłowe otrzymują tytuł technika. Kończący niższe szkoły otrzymują tytuł technika po odbyciu 2 — 3 letniej praktyki.

Średnie szkoły techniczno-przemysłowe są w wielu miastach państwa: w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Ekaterynosławiu, Krasnoufimsku, Niż.-Nowogrodzie, Tagan-

rogu, Irkucku, Kazaniu, Łodzi (kurs 7-letni, opłata 20 rb. rocznie), Kostromie, Briańsku, Kasimowie, Rostowie nad Donem etc.

Szkoły górnicze. *a*) Szkoła sztygarów w Lisiczańsku (gub. Ekaterynosławska) kształci majstrów i sztygarów. *b*) Szkoła sztygarów w Dąbrowie Górniczej (gub. Piotrkowska) posiada 4 klasy i 2 wydziały: górniczy i fabryczny, każdy z 2-letnim kursem nauk. Etat szkoły—120 uczniów. Wstęp mają młodzieńcy od 16 lat z kwalifikacjami naukowemi w zakresie 4 — 5 klas gimnazjów, po złożeniu konkursowego egzaminu. Opłata 20 rb. rocznie. Po ukończeniu nauk następuje 1 rok praktyki w fabrykach lub kopalniach, poczem kończący wydział górniczy otrzymują stopień sztygara, wydział fabryczny—montera. Ulgi wojskowe 2-go stopnia.

Szkoły miernicze. Szkoły geometrów (w Kursku, Ufie, Penzie, Tyflisie i Pskowie) przyjmują uczniów bez różnicy pochodzenia i wyznania, którzy ukończyli 5 klas średnich zakładów naukowych rządowych w wieku od 15—19 lat, a do 25 lat za pozwoleniem komitetu szkoły. Kurs nauk 3-letni; opłata 20 rb. rocznie. Kończący otrzymują stopień geometry prywatnego.

Szkoły rolnicze przyjmują bez różnicy pochodzenia i wyznania do pierwszych 3-ch klas w wieku od 14 do 18 lat, po złożeniu egzaminów wstępnych w zakresie kursu szkoły powiatowej lub 3-ch klas gimnazjów. Opłata roczna wraz z pensjonatem 150 rb., półpensjonarze 100 rb., przychodzący—30 rb. rocznie. Kurs nauk wraz z zajęciami praktycznemi—9 lat. Kończący otrzymują stopień pomocnika zarządzającego, a po odbyciu 3-letniej praktyki gospodarczej—zarządzającego (uczonyj uprawitiel).

Szkoły agronomiczne niższe. Szkoły te dają elementarne praktyczne wiadomości z zakresu gospodarstwa wiejskiego wogóle i poszczególnych jego działów. Dzielą się na 1) ogólne, kształcące w kierunku ogólno gospodarczym i 2) specjalne, gdzie wykładane są poszczególne działy gospodarstwa wiejskiego: ogrodnictwo, gospodarstwo mleczne etc. Szkoły te jednej i drugiej kategorji są 1-go stopnia z kursem nauk, odpowiadającym programowi 2-klasowych szkół i 2-go stopnia z kursem szkół jednoklasowych. Kurs nauk specjalnych 3-letni. Obecnie w państwie są 34 szkoły gospodarstwa wiejskiego, 10 ogrodniczych i pszczelarskich, 6 gospodarstwa mlecznego i 3 kobiece z kursem praktycznym gospodarstwa wiejskiego.

Szkoły praktyczne ogrodnictwa i pszczelnictwa w Pszczelinie (gub. Warszawska) dla synów posiadaczy drobnej własności rolnej. Wstęp mają chłopcy w wieku od 16 do 20 lat, umiejący czytać i pisać. Kurs nauk trwa od 1 roku do 2 lat. Opłata za naukę wraz z całkowitem utrzymaniem — 5 rb. miesięcznie.

Szkoły leśne niższe dla niższej służby leśnej. Wstęp mają chłopcy od 16—18 lat, którzy ukończyli 2 klasową szkołę wiejską. Kurs nauk, przeważnie praktyczny, 2-letni.

Szkoły rysunkowe średnie. *a*) Szkoła rysunkowa normalna przy cesarskiej akademji szt. piękn. Do I klasy mają wstęp dzieci od 10—14 lat bez egzaminu, do drugiej klasy, od 11—15 lat, należy złożyć egzamin z kursu I-ej klasy; zajęcia 2 razy tygodniowo od 6—8 godz. wieczorem. Nauka w zakresie kursu rysunków gimnazjów realnych, bezpłatna, materjały rysunkowe własne. Świadectwo z ukończenia szkoły uwalnia wszędzie, z wyjątkiem akademji sztuk pięknych, od egzaminu wstępnego z rysunków. Przy szkole są kursy pedagogiczne dla nauczycieli i nauczycielek rysunków w średnich zakładach naukowych.—*b*) Szkoła centralna Stroganowa rysunków technicznych (Moskwa, Rożdiestwienka) przyjmuje młodzieńców od 12—15 lat do przygotowawczej i od 15—18 lat do klas następnych. Kurs nauk 6-letni; opłata w internacie (ulica Miasnickaja) w pierwszym roku 150 rb., w następnych latach po 120 rb. rocznie; za materjały rysunkowe—12 rb. rocznie.

Szkoły wojskowe średnie. 1) *Korpus paziów* (Petersburg), przyjmuje za Najwyższem pozwoleniem dzieci rodziców zasłużonych. Kończący otrzymują stopnie oficerów, a niezdatni do wojska—miejsca w służbie cywilnej.

2) *Korpusy kadetów.* Wstęp mają synowie wojskowych i dzieci szlachty dziedzicznej; do korpusu Mikołajewskiego (Petersburg) mają również wstęp synowie kupców. Kurs nauk 7-letni. Kończący mają prawo wstępu do szkół wojskowych wyższych: inżynierskich, artyleryjskich, piechoty i jazdy.

3) *Korpus kadetów morski* (Petersburg), przyjmuje synów szlachty dziedzicznej i oficerów.

4) *Szkoły junkierskie piechoty* (w Czugujewie, Irkucku, Kazaniu, Moskwie, Odesie, Petersburgu, Tyflisie i Wilnie), *jazdy* (w Elizawetgradzie i Twerze) i *kozackie* w Orenburgu, Nowoczerkasku i Stawropolu). Kurs nauk 2-letni, bezpłatny. Kończący otrzymują stopnie podpraporszczyków lub podporuczników.

Szkoły żeńskie.

1) *Kursy żeńskie wyższe* (Petersburg) posiadają 2 wydziały: historyczno-filozoficzny i fizyko matematyczny. Wstęp mają panny najmniej 16-letnie, które ukończyły gimnazyum lub instytut. Kurs nauk po 4 lata na każdym wydziale. Opłata 100 rb. rocznie. *Kursy żeńskie wyższe* w Moskwie. Warunki jak w Petersburgu.

2) *Petersburski instytut lekarski* przyjmuje panny, które ukończyły gimnazyum lub instytut i złożyły dodatkowy egzamin z języka łacińskiego. Kurs nauk 5-letni. Opłata za naukę 100 rb. kończące otrzymują stopień lekarza.

3) *Petersburskie kursy pedagogiczne.* Wstęp mają panny, które ukończyły gimnazyum lub inny średni zakład naukowy i złożą dodatkowy egzamin z rosyjskiego i francuskiego lub niemieckiego. Kurs nauk 3-letni; opłata 100 rb. rocznie.

4) *Gimnazye i progimnazye żeńskie.* Wstęp mają panny bez różnicy pochodzenia i wyznania. Kurs nauk w gimnazyach 7 lat, w progimnazyach 4 lata. Niektóre gimnazya posiadają 8-ą dopełniającą klasę dla kandydatek do wyższych zakładów naukowych. Opłata za naukę zależne od miasta od 30—100 rb. rocznie. Kończące gimnazyum z klasą 8-mą mają wstęp do wyższych zakładów naukowych bez egzaminu, bez klasy 8-ej otrzymują stopień nauczycielek domowych. Oprócz gimnazyów rządowych są pensye żeńskie prywatne, kursem nauk odpowiadające gimnazjom i progimnazyom, lecz nie dające praw rządowych. Gimnazya i progimnazya są we wszystkich miastach państwa gubernialnych i niektórych powiatowych. *Instytuty Cesarzowej Maryi* posiadają 7 klas ogólno-kształcących i 2 dopełniające — pedagogiczne. Instytuty te są w następujących miastach: w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Kijowie, Odessie, Białostoku i kilku innych miastach większych.

5) *Seminarya nauczycielskie żeńskie* (w Petersburgu, Moskwie, Twerze, Kazaniu i Samarze) przyjmują panny najmniej 15-letnie. Kurs nauk 4-letni. Opłata za naukę od 100—150 rb. Kończące otrzumują stopień nauczycielki progimnazyów, szkół miejskich lub wiejskich.

6) *Szkoły handlowe* bez praw rządowych; przyjmują panny, które ukończyły najmniej 4 klasy gimnazyum; kurs nauk od 2—4 lat. Opłata od 25 rb.—100 rb. rocznie. Przedmioty wykładane: buchalterya, stenografia, geografia handlowa, prawo handlowe, towaroznawstwo, ekonomia polityczna, nauki przyrodnicze, języki nowożytne, matematyka i kaligrafia.

7) *Szkoły akuszerek* są w miastach, posiadających uniwersytety. Wstęp mają kobiety od 18—30 lat, które posiadają świadectwa z ukończenia 4 klas gimnazyum, lub złożą egzamin według określonego programu. Kurs nauk teoretycznych i praktyczne zajęcia trwają od 1—2 lat; opłata od 30—70 rb. rocznie. Kończące otrzymują stopnie akuszerek wolno-praktykujących.

8) *Szkoły akuszerek wiejskich* w miastach, posiadających uniwersytety z wydziałami lekarskimi, w miastach gubernialnych przy szpitalach miejskich, przyjmują kobiety od 20 do 40 lat, umiejące czytać, pisać rachować. Kończące otrzymują tytuł akuszerki wiejskiej wolnopraktykującej.

Pensye prywatne w Warszawie przyjmują panienki bez różnicy pochodzenia i wyznania, lub z pewnemi ograniczeniami. Wiek do klasy wstępnej 8 do 11 lat. Zajęcia praktyczne w niektórych szkołach z gospodarstwa domowego i robót ręcznych. Kurs teoretyczny w zakresie kursu gimnazyalnego. Do klasy wstępnej wymagane są: codzienne modlitwy, płynne czytanie po rossyjsku i po polsku, dyktando i 2—4 działania z liczbami do 1000. Papiery: 1) metryka, 2) świadectwo szczepienia ospy, 3) świadectwo pochodzenia i 4) podanie na imię przełożonej. Opłata zależnie od klasy i szkoły od 60—150 rb. Przy niektórych są pensyonaty za opłatą od 200 do 450 rb rocznie. Wymieniamy tylko szkoły *sześcioklasowe*: 1) H. Gepnerówny—Krakowskie Przedmieście 2, 2) B. Golańskiej — Marszałkowska 80, opłata od 40—100 rb. rocznie, pensyonat na 30 panien; 3) A. Hoene — Mazowiecka 4, opłata 60 rb. rocznie, pensyonat 400 rb.; 4) B. Jastrzębowskiej — Marszałkowska 74; 5) M. Kaczyńskiej—Jerozolimska 51, opłata od 40—150 rb. rocz., pensyonat na 40 panien; 6) J. Kotwickiej—Bracka 18; 7) M. Matuszewskiej — Leszno 28, opłata od 40 — 130 rb., pensyonat od 250—300 rb. rocznie, 8) Hr. C. Plater Zyberkówny — Piękna 24, opłata od 50—150 rb., pensyonat 400 rb. rocznie; 9) S. Tołwińskiej—Św. Barbary 4, opłata od 40—120 rb., pensyonat na 50 panien; 10) P. Hewelke — Marszałkowska 122; 11) N. Porazińskiej — plac św. Aleksandra 18; 12) A. Jasieńskiej—Hr. Berga 8; 13) J. Taczanowskiej—Chmielna 48; 14) M. Grochowskiej—Miodowa 1; 15) J. Sikorskiej—Marszałkowska 153; 16) F. Thalgrün—plac Krasiński 8; 17) K. Swołyńskiej—Foksal 15; 18) J. Gagatnickiej—Senatorska 32; 19) L. Rudzkiej —Zielna 13; 20) A. Kubeszewskiej—Targowa 35 (Praga); 21) H. Kowalewskiej—Marszałkowska 98; 22) S. z Tegazzow Chmielewskiej—Krakowskie-Przedmieście 6; 23) M. Karwowskiej—Elektoralna 47; 24) K. Strzemińskiej—Wspólna 39; 25) M. Kietlińskiej—Złota 47; 26) J. Kowalczykówny—Wiejska 5.

PRASA.

W obecnych czasach źródłem oświaty ogólnej stała się prasa i każdy oświecony człowiek czyta gazety lub pisma tygodniowe. W Stanach Zjednoczonych wychodzi 20 tys. gazet, w Anglji 10 tys., we Francji i Niemczech po 5 tys., w Austrji 1½ tys., w Japonji 2 tys., w Rosji europejskiej blizko 750, z tego w Królestwie Polskiem około 80. Wogóle na świecie wychodzi 212 gazet i pism polskich o różnych nazwach.

Kierują gazetą *redaktor*, artykuły piszą *publicyści* (o sprawach publicznych), wiadomości przynoszą *reporterzy*. Poważne pisma dbają o powagę i pewność wiadomości.

Z polskich pism w Cesarstwie wychodzi tylko jedno „Kraj“, tygodnik społeczny, polityczny, literacki z ilustracjami. Red. Erazm Piltz; Petersburg, Jekateryński kanał 82, cena 12 rb. rocznie*).

Codzienne warszawskie pisma:	Cena roczna R. k.
„Dziennik dla wszystkich“, poświęcony sprawom bieżącym. Redaktor H. Michałowski; Warecka, 15.	7 20
„Gazeta Handlowa“, poświęcona handlowi, polityce i ekonomji. Red. Rudolf Okręt; Szpitalna, 10	11 —
„Gazeta Polska“, z bezpłatnym tygodniowym dodatkiem książki (rocznie 52 tomy), poświęcona sprawom politycznym, literackim i społecznym. Red. Jan Gadomski; Warecka 14; bez dodatków 8 r., z dodatk.	12 —
„Kuryer Codzienny“, pismo poświęcone sprawom społecznym, polityce, literaturze i sztuce. Red. Stanisław Libicki; Krakowskie-Przedmieście, 17.	9 —
„Kuryer Poranny“, Red. Feliks Fryze: Senatorska, 28.	7 —
„Kuryer Warszawski“, z wychodzącym oddzielnie dodatkiem porannym. Red. Brzeziński; Krak.-Przed. 40; bez dodatków 8 r., z dodatkami	12 —
„Słowo“, dziennik polityczny, społeczny, literacki, ekonomiczny i handlowy. Red. Donimirski; Warecka, 15.	12 —
„Wiek“, poświęcony polityce, literaturze i sprawom społecznym. Red. Kazimierz Zalewski; Nowy-Świat 61.	12 —
„Kuryer Polski“, Red. Ludwik Straszewicz; Jasna 2.	4 —
„Goniec poranny i goniec wieczorny“, Red. Fr. Granowski, Zgoda 5.	7 —
Czasopisma tygodniowe i miesięczne:	
„Ateneum“, miesięcznik literacki i artystyczny. Red. C. Jelenty, Jasna, 6.	10 —
„Biblioteka dzieł wyborowych“, 52 tomy rocznie. Red. Franciszek Granowski; Nowy-Świat. 47.	12 —
„Biblioteka Warszawska“, miesięcznik, poświęcony naukom, sztukom, sprawom społecznym. Red. Adam hr. Krasiński; Krak.-Przem. 5.	10 —
„Biblioteka dzieł chrześciańskich“, tygodniowe ilustrowane. Red. ks. Zygmunt Chełmicki; Podwale, 27.	8 —
„Biesiada Literacka“, tygodnik ilustrowany poświęcony literaturze, sztuce, krytyce, wychowaniu, gospodarstwu, przemysłowi, sprawom bieżącym, politycznym. Red. Władysław Maleszewski. Hoża 1. Z wieczorami powieściowemi	8 —

*) Prenumerata wszystkich pism roczna z przesyłką na prowincję.

„Bluszcz“, tygodnik ilustrowany, dla kobiet, poświęcony literaturze i modzie. Red. Marjan Gawalewicz; Nowy-Świat 41. 10 —

„Biblioteka dla młodzieży“, tyg. poświęcony młodzieży. Red. P. Trzciński. 9 —

„Chimera“, miesięcznik, czasopismo poświęcone literaturze i sztuce. Red. Zenon Przesmycki; Nowy-Świat 12. 12 —

„Chemik Polski“, czasopismo poświęcone wszystkim gałęziom chemji teoretycznej i stosowanej. Red. Br. Znatowicz; Marszałkowska 118. 10 —

„Dobra Gospodyni“, tygodnik ilustrowany, poświęcony życiu domowemu zacnych pań, oraz modom z dodatkiem tyg. literackim „Nasze Kłosy“. Red. Augustyn bar. Kąsinowski; Ś-to Krzyzka 5. 4 —

„Dziwy Życia“, 2-tyg. ilustr. poświęcony spirytyzmowi i wogóle mało znanych zjawisk przyrody z dziedziny psychologji. Red. W. Chłopicki; Ś-to Krzyzka 5. 5 —

„Goniec handlowy“, tygodniowe. Red. A. Morozowicz; Jasna 6. 5 —

„Echo muzyczne i teatralne“, pismo ilustrowane, tygodniowe, poświęcone muzyce. Red. Reichmann; ul. Moniuszki 5. 10 —

„Sport“, tygodnik ilustrowany, poświęcony wszystkim odłamom sportu i życia. Red. W. Orłowski; Mazowiecka 4. 6 —

„Ekonomista“, kwartalnik poświęcony nauce i potrzebom życia. Red. Woyzbum; Szpitalna 10. 7 20

„Gazeta Cukrownicza“, tygodnik poświęcony sprawom przemysłu cukrowniczego. Red. Broniewski, Włodzimierska 16. 12 —

„Gazeta Lekarska“, tygodnik, poświęcony wszystkim gałęziom umiejętności lekarskiej. Red. dr. Władysław Gajkiewicz; Hoża 50. 8 —

„Gazeta Losowań“, tygodnik, poświęcony interesom materjalnym. Red. Adolf Peretz; Krak.-Przedm. 47. 3 —

„Gazeta Rolnicza“, tyg. poświęcony rolnictwu. Red. St. Wroński; Złota 24. 8 —

„Gazeta Sądowa“, tyg. pośw. prawu. Red. T. Konitz; Włodzimierska 14. 8 —

„Gazeta Świąteczna“, tygodnik, poświęcony sprawom ludowym wsi i miast Red. Konrad Pruszyński; Plac Ś-go Aleksandra 11. 3 —

„Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza“, tygodnik. Red. J. Leski; Orla 4. 5 20

„Głos“, tygodnik, poświęcony sprawom społecznym, politycznym i literaturze. Red. Albert Klimpel; Smolna-Wysoka 3. 9 —

„Gospodarz“, 2-tyg. poradnik rolniczo-ogrodniczy dla mniejszych właścicieli ziemskich. Red. Edmund i Stefan Jankowscy; Warecka 14. 2 50

„Jeździec i Myśliwy z Kuryerem Sportowym“, półmiesięcznik ilustrowany, poświęcony hodowli, sportowi i myśliwstwu. Red. St. Wotowski; Chmielna 44. 7 —

„Księga uciechy i pożytku“, ilustrowane czasopismo 2-tygodniowe. Red. Bolesław Londyński; Wilcza 11. 7 —

„Kolce“, humorystyczne, tyg., ilustrowane. Red. A. Pajewski; Niecała 12. 8 —

„Kronika Rodzinna“, tygodnik religijno-społeczny, ilustrowany. Red. ks. Hipolit Skimborowicz; Krakowskie-Przedmieście 6. 5 —

„Kronika Lekarska“, dwutygodnik, poświęcony przeglądowi postępów medycyny. Red. dr. Hewelke; Orla 5.

„Krytyka Lekarska“, miesięcznik z zakresu medycyny i nauk przyrodniczych. Red. Zygmunt Kramsztyk; Nowo-Senatorska 6. 5 —

„Kuryer Teatralny“, codzienne. Red. Jan Librowicz; rocznie bez dodatków 8 — z dodatkami 12 r.; Nowo-Senatorska 3.

„Kuryer Świąteczny“, tygodnik świąteczny, ozdobny, obrazkowy, poświęcony satyrze spółczesnej. Red. Kreczmer; Nowy-Świat 24. 4 60

„Medycyna“, tyg. dla lekarzy. Red. dr. M. Sadowski; Krak.-Przedm. 7. 7 —

„Nowości Muzyczne“, czasopismo muz., mies. Red. L. Chojecki; Warecka 15. 6 —

„Mucha“, tyg. ilustr., humorystyczny. Red. W. Buchner; Wierzbowa 8. 5 —

„Moje Pisemko“, tygodnik obrazkowy dla dzieci do lat 10. Redaktorka Aniela Szycówna; Nowy-Świat 53, Księgarnia Arcta. 3 —

„Niwa Polska“, tygodnik poświęcony nauce, liieraturze, artyzmowi, polityce i sprawom społecznym. Red. Józef Drzewiecki, Elektoralna 8. 6 —

„Naokoło świata“, tygodnik ilustrowany, poświęcony opisom ziemi ludów, podróży, odkryciom i wynalazkom. Red. Wacław Jezierski; Wspólna 71. 5 —

„Ogrodnik Polski“, półmiesięcznik, poświęcony ogrodnictwu, z chromolitografjami i drzeworytami. Red. Szanior; Mazowiecka 11. 8 —

„Okólnik Rolniczo-Handlowy“, tygodniowe informacyjne dla interesów handlowych ziemiańskich. Red. Jerzy Ryx; Złota 25. 4 —

„Ogniwo“, tyg. naukowy, społeczny, liter. i polit. Red. Korbut; Hoża 36 8 —

„Ognisko“, pismo ilustr., pośw. nauce społecz. liter. i sztuce miesięcznik. Red. Lud. Straszewicz, Jasna 2. 4 —

„Prawda“, tygodnik poświęcony sprawom społecznym, literackim i politycznym. Red. Aleksander Dębowski; Sadowa 14. 10 —

„Przegląd Katolicki“, tygodnik. Red. ks. Teofil Jagodziński; Foksal 16. 6 —

„Przegląd Pedagogiczny“, półmiesięcznik, poświęcony wychowaniu szkolnemu i domowemu. Red. Władysław Skrzetuski; Żórawia 41. 7 —

„Przegląd Techniczny“, tygodn. Red. A. Braun; Krak.-Przed. 66. 12 —

„Przegląd Filozoficzny“, kwartalnik. Red. dr. Wł. Weryho; Krucza 46. 4 —

„Przegląd tygodniowy“, tygodnik, poświęcony literaturze, sztukom pięknym i życiu społecznemu. Red. Adam Wiślicki; Czysta 4. 10 —

„Przegląd Felczerski, dwutygodnik. Red. dr. St. Radziński; Bielańska 16. 5 —

„Pszczelarz i Ogrodnik“, miesięcznik. Red. Emil Weidel; Wiejska 12. 5 —

„Przyjaciel Dzieci“, tygodnik ilustrowany dla dzieci. Red. Jan Skiwski; Zgoda róg Złotej 7. 5 —

„Przyjaciel Zwierząt“, miesięcznik poświęcony hodowli i opiece zwierząt domowych i pożytecznych. Red. Barszczewski; Szkolna. 3 —

„Rola“, tygodnik społeczno-literacki. Red. Jan Jeleński; Nowy-Świat 4. 8 —

„Rolnik i Hodowca“, tygodnik, poświęcony sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu wiejskiego, oraz hodowli inwentarza wiejskiego. Red. Henryk Kotłubaj; Nowogrodzka 36. 8 —

„Tygodnik Ilustrowany“, poświęcony literaturze, sztukom pięknym, sprawom społecznym, kwestjom naukowym. Red. dr. Józef Wolff; Krak.-Przed. 17. 12 —

„Tygodnik Mód i Powieści“, tygodnik, ilustrowany, poświęcony modom i literaturze. Red. Jan Skiwski; Zgoda 7, róg Złotej. 5 —

„Tygodnik Polski“, pismo społeczne, literackie ilustrowane. Red. Feliks Borysłowski; Nowy-Zjazd 4. 6 —

„Wędrowiec“, tygodnik, ilustrowany. Red. Artur Oppman; Nowy-Świat 47. 8 —

„Wiadomości Farmaceutyczne“, półmiesięcznik, poświęcony farmacji. Red. Juljan Kuźmierski; Złota 54. 5 —

„Wieczory Rodzinne“, tygodnik, ilustrowany, dla dzieci i młodzieży. Red. Ludwik Hauke; Mazowiecka 10. 5 —

„Wisła“, miesięcznik, ilustrowany (w 2 miesięcznych zeszytach), poświęcony krajoznawstwu i ludoznawstwu. Red. Erazm Majewski, Złota 61. 7 —

„Wszechświat“, tygodnik, poświęcony naukom przyrodniczym. Red. Znatowicz; Marszałkowska 118. 10 —

„Warszawska gazeta sportowa“, red. E. Szyller wraz z dodatkiem Strażak; Nowy-Świat 26. 4 —

„Zdrowie“, mies., poświęcony hygjenie. Rad. dr. Janowski; Krak.-Przed. 66. 5 —

„Zorza“, tygodnik, z rysunkami, dla miast i gospodarzy rolnych; Red. Waydel; Wiejska 12. 4 —

„Ziarno“, tyg. ilustr., liter.-społeczno. Red. D. Zahorski; Nowy Świat 47. 5 —

„Farmaceuta Polski“, dwutygodn., Warszawa. Red. B. Gładych; Złota 40. 5 —

„Przegląd dentystyczny“, mies. Red. lek. P. Dzierżawski, Nowy-Świat 2. 5 —

„Łowiec Polski“, dwutygodnik ilustrowany, poświęcany myśliwstwu. Warecka 15; red. Sztolcman. 7 —

„Lekarz“, 2 tyg. Red. Jerzy Brunner. 4 60

„Ginekologja“, miesięcznik. Red. Czesław Stankiewicz. 6 —

„Gazeta Domowa“, tygodnik, ilustrowany dla rodzin polskich. Red. Feliks Fryze; Wierzbowa. 3 50

„Przyroda“, tygodniowe pismo pod redakcją W. Jezierskiego. 6 —

„Gazeta Krawiecka Damska“, 2 tygod. bez dodatków mód 1 rb.; z dodatkiem mód 3 —

„Czytelnia dla wszystkich“, tyg. ilustrow., poświęcony literaturze, polityce i życiu bieżącemu. Red. Władysław Umiński; Smolna 17. 5 —

Na prowincji, w Królestwie.

„Echa Łomżyńsko-Płockie“, 2 razy tygodniowo. Płock. 8 —

„Gazeta Lubelska“, codzienna. Lublin. 12 —

„Gazeta Kielecka“, 2 razy na tydzień. Kielce. 5 40

„Gazeta Radomska“, dwutygodniowa. Radom. 5 —

„Tydzień“, tygodnik. Piotrków. 4 40

„Gazeta Kaliska“, codzienna. Kalisz. 5 —

„Homiletyka“, miesięczne, poświęcone Kaznodziejstwu i życiu duchownemu we Włocławku, gub. Warszawska. 8 —

„Dzwonek Częstochowski“, mies., w Częstochowie. Red. ks. J. Adamczyk. 4 —

„Śpiew kościelny“, 2 tyg., poświęcony muzyce i śpiewom kościelnym. Red. ks. Eugenjusz Gruberski. Płock. 4 —

„Maryanista“, dwutygod. ilustr., religijny. Kielce, ul. Kapitulna, dom Krzonowskiej; red. ks. Wincenty Bogacki. 5 —

w Łodzi:

„Rozwój“, dziennik ilustr. Red. Wiktor Czajewski. 10 —

„Goniec Łódzki“, dziennik. Red. R. Wierzchlejski. 8 —

„Czasopismo Lekarskie„, do 2 razy miesięcznie. Red. dr. S. Sterling. 2 —

„Biblioteka Nowości“, co 2 tygodnie tom. Oryginalne i tłomaczenia, Red. Alfred Zoner; kwartalnie. 1 25

„Kurjer Przemysłowo-Sosnowicki“, w Sosnowcu, pismo tygodniowe. Red. dr. Włodzimierz Talko; przeznaczony oprócz polityki na inne działy życia publicznego, z uwzględnieniem głównie z zagłębia Dąbrowskiego. 4 —



KOMUNIKACYE.

HISTORJA KOMUNIKACYI W ROSSJI.

Położenie geograficzne każdej miejscowości ma duże znaczenie dla dobrobytu ludności. Przyczyna niekorzystnych warunków kulturalnego rozwoju państwa rosyjskiego jest ta, że za mało ma ono linji brzegowych, co od razu daje się zauważyć na mapie. W państwie wielko-brytańskiem na 1 wiorstę linji brzegowych przypada $6^1/_2$ kw. mil obszaru, we Francyi $14^1/_2$, a w Rosyi $35^1/_2$, przytem na niekorzyść rzek rosyjskich rzec można i to, że dłuższy czas w roku pokryte lodem i są przez to niezdolne do komunikacyi; ogromna zaś przestrzeń terytorjalna tylko bardziej powiększa niekorzystne warunki. Kwestya komunikacyjna, pomimo ekonomicznego, ma też wielkie znaczenie polityczne. Najpierwszą wadę stanowi wyświetlona już niejednokrotnie trudność w dostawie na czas transportu chleba z miejscowości urodzajnych do dotkniętych nieurodzajem, oraz trudność szybkiego przesuwania wojska. Urządzenie nowych dróg i polepszenie naturalnych środków komunikacyjnych potrzebuje kolosalnych wydatków.

W państwie rosyjskiem urządzenie dróg gruntowych było przedsięwzięte jeszcze w XVI i XVII stuleciach. Utrzymanie dróg w dobrym stanie było poruczone miejscowej ludności, która sama o to zresztą mało się troszczyła. Na mocy osobnego rozkazu cesarskiego w r. 1683 — 1684 ustanowiono dwa typy dróg—duże dla przejazdu szerokości 3 sążniowej, a reszta—2 sążniowej. W r. 1722 był wydany rozkaz o budowie „perspektywnej“ drogi, a po 2-ch latach ustanowiony został porządek naprawy dróg. Remont małych dróg leżał na obowiązku przydrożnych włościan, dużych na obowiązku całej prowincyi, „perspektywna“ zaś droga zostawała na koszie państwowym. W r. 1755 był zorganizowany osobny zarząd centralny dla budowy państwowych dróg, gdzie było skoncetrowane wyższe kierownictwo w sprawie dróg. W r. 1766 wszystkie drogi były podzielone na wielkie, wiejskie i małe. W r. 1797 rozkaz cesarza Pawła I wszystkie drogi polecił utrzymywać sposobem naturalnej powinności miejscowej ludności. W r. 1809 całe państwo było podzielone

na 10 okręgów komunikacyjnych, wyższy zaś nadzor nad większemi państwowemi drogami ześrodkował się w głównym zarządzie komunikacyjnym. W r. 1816 Komitet ministrów przeznaczył osobny kapitał 4,833,000 rub. rocznie na urządzenie dróg w Cesarstwie, z zamianą gruntowych dróg na szosowe; roboty drogowe były prowadzone nie na koszt obywateli, lecz z wolnego najmu „roboczemi brygadami“. W tym czasie Zarząd komunikacyi miał w swojem ręku 3 tys. wiorst dróg, ale na utrzymanie ich posiadanych środków brakło, wskutek czego wypadło zostawić tylko szosę Moskiewską i drogi Cesarskie w okolicach Petersburga, utrzymanie zaś reszty dróg gruntownych polecono zowu miejscowej ludności, jako naturalną jej powinność.

Pierwsza szosa była zbudowana w r. 1822 na przedmieściach m. Warszawy, w końcu lat 20-ch rozpoczęto budowę szosy w Krymie, w końcu r. 1825 otwarty został pierwszy dystans szosy Moskiewskiej na przestrzeni 180 wiorst. Cała przestrzeń 728 wiorstowa została skończona w r. 1834. Jednocześnie zaczęto budować szosy w Królestwie Polskiem i Zachodnim kraju.

W r. 1833 były wydane pierwsze ogólne postanowienia o urzędzeniu i utrzymaniu dróg z niektóremi zmianami, mającemi moc aż do teraźniejszego czasu i jednocześnie urządzono gubernialne i powiatowe komisje do spraw drogowych.

Panowanie cesarza Mikołaja I odznaczyło się początkiem budowy kolei żelaznych, parostatków i w dalszym ciągu dróg szosowych.

W r. 1833 rozpoczęto budowę szosy Moskwa-Smoleńsk w celu niesienia pomocy włościanom gub. smoleńskiej z powodu wynikłego w tym czasie nieurodzaju; roboty były oddane z licytacyi publicznej, przy systemie tym wynikły jednak ogromne nadużycia. W latach 40—50-ch wraz ze zmianą poczty skarbowej, wprowadzoną została „wolna poczta“, wzorem której posłużyła istniejąca wtedy komunikacya między Odessą i Bałtą. Pierwsza poczta wolna była wprowadzona między Moskwą i Charkowem, a w r. 1848 wprowadzone zostały poczty na kilku traktach od Kazania.

Od r. 1842 wszystkie bez wyjątku drogi szosowe przeszły pod kierunek głównego zarządu komunikacyi razem z sumami przeznaczonemi na ich utrzymanie i od tego czasu rozpoczyna się budowa całej seryi dróg szosowych; $^1/_5$ część kosztów brał na siebie skarb, $^2/_5$ padło na ogólny ziemski podatek i $^2/_5$ na koszt ziemskiego podatku gubernjalnego tej gubernji, na terytoryum której była prowadzona szosa; według prawa 1849 r. na naprawę szos używane były sumy pobierane za przejazd po drodze szosowej. Dzięki temu ilość szos wciąż powiększała się, pomimo że w tym czasie rozpoczęto budować koleje żelazne. Od roku 1822 do 1863 zbu-

dowano ogółem 9013 wiorst. Jak małą była ta przestrzeń szos, wystarczy porównać Francję, która w r. 1811 miała już 50 tys. wiorst szosowych.

Gdy rozpoczęto budowę kolei żelaznych, wszystko przemawiało za tym nowym środkiem komunikacyjnym; przytem ogromny rozwój kolei żelaznych zagranicą, zwiększające się polityczne znaczenie Rosyi—to razem wszystko podziałało na to, iż rząd całą swoją energiję skoncentrował zamiast szos na budowie kolei żelaznych, tembardziej, że było to połączone z rozwojem przemysłu górniczego. Od r. 1867 do 1876 w budowie dróg szosowych skarb państwa żadnego udziału nie brał, a od r. 1876 do 1883 budowano ich na całą Rosyę po 15 wiorst rocznie; to też za cały okres 35 letni od r. 1864 do 1899 r. ogólna przestrzeń nowozbudowanych szos wynosiła $4^1/_2$ tysięcy wiorst. Usiłowaniami zarządów ziemskich roboty prowadzone były z większą ekonomją, niż przez skarb.

Jednocześnie z budową kolei żelaznych i dróg szosowych rząd zwrócił uwagę na ulepszenie wodnej komunikacyi na rzekach Wołdze, Kamie, Dnieprze, Oce i t. d.; projektowano połączenie mórz Czarnego i Kaspijskiego z Baltyckiem, lecz wobec ogromnych wydatków projektów tych zaniechano.

Na mocy prawa 5 kwietnia r. 1883 te drogi szosowe, które miały znaczenie miejscowe, przeszły do zarządów ziemskich i miejskich, a rząd dawał zapomogi. Według obliczenia na Rosyę przypada na 10 tys. ludności $4^1/_2$ kilometra kolei żelaznych; w innych państwach Europy od 10 do 12 kil., a w Ameryce 40 kilometrów. Dróg kołowych przypada od 80 do 105 kil. w Belgii, Anglii i Francyi, 22 kil. w Węgrach, a w Rosyi zaledwie około $2^3/_4$ kil. W stosunku zaś do przestrzeni, — kolei żelaznych w Rosyi jest 8—12 razy mniej, niż w reszcie Europy Zachodniej, dróg kołowych 150—200 razy mniej, niż we Francyi, Anglii i Belgii, 50—60 razy mniej, niż w Prusach i Austryi i 25 razy mniej niż w Węgrach. Na koleje żelazne Stany Zjednoczone w miljonach rubli wydały 22,407,$_{450}$, Anglia 10,524,$_{250}$, Francya 6,465,$_{9000}$, Prusy 3,610,$_{400}$ Rosya zaś 4,135,$_{000}$.

Jeszcze przed 30 laty w ministeryum komunikacyi zajmowano się kwestyą budowy *kolei podjazdowych*; ustawa o budowaniu kolei podjazdowych zatwierdzona została w 1887 r., lecz z powodu pewnych niedokładności w ustawie, budowanie kolei podjazdowych było słabe, więc r. 1894 minister skarbu wszedł do Rady Państwa z osobnym wnioskiem o ułatwienie budowy tanich kolei żelaznych dla potrzeb miejscowych. Zgodnie ze zdaniem Rady Państwa przeznaczono 10 miljonów rb. rocznie na budowę dróg żelaznych miejscowego znaczenia.

Bardzo szczegółowo zajęła się tą kwestją nadzwyczajna Rada rolnicza

w Petersburgu, która w końcu 1903 roku uznała budowę dróg miejscowych (żelaznych i innych) za najpilniejszą sprawę w celu polepszenia rolnictwa.

Na budowę nowych kolei w r. 1904, wyznaczono 146,866,690 r. (w r. 1903 ubiegłym 166,115,603 r.) na dalsze roboty na kolei Połock-Siedlce (627 w.), Bołogoje-Połock (455 w.), Orenbursko-Taszkienckiej (16 mil.), kolei Ekaterynskiej (594 w.), Witebsk-Żłobin (263 w.), Petersbursko-Wołogodzkiej (567 w.), Wołogda-Wiatka (612 w.), Petersbursko-Petrozawodskiej (260 w.) i na linji kolejowej od kolei Aleksandropol-Erywań do granicy Perskiej (170 w.). Postanowiono między innemi przystąpić do budowy kolei z Grodna do st. Zelan gub. Grodzieńskiej (60 w.) i od st. Nowa Kamienna (od nogi Suwałki-Grodno) do Łomży.

Ogromne znaczenie ma zbudowana w ciągu 10 lat kolej syberyjska i mandżurska (z Czelabińska do Portu Artura). Kosztowała ta wielka linja około 949 milj. rub., czyli bez mała *miljard rub.*

Niektóre miejscowości są kompletnie aż dotąd pozbawione wszelkich środków komunikacyi, jak np. część przemysłowa gub. Mohylowskiej po lewej stronie rzeki Dniepru (pow. Czerykowski, Klimowicki i Mścisławski). Aby przyjść w pomoc tym miejscowościom, pomyślano o przeprowadzeniu odnogi od m. Nowozybkowa (gub. Czernihowskiej) do m. Orszy (gub. Mohylowskiej) na przestrzeni około 275 w. lub też na złączenie z koleją Witebsko-Żłobińską. Kolej ta miała przejść przez takie przemysłowe miejscowości jak Studzieniec, Kościukowicze, Czerykow, Czausy, Horki i inne przemysłowe miasteczka. Obecnie z powodu zaszłych zmian dziejowych projekt ów został odroczony na czas pewien. Długi czas czekała prawidłowej komunikacyi taka miejscowość jak Druskieniki, gdzie na sezon letni przyjeżdża mnóstwo kuracjuszów, mając od st. Porzecza (dr. żel. Petersbursko-Warszawskiej) 17 w. najfatalniejszej drogi do Druskienik. I dopiero obecnie przystąpiono do budowy drogi szosowej na tej przestrzeni. Z otwarciem prawidłowej komunikacyi będą puszczone na niej w ruch automobile,—ten najnowszy rodzaj komunikacji.

W r. 1903 była poruszona w organach rządowych i na zjeździe rolników w Dźwińsku i leśników w Rydze sprawa przywrócenia kanału Windawskiego, łączącego dorzecze Niemna z morzem Baltyckiem jako arteryi, mającej ogromne znaczenie dla handlu drzewem w całym kraju północno-zachodnim. Nastąpiłoby wtedy przyciągnięcie do nadbaltyckich portów rosyjskich całego handlu drzewem z rejonu nad Niemnem, a zarazem obejście rynków niemieckich, monopolizujących obecnie handel drzewem przy pomocy ogromnych cet od drzewa rosyjskiego.

Pogłębienie i oczyszczenie rzek Niemna, Dniepra i Dźwiny, stanowi

konieczność największą. W obecnym czasie wszelka komunikacya jest bardzo utrudniona po Niemnie. Parostatki tylko kursują od Grodna do Druskienik, z Kowna zaś do Jurborga na granicy pruskiej i do Olity, stacyi kolei petersburskiej. Po Dnieprze od Orszy do Mohylowa w czasie lata suchego parostatki płyną z wielkiemi przeszkodami; na Dźwinie przeszkody są jeszcze większe. Wogóle komunikacje w państwie rosyjskiem wymagają ogromnych ulepszeń.

J. Kościuszko-Walużynicz.

KOLEJE ŻELAZNE.

Na kolejach w państwie rosyjskiem obowiązuje od 1894 roku tak zwana *strefowa* taryfa opłat za przewóz pasażerów. Mianowicie za przejazd od 1 do 300 wiorst pobiera się opłata, stopniowo wzrastająca z każdą wiorstą. Przestrzenie powyżej 300 wiorst podzielone są na strefy *(pojas)* po 25 do 50 wiorst i cena biletu oblicza się tak, że im więcej stref przejedzie pasażer, tem taniej płaci za ich przejazd. Bilet drugiej klasy zawsze oblicza się $1^1/_2$ raza drożej, niż trzeciej, a bilet pierwszej klasy $2^1/_2$ razy drożej niż trzeciej. W pociągach pośpiesznych dopłaca się jeszcze czwarta albo trzecia część do ceny biletu za szybkość jazdy, a oprócz tego płaci się za miejsce do leżenia *(plackarta)*, co zwykle kosztuje $1^1/_2$ rub. Bagaż wagi do 1 puda przewozi się w wagonie bagażowym bezpłatnie, a powyżej puda za każde 10 funtów pobiera się dopłata zależnie od przestrzeni. Można przy oddaniu bagażu oznaczać na kolei jego cenę na wypadek zagubienia.

MARSZRUTA KOLEJOWA.

W jaki sposób można odbywać podróż koleją żelazną do niektórych miejscowości.

	Wiorst.	Cena biletu (bez dopłat).						Na ile dni ważny bilet.
		I kl.		II kl.		III kl.		
		Rb.	K.	Rb.	K.	Rb.	K.	
1. Z Petersburga								
do Aleksandrowa (stacja na granicy pruskiej) przez Warszawę	1276	24	50	14	17	9	80	5
„ Berdyczowa na Wilno-Rowno	1330	25	—	15	—	10	—	5
„ Bobrujska przez Wilejkę	962	20	50	12	30	8	20	4
„ Brześcia przez Białystok	1010	21	—	12	60	8	40	4
„ Białego-Stoku	883	19	—	11	40	7	60	4
„ Warszawy	1045	21	50	12	90	8	60	4
„ Wierzbołowa	836	18	50	11	10	7	40	4
„ Witebska przez Dno i Nowos okolniki	533	14	—	8	40	5	60	3
„ Witebska przez Dwińsk	747	17	50	10	50	7	—	3
„ Wołoczyska przez Wilno-Rowno-Koziatyn i Żmerynkę	1607	28	—	16	80	11	20	6
„ Homla przez Wilejkę	1104	22	—	13	20	8	80	4
„ Grajewa przez Białystok	961	20	50	12	30	8	20	4
„ Granicy (austryjackiej) przez Warszawę	1353	25	50	15	30	10	20	5
„ Grodna	805	18	—	10	80	7	20	4
„ Iwangrodu przez Wilno-Małkinia-Siedlec, Łuków lub Wilno-Tłuszcz Pilawa	1112 / 1115	22	50	13	50	9	—	4
„ Koziatyna przez Wilno i Równo	1354	25	50	15	30	10	20	5
„ Kalisza przez Warszawę	1301	24	50	14	70	9	80	5
„ Kijowa przez Wilno i Sarny	1346	25	—	15	—	10	—	5
lub przez Wilejkę i Bachmacz	1471	27	—	16	20	10	80	5
„ Kowna	755	17	50	10	50	7	—	3
„ Kielc przez Wilno-Małkin-Siedlce-Łukow-Iwangrod	1245	24	—	14	40	9	60	5
„ Libawy przez Pskow-Wałk-Rygę-Możejki	766	17	50	10	50	7	—	3
„ Łodzi przez Warszawę i Koluszki	1189	23	—	13	80	9	20	5
„ Lublina przez Wilno-Małkiń, Siedlce, Łuków	1160	23	—	13	80	9	20	5
lub Białystok-Brześć-Chełm	1185	23	—	13	80	9	20	5
„ Mińska przez Wilejkę	823	18	50	11	10	7	40	3
„ Mitawy przez Psków-Wałk-Rygę	591	15	—	9	—	6	—	3
„ Mohylowa gub. przez Dno-Witebsk-Orsza	679	16	—	9	60	6	40	3
„ Mławy przez Warszawę	1172	23	—	13	80	9	20	5
„ Nowosielicy przez Wilno-Równo-Koziatyn-Żmerynka Oknica	1729	29	50	17	70	11	80	6

	Wiorst.	Cena biletu (bez dopłat). I kl. Rb.	K.	II kl. Rb.	K.	III kl. Rb.	K.	Na ile dni ważny bilet.
do Odessy Wilno-Równo-Koziatyn . . .	1818	30	50	18	30	12	20	6
„ Orszy przez Dno i Witebsk	611	15	—	9	—	6	—	3
„ Piotrkowa przez Warszawę	1201	23	50	14	10	9	40	5
„ Radziwiłłowa przez Wilno-Równo-Zdołbunowo	1233	24	—	14	40	9	60	5
„ Radomia przez Wilno-Małkiń, Siedlce Łuków Iwangród	1165	23	—	13	80	9	20	5
„ Rygi przez Psków-Walk	549	14	—	8	40	5	60	3
„ Równa przez Wilno	1136	22	50	13	50	9	—	5
„ Smoleńska przez Lichosławl-Wiaźma	818	18	50	11	10	7	40	3
„ Smoleńska przez Dno-Witebsk . . .	663	16	—	9	60	6	40	3
„ Sosnowca przez Warszawę-Zombkowicy	1356	25	50	15	30	10	20	5
„ Siedlec przez Wilno-Małkinia . . .	1030	21	—	12	60	8	40	5
„ Suwałk przez Wilno-Grodno	904	19	50	11	70	7	80	4
„ Ungienie przez Wilno-Równo-Kozatin-Rozdzelnaja	1962	32	—	19	20	12	80	7
„ Fastowa przez Wilno-Sarny-Kijów .	1406	26	—	15	60	10	40	5
„ Chełma przez Białystok Brześć . .	1117	22	50	13	50	9	—	4
„ Częstochowy przez Warszawę . . .	1281	24	50	14	70	9	80	5
„ Jurjewa (Dorpatu) koleją Baltycką .	379	11	—	6	60	4	40	2
2. Z Warszawy								
do Berdyczowa przez Kowel	634	15	50	9	30	6	20	3
„ Bobrujska przez Białystok-Baranowicze-Mińsk	634	15	50	9	30	6	20	3
„ Wierzbołowa koleją Warszawską . .	532	14	—	8	40	5	60	3
„ Witebska przez Dźwińsk	799	18	—	10	80	7	20	3
„ Wołoczyska przez Kowel-Koziat.-Żmer. lub Brześć Kazatin Żmerynka . .	911 / 912	19	50	11	70	7	80	4
„ Homla przez Brześć	696	16	50	9	90	6	60	4
„ Grajewa na Białystok	240	7	55	4	53	3	2	2
„ Grodna koleją Warszawską	241	7	58	4	55	3	3	2
„ Dzwińska koleją Warszawską . . .	549	14	—	8	40	5	60	3
„ Koziatyn przez Kowel lub przez Brześć	659-660	16	—	9	60	6	40	3
„ Kijowa przez Kowel lub przez Brześć	738-740	17	—	10	20	6	80	3
„ Kowna koleją Warszawską	451	12	50	7	50	5	—	2
„ Kielc przez Koluszki-Skarżysko . .	239	7	75	4	65	3	10	2
„ Libawy przez Korzedory	712	17	—	10	20	6	80	3
„ Łodzi przez Koluszki	124	4	45	2	67	1	78	1
„ Mohylowa gub. przez Białystok, Baronowicze-Mińsk-Orsza	763	17	50	10	50	7	—	3
„ Mińska przez Białystok-Baranowicze	492	13	—	7	80	5	20	2
„ Mitawy przez Landwarowo-Korzedory, Możejki	716	17	—	10	20	6	80	3
„ Moskwy przez Baranowicze-Białystok lub przez Brześć	1195 / 1224	23	50	14	10	9	40	5
„ Odessy przez Kowel-Koziatyn . . . lub Brześć Koziatyn	1122 / 1123	22	50	13	50	9	—	4

	Wiorst.	Cena biletu (bez dopłat). I kl. Rb.	I kl. K.	II kl. Rb.	II kl. K.	III kl. Rb.	III kl. K.	Na ile dni ważny bilet
do **Radziwiłłowa** przez Kowel-Zdołbunowo	538	14	—	8	40	5	60	3
lub Brześć-Zdołbunowo	539	5	48	3	29	2	19	1
„ **Radomia** przez Iwangrod	152							
„ **Rewla** przez Dźwińsk-Rygę-Taps	1174	23	—	13	80	9	20	5
lub przez Landwarowo-Korzedory-Możejki	1172							
„ **Równa** przez Kowel lub przez Brześć	441-442	12	—	7	20	4	80	2
„ **Smoleńska** przez Białystok-Baranowicze	803	18	—	10	80	7	20	4
„ **Sosnowca** koleją Warszawsko-Wiedeńską	291	8	70	5	22	3	48	2
„ **Suwałk**	339	10	—	6	—	4	—	2
„ **Ciechocinka** koleją Warszawsko-Wiedeńską	218	7	5	4	23	2	82	2
„ **Jurjewa Dorpatu** przez Dźwińsk Rygę	995	21	—	12	60	8	40	4
lub Landwarowo-Korzedary-Możejki-Rygę	993							
„ **Orszy-Białystok-Baranowicze-Mińsk**	695	16	50	9	90	6	60	3
3. Z Kijowa								
do **Aleksandrowa** przez Kowel-Warszawa	958	20	50	12	30	8	20	4
lub Brześć-Warszawa	966							
„ **Berdyczowa**	173	6	5	3	63	2	42	1
„ **Bobrujska** przez Bachmacz	509	13	50	8	10	5	40	2
„ **Brześcia** przez Kowel	541	14	—	8	40	5	60	3
„ **Białego-Stoku** przez Kowel	667	16	—	9	60	6	40	3
„ **Wierzbołowa** przez Sarny-Wilno	875	19	—	11	40	7	60	4
„ **Wilna** przez Sarny	688	16	50	9	90	6	60	3
„ **Witebska** przez Bachmacz-Żłobin	712	17	—	10	20	6	80	3
„ **Homla** przez Bachmacz	368	10	50	6	30	4	20	2
„ **Granicy** (austrjackiej) przez Kowel-Iwangród-Strzemieszyce	922	20	—	12	—	8	—	2
„ **Grodna** przez Kowel-Brześć-Białystok	746	17	50	10	50	7	—	3
„ **Dźwińska** przez Sarny-Wilno	851	18	50	11	10	7	40	4
„ **Iwangrodu** przez Kowel	641	15	50	9	30	6	20	3
„ **Kalisza** przez Kowel-Warszawa	938	20	50	12	30	8	20	4
„ **Kowna** przez-Sarny-Wilno	785	18	—	10	80	7	20	3
„ **Kielc** przez Kowel-Iwangród	774	17	50	10	50	7	—	3
„ **Łodzi** przez Kowel-Iwangród-Skarżysko-Koluszki	865	19	—	11	40	7	60	4
lub Kowel-Warszawa-Koluszki	871							
„ **Lublina** przez Kowel	574	14	50	8	70	5	80	3
„ **Mohylowa gub.** przez Bachmacz-Żłobin	546	14	—	8	40	5	60	3
„ **Mińska** przez Sarny-Boronowiczy	637	15	50	9	30	6	20	3
„ **Piotrkowa** przez Kowel-Iwangród-Skarżysko Koluszki	877	19	—	11	40	7	60	4
„ **Radziwiłłowa**	440	12	—	7	20	4	80	2
„ **Radomia** przez Kowel-Iwangród	694	16	50	9	90	6	60	3
„ **Smoleńska** przez Briańsk	807	18	—	10	80	7	20	3

	Wiorst.	Cena biletu (bez dopłat). I kl. Rb.	I kl. K.	II kl. Rb.	II kl. K.	III kl. Rb.	III kl. K.	Na ile dni ważny bilet.
do Sosnowca przez Kowel-Iwangród-Strzemieszyce	923	20	—	12	—	8	—	4
„ Siedlec przez Kowel-Brześć	657	16	—	9	60	6	40	3
„ Humania	332	10	—	6	—	4	—	2
„ Chełma przez Kowel	507	13	50	8	10	5	40	3
„ Częstochowy przez Kowel Iwangród-Skarżysko Koluszki	957	20	50	12	30	8	20	4
lub Kowel Warszawa	963							
lub Kowel Brześć-Warszawa	971							
Zagranicę.								
Z Petersburga do Wiednia przez Wilno-Warszawa-Granicę Trzebinię-Oderberg	—	46	6	28	33	16	80	7
„ do Buda-Pesztu przez Trzebinię-Wiedeń	—	63	29	39	30	—	—	8
„ do Pragi czeskiej przez Trzebinię-Oderberg, Ołomuniec	w z wyc	25	48	zaj nych	po 52	ciąg —	ach —	7
Z Warszawy do Buda-Pesztu (patrz z Pet.)	—	14	33	9	21	—	—	5
„ „ Wiednia	—	12	78	7	51	—	—	4
„ „ Zakopanego przez Kraków	—	16	31	9	90	6	3	4
„ „ Zagiestowa przez Kraków Tarnów	—	17	83	10	70	6	49	4
„ „ Krakowa przez Trzebinię	—	10	63	6	36	4	13	3
„ „ Lwowa przez Trzebinię	—	—	—	13	6	7	75	4
pośpiesznym	—	30	1	18	73	10	41	5
„ „ Muszyny-Krynicy przez Trzebinię-Kraków-Tarn.	—	18	19	10	86	6	61	4
„ „ Pragi czeskiej	—	—	—	13	36	8	77	4
pośpiesznym	—	32	55	20	85	11	35	—
„ „ Rabki Trzebinia-Kraków	—	16	61	8	76	5	45	3

PRZEPISY POCZTOWE.

Za *listy* zamknięte przesyłane pocztą, pobiera się opłata przez naklejenie na nich marek pocztowych za każdy łut wagi: wewnątrz Petersburga i Moskwy 5 kop. (rekomendowany 12 kop.), wewnątrz innych miast 3 kop. (rekomendowany 10 kop.). List z miasta do miasta wewnątrz państwa — 7 kop. (rekomendowany 14 kop.). List otwarty opłaca się przez nalepienie marki 3 kop.; list otwarty z opłaconą odpowiedzią poczta sprzedaje po 6 kop.

Przesyłki obanderolowane z wszelkiego rodzaju drukami, ważące mniej łuta 1 kop., za każde 4 łuty po 2 kop

I. *Korespondencya wewnętrzna.* Waga korespondencyi nie powinna przenosić: listu zapieczętowanego miejskiego 1 funta, zamiejskiego 5 funtów.

Przesyłek obanderolowanych z drukami wszelkiego rodzaju, jako to: ra-

chunkami, anonsami, fotogramami, arkuszami korektowemi, lub dokumentami urzędowemi (rękopisy niemające charakteru korespondencyi osobistej, mogą być przesyłane pocztą pod opaską) waga najwyższa stanowi 128 łutów; jeżeli zaś w takiej posyłce pod opaską znalezionym będzie list prywatny, właściciel posyłki opłaca karę w ilości jednego rubla od łuta wagi.

Przesyłki z próbkami towarów nie powinny ważyć więcej 20 łutów, pakietu *wartościowego* zapieczętowanego, meldowanego na poczcie waga największa stanowi 10 funtów (320 łut.), pakietu wartościowego otwartego 20 f., przesyłki pieniężnej w kopercie 20 f., przesyłki pieniężnej w worku skórzanym 60 f., przesyłki zwyczajnej 120 f.

Za zagubienie listu rekomendowanego oddanego na pocztę za pokwitowaniem, zarzad pocztowy wypłaca wynagrodzenie w kwocie rb. 10.

Na wierzchu listu rekomendowanego powinno być wypisane „*Zakaznoje*". W listach zwyczajnych i rekomendowanych nie mogą być wysłane pieniądze, które w razie wykrycia, ulegają konfiskacie. Dla pewności należy na listach zwyczajnych wypisywać swój adres; na wypadek nieznalezienia adresata poczta bez żadnej dopłaty zwraca list wysyłającemu. Listy można wysyłać *poste-restante* za zwykłą opłatą. Rekomendowana korespondencya może być doręczona każdemu listonoszowi u siebie w domu; listonosz obowiązany jest przyjąć korespondencyę i wydać pokwitowanie. Za dostawę nie opłaconych lub niedostatecznie opłaconych listów pobiera się od adresata podwójną opłatę według taksy. Winiety i anonsy mogą być z obu stron kartki, byle na tem nie: cierpiała jasność adresu i żeby było miejsce na stemple pocztowe i marki.

Przy przesyłce druków pod opaską (banderolą) dozwala się czynić przypiski odręczne na kartach wizytowych z życzeniami i wyrażeniami wdzięczności nie dłuższe nad 5 słów, podkreślać słowa, zaznaczać piórem lub sposobem mechanicznym daty i nazwę miejsca, robić zaofiarowania nietylko na książkach, nutach i t. p., ale także na kartach z życzeniami na Boże Narodzenie i Nowy Rok, wypisywać odręcznie lub sposobem mechanicznym na wycinkach z gazet lub innych wydań peryodycznych nazwy, numera, daty i adresy pism, z których są zrobione te wycinki; karty pocztowe z ilustracyami, widokami miejscowości, jeżeli nie zawierają innej treści prócz podpisu, adresu i daty mogą być wysyłane jak druki z marką 1 kop. w mieście, a poza miastem i zagranicą z marką 2 kop.

Przesyłki. Od 1 Stycznia 1905 r. zmienioną zostaje opłata assekuracyjna za przesyłanie pocztą listów pieniężnych, węzłów, posyłek cennych i listów wartościowych. Opłata wynosi od wartości do 10 rb. — 10 kop. do 100 — 25 kop. Za każde następne 100 r. lub ich część niezależnie od opłaty powyższej pobierać się będzie po 15 kop. Opłata za polecenie pieniężnych i wartościowych listów oraz za lakowe pieczęci na listach i posyłkach oraz plomby pobierana nie będzie.

Do wszelkich posyłek adresowanych do miejscowości wewnątrz państwa powinny być dołączane na osobnych blankietach adresy, niezależnie od umieszczonych na samej posyłce. Przy blankietach się znajduje *kupon*, na którym można napisać list otwarty, który będzie wręczony bezpłatnie adresatowi wraz z posyłką. Osoby wysyłające posyłki w większej ilości mogą zamówić sobie własne blankiety do adresów i na kuponie przeznaczonym do odcinania mają

prawo drukować swoje ogłoszenia. Wszelkie opłaty przesyłek są obecnie uiszczane *markami* pocztowemi.

Opłata za posyłki oblicza się tak: w granicach *Rosji europejskiej* za posyłkę do 2 funt. 25 kop., do 7 funt. 45 kop., do 12 f. — 65 kop., za każdy funt powyżej 12 funt. po 5 kop. Jeżeli posyłka adresowana jest do *Syberji zachodniej i do Azji środkowej*, wtenczas opłaca się za wagę do 2 funt. 45 kop., do 7 f.—85 kop., do 12 f. do 1 r. 25 kop., a za każdy funt powyżej 12 funt. po 15 kop. Wreszcie posyłki do Syberji Wschodniej, Mandżurji i Kwantunu opłacają: do 2 f.—65 kop., do 7 f. — 1 rb. 25 k., do 12 f. — 1 r. 85 kop., a za każdy funt powyżej 12 funt. dopłaca się po 20 kop.

Listy i przesyłki za zaliczeniem. Należność za nie powinna być wniesiona przez odbiorcę przy odbiorze korespondencyi. Ekspedujący taką korespondencyę powinien na wierzchniej stronie przesyłki oznaczyć sumę zaliczeniową jak następuje: «Съ наложеннымъ платежомъ на сумму...» (прописью), jak również wypisać swoje nazwisko i adres. Suma zaliczenia nie może przewyższać 200 rubli. Za tego rodzaju korespondencyę, oprócz zwykłych opłat pocztowych, pobiera się po 2 kop. od każdego rubla zaliczenia, *minimum* zaś 10 kop. Na korespondencyę zagraniczną zaliczenia nakładane być nie mogą.

W miejscowościach, pozbawionych komunikacyi pocztowej, lub położonych w znacznej od niej odległości, — dozwala się przyjmowanie i wydawanie wszelkiego rodzaju korespondencyi i przesyłek pocztowych, jak również sprzedaż marek i banderoli pocztowych w zarządach gminnych (*wołostnyja prawlenija*). W takich razach za wydanie listu zwyczajnego opłaca się 3 kop., za przesyłkę obanderolowaną 1 kop., za gazety i pisma pod banderolą 60 kop. na rok, lub 5 kop. na miesiąc.

Przekazy pocztą i telegrafem. Przekazy tego rodzaju przyjmowane są przez biura pocztowe i pocztowo-telegraficzne we wszystkich miejscowościach. Za przekaz pieniędzy (na raz do 500 rub.) *pocztą*, opłata wynosi kop. 15 za summę do 25 rubli, wyżej nad 25 r. do 100 r. opłaca się 25 k., wyżej nad 100 r. do 125 r. — 40 k., wyżej nad 125 do 200 r. opłaca się 50 k. i t. d. Za przekazy *telegraficzne* oprócz taksy pobiera się wartość telegramu. Pieniądze składać należy w biurach pocztowych przy ustanowionych w tym celu blankietach. Za telegram przekazowy opłata wnosi się gotowizną. Pokwitowanie z odbioru poczta wydaje bezpłatnie. Adresaci są zawiadamiani o przybyciu na ich imię przekazu i odbierają w biurze pocztowem przekazane pieniądze zwykłym porządkiem. W miastach, gdzie praktykuje się dostarczanie korespondencyj i przesyłek do domów, sumy przekazane doręczają się adresatom wprost do domów bez poprzedniego zawiadomienia.

II. *Korespondencya zagraniczna*. Adresy winny być wypisywane w języku francuzkim. Nazwa kraju i miejsca, do którego korespondencya ma być wysłana, powinna być wypisana i w języku rosyjskim. Listy *zwyczajne* zapieczętowane opłacają się markami po 10 kop. za każde 15 gramów ($1^1/_8$ łuta). Listy *otwarte* kosztują 4 kop., z odpowiedzią opłaconą 8 kop. Listy i przesyłki rekomendowane, podlegają przepisom ustanowionym dla korespondencyi wewnętrznej, lecz stosunkowo do wagi opłacone być winny według taksy ustanowionej dla korespondecyi zagranicznej zwyczajne, t. j. po 10 kop. za każde 15 gramm. i po 10 k. za rekomendację.

Pieniądze. Bilety kredytowe rosyjskie mogą być wysyłane za granicę wy

łącznie w pakietach pieniężnych, — wykrycie ich w listach zwyczajnych lub przesyłkach wartościowych pociąga za sobą karę w wysokości $^1/_4$ części przesłanej nieprawidłowo sumy. Przepis ten nie stosuje się do zagranicznych biletów kredytowych lub jakichkolwiek znaków pieniężnych zagranicznych, które mogą być przesyłane w listach zapieczętowanych zwyczajnych i rekomendowanych. Za przesyłkę za granicę listów pieniężnych i pakietów wartościowych pobieraną jest opłata: 1) od wagi — po 10 kop. za każde 15 gramm; 2) za ubezpieczenie — stosownie do taksy, niżej wskazanej i 3) za rekomendacyę i pokwitowanie 10 kop. Wysokość sumy, mogącej być przesłaną w listach pieniężnych, nie jest ograniczoną. Przesyłka wartościowa otwarta może wynosić najwyżej 15 tys. rubli (60 tys. fr.), zapieczętowana najwyżej 500 rubli (2 tys. fr.). Przesyłki pieniężne w workach skórzanych podlegają przepisom, ustanowionym dla korespondencyi wewnętrznej.

W miejskich wydziałach i biurach pocztowo-telegraficznych, w których się odbywają czynności pocztowe, są wydawane wszelkie przesyłki zagraniczne bezwartościowe i cenne do 3 tys. r.; tak również jak i dostarczenia takowych przesyłek (cenne nie wyżej 200 r.) do mieszkań adresatów na ich żądanie na tychże warunkach, jakie istnieją dla przesyłek wewnętrznej korespondencyi, lecz z uiszczeniem cła i wszelkich innych opłat, za dostarczenie zaś pobierana jest ta sama opłata co i dla zwykłych t. j. 20 kop. za każdą przesyłkę.

Przekazy pieniężne mogą być przyjmowane do Austro-Węgier, Niemiec, Francyi i Szwajcaryi, i stamtąd też do Rosyi można przesyłać pieniędze za pomocą przekazów. Za przekazem zagranicznym, można przesłać nie więcej nad 216 marek, 254 korony, albo 266 fr. czyli około 100 rb.

Przepisy telegrafu.

Opłata składa się ze stałej opłaty za każdą depeszę po 15 kop. i 5 k. z opłaty od każdego wyrazu. Za telegramy miejskie po 1 kop. od wyrazu i 15 kop. stałej opłaty. W granicach Rosyi azyatyckiej od wyrazu 10 kop. i 15 kop. stałej opłaty. Telegramy można podawać z opłaconą z góry odpowiedzią.

Korespondencya zagraniczna. Za depesze wysyłane zagranicę pobiera się tylko opłata od wyrazu, mianowicie: do Anglii kop. 20., Austryi kop. 10., Belgii kop. 10., Bulgaryi kop. 14., Danii kop. 15., Holandyi kop. 16., Francyi kop. 14., Grecyi kop. 24., Hiszpanii kop. 29., Norwegii kop. 17., Portugalii kop. 21., Niemiec kop. 19., Rumunii kop. 7., Serbii kop. 14., Szwecyi kop. 16., Szwajcaryi kop. 16., Turcyi Eur. kop. 24., Włoch kop. 17.

METROLOGIA.

Cal=10 liniom=100 punktom.
Linia=10 punktom.
Punkt=$^1/_{10}$ linii.
Stopa=12 calom=68572.
Werszek=$1^3/_4$ cala.
Arszyn=16 werszk.=28 calom.
Mila=7 wiorst.
Finlandzka=10 wiorst.
Wiorsta=500 sążni.
Sążeń=7 stopom=3 arszyn.
Sążeń=49 kw. stóp=9 kw. arszyn.
Stopa=144 kw. cali.
Arszyn=784 kw. cali=256 kw. werszk.
Dziesiatyna=2400 sążniom kwadr.
Sążeń kub.=343 kub. step.=27 kub. arsz.
Stopa kub.—1728 kub. cali.

Cal kub.=1000 kub. liniom.
Arszyn=21952 kub. calom=4096 kub. werszk.
Czetwert=8 czetweryków=64 garncy.
Ośmina=4 czetweryków.
Czetweryk=8 garnców.
Berkowiec=10 pudów.
Pud=40 funtów.
Funt=32 łutom=96 złotn.
Łut=3 złotnik.
Złotnik 96 doli.
Beczka=40 wiadrom.
Wiadro=10 sztofom=20 butelkom.
Sztof=10 czarek.
Czarka=$^1/_{100}$ wiadra.
Butelka=$^1/_{20}$ wiadra.

MIARA POLSKA.

Sążeń=3 łokciom=6 stopom=72 calom.
Łokieć=2 stopom.
Stopa=12 calom.
Cal=14 liniom.
Mila=8 rusk. wiorst.
Włóka=30 morgów.
Morga=0,51247 rusk. dziesięc.=1230 kw. rusk. sążni=300 prętów kw.

Pręt kw.=$56^1/_4$ łokcia kw.
Garniec=4 kwart=16 kwaterkom.
Beczka=25 garncy.
Korzec=4 ćwierci=32 garnce.
Łaszt=39 korcom.
Centnar=4 kamieniom=100 funtom.
Funt=32 łutom.

SYSTEM METRYCZNY.

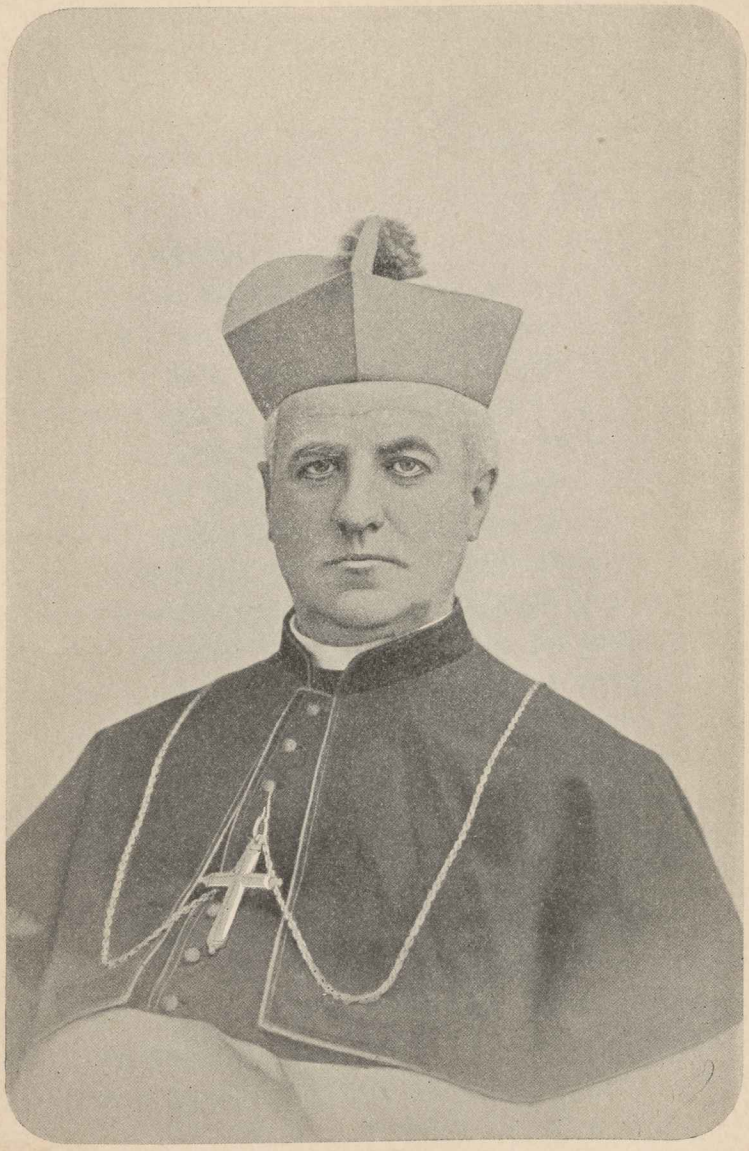
kilo-	hekto-	deka-	metr gram litr ar	decy-	santi-	milli-
1	10	100	1000	10000	100000	1000000
	1	10	100	1000	10000	100000
		1	10	100	1000	10000
			1	10	100	1000
				1	10	100
					1	10

1 ar.=100 kw. metrom.
1 litr=kub. decymetrowi.
1 gram=kub. santimetrowi destylowanej wody przy 4° C.
1 wiorsta=1,067 kilometra.
1 sążeń=2,1336 metra.
1 kw. wiorsta=1,13802 kw. kilom.
1 kub. sążeń 9,72145 kub. metra.
1 pud.=16,3790 kilograma.
1 funt.=409,512 grama.
1 kilometr=0,9374 wiorsty.
1 kilogram=2,442 funta.

MONETY ZAGRANICZNE.

Od r. 1897 podstawową jednostką monetarną w Państwie Rosyjskiem został rubel złoty, równy $^1/_{15}$ części dawnego imperjała, zawierający 17^{424} doli czystego złota. Rubel srebrny i rubel kredytowy warte tyle co rubel złoty (100 kop.) i na każde żądanie może być przez Bank Państwa wymieniony na złoto. Wartość główniejszych monet zagranicznych w walucie rosyjskiej, dziś obowiązującej, tak się przedstawia:

Nazwa Państwa	Nazwa jednostki pieniężnej	Rb.	K.
Austro-Węgry . .	Korona=$^1/_2$ dawnego guldena=100 halerom .	—	$39^1/_2$
Wielkobrytanja . .	Funt szterling—20 szylingom=240 pensom .	9	45
Francya	Frank=100 centimom (=20 su)	—	$37^1/_2$
Niemcy	Marka 100 fenigom	—	$46^1/_3$
Włochy	Lira=1 frankowi	—	$37^1/_2$
Belgja	jak we Francyi	—	$37^1/_2$
Szwajcarja	jak we Francyi	—	$37^1/_2$
Danja	Korona=100 erom.	—	52
Szwecja i Norweg. .	Korona=100 erom.	—	52
Holandja	Gulden 100 centom.	—	$78^3/_4$
Hiszpania	Peseta=1 frankowi	—	$37^1/_2$
Portugalja	Milreis (papierowy)=100 reisom	1	67
Rumunja	Leü=1 frankowi	—	$37^1/_2$
Serbja	Dynar=1 frankowi	—	$37^1/_2$
Bułgarja	Lew=1 frankowi	—	$37^1/_2$
Turcja	Funt turecki=100 piastrom (złotem)	8	53
St. Zjedn. Am. Półn.	Dolar=100 centom	1	94
Brazylja	Milreis (papierowy)=1,000 reisom	—	40



IERZY SZEMBEK.
arcybiskup-metropolita.

Objęcie rządów przez J. E. hr. Szembeka.

Przyjęcie paljusza przez JE. metropolitę Szembeka odbyło się w Petersburgu 6 maja st. st. w kościele św. Katarzyny. Kościół był przepełniony. Dzięki staraniom znacznego grona studentów wyższych zakładów, z ks. Czajewskim na czele, utrzymano wzorowy porządek. Na spotkanie nowego zwierzchnika przybyło do kościoła licznie duchowieństwo i znaczna ilość członków petersburskiej katolickiej kolonji. Obecnymi byli: członkowie akademji duchownej, seminarjum, delegaci wielu obcych djecezyj i t. d.

O godz. 10 zrana przybył ks. arcybiskup Szembek wraz z ks. biskupem żmudzkim M. Pallulonem i, powitany przez całe duchowieństwo przy głównych drzwiach, udał się przez szeregi duchownych, akademików i kleryków seminarjum do kościoła, gdzie zajął miejsce w prezbiterjum na prowizorycznie urządonym tronie. Biskup żmudzki ks. M. Pallulon celebrował w asystencji licznego duchowieństwa mszę, podczas której metropolita włożył na siebie szaty biskupie. Ks. kanonik T. Sidorowicz przeczytał, stojąc na stopniach wielkiego ołtarza, bulle papiezkie o mianowaniu ks. Szembeka arcybiskupem mohylowskim, których wszyscy obecni stojąc wysłuchali. Następnie metropolita, klęcząc, złożył wyznanie wiary przed ks. biskupem M. Pallulonem, który na nowego arcybiskupa włożył paljusz. Metropolita stanął przed ołtarzem i, ozdobiony w godła arcybiskupiej władzy, udzielił pasterskiego błogosławieństwa wszystkim obecnym, poczem w odzieży pontyfikalnej udał się w asystencji duchownych na kazalnicę i wygłosił mowę, poświęconą pamięci Leona XIII, oraz zmarłego arcybiskupa B. Kło-

potowskiego. W końcu mszy chór kościelny i kleryków odśpiewał hymn „*Te Deum laudamus*“.

Po dwóch dniach, 8 maja, JE. metropolita Szembek odbył solenny ingres do prokatedralnego kościoła w Petersburgu. Tłumy u drzwi kościelnych czekały nań. Dzwony oznajmiły o zbliżeniu się nowego zwierzchnika do świątyni, a z dziesiątków ust chóru kleryków Akademji i seminarjum, przy akompanjamencie orkiestry, zabrzmiał śpiew „*Ecce sacerdos magnus*“. Tymczasem przybyli do kościoła biskupi: żmudzki, a potem wileński. Włożywszy na siebie szaty, metropolita zaintonował „*Te Deum laudamus*“ i ruszył za orszakiem duchownym najprzód do kaplicy i przezbiterjum. Tu przeczytał rektor duchownego seminarjum, ks. A. Łosiński, bulle Piusa X, a potem administrator archidjecezji mohylowskiej, ks. prałat S. Denisewicz, w krótkiej przemowie powitał arcypasterza w imieniu kapituły.

W odpowiedzi swej JE. zaznaczył, że, nie czując się dość silnym, aby zadosyć uczynić wymaganiom tak wysokiego urzędu, na który z woli Stolicy Apostolskiej został powołany, w rządach swoich będzie się opierał o światłe rady doświadczonych członków kapituły. Następnie wygłosił mowę do ludu, poczem z ambony przemawiali: po polsku ks. A. Łosiński, po litewsku ks. F. Karewicz i po łotewsku ks. F. Trasun. Po mszy JE. Szembek opuścił katedrę, udzielając wszystkim błogosławieństwa.

Przytaczamy tekst łaciński depeszy, otrzymanej przez JE. hr. Szembeka od JE. kardynała-sekretarza stanu Merry del Vala:

Reverendissimo Archiepiscopo Mohyloviensi Electo Georgio-Josepho Szembek.

Summus Pontifex sacrum Pallium Tibi sumenti gratulatur, coelestium munerum auspicem benedictionem Apostolicam etiam universae archidioecesi amantissime impertitur. *Card. Merry del Val.*

W polskim przekładzie depesza ta brzmi:

Najprzewielebniejszemu nowomianowanemu arcybiskupowi mohylowskiemu, Jerzemu-Józefowi Szembekowi.

Najwyższy Pasterz pozdrawia Cię z powodu przyjęcia przez Cię świętego paljusza i, jako zadatek darów niebieskich, z pełni serca udziela Tobie i całej archidjecezji Apostolskiego błogosławieństwa. *Kard. Mery de Val.*

Przyjęcie uroczyste przez JE. metropolitę hr. Szembeka powinszowań od parafjan św. Katarzyny w Petersburgu z okazji objęcia przezeń rządów archidjecezji, oddyło się w drugim dniu Zielonych Świątek. Po mszy zebrali się w wielkiej sali bibljoteki kościelnej zaproszeni przedstawiciele parafjan wraz ze znaczną ilością duchowieństwa. Obecni byli: syndycy kościoła jen. A. Babiański i jen. Żyliński, dalej jen. Riesenkampf i kilku innych wyższych wojskowych, pp.: B. Maleszewski (dyrektor kancelarji kredytowej), p. Szydłowski (prokurator Senatu), p. Janowski (wyższy urzędnik kontroli państwa) i L. Dymsza; przedstawiciele świata lekarskiego: dr. Marcinkiewicz, dr. Kamiński i prof. Ziemacki; przedstawiciele adwokatury: P. Kleczkowski, B. Kutyłowski, Z. Rymowicz, W. Łaszkiewicz i inni; inżynierowie: H. Święcicki, W. Żukowski, p. Krejbich; publicysta St. Hłasko i wiele innych osòb. W sali ròwnież zebrały się uczennice pensji katolickiej z przełożoną i nauczycielkami.

JE. metropolita w towarzystwie biskupa żmudzkiego, M. Pallulona, poprzedzony przez proboszcza parafji, kanonika J. Ścisławskiego i grona duchowieństwa, wszedł do sali i usiadłszy na przygotowanym dlań fotelu, wysłuchał pozdrowienia jednej z uczennic, na które odpowiedział w serdecznych słowach. Szeregi uczennic zbliżały się doń i uklęknąwszy, odpierały błogosławieństwo. Następnie metropolita począł obchodzić zebranych, którzy z kolei mu się przedstawiali; dla wszystkich metropolita znalazł słowo uprzejme, poczem przemòwił do ogółu parafjan w słowach głębszego znaczenia, wzywając ich do pomocy sobie w wykonywaniu

trudnych i podniosłych zadań, przypadających w udziale katolikom miejscowym.

Następnie odbyła się uczta uroczysta w refektarzu klasztornym, który przedstawiał widok barwny; obok purpury metropolity odbijały fiolety biskupie, lśniły złote krzyże prałatów i kanoników, błyszczały mundury jenerałów i marynarzy, bieliły się szaty oo. dominikanów, czerniały sutanny księży świeckich. Wśród nich zwracał uwagę ksiądz ormiański. Wśród obecnych byli: ks. kanonik Propolanis, prof. ks. Cieplak i inni.

Ks. kanonik Scisławski pierwszy przemówił, wznosząc zdrowie arcypasterza, a za nim przemawiali: jen. Babiański, p. Szydłowski, dominikanin oo. Lagrange (znakomity kaznodzieja), prof. Dymsza, p. H. Święcicki. Dwukrotną odpowiedź JE. metropolity, wygłoszoną piękną polszczyzną, której zebrani słuchali stojąc, podajemy w streszczeniu:

«Urząd ciężki i trudny, który przypadł mi w udziale z łaski Stolicy Apostolskiej — jest to sprawowanie rządów w archidjecezji, którą zamieszkują nietylko pobratymcze ludy, jak: polacy, litwini i białorusini, lecz i inne plemiona: francuzi, włosi, niemcy, ormianie, gruzini. Wszystkie te narody łączy jedna wielka idea chrześcjańsko-katolicka, jeden powszechny Kościół Chrystusowy. Pragnę serdecznie, żeby wyznawcy Kościoła w tej archidjecezji przejęli się wskazaną przez Kościół ideą braterstwa i pracowali dla wspólnych wzniosłych celów. Wzywając was do pomocy sobie i do współdziałania, nie miałem na myśli życia i obcowania towarzyskiego. Chodziło mi o sprawy o wiele ważniejsze, wynikające z obowiązków chrześcjanina. Nie mówiąc już o sprawach miłosierdzia, za najważniejsze obecnie poczytuję zadanie, staranność o dobro moralne naszego pobożnego ludu i o lepsze zrozumienie prawdy wiary. Pragnę również, ady rozwinięto dbałość o rozwój moralno-religijny młodzieży. Te zadania uważam za najprzedniejsze i raz jeszcze zalecam wam wszystkim katolikom zgodę i miłość wzajemną».

Podczas tej uczty złożono również hołdy popularnemu i wielce zasłużonemu biskupowi Żmudzi, ks. Pallulonowi. Jen. Babiański w wymownych słowach scharakteryzował

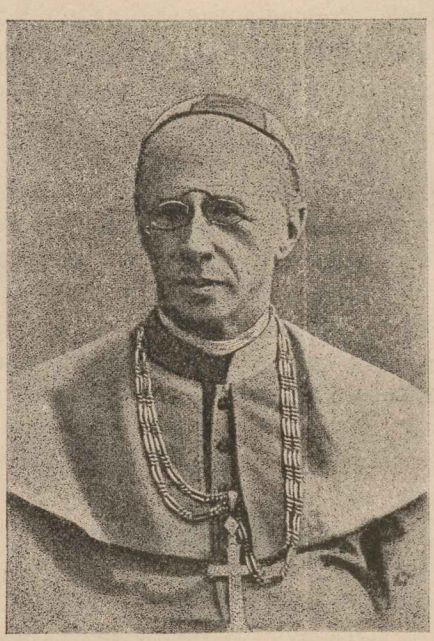
działalność ks. biskupa, jak ją zna i czci cała Litwa. Serdeczna odpowiedź ks. biskupa poruszyła wszystkich.

Po uczcie metropolita przeszedł do mieszkania ks. Ścisławskiego, gdzie uprzejmie rozmawiał z obecnymi. Nowy zwierzchnik archidjecezji mohylowskiej i najwyższy przedstawiciel Kościoła katolickiego w Państwie skupia dziś w swej osobie nadzieje tych, którymi przybył rządzić.

Arcybiskup mohylowski, metropolita wszystkich kościołów katolickich w Cesarstwie, rządca djecezji mińskiej, Jerzy hrabia Szembek urodził się 14 czerwca 1851 r. w Ujściu na Podolu. Przodkowie JE. pochodzili z Brandenburgji, a jeden z nich, mający na imię Piotr, pozyskał szlachectwo w Polsce za króla Zygmunta-Augusta 1579 r. Z przodków arcybiskupa, oprócz wielu zakonników i kapłanow świeckich, dwaj byli arcybiskupami w Gnieźnie, jeden księciem-biskupem Warmji, trzej biskupami w Płocku i dwaj biskupami-sufraganami w Krakowie i Przemyślu. JE. Jerzy hr. Szembek ukończył gimnazjum w Krakowie, a później odbył na tamtejszej wszechnicy studja filozoficzne i nauk przyrodniczych. Już doszedłszy 39 lat wieku metropolita dzisiejszy wstąpił do seminarjum saratowskiego, a 1893 r. przyjął tam święcenia kapłańskie, aby zaraz objąć obowiązki profesorskie w tymże duchownym zakładzie. Mianowany z łaski Stolicy Apostolskiej biskupem płockim, JE. Jerzy hr. Szembek został konsekrowany 17 czerwca 1901 r. w Petersburgu przez poprzednika swego, zmarłego arcybiskupa Kłopotowskiego.

INGRES BISKUPA ROPPA W WILNIE.

Wczesnym rankiem 13 czerwca st. st. 1904 r. tłumy płynęły ku Ostrej Bramie i na dworzec kolejowy. W miarę zbliżania się godziny przybycia pociągu, fale ludzkie zalewały coraz szerzej dworzec, plant kolejowy, plac, ulice sąsiednie, dachy wagonów na zapasowych liniach. Wszystko to oblepione było mrowiem ludu. Pociąg spóźnił się o pół godziny! Spóźnienie zaszło z powodu dłuższego przystanku na st. Święciany, gdzie delegaci kapituły: kononik Sadowski i prałat Hanusowicz, oraz dziekan święciański z duchowieństwem swego dekanatu i przedstawicielami ziemiaństwa, witali nowego pasterza niejako na progu jego djecezyi. W Wilejce (czyli Nowowilejsku) inna deputacya, od okolicznego duchowieństwa i wiernych, miała również szczęście powitać pasterza i uzyskać jego błogosławieństwo. Gdy pociąg stanął wreszcie na dworcu wileńskim, zapał zawładnął tłumem. Księża otaczający biskupa, czynili nadludzkie wysiłki, aby wstrzymać nacisk i nie dać się porwać prądowi. Dopiero donośne nawoływanie p. Gieszewicza oprzytomniło tłum i biskup mógł przedostać się do swej karety. Orszak wjeżdżał do miasta pod deszczem kwiatów; sypano je z górnych pięter domów, rzucano z trotuarów i ulicy; bruk pokryty był niemi do samej Ostrej Bramy. W kaplicy Matki Boskiej pasterz modlił się u stóp cudownego obrazu przy mszy czytanej, odprawionej przez jednego z wikarjuszów ostrobramskich. Lud tymczasem zalegał ulicę Ostrobramską, Wielką, Zamkową, tłoczył się naokoło katedry i zapełniał cały



skwer Zamkowy, podczas gdy dzwony kościołów zwiastowały Wilnu dzień radosny. Wsłuchiwano się ciekawie w opowieści o nowym pasterzu, którego większa część ludności tutejszej mało zna lub zgoła nie zna, lecz którego poprzedziła głośna fama o wysokich zaletach charakteru i cnotach chrześcijańskich.

Po ukończonej w Ostrej Bramie mszy cichej, pasterz udał się do katedry i przez wielkie drzwi wstąpił w progi świątyni, mając na sobie długi jedwabny płaszcz fioletowy, podtrzymywany przez dwóch kleryków. Spotkało go u wejścia całe duchowieństwo wileńskie, mając na czele rządcę djecezjalnego, protonotarjusza apostolskiego, ks. kanonika Frąckiewicza, ubranego w infułę, nadaną godności protonotarjusza. Ks. kanonik Frąckiewicz przemówił, oświadczając, że składa rządy w jego dłonie, że pracował, jak umiał, nad sprawami djecezji, że z miłością w sercu pełnił swe obowiązki i z miłością wespół z całem duchowieństwem oddaje się pod władzę i opiekę pasterza, błagając go, aby był dla owczarni swej aniołem-stróżem. Pasterz odpowiedział podniosłemi słowy i udał się do kaplicy św. Kazimierza dla adoracyi Przenajświętszego Sakramentu. Potem, obleczony w szaty biskupie, zasiadł na tronie, zaś prałat Hanusowicz odczytał z ambony breve papiezkie w trzech językach: łacińskim, polskim i litewskim. Po odczytaniu breve pasterz powstał i przystąpił do uroczystego aktu przysięgi na statuty kapituły, po dokonaniu czego wstąpił na ambonę i—pozdrowiwszy wiernych powitaniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, po polsku i po litewsku, na co mu odpowiedziano rozgłośnie w obu językach — zwrócił się do ludu z serdeczną mową. Wskazywał, że powinniśmy obcym świecić przykładem cnót i chrześcjańskiego życia, żeśmy powinni kształcić i oświecać młodzież, aby uzdrowić przyszłe społeczeństwo od niemocy, jaka nas obecnie gniecie. Przed sumą składało homagjum wyższe i niższe duchowieństwo, deputacye ziemiańskie, przedstawiciele wszystkich stanów. Sumę celebrował pasterz w asystencyi ks. Czerniawskiego i Wołodźki, w obecności arcydjakona Bajko. Po sumie pasterz podejmował w swych apartamentach: duchowieństwo, ziemian, dygnitarzy, między którymi widziano gubernatora hr. Phalena; znajdowały się na przyjęciu i damy, panie: hr. Tyszkiewiczowa, Gieczewiczowa, Salmonowiczowa i inne.

Wielką przestrzeń Litwy ogarnia djecezja, której rządy objął nowy pasterz; w skład jej wchodzą gubernie wileńska i grodzieńska. Wileńska gubernia zajmuje przestrzeń 37,371 wiorst kwadr. i posiada 1,706,357 ludności, w tem katolików 1,005,230; kościołów 286 (z nich katedralny 1, filjalnych 45), kaplic 226, kapłanów 234. Gubernia grodzieńska ma obszaru 34,058 wiorst kw.; liczy 1,612,088 ludności, w tem 422,143 ka-

tolików; kościołów parafjalnych jest tu 83, bez parafij 10, kaplic 45, kapłanów 107. Dekanatów w gub. wileńskiej 14, w grodzieńskiej 9. Alumnów w seminarjum djecezjalnem na I kursie 21, na II—32, na III —24, na IV—21; ogółem 98.

Wstępujący na stolicę biskupią wileńską pasterz jest spadkobiercą wielkich tradycyj swych poprzedników, którzy ongi odegrywali role historyczne w losach Rzeczypospolitej, brali w sejmach miejsce przed biskupami poznańskimi i od czasów Wojciecha Tabora, z przywileju Aleksandra VI, obdarzeni byli prawem miecza. Pierwszym biskupem wileńskim był Chrystjan, mianowany na to stanowisko przez bullę Inocentego IV w r. 1251. On to ochrzcił króla Mendoga z dworem jego na wiarę katolicką w r. 1252 na błoniu pod Nowogródkiem, gdzie wślad za tem odbyło się, dokonane przez legata apostolskiego, ukoronowanie Mendoga i żony jego przysłanemi przez papieża koronami.

Po Chrystjanie, niedługo piastującym berło duchowne nad Litwą, wskutek odpadnięcia Mendoga do bałwochwalstwa, objął katedrę wileńską za Władysława Jagiełły, przy nawróceniu powszechnem Litwy, Andrzej Wasiłło (1388 — 1398). Po nim rządziło z kolei 42 biskupów (36 aktualnych, 6 zaś rządców-infułatów); ostatnim był Stefan Zwierowicz (1897—1902). Rządy tego ostatniego przypadły na czasy, gdy usunięto poczęści zakaz odnawiania starych, zrujnowanych świątyń i wznoszenia nowych. Gorliwy pasterz, korzystając z przyjaznych okoliczności, poświęcił wszystkie siły ku podniesieniu w swej djecezji świątyń Pańskich do należytego stanu, o ile na to warunki miejscowe pozwalały. Za krótkich stosunkowo rządów Zwierowicza powstały nowe lub całkowicie przebudowane świątynie w następujących parafjach: Gierwiaty, Turgiele, Ławaryszki, Janiszki, Stare-Troki (ze zniszczonych murów pobenedyktyńskich), Żyżmory, Niemonajcie, Olkieniki, Oszmiana, Wiszniew, Lipniszki, Sobotniki, Łyntupy, Twerecz, Zadziew, Parafjanów, Ponary, Głębokie, Zadoroże, Łużki, Birsztany, Świr (kościół tu ma się dopiero budować), Kobylniki, Lack, Białohruda, Wasiliszki, Nacza, Bieniakonie, Ossowo, Olkowicze, Koleśniki (gdzie po r. 1831, na miejscu skasowanego klasztoru i kościoła, żadnej świątyni nie było), Indura, Kamionka, Łuna, Mściboh, Szydłowiec, Pieski, Dworzec, Białystok (śliczny kościół, kopja nieco zmieniona kościoła św. Florjana w Warszawie, przez budowniczego tegoż kościoła wykonana), Knyszyn, Dobrzyniew, Wyżki, Dołłubów, Janów, Dąbrowa, Korycin i parę innych.

Społeczeństwo wileńskie, witając swego nowego pasterza ze czcią, głęboko ufa, że b. proboszcz libawski, który za krótkiego tam duszpasterstwa zdążył zostawić wiekuistą po sobie pamiątkę w postaci pięknej

nowej świątyni, z równą troskliwością podejmie i u nas pieczę około materjalnego podniesienia ubogich i zniszczonych kościołków litewskich.

Szczegóły biograficzne z życia ks. biskupa Roppa są następujące: urodził się w 1851 r., w majątku Rewerku, w Kurlandji, z ojca Juljusza bar. Roppa i matki Izabeli z hr. Zyberk-Platerów. Początkowe nauki pobierał we Fryburgu badeńskim, następnie uczył się w gimnazjum w Rydze, studja odbył uniwersyteckie na wydziale prawnym w Petersburgu, gdzie też wstąpił na służbę do ministerstwa spraw wewnętrznych w wydziale apanaży. Niedługo potem osiadł na wsi i kilka lat pracował na roli jako ziemianin. Lecz powołanie kapłańskie wzięło górę i bar. Ropp wstąpił do seminarjum kowieńskiego, gdzie w ciągu lat dwóch studjował nauki kościelne. Otrzymawszy święcenie kapłańskie z rąk biskupa kowieńskiego, w 36 roku życia udał się zagranicę i rok cały przebył w Insbrucku na uniwersytecie katolickim. Od aktu wyświęcenia datuje się przyjaźń, którą biskup Palullon powziął do nowowyświęconego kapłana i która jednoczy stale tych dwóch książąt Kościoła. Po powrocie z zagranicy, ks. bar. Ropp został wysłany na proboszcza do Libawy i na tem stanowisku przebył lat 13, wywiązując się sumiennie z obowiązków duszpasterstwa w parafji, złożonej z wielojęzycznej ludności: polaków, litwinów, łotyszów, żmudzinów, niemców i t. d. Zjednał tam sobie powszechny szacunek i miłość parafjan, dziełami miłosierdzia upamiętniając każdy dzień swej służby bożej. Kościół libawski rozszerzył i przebudował wyłącznie prawie swoim kosztem. W następstwie biskup Palullon powołał go do kapituły kowieńskiej, obdarzając godnością kanonika gremjalnego, z pozostawieniem na stanowisku proboszcza libawskiego. Leon XIII podniósł go w r. 1902 do godności biskupa tyraspolskiego, w listopadzie zaś r. z. Ojciec św. Pius X mianował go biskupem wileńskim.

A. R. Ż.

WIZYTA w PELPLINIE.

Bawiąc latem 1904 r. w Zoppotach (w Sobotach—Prusy Zachodnie) na kuracji, arcybiskup lwowski Józef Bilczewski postanowił odwiedzić biskupa chełmińskiego w jego stolicy Pelplinie, oddalonej od Zoppotów tylko o dwie godziny drogi. W wycieczce tej towarzyszył mu, bawiący również w Zoppotach, zasłużony wielce na polu pedagogii, radzca szkolny dr. Teofil Gerstman, który odniesionemi w niej wrażeniami dzieli się z ogółem na łamach *Gazety lwowskiej*. Zanim jednak o odwiedzinach tych mówić będziemy, warto może przypomnieć, odkąd i w jaki sposób został Pelplin stolicą bisków chełmińskich. Owóż niegdyś znajdował się w tej miejscowości duży i nader bogaty klasztor OO. Cystersów, którego majątkiem, obejmującym 30 wsi, 14 folwarków, 9 jezior rybnych itd. zaopiekował się po pierwszym rozbiorze Polski (1772 r.) rząd pruski. Zabronił on też wkrótce przyjmować do klasztoru nowicyuszów i skazał Cystersów na wymarcie. W roku 1823 klasztor został formalnie zniesiony, a zabudowania jego przeznaczono na stałą siedzibę biskupów chełmińskich. Dzisiejszy biskup, ks. Augustyn Rosentreter, jest piątym biskupem chełmińskim, rezydującym w Pelplinie.

A teraz dajmy głos dr. Gerstmanowi. Pisze on:

Na dworcu oczekiwał dostojnego gościa lwowskiego *ordinarius loci* biskup chełmiński ks. Augustyn Rosentreter, w towarzystwie bawiącego przypadkowo w gościnie biskupa warmińskiego ks. Andrzeja Thiela.

Powóz biskupi w kilku minutach przywiózł nas przed wspaniałą katedrę biskupią, od której zwiedzanie Pelplina się rozpoczęło. Kościół ten przed kilku laty został kosztem przeszło 300 tysięcy marek zrestaurowany stylowo i przedstawia się jako wspaniały okaz gotyku t. zw. północnego.— Katedra pelplińska zajmuje co do wielkości w Prusach Zachodnich pierwsze miejsce po kościele Maryackim w Gdańsku i liczy dwadzieścia pięknych ołtarzy. Szczególną wartość artystyczną mają bogato rzeźbione stalle, ozdobione gustownemi intorsyami. W zakrystyi zwrócił szczególną uwagę naszą wizerunek błog. Wincentego Kadłubka, uczonego zakonnika i sła-

wnego kronikarza polskiego. Najcenniejszym przedmiotem w skarbcu jest kielich gotycki z początku szesnastego wieku, dar biskupa chełmińskiego Mikołaja Charpickiego.

Prześlicznie usytuowany jest pałac biskupi, do którego się wschodzi przez most zwodzony do kilkudziesięcio-morgowego parku, przez który malowniczo przepływa rzeka Wierzyca, dopływ Wisły. Wielką ozdobą tego parku są starożytne lipy, które pamiętają czasy przedkrzyżackie, gdyż zasadzone być miały jeszcze za panowania książąt pomorskich, Mestwina II, założyciela klasztoru. Nadto znajduje się w parku rybne jezioro i dziewięć mniejszych stawów, tembardziej malowniczych, że położone są w rozmaitym poziomie. Po dwugodzinnem oglądaniu rezydencyi biskupiej, które przerwane być musiało ze względu na znużenie drugiego gościa, sędziwego księdza biskupa warmińskiego Andrzeja Thiele, wprowadził nas dostojny gospodarz do pałacu biskupiego, gdzie w wielkiej sali recepcyjnej cała kapituła chełmińska in gremio powitała ks. arcybiskupa lwowskiego.

W sali jadalnej zasiedli do stołu prócz dostojnego gospodarza: ksiądz arcybiskup lwowski i ksiądz biskup warmiński, dziesięciu kanoników kapituły chełmińskiej, dwaj kapelani biskupi i dwie osoby cywilne, syndyk biskupi i piszący niniejszą relacyę.

Sala jadalna jest najciekawszą komnatą w pałacu biskupim ze względu na to, że na jej ścianach zawieszone są portrety szesnastu biskupów chełmińskich. Najdawniejsze portrety są z szesnastego wieku: kardynała Hozyusza i Piotra Kostki; z późniejszych odznacza się nadzwyczaj charakterystycznie postać biskupa Opalińskiego z końca siedmnastego wieku, który z bródką swą szwedzką wygląda buńczucznie i nie zdradza wcale powołania duchownego. Między biskupami ośmnastego wieku wpadł mi w oko ks. Karol Hohenzollern, dawniejszy opat oliwski, członek panującej dziś dynastyi pruskiej, ale z bocznej linii, która pozostała katolicka.

Ku memu wielkiemu zdziwieniu sala jadalna zajaśniała w ciągu obiadu nagle *al giorno* światłem elektrycznem. Wszak byliśmy na wsi? Wytłómaczono mi, że cała wieś oświetlona jest elektrycznie, a pobiera prąd z wielkiej cukrowni miejscowej.

Ks. biskup chełmiński, powstawszy, wygłosił na powitanie księdza arcybiskupa lwowskiego toast w języku polskim, w przemówieniu niemieckiem powitał drugiego swego gościa ks. biskupa warmińskiego, dawnego rektora seminaryum pelpińskiego.

Ks. arcybiskup podziękował ze znanym polotem za uprzejmą gościnę, a z kolei przemówił sędziwy ks. biskup warmiński, wyrażając swą radość, że mógł zwiedzić odrestaurowaną katedrę pelpińską, do której go wiążą wspomnienia z lat dawnych, kiedy pracował w tutejszej dyecezyi

Rozmowa toczyła się przy stole przeważnie w języku polskim, tylko ze względu na obecność księdza biskupa warmińskiego, który nie włada językiem polskim, jakkolwiek go rozumie, rozmawiano w jego bezpośredniem otoczeniu w języku niemieckim.

Dodam jeszcze kilka słów o samej miejscowości Pelplinie, która urzędownie nie otrzymała jeszcze rangi miasta, jest więc dotąd wsią. Otóż ta „wieś“ liczy 3.400 mieszkańców, a nawiasem mówiąc „miasto“ Trauenberg, rezydencya biskupa warmińskiego, liczy tylko 2.000 mieszkańców. Ludność Pelplina jest przeważnie polska, a prawie wyłącznie katolicka; domy wyłącznie murowane, ozdobne, schludne; oświetlenie elektryczne, porządek wzorowy.—Są w miejscu dwie szkoły ludowe katolickie, a jedna ewangelicka dla 40 dzieci tego wyznania.—Przemysł reprezentowany przez wielką cukrownię, piekarnię parową i wielki młyn kapitulny. Prócz katedry biskupiej jest piękny kościół parafialny, dalej kościół Józefa i kaplica św. Barbary. Istnieje w miejscu drukarnia i wychodzi w Pelplinie już 36 rok gazeta p. t. „Pielgrzym“ z trzema bezpłatnymi dodatkami pt. „Krzyż“, „Przyjaciel dzieci“ i „Rolnik“.

Tak wygląda ta wieś, w której przez pięć wieków zasłużony zakon Cystersów szerzył cywilizacyę, a do której przed laty ośmdziesięciu przeniosła się rezydencya przesławnego biskupstwa chełmińskiego, które za lat dziewięć święcić będzie jubileusz siedmiusetletniego swego założenia. Atmosfera wiejska widocznie więc jest zdrowa i wielce korzystna dla zbożnej pracy przezacnych kierowników dyecezyi chełmińskiej, skoro wszystko prosperuje, co zaincyowali, a wszystkie instytucye przez nich założone i popierane tak błogie wydają owoce.

Z Pelplina, jak mnie zapewniano, nie wyjdzie też przy wyborach do parlamentu niemieckiego nikt inny, tylko Polak. Jakoż reprezentantem tym przez długie lata był członek Koła polskiego ks. Neubaur, kanonik pelpliński, zaszczytnie w pamięci naszej zapisany, jako dzielny szermierz sprawy narodowej.

OBIÓR PAPIEŻA.

Do 1217 r. nie obowiązywało w tej mierze żadne szczególne prawo, dopiero Papież Grzegorz X wydał w tym przedmiocie kilka postanowień, które później rozwinęły jego następcy. Wybór (conclave) tam się odbywa, gdzie umarł Papież, a więc z wiadomych nam politycznych przyczyn w pałacu Watykańskim. Dziesiątego dnia po śmierci Papieża zgromadzają się Kardynałowie w kościele Św. Piotra, gdzie kardynał dziekan odprawia Mszę św. na intencyę wyboru nowego Papieża.

Z kościoła Św. Piotra, udają się kardynałowie w uroczystej procesyi, śpiewając „Veni Creator“, parami do Conclave. W przeznaczonym na wybór Papieża pałacu, urządzone są dla kardynałów cele po dwie lub trzy dla każdego, wybite suknem lub materyą. Nad każdą celą wisi herb, mieszkającego w niej kardynała, a cele różnią się od siebie kolorem obicia czyli tapetów. Kardynałowie, zebrawszy się na conclave, idą do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie czytają im bulle papiezkie dotyczące porządku elekcyi, i na nie kardynałowie składają przysięgę. Następnie wychodzą do domu na obiad, zobowiązawszy się wrócić do conclave wieczorem. Od rana drugiego dnia wychodzić już do domu nie mogą, a dawniej było wolno. Wszystkie drzwi i okna zewnętrzne są zamurowane, wyjąwszy jednych drzwi, przez które mogą wejść kardynałowie przybyli z dalszych krajów, lub służą do wyniesienia kardynałów w razie choroby. Drzwi te jednak mają zewnątrz i wewnątrz odmienny zamek. Klucz od zamku wewnętrznego znajduje się w ręku gubernatora conclave, od zewnętrznego zaś zamku posiada klucz Mistrz Obrzędów. W tych drzwiach jest okno, przez które kardynałowie in vepore dają posłuchanie zagranicznym posłom, jeśli bardzo pilne sprawy tego wymagają. W przyległym murze są wybite cztery otwory, przez które podają jedzenie i napoje dla zebranych na conclave. Podawanie potraw pilnuje wyznaczony do tego prałat, aby żaden list lub znak jaki ukryty nie przedostał się do conclave. Jeżeli który z kardynałów dla choroby lub innych przyczyn opuścić musi conclave, traci głos na obecną elekcyę, jak każdy nieobecny. Z odległych krajów przybywają-

ce kardynałowie przypuszczeni są na conclave tylko w pierwszych trzech dniach po przybyciu do Rzymu. Wejście do conclave pilnuje silna straż wojskowa.

Drugiego dnia po zebraniu się na conclave kardynał dziekan odprawia w kaplicy Sykstyńskiej Mszę św. i wszyscy kardynałowie przystępują do Komunii Św. W tej samej kaplicy odprawia się posiedzenie elekcyjne zacząwszy od trzeciego dnia o godzinie 6-ej rano do 2-ej po południu. Mistrz Obrzędów obchodzi cele conclave i dzwoniąc woła: „ad Cape llam Domini". Kardynałowie idą do kaplicy i zasiadają na krzesłach pokrytych zielonem suknem tak samo jak posadzka. Przed posiedzeniem odprawia się każdodziennie zawsze z zakonu Augustyanów Msza Św. o Duchu Św., a po południu odśpiewują psalmy. W środku kaplicy na długim stole leżą kartki do głosowania i dwa kielichy. Następnie odbywa się wybór trzech skrutatorów i tyluż kontrolujących. Wybór odbywa się kartkami.

Najstarszy wiekiem kardynał przystępuje do stołu, bierze kartkę ściśle przepisanego formatu, pisze na niej nazwisko tego, na którego głos oddaje, zwija ją i pieczętuje. Idzie potem do ołtarza trzymając kartkę dwoma palcami podniesionemi w górę, na najwyższym stopniu ołtarza klęka, pocichu odmawia modlitwę, powtarza głośno przedpisaną przysięgę, że według wiedzy i sumienia oddaje głos na najgodniejszego następce Piotra Św. i kładzie swoją kartę w naczynię stojące na ołtarzu, a potem w kielich. Wszyscy kardynałowie czynią to samo kolejno po najstarszym. Gdy już wszystkie kartki włożono w kielich, zdejmują go z ołtarza, stawiają na stół i skrotatorowie liczą kartki. Jeżeli ilość oddanych kartek zgadza się z ilością obecnych w conclave kardynałów, otwierają jedne po drugiej, każdy skrutator czyta je osobno. Trzeci wreszcie wymawia głośno nazwisko zamieszczone na kartce. Kardynałowie na leżących przed nimi tablicach zapisują nazwisko.

Prawnie wybrana Głowa Kościoła musi mieć $^2/_3$ podanych głosów. Jeżeli przy pierszem głosowaniu nie otrzyma żaden z kardynałów $^2/_3$ głosów, wszystkie kartki się palą w fajerce, stojącej w końcu kaplicy. Od fajerki idzie rura na zewnątrz, przez którą dym ze spalonych kartek wychodzi, a lud zgromadzony na placu dowiaduje się, że wybór jeszcze nie nastąpił, druga elekcya odbywa się następnego rana lub po południu. Skoro wybór dokonano, wtedy jeden z kardynałów wymawia głośno nazwisko wybranego, a wszyscy kardynałowie wstają z krzeseł na znak uszanowania. Następnie najmłodszy kardynał dyakon dzwoni, wzywając Mistrza Obrzędów i Sekretarzy do kaplicy elekcyjnej. Wyznaczeni uprzednio trzej kardynałowie przystępują do wybranego i zapytują: „Czy przyjmujesz

prawny wybór Ciebie na Głowę Kościoła katolickiego?“ Wybrany klęka i przez kilka minut modli się, a wstawszy oświadcza gotowość lub nie przyjęcia na siebie godności papieskiej i wymawia zaraz imię, jakie pragnie nosić jako Głowa Kościoła. Zwyczaj przybierania nowego imienia przez Papieży jest bardzo dawny.

Po sporządzeniu aktu elekcyi, przyjęcie wyboru i nowego imienia, odczytanie całego aktu przez Wielkiego Mistrza Obrzędów, tudzież podpisania go przez Sekretarza Św. Kollegium i dwóch Mistrzów Obrzędów jako świadków, kardynałowie dyakoni prowadzą nowoobranego do ołtarza, gdzie krótką odmawia modlitwę, następnie w zakrystyi ubierają go w ornat papieski. W tem już ubraniu wraca nowy Papież do kaplicy, siada przed ołtarzem na taborecie i przyjmuje pierwszy hołd kardynałów, składający się z pocałowania ręki i dwukrotnego uściśnienia. Następnie kardynał kamerling wkłada na palec Ojca Św. pierścień zwany „rybitwa“. Papież oddaje pierścień Wielkiemu Mistrzowi Obrzędów dla wyrznięcia na nim swego imienia.

Po ukończeniu tych ceremonii, następuje ogłoszenie dokonanego wyboru, a pierwszy kardynał dyakon, przed którym niosą krzyż papieski, wychodzi na balkon u wnijścia do pałacu i głośno woła: „Zwiastuje Wam wielką radość! mamy Papieża w osobie Jego Eminencyi, który przybrał imię N. N.“. Huk dział z Zamku St. Anioła, odgłos wszystkich dzwonów w kościołach Rzymu i salwy karabinowe gwardyi szwajcarskiej zwiastują katolickiemu światu dokonany wybór Głowy Kościoła. Papież tymczasem idzie do celi conclave i czeka do ukończenia przygotowań do drugiego publicznego hołdu zwanego Adorato.

W niedzielę lub też w dzień świąteczny po wyborze odbywa się koronacya Papieża. Kardynał dyakon wkłada Papieżowi po Mszy Św. przez niego odprawionej potrójną koronę z następnemi słowy: „Accipe tiaram tribus coronis ornitam et sciar te esse patrem principumet regum rectorem orbi, in terra Vicarium Salvatoris Nostri Jesu Christi, cui est honor et gloria in saecula seculorum Amen“. („Odbierz tę trzema koronami ozdobioną tyarę i wiedz, że jesteś wszystkich książąt i królów Ojcem, Ziemi całej Władcą, a Chrystusa Pana naszego Następcą, któremu niech będzie cześć i chwała na wieki wieczne Amen“).

Ukorowany Papież daje potem po raz pierwszy błogosławieństwo Urbi et Orbi, dwóch kardynałów ogłasza zupełny odpust, potem Papież błogosławi znowu i ceremonia wyboru i koronacyi Papieża skończona.

Przed koronacyą ma miejsce jeden akt, który Papieżowi przypominać ma pokorę. Gdy niosą w lektyce Papieża w uroczystej procesyi przed kościół Św. Piotra, poprzedza Go Mistrz Ceremonii, niosący na srebrnej

lasce wiązankę lnu, trzykroć uklęka przed Papieżem i śpiewa zapalając len: „Ojcze Św. tak przemija wspaniałość świata“.

Sam wybór Papieża odbyć się może w trojakiej formie. 1) Quasi per impiratiorem, t. j. jeżeli na wniosek jednego lub kilku kardynałów wszyscy inni bez wszelkiej dyskusyi zgodzą się na kandydata i jakby natchnieni obwołują go Papieżem; 2) per compromissum polega na tem, że kardynałowie postanawiają jednogłośnie zdać wybór na dwóch lub kilku ze swego grona; Compromissaru mogą wybrać jednego z pośród siebie, chyba, że ich jest tylko dwóch, gdy bowiem głos dany samemu jest nieważny, nie byłoby w takim razie większości; 3) prawidłową formą wyboru jest tajne głosowanie electio per scrulinium.

Skoro obliczenie głosów wykazało pożądany rezultat, a protest nie mógł być zastosowany, tem samym wybór Kanoniczny Głowy Kościoła katolickiego stanowczo rozstrzygnięty został. Nazwisko wybranego większością głosów zostaje trzy razy głośno wywołane, a blisko siedzący kardynałowie poruszają się z miejsc swoich z uszanowaniem: bo już im równy nie jest.

W ostatnich czterech wiekach (1455—1846) wszystkie wybory Papieżów odbywały się w Rzymie, a zwłaszcza w Watykanie; a niekiedy i w Kwirynale z wyjątkiem jednego r. 1800, kiedy to conclave, z którego wyszedł Papież Pius VII, odbyło się w Wenecyi. I do 1455 największa część wyborów papieży przychodziła do skutku w Rzymie, lecz nie rzadko odbywały się wybory po za wiecznym miastem, jak w Witerbo, Perugii, Awimonie, Konstancyi. Od 1274 r. odbywał się zawsze wybór z zupełnem wykluczeniem kollegium kardynalskiego od reszty świata dla tych mianowicie przyczyn, by żadne nań wpływy z zewnątrz nie mogły oddziaływać. Pośrednio mogą, jak wiadomo, oddziaływać na rezultat wyboru Papieży trzy mocarstwa katolickie: Austrya, Francya i Hiszpania z pomocą tak zwanego *exlosive*. Źródło tego przywileju czy prawa bardzo jest ciemne, tyle tylko jest pewnem, że nie opiera się na żadnym traktacie ani dokumentach, lecz jest czystem prawem zwyczajowem. *Exclusive* wykonywają odnośne rządy w dwojaki sposób. W pierwszym razie stara się rząd, który pragnie sobie nie miłego kandydata niedopuścić do tyary papieskiej, zawiadamia o tem za pośrednictwem którego z kardynałów Kollegium Kardynalskie, a dopiero gdyby ten środek nie skutkował i gdyby zanosiło się na oddanie $^2/_3$ głosów za niemiłego dygnitarza, ucieka się odnośny rząd do bezpośredniej czyli formalnej exclosivy, umocowany do tego pismem kardynał oświadcza głośno i wyraźnie wobec całego Kollegium, że rząd ten a ten nie może uznać za papieża tego a tego kardynała, o czem udziela mu formalne exclusive. Zdarzało się jednak, że Kollegium Kardy-

nalskie nie troszczyło się wcale o exclusive. I tak w r. 1549 Juliusz III, a w 1555 Marcel II i Paweł V zostali obrani papieżami mimo exclosivy ze strony arcy-katolickich mocarzów Karola V i Filipa II.

W nowszych czasach, a zwłaszcza od Kongresu Wiedeńskiego nie było ani jednego conclave, w któremby formalne exclosive nie odgrywało mniej lub więcej ważnej roli. I tak między innemi na conclave w 1846 r. nie byłby Pius IX wybranym prawdopodobnie Papieżem, gdyby kardynał Geisrück, który mu miał udzielić w imieniu Austryi exclosive, był przybył wcześnie, a nie dopiero po zamknięciu conclave w Rzymie. Jak nie popularnem jest owo ograniczenie w kollegium kardynalskiem i jak pozbawione wszelkiego znaczenia praktycznej wartości, można się z tego przekonać, że na każdem conclave każde z trzech mocarstw katolickich może raz jeden i tylko przeciw jednemu kardynałowi skorzystać z prawa exclosiv'y, przeto nie trudną było rzeczą postąpić w ten sposób, iż conclave podnosiło naprzód niemiłego dla odnośnego mocarstwa kardynała, o którego wyborze nie myślało nigdy na seryo, i urządziło tak głosowanie, że kandydat ten był bliskim otrzymania $^2/_3$ głosów. I dopiero, gdy mocarstwo skorzystało z prawa exclusivy, wychodził na jaw właściwy kandydat, któremu nie można już było udzielić exclusivy.

Ważniejszem i donioślejszem niż formalne było po wszystkie czasy pośrednie exclusive, przez które rozumiany mniej lub więcej officyalny wpływ lub tajny jakie ponawiały pojedyńcze mocarstwa w Kollegium Kardynalskiem, oddziaływając tym sposobem na conclave.

(Dzien. Pozn.).

PIERWSZY ROK RZĄDÓW PIUSA X.

W d. 4 sierpnia 1904 r. (nowego stylu) katolicy całego świata obchodzili uroczyście pierwszą rocznicę rządów obecnie panującego Papieża Piusa X. Nie od rzeczy będzie wobec tego przypomnieć sobie najważniejsze wypadki, które w tym roku zapisały się w rocznikach Kościoła. Szereg tych wypadków przedstawia się, jak następuje:

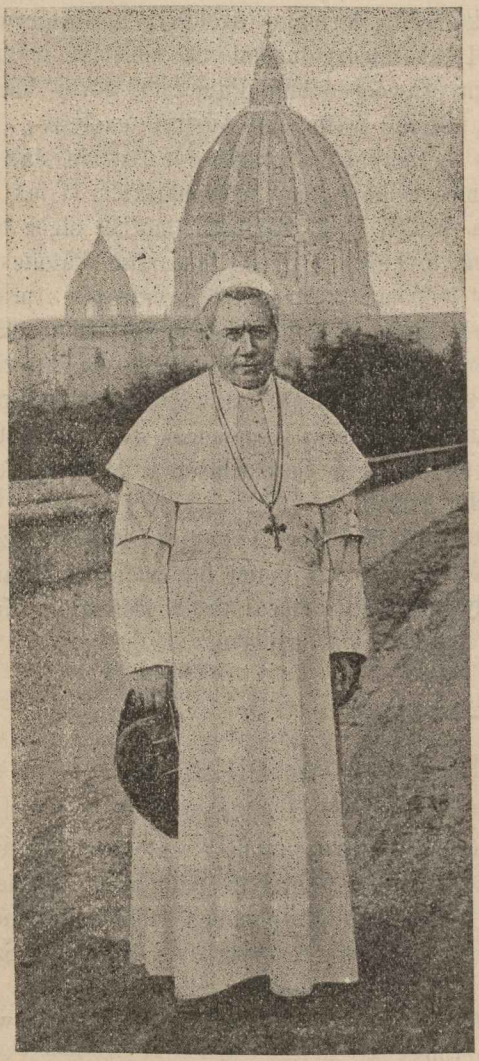
4 sierpnia 1903 r. Kardynał Józef Sarto, patryarcha wenecki, wybrany Papieżem, przybiera imię Piusa X.

9 sierpnia. Pius X koronuje się uroczyście w katedrze św. Piotra.

18 sierpnia. Ojciec św. każe rozdzielić 100,000 franków między ubogich m. Rzymu.

24 sierpnia. Papież mianuje pierwszego biskupa, ks. Cavallari, dziekana św. Piotra in Castillo, w Wenecyi, i jako prowikaryuszowi general-

nemu powierza administracyę patryarchatu weneckiego. W kilka miesięcy później msgr. Cavallari zostaje następcą Papieża na stolicy patryarchów weneckich.



Pius X w ogrodach Watykanu.

7 września. Przyjęcie pielgrzymów francuskich, przejeżdżających w drodze do ziemi św.

8 września. Pius X potwierdza komisyę kardynałów, ustanowioną przez Leona XIII. dla przygotowania jubileuszu dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi. Papież pragnie utworzyć „skarbiec“ ze wszystkich aktów swego poprzednika. Przy tej sposobności Ojciec św. układa modlitwę na cześć Najśw. Panny.

4 października. Pierwsza Encyklika Ojca św. Piusa X. Papież stawia jako program wszystkim katolikom: *Instaurare omnia in Christe.* Ojciec św. inauguruje w dziedzińcu Watykanu nauki popularne dla parafij rzymskich.

20 października. Nominacya ks. Merry del Val na sekretarza stanu.

9 listopada. Pierwszy konsystorz. Msgr. Merry del Val i msgr. Callegari, biskup padewski, wyniesieni do godności kardynałów. Ojciec św. wygłasza ważną mowę, w której sławi Leona XIII i określa charakter własnego pontyfikatu.

22 listopada. *Motu proprio* w sprawie zreformowania muzyki kościelnej.

8 grudnia. Rozpoczęcie roku jubileuszowego w katedrze Najśw.

Panny Większej. Ojciec św. oddaje bazylice kaplicę ze szczątkami Papieża Piusa V.

17. grudnia. *Motu proprio*, przekazujące św. Officyum wybór biskupów.

18 grudnia. *Motu proprio* w sprawie ludowej akcyi chrześcijańskiej.

23 grudnia. Przemowa Ojca św. do św. Kolegium, z okazyi uroczystości Bożego Narodzenia.

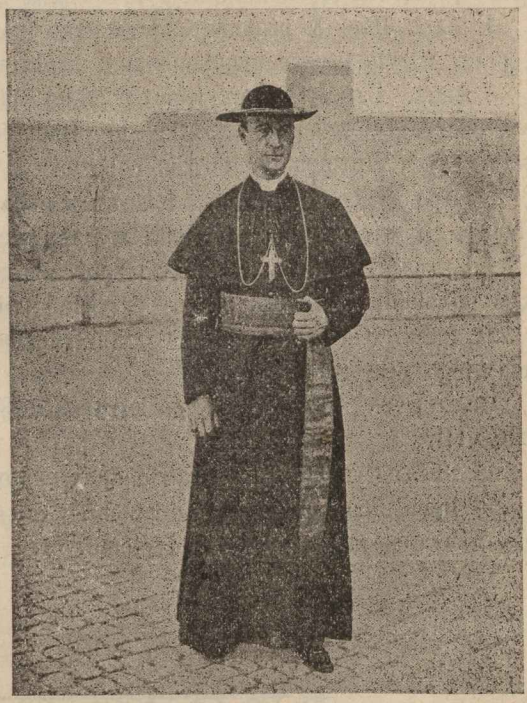
6 stycznia 1904 r. Uroczyste ogłoszenie heroicznych cnót Joanny d'Arc.

28 stycznia. *Motu proprio*, dotyczące złączenia na zawsze Kongregacyi odpustów z Kongregacyą obrzędów.

2 lutego. Encyklika *Ad diem* o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Panny Maryi.

21 lutego. Ogłoszenie autentyczności i ważności cudów, przypisywanych proboszczowi z Ars.

27 lutego. Audencya ks. Zdzisława Czartoryjskiego z rodziną. Ojciec św. przyjął księcia nad wyraz łaskawie, dopytywał się troskliwie o potrzeby Polaków, a ze szczególniejszem zajęciem zasięgnął informacyi o zdrowiu ks. arcybiskupa Stablewskiego i przyczynach jego choroby. Książę dał pogląd na poznańskie stowarzyszenia filantropijne, społeczne i naukowe, a ponieważ są one ściśle katolickie, przeto prosił dla nich o specyalne błogosławieństwo, co też Ojciec św. uczynił. Papież oświadczył, że pamięta dobrze audyencye, udzielane Polakom przez Piusa IX i podobnie, jak ten jego poprzednik, serdeczne o narodzie polskim wypowiadał słowa, zapewniając, że pamięta o Polakach.



Kardynał Merry del Val sekretarz Stanu Stolicy św.

3 marca. Posłuchanie u Papieża Kazimierza Chłapowskiego z żoną i trojgiem dzieci. Ojciec św. wypytywał się szczegółowo o stosunki w W. Ks. Poznańskiem i udzielił swego błogosławieństwa dla wszystkich prac, podjętych dla Kościoła w dobrej myśli.

13 marca. Encyklika „*Jucundum sane*“ na uczczenie rocznicy Grzegorza Wielkiego.

18 marca. Ojciec św. przyjmuje członków św. Kolegium z okazyi swoich imienin i wygłasza alokucyę, której protestuje przeciwko rozporządzeniom rządu francuskiego, wydanym lub projektowanym w sprawie biskupów i nauki religii.

19 marca. W dniu swego patrona Ojciec św. poświęca pomnik Towarzystw robotniczych dla Leona XIII, Papieża robotników.

15 kwietnia. Proklamacya dekretu *de tuto*, który obwieszcza, iż nic już nie sprzeciwia się beatyfikacyi proboszcza z Ars.

4 maja. Pius X protestuje przeciwko zamachowi na prawa Stolicy św. przez wizytę prezydenta Loubeta u króla włoskiego w Rzymie.

5 maja. Uroczyste przyjęcie polskiej pielgrzymki u Ojca św. Na adres, odczytany przez marszałka hr. Badeniego, Ojciec św. odpowiada w serdecznych słowach, podnosząc pobożność Polaków i wierność dla Stolicy św. po wszystkie czasy, ich cześć dla Najśw. Panny Ojciec św. oświadcza, iż wie, że naród polski wydał wielu mężów wielkich i świątobliwych, zachęca do wytrwania w pobożności, wyrażając życzenie, aby obecne pokolenie zostawiło piękny przykład potomkom swoim.

21 maja. Odwołanie przez rząd francuski p. Nisarda, ambasadora francuskiego przy Stolicy św.

19 czerwca. List Papieża do kardynała Ferraty w sprawie pomnika Leona XIII.

28 lipca. Cyrkularz w sprawie akcyi katolickiej we Włoszech.

30 lipca. Rząd francuski—idąc dalej na drodze prześladowania Kościoła w kraju—zrywa stosunki dyplomatyczne ze Stolicą św.

(„Słowo“ warszawskie).

PODRÓŻ do WŁOCH.

Oddawna marzyłem o podróży do Włoch. Do skutku jednak doszło to marzenie moje dopiero teraz, i oto pewnego dnia znalazłem się w pięknym Wiedniu nad modrym Dunajem, na ogromnym dworcu austrajackiej kolei południowej, oczekując na odejście pociągu, który miał mię zawieść do Rzymu. Pociąg ruszył i wkrótce opuściliśmy Wiedeń i jego przedmieścia. Nastąpiła noc, ale że była pełnia księżyca, więc z okien wagonu widać było doskonale całą okolicę. A było na co patrzeć. Gdyśmy przejechali mil piętnaście doliną Dunaju, wciąż oddalając się od niego, zaczęły się góry, zwane Alpami austryjackiemi. Dla oka mojego, które się przyzwyczaiło do naszych równin, góry te, choć niezbyt wysokie, wydały się bardzo pięknemi, osobliwie w świetle księżycowem, kiedy każda zaklęsłość wydaje się ciemniejszą, a kształty gór ostrzejszemi. Czuć było, że pociąg ciągle szedł w górę i często robił zakręty, na których wagony lekko przechylają się na jeden bok, aby nie spaść z szyn. Niezmiernie trudno było wybudować tu kolej żelazną, bo góry były strome i kamieniste; musiano więc nadrabiać mosty lub podpory kamienne dla szyn, czyli tak zwane wjadukty, a w wielu miejscach wypadło przebijać góry na wylot korytarzami, gdyż objechać ich w żaden sposób nie było można. Takich korytarzy czyli tuneli przejeżdżaliśmy mnóstwo; zaś najdłuższy, mający prawie 5 wiorst, znajduje się przed stacją Zemeryng. Jestto jedna z najsławniejszych górskich dróg, większe też trudności musiano pokonać tylko w Szwajcarji, gdzie przez górę św. Gotarda przebito tunel, długi na 16 wiorst.

Od stacji Zemeryngu kolej zaczęła spuszczać się powoli i dalej jechaliśmy już dolinami rzek, równolegle z biegiem wody.

Nad rankiem, kiedy dobrze rozwidniło się, zacząłem przyglądać się wioskom niemieckim, o ile można było je widzieć w szybkim przejeździe. To na pochyłości góry, to w głębi doliny, to znów nad samym brzegiem rzeki stały domki murowane i zazwyczaj pobielane, kupiące się około kościołków, również murowanych i wyglądających jak nasze duże wiejskie kościoły. Znać było, że tu mieszka lud zamożny, pracowity, lubujący się w czystości i porządku. Pola, które w niewielkiej ilości znajdują się

w górach, i doliny rzek uprawiane są starannie. Godne uwagi, że takich dworów obywatelskich, jak nasze, w tym kraju prawie niema; są tu natomiast murowane zamki, które przeważnie mieszczą się na górach i wysokich pagórkach, i często zaopatrzone w wieżyce i mury ochronne. Jestto pozostałość czasów dawnych, niespokojnych, kiedy rej w kraju wodziło rycerstwo, Zwykle u podnoża góry, na której stoi zamek, rozsiada się wieś lub miasteczko z kościołem.

Minąwszy ziemie, zaludnione przez niemców austrjackich, wyjechaliśmy do austrjackiej również prowincji zwanej Kraina. Nazwa to słowiańska, bo w istocie kraina jest ziemią słowiańską chociaż obywatelstwo tam zniemczałe; lud tylko dotychczas mówi językiem rodowitym, który stanowi jakby środek pomiędzy językiem czeskim a serbskim. Na kilku stacjach słyszałem tę mowę i wiele słów rozumiałem z łatwością. Lud ten nazywa siebie słoweńcami; główne zaś miasto Krainy, nieco większe od naszej Częstochowy, nazywa się Lublana, a niemcy nazywają je Lajbach. Słoweńcy są katolikami; kraj ich też górzysty, a wioski, zamki i kościoły podobne do tych, które tylko co opisałem.

Prędko minęliśmy ten kraj niewielki i znaleźliśmy się w innej prowincji austrjackiej—Istrji, a następnie w Gorycji. Są to małe kraiki, zamieszkane przez słoweńców, niemców i włochów. Jeden z jadących pielgrzymów uprzedził mię, że zaraz pojedziemy brzegiem morza; to też z wielką ciekawością przysunąłem się do okna. W rzeczy samej, po upływie kilkunastu minut ujrzałem niedalej, jak o wiorstę od kolei, brzeg morza Adrjatyckiego. Dzień był słoneczny i spokojny; morze więc wyglądało jak ciemno-błękitne zwierciadło, w oddali zlewając się z niebem. Widok to prześliczny, jakiego nie dostarczy choćby najszersza rzeka. Rozmawiałem z pielgrzymami jadącymi do Rzymu; w naszym przedziale kolejowym było ich siedmiu, w tej liczbie trzy kobiety. Wszystko to byli niemcy austrjaccy w dość podeszłym wieku; jeden z nich, staruszek z czysto-wygoloną twarzą i w dużym kapeluszu, jechał do Rzymu po raz trzeci i był niejako przewodnikiem dla innych. Wszyscy mieli na języku słowo „Rom“, i wszyscy onego staruszka wypytywali o różne szczegóły, choć niebawem sami mieli wszystko to ujrzeć. Około południa przebyliśmy włoską granicę w stacji zwanej Kormons; na następnej stacji Udine urzędnicy cłowi przejrzeli nasze rzeczy, lecz nic do oclenia nie było, bo i cóż mogli wieść podróżni prócz ksiąg pobożnych, jedzenia i niewielkiej ilości ubrania? Gdy te ceremonje graniczne odbyliśmy, znowu przysunąłem się do wagonowego okna. Otóż i Włochy! Serce mi zabiło na myśl, że znajduję się w jednym z najpiękniejszych krajów Europy. Okolica istotnie była prześliczna. Niebo jasne, bez obłoku; na północy podnosiły się Alpy ty-

rolskie, które przedzielają Włochy od Austrji. Góry, po części okryte śniegiem i nieco omglone, zdaleka wyglądały jak najdelikatniejszy biały atłas; ziemia wszędzie uprawna, a równa jak tafla; jechaliśmy właśnie urodzajną lombardzką równiną, która zaczynała już okrywać się zielonością; często napotykaliśmy drzewa owocowe i morwy. Wioski i miasteczka włoskie mają odmienny wygląd niż niemeckie; domy posiadają więcej płaskie dachy i częstokroć toną w zieleni; są one również murowane i czysto utrzymywane jak i niemieckie, ale mają więcej wdzięku. Dziwiło mię bardzo, że ile razy przejeżdżaliśmy rzeki, zawsze widzieliśmy szerokie koryto, a zaledwie strumyczek wody. W tej części Włoch rzeki latem wysychają; pozostaje dno białe kamieniste i trochę wody. Ale są tam i duże rzeki, które nie wysychają w lecie; największa włoska rzeka nazywa się Padus, czyli Po. Ciekawem jest, iż poziom jej wody wyższy jest niż okoliczne pola. Przyczyną tego są wały ochronne, które wzniesiono na brzegach rzeki dla obrony przed powodziami. Ponieważ już od trzech tysięcy lat kraj ten, zwłaszcza dolina rzeki Padusa, jest zamieszkany przez ludzi i uprawiany, więc wały ciągle podwyższano, zaś rzeka, płynąc pomiędzy niemi, zostawiała na dnie muł i piasek i przezto się podnosiła. Wały, zrobione mocno, trzymają w posłuszeństwie fale Padusa, który w szerokości dorównywa Wiśle, jakkolwiek znacznie jest od niej krótszy. Z tej rzeki rowami i sztucznemi kanałami sprowadzają wodę na pola, i ziemia zawsze dostatecznie jest zwilżona, przez co dobrze rodzi. Niedaleko Padusa przejechaliśmy słynne miasto Padwę, gdzie znajduję się kościół z grobem św. Antoniego Padewskiego. Pociąg bez przerwy biegł dalej, więcej widzieliśmy wieże kościołów tylko z oddali.

Jechaliśmy jeszcze dzień cały równiną, potem górami przez noc i dopiero na drugi dzień zrana byliśmy w pobliżu miasta Rzymu. Wielkie ożywienie zapanowało w wagonie; pielgrzymi śpiesznie składali swoje rzeczy do tłómoków, ja zaś, mając już wszystko zawczasu związane, wyglądałem przez okno. Dokoła była miejscowość nieco górzysta i pusta, bo ziemia wpobliżu Rzymu niezbyt urodzajna, a często niezdatna do uprawy. Ale nie o tem myślałem; myślałem o owem sławnem mieście, o którym mówią wszystkie narody, a które za minut kilkanaście na własne oczy zobaczę. Jakoż wkrótce ukazały się jakieś ogromne zwaliska ze słupami napół spróchniałemi, jakieś mury starożytne, obok których wznosiły się gmachy nowszych czasów, i kamienice świeżo wybudowane. Pociąg stanął, wszyscy wyszli z dworca na plac — wyszedłem i ja, pełen uroczystej jakieś powagi — już byłem w wiecznem mieście, już stało się to, o czem niegdyś marzyłem. Otóż i Rzym!

Z tłómokami w ręku, szliśmy po ulicach Rzymu, podążając do nie-

mieckiego kościoła, przy którym było kilkunastu księży i zakonników z Austrji i Niemiec. Nie wiedząc, co z sobą począć, poszedłem i ja z moimi do tych księży i dobrze na tem wyszedłem. Jeden z owych księży, człowiek młody i przyjemnej twarzy, chętnie mi wskazał niedrogie mieszkanie tuż obok kościoła. Okazało się, że ksiądz ten był czechem, a mowa czeska bardzo do polskiej podobna. Pożegnałem pielgrzymów i księdza i służący zaprowadził mię do tego domu, gdzie było do wynajęcia mieszkanie. Dobrze mi czeski ksiądz poradził: choć wysoko trzeba było wchodzić, bo aż na trzecie piętro, ale dostałem bardzo schludny i ładny pokoik z łóżkiem za półtora franka dziennie. We Włoszech płacą frankami, czyli lirami, frank bowiem po włosku nazywa się lirem, a setna część lira nazywa się czentesime. Otóż za jednego lira płaci się naszych 40 kopiejek, więc półtora lira oznacza 60 kopiejek. Było to wcale niedrogo; w hotelu płaci się tu znacznie drożej, zwłaszcza podczas wielkich zjazdów i pielgrzymek.

Gospodyni moja widać lubiła czystość, w pokoju było wiele kwiatów i różnych obrazów na ścianie zawieszonych; na podłodze kobierce, a w oknach firanki. W dodatku okno wychodziło na ogromny plac, zwany „plac Nawona“, na którym stał przywieziony z Egiptu obelisk, to jest czworokątny słup z granitu, zwężający się ku górze i wysoki na jakie 70 stóp, a po obu stronach tego słupa stały wodotryski, z których bije woda. Cały plac wybrukowany gładkim kamieniem i ma dużo ław kamiennych do siedzenia. Ubrawszy się czysto, wyszedłem na ulicę. Chciałem zobaczyć jak najprędzej słynny kościół św. Piotra, największy w świecie. I na wsi, i w Wilnie i Warszawie dziwiłem się nieraz, widząc duże kościoły; cóż dopiero w Rzymie, gdzie kościół św. Piotra może zmieścić jakie sto tysięcy ludzi! Nie oglądałem się też ani na ludzi, ani na domy, tylko wciąż szedłem naprzód, aby prędzej ten cud świata zebaczyć. Jakoż po upływie kwadransa doszedłem do rzeki Tybru, niewielkiej i dość brudnej, a potem przez most przedostałem się na drugą stronę. Prosto przedemną piętrzył się okrągły zamek św. Anioła, zbudowany jeszcze za pogańskich czasów, a potem jako więzienie dla przestępców używany. Wygląda on jak ogromna i niby niedokończona wieża, na jego wierzchołku umieszczona duża figura Anioła.

Na lewo dostrzegłem jakąś kopułę, wznoszącą się ponad domami. Była to kopuła kościoła św. Piotra. Żywo więc ruszyłem na lewo po wązkich ulicach i wkrótce dostałem się na obszerny plac św. Piotra, na końcu którego wznosił się szeroki ganek kościelny, nad nim przednia część kościoła, czyli fasada, a nad fasadą ślicznie rysowała się na błękitnem niebie ogromna kopuła. Na pierwszy rzut oka nie wydało się to

wszystko tak ogromnem, jakiem jest w istocie. Najprzód — plac okrągławy otoczony z obu stron rzędami okrągłych słupów, w górze połączonych płaskiem murowanym dachem. Słupy są wysokie na 90 stóp i tak grube, że rękami objąć ich nie można; jest ich zaś z każdej strony po 80. W pośrodku placu stoi obelisk, jak na placu Nawona, ale znacznie wyższy, i tryska woda z fontanny. Kamiennemi schodami wchodzi się aż do przedsionka kościoła, z którego pięć drzwi wielkich prowadzi do wnętrza.

Niewymownie pięknym jest kościół świętego Piotra w środku. Dużo w nim światła, i mnóstwo ozdób z białego marmuru i złoceń; posadzka marmurowa, w ścianach ślicznie zrobione z białego marmuru figury niektórych papieży i kardynałów. Pośrodku kościoła znajduje się wielki ołtarz, pod którym spoczywają ciała św. Apostołów Piotra i Pawła; nad ołtarzem zrobiono baldachim, podtrzymywany przez 4 kręcone słupy pozłacane wysokie na 90 stóp. Prócz tego przy tylniej ścianie kościoła znajduje się ogromny ołtarz, zaś po lewej i po prawej stronie po siedm bocznych kaplic, tak dużych, jak nasze wiejskie kościoły. Owa słynna kopuła przez najrozmaitszych budowniczych wzniesiona przed trzystu laty, znajduje się nad środkowym ołtarzem i trzeba podziwiać rozum ludzki, który potrafił wznieść tak ogromną a na wygląd tak lekką budowlę. Wokoło kopuły, w jej dolnej części, wypisane są dużemi literami po łacinie słowa, które Zbawiciel wyrzekł do Piotra: „Tyś jest opoka i na tej opoce zbuduję Kościół mój“.

Kościół św. Piotra od progu do końcowego ołtarza ma długości blisko 600 stóp, to jest piątą cześć wiorsty, a pod jego kopułą mógłby się umieścić jeden na drugim dwa takie kościoły, jak kościół Św. Krzyża w Warszawie wraz z wieżami. Tak wygląda ta największa w świecie świątynia, nad wzniesieniem której przez dwa przeszło wieki pracowano; ile zaś na nią kosztów wyłożono, tego nawet obliczyć nie można. Wystawiona została za ofiary wiernych z całego świata zbierane.

Chodziłem przez długi czas po tym kościele, rozmyślając i dziwiąc się, a razem ze mną obchodziło mnóstwo innych ludzi, którzy ze wszystkich końców ziemi tu przyjechali. Widziałem tu i francuzów, i niemców, i hiszpanów, i anglików i dużo innych narodowości; żałowałem tylko, że nie mogę z nikim należycie pomówić, bo umiałem tylko trochę po niemiecku i trochę po włosku, a szybko rozmawiać jeszcze nie mogłem.

W tym czasie msze już się skończyły i kościół stał otworem dla zwiedzających. Otóż, gdym się przeciskał przez tłum pielgrzymów, ujął mię ktoś za ramię i powiedział po polsku: „A ty co tu porabiasz? Oczom własnym wiary nie daję: toż syn naszego sąsiada, zdolny chłopiec, co to malować ładnie umiał i za granicę na dalszą naukę pojechał. Wyrósł

i zmężniał, alem go poznał odrazu. To dziwny przypadek, żeśmy się spotkali z nim aż u św. Piotra! Nuż tedy odnawiać stare wspomnienia! Wyszliśmy z kościoła i poszliśmy na obiad do zajazdu. Dostaliśmy po trzy potrawy za jednego lira każdy i tak jedliśmy, gawędząc ciągle. Przyjechał on do Rzymu także na dni kilka dla zobaczenia miasta i jego osobliwości, uradziliśmy przeto razem wszystko zwiedzać.

Z nastąpieniem wieczora poszliśmy znowu do św. Piotra, bo akurat był Wielki Czwartek, więc mieli tu jak i w innych kościołach, śpiewać „Miserere“ czyli „Boże, zmiłuj się nad nami“. Nieszpory były odprawiane w jednej z bocznych kaplic; w kaplicy tej i w samym kościele stało już mnóstwo ludzi. Przy ołtarzu zobaczyliśmy kardynała i kilkudziesięciu księży i kleryków, śpiewających psalmy. Od czasu do czasu odzywał się chór z bardzo ładnych głosów złożony, a ten śpiew chóralny stosownie do obchodzonej pamiątki męki Pańskiej był bardzo smutny i żałośny. Po odśpiewaniu każdej części gaszono kolejno po jednej świecy; gdy zaś zgaszono ostatnią z trzynastu świec, zapanował wokoło mrok, bo zaledwie kilka małych świec na uboczu się paliło; wówczas przepięknemi głosami zaśpiewał chór owo straszliwe „Miserere“, które zawiera w sobie tyle bólu i żałości. „Boże, zmiłuj się nademną!“ szeptały moje usta i łzy zaczęły cisnąć się do oczu, zdawało mi się, że w tym śpiewie wylewa się ból całego świata, żal wszystkich ludzi za popełnione grzechy.

Przez cały następny dzień mogliśmy zwiedzać zaledwie główniejsze miejsca, bo w Rzymie, jak powiadają, jest tyle kościołów, ile dni w roku. W rzeczy samel Rzym liczy z górą 300 kościołów dużych i małych—czyż podobna zwiedzić wszystkie, nie mówię już w dwa dni, ale nawet w tydzień? Dla tego też zwiedzaliśmy tylko większe a z zmniejszych te, jakie się po drodze napotykały. Wszędzie widzieliśmy bogate wnętrza, marmurowe i złocone ołtarze i obrazy bardzo piękne, bo wiadomo przecie, że nikt nie umiał malować piękniej jak dawniejsi malarze włoscy. Ile zaś widzieliśmy relikwij i pamiątek drogich sercu chrześcijanina — to trudno wypowiedzieć. Zwłaszcza wzruszającym był widok ludzi, którzy, czołgając się na kolanach, wchodzili po schodach, po których stąpał Zbawiciel prowadzony do Piłata. Schody te przywieziono z Jerozolimy i umieszczono przy wejściu do jednego z mniejszych kościołów. Są one okryte białym marmurem, pod którym jednak widać owe schody, a na nich, jak mówią, dotąd jeszcze zachowane są plamy od krwi Chrystusa Pana.

Wszedłszy na górę, przechodzi się mimo kaplicy i bocznemi zwykłemi schodami powraca na dół. Na nabożeństwie wielkopiątkowym byliśmy w kościele Santa-Krocze, co znaczy po włosku św. Krzyża, a w Wielką Sobotę słuchaliśmy nabożeństwa w ogromnym kościele św. Jana Laterańskiego.

Z tego kościoła poszliśmy do kościoła zwanego św. Marji Większej i ten nam bardzo się podobał. Należy nadmienić, że największe kościoły w Rzymie nazywają się bazylikami. Bazyliki są to starodawne kościoły, kiedy jeszcze nie znano wież i budowano świątynie w kształcie podłużnym z prostemi kątami i nie wysokim dachem. Z czasem zaczęto stawiać nad bazylikami kopuły i dorabiać z boku kaplice, jak naprzykład u św. Piotra, ale dawniejsze bazyliki w Rzymie nie mają kopuł. Niektóre bazyliki w Rzymie istnieją już po 1,400 i nawet po 1,500 lat i pamiętają czasy, kiedy w Rzymie panowało pogaństwo.

Wszystkie narody katolickie mają w Rzymie swoje kościoły, gdzie się odbywa spowiedź i kazanie w rodowitym języku, czy to angelskim, czy francuzkim, czy hiszpańskim, czy jakim innym.

Myśleliśmy teraz nad tem, jakby to zobaczyć Ojca św. Trudno było to zrobić, bo Ojciec św. w kościele św. Piotra rzadko odprawia mszę wobec całego ludu zgromadzonego. Zwykle wyznaczał On ogólne posłuchania w salach swojego pałacu zwanego Watykanem i wtenczas pielgrzymi, zebrani razem w wielkiej liczbie, stawali przed Ojcem św. pod przewodnictwem swoich Biskupów. Ale takich posłuchań podczas świąt wielkanocnych Ojciec św. wcale nie udzielał. Dzięki jednak uprzejmości pewnego biskupa dostaliśmy dwie karty wstępu na mszę papieską.

Nazajutrz rano poszliśmy do Watykanu, wziąwszy na się najlepsze ubranie i z drżeniem serca wchodziliśmy po ozdobnych stopniach na górę, potem przeszliśmy pałacowy dziedziniec, gdzie stało wiele karet, któremi przyjechali na mszę papieską różni wielcy panowie i książęta; następnie przeszliśmy jeszcze schody i ładny przedsionek, z którego wstąpiliśmy do tak zwanej sali konsystorjalnej, gdzie był ołtarz, przy którym Papież odprawia mszę. Ta kaplica była już zapełniona mnóstwem ludzi, których było co najmniej trzysta: wszyscy ubrani czarno, tak mężczyźni jak i kobiety. Kaplica ta stosunkowo niewielka miała złocony sufit i ładne malowania na ścianach. Przy drzwiach i obok ołtarza stali rycerze papiescy, pilnujący porządku; ubrani byli bardzo ładnie, mając na sobie czerwono-żółte staroświeckie stroje, a na głowie złociste hełmy.

Nareszcie o godzinie 8-ej wszedł do kaplicy bocznemi drzwiami Ojciec św., i włożywszy na się zwykły ornat kapłański rozpoczął cichą mszę. Wszyscy obecni z natężoną uwagą patrzyli na Niego i taka cisza panowała w kaplicy, jak gdyby ludzi w niej nie było, a jednak trzysta prawie osób znajdowało w tem miejscu. Dziwne uczucie napełniało nam duszę, gdy patrzyliśmy na postać Ojca św., odprawiał niekrwawą Ofiarę. Gdy się obracał twarzą ku zebranym dobrze widziałem Jego oblicze. To był następca apostoła Piotra i Głowa widoma Kościoła katolickiego.

Wszystkie głowy pochyliły się ku ziemi, gdy Papież błogosławił zebranych. Po upływie półgodziny skończył mszę św., a przez następne półgodziny siedząc przy ołtarzu słuchał mszy, którą dla Niego jeden z księży odprawiał, poczem błogosławiwszy obecnych po raz drugi, wyszedł z kaplicy tak cicho jak wszedł.

Tąż samą drogą powróciliśmy przez pałac Watykański na plac św. Piotra.

Dopiero po zwiedzeniu kościołów znaleźliśmy wolny czas na oglądanie samego miasta Rzymu i innych jego osobliwości.

Rzym dorównywa wielkością gmachów i ilością mieszkańców Warszawie, ale całkiem nie jest do niej podobny. Ulice są tu węższe niż w Warszawie i więcej kręte; prócz ulic, jest w Rzymie mnóstwo palców wielkich i małych. Częstokroć zdarza się, że z jednej ulicy na drugą trzeba dochodzić po schodach, gdyż jedna ulica jest wyższa od drugiej. Nic dziwnego, bo Rzym rozłożył się na licznych pagórkach. Na większych placach zwykle stoją obeliski albo słupy, pozostałe jeszcze od czasów pogańskich. Największy z tych słupów jest słup Trajana, dawnego cesarza rzymskiego, stojący na placu tegoż imienia.

Na wszystkich prawie placach można widzieć wodotryski, z których bije w górę woda, iskrząca się na słońcu srebrzystemi kroplami; koło takich wodotrysków umieszczone są kamienne figury ludzi i zwierząt, którym z ust też leje się woda. Wszystka ta woda spada dokoła do zbiorników i znowu idzie pod ziemię do rur. W samym Rzymie nie można było nigdzie dostać dobrej wody do picia, dla tego też starożytni Rzymianie sprowadzali wodę z dalszych okolic murowanemi kanałami czyli wodociągami. Cztery z tych kanałów służą do dziś dnia. Za miastem o kilka wiorst od niego, widać jakieś dziwaczne mosty, na murowanych słupach oparte; są to właśnie owe znakomite wodociągi, idące bez przerwy od źródeł aż do samego Rzymu. Ta woda bieży pod ziemią po całym Rzymie i przez wodotryski na świat wychodzi. Najładniejszy wodotrysk Rzymu nazywa się Trewiski.

Rzym posiada też ładne ogrody, największy znajduje się na górze zwanej Pinczjo. Jestto ogród otwarty dla wszystkich i tam wieczorami można widzieć mnóstwo ludzi używających przechadzki. Góra Pinczjo obłożona mocno zewsząd murami, tak iż ogród znajduje się na wysokości i trzeba iść po schodach, aby wejść tu do niego; zresztą jest i ulica, po której powozy wjeżdżają. Z tej-to góry roztacza się bardzo piękny widok na cały Rzym, na okoliczne góry i pola.

Gdy nadszedł wieczór, zrobiliśmy przechadzkę po ulicach Rzymu i oglądaliśmy wystawy w sklepach, często rzęsiście oświetlone elektrycznem

światłem. Co prawda nie zadziwiały mię te wystawy, bo widziałem takie w Warszawie i Wiedniu, więc ledwo księżyc zabłysnął na niebie, postanowiłem zwiedzić to miejsce, gdzie były zwaliska starożytnego pogańskiego Rzymu. Zrobiwszy niewielki kawał drogi, znaleźliśmy się obok ruin, nazywanych Forum Romanum, co oznacza po polsku Rzymski plac. Zobaczyliśmy w istocie plac, ale o jakie-trzy sążnie niższy od okolicznych ulic. Pochodzi to stąd, że stary Rzym był tyle razy burzony i budowany, iż ziemia w nim podnosiła się; a kiedy dla ciekawości i nauki odkopano starożytny ten plac i oczyszczono go, okazał się on niższym od nowszego Rzymu. Na tym to placu sterczą do dziś dnia ogromne słupy jako pamiątki czasów dawnych, i ten, kto dobrze zna stare dzieje, z wielkim wzruszeniem te szczątki ogląda. Przed paru tysiącami lat był to środek starego pogańskiego Rzymu; tu zbierali się najstarsi i najuczeńsi z ówczesnych Rzymian i radzili nad dobrem swojego miasta i kraju; a potem, kiedy Rzym urósł w potęgę i ogromną moc krajów podbił, ogłosiwszy się cesarstwem, najsłynniejsi wodzowie, najpotężniejsi cesarze odbywali tu narady, święcili swe zwycięztwa nad ludami całego świata. A dzisiaj co? Cisza i spokój na tych miejscach.

W pobliżu tego placu sterczą ogromne zwaliska, Kolozeum nazywane. A wiecież co to było Kolozeum? Za pogańskich czasów w okrutny sposób bawili się Rzymianie: oto niewolników swoich uczyli bić się na miecze i, wyćwiczywszy ich w tem dobrze, przed zebranym ludem wypuszczali jednego na drugiego; owi niewolnicy musieli bić się dotąd, póki jeden nie padł pod ciosami rozjątrzonego przeciwnika. Zaś widzowie śmieli się wówczas z tego i klaskali w dłonie, gdy zwycięzca miecz swój topił w gardle zwalczonego. Jeden z cesarzy pogańskich zbudował miejsce dla tych widowisk: było to właśnie Kolozeum, gdzie 80 tysięcy ludzi swobodnie mogło się umieścić na ławach. Pośrodku była tak zwana arena posypywana piaskiem, zaś od areny aż do najwyższych końców ścian szły rzędy ław, jeden wyższy od drugiego. Ile tam ludzi zostało zabitych, Bogu chyba wiadomo! zdaje się, że tu ziemia jęczeć musi od krwi. My zaś chrześcijanie, powinniśmy czoło schylić na tem miejscu, tu bowiem zginęło śmiercią męczeńską mnóstwo wyznawców Chrystusa. Było to w pierwszych czasach chrześcijaństwa; poganie nienawidzili nowej wiary i prześladowali chrześcijan, wymagając, aby kłaniali się ich bogom i od Chrystusa odstąpili. Gdy zaś ich groźby nie mogły zachwiać wiary chrześcijan, wówczas chwytano bezbronnych starców i niewiasty i wobec śmiejącej się tłuszczy w Kolozeum rzucano na pożarcie srogim lwom i tygrysom. I szli pierwsi chrześcijanie na śmierć okrutną bez skarg i strachu, ginęli za wiarę świętą, nieraz swoim przykładem nawracając swych dzikich pogań-

skich katów. I któżby mógł pomyśleć, że tak wielkie państwo rzymskie wkrótce upadnie, a tam, gdzie stały takie wspaniałe gmachy i marmurowe pałace, zostaną tylko zwaliska? A jednak stało się to: cesarstwo rzymskie upadło, a zamiast niego w Rzymie powstała nowa potęga — wiara chrześcijańska; zamiast dzikich cezarów rzymskich nastali Papieże, głoszący naukę miłości bratniej tam, gdzie dawniej panował mord i rozpusta. Czyż nie dziwne to zrządzenie boskie? I znowu serce mi szybko bić zaczęło, gdy się przyglądałem ruinom tego Kolozeum, tajemniczo piętrzącym się w świetle księżycowem, patrzałem długo i zdawało mi się, że lada chwila ujrzę cienie męczenników i jęki ich usłyszę. Ale w około był spokój; tylko kilkunastu ludzi przechadzało się wśród ruin, zapewne podróżnych, rozmyślających jak i ja o upadku starego Rzymu.

Rzymscy księża noszą pilśniowe czarne dość szegokie kapelusze, ściągnięte nieco u góry czarnemi sznurkami, klerycy zaś przepasani są różnego koloru długiemi wstęgami, oznaczającemi zakony, do których należą.

Prócz tego uwijało się w Rzymie mnóstwo wojskowych w ładnych ubraniach; są to królewskie wojska. Wiadomo, że dawniej włoski kraj podzielony był na kilka osobnych państw, zaś Rzym i okoliczne ziemie należały do Papieża. Ale przed trzydziestu laty włosi zjednoczyli się i obrali sobie króla, który zamieszkał w Rzymie.

Ojciec Św. ma w Rzymie swój własny pałac, zwany Watykanem, do którego ani wojsko królewskie, ani inne władze królewskie nie mają prawa wchodzić. Dla ochrony porządku Papież ma w pałacu własną straż.

Zapragnęliśmy zwiedzić ten pałac. Można go zwiedzać codzień i bezpłatnie otrzymać bilet na wejście. To też skorzystaliśmy z tej sposobności i poszliśmy we dwóch do Watykanu. Watykan przytyka do kościoła Św. Piotra i jest tak duży, że pokojów w nim rachują jedenaście tysięcy! Większość pokojów zajęta jest na różne zbiory obrazów, ksiąg we wszystkich językach, rękopismów i starych pamiątek chrześcijańskich.

Tyle tam tych skarbów nagromadzono, że człowiek, czytając wszystkie księgi i druki, mógłby poznać dzieje całego świata. Godną jest obejrzenia tak zwana Pinakoteka, to jest zbior obrazów, rozmieszczony w kilkunastu salach. Wśród pięknych obrazów, wpadają najwięcej w oko te, które wyobrażają śmierć męczeńską różnych świętych i apostołów.

Sam ojciec Św. zajmuje w tym olbrzymim pałacu zaledwie trzy małe i skromne pokoiki, w których zbytku żadnego niema; jada też Ojciec Św. bardzo skromnie, a podczas pogody używa przechadzki po watykańskich ogrodach.

Król włoski mieszka dość daleko od Watykanu w pałacu, który się nazywa Kwirynalskim i niczem osobliwem nie wyróżnia się. Inni panowie rzymscy i książęta mieszkają w mniejszych pałacach, których jest po kilka na głównych ulicach.

Tak to wygląda Rzym teraźniejszy, w którym przepędziłem kilka dni w towarzystwie znajomego malarza. Widziałem wszystko, co można było w przeciągu tak krótkiego czasu zobaczyć, i w duszy mojej zostały niezatarte wspomnienia o „wiecznem“ mieście.

Ponieważ z Rzymu do Neapolu jest nie więcej nad trzydzieści kilka mil, i koleją żelazną w osiem godzin można przebyć tę drogę, postanowiłem zwiedzić to największe miasto włoskie. Neapol ma tak piękne położenie, że włosi mówią o nim: „zobacz Neapol, a potem umrzyj“, przez co chcą wyrazić swój zachwyt tem miastem. W istocie Neapol od strony morza Śródziemnego, nad którego brzegiem się rozłożył, wygląda czarująco: podróżnik, zbliżający się do miasta na okręcie, zostaje uderzony ślicznym widokiem mnóstwa białych i żółtych domów, piętrzących się jeden nad drugim na stoku wysokiej góry. Obok miasta wznosi się druga góra, zwana Wezuwjusz.

Nie jestto zwykła góra—ten Wezuwjusz, ale wulkan, mający na wierzchołku otwór czyli krater, z którego prawie ciągle idzie dym. Od czasu do czasu daje się słyszeć w głębi huk podziemny, ziemia się trzęsie dokoła a z otworu wulkanu bucha ogień, wylatują rozpalone kamienie, gorąca woda i rozpalona masa kamienna, zwana lawą, która spływa po bokach góry. Widok to straszny, osobliwie w nocy; ale takie wybuchy są teraz dość rzadkie i słabe. Jednak bywały bardzo silne wybuchy Wezuwjusza. Między innemi wiadomo, że w kilkadziesiąt lat po Chrystusie wydarzył się straszny wybuch; spływająca całemi potokami gorąca lawa zalała okoliczne wioski, a dwa miasta—Pompeja i Herkulanum zostały zupełnie zasypane gorącym popiołem i lawą, tak iż mało kto uszedł z życiem. Teraz Wezuwjusz jest spokojny i tylko unoszące się nad nim lekkie dymy dają poznać, iż jestto ognisty wulkan.

Na Wezuwjusz można wchodzić i zbliżać się aż do krateru, ale droga jest uciążliwa: ciągle trzeba stąpać po kamieniach, skrzepłej lawie i brnąć w popiołach. Niektórzy śmiałkowie zaglądali do otworu i nawet spuszczali się do niego z brzegu, rozumie się wtedy, kiedy wulkan był spokojny. Często chodząc po górze, słychać jakiś szum wewnątrz krateru; to oznacza, że we środku huczy rozgrzana lawa lub para, czekając sposobności, aby się wyrwać przez otwór. Lawa w stanie płynnym jest gorąca i ciemno żółtawa; gdy ostygnie, staje się twardą, jak kamień.

Otóż ten Wezuwjusz ze swoim dymem, i miasto na stokach gór,

i niebo wiecznie błękitne, i morze, i drzewa południowe—wszystko to zachwyca oko.—Niemniej pięknym jest widok Neapolu z góry św. Marcina, na której stokach on się rozsiadł. Z tej góry, mającej na grzbiecie duży obronny zamek, oko ogarnia cały Neapol, następnie okolice i Wezuwjusz, a wreszcie lustrzane morze ciemno-błękitnej barwy. Mówią jeszcze włosi z właściwą sobie żywością języka, że Neapol jest „kawałem nieba, który spadł na ziemię".

Samo miasto nie jest tak piękne, jak ogólny jego widok. Ulice są dość brudne, kościoły, których Neapol ma do 200, nie tak piękne, jak rzymskie; za to ogrody publiczne nad brzegiem morza rozłożone są godne podziwu. W Neapolu rośnie dużo palm, drzew, mających w górze jakby koronę z dużych i długich liści. W okolicznych ogrodach pełno rozmaitych drzew owocowych, zwłaszcza pomarańcz, fig i winogron. Pomarańcze tu bardzo tanie i za solda, czyli — na nasze pieniądze—za 4 grosze, można ich kupić pięć a nawet sześć sztuk; wina zaś i to doskonałego wytłaczają tyle we Włoszech, że kosztuje ono taniej, niż u nas piwo.

Przepędziwszy dzień w Neapolu, pojechałem koleją do Pompei, leżącej za Wezuwjuszem. Chciałem zobaczyć wygrzebane z popiołu starożytne miasto, zasypane przed tysiącem ośmiuset laty przez Wezuwjusz. Za opłatą, nie bardzo wielką, wpuszczają do tego prawdziwie „martwego grodu". Długi czas nie wiedziano, gdzie leży to zasypane miasto; przypadkiem orzący grunt ludzie natrafili na jakieś mury pod ziemią ukryte i oto, zabrawszy się skrzętnie do roboty, odkopano z pod ziemi i popiołów nieszczęśliwą Pompeję. Chodząc po niej i oglądając pozostałe domy, można sobie wyrobić pojęcie, jakto żyli ludzie przed dwoma tysiącami lat, gdyż pod popiołem doskonale przechowały się domy, ulice, świątynie pogańskie, naczynia, nadpisy i nawet malowania na ścianach.

Wielka to pomoc dla nauki—takie wykopaliska, przy badaniu życia starożytnych ludów. W wielu miejscach znaleziono tu kości ludzi, którzy zginęli podczas wybuchu Wezuwjusza, nie zdążywszy uciec; odnajdywano nawet szkielety psów, uwiązanych na żelaznym łańcuchu. Pusto tu teraz i głucho; tylko słońce rzuca z wysokości nieba swoje gorące promienie.

Wyznaję, że jakoś ciężko było mi na sercu, gdym opuszczał ten gród umarły; zewsząd wiały na mnie niby widma śmierci.

Z Neapolu powróciłem do Rzymu i, zabawiwszy tam dzień jeszcze, pojechałem z powrotem; po drodze jednak zatrzymałem się w kilku innych miastach włoskich, a najpierw we Florencji. Sama nazwa „Florencja" oznacza po łacinie „kwiecista"; w rzeczy samej roślinność tu bujna i kwiatów dużo; nawet w najbiedniejszych domach są kwiaty. Florencja jest jednem z najładniejszych miast we Włoszech i położona

w dolinie w otoczeniu dość wysokich wzgórzy, wygląda bardzo pięknie, zwłaszcza z odległej o trzy wiorsty góry Fiesole. Włosi lubią nadawać swoim miastom przydomki i tak, Florencję nazywają oni „la bella“, co oznacza po polsku piękna. Pośrodku Florencyi płynie rzeka Arno, przez którą przerzucono trzy kamienne mosty. Najładniejszy we Florencyi kościół Matki Boskiej Kwiecistej wyłożony na zewnątrz cały marmurem różnego koloru, najwięcej białego i ma kopułę podobną do kopuły Św. Piotra, ale znacznie mniejszą. Jest we Florencji mnóstwo innych kościołów, ale stosunkowo niewielkich; niektóre bardzo ładne.

Do osobliwości Florencyi należy plac Starszyzny, na którym widzieć można śliczne rzeźby i figury z kamienia i marmuru; więcej jednak godną uwagi jest galerja obrazów, do której wchodzi się z tegoż placu. Za wstęp trzeba zapłacić całego lira, ale za to można oglądać najbogatsze w świecie zbiory obrazów, malowanych przez niejsławniejszych malarzy. Dwie godziny chodziłem z jednej sali do drugiej, uszedłem pewno z jakie dwie wiorsty, a oczy ciągle miałem wlepione w te obrazy. Bo też i piękne były! Mają one rozmaitą wielkość, czasem długie i szerokie na parę sążni, czasem zupełnie małe, a wszystkie w złoconych ramach. Przedstawione na nich najróżnorodniejsze rzeczy: tu widzisz wyobrażone miasto z domami, kościołami i ulicami, tam pola, lasy i góry; gdzieindziej znowu widać bitwę dawniejszych rycerzy, ubranych w żelazne zbroje, a potem jakieś zbiegowisko ludzi na placu przed kościołem; czasem widzisz całe szeregi obrazów, przedstawiających książąt włoskich, albo papieży i kardynałów: słowem, gdzie tylko rzucić okiem, zawsze widać jakby odbicie świata żyjącego, ludzi i przyrody. Tak to potrafią biegli malarze wyobrażać na płótnie za pomocą olejnych farb wszystko, co jest na świecie.— Są tam i rzeźby, to jest wykute z marmuru albo wylane z gipsu postacie ludzkie; w tej liczbie sporo jest wykopanych z ziemi i pozostałych od dawniejszych pogańskich czasów, te wykopane częstokroć lepsze są od nowszych, bo starożytni rzymianie byli ludźmi zdolnymi.

Rzecz prosta, że nie zdążyłem rozpatrzeć należycie tych kilkunastu tysięcy obrazów, ale byłem we wszystkich salach i wszystko celniejsze widziałem.

Po obiedzie ruszyłem piechotą do miasteczka, położonego na górze Fiesole, o której już wspomniałem, a to dla przyjrzenia się całej Florencji z wysokości. Podobał mi się ten widok, chociaż widok Neapolu jest daleko piękniejszy: tam jest morze, a tu tylko pola i drzewa. Ładna też droga z Florencji do Fiesole: idzie się ciągle w górę, a po obu stronach stoją wille, czyli letnie mieszkania, wynajmowane przez bardzo bogatych panów. Ile tu drzew i zieleni! Zdaje się nieraz, że cały dom tonie w zie-

leni. Naówczas w jednej z takich willi, zwanej Palmieri, mieszkała przejazdem królowa angielska, Wiktorja, ze swoją córką. Zdarzyło się tak, że widziałem ją jadącą w skromnym powozie, parą koni zaprzężonym; trudno się było domyśleć, że ta dość czerstwa siedemdziesięcioletnia staruszka jest królową tak ogromnego i potężnego państwa jak Anglja i ma trzysta miljonów poddanych? Nawet najwięksi mocarze świata porzucają czasem swoje kraje, aby przemieszkać pewien czas w uroczych Włoszech.

Nazajutrz zrana wyruszyłem dalej i przyjechałem do Bononji. Jest-to duże miasto, liczące, z górą sto tysięcy mieszkańców. Bononja sławną jest z tego, że w niej przed sześciuset laty stanął najpierwszy w świecie uniwersytet, to jest wyższa szkoła dla przygotowania uczonych prawników, doktorów, księży i profesorów, a na wzór bonońskiej szkoły potem zaczęto zakładać uniwersytety w całej Europie. Dla tego też włosi nazywają Bononję „la dotta“, co znaczy uczona. W tej to Bononji przed czterystu laty uczył się a następnie był profesorem, polski ksiądz Kopernik, który pierwszy wykrył, że ziemia się kręci koło słońca, a nie słońce koło ziemi, jak przed nim mniemano.

Przyjechawszy do Bononji, zwiedziłem ten uniwersytet. Niewielka to budowla, a tak sławna! Ilu uczonych ludzi z niej wyszło — któż policzy? Sama Bononja jest dość ładnem miastem i odznacza się tem, że prawie wszystkie chodniki na ulicach znajdują się pod słupami murowanemi, tak że, idąc po chodniku, człowiek znajduje się jakby w korytarzu. I w Bononji jest dużo kościołów; niektóre są wielkie, a wszystkie wewnątrz bogate i piękne. W środku kościołów czasem kolumny okryte są czerwonym atłasem czy perkalem; takie już upodobanie mają bonończycy. Na ulicach zrana spotykałem żebraków, ale dziwnie oni wyglądają: oto w Bononji jest taki zwyczaj, że każdy, kto chce żebrać; musi w czerwonem odzieniu chodzić; to też dziwiłem się mocno, co to za kardynałowie w czerwonych sutannach przechadzają się lub siedzą przy kościołach. A to byli najzwyklejsi żebracy! W Bononji, jak zresztą we wszystkich miastach włoskich, na ulicach uwijają się czyściciele butów. Są to chłopcy albo i dorośli ludzie, którzy mają parę szczotek i skrzyneczkę z szuwaksem. Każdy przechodzień może postawić nogę na skrzyneczkę, a chłopiec żywo wyglansuje mu buty; płaci się za to jeden albo dwa soldy.

Z Bononji pojechałem prosto do Wenecyi, która jest bodaj czy najciekawszem miastem w całych Włoszech: jest ono bowiem całe zbudowane na wodzie. Nie do uwierzenia, a jednak to prawda. Niegdyś, bardzo dawno, wenecjane mieszkali na brzegu morza, ale wrogowie ciągle ich napadali i rabowali. Otóż, dla uniknięcia napadów, przenieśli się oni na małe wysepki, położone na morzu o kilka wiorst od brzegu i tam zbudo-

wali sobie miasto. Miasto to ciągle rosło w potęgę, wenecjanie na okrętach czynili dalekie wyprawy i prowadzili handel, stając się coraz bogatszymi. Potęga ich była tak wielka, że wojowali z Turcją i często ją zwyciężali, odbierając jej wyspy i kraje nadmorskie.

Wenecyą rządził książę, zwany doża, który był obierany i władzę swą dzielił z radą, składającą się z najznakomitszych obywateli miasta. Rzecz prosta, że Wenecjanie, będąc bogatymi, budowali sobie wspaniałe pałace i ciągle je upiększali, pałace te do dziś dnia pozostały i w istocie są ładne, zwłaszcza pałac dożów. Ale już przed stu z górą laty zaczęła upadać potęga Wenecji; zabrali ją francuzi za Napoleona, potem austrjacy, i dopiero przed trzydziestu laty przyłączyła się Wenecja do królestwa włoskiego.

Wenecja ma do 120 tysięcy ludności, lecz handel prowadzi niewielki; inne włoskie miasta wyprzedziły ją... Do Wenecji dojeżdża się koleją żelazną, która z brzegu od stacji Mestre kilka wiorst idzie po murowanym moście aż do samego miasta. Morze tu zupełnie miałkie, więc most łatwo było wybudować. Gdy wyszedłem w Wenecji z dworca kolei na ulicę, szczególne ujrzałem widowisko: oto zamiast zwykłych ulic, zobaczyłem pełne wody kanały; jakby rzeki przepływające wszędzie przez miasto; po obu stronach kanałów wprost z wody występowały duże murowane domy, a zamiast dorożek z końmi jeździły po kanałach długie i lekkie czarne łódki, zwane gondolami. Wynająwszy taką gondolę, pojechałem do wskazanego mi hotelu. Długo płynęliśmy wielkim kanałem, który w kształcie litery S przerzyna całe miasto, a po obu stronach widziałem wciąż pałace i pałace. Nareszcie przyjechawszy do hotelu i wynająwszy pokój na parę dni, wyszedłem na miasto. Chwała Bogu, prócz kanałów są w Wenecji i ulice, a raczej zaułeczki, tak że stanąwszy pośród takiej ulicy i rozłożywszy ręce odrazu dytykasz obu stron ulicy. Prawda, są i szersze ulice, ale w każdym razie wązkie. Całą Wenecją można przejść temi ulicami i mostami, które wszedzie przez kanały przerzucono, ale nigdzie nie spotkałbyś ani jednego powozu, ani jednego konia. Nawet psów nie było widać; czasami tylko kot rozsiadał się na ganku, grzejąc się na słońcu. A jednak ruch był duży; mnóstwo ludzi przechodziło temi uliczkami, lub płynęło gondolami po kanałach.

Wenecja posiada wiele placów; z tych najpiękniejszy i największy jest plac przed kościołem św. Marka, otoczony z trzech stron pięknemi sklepami. Sam kościół św. Marka mogący pomieścić do 7,000 ludzi, jest nazewnątrz i we środku bardzo ładny; zbudowany jest w kształcie bazyliki z jedną dużą kopułą i czterema małemi. Szczególnie ładne są tu

obrazy mozajkowe, to jest układane z drobnych barwnych kamieni. Wygląda to jakgdyby były malowane.

Na placu św. Marka zbiera się wieczorami mnóstwo ludzi i wtedy można przyjrzeć się zwyczajom wenecjan.

Dla zobaczenia morza pojechałem na wyspę Lido i tam stanąwszy na brzegu, przyglądałem się z ciekawością pieknemu obrazowi. Brzeg piaszczysty i równy jak linja, a przed oczyma bezgraniczna powierzchnia wód zlewająca się gdzieś daleko z niebem.

Zabawiwszy przez parę dni w Wenecji, pożegnałem z żalem to piękne i osobliwe miasto.

Jeszcze parę dni drogi—i znowu byłem w Wiedniu, a stamtąd powróciłem do Wilna.

Co prawda, zmęczyła mię ta szybka podróż; ale cóż znaczy to zmęczenie w porównaniu z temi wrażeniami i wspomnieniami, które przywiozłem z pięknego włoskiego kraju? Zdawało mi się, że więcej rozumiem świat, niż przedtem, kiedym siedział w domu, nie wyjeżdżając nigdzie. Może tak było naprawdę, bo powiadają, że podróż jest nauka. Ale niedość samemu z podróży korzystać. Wiem, że mało kto z czytelników mógłby puścić się w tak daleką podróż; więc umyśliłem pokrótce opisać tę moją wyprawę, aby inni, czytając niniejszy opis, odnieśli jaką korzyść i cokolwiek zapoznali się z Włochami.

Podróżny.



OBCHODY STAROPOLSKIE.

Adwent.

Adwent z łacińskiego *adventus*, przyjście, czyli Narodzenie Chrystusa, nazywany był niegdyś po polsku czterdziestnicą, ponieważ dawniej trwał, jak post wielki, dni 40, a zaczynał się na drugi dzień po św. Marcinie. Stąd powstał zwyczaj ucztowań na gęsi pieczonej, jako w dniu ostatnim przed czterdziestnicą. A że w polskim klimacie jest to początek zimy, więc i wróżby czyniono z gęsich kości, jaka będzie zima? Z pierwszą niedzielą adwentu zaczyna się nowy rok kościelny, że zaś polskim obyczajem w ostatnim dniu roku starego czyniono zawsze wróżby na rok nowy, stąd owe wróżby zamążpójścia w przeddzień św. Andrzeja (równie jak w dniu 31 Grudnia). W Krakowie podczas adwentu kapela na instrumentach dętych grywała hejnały z wieży marjackiej, na pamiątkę słów pisma św. „Śpiewaj trąbą Syonie", czyli zapowiedzianego wezwania Archanioła na sąd ostateczny, gdy Chrystus przyjdzie powtórnie. Na Mazowszu i Podlasiu przez cały adwent, rano i wieczorem, wyszedłszy przed dom na miejsce otwarte, grają na ligawkach tony proste, melodyjne, które w cichy i mroźny wieczór słychać z wiosek dalekich. Lud polski, podczas adwentu, jak na Wielkanoc, idzie do spowiedzi, wesoła muzyka i śpiewki milkną wszędzie, bo jak mówi stare przysłowie o patronach, rozpoczynających adwent: „Święta Katarzyna klucze pogubiła, Święty Jędrzej znalazł—zamknął skrzypki zaraz". Do pory adwentowej mają Polacy przepowiednie rolnicze i przysłowia: 1. Gdy w adwencie sadź na drzewie się pokazuje, to rok urodzajny nam zwiastuje. 2. Co zamorzysz w adwencie, tego nie dobędziesz po świecie. 3. Kto się zaleca w adwenta, ten będzie miał żonę na święta. 4. Kto ziemię w adwent pruje, ta mu trzy lata choruje. 5. W adwenta same posty i święta (roraty codziennie odprawiane). Z polskich pieśni adwentowych XVI i XVII wieku przytoczymy słowa (ze zbiorów p. Polińskiego):

Obejdź się z nami łaskawie,
Zmiłuj się nad nami, Panie,
Racz przyjść ku naszej naprawie!
Racz odmienić swój gniew srogi;
Daj, aby człowiek ubogi
Nawiedził twe swięte progi.
Usłysz płacz stworzenia swego,
Daj doczekać ucieszonego
Narodzenia Syna Twego.
Amen, amen, raczysz to dać,
Byśmy się tam mogli dostać,
W niebie z anioły królować.

Wilja.

Wilja, wigilija—przedświęcie, dzień święto poprzedzający, tak nazwany z łacińska—czuwanie, chrześcijanie bowiem noc poprzedzającą dni uroczyste na czuwaniu i modlitwie spędzali a zwykle i dzień przedświąteczny pościli. Najuroczyściej zaś z wieczorną ucztą postną obchodzili wigilją Bożego Narodzenia. Zwyczaje polskie do tej

wilii przywiązane podaliśmy w dziele „Rok polski w życiu, tradycyi i pieśni“. Ciekawe szczegóły o dawnych zwyczajach wigilijnych podał „Tygodnik Ilustrowany“ pod nazwą: „Rozmaitości“. Stawianie snopów zboża po rogach izby, w której zasiadają do uczty wigilijnej, dotąd napotykane u ludu, było zwyczajem niegdyś we wszystkich warstwach powszechnym. U pani podwojewodziny Dobrzyckiej w Pęsach na Mazowszu, jeszcze w pierwszej połowie XIX w. nie siadano do willi bez snopów żyta po rogach komnaty stołowej ustawionych. Lud wiejski, po uczcie wigilijnej, ze słomy tych snopów kręci małe powrósła i wybiegłszy do sadu obwiązuje niemi drzewa owocowe w przekonaniu, że będą lepiej rodziły. Wieczerza wigilijna u ludu składała się zwykle z potraw 7, szlachecka z 9, pańska z 11. Kto ilu potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w roku ominie. W domach zamożniejszych panie rozdawały w dniu tym „kolędę“ czyli poparki swej czeladzi i dobrze prowadzącym się dziewczętom ze wsi. Po spożyciu wieczerzy wigilijnej, czy to w chacie czy w pańskim dworze, oboje gospodarstwo, zgromadziwszy rodzinę i domowników, spędzali resztę wieczora na śpiewaniu kolęd o Narodzeniu Jezusowem.

Kolęda.

Starożytni Rzymianie pierwszy dzień każdego miesiąca zwykle nazywali *calendae*, stąd początek roku czyli Nowy Rok rozumiano pod tym wyrazem, a obchodzono go świętem i wesołem, które nosiło nazwę „festum celendarum“. Ponieważ w średnich wiekach Nowy rok zaczynał się od 24 Grudnia, rzecz więc prosta, że tradycje klasycznego Rzymu, na których wychowywały się narody europejskie, wniosły do języka wielu ludów przekształcony wyraz łaciński *calendae*, który związał się z obchodem Świąt Bożego Narodzenia i nazwą darów noworocznych. Wszedł ten wyraz w starą francuszczyznę, upowszechnił się w Polsce i na Rusi, gdzie w czasie święta kolędy posyłano sobie wzajemnie upominki i miano tak nazwać jakiegoś bożka czy boginię, której święto jakoby obchodzili poganie d. 24 Grudnia. Wywodzenie kolędy od wyrazów sławiańskich: ku-ładu, ku-kolanom—jest zbyt niedorzeczne, aby zasługiwało na uwagę. Uroczystość sama, zwana dotąd przez lud polski „godami“, będąca pożegnaniem starego i powitaniem nowego roku, sięga w Polsce czasów pogaństwa i musiała być połączona z mnóstwem pieśni starożytnych, skoro duchowni, aby je lud zapomniał, ułożyli w minionych wiekach także mnóstwo pastorałek czyli „kolęd“ pobożnych. Pomimo to przechowały się jeszcze niektóre starożytne i piękne pieśni, godom właściwe a także „kolędami“ przez lud nazywane. Nazwa „gody“ jest bardzo starożytna w języku polskim. „God“ po sławiańsku oznacza rok. Chwilę zatem, w której się stykają dwa lata z sobą t. j. stary i nowy, bardzo słusznie nazwano w liczbie mnogiej godami. Ponieważ w średnich wiekach obchodzono Nowy Rok w dniu Bożego Narodzenia, zatem Polacy powyższą uroczystość chrześcijańską nazwali również godami, którą to nazwę lud polski wszędzie dotąd zachowuje. Każda uroczysta biesiada nazywa się godami, a każdy jej uczestnik nazywa się gościem. W Polsce, gdy przyszły Gody, nie było końca najrozmaitszym zabawom, powinszowaniom, podarkom, przebieraniu się za żydów, cyganów, niedźwiedzi, kozy, tury, chodzeniu po domach ze śpiewem kolęd, z wilkiem żywym, a w braku takowego z chłopcem, przebranym w wilczą skórę. Od Bożego Narodzenia do Trzech Króli świętowano wieczory, które dotąd lud w wielu okolicach „Świętynią“ nazywa. Przez całe te wieczory śpiewano kolędy o Narodzeniu Chrystusa Pana, proste, naiwne, piękne. Chodzono z szopką, czyli jasełkami, z „gwiazdą“ i t. d. Dotąd w wielu stronach młodzież, przebrana za Heroda, jako hetmana,

żołnierzy, śmierci, djabła, przedstawia scenę z podań Pisma Swiętego. Najpopularniejsza z kolęd „W żłobie leży, któż pobieży“ zastosowana była niegdyś, i dotąd jest śpiewana na nutę poloneza, grywanego na dworach królów polskich w XVII w. O pieśniach-kolędach piękną rozprawę napisał Stanisław Tarnowski, także ksiądz Stanisław Jamiołkowski i Lucjan Siemieński w studjum „Wigilja Bożego Narodzenia i Kantyczki.“ O kolędzie polskiej powiada Tarnowski, że jest ona pieśnią religijną, ale prawie nigdy modlitwą. Nie mówiąc o tych, co mają charakter więcej świecki a nawet humorystyczny, po kościołach nie śpiewają się, chyba przez nadużycie organisty, bo się tam śpiewać nie powinny, najpoważniejsze, najpobożniejsze, które się słyszy zawsze przy uroczystej chwili błogosławieństwa Przen. Sakramentem, te nawet nie są naprawdę, a przynajmniej nie są całe modlitwami, ale opowiadają, że Anioł pasterzom mówił, lub pytają „Któż pobieży kolędować małemu“. To jest charakter główny kolędy, to jest podstawa, a z tej dopiero wyrosły różne jej rodzaje i formy, to sprawiło, że lud sam mógł na tę grupę pieśni kościelnych wpływać bardzo silnie i zupełnie ją po swojemu na swoją przerobić. Kto przyglądał się uważnie kolędzie, ten musiał dostrzedz, że jej właściwym przymiotem i największym wdziękiem, samą jej istotą, jest ta poufałość naiwna, z jaką mówi o narodzeniu Pana Jezusa i Jego Matce, z jaką nasz świat polski i wiejski przenosi w te odległe wieki i kraje. Ten koloryt lokalny Polski nadany scenom betleemskim, to jest cały wdzięk naiwności kolęd, a poufałość, prostota i rozrzewnienie, z jakiem te sceny są opowiadane, to jest ich piękność wyższa i wewnętrzna. Ci pasterze zbudzeni przez Aniołów i spieszące do owej szopy, to są polskie parobki, ta szopa jest taka sama, jak każda stajnia przy wiejskiej naszej zagrodzie, i kto by dzieje Nowego Testamentu znał tylko z kolęd, ten mógłby myśleć, że Pan Jezus urodził się gdziekolwiek w Polsce, w pierwszej lepszej wsi, bo każda jest podobna jak dwie krople wody do tego Betleem, jakie jest w kolędach. Żyje w nich cały ten wiejski świat, ze swoimi zwyczajami i stosunkami, uczuciami i sposobem mówienia, a ta wielka oryginalność, ze stanowiska literackiego największa wartość kolęd, jest skutkiem tego, że owe nie były samą tylko czystą modlitwą, ale i opowiadaniem. Każda kolęda robi takie wrażenie jak szopka, gdzie w głębi stoi wprawdzie żłobek i Najświętsza Panna i św. Józef, ale na przodzie sceny rozmawiają żołnierze, chłopi i żydzi, niewiele się troszcząc oto, co w głębi. W kolędach na pierwszym planie są zawsze ci pasterze, ci parobcy i ich rozmowy nieraz bardzo długie. Narodzenie służy za tło a obrazem jest polski świat, polska wieś, ze wszystkiem, co do niej należy; jest i mróz grudniowy, i kożuchy, i buty, i czapki i różne domowe sprzęty i zapasy. Rozwijają się zarazem różne rodzaje kolęd, bo jeżeli wszystkie nieodmiennie mają charakter idylliczny, to w formie raz będzie ta idylla jakoś opowiadana i opisująca z epickim pierwiastkiem, innym razem djalog we dwie lub kilka osób, a w nim (jak w szopce) jakieś źdźbło pierwiastku dramatycznego. Ale jeżeli pierwiastek świecki w kolędzie sprawił, że ona przybrała miejscowy narodowy charakter, to znowu inny powód, nie materjalny ale głębszy moralny i psychologiczny sprawił, że lud lgnął do kolędy. Człowiek ubogi i prosty, znający okoliczności Narodzenia Pana Jezusa, czuje przecież instynktem, że to jego święto, jego tryumf, apoteoza ubóstwa, podniesienie go do godności i chwały, z jaką żadna na świecie równać się nie może. I człowiek ubogi to czuje, że Dzieciątko Jezus biedniejsze nawet od najbiedniejszych dzieci ziemskich, bo niema nic dla siebie przygotowanego, na sianie i w żłobie — a przecież to Bóg, Zbawiciel i Odkupiciel. Od bardzo dawnych czasów istniał zwyczaj dawania podarków w Wigilję Bożego Narodzenia lub w Nowy rok zwanych „kolędą.“ Herburt pisze za czasów Zygmunta Augusta, że „Biegają dziatki

po Nowem lecie i przyjaciele dają sobie Nowe lato, a zwłaszcza panowie sługom, bogaci ubogim, winszując sobie na Nowy rok wszego dobra!“ Królowie dawali dworzanom swoim „na kolędę“ nieraz kosztowne podarki, gdy ci winszowali im „Nowego lata“. W rachunkach Zygmunta I przechował się rejestr wydatków na „kolędy“ I tak: panom wikarjuszom dano złotych 10, Tatarom winszującym — złotych 30. Zatem grającym niemiecką komedję, grzywnę 1 i groszy 24. Gdy raz Zygmunt August nie dał żadnej „kolędy“ staremu stańczykowi, on, gdy przybyli senatorowie z powinszowaniem do monarchy, chodził smutny i głośno wzdychał, a zapytany o powód troski, odpowiedział tak żeby król usłyszał: „dla mnie rok nie nowy, bo suknie mam stare“. Dobry król uśmiechnął się i kazał dać stańczykowi nowy żupan, pas i buty. Dawni magnaci bywali hojni i rozdawali dworzanom swym „na kolędę“ konie, rzędy, pasy, bobrowe kołpaki, szable i t. d. Szlachta dawała „kolędy,“ na jakie było ją stać. Fr. Zabłocki w jednej z swych komedyi z czasów Stanisława Augusta powiada:

Mamy tyle czeladzi, każdy chce kolędy,
Trzeba wszystkim coś wetknąć, taki zwyczaj wszędy,
Rok też nato czekali, raz w gody ta łaska.

Jest dawny zwyczaj, że proboszcz lub wikary od Nowego roku do wielkiego postu nawiedza „po kolędzie“ domy wszystkich parafjan, ogłaszając zwykle w niedzielę z ambony, kiedy do której wsi przybędzie: towarzyszy mu organista z dzwonkiem i chłopiec z kobiałką, a dawniej kilku uczniów ze szkółki parafjalnej, śpiewających po domach kolędy. Pleban winszuje w każdej chacie Nowego roku, wgląda w pożycie rodziny, w porządek domowy, wysłuchuje dzieci pacierza i katechizmu. Synod prowincyonalny gnieźnieński z r. 1628 przepisuje księżom, aby na kolędzie grzeszników wspominali, każdego do pełnienia obowiązków i przyzwoitości nakłaniali, nieszczęśliwych poniewoli. Po wsiach dawano księdzu do kobiałki noszonej przez jednego z chłopców: sery, jaja, grzyby suszone, orzechy, len, kokosze lub coś innego w tym rodzaju. Kolędę taką zwano po łacinie Columbatio i ztąd Bandtkie w dziele „Jus Polonicum“ rozumie ją jako daninę z gołębi, nam się jednak zdaje, że ta nazwa wzięta jest ze starej łaciny i zwyczajów rzymskich, a nie z domniemanego ofiarowywania gołębi, o które w Polsce było trudniej niż o ser, jajko, grzyb, orzech. Bodzanta, biskup Krakowski (zm. w r. 1389) nakazał duchowieństwu, aby kolędy od parafjan poniewolnie nie wymagali, lecz kto co da. Inni biskupi i prałaci zabraniali organistom, kantorom, bakałarzom, uczniom szkoły parafjalnej chodzić po kolędzie do żydów. Gdy ksiądz, chodzący po kolędzie, wychodził z czyjego domu, dziewczęta ubiegały się do stołka, na którym siedział, w przekonaniu że ta, co pierwsza usiądzie, tego roku zamąż pójdzie. O kolędzie, jako nawiedzaniu parafjan przez proboszcza całą rozprawę księdza S. Ch. pomieściła „Encyklopedja kościelna“. Słuszną robi uwagę Ks. St. Jamiołkowski, że wiele kolęd musieli tworzyć początkowo ci plebani, klechowie, kantorowie i organiści, którzy z plebanem jeździli po kolędzie i śpiewem kolęd rozweselali parafjan. Tą też drogą upowszechniły się kolędy między ludem, co niewątpliwie nastąpiło w w. XVI, bo już Synod gnieźnieński z r. 1602 zakazuje śpiewania kolęd niestosownych po kościołach. O autorach pieśni kolędowych mało co wiemy, dały by się przecież niektóre imiona odnaleźć. Jana Żabczyca „Symfjone Anielskie czyli kolęda“ mają w sobie kilka, które dotąd lud z ochotą powtarza, nap. „Przybieżeli do Betleem pasterze“... „Ach zła Ewa narobiła“... i t. d. „W żłobie leży“ ma być utworem Skargi. Niektóre miał układać Ks. St. Grochowski. Autorem wreszcie wspaniałej kolędy „Bóg się rodzi, moc truchleje“ jest Fr. Karpiński.

Nowy Rok.

Królowie polscy na Nowy Rok dawali niegdyś wszystkim dworzanom swoim nieraz cenne podarki, gdy ci winszowali im „nowego lata.“ Herburt, za Zygmunta Augusta, tak pisze o Nowym Roku: „Biegają dziatki po nowym lecie; i przyjaciele dają sobie nowe lato, a zwłaszcza panowie sługom, bogaci ubogim, winszując sobie na nowy rok wszego dobra.“ Starzy Polacy na Nowy Rok witali go słowami „Bóg cię stykaj,“ co znaczyło polecenie opiece Bożej. Kapłan w kościele po kazaniu winszował parafjanom i kolatorowi Nowego Roku, a po nabożeństwie przyjmował sam powinszowania na plebanii. Wiedziano w ogóle komu czego życzyć, więc umysł i grzeczność, cześć lub wdzięczność, serce i afekt sąsiedzki, siliły się na dowcip. Dzieci i żaczkowie szkolni prawili rodzicom i nauczycielom powinszowania prozą lub rymem po polsku lub po łacinie. Gdy dawniej szkoły mieściły się przy klasztorach, bywało wiele ubogich dzieci, które uczono tam bezpłatnie i dawano im mieszkanie, a poczciwi ludzie żywili. Wyrobił się więc zwyczaj, że ci uczniowie przychodzili codziennie z własnymi garnuszkami po obiad lub wieczerzę, a na Nowy Rok, zebrawszy się w gromadki, obchodzili wszystkie domy, winszowali „Nowego lata“ i starali się zaśpiewać coś takiego, coby domowników rozśmieszyło i zabawiło. Oto początek żartobliwej ich kolędy:

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały,
Dobrej z alembika, i do niej piernika.
Hej, kolęda, kolęda!
Mościa gospodynia, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ dać masła faskę,
Jeżeliś nie sknera, daj i kopę sera.
Hej, kolęda, kolęda!

Gdy zaczęto przy kościołach wiejskich uczyć dzieci kmiece czytania, zaczęła też naśladować uczniów miejskich dziatwa wioskowa, chodząc po chatach i do dworu „za nowem latkiem,“ winszując i zbierając w podarkach smaczne kąski na biesiadę wieczorną. Powinszowania dzieciaków zastosowały się do rolników, więc słyszymy, żeby wam się rodziło: „żytko — jak korytko, pszenica — jak rękawica, bob — jak żłob, owies — jak piec, len — jak pień.“

Nietylko dziatwa drobna chodzi po wsiach winszować Nowego Roku, ale i dorośli. W niektórych okolicach chodzą „draby“ po „nowem lecie,“ poprzebierani cudacznie za cyganki. Dawniej gdy w Polsce obfitość dzikich zwierząt, kolędnicy noworoczni, dla dawania wesołości i pobudzenia szczodroty po domach, oprowadzali młodego wilka, niedźwiadka lub tura. W braku żywych tych zwierząt przebierano się w ich skóry, a stąd powstało stare przysłowie: „biega by z wilczą skórą po kolędzie.“ W braku skór przebierają się w kożuch, odwrócony włosem do góry, lub w worek z naśladowaną z drzewa głową kozią. Nawięcej atoli różnych zwyczajów i wesołości łączy się w Polsce z obchodem Wilii Nowego Roku, w ostatni wieczór roku starego. Nikt nie spędza tej chwili samotnie. Zbierają się na ten wieczór rodziny, bliżej sąsiadujące na wsi, kółko przyjaciół w miastach, gromadzi się młodzież wiejska u ludu, aby wesoło i przy jasnem ognisku, wśród zabaw rozmaitych zakończyć rok stary. Dziewczęta czynią wróżby zamążpójścia, jak w wigilję Św. Andrzeja. Jest bowiem między dniami tymi ten związek, że Św. Andrzej zakończa rok kościelny. Było mniemanie, że dziewica, która w wigilję Nowego Roku doczeka północy, i wpatrując się

przy świetle dwóch świec jarzących w zwierciadło, ani razu nie obejrzy się za siebie, ujrzy w zwierciadle po za sobą postać przyszłego małżonka. Dziewczęta płatają figle chłopcom i nawzajem. Więc wciągają brony na kominy domów, drzwi podpierają klocem drzewa. Przebierają się za cyganki i cyganów, oprowadzających niedźwiedzia, który zaleca się do dziewcząt. Uprzywilejowaną potrawą na ostatnią wieczerzę roku jest lemieszka z mąki pszennej, żytniej lub gryczanej. Gotują jej sporo. Młodzież przy spożywaniu uderza się nawzajem łyżkami po policzkach, a potem sąsiadom okna maże z nadwórzka, a to, jak mówią, na znak, żeby w ciągu nowego roku mieli wszyscy usta i domy pełne chleba. Wieczór ten nazywa się szczodrym, a winszowanie po domach zowie się chodzeniem po szczodrakach, szczodrówkach, za „nowem latkiem.“ Na Rusi szczodry wieczór nazywają także „bohaty wieczer.“ Młodzież kolęduje tak samo poprzebierana za cyganów, dziadów i zwierzęta, których głós naśladuje. Obszedłszy wieś całą i nazbierawszy podarków, wracają w umówione miejsce, po czem jedna z dziewcząt, obrana gospodynią, przy pomocy innych sporządza ucztę, a ochocza zabawa przeciąga się do późnej nocy. Nowy Rok powinien zastać bochen chleba na stole gospodarza, jako znak obfitości tego daru Bożego, który przez rok cały nie powinien schodzić z jego stołu, ale wraz z solą, przysłonięty bielonym ręcznikiem, służyć na powitanie i posiłek dla gościa i ubogiego. Przy powitaniu w Nowy Rok obsypywano się owsem na znak porządnej obfitości ziarna wszelkiego, a ci, co obchodzili z powinszowaniem, nosili owies w rękawicy i na każdy róg stołu sypali jego szczyptę, aby tak wszystkie rogi założone byli chlebem. Jest powszechny w Polsce zwyczaj żartobliwego kradzenia sobie rzeczy w ten wieczór i wykupywania takowych nazajutrz, za wykupne młodzież wyprawia biesiadę w dniu noworocznym. Mówią, że aby rok nowy był pomyślny, potrzeba nazdobywać cudzych rzeczy, zakończając rok stary. Zwyczaj ten, powszechny niegdyś u możnej szlachty, licznych krotochwil był powodem. Ksiądz Karol Żera, franciszkanin z Drohiczyna w XIII w., opowiada w swojej księdze rękopismiennej wspomnienie pani Kryńskiej, burgrabiny drohickiej z Laszczki z początku pomienionego stulecia: „Było nas u rodziców 2 siostr pannami. W blizkiem sąsiedztwie mieszkał kawaler, który miał konia drogiego. Raz w Nowy Rok pojechałyśmy z naszą panią matką kulikiem do niego, a chcąc zażartować przy Nowym Roku, wzięłyśmy z sobą naszego masztalerza i dały kilka złotych dla stajennego tego sąsiada, aby konia jego wydał naszemu masztalerzowi, a po wyjeździe poszedł do pana swego i o psocie naszej opowiedział. Pożegnawszy się powracamy z ukontentowaniem, że się wszystko dobrze udało. Mróz był trzaskający i od świecącego miesiąca widno jak w dzień. Wyjeżdżamy z lasu, aż tu widzimy blizko drogi gromadę wilków, którzy ustąpić się nie chcą. Masztalerz na podjezdku prowadził wierzchowca na powodzie, który że był żartki i płochliwy, więc zoczywszy wilków wyrwał się z ręki masztalerzowi. Bestje rzuciły się gromadą, napierając biedaka w stronę lasu, gdzie udusiły go w naszych oczach. Powróciłyśmy do domu zaszlochane i jakby umarłe, nie śmiejąc ojcu powiedzieć co się stało. Otóż nam żarty. Przyjeżdża potem on kawaler w dni kilka, jakby nic. Rodzic nasz zaczyna go przepraszać za pustotę panieńską i krzywdę, a my, słysząc to, drżymy jak liście klonowe. Skończyło się na błogosławieństwie rodzicielskiem i weselu.“ Z opisu powyższego widzimy, iż w całym narodzie przechowywała się jakaś przedwiekowa tradycja słowiańska o dobrej wróżbie na rok nowy, gdy jego przedświt zastaje dom napełniony zdobyczą. Zachowany zwyczaj ludu jest tylko echem tej tradycyi.

Mięsopust.

W liczbie mnogiej Mięsopusty. Tak nazywano zwykle dawniej „ostatki“ czyli trzy ostatnie dni zapustne przed Wielkim postem, poświęcone biesiadom, tańcom, wesołości i pijatyce. Wyraz sam powstał z dwóch: „mięsa opust“ czyli pożegnanie, opuszczenie na cały czas Wielkiego postu. Mięsopustnikiem nazywano hulakę zapustnego. Mięsopustować znaczy hulać w mięsopust. Wujek w Postylli powiada: „Post odrzucają, ale mięsopusty od czarta wymyślone bardzo pilnie zachowują.“ Grzegorz z Żarnowca także w Postylli mówi: „Większy zysk czynimy djabłu, trzy dni rozpustnie mięsopustując, aniżeli Bogu, czterdzieści dni nie ochotnie poszcząc.“ Na mięsopust zapraszali się i zjeżdżali bogatsi dla wspólnej zabawy a lud ubogi schodził się na piwo, gorzałkę i taniec do karczem wiejskich. Król Władysław Warneńczyk pogodziwszy się z Elżbietą, wdową po Albercie Rakuskim, zaprosił ją na mięsopust do Budy, stolicy swojej węgierskiej. W starej broszurze „kiermasz wieśniacki“ znajdujemy pieśń „Mięsopust.“ Poeta Kasper Makowski (ur. 1549 zm. 1622 r.) podaje w rytmach swoich wiersz p. n. „Mięsopust polski,“ z którego przytaczamy tu wyjątki:

A nie tak znać malują malarze Dyanny,
Jak się dziś ustroją nasze w Polsce panny.
Kto policzy ferety, manele, łańcuszki,
Choć się na to zalęgły w owym domu dłużki?
Kto szaty haftowane i drut w koło złoty,
Że mało snać od samej sto złotych roboty?
A ten towar najwięcej w mięsopusty płuży,
Gdy cudowny młodzieniec strojnej pannie służy,
A Kupido, stanąwszy na ustroniu w kroku,
Nałożywszy swą strzałę, ciągnie łuk po oku.
I tak podczas ugodzi w serca ich obiedwie,
Że bez siebie szaleją i żyć mogą ledwie.

Święcone.

Uroczyście naród polski zawsze obchodził Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Świątki, ale najuroczyściej Wielkanoc. W Wielką Sobotę kapłan poświęcał wyczekiwaną bo długim i surowym poście obfitą mięsną zastawę świąteczną. Gdy przybył do dworu wiejskiego, cała wieś znosiła święcone w kobiałkach podesłanych białymi ręcznikami i ustawiała w półkole na ziemi, w pośrodku zaś ceber z wodą. Kapłan poświęcał wodę i jadło, które odtąd przybierało nazwę „Święconego.“ Wodę rozbierano do wszystkich domów we flaszki, a resztę wylewano do studni. Potem kapłan święcił we dworze święcone gospodarza. W dawnych czasach po rezurekcyi o północy dzielono się jajkiem, dziś rozpoczynają od tego jadło zimne w dniu świątecznym. W dniu tym przy stole spotkawszy się najzawziętsi nieprzyjaciele podawali sobie dłonie na znak pojednania i przebaczali nawzajem. Ł. Gołębiowski pisze w 3 cim lat dziesiątku XIX w.: „Uginają się i teraz stoły pod ciężarem szynek, mięsiw, jaj, kiełbas, placków, mazurków. Rzadko już gdzie dają się widzieć starożytne kołacze, obertuchy, jajeczniki. Jakaż radość, kiedy się udały ciasta, smutek w przeciwnym razie. Są ciasta parzone, baby pątynowe, dla równości dziurek tak nazwane. Po miastach bogatsi cukiernicze zastawiają ciasta, lukrowanem ozdobne baby migdałowe, z razowego chleba, z ciasta białego, różowego lub ciemnego, torty królew-

skie i t. p. Najokazalsze w Warszawie bywa święcone n. p. Zamojskich, u namiestnika, prezydenta miasta, marszałka dworu, wszędzie staropolskiej gościnności są miłą pamiątką i oznaką.“ Gdy za wojen Napoleońskich wojownicy polscy w Hiszpanii na Wielkanoc święcone zastawili, aby przypomnieć sobie ukochaną rodzinę i ziemię ojczystą, księża hiszpańscy mieli trudność w znalezieniu odpowiednej modlitwy do poświęcenia, a lud zaproszony do dzielenia się jajkiem podziwiał pobożność i gościnność Polaków. Na Rusi Czerwonej — powiada Wojcicki — gospodynie wysadzają się, aby baby wyrastały jak najwyżej i odznaczały się lekkością. Ani Wojcicki, ani Gołębiowski nie wspominają, że ciasta wielkanocne od wieków nie mogły się obejść bez szafranu, który nietylko nadawał im żółtą barwę, ale jak — utrzymywano — i rozweselał, a były to święta zawsze wesołe, bo zbierało się na nie od ognisk domowych bliższa i dalsza rodzina, a zwłaszcza ci, którzy własnych domów i ognisk nie mieli, gościnnie i serdecznie byli przez bogatych krewnych przyjmowani. Wśród pięknych miniatur, ozdabiających Pontyfikał Erazma Ciołka z pierwszych lat XVI w. znajdujemy ceremonję święcenia jadła złożonego z pieczonych prosiąt i strucli. Kropidło, talerz z wodą — wszystko jakby dzisiaj, choć obraz piąty wiek swej starości zaczyna.

Zielone Świątki.

Ze wszystkich świąt kościelnych oddawna najuroczyściej obchodzona była w Polsce Wielkanoc, po niej Boże Narodzenie, a trzecie miejsce wśród uroczystości dorocznych zajmowało Zesłanie Ducha Świętego czyli Zielone Święta, do których przyłączono szczątki różnych prastarych lechickich, jak nap. obchodzenie granic „z królewną,“ na Kujawach wybieranie „Króla pasterzy,“ na Podlasiu „wołowe wesele“. Na Ślązku odbywały się wyścigi konne, a pierwszy młodzian, który przybył do oznaczonej mety, okrzykiwany był „królem,“ ostatni zaś Rochwistem. Zwyczaj ten przypominał legendowe wyścigi o koronę polską za doby pierwszych Piastów. Odwieczny wpływ zwyczajów rolniczych starej Lechii na uczące się rolnictwa od lechitów plemiona, prusko-litewskie, pozostawił w spadku podobieństwo wielu zwyczajów a pomiędzy nimi i Święto pasterzy, zwane po litewsku od siódmej niedziel po wielkiej nocy: Sekmine... O zwyczaju tym pisze Narbutt w „Historyi narodu litewskiego“. Jacewicz we „Wspomnieniach Żmudzi,“ a najszczegółowiej opisał go Mścisław Kamiński w Tygodniku Illustrowanym (r.1864). W tem że pismie z r. 1862 znajdujemy „Obchód Zielonych Świątek w Krakowie“ i „Uroczystość zesłania Ducha Świętego“. Zyg. Gloger zebrał odnośne wiadomości w swoim „Roku Polskim“.

Zygmunt Gloger.

(z „Encyklopedyi staropolskiej ilustrowanej“ wyd. 1903 roku).

Cechy narodu.

Cechy każdego narodu wyrażają się w jego języku, religii, nastroju społecznym i towarzyskim, zwyczajnych, pieśniach, zabawach i w wielu innych czynnikach. Religia i język są największemi świętościami narodu, w których się mieści cały jego sposób myślenia i pojmowania. Uwzględnimy niektóre z wydatniejszych cech narodu.

Obyczaje i zwyczaje. Do nich szczególniej przywiązujemy i na nich zasadzamy znaczenie narodowości. Cały zakres domowego, rodzinnego i towarzyskiego życia jest tej narodowości wyrazem. Narodowość uczepia się najsilniej niższych warstw każdego narodu, to jest ludu. Lud też najtroskliwiej w swojem sercu przechowuje obyczaje narodowe. Melodya narodowych pieśni, skoro wyleje się słowem i głosem, dziwnie młode serca rozczula. Albo gdy narodowy zabrzmi taniec, jakże nuta jego idzie w nogi, jak całe ciało w ruch mimowolny wprawia, a cóż dopiero gdy się w pląsach wesoło zatoczy koło? Coś niewypowiedzianego na sercu naszem się dzieje, bo gra w niem uczucie narodowości i silnie miłość swojszczyzny roznieca.

Naród się kocha w obyczajach swoich. Co tylko jest narodowe, co na tej podstawie się odbija. Prócz tej podstawy nie ma narodowości. Człowiek na cudzoziemskich zwyczajach zrosły i wychowany będzie zawsze obcy między swymi, nic mu się w kraju podobać nie będzie, a zgani wszystko, co mu się nie podoba. „Kto co gani—powiedział jeden znakomity polski pisarz — tego nie kocha, a czego nie kocha, o to nie dba". Złe ci robią i ciężką odpowiedzialność na siebie ściągają, którzy swoje dzieci na wychowanie do obcych krajów wywożą, albo je otaczają cudzoziemcami guwernerami. Wiek młody najpochopniejszy do przyjmowania wrażeń, a to, co się w tym wieku przyjęło w sercu, starczy na posiłek szlachetnych uczuć, aż do późnej starości. Rodzice pierwszy tu zakładają fundament, a nauczyciele dokonywają moralnej człowieka budowy. Później gdy go proza życia ogarnie i rozliczne materyalne interesa przycisną, już nie pora ku temu. Pamiętajmy wszakże, że narodowość złożona jest w sercach, w uczuciach mieszkańców, że jest ich najrzetelniejszą własnością, której im nikt odjąć nie może.

O narodowym języku. Język już jest wyższą duchową potęgą narodu, niźli same obyczaje. W obyczajach była rozliczność, w języku już jest jedność rzeczywista, żyjąca słowem, przemawiająca z duszy do duszy. Mowa jest obrazem myśli i uczuć narodu. Do języka zahaczają się więc wszystkie duchowe potęgi narodu, wszystkie jego myśli i uczucia. Po języku jak po odsadzonych warstwach ziemi poznasz wiek i żywot narodu, poznasz jego charakter, jego stopień oświaty, odgadniesz nawet jego przeznaczenie i jego losy przyszłe. Cokolwiek naród miał wielkiego, to w języku złożył. I stąd to taka głęboka w nim mądrość, taka logiczność, taka filozofia, że człowiek zdumiewa się nad nią, i prawie sądzić był skory, że sam Bóg języka człowieka nauczył.

Wy to, szczególnie matki, troskliwe o staranne wychowanie córek waszych postrzeżcie się, abyście już od pierwszych lat ich dzieciństwa obcą mową, którą im gwałtem wdrażacie, nie przelały w nie obcych pojęć i uczuć. Bo kto się nauczy myśleć po francusku, może ten czuć po polsku? Gdy dziewczęta nasze wszystkiego uczono, tylko nie ojczystego języka, którego się od służebnych prostaków uczyły, gdy je ze wszystkiemi obeznano, tylko nie z dziejami i literaturą narodową—jakież to matki?

Na szczęście już coraz rzadsze przykłady takich domów, gdzie matka polka, tuląc dziecinę swą do łona, po francusku do niej przemawia, gdzie ojciec Polak w onym obcym języku do syna się odzywa, gdzie obywatele i obywatelki spotkawszy się, albo zgromadziwszy się, często tą francuzczyzną witają się i rozmowę toczą. Na całym świecie nic podobnego nie usłyszysz tylko u nas.

Ale oddalcie się z kraju (jak ów latarnik w powieści Sienkiewicza), zachowując serce prawe i nieskażone, a zatęskni dusza wasza do tych głosów duszy waszej pamiętnych, co się niegdyś o niemowlęce uszy wasze z pieszczotliwych ust matki odbijały, a nakoniec co wymówiły i usłyszały z ust waszej niebianki najkliwsze wyznania miłości. A komu da Bóg powrócić w swoje strony, jaka radość ogarnia ducha, gdy rodzinne powietrze, już w granicach kraju zabrzmi wdziękiem dawno upragnionym narodowego języka. Nie posiądzie się z radości, nie wstrzyma się, by nie wymówił słów kilka z przechodniem, co mimo idąc Pana Boga pochwalił.

Niema nic niezbędniejszego dla obyczajowej, towarzyskiej i religijnej pomyślności narodu, jak troskliwe kształcenie w języku ojczystym; jeżeli mu jego język zabierzemy (jak się to teraz praktykuje w Prusach), to zatrzymamy jego duchowy rozwój przez kilka generacyj i wstrząśniemy jego moralnością przez bardzo długi przeciąg czasu.

Utrata mowy ojczystej oznacza śmierć duchową i moralną, odzyskanie zaś i wykształcenie języka ojczystego jest najpierwszą rękojmią ducha narodowego, gdyż on jest nietylko najcenniejszym zabytkiem naszej prze-

szłości, ale najświetniejszym zadatkiem naszej przyszłości. Tak opiewa te uczucia nasz znamienity Karol Libelt!

O pieśni polskiej. Pieśni nasze narodowe te najrzewniejsze, które dzieje nasze malują, a kiedy je dziarska pieje młodzież, wyraz po wyrazie, ton po tonie wsiąka w duszę naszą, wyobraźnia podrastającej dziatwy i młodzieńców męstwem się zapala, bohaterska odwaga wstępuje w czułe serca dziewicze, a sędziwa myśl matron i mężów ginie w ułudnej krainie dziejów, unosząc się po pamiątkach przeszłości.

Pieśni ludowe są owocem bezimiennych, nieznanych poetów, a ponieważ przechowywane bywają w pamięci ludu nie raz od kilkunastu wieków, to dowodzi, iż wiernie wypowiadają jego pojęcia, uczucia, przeto całemu narodowi należy przypisywać ich autorstwo. Pieśń ludowa jest świadectwem historycznem, malującem obyczaje, wyobrażenia, wiarę, aspiracye i kulturę ludu, z drugiej znów strony jest także dowodem artystycznej jego działalności, jego bogatej fantazyi poetycznej i poczucia piękna. „Upodobanie w pieśni stanowi najwybitniejszą charakterystykę słowian „i że pieśnią prostego chłopka prowadzić można na koniec świata“ (Juljan Klaczko). Niemasz człowieka, któryby się w wielu okolicznościach życia w radości, w żalu, zadumie myśli swojej nie wznosił do pierwszej i najwyższej przyczyny szczęścia albo nieszczęścia swojego i w tem zachwyceniu duszy nie doznał wrodzonej skłonności do opiewania uczuć swoich. Wszystkie bóle, cierpienia, nadzieje i przyszłość każdego narodu odbijają się niby w zwierciadle w narodowych pieśniach.

Tańce. Tańce jak wiadomo są różne na świecie. Każdy naród ma swe własne. Skąd to pochodzi? Z usposobienia wewnętrznego. Natura tworzy za wpływem klimatu, położenia kraju, sąsiedniej ludności, zwyczajów i wiele innych czynników pewne znamiona w ludziach, które z postępem czasu krystalizują się, że tak powiem, w pewne formy i w nich rozwijają się dalej. Ogół tych znamion stanowi to, co zowiemy narodowością ludu. Do znamion takich należą tańce. Węgier, Niemiec, Hiszpan, Włoch, Mazur, pozna melodye swojej ojczyzny. Żaden naród (prócz hiszpańskiego) nie posiada tyle tak charakterystycznych tańców, co Polacy. Charakter ten wyrobiło życie rodzinne, publiczne, narodowe, a dzieje odbiły go zarówno w tańcach, jak na całej organizacyi społecznej.

Polskie tańce noszą na sobie cechę właściwego narodowi charakteru. Najszlachetniejsze uczucia tradycyjnie w nich są zachowane: z powagą nieustraszonej odwagi z grzecznością rycerską, jednem słowem w polskich tańcach, a mianowicie w polonezie wyczytasz całą historyę Polaka.

Polonez jest to taniec godziwy i wiekowi poważnemu właściwy. U narodu wojennego z natury i położenia swego tańce musiały przybrać

charakter wojenny i gromadny. Pierwiastek ten przebija się w każdym tańcu polskim. Wszędzie niemal bywa koło, przodujący, który rej wodzi i gromada, która mu służy.

Polonez, jako szlachecki taniec rycerstwa rzeczypospolitej, miał w swych porywistych i zamaszystych ruchach coś marsyalnego. W swych zwojach, splotach, skrętach, odbijaniach, szeptach, przypominał życie publiczne, gwarne, ruchliwe sejmowej szlachty; tańczono go przy stroju polskim, przy karabeli. Obraz taki znakomicie nam skreślili Kaz. Brodziński i Mickiewicz. Dawniej, gdy przeważał w życiu pierwiastek wojenny, tańczyli go sami mężczyźni, później wchodziły do niego i kobiety. Dziś, jak wszystko stateczne przeszedł w poniewierkę, zastępują go polki, walce, kotyljony, pas de quatre, chacon'y i t. p. Polonez jest bardzo dawnym tańcem, musiał kiedyś wyjść z ludu, tak jak sama szlachta nasza. Polonez zwano dawniej tańcem wielkim, później polskim, wreszcze polonezem. Polonez zaczynała osoba najpoważniejsza; primus inter pares, i to jedyny jego przywilej, potem szła para za parami, cudny to był widok odrazu stu par tańczących. Pod pachą czapka, w tył wyloty od kontusza, głowa siwa podgolona, szli poważnie, posuwisto, jednak nieraz usłyszałeś brzęk szabli, stuknięcie podkową. Polonez polski taniec, jest jeden ze wszystkich, który powadze żadnego stanu nie ubliża, dla tego, jest on tańcem monarchów, bohaterów, a nawet starców, tańcem jedynym, który ubiorowi rycerskiemu przystoi. Nie wyraża żadnego uczucia namiętności, ale zdaje się być tryumfalnym pochodem i wykazem ugładzonym rycerskich uczuć. Przeto znamienuje go uroczysta powaga. Gdy osoba płci żeńskiej była szczególnym celem uroczystości, zaczynała taniec w pierwszej parze z drugą kobietą, za tą zaś parą same postępowały damy, dopóki przodkująca nie podała rękę jednemu z mężczyzn w koło stojących, którą wszystkie inne naśladowały.

Zwyczajny polonez ryzpoczyna zwykle najpoważniejsza w towarzystwie osoba, która według upodobania może za sobą cały szereg prowadzić lub rozpuścić. I to się zowie rej wodzić. Każdy śmielszy z towarzystwa może zawołać odbijanego i wszyscy posłuszni być muszą.

Dzisiejszy taniec polski jest tylko przechadzką i spoczynkiem, który dla młodzieży niema żadnego powabu, dla starych zaś jest obowiązkiem etykiety. Przy krokach posuwistych, urozmaicał tańcujący swą postać poruszeniem szabli, czapki i rękawów, podkręceniem wąsa, ową oznaką rycerza, obywatela i męża.

Przy zaczęciu tańca, Polak, kładąc czapkę pod pachę przy ukłonie przed damą, pokręcając wąsa jedną ręką, drugą na szabli opierając, okazuje męzką zalotność i dumną niejako wystawność. Polonez właśnie był polem popisu nie dla kobiet, ale dla mężczyzn.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć o czapce.

Czapka rogata krakowskiego chłopa, później nieco konfederatką zwana, wywołuje w naszej pamięci ludowe wspomnienia. Barwa konfederatki i rodzaj jej futrzanego układu stosowały się do koloru kontusza lub futra. Wieszano ją zwykle na rękojeści karabeli, lub w tańcu pod pachą chowano. Na niej podawało się damom drobne przedmioty, na niej też spoczywała ręka do ucałowania damy.

Rękawiczek do polskiego stroju nie używano przed tem, chyba w czasie wojennym i do zbroi, a przez uszanowanie i skromność, nie śmiejąc dotykać się ręką dziewiczej dłoni, swoją pokrywano czapką. Trzeba było widzieć dawniejsze nasze uczty i ten wspaniały orszak starych i młodych senatorów, dworzan, krążących po sali z żywym ruchem, z gestem męzkości i pełnym śmiałości, z podniesioną głową, jak przystało mężczyźnie, lub z chwilowem schyleniem jej przed damą, na znak, że choć mocniejszy czci jej wdzięki i przed słabością jej się schyla. A jeżeli jeszcze dodać do tego obrazu świetność strojów tych mężczyzn poważnych wiekiem, dostojeństwem, zasługą, jeżeli wyobrazicie sobie te twarze rumiane i piękne, to oko błękitne i jasne, ten wąs zawiesisty, w którym była potężna siła, to przekonacie się, że wedle słów Mickiewicza:

„Z każdego kroku, z każdego ruszenia.
„Można tancerza czucie i myśli wyczytać".

W „Panu Tadeuszu" poeta wystawia wiernie zarówno wewnętrzny charakter poloneza, jak i zewnętrzne jego cechy. Poczucie wygórowanej ambicyi i dumy dawnej szlachty, jej butna fantazya rycerska, a obok tego idealny kult kobiety,—oto są główne rysy charakrystyczne, przebijające w symbolicznych ruchach polskiego tańca i oddające znakomicie główne znamiona staroświeckiej obyczajowości.

Mazur jest to król wszystkich tańców. Jeden walc do niego się zbliża, jakkolwiek różny jest charakterem. My lubimy wesołość trochę szaloną, zapominającą się, może trochę zanadto huczną i stukającą, ale chcemy, żeby była wspólną, żeby ją z nami wszyscy podzielili. Walc przeciwnie jakoś zasmuca. Mazur łączy całe towarzystwo do wspólnej uciechy, walc wyłącza z niego dwoje ludzi, którzy pragną ucieszyć się sami, zapomnieć się wśród tłumu. Im szybszy, im gwałtowniejszy jest ten wir mazura, tem milszy mężczyzna, na którego łasce jest jego piękna tancerka. Unosi on ją tam gdzie chce, postawi tam gdzie mu się podoba, a to połączenie siły i zręczności mocniejszego, z poddaniem się bezbronnej piękności, wyobraża dobrze życie w chwilach, kiedy niem namiętność rządzi i ze zwyczajnej kolei wyrzuca. Mazur jest tańcem szlachty naszej, zdaje się nie sięga dalszych czasów, jak panowania Zygmunta III t. j.

tej epoki, w której stolica Rzeczypospolitej do Warszawy przeniesioną została, wówczas bowiem Mazury, jak niegdyś Krakowiacy górę w narodzie trymać zaczęły. Od ludu wyszedł ten taniec, ale między szlachtą wyrobiony, szlacheckiego życia, historyi i zwyczajów stał się odbiciem. Mazur jest rozpowszechniony; tańczy go szlachta wszystkich prowincyj i tańczy go lud po wsiach. Jeżeli tańce dzisiejsze są pospolicie tryumfem kobiet, to mazur zdaje się być jedynym tańcem, w którym młodzieniec najwspanialej pokazać się może. Cudzoziemiec nie odda go dobrze, bo krok mazura nie ścierpi ścieśnień prawidłowych, on potrzebuje swobody, trzeba go improwizować, tworzyć, więc trzeba mieć ducha miejscowości, trzeba być synem i wychowańcem tej ziemi naszej, tę piękną formę stworzyć. W mazurze wyraża się indywidualny charakter tancerza, tak również i figury nie są jak we francuzkiem kadrylu naprzód ułożone i konwencyonalnie przestrzegane, ale są zostawione woli i dowcipowi przodującego. Może on dowolnie dawne figury wskrzeszać, albo nowe stworzyć, zmienić co albo dodać, swoboda najzupełniejsza, inne pary muszą święcie przestrzegać przetańczonej prowodyrem figury, gdyż inaczej ubliżały by rej wodzącemu.

Rej w tańcu wiodący, bywa najprzód za zgodą powszechną obrany z młodzieży najlepiej tańczącej; wówczas biorąc na siebie odpowiedzialność dobrego prowadzenia mazura, wykonywa go w obmyślanych, ochoczych i powabnych figurach. Od prowadzącego dużo zależy: on daje życie i powab tańcu.

Jeżeli gospodarstwo szczere i gościnne, muzyka dobra, dziewice ładne, a przodujący zuch, to się taki mazur wali, że aż dusza rośnie:

„Hejże chłopcy, hejże ha!
Póki wiosna życia trwa,
Hopa, hopa, hopa dalej!
Patrzaj jak się mazur wali.
Bo mazury krzeszą z góry,
Aż patrzeć nie żal.

W mazurze charakter każdego tancerza można łatwo zdefiniować. Mazur przyswoiła sobie klasa wyższa i tyle mu dodała powabu, że śmiało do najprzyjemniejszych tańców europejskich liczyć się może. Mazur w Polsce jest niemą serca rozmową. Mazur jest jedynym zapewnie tańcem, w którym młodzież najpokaźniej prezentować się może, to utnie hołupca, to tupnie o ziemię nogą, to wąs pokręci, kiwnie głową, w górę ją wzniesie, w dół opuści. Patrząc na parę, w której tanecznica unoszona prawie ręką mężczyzny, na jego wsparta ramieniu, jego się wodzy oddaje, zdaje się, że widzimy dwoje szczęśliwych, ulatających ku szczęścia krainom.

Mazur, gdy zagra muzyka, budzi krew wrzącą w żyłach polskich;

niemasz ożywieńszego tańca dla młodzieży, jak jest mazur, jest on objawem naszych poruszeń w stanie wesołym. U innych zwykle cała zwinność objawia się w nogach, u Polaków w każdej ich żyłce.

Krakowiak. Krakowiak różni się od mazura nieco żywszem tempem. Przyspieszone kroki zalecają go kwitnącej młodzieży. Kiedy pierwszy płynie jak rzeka poważna w nieścieśnionem korycie, krakowiak jak bystry potok gór rodzinnych porywa wszystko za sobą i rozpromienia uczucie młodego wieku. Krakowiak używany jest u ludu. Brzęczenie kółkami, których wiejscy mołojce w Krakowskim po kilkadziesiąt u pasa zawieszają, dodaje temu tańcowi osobliwszy urok. Poruszenia, ruch i muzyka tego ludu tak są oryginalne, że pewno żadna sztuka tych wesołych tanecznikow naśladować nie zdoła. Piękny chociaż pstry ubiór Krakowiaków i Krakowianek, szczególniej im do tego tańca przystoi. Długie Krakowianek warkocze, po dwa splatane, unoszą się w powietrzu za tanecznicą, między kilkadziesiąt wstęgami różnego koloru.

Wstęgi owe oznaczają całą historyę tancerki, gdyż zwykle są podarkami zalotników, matek chrzestnych i są nagrodami za żniwa pilne odbyte, pamiątką odpustu z Częstochowy. Zresztą taniec ten uważany być powinien jako mały balet, wystawiając historyę romansu. Para młodzieży występuje na scenę, stojąc przed muzyką i młodzian okazuje się w postaci junackiej. Tanecznica dozwala sobie zwykle pieśni.

Tyle już pisano o ucztach i zabawach w Polsce, że o tym przedmiocie można ułożyć sporą bibliotekę, przeto ciekawych odsyłam do dzieł Marcina Matuszewicza, Jana Duklana Ochockiego, Lesława Łukaszewicza i Piotra Jaksy Bykowskiego. Przytoczę chyba tylko artystyczny opis nieznanego mi autora. „O znaczeniu kielicha u dawnych Polaków“. Kto zna nasze dzieje i obyczaje, ten wie dobrze jaką rolę grał i gra kielich we wszystkich aktach naszego domowego i towarzyskiego życia, we wszystkich naszych radościach i smutkach, we wszystkich nadziejach i planach. Brzęk jego, czy się on napełnia wódką, czy miodem, czy szampanem, miesza się z krzykiem dziecka przychodzącego na świat, z płaczem poetycznym młodej piękności, gdy podaje rękę kochankowi i spieszy do ołtarza, z ponurym głosem dzwonów, towarzyszących umarłym na cmentarzu. Kielich to u nas dawca kredytu, to protektor suplikantów, to pochodnia rozjaśniająca zawikłane sprawy, to bęben, który budzi odwagę, to zorza, której promienie oświecają chmurną naszą przyszłość. Wszakże nietylko u nas tak się dzieje. Jest to wszędzie i było zawsze.

Pisał i streścił St. Ol.

Znaczenie sławy ludzkiej.

„Szukanie własnej sławy jest niesławie".
Salomon, przyp. XXV 27.

„Sława ludzka! cóż to za głupstwo wierutne, co za mrzonka, niemająca sensu żadnego w przekonaniu myśliciela chrześcijańskiego, skoro najsławniejszy ze sławnych, Bóg-Człowiek, Zbawiciel świata, będąc jestestwem wszechmocnem, bezwzględnie idealnem, nie tylko umęczon i umarł na krzyżu z miłości ku nam, ale po upływie wieków dziewiętnastu jest lżony przez bluźnierczych odstępców?

Jeśli tedy Stwórca wszechrzeczy, na wspomnienie którego truchleje myśl szczera, jasno widząca i pojmująca z wiarą dzieło Jego, został wyrzucony świętokradzko przez wrzekomo uczonych, upodlonych pychą ludzi; jeśli chwała i sława Wszechmocnego została zaprzeczoną i wyśmianą przez wyrodków nauki i tłumy zdziczałych ex-chrześcian wierzą temu potwornemu bałamuctwu, to cóż mówić o sławie literata, przyrodnika, muzyka, wojownika, polityka, wynalazcy, przemysłowca profesora, nawet patrioty, lub filantropa, gdy zabiegi ich są bez Boga w sercu, bez Boga w czynie? Jakże to wszystko jest błahe, marne, nic nie warte wobec znieważonej przez ludzkość przyczyny wszechrzeczy: Bóstwa przedwiecznego.

Sława ludzka! Cóż za dziwna pretensja do niej owych karłów ducha moralności? Każdemu z tych obłąkańców roi się ona, choć najcnotliwsi i najgłębiej myślący stronili od niej, przenikając nicość swoją w bezbrzeżnych przestrzeniach czasu i miejsca, odnosząc wszystko, w myśl Apostoła narodów, do Boga, nie zaś do siebie — atomu we wszechświecie.

Mocarz dumny ze swej władzy, zuchwalec oszołomiony fałszywą wiedzą na katedrze wszechnicy, przewrotnego ducha historyk, filozof, autor, artysta, statysta, badacz, jakże są nikczemni, gdy na swych opatrznościowych stanowiskach, posiadając, że tak powiem, misję szerzenia prawdy w imię Stworzyciela, myślą jeno o „sławie", która rozpływa się jak dym, gdyż nie było i niema takiej, o której by nie zapomniano, którejby czas niepochłonął i nie przetrawił w sobie na całą wieczność!

Cóż na świecie jest nieskończenie trwałem? Czas zagrzebie wszystko, jeden katalizm natury lub dziejowy zmiata bez śladu przeszłość. A wszak często nawet głupiec z partykularza myśli o sławie! Wszak zapomniano

o grobach egipskich Ramzesów i tylko przypadek je odkrył. Nikt nie wie napewno, gdzie istniała historyczna Troja, zaledwo w ruinach nikłych leżą Feby, Kartagina, Tyr, Memfis i tysiące innych sławnych miejsc; pamięć narodu naszego nie zachowała dokładnie miejsca spoczynku Kazimierza Wielkiego; po pięciu set latach, równie przypadkiem odnaleziono szczątki monarchy na Wawelu. Warto zauważyć, że w bliższych już czasach skrzętni w utrwalaniu pamiątek narodowych Niemcy nie wiedzą nic o prochach swojego wielkiego Schillera i Mozarta, że już nie powiem o miljonach chyba ludzi, niby sławnych za życia, o których dziś głucho, jak też nie będą wiedzieć potomni o mniemanych „*wielkościach*“ naszych czasów, właściwie o liliputach ducha, żądających dla siebie sławy za życia i po śmierci...

I czem to się ludzie wsławiają? Herostrates spalił dla manji sławy głośną świątynię Diany w Efesie. Inny maniak sławy chciał zadziwić Aleksandra Macedońskiego przerzucaniem trafnem ziarnek grochu przez dziurkę wydrążoną w kiju. Wielki Napoleon upojony sławą bez Boga, wyrznął siedm miljonów ludzi nieszczęsnych, posłusznych urokowi jego wojowniczego szaleństwa, a taką samą jest wartość wszystkich prawie wielkich wojowników ludzkości... Napoleon jednak, dzięki swej przenikliwości, miał chwilę śmietną opamiętania w niewoli: wyznając błędy życia i wiarę w Bóstwo Chrystusa! Lecz wieluż podobnie sławnych warchołów świata zdołało odkupić uczciwie swą bezecną chwałę? A ludzkość tak głupia i tak nieraz upodlona, że zamiast nazywać odważnie rzeczy po imieniu i poddać je ohydzie publicznej, wznosiła jawne pomniki swym siepaczom i demoralizatorom...

O filozofio chrześciańska! jakąż ty jesteś potęgą wobec hasła ziemskiego: „siła przed prawem“. Czas bowiem obraca w niwecz wszystko — tyś jedna nieśmiertelna!..

Niema chyba dwóch zdań dla chrześcianina w tem, że jednym z niezliczonych obłędów sławy jest mniemana, lecz niestety, uprzywilejona rodowitość krwi. Lada mandaryn, „dziań-dziuń“ chiński lub „michiżdihe miszpoche“ żydowski tak silnie są przekonani o wyższości swej krwi, jak i „błękitni“, utytułowani ludziska ucywilizowanej Europy, a wszyscy oni są straceni dla tej prawdy, że Bóg tylko wywyższa za cnoty w wieczności, że owi potentaci ziemscy plugawią tak samo swój wymarzony splendor rodowitości, jak i zdemoralizowani plebeusze swe człowieczeństwo— wszyscy bez różnicy są winni przed Bogiem, szafarzem sprawiedliwości!. Wybij że z głów oszołomionych pychą wyobraźnię o krwi! Ale chrześcianin powinien sobie ciągle uprzytomniać jasno: że Chrystus wybrał uczniów apostolskich nie z rodzin chodzących w złotogłowiu, nie z koła wrzekomo

uczonych i doktorów, lecz ubogich prostaczków rybaków, by pokazać, iż sprawa Boża wśród ludzi polega na duchu nie zaś na rodowitości i znaczeniu świeckiem osobników, co wszystko jest prochem marnym, nicością i niczem więcej. Owóż sława krwi i dystynkcji ziemskiej!... (Porównaj Ew. Św. Jana I 13).

Zaprawdę, ileż to największych łotrów, udekorowanych tytułami i regaljami, łudziło się sławą, którą ściga przekleństwo wieków, lub jest zapomnianą na ziemi absolutnie i tylko Bóg wydał na nią wyrok swój!... Lecz zarazem ileż miljonom cnotliwych i mądrych, prześladowanych za życia ziemskiego i równie nieznanych tenże Bóg szczodrze policzył zasługi!

Zresztą zajrzyjmy w żywoty największych ludzi, a przekonamy się jakim ulegali zawiściom, złościom, kalumniom, oszczerstwom, podłości, niesprawiedliwości! A możeż być inaczej, skoro sam Chrystus, ideał najcudowniejszy, turbowany był ciągle przez przewrotnych faryzeuszów?

Zwykle człowiek z dobrze zasłużoną chwałą, staje się pastwą podłości zazdrosnej bliźnich, których przyćmił pychę wartością swą moralną... Pocóż daleko chodzić za przykładami, nadmienię więc tylko ileż obelg ohydnych i oszczerstw wyzionęła świeżo frakcya bezbożna przeciwko genialnemu mężowi chrześciaństwa Leonowi XIII. A nie byłże policzkowany trzykrotnie nasz złotousty, apostolski Skarga! Przypomnijmy też sobie o napaści u nas w swoim czasie na takich przodowników i chluby narodu, jak Długosz, Piasecki. Klonowicz, Mickiewicz, Kraszewski, „Pług“, Sienkiewicz, Matejko, Siemiradzki?

„Sława“, to czce słowo, mrzonka nie mądrych a chciwych znaczenia bez zasług ludzi, zasłużony zaś istotnie chrześcianin niepomyśli na wet o sławie ziemskiej, jeno dąży do doskonałości, aby mógł się stać godnym łaski Boga w życiu przyszłem!

Poganie z ducha mogą się łudzić sławą, ich bowiem pojęcia nie sięgają po za kres docześności, skazane są na ograniczenie i czczość, lecz chrześcianin szczery, zastanawiający się nad marnością i znikomością spraw ziemskich, choćby i uległ pokusie sławy, wróci na tory proste, wiodące człowieka przez przemijający padół ku nieśmiertelnym celom, gdzie sława największych potentatów ziemskich niema nic wspólnego z zasługą zbożnych pracowników...

I cóż to za błąd etyczny sądzić, że do sławy na ziemi mają tylko pole sami mocarze, uczeni, artyści, koryfeusze społeczeństwa i t. d., jak gdyby poczciwe całkiem spełnienie najprostszych, często nawet wstrętnych obowiązków stanu, dawało mniej prawa do sławy niż daje władcy kraju, wodzowi, twórcy w dziedzinie sztuki, nauki? To tylko nieporozumienie wskutek zaniku zmysłu moralnego w znaczeniu chrześciańskiem, chaos

w pojęciach, gdyż u Boga mocarz i pasterz trzody postawieni być mogą na równi w zasługach lub występkach, według zaś słów Chrystusa nawet „pierwsi będą ostatniemi, a ostatni pierwszymi“, niemniej: że łatwiej przejść wielbłądowi przez ucho igielne, niż bogaczowi wnijść do Królestwa Bożego! Jakże zamyślać się musimy głęboko nad temi prawdami Ewangelji, mając nagabanie do wszelkiej sławy?...

Dziś manja wielkości stała się powszechną, i im mniej ktoś ma wartości moralnej, umysłowej, artystycznej, społecznej, tem więcej pragnie odznaczenia—sławy...

Sławy dostąpić może przed Bogiem tylko człowiek, nie myślący wcale o niej, mający w ziemskiej wędrówce do niej wstręt, przez poznanie i osądzenie srogie własnej nieudolności, a jest to właśnie punkt kulminacyjny pracy ducha, od którego zaczyna się udoskonalenie jednostki. Lecz jakiż to proces zmudny, stanowczo niedościgły bez łaski Bożej, która jednak przychodzi jak i wszystko inne dobre, przez szczerą prośbę do Stwórcy Wszechrzeczy!

I cóż za sława twoja może być w tem, człowiecze, żeś niby rozumny, możny, wpływowy, poszukiwany dla wdzięków, dowcipu, umiejętności, talentu, i t. d., skoro to wszystko od Stwórcy wlane jest w ciebie, dla tego tylko, abyś był dowodem wszechmocy i łaski Jego, a ty to zuchwale i głupio całkiem przypisałeś samemu sobie, swej zasłudze?... Czyż nie roztropniej w tym razie, podług słów Św. Pawła „*zostać głupim, aby istotnie zmądrzeć*“, t. j. wszystkie swe zalety przyznać pokornie łasce Opatrzności, zaś siebie uważać jedynie za narzędzie onej?... Każdy ganiący ambitnie jakąkolwiekbądź sławę: polityczną, społeczną, artystyczną, uczoną, literacką i t. d., co najmniej wykracza przeciwko zdrowemu rozsądkowi. Dość spojrzeć na omszałe, wyglądające jak kupa zbotwiałych gruzów, cmentarzyska całego świata i pomyśleć: ile tam pruchnieje cuchnąc, miljardów cząstek podobnych nam istot ludzkich, o których nic nie wiemy, a jednak za życia ziemskiego marzących niedorzecznie o najrozmaitszej sławie.

Po tej cytacie składam pióro pokornie, z uwielbieniem dla prawdy przedwiecznej, która obyż pokrzepiła ducha, wolę i myśl tych, co ją chcą zbadać uczciwie.

Aleksander Jelski.

Pisałem w Zamościu.
2 (15) Maja 1904 r.

O pracy.

KILKA UWAG I MYŚLI.

Z pomiędzy wielu fałszywych pojęć, które obałamucają ludzi, jednem ze zgubniejszych jest przeświadczenie, że praca to kara, upośledzenie, obowiązek ciążący głównie na uboższych warstwach społeczeństwa.

Z tak błędnie postawionej przesłanki wysnuwać się muszą równie błędne wnioski: więc wstyd owej rzekomej kary, wstręt do pracy i spychanie jej na barki ludzi nieoświeconych i biednych. W rodzinach średniej zamożności kobiety potrzebują pomocy służącej, aby posłała łóżka, posprzątała mieszkanie; mężczyzna, umiejący piórem skrobać, za nic nie oczyści sam sobie obuwia ani urąbie drzewa; taka służalcza praca hańbi— w przekonaniu ogółu—choć z tegoż poziomu zapatrywań nie uwłacza nikomu próżniactwo, marnotrawstwo, karciarstwo i rozpusta.

Aby oznaczyć właściwie stanowisko pracy, należy przedewszystkiem zbić powyżej przytoczone przesądy. Wrodzone usposobienie do lenistwa sprawia, że ludzie w pracy widzą karę, sąd zaś swój popierają powagą Biblji. Powiedział Pan: „Przeklęta będzie ziemia w dziele twojem, w pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota“. I dalej: „Ciernie i osty rodzić ci będzie“. (Fenesis III. 17. 18). W tem właśnie tkwi kara i przekleństwo. Nie praca uszlachetniająca, błogosławiona w skutkach jest ciosem karcącym Sprawiedliwości Najwyższej, lecz owe ciernie i osty, które w następstwie pracy dłoni, trudu myśli rosną z łona ziemi, z duszy ludzkiej i zanieczyszczają posiew dobrego ziarna na wszelkich polach działalności człowieczej.

Te osty i ciernie, ale nie praca, niosą nam gorycze zawodów i obojętność zniechęcenia.

Gdyby rezultatem pracy było zawsze powodzenie, byłaby ona poprostu szczęściem.

Upośledzeniem ludzkości nie może być to, co przynosi chwalebne wyniki; wszak prawdą jest, niepotrzebującą dowodzenia, że pracy rąk i umysłów ludzkość zawdzięcza zdobycze cywilizacji. Każda wspaniała budowla, obraz mistrzowski, wzruszająca nas poezja, podziwu godna naukowa

teorja lub społeczne urządzenie—wszystko jest wynikiem różnorodnej w zastosowaniu lecz jedne w istocie swojej pracy. I rzeczywistą wartością każdego wytworu ludzkiej ręki czy umysłu jest włożona w nią praca.

Dlaczegoż lekceważymy tę potężną, szlachetną siłę, która wytwarza tyle rzeczy pożytecznych, dobrych? Dlaczegoż się jej wstydzimy, skoro obok korzyści daje zadowolenie, ozdabia życie, ułatwia cnotę?

Czemże jednak jest praca?

Czy to tylko spocona, zgięta trudem i bezmyślna wyrobnica, machinalnie odrabiająca dział wyznaczony? swój kęs chleba codziennego? Czy też królewsko dostojna w swym znoju, świadoma swoich zadań, pewna swego celu—wytwórczyni całej olbrzymiej, niezliczonej masy potrzeb ludzkości, karmicielka wszelkich jej aspiracji?

Spojrzymy uważniej i bez uprzedzeń na tę codzienną, jak chleb powszedni i konieczną, jak kęs chleba, towarzyszkę człowieka.

W ustroju społecznym praca jest tak nieodzownym ruchem życiowym, jak uderzenia serca w organizmie ludzkim. Jest to poprostu warunek życia, oznaka zdrowia i siły. Jeżeli serce słabnie i energicznym skurczem nie wyrzuca raz po raz całej masy napływającej doń krwi, zachodzą w celu ludzkiem zmiany organiczne, które prędzej czy później sprowadzają rozstrój i śmierć. Gdy społeczeństwo ulegnie strasznej chorobie lenistwa,—zanikają jego siły, rozprzęga się moralność i następuje rozkład.

Prawo ruchu, postanowione mądrą i potężną Wolą, utrzymuje w bycie i porządku cały bezmiar stworzenia. W przestworzach bez granic wirują nieustannie gwiazdy pojedyńcze i całe systematy słoneczne; prądy powietrza przenikają z końca w koniec atmosferę; przypływa i odpływa morze; nieustanną koleją przemian jest życie świata—bezwiednym a ciągłym ruchem życie organizmów.

Bezwład—nieruchomość jest znakiem śmierci, poprzednikiem zniszczenia. Niezmienne prawo prze zdrowy, żywy organizm do ruchu, do rozwoju, do coraz nowszych nabytków, do coraz większych ulepszeń. Olbrzymie zdobycze postępu stwierdzają słuszność i celowość tego prawa. Kto w tym odwiecznym i wiekuistym ruchu nie idzie naprzód, kto stanie choćby chwilowo—ten się cofa; prąd życia przepłynie mimo i potoczy się dalej, zostawiając go na igraszkę i pastwę fal następnych.

Mumja dawnej cywilizacji, Chiny, pomimo bogatych zabytków prastarej kultury, dlatego tylko, że stanęły nieruchomo na drodze postępu, pozostały daleko po za pochodem ludzkości i dziś są igraszką, a jutro, kto wie, może staną się łupem ludów żywych i ruchliwych.

Takim żywiołowym motorem trwania i bytu, jak ruch we wszechświecie, w stosunkach społecznych jest—praca.

Tylko te jednostki i narody mają silną podstawę bytu, które umieją pracować, a pracują równomiernie fizycznie i umysłowo; tylko te ruchem pracy unoszone, dążą naprzód po nowe nabytki, po bogactwo materjalne—podwalinę bytu, po zdobycze duchowe—wznoszące na owej podwalinie cudny gmach cywilizacji.

Biada leniwym!—może zawołać myśliciel z równą słusznością, jak woła Pismo: „Biada samemu!“, jak niegdyś drwiąco wyrzekł wódz rzymski: „Biada zwyciężonym!“

Bo praca jest owa zacną towarzyszką człowieka, która upadającego podtrzyma, słabnącemu sił doda, nawet zwyciężonego wydźwignie.

Lenistwo zaś to istotna kara naszej niedoskonałości i klęska ciężka dla tych, którzy zapanować mu nad sobą pozwolą.

Kto życiem nie przysporzył społeczeństwu ani dobra, ani światła, ni bogactwa; kto dobę swoją przeżył, spożywając wytwory cudzej pracy, karmiąc się chlebem zebranym przez obce trudy—ten przeminie, nie zostawiając po sobie większych śladów, niż ptak szybujący w powietrzu lub ryba mknąca w głębinie. Śmierć go zniszczy doszczętnie, bo przetrwają człowieka tylko błogosławione plony pracy i zasługi. Pamięć po leniwym jest przykrą pamięcią chorobliwej narośli na ciele społecznem lub płonnego wilka, ciągnącego soki z pnia i osłabiającego macierzyste drzewo.

Praca nie jest celem życia, lecz jedną z dróg, wiodących do celu—do udoskonalenia; powściąga bowiem złe skłonności; rozwija dobre przymioty, zapewnia dobrobyt jednostkom i uspołecznia ludzką gromadę.

Ażeby praca z dostarczycielki niezbędnych potrzeb materjalnych człowieka stała się dostojną wytwórczynią cywilizacji, potrzebne są pewne warunki i w pracowniku i w jego otoczeniu.

Człowiek pierwotny wysiłek fizyczny kierował dorywczo do zaspokojenia fizycznych potrzeb głodu i t. p., co gdy zostało dopełnione, ustawał bodziec wysiłków i zwierzę ludzkie syte, zadowolone, odpoczywało, jak po dziś dzień czynią zwierzęta i grube, pierwotne natury ludzkie. Z pierwszym przebłyskiem przezorności człowiek zaczął pracować zawsze jeszcze tylko własnemi siłami, lecz z myślą o przyszłości gromadził zasoby dla siebie, dla rodziny.

Tak samo postępują pszczoły, mrówki i takim sobkiem z myślą o jutrze jest olbrzymia większość pracujących i gromadzących filistrów. Lecz dopiero wtedy taki sobek-filister stanie na poziomie człowieczeństwa, gdy pojmie i zastosuje w czynie wielką ideę braterstwa i w pracy własnej zobaczy nietylko zaspokojenie potrzeb obecnych i przyszłych, lecz także daninę człowieka dla swego społeczeństwa, obowiązek obywatela względem kraju. Wtedy z wyrobnika stanie się pracownikiem, a ciasny

trud jednostki przybierze charakter wszechludzki. I taką jeno praca, obejmująca ludzkość całą, wytwarza cywilizację.

Zapyta niejeden, jakim cudem niepojętym pewien nakład energii jednostkowej, zwany pracą, można przystosować do szerokich zadań społecznych?

To zespolenie najbardziaj egoistycznych pobudek z możliwie wszechstronnymi celami zrozumie ten, kto bogactwo nabyte pracą przy współudziale urządzeń społecznych — uważa za depozyt; kto posiadłszy wiedzę, zamiast kryć ją zazdrośnie rozjaśnia, nią mroki otaczające dla pożytku drugich. A także i ten, kto walką ciężką zwyciężył samego siebie i posiadł wyższy stopień doskonałości, nie tylko w celu zaspokojenia własnych etycznych porywów, dla celów zbawienia, lecz także dla tego, aby własnym przykładem pociągnąć bliźnich na wyżyny. Bo dostatek niepodzielony z potrzebującym—jest krzywdą; *wiedza zazdrośnie ukrywana jest sybarytyzmem umysłowym*; *cnota nie wpleciona w ruch życia — nieprocentującym martwym skarbem.*

Trojaką bywa praca: fizyczną, umysłową i duchową. Pierwsza buduje dom, druga wnosi doń światło, trzecia ozdabia go i nadaje mu trwałość. Ten troisty trud stanowi dopiero całokształt pracy.

Lubo każdy dział wymaga pewnego napięcia energii i zasobu sił, częstokroć jednak najlżejszym bywa ten, który potem zlewa ciało, lecz ducha pozostawia w spokoju. Walka bowiem z własną naturą, przezwyciężanie złych skłonności, trzymanie na wodzy namiętności—ciężki to znój pracowita droga ku górze, roszona łzami wysiłków, a często krwawą posoką cierpienia.

Ponieważ jednak cel bytu człowieka tkwi właśnie w tem dążeniu ku doskonałości, a praca jest nam w tej drodze sprzymierzeńcem wiernym i dzielnym pomocnikiem, trzeba się nam łączyć z nią związkiem trwałym, aby w trudzie rąk, znoju umysłu i ducha zdobywać szczyty...

Gryf.

WŁASNOSĆ I KRADZIEŻ.

«Nie kradnij!» — w ogniu błyskawic, na Horebie drżącym w posadach głosił Mojżesz i powagą nakazu Bożego osłaniał prawa własności.

Upłynęło 30 wieków — i oto — wśród groźnego pomruku fal socyalnych, umysł filozofa rzucił nam krańcowo przeciwny aforyzm: «własność — to kradzież». A chytry stary sofista przyczajony w każdym mózgu, nuż klaskać i potakiwać: prawda! bez własności nie byłoby kradzieży: ergo — własność — to kradzież.

Drogą jakich ewolucyi myśl ludzka od groźnego w swej prostocie zakazu Dekalogu doszła aż do paradoksu Proudhona? Czy były powody takiego zuchwałego napiętnowania własności? I czem zasłużyła na nie konserwatywna staruszka?

Aby oznaczyć chociaż kontury powyższego zagadnienia, należy wyrobić sobie dokładne pojęcie własności i kradzieży — gdyż są to dwa określenia znane wprawdzie każdemu, lecz tylko w najpierwotniejszej formie.

Trudno dziś ująć słowami istotę własności, tyle nowych dziedzin objęła ona w posiadanie. Od pierwotnego, zasadniczego określenia dzierżawnego «moje» i «twoje» — pojęcie własności wysubtelniło się, zolbrzymiało, w miarę wzrostu cywilizacyi i związanych z nią różnorodnych objawów kulturalnego życia. W każdym razie — własnością nazywamy fakt przynależności danej rzeczy do jednostki lub społeczeństwa — fakt uznany przez prawa obowiązujące i ... przez sumienie ogółu. Jeżeli poczucie sprawiedliwości kwestyonuje prawność nabytku — nabytek ów, pomimo sankcyi aktów i form — zachowa cechę ... kradzieży.

Własność jest bardzo różnorodną: bywa nią przedmiot materyalny lub ideowy: rzecz, myśl, uczucie. Łatwo pojmujemy prawem zabezpieczoną własność materyalną; nieuznajemy jednak i bez skrupułu rabujemy własności duchowe: myśl, pracę, honor, szczęście bliźniego — lub prawa, ideały, pamiątki społeczeństwa.

Różnorodne są takoż i ceny nabywcze własności: praca, zasługa, krew — odpowiednio do tego czy płacimy za nią zarobkiem, czynami poświęcenia i użyteczności, lub zdobywamy orężem.

Własność nie jest przywilejem — lecz raczej odpowiedzialnością. To nie rzeka, ujęta w granitowe łożysko do użytku wybranych — lecz raczej Nil chlebodajny, użyźniający namułem kraj cały.

Własność obowiązuje; nadaje prawa, ale w zamian nakłada materyalne i moralne ciężary. My jednak przywykliśmy uważać własność jako wyłączną przynależność posiadacza, która *nie jego* obowiązuje, ale przeciwnie, zobowiązuje *względem niego*. Według ogólnego mniemania własność nie jest narzędziem czynu, lecz formą bezczynności; nie siłą pchającą naprzód — lecz hamulcem; nie motorem twórczym — ale narkotykiem usypiającym. Miewa też ten smutny przywilej, że odsuwa nas od wielkiej rodziny pracującej i cierpiącej, a częstokroć staje się śrubą wyzysku i pięścią przemocy. I wtedy, w ustroju społecznym odgrywa rolę... kradzieży.

Jeżeli jednak posiadacz oprócz czynszów i opłat państwowych, wypłaca odsetki krajowi i współbraciom groszem, pracą, radą, pomocą, — wtedy w jego rękach zacnych i dzielnych, własność jest błogosławionym w skutkach depozytem społecznego bogactwa.

A co jest kradzież?

Jestto zamach na własność, krzywda moralna czy materyalna, wyrządzona wiasności jednostki lub ogółu. Objawia się w rozlicznych formach, kryje pod rozmaitemi nazwami, podlega odpowiedzialności bardzo względnej i jest złem najbardziej rozpowszechnionem. To lis chytry, grasujący na wszystkich arenach i zakątach życia; dopóki słaby mały — ściga go prawo, karci opinia — lecz niech tylko wzrośnie w siły, nabierze doświadczenia drwi z opinii i przebija sieć prawa.

Praktyka życia uczy, że kradzież tylko w pierwotnych, grubych formach podpada pod artykuły kodeksu: znamy wszyscy bezkarność zwyczajową dla złodziei książek, kwiatów, serc i milionów. Fakt kradzieży przyodziewamy często w takie barwne siatki, że nas nie raz, jego potwórność, przytem, w bogactwie językowem znajdujemy dlań bardzo przyzwoite nazwy.

I tak: Bartek wyniósł korczyk pszenicy z cudzego spichlerza — wołamy w niebogłosy — ze kradnie; finansista sztuczkami giełdowemi, zrabował oszczędności bliźnich, — mówimy grzecznie że... spekuluje. Bartka pakujemy do kozy, a bankierowi się kłaniamy. Oportunizm tego rodzaju wyradza skrzywienie pojęć, ujawniające się w następującem zestawieniu: ubogi Maciek *wzion* chojaka w rządowym lesie; za złodziejstwo traci siekierę i płaci karę w kancelaryi. Potężna Anglia wydarła ziemię i byt ubogim Boerom, no i wielbią ją za... mądrą politykę.

I dalej: strzelasz cudzą zwierzynę? — jesteś godnym pogardy rauszycem. Polujesz w małżeńskich ostępach? — toś Donżuan budzący podziw i... oskomę. Do przemytnika, niosącego ukradkiem towar lub gorzałkę, wolno strzelać strażnikom pogranicznym, jak do złoczyńcy; lecz kto przemyca w dusze bliźnich truciznę wyuzdania lub fałsz naukowy — ten odpowiedzialności unika, za kradzież wołu — czeka więzienie i grabież cudzej sławy, oplucie przekonań i świętości bliźniego — pozostaje bezkarnem. Świętokradztwem nazywamy obrabowanie ołtarza ze złota; obrać jednak ołtarze ze czci, a dusze z wiary — to nie kradzież — to... wolność przekonań.

Złe nałogi, rozpusta, pijaństwo, szulerka, bezpośrednio wyrządzają szkodę jednostce przez zniszczenie zdrowia, apatyę i spadkodawcze następstwo w potomstwie; pośrednio jednak krzywdzą i społeczeństwo, okradając je niejako z sił i dzielności, należnych mu w pewnej części od każdego członka — wszyscy bowiem jesteśmy gałązkami jednego pnia potężnego, którego soki żywią nas i dają możność owocowania.

Chrystus, określając stosunek wiernych do kościoła, powiedział: «Latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeżeli nie będzie trwać w winnej macierzy. Jam jest winna macierza, a wy — latorośle. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten siła owocu przynosi» (Jon. XV, 4 — 5.).

I my, wszyscy razem i każdy z osobna, możemy istnieć i owoce wydawać, trwając w społeczeństwie chrześcijańskiem. Jednostka, wyłączająca się z tego pnia wspólnego, staje się płonnym wilkiem, kradnącym soki macierzystych korzeni.

Drzewo, obrośnięte wilkami, nie owocuje i usycha; naród, członkowie którego siły i środki trwonią bezcelowo lub obracają czy tylko na własną korzyść — słabnie i upada.

W sadownictwie nożyce ogrodnika szybko i skutecznie załatwiają sprawę z pasożytnemi pędami.

A w społeczeństwie?

Gryf.

GODZINY CZUWANIA.

Pamięci matki mej:
Kochała gorąco z całem oddaniem,
Nigdy w zamian dla siebie nic nie żądając.

Duszna atmosfera pokoju daje poznać, że cierpi tu ktoś bardzo i oddawna. Lampa przysłoniona mlecznym kloszem rzuca blade światło na wynędzniałą postać młodziana na łóżku, jaśniejsze tylko kładąc tony na jasne włosy siedzącej na krześle kobiety. To matka!

Już dwudziestą noc zasiada przy tym łożu równie czujna, nigdy niestrudzona. Moc wielką ma w sobie, nie żali się, nie wyrzeka, tylko w piersiach czuje jakby ranę krwawą. Na chwilę podnosi źrenice gorejące ku górze i z ust jej wybiega szept: „O Boże, kiedyś koniec tej męki"! I wypłakane oczy matki z bezgranicznem uczuciem wpatrują się w postać syna. Lekarz wyszedł, smutnie kiwnąwszy głową. Pytać go nie śmiała, a ten syn—to jej ukochanie, to serce jej serca. On jej jeden pozostał!...

* * *

Gdy wracała z pogrzebu męża, uczuła, że otwiera się przed nią otchłań bezdenna, w którą lecieć będzie bez końca... Na progu domu czekała na nią niańka z dzieckiem. Wyciągnięte ku niej rączęta synka, dały jej poznać, że dla tego maleństwa żyć powinna.

Któż zdoła wypowiedzieć potęgę miłości macierzyńskiej? Ona to dała jej siłę i poznanie, jakiemi drogami prowadzić należy młode serce, by wchłonęło w siebie światło, piękno i prawdę, poczucie wartości życia, jego obowiązków i odpowiedzialności za nie. Miłość macierzyńska dała jej hart duszy i siłę, by zwalczyć wszystkie przeszkody i prosto dążyć do celu. Chwila tylko, a mogła powiedzieć sobie, że wychowała społeczeństwu człowieka, który stanie na posterunku uczciwej pracy i nie opuści go. Czyż on odejdzie, nic nie zdziaławszy? I wspomnienia jego życia tłumem oblegają ją do koła.

* * *

W cichy wieczór letni spacerowali we dwoje po ogrodzie, gdy nagle dziwny smutek wlał się do dusz ich, a milczenie zaległo pomiędzy nimi.

— Mateczko, odezwał się, wtedy do niej—widzisz to niebo gwiaździste? Studjowałem astronomję, gwiazdy, słońca... Ku nieskończoności dusza moja wyrywa się i tęskni. Powiedź mi, co to jest wieczność?

* * *

Wspomnienie tych słów młodzieńczych trwogą przejmuje jej biedne serce. Może ona za idealnie świat rozumiała? Syn jej staje się jakby coraz bardziej rozanielony, jakby zanikał. A może nie zawsze stała na wysokości zadania i cierpienie syna jest jej karą? I wyobraźnia stawia jej przed oczy dawną już chwilę wahania, z którego wyszła wtedy zwycięzko...

Przyszedł przyjaciel jej lat dziecinnych, dla którego kiedyś była jutrzenką, światłem, ideałem. Wyciągnął do niej rękę i rzekł: „Pójdźmy dalej w życiu razem". Podzielenie z nim trudów i niepokojów byłoby bardzo słodkiem. Była młodą i piękną. Na chwilę, serce jej zapragnęło tej odrobiny szczęścia osobistego, za jakiem tęskni każda dusza ludzka, lecz największe nawet drgnienie ust nie zdradziło tej słodkiej myśli, która z błyskawiczną szybkością przemknęła jej przez głowę.

„Miłość macierzyńska podzielona—rzekła mu spokojnie—traci na sile swej i staje się poziomą. Nie wzleci ku górze skrzydlata i promienna. Prawdziwa miłość matki musi być czystszą lepszą, świętszą od tej miłości płomiennej, jaka grzeje, serca dwojga młodych, więc idź dalej, ja ci towarzyszyć nie mogę."

Ustąpił, a ona znów spokojnie szła przez życie.

A teraz czyż ma stracić to swoje ukochanie? Więc to ma być jedyna nagroda za jej poświęcenie?

* * *

Świta . . . . . .

Pierwsze promienie słoneczne przedzierają się do pokoju przez zapuszczone rolety, dogasająca lampa pali się czerwonym płomykiem. Chory z wieczora zapadł w sen, graniczący z odrętwieniem; teraz zaczyna się rzucać i majaczyć, z ust wydobywa mu się ciężki oddech: naprężona nić życia co chwila rwać się zdaje.

Naga rzeczywistość staje przed oczami matki. Rozpaczliwa świadomość przygniata ją swoim ciężarem. Boleść zalewa serce; w niemej rozpaczy zaciska ręce; z oczu płyną ciche łzy.

Nie ludzkim wysiłkiem woli klęka, odrywa oczy od syna i zatapia je w obrazie Matki Chrystusa, wiszącym nad łóżkiem. Cisza... słychać tylko szept modlitwy.

Modlitwy takiej żadne pióro nigdy opisać nie zdoła. I ból w niej wielki i skarga bezmierna, i prośba gorąca, i moc taka, że wzbija się

w zaświatowe bramy przed tron Najwyższego. Modlitwa matki zatrzymuje duszę syna i nie daje jej ulecić w nieskończoną wieczność.

Chory otwiera oczy.

* * *

— Pić.... szepce po ludzku, a nie po anielsku. Głos jego rozlega się, z cicha, lecz wyraźnie.

A z piersi matki wybiega westchnienie radości.

Nagle za oknem w krzakach bzu zadzwięczał śpiew słowiczy. Chory słucha chwilę, na usta wybiegł mu blady uśmiech, chyli w rozmarzeniu głowę na węzgłowie.... zasypia spokojnie snem ocalonego. Modlitwa matki zbawiła go.

Adelina Zajkowska.

JASNA GÓRA.

Nawa kościelna od westchnień drży cała;
Harmonja śpiewu duszę mi rozmarza,
A kadzidlanych dymów smuga biała
Płynie ku niebu od stopni ołtarza.

Tłum się do ziemi chyli rozmodlony,
I w tłumie klęczę, zazdroszcząc mu wiary,
Tu śmiertelników cierpiące miljony
Życiowych bólów przynoszą bezmiary,

I zlewa ciche Swe łaski Najczystsza
Na ten lud wielki, nieszczęsny i chory,
I ja do Matki przedziwnego Mistrza
Modlę się niemy i pełen pokory,

By przechyliła serce Swoje ku mnie
I rozświeciła mnie blaskiem idei:
Nagle pierś moja westchnęła ogromnie,
Bo w niej błysnęły promienie nadziei.

sh.



POGRZEB MACIEJA.

Niezwykle zadźwięczał dzwon na wieżycy cmentarnej, targnięty ręką niewprawną, i jakby sam się przeraził, że taki zgrzyt przykry zamiast łagodnego dźwięku wydał.

I wróble, które sejmikowały w krzakach nad mogiłami, i kawki, co skrzeczały na wierzchołkach drzew wysokich i gęstych, zamilkły, zdziwione niesłychanym dotąd dźwiękiem.

I liście na drzewach i zaroślach szumieć przestały, wszystko nam centarzu zastygło i zamarło w oczekiwaniu czegoś niezwykłego, a w powietrzu zawisło pytanie:

— Co to?

A dzwon wciąż wydawał zgrzyt boleśny.

Dopiero po raz pierwszy wypadło nowemu «dziadowi» uderzyć w dzwon cmentarny, w który przedtem od niepamiętnych czasów dzwonił stary Maciej.

Dziś już Maciej nie dzwoni i nigdy dzwonić nie będzie... Nigdy nie wyjdzie zgarbiony, szurgając nogami, z chałupy swojej, w której tyle lat przeżył i nie ujmie za sznur, czyniąc znak krzyża świętego z szeptem modlitwy: «Wieczne odpocznienie racz biednej duszyczce dać Panie»... Na prostym «tapczanie» w stróżówce stoi skromna, czarna trumna, a w niej w odświętnej, dobrze wyszarzanej kapocie, leży stary Maciej. Twarz ma spokojną, na ustach cichy, słodki uśmiech, — zdaje się, że rad, iż z tego świata odszedł, że ciało jego ta matka ziemia przyjmie, a duszę czystą i poczciwą Bóg Ojciec w niebie. Oczy ma zamknięte, a jednak zdaje się, że uśmiech ten wykwitł mu na ustach dla tego, że patrzy na obrazek z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem, który trzyma w złożonych na piersi dłoniach.

Bo też całą połowę życia spędził stary Maciej na służbie Bożej, oddał się jej cały, starając się tylko Bogu i bliźnim wygodzić.

Gdy był w sile wieku, inną służbę pełnił — w błyskach, grzmotach a szczęku oręża; gdy zaś potrzeba krwawa przeszła, gdy szczęk oręża zamilkł smutnie, poszedł szukać ukojenia tam, gdzie niema zawiści, ani złości, gdzie największy wróg obok wroga spoczywa śmiercią zbratany—na cmentarz.

Trzydzieści lat u bramy cmentarnej w stróżówce mieszkał, doły dla zmarłych sam kopał, przy bramie stał, czekając na nowego przybysza, i witał go z czapką w ręku, w dzwon uderzał i prowadził na miejsce wiecznego spoczynku. A gdy ksiądz ciało pokropił, garść ziemi na trumnę rzucił i «Anioł Pański» zaintonował, sam Maciej mu najczęściej zawtórował i z głową odkrytą, czy to w upał, czy w mróz grudkę ziemi za grudką łopatą na trumnę sypał, szepcząc ciche pacierze.

Wszystko się do starego Macieja przyzwyczaiło, — i wróble, i kawki, i słowik, który na wiosnę pod oknem ubogiej stróżówki piosnkę swą nucił, jakby chcąc samotnikowi życie osłodzić. I ludzie doń się przyzwyczaili, co to tylu swych krewnych, przyjaciół, znajomych, w opiekę Maciejowi oddali, pewni, że ostatni domek schludnie im przygotował i pilnował.

Każdy więc z ulgą wychodził z cmentarza, gdzie najdroższe ciało zostawił, bo go i słowem pokornem stary Maciej pokrzepił...

A teraz leży Maciej w chałupce swej, a w dzwon cmentarny za spokój jego duszy inny już dzwoni! I ludzie zmówią «Anioł Pański» za duszę Macieja.

* * *

Zachmurzyło się niebo od rana; deszcz przenikliwy mży bez przestanku — smutno, ponuro na świecie!...

Zadźwięczały dzwony w kościele i wyruszył orszak żałobny z księdzem na czele. Skromną trumnę Macieja na barki swe wzięli najznaczniejsi obywatele, pragnąc oddać ostatnią posługę temu, co przez tyle lat strzegł spokoju ich krewnych na cmentarzu. Kto tylko mógł, przyszedł do kościoła i duży, duży orszak żałobny idzie za trumną...

Zdaleka już dostrzegł nowy cmentarnik ten orszak i w dzwon uderzył. I znów zdziwił się dzwon, że ręka niewprawna za sznur pociągnęła. I oto dzwon zrozumiał, że stary Maciej nie żyje, że to na jego spotkanie ma dzwonić, — i jęknął przeciągle, a tak smutnie, że aż w głębi ludzkiej duszy zabrzmiał.

Nie sami ludzie tylko towarzyszyli staremu Maciejowi do mogiły. Na wierzchołkach drzew naokoło gęsto osiadły kawki i siedziały cicho, posępnie, zwiesiwszy grube swe dzioby... A na zaroślach szare gromady wróbli smutnie ćwirkały. Im się markotnie zrobiło po śmierci Macieja.

Modły żałobne dobiegały już końca, ciało spuszczono do dołu. Nad mogiłką rozdarły się ciężkie, ołowiane chmury, i słonko ostatni swój pocałunek przesłało Maciejowi. A kiedy garść po garści zaczęła spadać ziemia, rzucana przez zgromadzonych, z drzew naokoło urwały się listki zwiędłe, żółte, smutkiem zwarzone, i zaczęły spadać na trumnę Macieja.

Zaśpiewano ostatni «Anioł Pański»: i ksiądz oczy miał łez pełne, i wszystkie twarze łzami się zrosiły. A śpiew po słońca promieniach, co po przez rozpłakane chmury wciąż jasne błyski rzucały, szedł do nieba.

I poczuli wszyscy, że jeśli nie tu na ziemi, to w niebie Maciej o nich pamiętać przed Bogiem będzie, bo jest miły Bogu.

Albowiem Maciej był sprawiedliwy. A prosty grabarz przed Bogiem równy królom.

Ks. A. Wasilewski.

Moskwa.

REQUIEM.

Boleść bezmierna, bez kształtu, bez granic
Napełnia kościół. Z organów
Westchnienia płyną. Skargi wszystkie na nic:
Duch ludzki odszedł już
Na łono Pana Panów.

* *
*

I jak ostatnie oceanu fale,
Jak echa konających burz,
Tony spływają w przestwór nieba wielki —
I w zapomnienia mgłę odchodzą żale —
Szczęście, miłość, ból —
I ciała żywot wszelki.

* *
*

Jednem pragnieniem tchną piersi omdlone,
Wolą, ostatnią z ziemskich wól —
Żądzą, ostatnią z ziemskich żądz —
Aby na łonie Przedwiecznego Pana
Dusza na wieki wieków nieskończone
Spoczęła czysta i świetlana
W jasności słońc.

Halina z Krempy

1287.

Wstał mrok—i z jaskrawej czeluści zachodu mknął cichy, posępny, przez nieme obszary przestworza. Zrazu przejrzysty, niby obłoczek siwy—szybko rósł, gęstniał, potężniał, zagarniał coraz szersze kręgi. I chwytał w ciemne ramiona świat Boży, i chłonął bezlitośnie ostatek światła, jak rozpacz pożera ostatni przebłysk nadziei. W końcu zatrząsł kirami skrzydeł nad senną ziemią i zapanował... jako noc.

Noc czarna, bezgwiazdna, głucha: wezgłowie ponurych myśli, osłona palących cierpień. Z po za chmur, nisko opuszczonych, ani jedna gwiazda nie błyska otuchą; na ziemi nie drga miłością ani jedno serce człowiecze. Głucho, czarno, martwo: nie patrzy na ziemię Bóg i nie słucha jej głosów.

Chociaż te głosy wezbrane rozpaczą uderzały w niebiosa, jako morze szarpane huraganem uderza o skaliste wybrzeża lądu: zuchwale, a bezskutecznie. Bo szerokie niwy lechickiej ziemi znów obsiadło mrowie mongolskie i nieobeschniętą jeszcze ze krwi ziemię, znów groziło zlać świeżą posoką.

Sandomierz osaczony dyszał przerażeniem i zemstą. Zaledwo opatrzył srogie rany, odbudował zgorzałe siedziby, przygarnął nowych mieszkańców po okrutnej rzezi 1260 r., gdy niespodzianie padła nań horda najezdnicza.

Więc w grodzie wrzał ruch nawet nocą; lecz nikt nie myślał o układach z wrogiem, pamiętając o haniebnej zdradzie pogan, zdradzie, której następstwem była męczeńska śmierć Piotra z Krempy i rzeź miasta. Wszyscy sposobili się do walki rozpaczliwej; Witkon, pierwszy wójt miasta i Dersław z Obręcznej, dowódca załogi grodowej, sprawiali zbrojne szyki.

Jakie ciche słowa... jakie dzikie oblicza... W tej głuszy nocnej stanie się coś strasznego, okrutnego, czego nie powinien widzieć Bóg, o czem nie może wiedzieć dzień....

W dworcu przy murach, w oknie odsłonionem z błon, stała niewiasta, raczej cień niewieściej postaci. Na tle mroków majaczyła zaledwie twarz biała jak chusta i dłonie zaciśnięte przy piersi. Szata barwy nocy kryła ją całą, nawet biały rąbek czepca, okalający lica. Stała cicha, kamienna, nieruchoma jak przeznaczenie, głucha jak rozpacz.

Oczy, które świeciły w ciemności fosforycznym blaskiem źrenic dzi-

kiego zwierzęcia, wytężone, napięte jak cięciwa kuszy, wpijały się w cień nocy, śledząc ruch w grodowym okólniku. Z ust, ściętych wąską linją cierpienia, nie wyszło ani jedno słowo, lecz w piersi szalała burza...

W tejże komnacie... przy tem samem oknie... w dobę straszną... w dobę po wiek wieków pamiętną... na jakiż widok patrzyła? jakie oglądała obrazy?

Po dziś dzień uporczywe, okrutne stoją przed oczyma, są zmorą bezsennych nocy, żalem samotnych dni, piołunową karmą nienawiści, dziką żądzą odwetu, zemsty. Zacisnęła silniej ręce, posępne oczy rzuciła w dal na rozległe, ciche sandomierskie niwy.

I zadrżała... cofnęła się pełna grozy, pełna wstrętu i bólu.

Bo przed jej chorą duszą z mroków nocy wypłynął znów obraz okrutny, obraz dawny, a tak jaskrawy, tak wyrazisty, jak gdyby rzeczywistością był, a nie złudzeniem podnieconej wyobraźni.

Oto widzi znów błonia dalekie, równe, odziane w śnieżną biel a splugawione stopą najeźdźcy. Te dymy ognisk, rżenie koni, dzikie pomruki, to obóz Teleboga i Nogaja. W tłumie niezliczonym o skośnych oczach, płaskich nosach, a wydatnych policzkach były wówczas i twarze białe, i swojacze ubiory. Z mongołami szły drużyny litwinów, kumanów, prusaków — szedł Wasilko Włodzimierski, szli Roman i Leon haliccy kniazie... Na lica niewiasty wystąpiły krwawe piętna, lecz ogniste źrenice patrzyły w przeszłość bez zmrużenia powieki: Oto mały poczt rycerski wyjeżdża z grodowej bramy: Piotr z Krempy, jej rodzic, stryj Zbigniew i on... Janek Pilawita... jej młody małżonek... jej kochanie... jej jasna dola...

Gdzież oni dążą? na Boga! gdzie dążą? w paszczę potworu? w szpony dzikiego zwierzęcia?

Probować układów... Z kim? z grabieżcą? z poganinem? Ha!

Serce kobiety rozbijało jej pierś suchą uderzeniem tak gwałtownem, że oddech świszczący zaledwo przeciskał się przez ściśnięte gardło. Nie słowami, lecz myślą rzucała słowa jak hańba piekące, jak nienawiść zjadliwe... Nagle oczy jej błysnęły w ciemności, a z piersi wydarł się jęk: ujrzała cenę upokorzenia, następstwo małodusznej uległości: trup skrwawiony ojca... odarte, oszpecone zwłoki męża i stryja. A dalej... ćma mongolska w grodzie, w świątyniach, w klasztorach; zwycięskie okrzyki hordy, ryk morderców, jęki mordowanych, i krew... krew... krew...

Rzeka krwi bratniej zatopiła jej duszę, jej życie; wyschły łzy, znikła litość i żal. Sierota, wdowa, kirem osobistego nieszczęścia osłaniała srogą ranę: nienawiść bez granic i mściwą żądzę zemsty.

Na pustynnej drodze życia nie znalazła dłoni łagodnych, poświęconych, cierpliwych, któreby duszę zbolałą ujęły miękkim opatrunkiem mi-

łości, wydobyły łzy ulgi, łzy przebaczenia: świątynie stały puste, kapłani i zakonnicy wymordowani; ludzie snuli się po zgliszczach milczący z zaciętością w sercu, z ponurym ogniem w oku. Po przejściu niedoli bez granic jak po rumaku Atylli, nie porastała w duszach trawa nadziei, bujał jeno chwast a piołun. To też gdy Halina z Krempy po latach ujrzała znów dokoła Sandomierza skośne oczy, płaskie nosy, smagłe, szerokie twarze— w ogniu nienawiści dojrzał owoc zemsty i wydał czyn.

Czyn, o którym marzyła w bezsennych nocach, którego pożądała krwawym krzykiem zbolałej duszy. Znała zdawna tajemną wycieczkę wiodącą z jaru za miastem do warownego grodu; tem podziemiem uchodziła z miasta w pamiętny dzień rzezi. Dziś wejdzie tam także—po zemstę, po śmierć...

Wczoraj była w obozie mongolskim; oblokła się w chytrość węża, w układność lisa. Tłomacz wyłożył jej słowa: szuka jakoby pomsty za krzywdę, wyrządzoną jej przez Witkona i obiecała wydać gród tatarom.

Uwierzyli—zdrajcy łacno wierzą zdradzie. Pod jej przewodem horda dojdzie dziś w pieczary, do miasta wiodące. Lecz Witkon czuwa; zasypie za nimi wejście... zginą w ciemnościach i męce, wściekłość ich pożre, zgnębi śmierć okrutna, długa, nieubłagana. Za chwilę, noc czarna, głucha, pokryje czyn straszny i jej śmierć męczeńską. Tatarzy czekają, ale i Witkon już gotów. Szalona mściwą radością przycisnęła ręce do piersi i dumnie podniosła głowę. Tam, w górze, mieszka Pan sprawiedliwy, który budzi mścicieli z kości pomordowanych, ona jest ramieniem Jego pomsty.

Opadający ku ziemi wzrok zahaczył o jakiś znak surowy prosty, milczący, który wyznaczał się czarną, skrzyżowaną linją na bielonej ścianie komnaty. To On... Chrystus.. Z początku patrzyła obojętnie, bezmyślnie, potem przywarła doń myślą spiekłą, jadowitą, oplotła duszę około tych dwóch kawałków drzewa, tak wymownych, lubo milczących. Mózg, pełen krwawych oparów nienawiści, przeszyła błyskawica.

On umierał niewinny, przebaczający, jako Ofiara. A ona?

Powstał w jej duszy zamęt okrutny, szarpanie, walka. Obległy ją wspomnienia, obsiadł rój słów dziwnych, zapomnianych, niepojętych. W chwili przedśmiertnej, w chwili przedmęczeńskiej, usiłowały zachwiać jej zaciętość, jej nadludzką odwagę.

Niegdyś gdy dziewczę młode rozwijało się niby kwiat w słońcu miłości i szczęścia, takie słowa padały z ust matki, odmawiającej z nią pacierz, z ust białego zakonnika z klasztoru ś-go Jakóba, który uczył córkę starosty zasad wiary.

Później zgasło słońce szczęścia i miłości; dokoła zawarczały hasła nienawiści, zemsty. Z niemi się zrosła, w nich skamieniała, im za chwilę poniesie w ofierze własne życie... własną duszę... zemście...

Zdjął ją okrutny niepokój. Zrazu słabo, potem ze wzmagającą siłą tętniły w duszy słowa pacierza: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy winowajcom naszym“. Tak nauczał Ten, który bez winy umierał na krzyżowem drzewie, umierał, przebaczając i miłując, aby pozyskać dla nas łaskę.

Zamyśliła się: czyżby jej ofiara, w nienawiści poczęta, zemście poświęcona, miała zostać bezowocną? czy jej męka okupi ukochanych, czy będzie okupem rodaków, czy jeno krwawym rozrachunkiem za osobiste krzywdy i bóle? A w duszy zatętniło znów dobitnie, nakazująco: „Odpuść nam nasze winy“. Więc wzburzona, zdumiona, pytała:

— Mam odpuścić mękę rodzica? śmierć małżonka? rzeź i spustoszenie? Rzeknij, Panie, czy Ty to nakazujesz? czy możesz to nakazać?

Głos uporczywy groźnie wymagał: „Mnie zostaw pomstę—Ja oddam!“

Aż w duszy Haliny zawarczał protest szyderski, zjadliwy.

— Oddasz, Panie! A kiedy? Gdy nie stanie nasienia naszego, aby oglądać pomstę? Powiadają iżeś Sprawiedliwy ino nierychliwy. I dlatego że nie oglądamy sprawiedliwości na ziemi, ginie ufność w Ciebie... Dość czekania: za krzywdę za męki i krew sama wezmę pomstę...

Z grodu ozwało się stłumione hasło. Kobieta nasunęła na twarz ciemną zasłonę i jak cień pomknęła za miasto, ku taborom mongolskim.

Za chwilę, czającym chodem szakalów, horda sunęła w parów głęboki, w podziemną wycieczkę. Na przodzie — pewna, niezachwiana szła wdowa Pilawity, Halina z Krempy.

Zaledwo w wązkiej szyi podziemia zniknął ostatni mongoł, z haszczy na wzgórzu spadł jak piorun Witkon z gromadą mieszkańców. Zadudniły sypane głazy, setki rąk szybko, sprawnie zasypały ciasne wejście.

Z głębi przedarł się stłumiony ryk wściekłości; odpowiedział nań bojowy okrzyk Dersławowych recerzy, uderzających jednocześnie na tabor tatarski.

Ranek nie ujrzał już mongołów pod Sandomierzem: odparci pierzchnęli ku węgierskiej stronie szybkim pochodem. Nieprzedarty cień tajemnicy osłonił męczeńską śmierć Haliny, lecz nie pokryła jej dotychczas fala niepamięci.

W noc ponurą, gdy wichry jesienne zawodzą swoje żale, a puszczyk z omszałych murów ś-go Jakóba odzywa się złowrogo, przechodzień zapóźniony, dążący do miasta „tatarskim szlakiem“, słyszy dotychczas, jeżeli nie uchem, to sercem i wyobraźnią, z po za gliniastych rozpadlin parowu stłumione jęki i skargi.

To duch Haliny mścicielki prosi ziomków o pacierz... i o pamięć.

Gryf.

Z poezyj Leona XIII[1]

(Z dystychów łacińskich).

Rufie! Czemu się pławisz w rozkoszy strumieniu
I pełne jadu zrywasz zakazane kwiaty?
Niegdyś ku ojców twoich rośłeś pocieszeniu
I owiewały ciebie niewinności szaty,
A zaś zmężniawszy prawdą gorzałeś natchnioną,
I z kastalskiego źródła piłeś piękno chciwie,
I wieńce niosłeś kwietne na ołtarzów łono,
A świętą służbę Panu pełniłeś gorliwie...
Dziś cnot twych wieniec leży na ziemi zdeptany
I—zabłąkany—grzechów się stajesz ofiarą:
Przemogły ciebie nizkie żądz twoich tytany.
Wciąż oślepiony gonisz za ułudną marą,
Do pewnej zguby dążąc po drodze ponętnej.
Rufie! z upadku twego powstań, przyjacielu,
I obmyj łzami błędy swej duszy namiętnej.
Czyliż cię nie dochodzi z pośród głosów wielu
Wołanie moje, które cię przed złem ostrzega?
Czyliż oblicze twoje odwrócisz odemnie?
Zbawienie ciebie coraz to więcej odbiega--
I zginiesz w strasznej grzechów przepaści nikczemnie
Gdzie już dla ciebie żadna nadzieja nie wzrośnie...
Panno Przeczysta! wznoszę ku tobie błaganie,
Wybaw tę duszę grzeszną, spojrz na nią litośnie—
Wstrzymaj—i nie daj wpaść jej w wieczyste otchłanie!

Przełożył S. H.

---

[1]) W wierszu tym wielki Papież zwraca się w słowach wymownych do młodzieńca imieniem Rufus, aby opuścił drogą grzechu i wrócił do Boga przez pamięć na zbożne dzieciństwo. W osobie Rufusa rozumieć można zbłąkaną ludzkość. Przekład polski zachowuje rytm wiersza łacińskiego.

Z KALIFORNJI SYBERYJSKIEJ.

Było to na wiosnę, która w krainie zabajkalskiej nie stanowi jasno zarysowanej pory roku, a jest tylko stopniowem przejściem od mroźnej zimy do suchego lata. Beżdżdzysta, ze swemi strasznemi, wyjącemi we dnie i w nocе wiatrami, z obłokami kurzu i piasku, napędza ta wiosna nudę i ospałość. Ale podczas tej wiosny niebo wciąż jest jasno-błękitne i wielkie słońce zwodniczo grzeje. W taką wiosnę pędziłem do odległej o parę set wiorst wsi Dżyndo, położonej nad rzeką Czyhojem, zaludnionej przez wielkorosjan—starowierców. Wiodło mię wezwanie sędziego śledczego. Przed ośmiu laty w pobliskiej kopalni złota zamordowano tu w celu grabieży miejscowego stróża, 90 letniego starca Buczkowskiego. Był to żołnierz rodem z Warszawy, przybyły do Syberji po r. 1831. Żył spokojnie i trzeźwo, miał mnóstwo chrześniaków i hojnie ich wedle swej możności uposażał, to też był poszukiwanym przez włościan kumem. Sąd wymagał powtórnych oględzin zwłok. Na wyniosłej górze, nad Czykojem, po za wsią i cmentarzem starowierców rozkopano mogiłę Kuczkowskiego, lecz znaleziono w niej tylko czaszkę i parę kości, resztę czas zniszczył. Wracałem sobie z mogiły, lecz mnie zatrzymał posłaniec i prosił wstąpić do jakiegoś „pana".

Zmierzch już zapadał, gdy szedłem do chaty, położonej na końcu wsi. Drzwi się otwarły i ujrzałem siędziego na łóżku, z podgiętemi pod siebie nogami, nie młodego mężczyznę, wychudzonego, o błękitnych oczach, siwym zaroście i włosach, z twarzą silnie opaloną od słońca i wiatrów. Poznałem, że był chory na wiąd ze wszystkiemi objawami tej ciężkiej choroby rdzenia kręgowego. Rodem ze Żmudzi, niegdyś właściciel małej fortuny, zrażony ciężkiemi gospodarczemi warunkami sprzedał ją i opłaciwszy długi, z pozostałemi 12-tu tysiącami przybył szukać szczęścia w syberyjskiej Dauryi. W ciągu długich poszukiwań złota w różnych miejscowościach Wschodniej Syberyi, szczęście zdawało mu się chwilami uśmiechać, lecz nowe poszukiwania w nadziei znalezienia niewyczerpanych źródeł złotych pochłaniały cały jego zarobek. Po kilku latach tułaczki po kraju nerczyńskim, po rzekach Lenie i Witimie, udał się na południe kraju zabajkalskiego, gdzie złota było mniej, lecz praca robotnika tańsza. Podupadłszy na zdrowiu wziął sobie za wspólnika pewnego żyda zabajkalskiego. Uciążliwe roboty ziemne pod gołem niebem podczas

mroźnej zimy, lub w szurtach, kiedy to człowiek zanurza się nieraz po pas w wodzie lub śniegu, zrujnowały mu zdrowie. Ostatnią zimę, z trudnością chodząc o kiju i goniąc resztkami zdrowia, pracował, wciąż pełen nadziei zwodniczych, że przecie znajdzie to złoto, które go nagrodzi za wszystko sowicie. Ale i tu się rozczarował. Złota nie znalazl, lecz zaplątany przez kompanjona, znalazł się w końcu w Dżyndo. Gasł co dnia.

— Wyjedź pan ztąd i wróć do kraju—rzekłem doń.

—A cóż w kraju pocznę?—odparł zamyślony. Mam ja tam krewnych zamożnych, lecz ci mnie karmić nie będą.

Potem dodał z ożywieniem.

— Jest jeszcze parę złotodajnych placów nad Margentujem, które mnie nie zawiodą; gdy wygram proces z moim wspólnikiem o 600 rb., to na razie tych pieniędzy mi wystarczy, a potem dostanę *„popudne“* lub też sprzedam plac i wyjadę do kraju.

— Bój się Boga, człowieku—rzekłem mu.—Nie masz już sił, a inni cię oszukują. Jeśli chcesz żyć, wracaj do kraju.

— Dali Bóg, nie mogę—odpowiedział—jak szulera do kart, pijaka do wódki, tak mnie *„tajeżnika“* ciągnie do nowych poszukiwań; ale już teraz po raz ostatni...

I począł mi opowiadać o złocie wiele ciekawych dziejów. W siebie wierzył, ale za to drwił z wielu kupców kiachtyńskich, którzy zebrawszy miljony na handlu herbatą lub na kontrabandzie, rujnowali się potem w pogoni za złotem. Przed kilku laty zjawił się na zachodzie obwodu zabajkalskiego człowiek, głoszący że na systemie rzeki Dżyndy znajdują się miljonowe bogactwa, któremi pragnie uszczęśliwić okolicę całą; zaczął ten człowiek skupywać płace, a za nim rzucili się wszyscy. Głupcy ludzie! Do ostatnich czasów sławą bogatych pokładów złota, cieszyła się wschodnia Daurja, nerczyński powiat, Lena i Witim.

— A czyż nie tak?

— Nie, nie—zawołał chory z błyszczącemi oczami. Na zachód zabajkalszczyzny iść trzeba po złoto. Ten człowiek miał rację.

Człowiek, o którym mi opowiadał chory, był to znany z pomysłów poszukiwacz złota, równie niefortunny jak on sam. Twierdził w swoim czasie, że zbogacił wszystkich przedsiębiorców kopalnianych na Urale, odkrywszy im mnóstwo nowych kopalni; i oto, dając miljony innym, sam pozostał ubogim i zapomnianym, mówiąc że uległ losowi wszystkich wynalazców. Jego fantazja i marzenia sięgały tak daleko, że i w Mongolii północnej widział góry pokryte drogiemi kamieniami. Szeroko opowiadał, że od tych nabytych bogactw postęp w kraju będzie większy, że powstaną banki, szkoły, kantory handlowe. W ciągu roku na Dżyndzie

zapisano przeszło 200 placów, a przy popycie na nie ceny nadzwyczajnie się podniosły. Dziś po latach kilku, gorączka kopalniana ostygła i zaledwie pozostało tylko parę kopalń, które dzięki znacznym wkładom wleką dotąd żywot suchotniczy.

O tem wszystkiem mój chory wiedział dokładnie, sam z majaczeń ludzkich wciąż drwił, a w siebie wierzył.

— A naszych dużo przepada za złotem?—zapytałem.

— I nasi się sparzyli—odparł z bólem.—Przed niedawnym czasem przybyło kilku młodych ludzi, którzy skończyli akademję górniczą frejburską, zaangażowali tu swe fundusze, zrażeni jednak niepowodzeniami, w porę cofnęli się z przedsiębiorstwa. A nie tylko ludzie młodzi, lecz i dojrzali dawali się unieść nadziejom. Lat temu trzydzieści pewien pułkownik, nasz rodak, grający wybitną rolę w Irkucku i cieszący się zaufaniem ludzi, odebrał sobie życie, nie mogąc przenieść ruiny własnej innych. Poważany Józefat Oh... z Petersburga, ostatnie lata mieszkający w Irkucku, wdał się w spekulację kopalnianą i wciągnął w to ludzi, lecz wszystko stracił, tak iż sterany zgryzotą życie zakończył.

— I pan o tem wiesz, a jednak nie chcesz wrócić do kraju?— awołałem.

— Spróbować raz jeszcze można. A nuż się uda?—rzekł chory, gdy go żegnałem.

Oto ona—ta gorączka złota, ta Kalifornja syberyjska. Nie tylko jednostki, ale całe kompanje, puszczając w ruch miljony, stawiały los swój na jedną kartę. Znana „spółka badajbińska“ na Witimie upadła, pozostawiwszy 8½ miljonów długu. Rozpoczęła przed paru laty poszukiwanie bogactw północnej Mongolii na ogromną skalę i z kolosalnemi wydatkami na sprowadzenie maszyn parowych, wagonów i t. d. z Ameryki. Mimo usiłowań amerykanów i belgijczyków upadły wszystkie nadzieje. Gra ta hazardowa ma takież podobieństwo wygranej, jak gra w Monako.

Wracałem z Dżyndo wśród wiatru, wyjącego z nieopisaną siłą po szerokim stepie. Odtąd nic o chorym rodaku nie słyszałem. Czy wrócił na Żmudź, czy może już nie żyje? Kilkakrotnie potem przejeżdżałem przez Dżyndo, ale o „panie“ nikt mi nic nie umiał powiedzieć. I on i wielu innych, przybyłych tu za fortuną i złotem, i fundusz swój i zwodnicze nadzieje zatopili w Kalifornji syberyjskiej.

Za Bajkałem w maju 1904 r.

Jan Ilgowski.

Z podań i legend Wileńskich.[1]

Zebrał Dr. Władysław Zahorski.

SŁOWIK I RÓŻA.

Gdy wielki książe litewski Giedymin miał w dolinie Swintoroga sen wieszczy o żelaznym wilku, założył wtedy miasto Wilno, a na górze wyniosłej zamek warowny zbudował. Opodal na Antokolu nad Wilją wyznaczył piękne miejsce na wielkoksiążęce ogrody, nad którymi dozór staremu słudze i towarzyszowi wypraw wojennych poruczył. Ten, do wojaczki z powodu odniesionej rany już niezdolny litwin, ponury i nietowarzyski, miłował na świecie dwie tylko istoty, mianowicie swego kunigasa Giedymina i córkę jedyną, imieniem Skajstoy, która mu po zmarłej przed laty żonie pozostała, a którą sam grubemi rękami wypiastował. To też kochał ją, jak umiał i strzegł swego skarbu, jedynego, jaki posiadał.

Czas upływał, mała rosła i z dzikiej, śniadej dzieweczki nieznacznie przekształciała się w urodziwą, wysmukłą dziewicę o ciemnych, bujnych włosach, o rzucających snopy błysków oczach, o białem, gładkiem czole i policzkach, okraszonych delikatnym, gdyby listek róży, rumieńcem. Gdy drobne usteczka rozchyliły się w uśmiechu i z nich rząd białych, równych pereł błysnął, zdawało się, że słońce wyjrzało z za chmury i wszystko wokoł światłością oblało.

Kwiat tak piękny nie mógł długo pozostać w ukryciu. Nieraz, gdy Skajstoy we czwartki wieczorem dążyła z ojcem do świątyni wszystkich bogów na Antokolu[2]), by się przed jednym z nich pomodlić i zapalić

---

[1]) Patrz kalendarz na r. 1904.

[2]) Na miejscu tego Panteonu litewskiego stanął poźniej pałac sapieżyński, przerobiony w XIX wieku na szpital wojenny.

świecę woskową, przechodnie, wyminąwszy dziewczynę, odwracali głowy, chcąc jeszcze raz na nią okiem rzucić. A gdy w piątek [3]), przed świątynią Perkuna słuchała z nawpół rozwartemi ustami sędziego Kriwe-Kriwejtę, ogłaszającego ludowi wolę bogów, chłopcy tłumnie urodziwą dziewczynę otaczali, pasąc oczy jej niezwykłą pięknością i nie jeden młody ofiarnik-wajdelota opuszczał powieki przed blaskiem z oczu Skajstoy bijącym, żywy rumieniec zabarwiał mu czoło, policzki i szyję i ciężkie westchnienie pierś podnosiło. Sam kunigas dziwił się tak niepospolitej piękności i klepiąc starego sługę po ramieniu, mawiał żartobliwie: gdybym to ja był o 30 lat młodszym!

Stary dozorca ogrodów rozumiał, iż zbliża się czas, kiedy mu córkę zabiorą i wypatrywał sobie zięcia po myśli.

Na dworze Giedymina był młody litwin Dajnas, który sokoły i jastrzębie książęce miał w swej opiece. Niepodobny z usposobienia do swych rubasznych towarzyszów, nie lubił ich rozwięzłych hulanek i zabaw, lecz szukał samotności. Udawał się zwykle nad brzegi Wilii i tu, usiadłszy pod rozłożystem drzewem i wodząc zadumanemi oczami po malowniczych widokach, jakie się przed nim roztaczały, śpiewał. A głos miał przedziwny, jakby nie ziemski i bez wzruszenia nie można go było słuchać, tak do duszy przenikał. Nieraz, gdy tak śpiewał, zbierała się za nim gromadka ludzi, którzy w milczeniu słuchali, obawiając się poruszeniem przerwać pieśń. Pieśń płynęła i tony jej przenikały do serc, a tyle w niej było tęsknoty, tyle bólu i żalu, że dziewczęta na głos szlochać poczynały, chłopcy wydawali ciężkie westchnienia, a starzy głowy na pierś spuszczali i spracowaną dłonią łzę z powiek ocierali... Lubiono powszechnie Dajnasa, ponieważ był łagodny, nikomu nie ubliżył, nikogo nie skrzywdził, a każdemu chętnie posłużył.

Pewnego razu posłyszał śpiew Dajnasa stary ogrodnik i śpiew ten dziwne w duszy jego uczucia rozbudził. Jedno za drugim, pod wpływem czarujących tonów wyłaniały się w pamięci obrazy minionych lat: i pieszczoty matki, gdy był niemowlęciem, i lament płaczek i żałobne pienia kapłanów, gdy na stosie zwłoki jego ojca, poległego w boju, palono, i miłośne drżące słowa ostatnie żony, gdy przed skonaniem stygnącem ramieniem szyję jego objęła i dziecinę opiece jego oddawała... Stary nie czuł, jak łzy, gdyby krople deszczu, spływały mu po policzkach, a pierś łkanie rozszadzało, aż ryknął płaczem, tak iż śpiewak pieśń przerwał i strwożony z miejsca się porwał... Odtąd stary polubił Dajnasa, zapra-

[3]) Piątek był u litewskich pogan dniem świątecznym, jak u chrześcijan niedziela.

szał do swego dworku, a gdy bliżej jego piękną i czystą duszę poznał, przeznaczył go sobie na zięcia. Uroda i wdzięk Skajstoy olśniły Dajnasa. Miłość gorąca, miłość, o jakiej dotąd pojęcia nie miał, owładnęła całą jego istotą, zapaliła w sercu młodzieńczem płomień, który go trawił i pożerał.

Ale dziewczyna pozostała obojętna. Nie zbudziło się jeszcze w niej serce. Chętnie piosnek Dajnasa słuchała, ale nigdy żywszy rumieniec nie okrasił jej jagód, gdy go po dłuższem niewidzeniu ujrzała, nie dostrzegała płomienia w jego oczach, nie odczuwała w jego pieśni miłości, nie słyszała drżenia jego głosu i nie widziała coraz większego smutku i bladości na twarzy śpiewaka. Nie czuła jeszcze potrzeby kochania; była dzieckiem.

Czasem nudził ją i wtedy uciekała do lasu. Stary martwił się i probował zwrócić uwagę jedynaczki na miłość, jaką dla niej młody śpiewak pałał, ale mu to nie szło.

Wreszcie Dajnas stracił nadzieję, zapadł w smutek bezdenny i zaczął opuszczać się w służbie, za co się nieraz z pięścią księcia zapoznał.

Pewnego wieczora, gdy dziewczyna była dlań bardziej niż zawsze obojętną, Dajnas, pomodliwszy się do bogini miłości Mildy, usiadł na stromym brzegu Wilii i zaczął śpiewać. Z piersi jego płynęły dźwięki tak niezwykłe, że wiatr zatrzymał się w locie, drzewa przestały szeptać fale rzeki stanęły nieruchome, a ptaki w lesie i koniki polne w trawie zamilkły zasłuchane.

Płynęły w przestrzeń tony miłości beznadziejnej, tony żalu i krzywdy. Aż nagle urwały się i śpiewak z okrzykiem rozpaczy w nurty Wilii się rzucił i już się więcej nie pokazał.

Tej samej nocy na gałązce lipy przed oknem Skajstoy usiadł mały, szary ptaszek-słowik i zaczął śpiewać. To bogini Milda zamieniła Dajnasa w ptaszka, którego trele zbudziły ze snu dziewczynę. Podniosła się z pościeli, otworzyła okno i cała fala dźwięków najcudowniejszych wpadła do izby. Dziwne, nieznane uczucie napełniło pierś dziewiczą. Cała drżąca, tuląc rąbek bielizny do łona, stała w łagodnym blasku księżyca, zasłuchana w śpiewie i w małego ptaszka wpatrzona. Aż pieśń jego przenikła do serca. Zrozumiała co to miłość. Zrozumiała, że kocha Dajnasa.

Zbudziła ojca i tuląc się do jego piersi szerokiej, wyznała, co się w jej sercu dzieje. Ucieszony stary niebawem posłał do zamku pachołka, by młodego śpiewaka przywołał. Próżno go jednak szukano w zamku, w świątyni, w innych miejscach. Nigdzie Dajnasa nie znaleziono.

Tylko stary rybak nad ranem opowiedział, iż słysząc śpiew nad Wilją, podpłynął bliżej na czółnie; ale śpiewak umilkł i rzucił się w nurty rzeki.

Odtąd Skajstoy przestała się uśmiechać, usta jej zbladły, z policzków znikł rumieniec, a oczy już snopów iskier nie ciskały. Smutna, słaniała się jak cień i żyła oczekiwaniem nocy. Za jej nadejściem otwierała okienko swej izdebki. Na gałązce lipy już sedział ptaszek szary, który wnet rozpoczynał spiewać i do rana śpiewał dla swej ukochanej pieśń miłośną. Skajstoy słuchała jej skąpana w blaskach księżyca, zalana łzami i wyciągając białe ku śpiewakowi ramiona.

Jednego ranka stary ogrodnik nie znalazł córki w jej izbie. Okno było otwarte, a przed niem pod lipą wyrosł krzak stulistnej róży, ale kwiatu na nim nie było. To bogini Milda ulitowała się nad biedną dziewczyną i zamieniła ją w krzak róży, ale za karę kazała mu zakwitać wtedy dopiero, gdy słowik śpiewać przestaje.

Stary opowiedział księciu o tem, co zaszło i wkrótce umarł. Giedymin na miejscu domku ogrodnika zbudował świątynię bogini miłości Mildy i gaj jej poświęcił. Dziś tu stoi kościół SS. Piotra i Pawła.

LIZDEJKO [1])

Kriwe-kriwejte, czyli arcykapłan świątyni Perkuna w dolinie Swintoroga, utracił po długiej chorobie młodą żonę. Nie pomogły ofiary, palone na ołtarzach bogów, nie uratowały chorej ani zaklinania kapłanów, ani podawany w napoju popiół z ołtarza wiecznego ognia. W kwiecie wieku zgasła małżonka arcykapłana. Kriwe-kriwejte popadł w zadumę, stronił od ludzi, obcowanie z którymi było mu przykre, i szukał samotności. W tym celu po nabożeństwie w świątyni, sam bez towarzyszów odbywał dalekie wycieczki, siadał do czółna i płynął z biegiem Wilji,

[1]) Podług podania Lizdejko miał być znaleziony w orlem gnieździe. W rzeczywistości był on synem wielkiego księcia Narymunda, po śmierci którego Dowmund, brat zmarłego, chciał zgładzić jego potomków; ale starszy syn Pelas umknął do krzyżaków, zaś młodszego uratowała piastunka przez ucieczkę do gaju świętego, gdzie przyjęty przez arcykapłana, ogłoszony został za dziecko, znalezione w orlem gnieździe. Znacznie później arcykapłan odkrył Witenesowi prawdziwe pochodzenie dziecka i Lizdejko, zostawszy arcykapłanem, poślubił siostrę wielkiego księcia. Umarł w roku 1350, mając lat 70. Od Lizdejki biorą początek kilka znakomitych rodów litewskich, jak Radziwiłłowie, Ostykowie, Narbuttowie.

albo pieszo zapuszczał się w lasy okoliczne i nieraz nieświadomie, milę i więcej uszedł. Przyroda koiła ból i zwolna zablizniała świeżą ranę. Nie dziw, że troska osiadła chmurą na wyniosłem czole wielkiego kapłana, nie dziw, że na skroniach i w czarnej wypieszczonej brodzie zjawiły się srebrne nitki. Według prawa arcykapłan nie mógł mieć drugiej żony, a Kriwe-kriwejte był jeszcze w sile wieku, serce miał gorące i pragnął miłości kobiety i pieszczot dziecka. Musiał się tych rozkoszy na zawsze wyrzec.

Podczas jednej z takich wycieczek, gdy szedł zadumany, usłyszał w blizkości śpiew. Nieznacznie zbliżył się ku miejscu, zkąd go dźwięki dochodziły. Na niewielkiej polance w cieniu bujnego krzewu, siedziało nad strumykiem urocze dziewczę. Młoda litwinka opuściła bose, jakby ze słoniowej kości rzeźbione nóżki do wody, zaś białe ręce z różowymi paluszkami były zajęte pleceniem wianka z róż polnych, konwalii i bławatków, które pokrywały jej kolana i, rozsypane w około dziewczyny, tworzyły barwny kobierzec. Oddana robocie, urozmaicała ją sobie śpiewem. Głos jej nizki, piersiowy, był bardzo dźwięczny. Od czasu do czasu przerywała śpiew i sięgała do obok stojącej kobiałki, po brzegi malin pełnej. Arcykapłan długo się w to cudne zjawisko wpatrywał, aż wreszcie nie mógł się dłużej opierać pokusie, która go ku dziewczęciu pociągała i wyszedłszy z kryjówki, zbliżył się do nieznajomej. Dziewczyna, zrazu strworzona nagłem zjawieniem się obcego człowieka, wnet się uspokoiła, gdy poznała w przybyłym wielkiego kapłana, wespół bowiem z całym ludem czciła go, a poczytując prawie za pół boga nieco się obawiała, ale i serdecznie żałowała, wiedząc o bolesnej stracie, jaką poniósł. To też złożyła mu głęboki, pełen czci ukłon, zaś arcykapłan pogłaskał dłonią jasne dziewczęcia włosy i usiadłszy obok na murawie, jął rozpytywać, kto jest, zkąd pochodzi i gdzie są jej rodzice. Dziewczyna odpowiadała zrazu strwożona, lecz ośmielona dobrocią i miłem, łagodnem obejściem towarzysza, nabrała odwagi i z dziecięcą szczerością, nic nie tając, opowiedziała mu dzieje niedługiego swego życia. Była sierotą, liczyła 18 wiosen, matki nie pamiętała, a ojciec przed kilku laty biorąc udział w łowach książęcych, trafił na rogi żubra i przyniesiono go z poszarpaną piersią i połamanemi żebrami. Po pogrzebie ojca zamieszkała przy starej ciotce, ubogiej wdowie, która nieopodal miała chatkę. W zimie przędły i tkały, latem zbierały miód, suszyły grzyby, hodowały krówkę i miały dużo ładnych owoców, wisień, jagód i ryby. Ludzie kupowali płótno i sukno: kobiety biedy nie znały, choć w dostatkach nie opływały. Były ze sobą szczęśliwe, bo ciotka, choć stara i trochę zdziecinniała, kochała ją i nie krzywdziła. Arcykapłan obdarzył dziewczynę drobnym datkiem i kazał

jej nazajutrz przyjść na to samo miejsce. Odtąd widywali się często; Kriwe-kriwejte przynosił dziewczęciu upominki, to wstążki barwne, to sznur bursztynów, to łakocie, ona mu za to śpiewała rzewne piosnki, lub opowiadała bajki i podania. Przestała się obawiać zupełnie i nie raz pozwalała sobie na swywole, gładziła różową dłonią jedwabistą brodę kapłana, stroiła mu głowę w kwiaty, lub karmiła malinami, kładąc mu je do ust. Szukali swego towarzystwa i tęsknili do siebie. Sami nie wiedzieli, jak i kiedy wymówili słowa miłości i usta ich w pocałunku się złączyły. Arcykapłan odwiedził ją w dworku ciotki, przez którą został z czcią najwyższą przyjęty. Do chatki zawitał dobrobyt i stara ciotka nie potrzebowała już ciężko pracować i troszczyć się o jutro.

Kriwe-kriwejte zwierzył się ze swą tajemnicą jednemu z kapłanów, który go kochał jak ojca i gotów był życie za niego oddać. Ten, choć przerażony strasznemi następstwami, jakie ten związek, gdyby był odkryty, musiał za sobą pociągnąć, uległ prośbom przyjaciela i zgodził się dopomódz mu w zawarciu tajnych ślubów z piękną dziewczyną. Owocem tego związku był syn.

Dziecię to uszczęśliwiało rodziców, ale zarazem przyjście jego na świat czyniło trudnem, prawie niemożliwem ukrywanie tajemnicy ich związku. Wykrycie zaś związku groziło obojgu straszną karą. Arcykapłan zostałby spalony, a ją czekało zakopanie żywcem do ziemi. Próżno łamali głowy nad wynalezieniem sposobu zachowania dziecka przy matce bez wydania tajemnicy. Wreszcie miłość ojcowska podszepnęła Kriwe-kriwejcie sposób wyjścia z kłopotu.

Dowiedział się mianowicie, że za parę dni wielki książe z orszakiem dworzan zjeżdża na łowy, które mają się odbyć w miejscowości, przez jego żonę z dzieckiem zamieszkałej. W dniu wyznaczonym układa dziecinę w bogato przystrojoną we wstęgi, kwiaty, złote chwasty i świecidełka kolebkę i tę umieszcza w orlem gnieździe na dębie na górze [1]), w miejscu, o którem wiedział, że wielki książe go nie ominie, ponieważ tu było łożysko turów i żubrów, których daleko w puszczę spłoszył. Jakoż niedługo potem zabrzmiały w puszczy rogi i trąbki, rozległy się nawoływania myśliwych i szczekania psów i dzielny kunigas z jedną ręką pełną grotów i potężnym oszczepem w drugiej, pośpiesza na czele orszaku, gwałtownie rozchylając gałęzie. Ale w tej samej chwili staje w zdumieniu najwyższem. Zamiast bowiem ryku turów, lub żubrów, słyszy nad sobą kwilenie dziecka. Rozglądając się, spostrzega pośród gałęzi coś kosztownie błyszczącego. Na rozkaz księcia włażą na drzewo

[1]) Dziś w tem miejscu stoi pałac werkowski.

łowcy i ostrożnie składają u stóp książęcych kolebkę z dziecięciem, które gdy się ku niemu książę skłonił, przestało płakać i uśmiech jego drobną i piękną twarzyczkę rozjaśnił. Kunigas i dwór jego stali zdumieni, rozumiejąc, że takie cudowne zjawisko nie może być niczem innem, jeno bogów zrządzeniem. Posłano wnet po Kriwe-kriwejtę, który, jakby o niczem nie wiedząc, na wezwanie pośpieszył i zapytany przez księcia, jakby to cudowne dziecka znalezienie wytłumaczył, nie zrazu dał odpowiedź. Chcąc ukryć wzruszenie, jakie go opanowało na myśl, iż ta chwila stanowi o jego własnem i drogich mu istot życiu, niby rozpoczął długą z bogami rozmowę. Wróżył z wiatru, ze szmeru drzew, oraz z popiołu, który ze sobą z ołtarza świątyni przyniósł. Książę i dwór w skupieniu i z uszanowaniem przyglądali się tajemniczym gusłom wielkiego kapłana. Wreszcie ten z uroczystą powagą na twarzy wyjął dziecinę z kolebki i podając ją wielkiemu księciu, rzekł:

— Książe! Tyś ulubiony od bogów, którzy nową cię łaską obdarzają. Przez ciebie Litwa uszczęśliwioną zostanie. To dziecię zsyłają ci wcześnie bogowie na mego zastępcę, skoro ten świat opuszczę. Wychowaj że je troskliwie, a stanie się twoim i Litwy u bogów pośrednikiem!

Uradowany książę upraszał Kriwe-kriwejte, by wziął dziecię do siebie i jego wychowaniem się zajął, ten atoli znowu długą z bogami miał rozmowę, którzy zamiar księcia pochwalili, zaś książe znalezione dziecię do swego pałacu zabrał, dokąd wezwał również swą żonę jako piastunkę niemowlęcia.

Książe na pamiątkę cudownego znalezienia dziecka w gnieździe, które po litewsku zowie się l i z d a nadał mu imię Lizdejko, zaś samą miejscowość nazwał Werki od słowa w e r k t, to oznacza „płakać".

Bogowie spełnili swą obietnicę, albowiem Lizdejko po śmierci ojca został arcykapłanem, poślubił siostrę księcia Witenesa i szeroko po świecie własne i Litwy imię rozsławił. On to właśnie wytłumaczył Giedyminowi znaczenie snu o żelaznym wilku, co dało powód do założenia Wilna, a za co Lizdejko imię Radziwiłło otrzymał.

POGRZEB KIEJSTUTA.

Bohaterski Kiejstut z synem Witoldem zdradziecko przez Jagajłłę uwięziony i w lochu zamku krewskiego osadzony został.

Ta wieść lotem błyskawicy po całej Litwie i Żmudzi przeleciała, budząc w sercu każdego litwina bolesne uczucia. Któż bowiem nie czcił i nie kochał pana na Trokach, rycerskiego i szlachetnego starca?

Lecz przerażenie, gniew i oburzenie dosięgło szczytu, gdy w 5 dni później, jak piorun z nieba spadła straszna wiadomość, że Kiejstut z rozkazu Jagajłły przez pachołków jego i knechta krzyżackiego w podziemiu krewskiem został uduszony. Przeląkł się Jagajłło swego czynu sromotnego, zadrżał na tronie wielkoksiążęcym przed gniewem ludu i postanowił z zarzutu morderstwa stryja się oczyścić przez urządzenie mu wspaniałego pogrzebu.

Zwłoki Kiejstuta na wspaniałych noszach nieśli z Krewa do Wilna kolejno się zmianiający niewolnicy, poprzedzani przez sto płaczek - raudietojas, które głośno zawodząc i śpiewając rady [1]), lały obficie łzy do szklannych łzawnic. Przed niemi szli muzykanci i trębacze, przepełniając lasy brzękiem mosiężnych talerzy i rykiem trąb i rogów. Stu zbrojnych w dzidy, topory i łuki żołnierzy otaczali noszę ze zwłokami, a za nimi kroczył wierny sługa kunigasa, który postanowił umrzeć na stosie przy swoim panu, prowadzono konia kiejstutowego, jego psy, niesiono sokoły i jastrzębie, a w skrzyniach odzież, mirtę oręż, pasy złociste i klejnoty. Na czele orszaku na rączych koniach jechało 20 młodzianów. Ci wywijali mieczami i wyrzucali je w powietrze, odganiając złe duchy i groźnie krzycząc: uciekajcie, biegajcie od ciała tego wy, djabli! (Ginkiet, bikiet Pikole!).

Po drodze głośny lament płaczek, dźwięk trąb i okrzyki mężczyzn wywabiały z chat ludność, która tłumnie z żałobnym orszakiem się łączyła, to też orszak, gdy ku Wilnu się zbliżał, już tysiące głów liczył. Przed miastem w otoczeniu bojarów i rycerzy, przybrany w szaty żałobne czekał Wielki książę Jagajłło i ujrzawszy orszak zsiadł z konia i z udaną na obliczu boleścią ku noszom się zbliżył, a gdy te na ziemi postawiono, z nieszczerym, bo zbyt głośnym płaczem, przypadł do zimnych zwłok stryja. Zawodził i płakał, ale z ukosa rzucał spojrzenia na milczące tłumy, chcąc się przekonać, jakie jego boleść wrażenie sprawia. Znowu wzięto nosze na barki i do zamku niesiono. Tam już czekała ogrzana łaźnia, w której niebawem ciało nieboszczyka obmyto, namaszczono i przybrano w białą koszulę, zbroję lśniącą, pas złocisty, kamieniami sadzony, płaszcz szkarłatny bogato złotem szyty, oraz czapkę książęcą. Przy boku zawieszono miecz, który w bezwładnej dziś dłoni Kiejstuta, niedawno jeszcze dla wrogów Litwy był strasznym. Szyję zmarłego owinięto płóciennym ręcznikiem, z zaszytemi w nim monetami, aby książę miał czem wejście na tamten świat okupić. Tak ubranego wniesiono

[1]) Raudami zwano płacze i pochwały zmarłemu, wygłaszane przez płaczki specjalistki—raudietojas.

do największej w zamku dolnym izby i usadzono w krześle. Pomimo gwałtownej śmierci twarz rycerskiego starca zachowała zwykły wyraz szlachetnej dumy i powagi, którą podnosiła gęsta biała broda i siwe, ściągnięte nad zamkniętemi powiekami brwi. Obok postawiono beczki z piwem i miodem i szeroko podwoje zamkowe otwarto, aby każdy, bez różnicy stanu i płci mógł kunigasa i pana pożegnać. Przez pięć dni płynęły do izb książęcych fale ludu i trwało pożegnanie. Pierwszy żegnał stryja Jagajłło, przepijając do zmarłego i z płaczem go pytając:

— Piję do ciebie, drogi stryju. Dlaczegoś umarł? Na co wszyscy obecni powtarzali: — Dlaczegoś umarł?

— Nie miałżeś co jeść i pić?

— Nie miałżeś państwa, zamków i sług?

— Nie miałżeś bogactw, odzienia i klejnotów?

— Nie miałżeś żony ukochanej, nie miałżeś dzieci? O książe, dlaczegoś umarł?

Następnie przyprowadzono z więzienia syna zmarłego, Witolda. Ten nie zawodził, twarz miał skamieniałą, usta zaciśnięte z bólu i ani jednej łzy w oku.

Zbliżył się do ciała ojca i ująwszy jego zimną dłoń, długo się w ukochane oblicze wpatrywał, aż zcicha przysięgę zemsty wykonał. Potem, nie spójrzawszy nawet na stropionego Jagajłłę, z dumnie podniesionem czołem izbę opuścił i do więzienia powrócił, by tam czekać pogrzebu ojca.

Tymczasem w dolinie Swintoroga, między świątynią Perkuna a górą zamkową na zgliszczu czyniono przygotowania do pogrzebu. Liczni pachołkowie zwozili z gaju łukiskiego olbrzymie kłody dębowe i sosnowe i pod dozorem starszych układali stos wysoki, przekładając drzewo suchym mchem i słomą i stroiąc w wieńce z liści dębowych. Na czterech rogach ustawiono beczki z żywicą i tłuszczem, zaś na osobnem wzniesieniu umieszczono ozdobną urnę, do której miano złożyć popioły, pozostałe po spaleniu ciała.

Na szósty dzień w obec nieprzejrzanych tłumów ludu, który zajął całą dolinę Swintoroga, góry i nawet parkany i wały zamkowe, wyniesiono na krześle zwłoki Kiejstuta i umieszczono na szczycie stosu na wzorzystym kobiercu. Kiejstut, jakby z wysokiego tronu, zdawał się błogosławić i żegnać ten lud zebrany u jego stóp, a który własną piersią nieraz przed wrogiem zasłaniał, te góry i lasy i rzeki, jednem słowem tę Litwę, którą tak ukochał, a którą na wieki opuszczał w chwili, gdy był dla niej tak potrzebny.

Za księciem wstąpił na stos i stanął przy krześle wierny stary sługa, który przez całe życie dzielił ze swoim panem złe i dobre losy

i teraz nawet nie chciał się z nim rozłączyć, pragnąc mu służyć po śmierci tak, jak za życia służył. Z wielkim trudem wprowadzono rumaka książęcego, co go w bojach nosił i w niejednej potrzebie od śmierci ratował. Koń, jakby rozumiejąc, że straszna śmierć go czeka, wyrywał się z rąk stajennych, chrapał, wierzgał i stawał dęba. Aż wreszcie pogodził się z losem i dał się na stos wprowadzić. Tu go skrępowano powrozami i powalono. Biedne zwierzę leżało nieruchome, z wyciągniętą szyją, z rozrzuconą bujną białą grzywą i tylko z wyrzutem po zebranych tłumach wodziło oczami. Rozmieszczono na stosie powiązane psy myśliwskie, sokoły i jastrzębie, które księciu podczas łowów służyły, a które i w krainie wiecznej szczęśliwości miały mu rozrywki dostarczać. U stóp zmarłego rozłożono potrzebne w przyszłem życiu przedmioty. A była tego mnogość wielka: broń, lśniąca na słońcu bogatemi rękojeściami, naczynia kosztowne, szaty i pasy złociste, chleb i napoje, wreszcie sakwa z pieniędzmi. Czekała księcia długa podróż i wszystkie te rzeczy mogły się przydać.

Na hasło, dane przez trębaczy, na rozczyszczone i ubite pole, na którem rozłożono w pewnych odległościach upominki od nieboszczyka, wyjechało na rączych koniach 10 młodych litwinów. Rozpoczęły się gonitwy, którym tłumy z ciekawością się przyglądały. Jeźdźcy, ustawieni w szeregu, na dany znak zerwali się z miejsca w cwał i w szalonym biegu zręcznie się ku ziemi schylali i podnosili leżącą tu broń, części ubrania, naramienniki i inne dary, które wysoko nad głową podnosili, a tłumy witały zwycięzcę gromkim okrzykiem, który echem w górach się odbijał.

Ale trzeba było z obrzędem pośpieszać, ponieważ z zachodu podnosiła się ciemna, czarna jak całun pogrzebowy chmura i szybko na jasne niebo wpełzała. Zagrzmiały rogi i długie trąby, dał się słyszeć śpiew przeciągły i ponury i z świątyni Perkuna, z pomiędzy dębów odwiecznych wyszli kapłani. Na czele kroczyli parami młodzi stróże ognia wiecznego wajdeloci, z opuszczonemi powiekami, przybrani w białe kaftany, spinane na piersiach sznurami i owinięci około bioder białemi przepaskami. Za nimi szli kapłani-kriwe, o twarzach poważnych, w wieńcach dębowych i w białych, naszytych u spodu kosmykami włosów bydlęcych szatach, z wysokiemi zakrzywionemi u góry laskami. Dalej, między dwoma starszymi kapłanami szedł najwyższy kapłan Kriwe-kriwejte, zgarbiony wiekiem starzec, w wysokiej czapce i w powłoczystych białych szatach z wyobrażonem znamieniem Perkuna na piersiach. Jedną ręką wspierał się na lasce wysokiej, z trzema zagięciami u góry, w drugiej niósł zapaloną u ognia świętego pochodnię. Orszak zwolna wstąpił na

zgliszcze i ku stosowi się zbliżył. Wtedy arcykapłan, złożywszy głęboki ukłon, powtórzony przez wszystkich obecnych, rozpoczął pochwałę zmarłemu księciu i wysławianie jego cnót i zasług. Zamilkł na chwilę i wzniósł oczy ku górze, jakby czegoś w przestworach szukał, aż zawołał wielkim głosem:

— Widzę cię szlachetny kunigasie, widzę cię w zbroi jaśniejącej jadącego na żarkim koniu pośród nieba ptasią drogą [1]). W ręku masz trzy gwiazdy i wstępujesz do mieszkania wiecznego szczęścia w orszaku licznych duchów!

I wszystkim się zdało, że oni również widzą księcia, dążącego szlakiem niebieskim. Przesądny i zabobonny Jagajłło był blady i pomięszany.

Po przemówieniu arcykapłan zapalił z czterech stron suche mchy i drzewa i pochodnię na szczyt stosu cisnął. Czerwone i żółte płomyki zrazu zwolna zaczęły lizać kłody dębowe, aż w górę wielkim płomieniem strzeliły, a kłęby czarnego dymu skryły zwłoki księcia. Niebawem cały stos stanął w ogniu i dało się słyszeć bolesne rżenie konia i skowyt psów. Wajdeloci leli na stos żywicę, zaś kapłani i bojarowie rzucali w ogień szpony orle i niedźwiedzie, aby przy ich pomocy zmarły łacniej mógł się na górę wiecznej szczęśliwości Anapielas dostać.

Tymczasem czarna chmura całkowicie niebo pokryła, tak iż zapanował mrok, oślepiająca błyskawica rozdarła niebiosa i z przeraźliwym trzaskiem gdzieś w blizkości padł piorun. Stos płonął jednak, gdyby jasna pochodnia. Wtem stało się coś niezwykłego. Oto wśród grzmotów i błyskawic rozstąpiła się ziemia i pochłonąwszy stos płonący razem ze szczątkami zamordowanego księcia, znowu się nad nim zwarła, tak że nawet śladu nie pozostało. Przerażony lud tłumnie w różne strony pierzchnął, a bojarowie uprowadzili do komnat zamkowych nawpół przytomnego Jagajłłę. Tylko kapłani bez cienia trwogi poważnie do świątyni wrócili, by zanieść modły Perkunowi, groźnemu władcu piorunów i burzy.

JASIŃSKI.

Krzyżacy! krzyżacy! Straszne to słowo napełniało przerażeniem, rozpaczą i nienawiścią serca litwinow. Ileż bo klęsk sprowadzało na

---

[1]) Litwini zwali mleczną drogę ptasią. Cały opis pogrzebu zaczerpnęliśmy ze starych kronik.

kraj zjawianie się tych zakutych w stal mnichów, którzy na płaszczach mieli wyobrażenie krzyża, jako godła miłości i miłosierdzia, zaś w sercach obłudę, chciwość i złość, a w ręku miecze zbroczone krwią niewiast i niemowląt. Ci, niby głoszący wiarę Chrystusową apostołowie, zbrojni i dumni szli przez Litwę przy blasku płonących osad, wśród jęku i rzężenia konających pod ich mieczami wsród płaczu złupionych i uprowadzonych w ciężką niewolę litwinów, ich żon i dzieci. Po przejściu zbrojnych hufców krzyżackich miasta i osady obracały się w kupy gróźów i popiołów, setki trupów uścielały drogi i zawisały na drzewach i kwitnący i spokojny kraj zamieniał się w pustynię i olbrzymi cmentarz. Nie dziw tedy, że litwini całem swem prostodusznem sercem nienawidzili krzyżaków, że na pierwszą wieść o ich zbliżaniu się, mężczyźni chwytali za topory i oszczepy, zaś kobiety z dziećmi śpieszyły się ukryć do kryjówek w lasach nieprzebytych i do miast warownych. Gdy do Wilna doszła straszliwa wieść, że krzyżacy przeszli Niemen, wkroczyli do Litwy i dążą ku stolicy, siejąc po drodze śmierć i spustoszenie, w mieście powstał popłoch nie do opisania. Z gorączkowym pośpiechem składano w skrzynie odzież, naczynia i klejnoty i ukrywano w lochach i kryjówkach podziemnych. Dniem i nocą wzmacniano zamki, do których ukryła się część mieszkańców z żonami, dziećmi i dobytkiem. Naprawiano ostrokół, otaczający krzywy gród, sypano wały i pogłębiano fosy. Do zamków zwożono zapasy żywności, broni i prochu. Jednem słowem w mieści i w zamkach wrzało, jak w ulu. W trwożnem oczekiwaniu strasznego wroga upłynęło dni kilkanaście, aż jednej nocy zajaśniała na niebie łuna krwawa, jako zwiastunka zbliżających się krzyżaków, którzy chciwi mordu i łupów, śpiesznie ku Wilnu dążyli. Jakoż nad ranem jaśniejące od białych płaszczów, lsniących zbroi i piór pawich wpadły do miasta pierwsze oddziały i wnet w kilku jego miejscach strzeliły w niebo płomienie zapalonych domostw i podniosły się słupy czarnych dymów. Rozległy się rozpaczliwe krzyki wywlekanych z kryjówek starców, niewiast i dzieci, których szlachetni rycerze przeszywali kopjami, wieszali i znęcali się w sposób nieludzki. Ani błagania rozpaczliwe bezbronnych ludzi, ani kwilenie niemowląt, odrywanych od matczynej piersi, nie były w stanie poruszyć serc kamiennych.

Sprawiwszy rzeź straszliwą, krzyżacy rozłożyli się obozem około kościoła Panny Maryi na Piaskach i zajęli samą świątynię, pomordowawszy nasamprzód kapłanów. Do północy trwała dzika orgja i rozpasanie bez granic. Nazajutrz przypuścili do zamku dolnego szturm gwałtowny, sądząc, iż z łatwością drewnianą twierdzę zdobędą. Ale mężna załoga godnie nieproszonych gości spotkała. Olbrzymie belki i kamienie runęły

z góry na krzyżaków, miażdżąc głowy i piersi, wrząca smoła i ukrop strumieniem polały się z wysokich parkanów i wałów, zaś kamienne kule, wyrzucane z dział, salwy ręcznej broni i chmury strzał w krótkim czasie zasłały trupem ziemię i fosy ciałami poległych i rannych zapełniły. Krzyżacy, niespodziewając się tak zaciętego oporu, w nieładzie do obozu się cofnęli. Nazajutrz i w dni następne ponawiali szturmowanie, lecz zawsze z jednakowym skutkiem. Postanowili tedy wziąć twierdzę głodem, zajęli Łysą górę, czyli Trzykrzyską i tu wyznaczyli główną kwaterę. W pysznym namiocie zamieszkał mistrz zakonu, inne zajęli komturowie i starszyzna, zaś reszta wojska pozostała na dawnem miejscu około kościoła.

Czas upływał. W zamkach z przerażającą szybkością topniały zapasy żywności i prochów. Zmniejszono na połowę dzienną porcyę, ale każdy rozumiał, iż niedaleka jest chwila, kiedy trzeba będzie wybierać pomiędzy śmiercią głodową, a niewolą lub mieczem krzyżackim. Próbowano rozpaczliwych nocnych wycieczek, ale nie było sposobu wyparcia wroga, albowiem roztopione śniegi znów zamarzły i całą górę powłoką lodową pokryły.

W wojsku litewskiem był żołnierz Jasiński. Niezgrabny, małomówny odznaczał się niezrównaną siłą i męztwem. Znany był dobrze krzyżakom, którym jego miecz olbrzymi nieraz się dał we znaki.

Ten Jasiński powziął zuchwały zamiar wyparcia z owej góry nieproszonych gości. Wyspowiadał się, całą noc krzyżem przeleżał, rano wysłuchał mszy świętej w katedrze i komunikował. Tak pokrzepiony na duchu, wybrawszy z pomiędzy koni najsilniejszego i najbardziej zmyślnego, ostro go podkuł. Było już południe, kiedy Jasiński, dosiadłszy rumaka, przez dolinę Swintoroga i Wilenkę dostał się do stóp Trzykrzyskiej góry. Jakoś z tej strony nie było widać na górze ani jednego krzyżaka. Jasiński przeżegnał się i wbił koniowi w boki ostrogi. Jednym skokiem rumak z jeźdcem znalazł się na pochyłości góry. Rozumne zwierzę, wiedzione instynktem, ostrożnie wspinało się po szklistej powłoce lodowej, wybierając miejsce, na których by się mogło na nogach utrzymać. Parę razy omal nie runęli do rzeki, wolno, krok za krokiem posuwali się naprzód, aż wreszcie stanęli u szczytu góry. Po chwili Jasiński znalazł się przed wspaniałym namiotem mistrza. W namiocie przy stole, pokrytym kobiercem i zastawionym jadłem i dzbanami z winem, oparty o poręcz krzesła siedział sam Mistrz zakonu. Znać tylko co skończył obiad i teraz w rozpiętym kaftanie, z głową na piersiach zawieszoną, drzemał. Był sam w namiocie. Z innych dolatywały gwar głosów, śmiechy, cyniczne pieśni i brzęk puharów. Było widocznem, że cała

starszyzna ucztowała. Jasiński jak wicher wpadł do namiotu, i zanim wielki mistrz zdołał wydać głos, porwał go, zakneblował usta i skrępowanego na siodło rzucił. Odbyło się to z taką szybkością, że w obozie nikt nie spostrzegł tego, co zaszło, zwłaszcza, że wejście do namiotu było zwrócone ku spadzistości, po której Jasiński na górę się dostał. Stokroć trudniejszem było zejście z góry, bo i koń musiał dźwigać ciężar podwójny, i w obozie mogli lada chwilę porwanie mistrza postrzedz. Ale szczęście sprzyja odważnym i Jasiński, choć z trudem niemałym, pomyślnie wszystkie przeszkody przebył i na dole się znalazł. W tej samej chwili na górze wszczął się tumult i hałas, jeden bowiem z knechtów spostrzegł Jasińskiego, gdy ten był już u spodu góry i w jeńcu poprzek siodła leżącym poznał mistrza. Zbiegli się krzyżacy na brzeg góry, ale nic poradzić nie mogli, ponieważ nie mieli ze sobą broni, by śmiałka ukarać. Dusząc się z wściekłości, musieli patrzeć bezradni, jak nienawistny litwin ich wodza uwoził.

Radość i zdumienie w zamku granic nie miały, gdy na koniu zdyszanym i pianą okrytym zjawił się Jasiński i pod nogi komendanta twierdzy rzucił swą zdobycz, w której poznano mistrza krzyżaków, na-wpół uduszonego, z twarzą wykrzywioną bólem, wstydem i wściekłością.

Korzystając z popłochu, jaki w obozie krzyżackim na wieść o porwaniu wodza powstał, załoga wypadła z twierdzy i sporo wrogów uśmierciła.

Wtedy krzyżacy rozpoczęli rokowania, pragnąc wydostać z niewoli mistrza. Komendant twierdzy zażądał, aby krzyżacy niezwłocznie Wilno i Litwę opuścili, oraz aby zwrócili jeńców i łup. Pod tym tylko warunkiem zgadzał się oddać im wodza. Ale wiedząc, iż szlachetni rycerze nie zwykli danego słowa dotrzymać, zastrzegł, że wtedy dopiero odeszle im mistrza, gdy już będą po za granicami Litwy. Musieli krzyżacy przystać na te tak twarde warunki, obiecując sobie pomścić w przyszłości nieudaną wyprawę i dnia następnego opuścili Wilno. Nie wiodło się im atoli, bo żmudzini już ich w puszczach czekali i prawie w pień całe wojsko wycięli, tak że niedobitki zaledwie do Prus wróciły, dokąd wkrótce również zjawił się upokorzony wielki mistrz.

Gdy o czynie bohaterskim Jasińskiego doniesiono królowi, ten dał dzielnemu żołnierzowi szlachectwo, nagrodził herbem Jastrzębiec i nadał górę Trzykrzyską z innemi siedmiu na Antokolu. Takim jest początek rodu litewskiego Jasińskich, którzy w późniejszych już czasach fundowali w katedrze wileńskiej altaryą, zapisując na nią owe góry, które

i dziś do kapituły wileńskiej należą i są znane, jako „Altarya Jasińskich".

SZWEDZI W WILNIE.

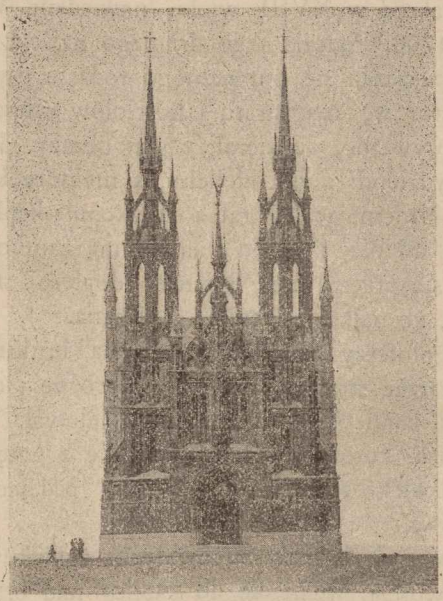
Na końcu ulicy Zamkowej, przegradzając ją, aż do roku 1838 stała w Wilnie brama zamkowa, przez którą niegdyś na podwórze zamku niższego się wchodziło. Na murze bramy aż do jej zburzenia, widoczną była od strony miasta na wysokości paru sążni od ziemi wielka brunatna plama, która jakoby pomimo bielenia wapnem wciąż występowała. Plama ta miała dziwną formę, mianowicie przypominała postać człowieka z skrzyżowanemi rękami i nieco zgiętemi nogami. Ta właśnie plama na zamkowej bramie dała powód do następującego podania.

Szwedzi dwakroć w XVIII wieku nawiedzili Wilno, mianowicie w latach 1702 i 1706. Podczas tego drugiego najścia pod wodzą pułkownika Dikiera dopuszczali się oni różnego rodzaju gwałtów i rabunku, wybierając z klasztorów, magistratu i kościołów olbrzymie kontrybucye, rabowali domy prywatne, obdzierali z szat obrazy, księżom odchodzącym od ołtarza wydzierali z rąk kielichy, a niektóre kościoły obrócili na koszary i stajnie. Mniemając, że gałka nad kopułą kaplicy Św. Kazimierza jest złota, strzelali do niej z okien nad bramą zamkową, zaś pułkownik Dikier przyglądał się przez lunetę i wtedy dopiero strzelanie przerwał, gdy się przekonał, że gałka jest tylko pozłacana.

Kilkunastu żołnierzy rozpaliło ogień na bruku pod sklepieniem Ostrej Bramy i warząc strawę, i śpiewając sprośne pieśni, naigrawali się z obrazu, który w kaplicy nad bramą się znajdował. Gdy tak ucztują, olbrzymie, z żelaza kute podwoje zrywają się z potężnych zawias, na których od paru wieków zawieszone były i padając, ciężarem swym miażdżą bluźnierców.

Nie odstraszyło to jednak zuchwałych żołdaków. Jeden z nich, powodowany chciwością, wdarł się do kaplicy nad bramą, gdzie w ołtarzu wówczas, jak i dziś, znajdował się cudowny obraz Najświętszej Panny ze skrzyżowanemi na piersiach dłońmi. Obraz posiadał bogatą, srebrną grubo złoconą i sadzoną drogiemi kamieniami sukienkę. W około jaśniały srebrne i złote wota, sznury pereł, topazów, krzyże, medale i inne ofiary. Te to bogactwa popchnęły szweda do spełnienia świętokradztwa. Wszedł na ołtarz i zerwawszy zasłonę, którą obraz był zawieszony, usiłował zedrzeć szatę i klejnoty. Ale o dziwo! Pomimo największego wysiłku nietylko nie mógł zdjąć z obrazu sukienki, ale nawet nie był

w stanie zerwać żadnego z luźnie zawieszonych wotów. Jakaś niewidzialna siła przytwierdzała je do obrazu. Zawiedziony w nadziei bogatego łupu i oszalały ze złości dobył miecza i ciął w twarz Najświętszej Panienki, tak że w miejscu cięcia na świętem obliczu niebawem szrama wystąpiła i krwią nabiegła [1]). Ale w tej samej chwili oddzieliła się od obrazu jedna ze skrzyżowanych na piersiach dłoni i tak świętokradcę pchnęła, że ten wypadłszy oknem, leciał z krzyżowanemi rękami po nad miastem, aż się rozbił o mur bramy zamkowej, pozostawiając po sobie na ścianie bramy krwawą plamę. Plamy tej w ciągu całego wieku niczem nie można było usunąć. Pomimo wielokrotnych naprowadzeń farbą, pimo tynku, zawsze na jaw występowała. Dziś jeszcze wśród pospólstwa jest rozpowszechnione mniemanie, że bramę zamkową zburzono właśnie dla tego, że nie było innego sposobu zniszczenia plamy.



Nowy Kościół w Samarze nad Wołgą.

[1]) Lud przypisuje bliznę, widoczną na obliczu Matki Boskiej Ostrobramskiej, cięciu miecza. W rzeczywistości jest to pęknięcie jednej z desek, na których obraz jest malowany.

ZWYCIĘZTWO HILDY.

(Z życia katolików bawarskich).

Otarłszy krople potu z czoła, młody uczony utkwił wzrok w bezgranicznej toni niebios, unoszących się nad śpiczastemi, ostrołukowemi dachami starożytnych kamienic. Wieczór zapadał.

Na zeszycie papieru, leżącym na stole, widniał jeszcze nadpis, zrobiony przed kilku minutami: «Rozdział siódmy: wpływ kobiet na religijne wierzenia ludów». Szybko pracując, uczony doszedł dopiero dziś wieczorem do tak trudnego i ciekawego rozdziału swego dzieła przeciwko religji.

Hm... wpływ kobiet...

W siatkówce oczu jego ciemniało głębokie niebo, na które patrzał, ale umysł całkiem miał pochłonięty przez swoje idee. Dzieło, nad którem ślęczał już od półroku, wskazywało stopniowy zanik wierzeń religijnych u cywilizowanych narodów kuli ziemskiej. Ludy, z genialnymi filozofami na czole, wyzwalały się stopniowo z opieki religji — tak przynajmniej wydawało się uczonemu.

Hm... wpływ kobiet — pomyślał w tej chwili. — Kobiety stanowią połowę rodzaju ludzkiego i wpływ ich jest nie mały. One zwykle wierzą silnie i głęboko. Wiara ich jest nieco odmienną od wiary płci męzkiej. Należy przystąpić do zbadania «kobiecej» wiary i wykrycia jej pierwiastków.

Tak marzył uczony, i ta idea przenikała mózg uczonego. Zdala huczało duże miasto, lecz echa jego puszczał mimo uszu, ustawicznie patrząc na ciemne niebo. Nagle przed oknem okazała się w półmroku smukła postać kobieca i rozległ się młody głos:

— Pan jeszcze pracuje?

Zerwał się szybko na równe nogi i odrzekł:

— Na dziś skończyłem, panno Hildo!

To zjawisko sprawiło narazie zamęt w jego ideach. Pomimo zmierzchu, mózg jego z wielką dokładnością uchwycił rysy Hildy, córki urzędnika, pracującego tu w filii niedawno powstałego «banku katolickich włościan». Droga, prowadząca do mieszkania rodziców Hildy, przecho-

dził a blizko jego okna i dlatego widywał Hildę codzień, a nawet złożył wizytę jej ojcu i poznał jej braci. Przyjmowano go życzliwie. Raz tylko ojciec Hildy, spostrzegłszy jego dziwny uśmiech, z którym przyglądał się krucyfiksowi, zawieszonemu na ścianie—zapytał go dobrodusznie:

— Czyś pan nie poganin, panie doktorze filozofii?

Bracia Hildy, pracujący gdzieś w kantorach handlowych, byli to dzielni ludzie i bardzo uprzejmi. A i młoda bawarka była dlań zawsze łaskawą.

— Czy nie chcesz pan towarzyszyć mi?—zapytała go teraz, stojąc przed oknem.

Powab był zanadto silny, i młody uczony odrzekł bez namysłu:

— I owszem, panno Hildo!

Zszedłszy z Hildą na ulicę, zapytał:

— Dokąd pani idzie?

— Na nieszpory! — odrzekła wdzięcznie. Uczony spostrzegł w tej chwili, że w kształtnych rączkach Hildy, obciągniętych czarnemi rękawiczkami, złociły się przy świetle gazowych latarni brzegi małej książki do nabożeństwa. Widok ten nieco go poruszył. Duma uczonego przemówiła w jego mózgu i powiedział głosem zlekka drwiącym:

— Odprowadzę panią tylko do drzwi kościoła. Sądziłem, że pójdziemy na zwykłą przechadzkę do ogrodu miejskiego.

— Pójdziemy oboje do kościoła — rzekła, uśmiechając się.

— Ja? — odparł — pocóż ja mam iść?

— Przecież pan nigdy w życiu nie był w kościele?

Uczony spojrzał na nią zdziwiony.

— Byłem, ale dawno.

— Czy wtedy, gdy pana chrzczono? zapytała żartując.

— Nie chodzę oddawna do kościoła, panno Hildo, — powiedział— bo nie wierzę.

Przed kilku dniami dał Hildzie swój pierwszy drukowany traktat do przeczytania. Krytyka filozoficzna przyjęła to dzieło z uznaniem, lecz Hilda zapatrywała się na to z innego punktu widzenia i potępiła jego pracę.

— Uczone dzieło — nie przeczę — powiedziała mu na drugi dzień po przejrzeniu książki, ale ja bardzo żałuję pana.

I teraz, dążąc przez ludne i wązkie ulice starego miasta, dodała głosem pewnym:

— Jesteś heretyk.

Uczony nigdy nie wszczynał z nią sprzeczek, sądząc, że wiara kobiety i logika mędrca od wieków znajdują się w rozterce. W tej chwili

turkot wozów i fala ludzi, którą należało wymijać co kroku, tem bardziej nie usposabiały do dysputy, a odgłosy dzwonów kościelnych nerwowały go.

Przebiegłszy kilka ulic, Hilda stanęła przed wejściem do katedry, która nakształt ciemnej góry wybiła się w niebo z pośród masy staroświeckich kamienic. Jakkolwiek niewyraźne i smętne, lekkie jej zarysy występowały w mgle wieczora. Wejście jaśniało od światła, jarzącego się wewnątrz katedry. Mnóstwo ludzkich postaci, męskich, kobiecych, dziecinnych wpływało nieprzerwanym potokiem do tego ogromnego przybytku, wystawionego na chwałę zaprzeczanemu przez niektórych uczonych Bogu.

— Czy pan wejdzie ze mną do kościoła?—spytała.

— Dobrze — odrzekł, idąc posłusznie za przewodniczką. Przyszła mu w tej chwili myśl, że, jako uczony, powinien obserwować zblizka wszelkie obrzędy religijne.

Jeżeli z ciekawością przyglądał się obrzędom buddystów, tem bardziej wypadało uczynić to względem zebranych w katedrze katolików, do których zresztą należeli jego rodzice. W dodatku nie chciał stracić z oczu uroczej bawarki. Był nie tylko uczonym, ale i młodym: pragnął uczucia.

Hilda wiodła go za sobą przez cały kościół, aż przed ławy, w których siadywała zwykle kapituła biskupia. Od ołtarza płynęła fala świateł; światła biły z ław, zajętych przez osoby nabożne, które przylepiały przed sobą świece, aby módz czytać z ksiąg. Miejsca zaś między ławami były zajęte przez wielką ilość stojących i klęczących ludzi. Uczony na razie poczuł, że te światła i ci ludzie — wszystko zmieszało się w jeden świetlny chaos, który oślepiał jego oczy. Przyglądał się dziwnemu dlań widowisku, stojąc przy boku Hildy.

— Oto grupa religijna w Europie — pomyślał — najnowszy wzór rzymskiego chrystyanizmu. Zobaczymy tedy, jakie jej części składowe?

Wzrok jego zaczął przebiegać z twarzy na twarz. Widział starców, kornie chylących się do ziemi, męskie oblicza ze smutnym lub rozjaśnionym wyrazem, dziecięce twarzyczki, patrzące dużemi oczyma. Najrozmaitsze ubiory okrywały te ludzkie ciała, świadcząc o zamożności lub ubóstwie swych właścicieli. A było ich dużo — była to cała masa wierzących i przekonanych ludzi, która nie dałaby się uwieść żadnemu omamieniu. Masa ta tuliła się pod stropami ogromnego gmachu, który zdawał się wspierać na niej. Patrząc wokoło siebie, uczony uczuł się jakby obcym dla tego ludu, którego przekonania tak nielitościwie chciał

rozproszyć swojem dziełem, tchnącem niewiarą. Co bowiem zdołają zrobić te miliony serc wierzących przeciwko potężnej, jak mu się zdało nauce?

Oko jego spotkało obok najbliższej kolumny postać, którą nieco znał. Była to szwaczka, mieszkająca naprzeciwko niego, na czwartem piętrze, którą posądzał o poufałe stosunki z kapralem żandarmów, rezydującym o parę drzwi od niej. Wydawała mu się zawsze lekką i wesołą osobą. Zdziwił się więc niepomału, ujrzawszy ją tu z książką w ręku, z wyrazem rozrzewnienia na dość ładnej, ale zmęczonej już twarzy. Nie upadła chyba tak dalece, jeżeli zdolną była jeszcze pochylać czoło przed posągami świętej Dziewicy. Przyszła widocznie szukać tu pociechy.

Od niej wzrok uczonego przebiegł na twarze kilkudziesięciu robotników fabrycznych. Ci ludzie, ubrani w zasmolone i podarte bluzy i kurty, mieli zczerniałe od pracy oblicza. Pomimo to, można było łatwo dostrzedz w ich oczach błyski jasnego rozumu, nie starganego dotąd hukiem olbrzymich maszyn. Czarne ich postacie doskonale harmonizowały ze staremi murami kościoła. Te powolne, smętne znaki krzyża, które oni w półmroku czynili na swych piersiach, wydały mu się poetycznemi symbolami wiary.

Rzuciwszy wzrok na poblizkie ławy, uczony nagle drgnął: zauważył tam coś niezwykłego. W półmroku, jakby widział swoją matkę, która umarła była przed dziesięciu laty. Prawie przerażony spojrzał na jej postać, schyloną nad książką: szeptała modlitwę. Głowa jej, okryta dużą wełnianą chustą, zarysowała się wyraźnie w świetle łojowej świecy, przylepionej obok książki na gzemsie rzeźbionej ławy. Taką była matka jego, gdy z nią dzieckiem przychodził do kościoła na wieczorne nabożeństwo — ale tu... teraz... Widzenie znikło.

Nie była to matka jego, lecz jakaś mieszczka, dziwnie do niej podobna, modląca się z wielką uwagą. Z wysokości chórów rozległ się wstrząsający dźwięk ogromnych organów. Przyszedł dźwięk ów w porę i uczony poczuł, że coś mu w źrenicy nakształt perły zaświeciło. Szybko łzę zdradziecką otarł, żeby jej Hilda nie dostrzegła i starał się nie zwracać więcej uwagi na tony wspaniałej muzyki. Natomiast oczy jego ujrzały nowy widok: oto z zakrystyi wychodził szereg chłopiąt w długich białych komżach, a za nimi podążały trzy dorosłe osoby w pozłocistych szatach, iskrzących się w promieniach mnóstwa świec. Byli to księża młodzi i oczywiście niedawno wyświęceni; szli nizko spuściwszy głowy i trzymając ręce pobożnie złożone. Z wielką czcią wstąpili na stopnie ołtarza w otoczeniu owych chłopiąt i wśród odgłosu srebrnych

dzwonków i uroczystego śpiewu ukazali ludowi monstrancyą: masa ludzka padła na kolana i kornie schyliła czoła aż do zimnej posadzki kościoła. Widok to był niezwykły dla uczonego, który nie przypuszczał, aby w monstrancyi tkwiła tak wielka potęga, tem większa, że i sam on ukląkł i znikł w tej masie ciał ludzkich, jak opadająca fala w morskiej toni. Gdy podniósł się, z podziwem patrzał w twarz wniebowziętą Hildy. Zachwyciła go postać młodej dziewczyny, ze skupieniem przyglądającej się wielkiemu obrazowi nad ołtarzem. Na obrazie wyraźnie widać było unoszącą się w obłokach przenajświętszą Dziewicę, otoczoną przez liczne rzesze małych duchów, mających tylko oblicza i skrzydła. Nic ziemskiego w tym obrazie nie było — nawet rysy ludzkie przybrały na nim jakąś tajemniczą harmonijność — i sam obraz zdawał się unosić w górę na kłębach kadzidlanego dymu.

Tymczasem organy rozbrzmiewały melodyą, podobną do szmeru tysiąca srebrnych strumieni. Melodyę tę przerywały potężne akkordy, które omal nie rozsadzały murów świątyni; wówczas zupełnie prawie ginęły głosy dziecięce i męskie, stanowiące zgodny chór, którego świątyni tej pozazdrościć mogła by nie jedna opera królewska. Uczony wtedy przypomniał sobie, iż chrystyanizm, a zwłaszcza katolicyzm, lubuje się w dźwiękach muzyki. Musiał przyznać w duchu, że siła obrzędu, tkwiąca w jego piękności i prostocie — jest bardzo wielka.

Nie liczył minut pobytu. Harmonja śpiewu i głos tysięcy piersi wprawiły go w jakieś rozmarzenie. Był tu dokoła niego jakiś niezłomny ład i porządek, który wszystkiemu nadawał szczególną powagę.

Przypadkiem wzrok jego dosiągł szczytu ołtarza. Patrząc uważnie, uczony ujrzał nad głównym obrazem ołtarza symbol, który stanowił niejako centrum wszystkich symbolów wiary. Spostrzegł mianowicie ogromny krucyfiks z czarnego drzewa, na którym w lekkiej pomroce rysowała się postać ukrzyżowanego człowieka. Twarz jego była bolesną, ciało bezwładnie opadające, ręce i nogi przebite dużemi ćwiekami, zalane krwią. Ten straszliwy symbol przykuł na długo uwagę zamyślonego uczonego. Wszak był to obraz człowieka, którego półmiljarda ludzi nazywa Bogiem. Przez dwa prawie tysiące lat jęki ludzkie i modły wznoszą się przed jego oblicze, wykute z marmuru lub rzeźbione z drzewa, a zawsze cierpiące. Rzecz szczególna, że ten Ukrzyżowany zapanował nad rzeszą wielkich i ucywilizowanych ludów kuli ziemskiej, stawał się znanym w siedliskach dzikich plemion i wciąż panował nad narodami pomimo niezliczonych mordów, wojen i rozterek.

Z zaciekawieniem spojrzał uczony na ambonę, na którą po skończonem nabożeństwie wstąpił jeden z młodych księży. Głos jego, z po-

czątku słaby i drżący, stał się wkrótce doniosłym i dźwięcznym. Z niemałem też zdziwieniem przekonał się uczony, że mowa kaznodziei była całkiem logiczną i owiana niepospolitem natchnieniem. Kazał on o miłości bliźnich i nawoływał do umiłowania nie tylko krewnych i przyjaciół, nie tylko wrogów politycznych, murzynów, żydów, chińczyków, lecz nawet występców. A nareszcie, uniesiony i rozpłomieniony, zawołał w natchnieniu:

— Módlmy się za heretyków i ateuszów!

Lud upadł na kolana i szeptał modły. Hilda, przechyliła się nizko i uderzyła się w piersi. Uczony również ukląkł, aby w tłumie nie stanowić wyjątku i powstał razem z Hildą.

Śpiewy ustały i tłumy poczęły opuszczać katedrę. Znaleźli się oboje na ulicy i świeże powietrze orzeźwiło głowę uczonego. Szli powoli.

— Jakże się panu w kościele podobało? — zagadnęła Hilda.

— Dziękuję pani! — odparł — w istocie, wyniosłem dobre wrażenie.

Silny turkot przeszkodził jemu mówić dalej. Oddziały artyleryi przesuwały się wązką ulicą. Armaty toczyły się długim szeregiem, wahając się na potwornej wielkości kołach, konie ciężko sapały, a żołnierze głośno krzyczeli w swem oryginalnem górskiem narzeczu. Gdy ta nawała przeszła, uczony po kilku nic nie znaczących frazesach zapytał:

— Poszłabyś za mnie, Hildo?

Hilda roześmiała się i odrzekła:

— Za bezbożnika? Przenigdy!

Rozmawiając spokojnie, doszli do swej kamienicy, i rozstali się dość przyjaźnie.

Wróciwszy do pokoju, młody uczony zapalił świecę i usiadł na fotelu, wlepiając oczy przed się, a głowę wsparłszy na dłoni. Myślał o wielu rzeczach. Wiara, widok dopiero co napotkanych armat i nauka zajęły wreszcie głośne miejsce w rzędzie jego idei. Po długim namyśle przyszedł do wniosku, że wiara jest przesiąknięta niewyczerpaną, bezgraniczną miłością i spokojem. Ona to koi cierpienia, które zadają człowieczeństwu dumna nauka i okrutna wojna. Wobec tylu sprzeczności rozdzierających świat, czyż nie trzeba szukać harmonji? A wiara, miłości pełna, nie jest że harmonijną?

To rozumiał dobrze. Ale praca dalsza czekała nań. Ujął pióro i pisał szybko, dodając nowe karty do swego dzieła o religii, na które urocza bawarka powie zapewne z żalem:

— Bezbożnik... bezbożnik...

Ponieważ sądził, że umysł wyniósł go wysoko ponad tłumy wierzących, patrzał więc na nie z góry i oceniał je teraz zimnym rozumem. Sceny, jakie widział w katedrze, zdawały się rozjaśniać mu teraz istotę „kobiecej wiary". Szereg coraz głębszych myśli przenikał jego mózg i dopiero gasnąca świeca przerwała pracę. W ciemnościach pokoju znikały powoli ostatnie promienie światła — i zmęczenie owładnęło ciałem uczonego. Sen go zwalczał, — i schylił głowę na piersi; ale wspomnienia nurtowały jeszcze jego umysł.

Katedra — i nieskończona ilość modlących sie w pokorze ducha!... Wiara jest udziałem ciemnych prostaczków i kobiet... Tak myślał.

Postać Hildy, wyłaniająca się z pomroku wspomnień, przybierała wyraźne kształty. Obok Hildy wyrosła powoli inna postać kobieca: matka jego, schylona nad książką do nabożeństwa. Tak, matka.

Uczony, nie rozbierając się, upadł na łóżko i zasypiał. Sen przychodził szybko, dając zbawienny spokój drętwiejącemu już mózgowi uczonego. Wreszcie zasnął mocno...

A gdy się obudził, krzyknął z wielkiego przerażenia. Czerwony ogień otoczył go z trzech stron i płomienne języki gryzły z niezwykłą szybkością sufit, ściany i podłogę. Łoże jego poczęło się palić, a gęsty dym wpadał kłębami przez okno i dusił uczonego; tracił przytomność. Usiłował podnieść się na łożu — i opadł bezwładnie, pozbawiony wszelkich sił. Słyszał, jak w dole turkotały wozy pożarne i rozlegały się krzyki ludzkie; słyszał też świst wody, lecącej strumieniami z sikawek. Zrozumiał więc, że wybuchł groźny pożar, którego stał się pastwą. Chciał krzyknąć, ale nie mógł, bo mu dech odebrało. Idea śmierci błyskawicą przeszyła mózg jego i unicestwienie przychodziło — straszne i tajemnicze.

Umierał już...

W tem porwały go dwie cienkie ręce i z niepojętą siłą targnęły z łoża — poznał Hildę...

Oprzytomniał w szpitalu. Powiedziano mu, że Hilda leży tu także. Odzyskawszy zdolność chodzenia, przyszedł do niej. Siedziała na łóżku ze śladami silnych poparzeń, lecz z tą samą uśmiechniętą i ładną twarzą.

— Cożeś pan narobił! — powiedziała z wyrzutem. Zostawiłeś niezgaszoną świecę i spaliłeś pół kamienicy. A pańskie uczone rękopisy spłonęły w ogniu.

Po kilku słowach porwał dłoń Hildy.

— Bądź moją żoną! powiedział, patrząc w oczy bawarki.

— Za bezbożnika nie pójdę! — odrzekła.

— Idź za mnie... wierzę w twego Boga! — zawołał.

Hilda odpowiedziała twierdząco. Przyrzekł rozpocząć nowe dzieło „o powstaniu i rozwoju chrześciaństwa w Niemczech“ — bez wszelkich krytyk na Pana Boga i zostać nauczycielem w małej mieścinie.

Katedra wkrótce ujrzała ich znowu. Ukrzyżowany Człowiek zdawał się im błogosławić spojrzeniem z wysokości ołtarza. Kaznodzieja połączył ich na zawsze i powiedział głosem silnym i natchnionym:

— Wierzcie!...

Pius Augen.



DRUKI LITEWSKIE.

W roku 1904, mianowicie 24 kwietnia nastąpiło Najwyższe zatwierdzenie uchwały Komitetu ministrów, zgodnie z którą rozkazano, „uchylając wszystkie wydane dawniej ograniczające postanowienia i rozporządzenia rządowe w stosunku do piśmiennictwa litewskiego i żmudzkiego zezwolić na używanie w jego utworach, oprócz rosyjskiego, również łacińskiego lub innego alfabetu".

Z powodu tego Najwyższego rozporządzenia zamieścił urzędowy organ „Wileńskij Wiestnik" artykuł, w którym wyjaśnia doniosłość tego faktu dla umysłowego rozwoju ludu litewskiego.

„Zgodnie z tem prawem Najwyższem—pisze organ wileńskiego jenerał-gubernatora—uchylony zostaje ciążący od lat czterdziestu nad językiem litewskim zakaz drukowania utworów piśmiennictwa litewskiego czcionkami łacińsko-litewskiemi".

Litwini — jak powszechnie wiadomo — późno wystąpili na arenę historji europejskiej, dlatego też z góry musieli poddawać się wpływom sąsiadów, kolejno rosjanom, niemcom i polakom. Po upadku Polski, prawie całe terytorjum litewskie połączone zostało z Rosją. Obecnie liczba litwinów pod panowaniem rosyjskiem wynosi przeszło 2 miljony, po za granicami Rosji, w Prusach wschodnich mieszka stosunkowo nieznaczna część litwinów, bowiem tylko 200 tys.

Początki druków litewskich sięgają XVI wieku, pierwsza książka litewska ukazała się w 1547 roku, w początkach XVII wieku liczono już conajmniej 17 książek litewskich. W XVII wieku ukazało się mniej więcej 34. W ciągu pierwszej połowy XVIII wieku wydano 28 książek litewskich, a w drugiej — z górą 60. Rozwój to stały, acz powolny. „Wilen. Wiest." wskazuje na te trudne warunki, w jakich się znajdowało piśmiennictwo litewskie, na prześladowania i konfiskaty druków litewskich, przypisując tę akcję prześladowczą duchowieństwu rzymsko-katolickiemu. Nie wdając się w polemikę z wileńskim organem, zaznaczyć musimy wolność takiego poglądu, bowiem niższy kler litewski, właśnie ten, który jest w ciągłej styczności z ludem, wychodził z łona tego ludu, władał miejscowym językiem lepiej niż jakimbądź innym, i raczej krzewieniu ducha litewskiego się oddawał, niż jego tępieniu. Jeżeli co niekorzystnie wpływało na rozwój narodowej literatury litewskiej, to wielka

przewaga kultury polskiej, która z konieczności przyciągnąć musiała najzdolniejsze jednostki litewskie, otwierając przed niemi wszystkie skarby kultury zachodniej. To też owe skromne zaczątki piśmiennictwa i kultury litewskiej oparte były na wpływach zachodnich, o czem świadczy łaciński alfabet, którym od początku posługiwali się litwini.

„Książki litewskie — pisze „Wilen. Wiestn.' '— od czasu powstania piśmiennictwa w połowie XVI wieku drukowane były tylko literami łacińskiemi, niekiedy w kształcie gotyckim. Jednakże już w XVI wieku literaci litewscy przekonali się, że alfabet łaciński nie jest w stanie odtworzyć charakterystycznych dźwięków litewskich. To też litwini, przystosowując wspomniany alfabet do osobliwości języka ojczystego, opracowali swój własny alfabet, który słusznie należy nazwać łacińsko-litewskim".

„Wilen. Wiestn." mówi tu o tych drobnych dodatkach w formie kresek, kropek i sufiksów, jakie wprowadziły zgodnie z naturą swego języka wszystkie ludy, posługujące się alfabetem łacińskim, jak czesi, polacy, nie wyłączając nawet ludów romańskich, naprzykład francuzów, którzy również dopełnić musieli alfabet łaciński szeregiem akcentów.

W wieku XIX sprawa wydawnictw książek litewskich ożywiła się znacznie; już w pierwszej połowie tego wieku wydano dwieście książek litewskich, a podczas drugiej połowy liczba ta dosięgała tysiąca. Do drugiej połowy XIX wieku ogromna większość książek litewskich drukowała się na terytorjum obecnych posiadłości rosyjskich: przeważnie w Wilnie, także w Kiejdanach, Supraślu, Dźwińsku, Suwałkach, również w Rydze i Mitawie.

Od r. 1864 zaczął się szereg zakazów drukowania książek litewskich czcionkami łacińskiemi, które zastąpione być miały czcionkami rosyjskiemi. Bezpośrednim skutkiem tych rozporządzeń było to, że wydawnictwa książek litewskich przeniosły się na Zachód, za granicę państwa rosyjskiego: do Tylży, Kłajpedy, Biten i Prekulu w Prusach wschodnich.

„Wilen. Wiestn.", przedstawiwszy w ten sposób dotychczasowy rozwój i stan obecny wydawnictw litewskich, kończy swój artykuł następującą uwagą:

„Obecnie, po zniesieniu zakazów i udzieleniu pozwolenia na drukowanie książek litewskich czcionkami dowolnemi, rozwinie się niezawodnie ruch wydawniczy litewski w Rosji, a zwłaszcza w jej Kraju Północno-Zachodnim. Należy się spodziewać, że litwini będą umieli godnie ocenić okazaną im Najwyższą łaskę i zaufanie i zabiorą się do wydawnictw książek z tą pracowitością i rozwagą, jakie niezbędne są w sprawie tak ważnej, jak wypuszczenie w świat książki, przenikającej nieraz głęboko aż do najrdzenniejszych mas narodu. Działacze narodo-

wości litewskiej powinni zdawać siebie sprawę, że rząd, nadając im prawo korzystania z druków ojczystych, jako środka kształcenia i rozwoju narodu, będzie od nich wymagał, aby to kształcenie i rozwój odbywały się w zupełnej łączności z ogólnemi interesami państwowemi dla dobra samej narodowości litewskiej".

Obszerny artykuł poświęcono w „Nowostiach" sprawie druków litewskich. Autor artykułu wyjaśnia przyczyny, które w swoim czasie wywołały zakaz drukowania książek litewskich łacińskiemi literami. Po uśmierzeniu powstania polskiego, miarodajne sfery rosyjskie—pisze autor— „przypomniały sobie, że litwini i żmudzini nie są jednej krwi z polakami, jednocześnie jednak zapomniano, że te plemiona nie są też pokrewne rosjanom".

Hr. Murawjew wyjednał ten rozkaz, w 1864 r. Pewien uczony, Hilferding, doszedł do przekonania, że w czasach przed unją Polski i Litwy istniały na Litwie drukarnie ruskie i nawet akt unji spisany był tak zw. „cyrylicą". Począł tedy dowodzić, że najstosowniejszą pisownią dla języka litewskiego jest „cyrylica", i że należy wzbronić używania liter łacińskich. Ale i z historycznego punktu widzenia Hilferding nie miał za sobą słuszności. Istniały wprawdzie na Litwie drukarnie ruskie, te jednak drukowały wyłącznie modlitewniki w języku słowiańskim; nigdy żadna książka litewska, nie była drukowaną pisownią ruską. Co się zaś tyczy aktu unji, to był on napisany językiem, będącym mieszaniną słów staro-słowiańskich i białoruskich. Przed unją i Polski i Litwy bowiem panowie litewscy pod wpływem sąsiadujących z nimi rusinów, posługiwali się ich językiem, następnie przejęli język polski, lecz niższe warstwy, rdzenna ludność litewska stale mówiła językiem ojczystym i dotąd nim mówi. Zwracamy uwagę na sprzeczność w poglądach „Wilen. Wiest." i „Nowostiej" na rolę duchowieństwa w rozwoju Litwy: gdy „Wilensk. Wiest." przypisuje księżom prześladowania i konfiskaty książek litewskich, „Nowosti" twierdzą, iż literatura litewska, jakakolwiek jest, zapoczątkowana została przez duchowieństwo katolickie, iż jemu jedynie zawdzięczają litwini alfabet, gramatykę i piśmiennictwo. Cokolwiek bądź, dziś druki litewskie są dozwolone i poczynione są starania o założenie w Wilnie drukarni i księgarni, aby wydawać *książki do nabożeństwa w języku litewskim*. Może teraz książki litewskie staniejąą, zwłaszcza, że już pozwolono drukować je czcionkami łacińskiemi.

B. S. T.

AMBULANS KATOLICKI.

Gdy wybuchła ciężka wojna rosyjsko-japońska, w której wiele rodaków naszych uczestnictwo brało, arcybiskup warszawski J. E. ks. Popiel sporządził ambulans katolicki, aby nieść pomoc rannym żołnierzom



Warszawski ambulans katolicki w przeddzień wyjazdu na wojnę w Mandżurji.

na wojnie. Przytoczymy tu list, jaki ks. arcybiskup wystosował do zarządzającego ambulansem hr. Ksawerego Orłowskiego w przeddzień

wyruszenia oddziału na Daleki Wschód. List ten jasno określa charakter oddziału i maluje w sposób wzruszający uczucia, jakie ożywiały czcigodnego arcypasterza. Oto brzmienie listu:

„Ożywiony poczuciem świętej powinności wobec klęsk, nieodłącznych od toczącej się na Dalekim Wschodzie wojny, ulżenia losowi chorych i rannych, stanąłem na czele przedsięwzięcia, zmierzającego do wysłania tam grona osób, któreby niosły nieszczęśliwym pociechę duchowną i pomoc lekarską. Nie taję, żem był zaniepokojony, jak się przedsięwzięcie to rozwinie i czy znajdą się na nie wystarczające środki. Nad moje wszakże spodziewanie, oceniono należycie potrzebę zajęcia się losem rannych i ofiary pieniężne hojnie popłynęły. Znaleźli się ludzie, których dobra wola i czynne współdziałanie pozwoliły moim usiłowaniom doprowadzić dzieło do pomyślnego końca, a w osobie Twojej, Panie Hrabio, dał mi Pan Bóg człowieka, który dobrowolnie, z pełną gotownością, zastąpi mię tam, dokąd już, skrępowany obowiązkami pasterskiemi, żadną miarą podążyć-bym nie mógł. Dzięki stanowisku społecznemu i przymiotom, jakich Ci udzieliła Opatrzność, sprawę tę, Panie Hrabio, bezwątpienia pożytecznie, z energją lat młodych poprowadzisz. W charakterze mego pełnomocnika zechcesz Pan znosić się w miarę potrzeby z władzami i reprezentować osobisty skład wyjeżdżających. Nie mając możności przewidzieć, jak długo posługa ta będzie potrzebna, wręczam Panu sumę 25 tys. rb. na wszelkie objęte etatem i na nieprzewidziane wydatki. Pańską będzie rzeczą zająć się prowadzeniem rachunkowości, a w razach szczególnej potrzeby, tak w kwestjach osobistych, jak ekonomicznych, zwracać się do mnie listownie lub telegraficznie. Z utęsknieniem wyglądam chwili, kiedy w imieniu swojem i tych, co tam doznają pomocy w cierpieniach, będę Ci mógł podziękować, co zanim nastąpi, wyrażam życzenia, aby Ci Bóg pomagał, udzielam moje błogosławieństwo i łączę zapewnienie szczerego poważania.

Oddany † *Wincenty Popiel.*

Pod znakiem błogosławieństwa arcypasterskiego w maju ambulans ruszył w podróż. Przebywszy Uralskie góry, podróżnicy stanęli 13 czerwca w Czelabińsku. W mieście tem i jego okolicach mieszka około 1,000 polaków, przeważnie posiadających ziemię i trudniących się głównie uprawą ziemniaków dla gorzelni p. Kozieł-Poklewskiego. W mieście jest kościołek drewniany, w którym kapelan ambulansu odprawi mszę.

W mieście Kurhanie podróżnicy byli nadzwyczaj gościnnie podejmowani przez liczne grono zamieszkałych tam polaków, między innymi

pp. Jaczyńca i Ziemiańskiego. W Nowo-Mikołajewsku, nad rzeką Ob, podróżnicy doznali serdecznego przyjęcia w domu inżyniera Kossowskiego, naczelnika dystansu na kolei Syberyjskiej. Polaków mieszka tu wielu, przeważnie ludzi mniej zamożnych.

Wśród silnych upałów podróżni przebyli szeroką tajgę, porosłą malowniczemi lasami, składającemi się z najrozmaitszych drzew, począwszy od skromnej brzozy, kończąc na pysznych modrzewiach.

W Irkucku podróżników oczekiwano oddawna. Siostrami miłosierdzia zaopiekowały się panny Berezowskie, córki inżyniera-przedsiębiorcy kolejowego. Następnie oddział podejmowali obiadem pp. Kurczyniowie, właściciele kilku cukierni w mieście. Podczas obiadu przybył p. Kazimierz Sas-Kulczycki, naczelnik stacji Bajkał, w celu powitania podróżnych i umówienia się o przeprawie ich przez jezioro Bajkalskie; 29 czerwca w ślicznym miejscowym kościołku gotyckim odprawili po kolei nabożeństwo: kapelan wyprawy ks. Matulanis i miejscowy proboszcz ks. Rózga, zamieszkujący Syberję od 40 lat.

Na stacji Bajkał — znów serdeczne przyjęcie. Dzięki uprzejmości p. Zabłockiego, naczelnika ruchu na tem jeziorze, oraz jego pomocnika, p. Piotrowskiego, przeprawa oddziału na statku «Angara» odbyła się w nadzwyczaj wygodnych warunkach, nie zważając na burzliwą pogodę. Na stacji Mysowej, po drugiej stronie Bajkału, powitał podróżnych inż. Ignacy Stulgiński, który im dalszą ich podróż ułatwił.

W Madżurji oddział musiał podróżować, wskutek usilnego ruchu na kolei, w dość niewygodnych warunkach. Ostatnie trzy doby cały personel wyprawy wraz ze swym naczelnikiem, hr. Ksawerym Orłowskim, musiał spędzić w natłoczonym, dusznym wagonie 3 klasy. W Charbinie wszyscy podróżnicy zostali zaproszeni na mieszkanie do polskich domów prywatnych. Na dworcu kolei powitali ich: dyrektor mandżurskich oddziałów Banku rosyjsko-Chińskiego, p. Stanisław Gabryel i wiele innych osób.

Gdy po licznych trudach podróży sanitarjusze nasi dotarli do Charbina, nie zastali już ani głównego pełnomocnika Czerwonego Krzyża, p. Aleksandrowskiego, ani też jego zastępcy. Hr. Orłowski zwrócił się bezpośrednio do dowodzącego tyłem armji rosyjskiej jenerała Nadarowa, który z wielką uprzejmością przyjął nasz ambulans pod swoją opiekę; niezwłocznie też przystąpiono do odszukania w mieście stosownego lokalu na szpital. Rannych przybywa wiele pociągami do Charbina. Ks. Matulanis otrzymał od jenerała Nadarowa rozkaz do wszystkich szpitali, aby mógł wszędzie wchodzić i spełniać obowiązki duszpasterskie, podobnie jak ks. Wyrzykowski.

Jak radośnie witali żołnierze katolicy przybyłych księży, świadczy list do „Kraju“ p. Kaz. Kulczyckiego, w którym on opisuje taką scenę:

„W tych dniach przejeżdżał transport rannych, i tu, w Bajkale, po przetransportowaniu ich ze statku do pociągu sanitarnego, żołnierze pułku ingermanlandzkiego rozmawiali z rannymi. Przechodząc, usłyszałem naszą gwarę ludową i ja, stary, ze skrzepłemi nerwami, ledwiem łzy wstrzymał, słuchając w jakiej ekstazie i z jakim zapałem ranni opowiadali idącym na wojnę kaliszanom i piotrkowianom o tem nadziemskiem szczęściu, że widzieli w przejeździe, gdzieś przy skrzyżowaniu pociągów „swinte nase anielskie siustry miłosierdzia i ksindza? Trzeba było widzieć radość biedaków“!

Ks. Wyrzykowski rozwinął zbawienną działalność na polach bitew, jako spowiednik. W jednym z listów, zamieszczonych w „Słowie“, kapłan ten żywo maluje sceny spowiedzi wielu żołnierzy katolickich w rosyjskich pułkach. Ks. Wyrzykowski pisze:

Dnia 24 lipca godzina 10 wieczór,
w górach Siakaolińskich.

...Udałem się do wschodniego oddziału wojsk mandżurskiej armii, pod dowództwem jenerała hr. Kellera będącego. W nocy, a raczej wieczorem o godzinie 10 z soboty na niedzielę dnia 16 i 17 lipca, było poważne starcie z nieprzyjacielem w górach Siakaolińskich pod Thawuanem i Ufanguanem. Miałem sposobność zbliska przypatrzeć się tym krwawym zapasom. Wskutek przewyższającej liczebnie siły japońskiej, wojska rosyjskie w zupełnym porządku odstąpiły napowrót. Zabitych 150, w tem 8 katolików, których zaraz tu na miejscu pochowałem, rannych 927, w tem katolików 103, z których 4 tegoż dnia umarło, 102 zginęło.

...Na brak pracy narzekać nie mogę i dzięki temu smętnym myślom tęsknoty za krajem i swoimi nie poddaję się. W ostatniej wędrówce mojej po za Laojanem dotarłem do t. zw. 2-go etapu, to jest 45 wiorst od miasta; 3 wiorsty dalej była bitwa, o której wspomniałem. Urządzam się tu w ten sposób, że jadąc, po drodze zatrzymuję się w pułkach, jakie spotykam, gdzie zastaję zawsze poważne zastępy żołnierzy katolików, mniej więcej po 200—300 w każdym pułku. Ze spowiedzią śpieszyć się muszę, gdyż pułki owe ciągle zmieniają pozycye.

Przed bitwą, z przechodzących pułków, w czasie odpoczynku, wywoływałem katolików i pobudziwszy ich do żalu za grzechy, w krótkich słowach udzielałem absolucyi generalnej.

Noc z soboty na niedzielę 16/17 lipca miałem straszną. Nocowałem przy sztabie 14 dywizyi, 4 wiorsty od placu boju. Poradzono mi udać się na spoczynek, a następnie, jak się rozwidniać będzie, wrócić

w miejsce właściwe. Tak też uczyniłem. Położyłem się pod drzewem przy swoim koniu, deńszczykowi zaś czuwać kazałem. Niestety, chociaż zmęczony i strudzony całodzienną pracą, zasnąć nie mogłem, gdyż o g. 10 wieczorem rozpoczęła się już miła bardzo muzyka armatnia, a o g. $2^1/_2$ bitwa na dobre. O g. 2 kazałem osiodłać konia swego i wziąwszy krzyż, stułę i Oleje św., pod konwojem 10 żołnierzy konnych, wyruszyłem na miejsce boju.

Oczom moim straszna przedstawiła się scena. Kule sypały się jak deszcz ulewny. Kiedy niekiedy żołnierze podnieśli gromkie okrzyki: hurra!—gdy, będąc blisko nieprzyjaciela, nacierali na niego bagnetami. Najboleśniejsza scena, kiedy na noszach wynoszono zabitych i rannych z pola walki. Doprawdy, grzebiąc i spowiadając, od łez powstrzymać się nie mogłem. Po powrocie z tej bitwy, gdzie miałem sposobność przekonać się, jak pożyteczną i potrzebną jest obecność kapłana katolickiego dla walczących i rannych żołnierzy-katolików, a zwłaszcza w chwili tak niebezpiecznej, kiedy śmierć w oczy zagląda, umyśliłem postarać się przedostać jakimkolwiek sposobem do Portu-Artura, gdzie wielu bardzo jest katolików-żołnierzy, tembardziej, że przyjechał tu już i inny ksiądz z kowieńskiej dyecezyi.

W imię więc Boże jutro wyruszam, otrzymawszy pozwolenie władzy miejscowej, z tym warunkiem, że za następstwa możliwe władza nie odpowiada. Poradzono mi udać się do Inkou i stąd torpedowcem rosyjskim do Portu-Artura, lub też pojechać do Czifu, a stamtąd łodzią zwyczajną chińską do Artura.

Na torpedowcu jadą żołnierze — płynie podobno bardzo szybko; jeżeli Japończycy zobaczą, ratuje się ucieczką, lub też niepostrzeżenie się przesunie. Sądzę, że niebezpiecznie będzie jechać z Czifu łodzią chińską, gdyż, gdybym wpadł w ręce japońskie, mogliby mnie wziąć za szpiega, co byłoby dla mnie bardzo nieprzyjemnie. Nie wiem jeszcze, jak się urządzę. W Inkou najlepiej mi doradzą, o czem postaram się zawiadomić, jeżeli list dojdzie.

Obecnie jestem zupełnie zdrów, czuję się tylko trochę zdenerwowanym i osłabionym, zapewne wskutek ustawicznej wędrówki wśród kurzu i upałów niemożliwych, gdyż wogóle niemal codzienna zmiana miejsca, szukanie noclegów, przyjęcie chętne lub niechętne, widok chorych, rannych i zabitych, najrozmaitsze wieści wojenne dodatnio na nerwy wpływać nie mogą. Z tem wszystkiem jednak jestem zupełnie zadowolony i szczęśliwy, gdyż niosąc pomoc i pociechę religijną rannej i walczącej żołnierce katolickiej, mam to przekonanie, że robię, co mogę, by godnie wypełnić obowiązek, włożony na mnie przez Naj-

dostojniejszego Arcypasterza. Z każdym dniem przebytym rośnie we mnie nadzieja prędszego powrotu do kraju ukochanego"...

Jak donoszono, nie udało się ks. Wyrzykowskiemu dostać do oblężonego wówczas przez japończyków Portu-Artura. I pozostał nadal w Mandżurji, gdzie dźwigał swe pełne poświęcenia obowiązki kapłańskie.

Ambulans katolicki rozpoczął działalność swoją w Charbinie, a pierwszym rannym, ktory znalazł w nim opiekę, był kapitan 19 pułku strzelców wschodnio-syberyjskich Aleksander Brzeziński. Wkrótce liczba rannych i chorych (różnych wyznań) zaczęła wzrastać, tak, iż szpitalne łóżka doszły do liczby 140. Hr. Orłowski nosił się z myślą, niezależnie od szpitala stałego w Charbinie, zorganizować mały oddział lotny, wyłącznie z mężczyzn złożony, przy współudziale księdza, żeby ten oddział mógł w różnych miejscach nieść pomoc. Gdy główny lekarz ambulansu, dr. Kajetan Szczeniowski, zmuszony został ze względu na stan swojego zdrowia wrócić do Warszawy, obowiązki jego objął dr. Kazimierz Orzeł.

Działalność ambulansu katolickiego na wojnie doznała pochwał od namiestnika i zarazem naczelnika rosyjskich sił zbrojnych na wojnie jenerał-adjutanta Aleksiejewa, od którego arcybiskup warszawski, J. E. ks. Wincenty Popiel, odebrał telegram, w którym jenerał-adjutant Aleksiejew, po zwiedzeniu ambulansu wyraził Jego Ekscelencyi oraz organizatorom najgorętsze uznanie zarówno dla wzorowego urządzenia, jak i troskliwej a umiejętnej opieki, której doznają ranni.

Tak więc ambulans katolicki, zwany inaczej „warszawsko-łódzkim oddziałem sanitarnym" przyniósł wielką korzyść chorym i rannym w dalekiej Mandżurji i to nie tylko swoim rodakom, ale i wielu innym. W wojnie tej trzeba było wiele ran opatrzyć, wiele łez otrzeć. I w innych szpitalach wojennych znaleźliby katolicy, oficerowie i żołnierze, pomoc i opiekę, ale zawszeć lepiej czuli się, widząc swego księdza i słysząc swoje nabożeństwo.

Z DZIEJÓW GALERYI OBRAZÓW U NAS.

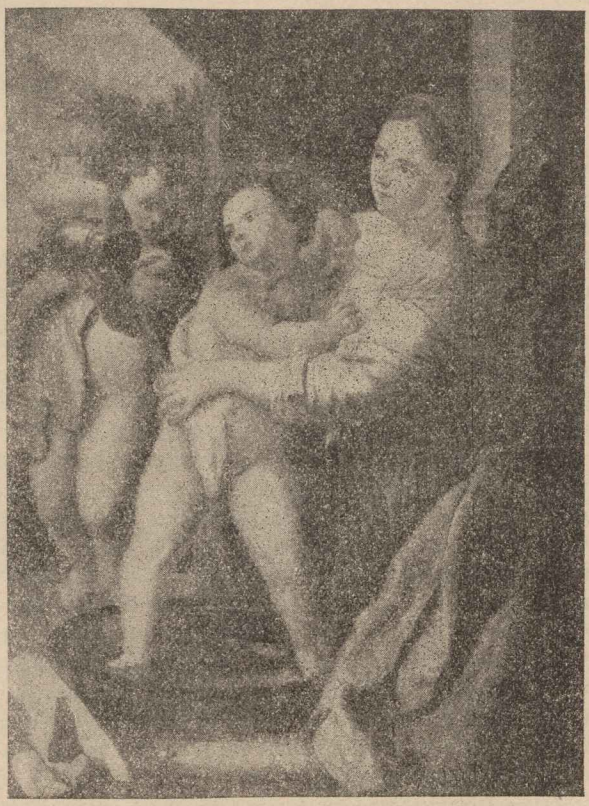
W niewielkim ale znakomitej wartości zbiorze obrazów p. Władysława Fiorentiniego w Wilnie przykuwają uwagę znawców dwa przedewszystkiem autentyki: J. Jordaensa (wiek XVII), znanego współpracownika Rubensowego i Giulia Gippiego (w. XVI)—słynnego jako Romano, najwięcej cenionego ucznia Rafaela Sanzio: oba przedstawiają Świętą Rodzinę. Dajemy je w reprodukcyi (kopiował te oryginały fotograficznie p. S. Fleury).



Święta Rodzina.
Obraz Jordaensa, szkic Rubensa.
(Własność Wł. Fiorentiniego w Wilnie).

Dzieło mistrza niderlandzkiego bardzo piękne, tak co do wyrazu, jak i bogactwa barw; ta pięcioosobowa cudowna grupa wzrusza widza do głębi, roztkliwiając uczucia swą szczerością. Obraz G. Romano tem niezmiernie ciekawy, że starszym jest co do pochodzenia od znajdującego się w galeryi drezdeńskiej, tematycznie rozwiniętego szerzej; nie pod względem uduchowienia, jeno odnośnie techniki rzecz świetna, lepsza przytem w rysunku niż w kolorycie. Interesujące pod względem kompozycyjnym dzieło sztuki ma swoją historyę w związku z innymi obrazami posiadanymi przez pana F.: przepyszny pejzaż włoski (przypominający mistrzowstwem wykonania harmonijne Kreacye Claude—Laurraina) ze

stafarzem Appianiego, autoportret któregoś z Caraccich, typ J. Ribeiry, główka Van-Dycka, kompozycye historyczne Leporellego i inne włoskie i flamandzkie, mniejsze obrazki—oryginały nabyte zostały dla Antoniego Fiorentiniego (ojca właściciela galerji) w Bolonii przez art. m. Tadeusza Goreckiego (znanego więcej jako zięcia Ad. Mickiewicza) z pozostałości wspaniałej jednej z galeryi któregoś magnata włoskiego; Św. Rodzinę G. Romana nabył Gor. dla marszałka Ludw. Pietkiewicza z Abel (piękne resztki galeryi tego mecenasa są jeszcze do uratowania w Wilnie, u wdowy), P. ustąpił obraz art. m. Janowi Zienkiewiczowi (zm. w 1888 r. w Wilnie druhowi Syrokomli i Akielewicza), u którego właśnie nabył Wł. Fiorentini. Zwracają jeszcze uwagę w mieszkaniu pana F. portrety rodzinne pędzla Lampiégo, Rustena, Kaniewskiego i Wańkowicza. Słyszeliśmy, że pan F. sprzedaje najcenniejsze malowidła i że nawet znakomity obraz Romana ma być wywieziony do zbiorów obcych... Szkoda również rozpraszanej galeryi marsz. Pietkiewiczowej: z polskich rzeczy są tam dzieła J. Kossaka, H. Pillatiego, K. Rusieckiego i in. Wilno mało posiada prywatnych kolekcyi dzieł sztuki, Wilno—miasto o niespełna paru kroć sto tysięcach ludności nie posiada żadnego prawdziwego mecenasa sztuki, (po wywiezieniu słynnej galeryi polskiej przez Ig. Milewskiego) nie posiada muzeum sztuk pięknych! Czyżby magistrat nasz nie mógł zwolna utworzyć podobnego zbioru, raz po raz śpiesząc z ratunkiem tego, co zagrożone wywiezieniem z kraju! A Gród Gedyminowy tak filistrzeje, wystawy obrazów najczęściej materyalnie nie popłacają... Za lat parę, mniemamy, już Zarząd miejski otworzy muzeum i archiwum swe magistrackie; okrom działu pamiątek lokalnych, zabytków dawnych urządzeń, zbioru wzorów narzędzi rzemiosł: przemysłu, godziło by się stworzyć i miej-



Święta Rodzina.
Obraz Giulis Romans, szkic Rafaela.
(Własność Wł. Fiorentiniego w Wilnie).

ską galeryę dzieł sztuki nowoczesnej (gwoli popierania talentów, zachęcania do pracy na miejscu) i dawnej (w arcydziełach i obrazach treści historycznej, lokalnego znaczenia). Magistrat wileński winien by pomyśleć o podniesieniu poziomu estetycznego mieszkańców; jak dotąd, niestety, po za troskliwość pewną o skwery, o piękność wyglądu ulic, o zachowanie wdzięku archaicznego budowli miejskich i t. p.: magistrat się nie stara. Cóż tedy mówić o kulturze artystyczno-malarskiej w mieście, o tyle pożądanym zawiązku publicznej galeryi obrazów! Ze zbioru dzieł sztuki w Wilnie do najciekawszych zaliczamy: u Janowej hr. Tyszkiewiczowej, ordynatowej Birż (portrety hist. Bacciarellego, konterfekt klasyczny hr. Klementyny T. przez H. Siemiradzkiego, Chrystus Van-Dycka, stary obraz M. B. Berdyczewskiej, obrazy Fr. Lemoine'a, pyszne gobeliny); ładne rzeczy posiada Adam hr. Plater, marsz. gub. interesujące zwłaszcza z pośród rzeczy krajowych, i art. m. p. Bol. Rusiecki, wytrawny znawca malarstwa wileńskiego wczorajszej i onegdajszej doby.

Godzi się przy tej okoliczności sprostować błędy dzienników warszawskich z przed 4 laty o galeryi b. Szkoły sztuk pięknych w Warszawie (szkoły przeszłej od roku pod zawiadywanie mistrza p. Welońskiego), której to galeryi założenie przypisano komu innemu, a którą faktycznie stworzył zapis (w d. 16 lipca 1858 r. opublikowany) wilnianina, Piotra Fiorentiniego, niegdyś walecznego oficera wojsk polskich i francuzkich z lat 1812 — 16. Koroną zbioru, jak zanotował prof. Gerson w „Encyklopedyi W. Ill." są: Rubensa „Łowy Dyany", Tintoretta „Chrzest Chrystusa", L. da Vinci „Portret Mony Lizy" (b. piękny), Dürera „Złożenie do grobu", Rembrandta „Portret", G. Dowa „Portret żony", D'Arpino „Sabinki", D. Fetti'ego „Zuzanna", Brenghela „Krajobraz". Wielka galerya ta, jak wiadomo, była *na składzie* w domu Neprosa, otwartą zaś została dla publiczności, jako Muzeum miejskie.

Ojciec Piotra F. — Franciszek, założył, jeszcze za czasów Rzeczypospolitej Polskiej w r. 1795, słynny dom handlowy (pięknie ongi rozwijający się sklep galanteryjny na rogu ul. Wielkiej i zaułka Szwarca) w Wilnie, prowadzony następnie przez syna tegoż Franciszka, Antoniego (ś. p.) — i w końcu przez wnuka p. Władysława Fiorentiniego, światłego i kochanego powszechnie ławnika magistratu wileńskiego, dziedzica Jęczmieniszek w Trockiem (nawiasem dodajmy wytwórnego estety, projektodawcy urządzenia parku amfiteatralnego na wzgórzach „Altaryi Jasińskiego", ewentualnie nabywanej u Kapituły Katedry wileńskiej przez magistrat). Niestety, sympatyczna ta firma polska (jedyna, najpoważniejsza i najstarsza...), niedość energicznie w ostatnich latach prowadzona, od jesieni r. 1900-go nie egzystuje, bo po 105 latach istnienia zwinięto, nie chcąc sprzedać jej żydowi, a nabywców chrześcian na miejscu, w Królestwie, ani zagranicą nie znaleziono.

Wobec legend bezpodstawnych o przybyciu Fiorentinich do Wilna, wyjaśnić warto, że gniazdem tego rodu było Borgo w rzpltej Weneckiej (są tam jeszcze niektórzy potomkowie); w XVII w. za Michała Wiśniowieckiego Fabian Fiorentini przybył do Polski, był sekretarzem królewskim, dzierżawcą ekonomii w województwie Grodzieńskiem, właścicielem Oławy Szwabiszek w Trockiem. Syn Fabiana F. był towarzyszem hussarskim hetm. litewsk. Kazim. Sapiehy; po Józefie następuje kolejno potomstwo: Franciszek, Baltazar, wreszcie dwaj bracia — Franciszek, ów kupiec wileński i Piotr, kapitan gwardyi narodowej w Warszawie. Piotr Fiorentini, wychowaniec Uniwersytetu wileńskiego i potem kawaler legii honorowej, napoleończyk, ów posiadacz przeszło 200 obrazów — świetnej galeryi był, synem założyciela tyle popularnej w Litwie firmy handlowej — Franciszka Fiorentiniego.

W i l n o. *L. Uziębło.*

KONGRES MARYAŃSKI WE LWOWIE.

Niedawno, bo dopiero przed dziesięciu laty powstała myśl urządzania kongresów ku czci Matki Bożej, a mimoto w tak krótkim czasie myśl ta przyjęła się niemal w całym katolickim świecie i kongresy Marjańskie doczekały się już swojej historji. Najpierwsza myśl urządzania kongresów Marjańskich, wyszła od księdza Marji-Dominika Sive ze Zgromadzenia Sulpicjanów, zasłużonego pisarza, a pierwszy kongres Marjański odbył się w Liworno we Włoszech, w r. 1895 i przyjęty był bardzo życzliwie przez Leona XIII. W ślad za tym idą dwa następne kongresy: we Florencji w r. 1897 i w Turynie w r. 1898. We Lwowie w Galicji pierwszy polski kongres Marjański odbył się 28 września 1904 r.

Oto jak opisują dzienniki ten kongres uroczysty we Lwowie.

Rankiem hejnały zbudziły miasto. Słonko pogodne weszło na czyste błękitne niebo, z nami się radujące. Wiatr tylko dął i łomotał chorągwiami, któremi Lwów — zdawało się — został pokryty, taka ich była ilość ogromna. Najwięcej w barwach Maryi, w barwach biało-niebieskich. Całe fasady domów przystroiły się w te kolory. Znajdują się one także na wszystkich oknach. Na ulicach od wczesnego ranka już rojno i gwarno; a wszyscy w strojach odświętnych. Wszyscy śpieszyli do kościoła archikatedralnego.

O dziewiątej rano katedra lwowska, zostająca pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi, wzniesiona w roku 1350 przez Kazimierza Wielkiego, w której Jan Kazimierz 1 kwietnia 1656, złożywszy berło i koronę, wygłosił swą wiekopomną przysięgę — pełną już była wiernych. Zeszły się wszystkie stany i ze wszystkich okolic kraju.

Przed wielkim ołtarzem, w którym znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, uwieńczony 12 maja 1776 r. koronami rzymskiemi, odprawił ks. arcybiskup Bilczewski w wielkiej asyście uroczystą mszę św.

Po mszy św. wszedł na kazalnicę biskup przemyski ks. Pelczar i kazał wiernym. Mówił o opiece, w którą Najśw. Panna wzięła naród od pierwszej chwili, gdy ten przyjął wiarę Chrystusową. A czegoż żąda od nas Królowa Niebieska? Najpierw większej żarliwości w wierze, potem porzucenia ulubionych wad narodowych, potem gorętszego zapału w Jej służbie.

Wprost z kościoła przeszli uczestnicy Kongresu do sali Filharmonii, odpowiednio wspaniale na te dnie uroczyste przystrojonej. W tej olbrzymiej sali i na wszystkich balkonach trzech piąter była głowa przy głowie. W głębi na ustawionych fotelach siedzieli dostojnicy duchowni i świeccy. Więc najpierw ks. arcybiskup Bilczewski, ks. arcybiskup-metropolita Szeptycki, ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. arcybiskup-sufragan Weber, ks. biskup Pelczar, ks. biskup Wałęga, ks. biskup-sufragan Nowak, ks. biskup-sufragan Fiszer. Nie mógł tylko z powodu choroby przybyć ks. kardynał Puzyna. Wokół książąt Kościoła zasiedli dostojnicy świeccy, wszyscy bez wyjątku w strojach narodowych. Niektóre stroje były wspaniałe, jak namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, marszałka hr. Badeniego. Wzruszającym był widok, gdy obok wspaniałej postaci hr. Badeniego w delii, stanął jego syn, młodszy, w skromny habit ubrany.

Pierwsze uroczyste posiedzenie Kongresu zagaił ks. arcybiskup Bilczewski, jako gospodarz. Pierwsze nasze wiece katolickie — mówił — nie przyniosły tych wszystkich pożytków sprawie społecznej, jakich sobie życzyliśmy. Ale rzecz to pewna, że nie minęły bez korzyści. Ożywiła się u nas wiara, powiększyła czujność, za czem poszło, że zapobiegliśmy w czas niejednej robocie, zmierzającej do podkopania chrześcijańskich podwalin społecznych. I choćby nawet z Kongresu Maryańskiego żaden inny nie pozostał ślad jak tylko ten, że się u nas kilkadziesiąt tysięcy osób wszystkich stanów zebrało na wspólną modlitwę publiczną, już dobrze, że przyszedł do skutku, albowiem wobec dążeń niektórych ludzi, aby religię zepchnąć między przeżytki ludzkie a co najwięcej zostawić ją w cieniu i na uboczu, jako rzecz każdego człowieka ściśle osobistą — koniecznie, aby ogromna większość narodu, wierna Bogu, od czasu do czasu publicznie stwierdzała, iż wiarę uważa za najgłówniejszą siłę, za podporę i potrzebę społeczeństwa. Takie są główne cele kongresu.

Potem serdecznie dziękował ks. arcybiskup Bilczewski tym, którzy prace Kongresu otoczyli opieką i w tej pracy udział brali. Witał w końcu wszystkich uczestników Kongresu.

Przewodniczącym kongresu wybrany został dr. Władysław Kraiński, prezes galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego. Do prezydyum kongresu powołani zostali: prezydent miasta dr. Małachowski, ks. prałat Chotkowski, Tadeusz Cieński, ks. prałat Józef Surzyński i włościanin Wincenty Tenczar.

Przedewszystkiem uchwalono wysłać hołdowniczy telegram do Ojca świętego na ręce kardynała Merry del Val, następującej treści:

„Katolicy ze wszystkich okolic kraju wraz z biskupami swymi we Lwowie, mieście przesławnem dla nadzwyczajnej czci Najśw. Panny, na Kongres Maryański

zebrani do nóg Waszej Świątobliwości przypadając wyrażają uczucia najgłębszego uszanowania, posłuszeństwa, synowskiej miłości i proszą Boga, aby za wstawiennictwem Niepokalanej Dziewicy udzielić raczył Stolicy Apostolskiej pomyślności, Kościołowi Swojemu zwycięztwa, społeczeństwu pokoju. Waszą zaś Świątobliwość o błogosławieństwo pokornie proszą".

Wysłano również telegram hołdowniczy do cesarza Franciszka Józefa. Następnie odczytano stos depesz, ze wszystkich stron nadeszłych, a zawierających dobre życzenia dla uczestników kongresu.

Potem wstąpił na estradę marszałek kraju Stanisław hr. Badeni i w dłuższej przemowie rzekł: „Ta cześć szczególna dla imienia Maryi stanowi i stanowić zawsze będzie nierozerwalny łącznik i węzeł między nami wszystkimi, którego nikt i nic rozerwać lub zluźnić nie potrafi, a dzień dzisiejszy ścieśniać powinien. Więc przedewszystkiem winniśmy posłuszeństwo Kościołowi i tym, którzy w Jego imieniu przemawiają do nas. Chcemy mieć wiarę św. za Matkę, lecz nie wolno się nią posługiwać w życiu publicznem ani jej używać w widokach politycznych. Chcemy stać silnie w życiu prywatnem i publicznem na gruncie zasad katolickich, lecz pamiętać należy, że najpiękniejszą i najwspanialszą cechą kraju katolickiego jest miłość i zgoda. Poprawa doli warstw słabszych w imię miłości Boga i miłości bliźniego, poprawa stosunków społecznych, to w obecnej chwili będzie czynny dowód miłości Maryi, to środek zasłużenia na Jej łaskę.

Przemawiali jeszcze prezydent miasta dr. Małachowski imieniem Lwowa i wielu innych. Ostatni przemawiał ks. arcybiskup Teodorowicz i mówił o duszy narodu i o potrzebie większego i głębszego rozbudzenia życia duchowego.

Było już około drugiej z południa, gdy skończyło się pierwsze uroczyste posiedzenie Kongresu.

Nazajutrz po południu we Lwowie rozbrzmiały się wszystkie dzwony. Wszyscy, starzec, mężczyzna, kobieta i dziecko — śpieszyli na uroczystą procesyę, która miała wyrazić uczucia serc polskich dla Niepokalanie Poczętej. W całem śródmieściu wszystek ruch wozowy był wstrzymany i na plac około katedry i ulice i place sąsiednie napływali wciąż ludzie. W katedrze zebrali się dostojnicy kościelni i świeccy i osoby zaproszone. W prezbyteryum stał już wspaniały tron, a na nim cudowny obraz Matki Boskiej Łaskawej, cały w kwiatach. O godzinie 4 przedstawiciele szlachty we wspaniałych strojach podnieśli tron na swe barki; obok nich stanęli reprezentanci duchowieństwa i włościan, a przed nimi książęta Kościoła: arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, księża biskupi Pelczar, Weber, Wałęga, Fiszer, Nowak, Bilecki i Turkiewicz. Procesya ruszyła.

Tymczasem formowały się tysiączne zastępy poza katedrą. Więc najpierw młodzież szkół ludowych, średnich, wyższych, potem bractwa kościelne, potem stowarzyszenia świeckie, potem sodalicye maryańskie, potem posłowie, reprezentacye władz z namiestnikiem hr. Potockim i marszałkiem hr. Badenim, potem kler, nad nimi wszystkimi las chorągwi, sztandarów, feretronów, płynących i migocących wszystkiemi barwami tęczy, a przed nimi i w około nich tysięcy wiernych. Liczono 30,645 ludzi, idących z procesyą. Ci zaś, którzy iść nie mogli, stanęli wzdłuż ulic i tworzyli żywy szpaler—całe miasto było na procesyi.

Dopiero potem postępował episkopat, wiodący obraz cudowny. Więcej niż wiorstę długi był pochód, a przelewał się na szerokość całych ulic.

Na placu Maryackim zatrzymała się procesya i tu ks. arcybiskup Bilczewski poświęcił nową studnię ze statuą N. P. Maryi, od której plac ten nosi imię. Od dziesiątek lat stała ta prześliczna statua na środku placu Maryackiego, na studni, wśród klombów bzowych; gdy jednak z powodu stawiania na tym placu kolumny Mickiewicza postać placu uległa zmianie, ks. arcybiskup zezwolił na przeniesienie statuy Niepokalanej, na nową studnię, wystawioną u zbiegu wałów hetmańskich i tegoż placu i poświęcenia tej nowej studni dokonał.

Procesya z powodu tylu tysięcy uczestników posuwała się tak powoli, że przestrzeń od katedry przez plac Maryacki, plac Halicki, przez ulicę Halicką do rynku, którą to przestrzeń przejść można wolnym krokiem w dziesięciu minutach, szła przez półtorej godziny.

Tymczasem rynek cały zapełnił się już ludźmi i wyglądał jak jedno morze głów. Wszystkie okna kamienic i ratusza były niby loże pełne ludzi.

Nareszcie niosący obraz cudowny przyszli przed ołtarz na rynku ustawiony, ołtarz majestatyczny, z koroną i wielkim krzyżem na szczycie. Zapadł już zmrok i zapalono mnóstwo lamp elektrycznych, umyślnie przygotowanych. Na ołtarzu ustawiono obraz Najświętszej Panny, a z tysiąca piersi uleciała potężna pieśń rycerstwa polskiego: „Boga Rodzica Dziewico, Bogiem sławiona Maryo“. Potem ozwały się trąby i zaległa cisza. Ks. arcybiskup Bilczewski wstąpił na mównicę i przed cudownym obrazem Niepokalanej mówił. Naród padł na kolana, a książęta Kościoła podnieśli obraz cudowny w górę i czynili nim znak krzyża świętego, błogosławiąc korzącym się tłumom.. Kto chwilę tę widział i żył nią—nigdy już jej nie zapomni.

Z pieśnią „O Gospodzie uwielbiona“ wróciła procesya do katedry.

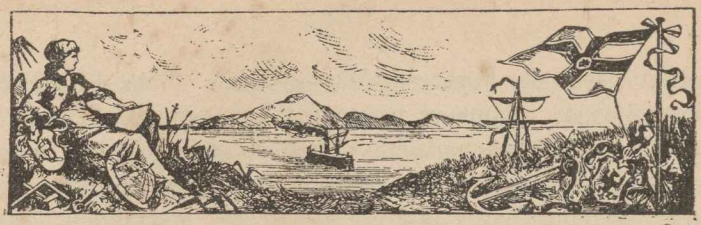
Wieczorem o godzinie 8 odbyło się w sali Filharmonii drugie i os-

tatnie pełne posiedzenie kongresu Maryańskiego. Sala Filharmonii była znowu przepełnioną. Najpierw przemówił hr. Stanisław Tarnowski, prezes krakowskiej akademii umiejętności. Jego dwugodzinna mowa, wspaniała pod względem oratorskim, była jakby całokształtem zasad życia katolickiego, publicznego i prywatnego, i we wszystkich dziedzinach. Krótko streścić jej niepodobna. Przemówił jeszcze włościanin Wojciech Tenczar z Dobrzechowa, wypowiadając uczucia ludu dla kierowników kongresu i tych, którzy za ich wskazówkami postępują, potem uchwalono rezolucye na sekcyach postanowione i wreszcie biskup przemyski ks. Pelczar przemówieniem natchnionem zamknął kongres.

Kocham Cię Boże!

Chociaż Cię myśl ma pojąć nie może —
Kocham Cię Boże!
Kocham Cię w niebios cudnym błękicie,
W góry wyniosłym kocham Cię szczycie,
I w gniewnym grzmotów kocham Cię głosie,
W promieniu słońca, w perlistej rosie.
Kochając Ciebie, kocham świat wszystek
I pył tej ziemi, kwiat każdy — listek.
W drobniutkiej trawce, w wyniosłem drzewie
I w leśnych ptaków kocham Cię śpiewie! —
Choć mi przyszłości mroczne otchłanie,
Kocham Cię Panie!
Kocham Cię w smutku, kocham w radości,
Kocham wyroki Twej Opatrzności,
Za dar modlitwy, — za serca drżenie,
Za próśb mych kocham Cię niespełnienie,
Kocham za zawód, co serce boli....
Kocham, że zrzec się umiem swej woli,
I za cząsteczkę Twojego krzyża
Kocham, bo do Ciebie zbliża! —

Paula.



RÓŻNE.

Pobożność pracowników. W Petersburgu przy wielkich zakładach fabrycznych, t. zw. „putyłowskich“ pracuje w liczbie wielu innych dwa tysiące pracowników wyznania katolickiego. Gdy we wrześniu 1904 r. arcybiskup Szembek poświęcił dzwony w ich kaplicy, ułożyli i ofiarowali mu adres tej treści: „Najdostojniejszy Arcypasterzu! Z radością witamy Ciebie, Księcia Kościoła, który przychodzisz do nas, żyjących z pracy rąk swoich. Papież nasz Leon Trzynasty, którego w roku zeszłym Bóg powołał do Siebie, był obrońcą pracowników i w listach papieskich światu obwieścił, iż ten pracownik zbawienia dostąpi, który w Kościele Chrystusowym wiernie żyje. I obecny Papież nasz Pius Dziesiąty to samo obwieścił, mówiąc, iż pracodawca i pracownik jednakie obowiązki wobec Boga mają. Tak więc ci dwaj Papieże stali się opiekunami pracowników w wieku, kiedy tak wiele ludzi w fabrykach i zakładach przemysłowych chleb sobie zdobywać poczęło. A Ty jesteś wysłańcem kościoła, wyobrazicielem Papieża w tej swojej archidjecezji mohylowskiej i widzisz tu przed Sobą najliczniejszy zastęp ptacowników katolickich tej archidjecezji. Z równą miłością, z jaką ku nam przychodzi Kościół i my przychodzimy do Ciebie, Księcia Kościoła, aby Ci powiedzieć, iż jesteśmy wiernymi synami Kościoła i dusze nasze Twoim rządom oddajemy, jako synowie Ojcu. Gdy tej wierności naszej pewien już jesteś, cóż innego, jak gorącą wiarę i synowskie przywiązanie przynieść Ci możemy? To od nas masz i mieć będziesz, te są, jak kamień i żelazo. Nauczaj, pocieszaj, wspieraj. W huku maszyn i w pocie pracy, wśród pokus wielkiego miasta, nie zapomnieliśmy ani na chwilę naszej wiary ani mowy, w której matki modlić się nas nauczyły, nie omijamy nigdy progu kościołów naszych, gdzie kapłani Twoi odprawiają ofiarę niekrwawą, gdzie lud wierny Bogu śpiewa tyloma głosów, żądających pocieszenia. Więc Ty, który przychodzisz do nas, niosąc błogosławieństwo aż od apostołów, który wiesz, iż jesteśmy wytrwali i wierni, podnieś nas na duchu i pobłogosław naszej pracy, nam i rodzinom naszym.

A w sercu Twojem, Arcypasterzu, miej nas zawsze, bośmy dzieci Twoje, które w Tobie nadzieję pokładamy. Kaplica przy tych zakładach Putyłowskich staraniem naszego przewodnika Księdza Czeczotta i z naszych przedewszystkiem składek wzniesiona, dzwony, które poświęciłeś, z naszego głównie grosza ulane, przytułek dla dziatwy, naszemi także w znacznej części składkami dźwignięty—te są widome znaki naszej pobożności i samopomocy: miej je w Swej pamięci i opiece!"

Ojciec Św. o gazetach. Papież Pius X przyjmował na posłuchaniu osobnem pewnego dziennikarza, a wziąwszy z rąk jego pióro, pobłogosławił je i oddał, mówiąc: „Nie ma dzisiaj wznioślejszego posłannictwa na ziemi, niż posłannictwo dziennikarza. Błogosławię symbol twojego zawodu. Moi poprzednicy błogosławili miecze i broń wojowników chrześciańskich; ja mienię się szczęśliwym, że mogę błagać niebo o zlanie błogosławieństwa na pióro dziennikarza katolickiego."

Ojciec św. o francuzach. Jak dzienniki donoszą, przy przyjęciu francuskiej pielgrzymki, złożonej z 600 ludzi pod przewodnictwem arcybiskupa Tuluzy, Bislettiego, Ojciec św. odpowiedział na złożony mu hołd podziękowaniem za wyrazy wierności francuskich katolików, poczem podniósł, że francuscy pielgrzymi powinni się stać godnymi synami swych poprzedników, którzy w najcięższych chwilach stali gorąco przy Kościele i nie wahali się przed żadnemi ofiarami. Bądźcie zawsze odważnymi — mówił Ojciec św. — pomnijcie, że działacie zarówno dla waszego dobra, jak i całej Francyi. Francya nigdy nie stała tak wysoko, jak w czasie, gdy słuchała rad Kościoła". Papież zapewnił pielgrzymów, iż mimo wszystko co zaszło między Francyą a Watykanem, zachowa w swem sercu miłość dla Francyi. Jeżeli zajdzie tego potrzeba, to Kościół zniesie i cięższe ciosy, ale zawsze będzie wspierał dobro i wolność Francyi. W końcu udzielił Ojciec św. wszystkim obecnym swego błogosławieństwa.

Koronacya obrazu Matki Boskiej. W Tarnobrzegu, w Galicyi, w 1904 roku biskup przemyski ks. Pelczar dokonał uroczystej koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej, który przed wiekami był w posiadaniu rodziny hr. Tarnowskich w Dzikowie. Obraz ten znajdował się obecnie w tamtejszym kościele OO. Dominikanów. Koronatorowi asystowali ks. Arcybiskup Teodorowicz i biskup ks. Fiszer. Na uroczystość tę przybyło około 30 tys. ludzi. W akcie koronacyi uczestniczyła cała rodzina hr. Tarnowskich z J. E. Stanisławem i Zdzisławem Tarnowskimi, rada powiatowa, okoliczne obywatelstwo i mieszczaństwo. Po uroczystości OO. Dominikanie podejmowali śniadaniem licznych gości, podczas którego wzniesiono kilka toastów. Po południu uroczysta procesya poniosła koronowany obraz do zamku Dzikowskiego; obraz niosło duchowieństwo, a od bramy

pałacu członkowie rodu hr. Tarnowskich. Obraz ustawiono obok kaplicy pałacowej; tutaj wygłosił podniosłe kazanie ks. Arcybiskup Teodorowicz. Podczas powrotu do kościoła obraz kolejno nieśli: hr. Tarnowscy, obywatelstwo, mieszczaństwo i lud. Wieczorem iluminowano zamek Dzikowski, gdzie się odbył obiad na cześć ks. biskupów.

O Henryku Sienkiewiczu zamieszcza wydawnictwo niemieckie „Aus fremden Zungen“ dłuższy artykuł, w którym charakteryzuje twórczość jego i sposób pracy. „Pomiędzy powstaniem jakiegoś pomysłu—czytamy tam—a jego wykonaniem upływa zazwyczaj dłuższy okres czasu. Gdy zrodzi się w duszy Sienkiewicza zarys nowej pracy, to przechodzą nieraz lata, zanim autor zabierze się do jego obrobienia; w tym czasie gromadzi materyały, studyuje odnośną epokę na podstawie źródeł historycznych i artystycznych, dążąc do tego, aby całość, przynajmniej w ogólnych kształtach, zarysowała się w jego wyobraźni. A wówczas nęcą go najpierw główne sceny, najważniejsze momenty akcyi, które opracowuje w najdrobniejszych szczegółach, pisząc je z niezmęczoną jeszcze wyobraźnią, z całą siłą fantazyi twórczej. Później dopiero tworzy rozdział za rozdziałem. Sienkiewicz należy do pisarzy zawsze niezadowolonych ze swej pracy. Dawniej miał nawet zwyczaj przerabiania na nowo każdego gotowego już rozdziału, wykończając go nieustannie, tak że redakcye dzienników, drukujących jego powieści, były nieraz w wielkim kłopocie, nie mogąc wydostać manuskryptu od autora. Wprowadzono więc zwyczaj drukowania całych ustępów powieści zaraz po ich napisaniu, tak, że autor nie mógł już z powodów technicznych czynić zbyt wielkich zmian. Sienkiewicz nie pracuje co dnia. Czeka cierpliwie na natchnienie, na najstosowniejszą chwilę do pracy. Nieraz przerywa ją na dłuższy czas, wystawiając cierpliwość rozciekawionych czytelników, na próbę. Między ukończeniem pierwszego tomu „Pana Wołodyjowskiego“ a ostatniego upłynęło nawet dwa czy trzy lata, tak samo przerwał autor słynny romans historyczny „Quo Vadis“ w połowie, każąc czekać kilka miesięcy na ukazanie się dalszego ciągu.

Liczba żydów na całej kuli ziemskiej dochodzi obecnie do 10,597,000 i przypada na pojedyńcze kraje w sposób następujący: w Rossyi razem z Syberyą i Kaukazem żyje 5,174,000 żydów, w Austro-Węgrzech 1,994,000, w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1,136,000, w Niemczech 590,000, w Rumunii 269,000, w Anglii 179,058, w Holandyi 101,000, we Francyi 86,000, w Turcyi europejskiej 82,000, we Włoszech 40,000, w Bułgaryi 28,000, w Szwajcaryi 13,000, w Belgii 12,000, w Grecyi 8,400, w Afganistanie 184,000, w Marokko 150,000, w Tunisie 45,000.

w Persyi 35,000, w Afryce południowej 30,000, w Egipcie 25,000, w Indyach 22,000, w Arabii 20,000, w Kanadzie 15,000.

Spółka artystyczna. W „Gazecie Polskiej,' znajdujemy kilka słów o projektowanej przez warszawski „Salon Artystyczny" spółce udziałowej: „Wspólnemi siłami" czyli po łacinie *„viribus unitas"* — oto jedna z wielkich potęg tego świata, który we wszystkich potrzebach swoich na poparciu szerszego ogółu opierać się musi. Sąsiednie nam Czechy, których solidarność winniśmy brać za wzór, jedynie siłą spółek doszły do tak wielkiego rozwoju w nader krótkim czasie. Słusznie więc i „Salon artystyczny", czując potrzebę rozszerzenia swego działania, pragnie go w formie spółki osiągnąć. Ogólnym celem „Towarzystwa udziałowego salonu artystycznego" ma być podniesienie i rozwój sztuki zarówno czystej jak stosowanej, oraz podniesienie dodrobytu artystów, przez ułatwienie zbytu ich prac. Cel—jak widzimy—nader podniosły i godzien poparcia. Poziom pojęć artystycznych ogółu naszego jest bardzo niski, a to głównie z tego powodu, że prowincya prawie zupełnie dzieł sztuki jest pozbawiona. Książeczki, chociażby najtańsze, obrazków nie zastąpią, bo raz, że jest wielka liczba analfabetów, a powtóre, że kapłan na kolędzie musi każdemu choćby i dwuletniemu dziecku dać obrazek, bo inaczej „buczy". Znamy artystów z niemałym talentem, którzy dla chleba muszą marnować swe prace, a przy głodzie trudno mieć piękne pomysły. To też nie jeden talent się marnuje z braku środków do rozwijania, a więc ułatwienie zbytu prac dalszych jest także bardzo podniosłem zadaniem. Słowem „Spółka udziałowa salonu artystycznego" ma racyę bytu, i powinna się zebrać dostateczna liczba ludzi, którzy, pojmując doniosłości jej zadania, nie będą żałowali 100 rubli na wkład ofiarować. Takich wkładów będzie 280, czyli zbierze się 28 tys. na spółkę. W „Przeglądzie Katolickim" ks. A. Brykczyński o tej spółce pisał: „Słyszałem, że paru kapłanów udziały już przyjęło: byłoby jednak rzeczą *bardzo* pożądaną, aby nas kapłanów było przynajmniej kilkunastu, bo w takim razie utworzylibyśmy osobną sekcyę kościelną. Mając głos przeważny, moglibyśmy nietylko obrazkami, ale wogóle robotami kościelnemi kierować, i tem przyczynić się do ozdabiania domów Bożych w sposób właściwy. Korzystajmy więc z dobrej okazyi i zapisujmy się jak najliczniej". Spółka pod nazwą „Salon artystyczny" znajduje się w Warszawie, Nowy-Świat 27. Każdy, kto chce jej członkiem zostać, może tam zasięgnąć wiadomości.

Spółki włościańskie. W gub. Królestwa Polskiego w ostatnich latach powstało sporo spółek włościańskich ułatwiających włościanom kupno narzędzi rolniczych i towarów. Niedawno u rejenta w Opocznie zawiązano spółkę rolniczo-gospodarską, do której odrazu przystąpiło 52 ucze-

stników z dziesięciorublowemi wkładami. W spółce jest 40 włościan, 2 księży, 3 obywateli ziemskich i kilku rzemieślników. Zwykle włościanie nasi tworzą spółki pod wpływem rad osób z inteligencyi, księży najczęściej. Ale bywa i odwrotnie. W Grodzisku np. spółkę stworzyli włościanie z własnej inicjatywy i sami wciągnęli kilku inteligentów do niej, nie czując się na siłach poradzenia kontroli i rachunkom.

Przytułki dla księży. Kwestja tak ważna o od lat wielu u nas w pismach publicznych omawiana, jaką jest zabezpieczenie bytu kapłanów nie mogących pracować z przyczyny kalectwa lub podeszłego wieku, doczekała się nareszcie rozwiązania. Gdy bowiem księża rzymscy, zawiązawszy Towarzystwo wzajemnej pomocy, przedstawili się Ojcu Świętemu. Pius X nietylko stowarzyszenie to zatwierdził, lecz objawił nadto, iż wolą jego jest, iżby stowarzyszenia takie po całym świecie katolickim zostały rozpowszechnionemi. Wobec tego spodziewać się należy, że odnośne władze duchowne ujmą niebawem sprawę tę w swoje ręce i nie dopuszczą, aby na przyszłość kapłani niedołężni, strawiwszy życie na służbie Kościoła, pozbawieni posady, szli na poniewierkę, czego niestety smutne mamy przykłady. — *Ks. Al. W.*

„Lutnia". Pod tą nazwą istnieje w Petersburgu od kilkunastu lat kółko miłośników muzyki, stanowiące dla naszych rodaków rodzaj klubu, do którego wchodzić można z rekomendacyi członków, aby słuchać koncertów i śpiewów, brać udział w tańcach i towarzyskiej rozmowie. Pomieszczenie klubu znajduje się obecnie przy ulicy Sierpuchowskiej pod nr. 10 w domu tow. inżynierów cywilnych. Członkowie „Lutni" przyjmowani są przez balotowanie i opłacają po 10 rub. rocznie. Goście, wchodzący z rekomendacyi, płacą za bilet wejściowy po 75 kop do 1 rub. 50 kop., a studenci po 30 kop. Zebrania w „Lutni" odbywają się co tydzień; w lokalu „Lutni" można czytać gazety i grać w karty. Prezesem „Lutni" jest jenerał A. Babiański, a gospodarzem—zasłużony dla „Lutni" p. Kukiel.

Świat w długach. Według obliczeń pewnego statystyka angielskiego długi wszystkich państw na kuli ziemskiej doszły już obecnie do wysokości 136.500,000 franków. We wszystkich pięciu częściach świata nie ma w obiegu tyle pieniędzy, aby można było spłacić ten dług. Procenty od tej sumy wynoszą naturalnie wiele miljonów. Jak twierdzi wzmiankowany statystyk, wypada rocznie po 3 franki na głowę każdego bez wyjątku człowieka. Największymi dłużnikami są Francya i Anglia. We Francyi na każdego obywatela przeciętnie przypada rocznie 800 franków długu, w Anglii — 600 franków. Najszczęśliwszym pod tym względem krajem w Europie jest Szwajcarja, gdzie na każdego obywatela wypada rocznie tylko po 5 franków długu państwowego (frank równa się $37^1/_2$ kop.).

Katolicy w Turcji. W Konstantynopolu zmarł delegat apostolski i arcybiskup palmirski, ks. Bonetti, wysłany do tego miasta jeszcze przez papieża Leona XIII. Zgon ks. Bonetti wywołał wśród katolików tureckich wielki żal, pośpieszono też licznie uczcić zmarłego wspaniałym pogrzebem a delegaci wszystkich poselstw i ambasad, imieniem swych misji oraz patryarchaty różnych wyznań i przedstawicieli szkół i katolickich zakładów naukowych złożyli generalnemu wikaryuszowi serdeczne wyrazy współczucia. Zwłoki zmarłego dostojnika Kościoła pochowano w kościele św. Ducha.

Czy śmierć jest straszna? Różni uczeni traktowali tę sprawę bezstronnie. Ich wnioski się zgadzają: śmierć sama wcale nie jest straszną. Przy śmierci ze starości—a jest to rodzaj śmierci, którą wybrałaby sobie większość ludzi, gdyby tu wybór był dany — człowiek powoli zasypia i zrozumienie doniosłości zbliżającego się aktu zamiera wcześniej, aniżeli żołądek, muskuły i serce. Przy chorobach długich i ciężkich, jak rak, suchoty, bóle ustają przy końcu życia; a gdy śmierć się zbliża, chory doznaje pewnego uspakającego i nawet miłego uczucia, które blizkiem jest stanowi omdlenia. Krew zaczyna źle krążyć, kwas węglany przesycać poczyna krew, która nie dostarcza w ten sposób mózgowi materjałów odświeżających, mózg mdleje i myśl martwieje w nim. Chory mówi: „tak mi teraz dobrze, lekko...“ i za minutę nie żyje. Choroba sama jest męczarnią—to niezawodnie, ale śmierć uczuwamy faktycznie, jako wybawienie.

BAJKI.

ZAZDROŚĆ.

Pewien młodzieniec był wielce zazdrosny o śliczną dziewczynę którą ubóstwiał, a która lubiła kokietować mężczyzn.

— Oczyma strzelasz na wszystkie strony!—rzekł i wykłuł jej oczy.

— Rękoma dajesz znaki kuszące!—dodał i obciął jej ręce.

— Nogami telegrafujesz pod stołem!—warknął i odpiłował jej nogi.

— Słowami wabisz!—syknął i wyrwał jej język.

— Zębami nęcisz!—wybuchnął i wybił jej zęby.

Nareszcie obciął jej włosy i odetchnął. „Teraz jestem spokojny“—mruknął i po raz pierwszy odważył się zostawić ją samą.

— Jest ona brzydka, — myślał, odchodząc — ale przynajmniej jest teraz moja aż do tchu ostatniego.

Gdy wrócił, nie zastał panienki. Drapnęła z właścicielem budy jarmarcznej, który ją pokazywać będzie za pieniądze.

POD JABŁONIĄ.

W ogrodzie siedziało 6 osób pod jabłonią: uczony, kupiec, poeta, zakochany młodzieniec, adwokat i dama lekkich obyczajów. Zaszumiał wiatr i spadło 6 jabłek z drzewa.

Każda z osób wzięła jedno.

Uczony wpatrzył się w jabłko i odkrył nowe prawo natury.

Kupiec swoje sprzedał.

Poeta zjadł.

Zakochany młodzieniec podarował je narzeczonej.

Adwokat wytoczył właścicielowi jabłoni proces o lekkie uszkodzenie ciała.

Dama odniosła jabłko właścicielowi ogrodu, zawarła z nim znajomość, zdobyła jego serce i obdarła go w ciągu kilku miesięcy z całego majątku.

NAJWIĘKSZA ZDOBYCZ.

W kawiarni siedziało trzech starców i gawędziło o ludziach i świecie. Gdy już nagadali się o wszystkiem, co działo się od początku świata, jeden z nich zapytał:

— Mistrzowie mądrości! Co, zdaniem waszem, jest największą zdobyczą ludzkości?

— Największa zdobycz wtedy dopiero będzie naszym udziałem, gdy nauczymy się latać — rzekł jeden z mistrzów.

— Jestem innego zdania — oświadczył drugi. — Największą zdobyczą jest wygoda.

— Mylicie się — oświadczył ten, który pytał. — Największą znaną mi zdobyczą ludzkości jest to, że golibroda codziennie brzytwą jeździ po stu policzkach i ani mu przez myśl nie przejdzie, aby komuś przeciąć grdykę.

Heltai.

Z CYKLU „PIEŚNI Z PRZESZŁOŚCI".

KRÓL - DZIEWICA.

Wschodzi Polsce jutrzenka: czarnooka panienka,
Jak ptaszyna wesoła, szczęśliwa,
A tak hoża i młoda, jak wiosenna pogoda,
Król-dzieweczka z za Karpat przybywa.

Czegoż tobie brak, czego? chyba mleka ptasiego,
Ty wielbiona, słuchana, kochana?
Masz tron, młodość i wdzięki, a na palcu twej ręki
Błyszczy pierścień lubego młodziana.

Zblizka szczęście już miga, już królowa Jadwiga
Ma się złączyć z Wilhelmem na wieki;
Już w Krakowie pan młody, wnet rozpoczną się gody.
W tem — grom pada z krainy dalekiej.

Nadniemeńskich puszcz książe z Polską losy swe wiąże
W wieczny sojusz, na wspólną obronę;
Bogi rzucić chce stare, Litwie świętą dać wiarę,
Ale — żąda Jadwigi za żonę.

Radnych panów wnet grono przed królową strwożoną
Siwe brody pochyla do kolan:
„Oddal Rakuszanina, przyjmij swaty Litwina,
W drobnej dłoni twej — przyszły los Polan!

Krew zawrzała w Jadwidze: „Barbarzyńc ą się brzydzę,
A Wilhelma miłuję!" zawoła.
I do matki szle posły, by jej radę przyniosły:
Jak najsnadniej wymówić się zdoła?

Lecz matka jej odpowie: „Czyń — jak czynią królowie:
Czyliż miłość w największej im cenie?
Cóż ja radzić ci mogę? obowiązku znasz drogę —
Niech doradcą twym będzie sumienie".

Więc gdzieindziej uderza: pisze list do papieża;
On wierności potępiać nie będzie...
Ojciec Święty odrzecze: „Niczem szczęście człowiecze,
Gdy zbawienie milionów na względzie"!

Więc może jęk rozpaczy zmiękczy starych brodaczy,—
Wszak i oni kochali za młodu...
Lecz zebrana jej rada jednogłośnie powiada:
„Czyń jak matka: tyś matką narodu!“
Wtedy pod krzyż, spłakana, idzie ugiąć kolana,
W niebie szuka ostatniej porady.
I szepnie jej głos z krzyża: „Ten się do Mnie przybliża,
Kto krzyż weźmie, by w Moje iść ślady“.
Dziewa z kolan powstała, sercu milczeć kazała,
Rozjaśniła spłakane oblicze,
Bo pojęła, że więcej znaczy dobro tysięcy,
Niż najmilsze marzenia dziewicze.

Gdzież kraj, coby miał dzieje, w których tyle jaśnieje
Cudnie pięknych niewieścich postaci?
Pełen każdy nasz kątek cnych ojcowskich pamiątek,
Lecz po matkach my także bogaci.
Oto Wandy grób cichy, to kądziałka Rzepichy,
To Dąbrówki zdrój — z niebem przymierze,
Oto wdowia podwika matki księcia Henryka,
Salomei i Kingi szkaplerze.
Oto pierścień ofiary dla ojczyzny i wiary —
Dar królowej Jadwigi wspaniały,
I szelążki skarbony — niezliczone tych plony,
Co z gwiazd owych przewodnich wzór brały.
Śliczny wianku dziejowy, kalinowy, liliowy,
Z naszych niewiast uwity pamięci!
W twoją krasę, woń twoją, niech się córy ich stroją,
Niech je ona podniesie, uświęci!
W tobie leży potęga, która nieba dosięga,
By je ściągnąć na ziemie, na czarną,
A rodzinna ta niwa taka żyzna, pczczciwa,
Że się dobre rozplenia w niej ziarno.
Z żyta żyto wyrasta; jaka dawna niewiasta,
Taką winna być dziś kość z jej kości;
O! niechże ją zachowa Częstochowska Królowa
W cnych prababek wierze i miłości.

Julia Terpiłowska.

WIDMO.

Ballada zmudzka.

Był zamek, otoczon murami grubymi,
Zgarbiony, zczerniały i stary,
I żyła księżniczka ukryta za nimi,
Co bożkom składała ofiary.

* * *

A Milda, bogini, rządząca sercami,
Łask swoich jej dała dowody,
Bo młodzian, co ukląkł u stóp jej z hołdami,
Był cudnej, rycerskiej urody.

* * *

I zorza poranna różowe kolory
W złociste im tkała promienie;
I księżyc obwijał w mgieł srebrnych opory
Dwa z sobą tulące się cienie.

* * *

Lecz władca litewskiej krainy, znużony
Przez ciężkie z wrogami gonitwy,
Nad Wisły brzegami, królowej i żony
Chciał szukać dla siebie i Litwy.

* * *

Więc zebrał rycerzy po całej swej ziemi
I z sobą wiódł orszak wspaniały;
A w domu — z tęsknoty i żalu za nimi
Nie jedne źrenice płakały.

* * *

Samotna księżniczka, przed Mildy ołtarze
Ofiary znów składa stosami:
I sznury korali przynosi jej w darze,
I bursztyn całemi bryłami.

* * *

Stopniały już śniegi, i polne kobierce
Pokryły gwiaździste rumianki,
Jej oczy w dal patrzą — i tęskni wciąż serce
Dni całe, wieczory i ranki.

* * *

Lecz tylko wieść leci, jak tuman niesiona,
Że polek znęcony wdziękami, —
Do innej, on, żmudzin, wyciągnął ramiona,
Do innych ust, przylgnął ustami.

* * *

Na czole księżniczki, ból bruzdą się ryje,
W milczenie jak w całun spowita,
Już bogów nie błaga, i w sobie łzy kryje,
Nie czeka z tęsknotą — nie pyta!

* * *

Na jesień, gdy liście wiatr zwiędłe rozmiata,
Mąż — rycerz, powraca skruszony,
Lecz próżno do zamku, z pokorą kołata,
Nie znajdzie dla siebie tu żony.

* * *

Już tutaj nie siądzie, nie dozna opieki,
Przy ogniu domowym kominka:
On odtąd jej obcy, on odtąd daleki,
Bo zdrad nie przebacza żmujdzinka.

* * *

Gdy zamek, okryty gwiazdami śnieżnemi,
Grał w słońcu blaskami opalu,
Pod murem zczerniałym, klął młodzian na ziemi,
I skonał z miłości i z żalu!...

* * *

Nad trupem, nie drgnęła krew w sercu poganki,
Lecz w okół, zatrzęsły się mury;
I zapadł się zamek, runęły krużganki,
I zabrzmiał głos groźny u góry:

* * *

«Bądź odtąd przeklęta, wśród całej wieczności
«Na ziemi bądź marą po nocy!
«Kto nie chciał przebaczyć, — ten nie zna miłości
«Jej głębi, potęgi i mocy!

* * *

«Niech ziemia pochłonie pogańskie świątynie
«Od mściwych lud niechaj ucieka!
«Kto winy darować nie umie, niech ginie!
«I marą zostaje człowieka». —

* *
*

I odtąd minęło już kilka stuleci,
I gruzy porosły drzewami:
Nad rzeką Dubissą, gdy księżyc zaświeci,
Cień jakiś powstaje za mgłami.

* *
*

Do ludzi chce przylgnąć, wyciąga ramiona,
Chce serca jednego w tym tłumie!...
Lecz ludzka gromada ucieka strwożona
Od widma, co kochać nie umie.

* *
*

Cień idzie przez drzewa, i płynie wśród kwiatów,
I płacze jak dziecko w powiciu:
Nie znajdzie litości na żadnym ze światów,
Kto innym nie dawał jej w życiu!

* *
*

I mara pogańska, w mgłach białych wciąż pływa,
Swe żale nad rzeką roztacza,
By ludzie wiedzieli, że miłość prawdziwa,
Gdy kocha prawdziwie — przebacza.

Ludwika Życka.

Wilno.



TAKIE SWOJSKIE.

I.

Wiosna, wiosna! zima kona!
Słońce już od świtu
Zarzuciło na ramiona
Opończę z błękitu.
Zwija Luty swe całuny,
Pęta swe rumaki;
Lecą wiosny już zwiastuny,
Lecą gwarne ptaki.
Las się budzi, nowe szaty,
Nowy pancerz wkłada,
Z piersi silnych roni kwiaty,
Huczy, szumi, gada.
Druhu biedny, szumny lesie,
Co ci po tej wiośnie?
Ona z życiem śmierć ci niesie
W darze nielitośnie!
Z każdym rokiem tracisz dzieci
Dla kaprysów ludzi,
Nowa wiosna gdy przyleci,
Oj, czy cię obudzi?
Lato, jesień znowu miną,
Znów pnie topór zatnie,
W gaju bujne łzy popłyną,
Popłyną ostatnie.
Gdy znów przyjdę z tobą, lesie,
Dzielić duszy jęki,
Wicher uschły liść przyniesie—
Dar twój za piosenki.
Na mogilnym zaś twym łanie
Rolnik brózdy zorze,
Ziarno rzuci — kędy wstanie
Niwa z łaski Bożej.
Kilka latek Bożej łaski
Chleba nam przysporzy,
Aż nim wiatry rozdmą piaski,
Ziemia się zuboży.
Pójdzie wtedy ojcowizna
Ludziom na dzierżawy,
Potem bank da gotowiznę
Na grunt pod zastawy.
I bogaty kapryz zginie,
Jak swe zgubił knieje.
Kara Boża — ta nie minie,
Oj, ta nie zetleje.

II.

Zmyka zima śnieżno-biała,
Żegna sioła, grody,
Kora rzeki się strzaskała,
Popłynęły lody.
Szumi rzeka mętna, bura,
Budzi śpiące brzegi;
W strumień wartki łysa góra
Z czapki strąca śniegi.
Wstaje potok — przez bór dziki
Drogę swą rozszerza,
Budzi starych sosen szyki,
Budzi od pacierza.
Tam z za lasu promień słonka
Ozłaca pastwiska,
Już się zmarła dymi łąka,
Śmieją się ogniska.

Idzie wiosna — dziewcze hoże,
Sieje trawy, zioła;
Bieży, bieży przez rozdroże,
Bieży aż do sioła.
Tam bociany przyleciały,
Klekot szczęście głosi...
I nasz stary bociek biały
Brony na dach prosi.
Ej, biedaku, ej, kochany!
Pocóż wrócił, poco?

Wilno.

Pani niema — dwór sprzedany,
Puszczyk huczy nocą.
Wracaj w kraje ciepłe, swoje,
Kędy cnota gości;
U nas bieda teraz... znoje...
A my tacy prości.
Albo zostań tu, kochany,
Podziel nasze troski;
Opuścili kąt nasz pany...
Ty bądź stróżem wioski.

X. S. M.

Sierota.

Z podania ludowego.

Sroga zima tak świat ima,
Że śnieg skrzypi pod wozem;
W chatach ludzie a psy w budzie
Pokryli się przed mrozem.
Nawet ptaki, te pustaki,
Co to z zimy żartują
W ciepłym puchu, z piór kożuchu
Rzadko z gniazda zlatują.
I w około milczy sioło,
By kto zaklął naturę;
Tylko siny nad kominy
Słup się dymów pcha w górę.
W tem macocha, co nie kocha
Swej pasierby, jak jędza,
Za drzwi z trzaskiem, złością wrzaskiem
Sieroteńkę wypędza.
Ta złośnica, piekielnica,
Co sierotę krzywdziła,
Złością cała za to pała,
Że córką jej nie była.

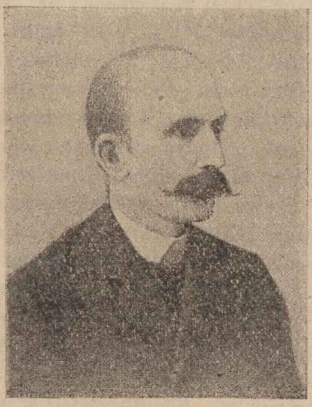
Taka ładna, taka składna
I tak miła, poczciwa,
Jak sierota, której cnota,
Której piękność — dwa dziwa. —
Z łzą goryczy, którą liczy
Bóg w Niebiosach jedyny,
Poszła biedna sama jedna
Wypędzona bez winy.
Przecie ludzi gdzieś pobudzi
Do litości Bóg z Nieba,
Więc w świat idzie w swojej biedzie
Szukać pracy i chleba.
Już wieczora smutna pora
Na ziemię się spuszczała,
Gdy sierotka do pośrodka
Weszła lasu, drżąc cała.
Wśród gęstwiny krzów leszczyny
Siada sobie biedactwo,
Co w swe lata młode, świata
Nie znając, szła w tułactwo.

I pacierze mówiąc szczerze,
Boskiej wzywa pomocy
Od wszelkiego losu złego,
Co straszniejszy po nocy.
Gdy skończyła; główka miła
Na piersi się oparła;
Sen, co kruszy troski duszy,
Roskoszne dał widziadła.
Wśród noclegu w zimnym śniegu
Marzy biedna sierota,
Że łabędzie puchy wszędzie
I łoże ma ze złota;
I kryształy, co jaśniały
Dzionkiem co słońca promieniu,
Niby żywe w śnie w prawdziwe
Dyamenty się mienią.
I co który spadnie z góry
Na jej główkę dziewiczą,
Wiąże w oną się koronę,
Co królowe dziedziczą.
I marzenie to stworzenie
Robi we śnie królową;
A tu zima — ona nie ma
I barłogu pod głową.
W tem po lesie wiatr rozniesie,
Echem trąbkę myśliwą,
Potem granie psów, szczekanie,
Budzi we śnie szczęśliwą.
Psy nadbiegły; gdy spostrzegły
Srogi przestrach dziewczyny,
Duży — mały jej lizały,—
Ogrzewały rączyny.
Pan, co w przedzie drugich jedzie,
Zadziwił się nie mało,
Czemu granie, psów szczekanie,
Tak się nagle przerwało.
Więc się zbliża, głowę zniża,
By rozeznać zwierzynę,
I wśród śniegu na noclegu
Rozeznaje dziewczynę.
Gdy dowoli się o doli
Nasłuchał już sieroty,
Chęć go szczerze poznać bierze
I jej krasę i cnoty.
Więc niebogę z sobą w drogę
Zabrał, zawiózł do siebie,
Dał strój ładny i o żadnej
Nie zapomniał potrzebie.
A gdy wtedy ślad jej biedy
Zatarł powab i suknie,
W serce pana moc nieznana
Rzadkich wdzięków zastuknie:
Więc sieroty ceniąc cnoty,
Bierze w dłoń jej rączynę
I tak powie: — żaliż złowię
Gdzie ładniejszą zwierzynę?
Tyś piękniejsza i zacniejsza
Od cór nawet rycerza,
Więc mi ciebie Bóg, co w Niebie
Widział chęć mą, powierza.
Król tej ziemi przed twojemi
Wdziękami gnę kolana,
Żoną zrobię i ozdobię
Koroną skroń, kochana. —
I dnia tego już samego
Król ją zrobił swą żoną,
I na tronie siadł przy żonie,
Ozdobionej koroną.
Tak za krótki strach i smutki,
Za macochy krzywdzenie
Słowo w słowo leśne owo
Spełniło się marzenie.

J. Wabner.

NEKROLOGJA.

Czapski Karol, hrabia, ur. 15 sierpnia 1860, zm. 30 stycznia 1904 r. we Frankfurcie nad Menem. Był synem znakomitego numizmatyka Emeryka hr. Czapskiego i Elżbiety baronówny Meyendorf. W domu rodziców otrzymał najstaranniejsze wychowanie, ukształcenia zaś dopełnił w uniwersytecie Dorpackim ze stopniem kandydata. Jeszcze za życia ojca po podziale z bratem hr. Jerzym objął wielkie dobra *Stankowskie* w powiecie mińskim, pod Kojdanowem, a był zeń działacz i pracownik zgoła niechełpliwy, nadzwyczaj przystępny, miary bowiem wyjątkowej wśród arystokracyi naszej, w innych zaś okolicznościach zasłynąłby niezawodnie jako mąż zaufania publicznego, ukształcony wielostronnie i gruntownie. Natura jego rzadkiej inicyatywy rwała się do dzieła: obywatel prawy nie mając odpowiedniego pola, był często niezrozumiany przez otoczenie...



W tych warunkach, tacy ludzie zwykle muszą cierpieć i nawet szwankować, jakoż i nieboszczyk, pomimo powszechnego uznania, miał nietylko dużo przykrości, lecz nadto swoją uczciwość nieraz funduszem własnym przypłacił... Należało bodaj oddać się wyłącznie sprawie znacznej fortuny ziemskiej (przeszło 1500 włók w kilkunastu folwarkach); ale nieboszczyk, acz dobry ekonomista (bo jeszcze w uniwersytecie administrował świetnie kassą spożywczą kolegów) zapragnął czynności bardziej publicznej i to mu zwichnęło spokój, przyczyniając się do straty zdrowia i nadwyrężenia pięknego funduszu, chociaż gospodarstwo szło niby dobrze. W roku 1890, jako posiadacz znacznych realności miejskich, został obrany na stanowisko prezydenta miasta Mińska-gubernialnego, które pod sprężystym zarządem, odrazu, z biud nej prawie mieściny przeistoczyło się na piękny gród w stylu nowożytnym. Gorączkowa niemal działalność gospodarza miasta potrzebowała nakładów, o które wciąż kołatał hr. Czapski do obywateli i tem stworzywszy sobie silną opozycyę, musiał nie tylko się borykać z nimi, lecz często i własnemi pieniędzmi swoje załatwiać projekta. Jakie to były sprawy i co zdziałał w Mińsku nieboszczyk, niech poświadczą chociaż *niektóre tylko*, tu wymienione niżej czynności jego. I tak: skasowawszy dawne, nie hygieniczne żydowskie jatki miejskie, urządził je świetnie, według ostatniego słowa nauki, jako instytucyę akcyjną, pomnożył wodociągi źródlanej wody i brzegi rzeki Swisłoczy zabezpieczył od ścieków miejskich, przez co zyskała zdrowotność ludzkości, urządził przytułki nocne i kuchnie tanie dla robotników; komunikacye tramwajowe i oświetlenie elektryczne, wzniósł nowy gmach teatralny, szafle dla bydła szlachtowanego: zabrukował place i ulice boczne, założył stacyę analityczną, komorę dezynfekcyjną, szpital dla prostytutek, wykonał podjazdowe drogi szosowe do miasta, dźwignął szkołę rzemieślniczą, przytułek bezpłatny położniczy, bibliotekę publiczną, miejskie towarzystwo kredytowe, ambulatorium; przyczynił się do założenia 2-go gimnazyum żeńskiego, do uposażenia i rozwoju towarzystwa opieki nad zwierzętami, wykonał nowe plany miasta, krzątał się około zbudowania projektowanego drugiego kościoła w mieście, szkoły handlowej i t. d. W dobrach swoich ufundował znacznym kosztem dla ludu szpital chorób zakaźnych. Słowem, była to działalność wyjątkowo

ruchliwa, pomysłowa, bez wytchnienia prawie, lecz przeplatana goryczą ludzkiej bezwzględności, a często i zawiści konkurentów... Sterany tem wszystkiem na zdrowiu i kieszeni usunął się w roku 1901, ustępując miejsca rodakowi *Mieczysławowi Rajkiewiczowi*, który jednak w chwili, gdy to piszemy, żyć też przestał, umierając w Warszawie. Pisma wszystkie oceniły słusznie zasługi ś. p. Karola hr. Czapskiego, ja zaś podając niniejszą, treściwą wiadomość kończę serdecznem słowem. *Cześć Jego zacnej pamięci!—Aleksander Jelski.*

Chmielowski Piotr, po krótkiej chorobie w d. 22 kwietnia 1904 r. zmarł we Lwowie. Urodzony w d. 19 lutego 1848 r. w Zawadyńcach na Podolu. Nauki rozpoczął w Warszawie od początkowej szkoły, potem był w gimnazyum realnem a następnie w Szkole Głównej na wydziale filologiczno-historycznym, wydział ten skończył już na uniwersytecie warszawskim. Ożeniwszy się z panną Marją Trzcińską, wyjechał na dalsze studya do Lipska, gdzie otrzymał stopień doktora filozofii. Z wielkim zasobem wiedzy powrócił do Warszawy, gdzie dał się poznać szeregiem prac literackich i badań krytycznych, opartych na głębokiej znajomości. Do pierwszych wybitnych prac jego należą „Warunki powstawania woli", „Geneza fantazyi"' i „o listach Odyńca". Po objęciu redakcyi miesięcznika „Ateneum', i „Biblioteki najcelniejszych utworów literatury europejskiej" wzbogacił nasze piśmiennictwo studjami treści krytyczno-literackiej. Z prac tych ukazały się kolejno: „Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego", „Jan Jakób Rousseau", „Studya i szkice'', „Goethe", Adam Mickiewicz", „Józef Ignacy Kraszewski", „Autorki polskie", „Współcześni poeci polscy", „Filozoficzne poglądy Mickiewicza", „Nasza literatura dramatyczna'', „Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi", wreszcie „Literatura polska z ostatnich lat 20" oraz wielkie 6 tomowe dzieło „Literatura polska". Do ostatnich większych prac Chmielowskiego należy również szereg pięknie skreślonych życiorysów zamieszczonych w „Albumie zasłużonych polaków w XIX w." Rzadko który z uczonych poszczycić się może tak bogatą po sobie spuścizną. Oddawna zagrożony chorobą piersiową, od lat siedmiu opuścił Warszawę, przeniósł się do Zakopanego. W r. 1903 powołano go na katedrę literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim. Krótko gościł w murach uniwersytetu, a jednak pogrzeb jego był dowodem, jak go młodzież kochać i szanować umiała.

Hruszwicki Michał. Niełatwą jest pielgrzymka doczesna człowieka, owego wcielonego ducha, więc zwykle całe tłumy śmiertelników, pomimo drogowskazów Opatrzności, błądząc po manowcach życia giną dla celów Stwórcy i tylko żarliwi i dobrej woli na terenie celowej pracy odchodzą w stanie łaski Jego, sprawdzając słowa Zbawiciela: iż wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych. Takim pracownikiem był ś. p. *Michał Hruszwicki*, ziemianin, jedyny syn ś. p. *Rudolfa*, byłego prezesa mińskiej izby cywilnej i ś. p. Felicyi z *Wojdziewiczów*, urodzony 29 listopada 1828 r. w dziedzicznych *Wychowiczach* (powiat miński), zgasły w *Rakowie* blizkim dnia 5 marca 1904 r. i tam pochowany. Ś. p. M. Hruszwicki wybitnych zdolności, otrzymawszy gruntowne chrześciańsko-narodowe wychowanie w czcigodnem, patryarchalnem gnieździe rodzinnem, z kolei skończył z odznaczeniem instytut szlachécki w Wilnie, pod kierunkiem znanego inspektora *Kalinowskiego* i takich profesorów jak historyk *Aleksander Zdanowicz*, matematyk *Czasznicki* i inni, a potem uczęszczał na kursa uniwersyteckie w



Petersburgu, których jednak dokończyć nie mógł z porady lekarzy, po ciężkiej chorobie. Ożeniony 1-mo voto w roku 1853 ze *Stanisławą Jelską*, chorążanką ihumeńską, zamieszkał w wydzielonym mu majątku *Hermaniszkach* (pow. wilejski), lecz zaledwo lat kilka ciesząc się swą ukochaną nad życie małżonką, owdowiał. Zgon umiłowanej przygnębił na razie osieroconego małżonka, wywołując jednak następnie w artystycznej nawskroś duszy jego natchnienie muzyczne, więc w tym okresie ś. p. Hruszwicki podniecony duchowo, stworzył kilka ważnych kompozycyi, w których dźwięczała zawsze nuta rzewna, swojska. Posiadał on nadto rzadki talent deklamatorski, układając własne motywy do najpiękniejszych utworów Mickiewicza (Dziady), Syrokomli (Lirnik wioskowy), Puzyniny (Dzwony na Głuchych) i t. d. Nic tedy dziwnego, że przez porywające deklamacye, dopełnione natchnioną muzyką ś. p. Michał stał się ulubieńcem domów, więc znała go niemal cała Litwa. Nie odwlekało go to jednak od praktycznych zajęć i obowiązków; administrował tedy porządnie w dobrach dość znacznych, zaś sieroctwo czworga drobnych dziatek spowodowało powtórne ożenienie się z panną *Leokadją Ratyńską*, osobą godną, która zastąpiła im matkę, obdarzając męża jeszcze dwojgiem potomstwa. Życie ś. p. Michała H. urozmaicone sztuką i pracą, płynęło pożytecznie dla rodziny i kraju; nietylko, że fortuny nie obciążył długami, jak to się dzieje niemal powszechnie, lecz podniósł wartość jej przez zachowanie lasów. Był skrzętnym, rachunkowym bardzo, a jednocześnie szczodrym dla nieszczęśliwych i chętnym w usłudze obywatelskiej, to też powierzano mu opieki nad sierotami, czynił kompromisy, dopełniał działy familijne, radził na wszystkie strony, pisywał nawet niekiedy do dzienników; zaś mając poważny talent krasomówczych, umiał przemówić do serc słowem pełnem namaszczenia weterana i rozrzewnić słuchaczy, płynęło to bowiem z ust i myśli chrześcianina-katolika, szczerego obywatela kraju.. Niedawno, gdyż jeszcze w listopadzie roku 1903, będąc zaproszonym do Wilna na obchód jubileuszowy wychowańców byłego instytutu szlacheckiego i nie mogąc tam posdieszyć z powodu słabości, posłał sędziwym kolegom powitanie bratnie na piśmie, treści pobniosłej, które wywołało łzawą zadumę w biesiadnikach, boć ten człowiek cichy, nad wyraz mało rozumiejący o sobie, umiał czuć i myśleć gorąco za wielu, głęboko a swojsko. Wiecznyż ci pokój, przyjacielu i bracie, duchu prawy! Spoczywaj w Bogu, zaś przykład Twój piękny oby podniecał serca bliźnich i był pewnikiem, iż „nie samym chlebem człowiek żyje".—*A. Jelski.*

Jelski Michał, muzyk i kompozytor, ur. 8 października 1831 r. zm. 12 stycznia 1904 r. Synem był Karola, chorążego ihumeńskiego i Ludwiki ze Stembergów. Przyszedł na świat w Ladzie (pow. ihumeński), ochrzczony w blizkiej parafii śmiłowickiej, nie istniejącej od roku 1866. Pierwotnie kształcił się w zakładzie niemieckim w Lazdowie (1845—46), w Inflantach, i tu uczył się gry skrzypcowej u dobrego artysty Endoma. Z kolei traktował nauki w Mińsku-Litewskim, biorąc lekcye u uzdolnionego skrzypka Konstantego Krzyżanowskiego i wtedy grywał już publicznie w koncertach amatorskich. Z Mińska oddany do instytutu szlacheckiego w Wilnie, kontynuował grę skrzypcową u głośnego artysty Wincentego Bańkiewicza. Po ukończeniu instytutu z maturą w roku 1849, wstąpił na lat parę jako wolny słuchacz do uniwersytetu w Kijowie, na wydział filologiczno-historyczny. Jak w Wilnie, tak i w Kijowie, uprawiając muzykę, z zapałem brał udział w wielu koncertach zbieranych. Po śmierci ojca (1836 r.) odziedziczywszy rodzinne Dudzicze (pow. ihumeński), ożenił się 1-mo voto, w r. 1857, z Ludwiką Koziełłówną. Od roku 1860—1863 dopełniał studyów muzycznych zagranicą u znakomitych mistrzów: Karola Lipińskiego w Dreznie i Henryka Vieuxtempsa we Frankfurcie, tudzież pobierał harmonię u sławnego Lachnera. Tak wykwalifiko-

wany w sztuce, odbył wycieczkę koncertową po Niemczech, a po raz pierwszy grał z powodzeniem w Warszawie w r. 1869, wespół z fortepianistą i kompozytorem Władysławem Szachną. Ożeniony powtórnie w roku 1889 z Maryą Baronowiczówną, koncertował kilka razy w Niemczech, z wielkim powodzeniem, nie wyłączając i Berlina gdzie mu prasa specyalna oddała hołd należny, tembardziej, iż będąc człowiekiem sytuacyi niezależnej, wszystkie koncerty grywał zawsze na cele dobroczynne.



Technika artysty, nieporównana, była podziwianą powszechnie, jak niemniej i fenomenalna pamięć: grał bowiem przeszło 200 sztuk koncertowych, nie posługując się wcale nutami, zaś była w tem cała poważna literatura gry skrzypcowej i klasycznej. Czystość tonu miał przeczęści literackiej w dziedzinie fachu swego, umieszczając w „Ruchu muzycznym“ i w „Echu“ różne rozprawy, jak naprzykład: O talencie muzycznym przyrodzonym i nabytym przez pracę“ („Echo muz. z r. 1879, n-ry 9—18); „Muzyka u nas i zagranicą“ („Echo“ 1879 20—22). „Kilka wspomnień z przeszłości muzyki na Litwie“ („Echo muz. 1881 nr. 22—23 i wiele innych. W rękopisie zaś zostawił pracę z roku 1899 p. t. *„Studya muzyczne“*. Jedyna córka Zofja poślubiona ziemianinowi panu Januszowi Uniechowskiemu, dziedzicowi Rusinowicz (pow. miński), gdzie zmarł artysta, otoczony opieką w czasie długiej i ciężkiej choroby i tam pochowany 17 września 1904 roku. Nieboszczyk pomimo artystycznych zajęć zostawił majątek spadkobiercom bez długu. Odznaczał się niepoślednią umysłowością i znajomością dziejów kraju, a mając poglądy wysoce humanitarno-chrześciańskie, w czasie poddaństwa był najwzorowszym dla swych włościan dziedzicem.—*A. Pielesz.*

Gartkiewicz Karol zmarł 5 czerwca 1904 r., w majątku własnym Dobromile w gub. grodzieńskiej w wieku 65 lat. Nauki pobierał w Petersburgu i w Paryżu, na służbę sądową wszedł po r. 1866 w Senacie i przechodząc kolejno różne stanowiska doszedł do urzędu nadprokuratora departamentu cywilnego Senatu, a następnie został senatorem. Na stanowisku prokuratora i senatora w Petersburgu zjednał sobie duży szacunek we wszystkich sferach dzięki prawości charakteru. Podnieść trzeba również wielkie towarzyskie zalety zmarłego w dziejach dobroczynności katolickiej nad Newą; senatorowi Gartkiewiczowi należy się jedna z największych zasług; był on pierwszym założycielem Towarzystwa Dobroczynności i jemu głównie obowiązane jest istnienie swoje Tow. Był zawsze czynnym jego członkiem, a w ostatnie lata prezesem zarządu. Za szczególne zasługi wybrany na członka honorowego Tow. Dobroczynności.

*) 1-szy koncert dedykowany znanemu Barcewiczowi.

Również na stanowisku syndyka kościoła św. Katarzyny położył wielkie zasługi, albowiem za jego rządów został wprowadzony ład i porządek w majętnościach należących do kościoła św. Katarzyny, jemu też zawdzięczać trzeba podniesienie pensyi żeńskiej katolickiej, zostającej przy tym kościele, do teraźniejszego stanu. Zajmując wysokie stanowisko, zawsze chętnie używał swoich wpływów dla okazania wszelkiej pomocy potrzebującym rodakom; wielu też obowiązanych jest nieboszczykowi Gartkiewiczowi swoim zabezpieczonym bytem. Cecha ta tembardziej zasługuje na uznanie, że większość zajmujących wyższe stanowiska w hierarchii służbowej stroni od swoich rodaków, a już o jakiej bądź uczynności i mowy być nie może.—*W. J.*

Folkierski Feliks, uczony inżenier, zmarł 25 kwietnia 1904 r. w Zakopanem. Urodził się w Warszawie w r. 1841, gdzie też ukończył gimnazyum i szkołę techniczną ze złotym medalem. Wkrótce potem wyjechał na zawsze z Warszawy. W Paryżu rozpoczął studya w szkole dróg i mostów, w Karlsruhe i w Sorbonie otrzymał licencyat nauk matematycznych i fizycznych i wkrótce znakomitą rozprawą „o ruchu ciał rzuconych w przestrzeń“ zdobył sobie doktorat. Jako zwyczajny słuchacz Sorbony, wydał dzieło wiekopomne „o rachunku różniczkowym i całkowym“, które wyszło nakładem biblioteki Kórnickiej. Po ukończeniu wyższych zakładów pozostał w Paryżu, gdzie przez kilkanaście lat był profesorem w szkole Montanistów, jednocześnie wydawał broszury i dzieła z zakresu matematyki, fizyki i inżynieryi. W tym czasie zostaje prezesem Towarzystwa nauk ścisłych, założonego przez Działyńskich, sekretarzem i wreszcie redaktorem „Pamiętnika“. Praca jego o rachunku różniczkowym, przetłumaczona na języki francuzki, niemiecki i angielski, do dziś używaną jest przy wykładach w uniwersytetach Paryża i w Szwajcaryi. Przeniosłszy się do Peru, był z początku dyrektorem budowy kolei południowo-peruwiańskiej i żeglugi, potem profesorem uniwersytetu w Limie i kuratorem szkół, które przeprowadził osobiście. W r. 1889 wrócił do kraju, do Galicyi, zjechał wreszcie do Zakopanego, tu wypracował plan kolei Chabówka-Zakopane, przeprowadził budowę dwóch papierni i wodociągów dla Zakładu wychowawczego. A na utrzymanie zarabiał prywatnemi lekcyami, człowiek, który rozsławił imię Polski, a gdy zjechał do ojczystej ziemi odmówiono mu w Galicyi katedry w politechnice.

Jewniewicz Hipolit, profesor nauk technicznych, zmarł w Petersburgu 15 listopada 1903 r. w wieku lat 72. Ceniony i szanowany profesor Instytutu technologicznego, elektrotechnicznego, cywilnych inżynierów i Akademii Marynarki. Na pogrzebie dawno nie widział Petersburg takiego zgromadzenia młodzieży dokoła trumny profesora. Biografia jego—to dzieje mechaniki w kilku szkołach wyższych w Petersburgu, dzieje wykładów i prac naukowych, „Kurs hydrauliki“ „Kursa mechaniki stosowanej. Był uczonym, nauczycielem i przewodnikiem młodzieży—nie chciał być niczem innem.

Iwanowski Eustachy zmarł w lipcu 1903 r. Urodzony w r. 1813 na Ukrainie kształcił się w liceum Krzemienieckiem, następnie w uniwersytecie Wileńskiem i osiadł w swych dobrach, oddając się pracy ziemiańskiej. Ogłaszał w pismach artykuły o „Fr. Rudzkim“, o słynnej „szkole OO. Bazyljanów w Humaniu“ i cały szereg dzieł bardzo obszernych: 1) „kilka rysów i pamiątek, 1860 i 2) Wspomnienie narodowe, 1861. 3) Listy z kraju i z zagranicy“, 1867., 4) Rozmowy o Polskiej Koronie“, 2 t. 1873, 5) „Wspomnienie lat minionych“ 2 t. 1876, 6) „Pielgrzymka do ziemi Świętej“ 1876, 7) „Pamiątki polskie różnych czasów“, 2 t. 1882, 8) „Wizerunki Rzeczypospolitej polskiej“, 2 t. 1891., 9) „Wspomnienia polskich czasów“, 2 t. 1894., 10) „Listki wichrem z Ukrainy do Krakowa przyniesione“, 3 t. 1901-1902. Pisał pod pseudonimem Heleniusza. Po śmierci jego pozostała we wsi Chołoimgródku duża bi-

blioteka i cała galerja obrazów i portetów prawie wszystkich profesorów Krzemienieckich. Rodziny nie pozostawił, umarł samotny.

Krywult Aleksander zgasł d. 14 Listopada 1903 r. w Warszawie. Urodzony 1845 r. w Krakowie, od dzieciństwa ukochał serdecznie sztuki piękne i pod kierunkiem Matejki rozwijał swój talent, następnie udał się za granicę, aby poświęcić się zawodowi artystycznemu, w r. 1881 przeniósł się do Warszawy, gdzie też założył salon artystyczny.

Kasparek Franciszek, znany profesor pisma i filozofji w uniwersytecie Jagiellońskim, członek Akademji Krakowskiej, oraz członek „Instytutu dla pisma międzynarodowego“ w Paryżu, autor „Pisma politycznego“ i licznych studjów z zakresu pisma, umiejętności politycznych i nauki administracji, inicyator zjazdów prawników i ekonomistów polskich, nader czynny i zasłużony członek wielu stowarzyszeń — urodzony w Samburze (w Galicji) w 1844 r. umarł w Krakowie w sierpniu r. 1904.

Bonifacy Krupski rozstał się z tym światem, mając lat 90, w styczniu 1903 r. w dobrach *Miasiewicze* (gub. Mińska, powiat Słucki) i tam pochowany na cmentarzu kościelnym. Był rzadkim już typem chrześcijańskiego patrjarchy okolicy. Człowiek gruntownie ukształcony, doskonały gospodarz, wzorowy pracownik nieporównanie wytrwały, a choć jego praca była cicha, jakże jednak płodna dla kraju, który tak ukochał! Przez wypadki postradał dużą fortunę, lecz i to co zostało po ojcu, było poważnym zasobem dla wychowanka i wyposażenia licznej rodziny. Ożeniony ze ś. p Stefanią ze Świdów, nader zacną i światłą osobą, doznał w pożyciu z nią prawdziwego szczęścia, boć była aniołem-stróżem rodziny! Dwór miasiewicki słynął szeroko ze wszystkich cnót staropolskich i miłości dla ludu, a opinja publiczna otaczała czcią stadło przykładne gospodarzy. Rzecz jedak dziwna, że po zejściu takiej wybitnej pary obywatelskiej, obyczajem narodowym, nie podano wzmianki nawet w pismach... Prostując tedy to uchybienie wielkiej zasłudze zgasłych ziomków, dodaję z serca: *wieczny niech będzie pokój ich duszom zbożnym!* *A. I.*

Krzeczkowski Szymon zmarł w Warszawie dn. 9 Maja r. 1904. Urodzony w Październiku r. 1818 w Opolu (gub. Lubelskiej), po skończeniu gimnazjum w Lublinie i uniwersytetu w Moskwie, obrał sobie zawód nauczycielski. Kiedy w 1870 r. opuścił stanowisko nauczyciela, pracę swoją umiłowaną przeniósł na biedne i opuszczone dzieci, zostawszy ich prawdziwym opiekunem i dobroczyńcą. W r. 1870 wstąpił do Tow. Dobroczynności i objął zaniedbaną sekcję 14 ochron, którą z prawdziwą umiejętnością kierował przez lat 25, a jednocześnie pełnił gorliwie obowiązki opiekuna zakładu sierot-dziewcząt. Aktem z d. 23 Maja 1886 r. darował Warszawskiemu Tow. Dobroczynności dwie swoje kamienice, zatrzymawszy dla siebie jedynie mieszkanie i 1500 r. rocznej pensji i wszelkie z niej oszczędności ubogim oddawał; oprócz tego zostawił Towarzystwu 3 tys. r. na nagrody dla wychowańca zakładu sierot i dozorczyni. Ś. p. Krzeczkowski był wybrany prezesem wydziału przytułku sierot, a od r. 1898 wice-prezesem całej Instytucji, dla której dobra tyle lat niezmordowanej pracy poświęcił.

Antoni Pietkiewicz (znany pisarz Adam Pług), zgasł dn. 2 listopada 1903 roku w Warszawie. Urodzony 23 października 1823 r. we wsi Zamościu na Litwie. W r. 1835 został oddany do gimnazjum w Słucku. W r. 1845 udał się do Kijowa i wstąpił na wydział filozoficzno-literacki tamtejszego uniwersytetu. Pod przybranem imieniem Adama Pługa wydał w r. 1847 w Wilnie pierwszą swoją pracę literacką, opowieść fantastyczną, p. t. „Wigilja św. Jana“, następnie powiastkę „Spowiedź mojego przyjaciela“. W r. 1851 wydał w Wilnie obrazek miejski „Dzieciobójca“, w r. 1852 „Zaraza“ a w-

1853 „Głowa i serce“, następnie „Marcin Futornik“, „Wspomnienie pana Jakóba“, „Dziwak i Dni doroczne na Litwie“, „Zagon rodzinny“. Utwory te, malujące jaskrawo całą nędzę istniejącego wówczas w kraju zachodnim poddaństwa, sprawiały wtedy wielkie wrażenie. W r. 1856 ś. p. P. wydał rymowane opowiadanie p. t. „Kłosy z rodzinnej niwy“ a prawdziwy talent pisarski objawił w „Piastunce“, osnutej na wspomnieniach własnego dzieciństwa, następnie „Pamiętniki domowe“, „Duch i krew“. Ożeniwszy się z panną Ludwiką Sierzputowską, zamieszkał w Żytomierzu, założył tam szkołę męzką prywatną; po zwinięciu szkoły przeniósł się do Owrucza, potem do Kijowa, a w roku 1866 osiadł w Kamieńcu Podolskim i tam napisał powieść trzytomową „Oficjalista“, a następnie poemat w lekkim stylu „Sroczka“. W r. 1869 umarła mu małżonka. Po ukojeniu żalu napisał powieść: „Bakałarze“. W r. 1874 objął kierownictwo literackie „Kłosów“ aż do zwinięcia tego wydawnictwa. Od r. 1891 stał na czele „Wielkiej Encyklopedji ilustrowanej“, zaś od 1899 r. jako redaktor „Kurjera Warszawskiego“ podpisywał to pismo.

Marrené-Morzkowska Walerja, zmarła d. 10 października 1903 r. Urodzona w r. 1832 z ojca francuza, jenerała Mallet de Granville, z matki polki, Adeli z Krasińskich Swoją powieściopisarską działalność rozpoczęła w r. 1857 powieścią „Nowy gladjator“, w której wystąpiła przeciw wadom społecznego wychowania kobiet. W powieści „W błękitnej księżniczce“ wzywa kobiety do oddania się wiedzy. Do najlepszych utworów zgasłej autorki trzeba zaliczyć „Jerzego“, „Augustę“, „Męża Eleonory“ i „Między Scyllą a Charybdą“. Godne również uwagi są poważne jej prace krytyczne i literackie: „O Nieboskiej komedji“, „Poeci między rokiem 1840 a 1850“, „Zrozpaczeni w literaturze“ i wiele innych.

Münchheimer Adam, zmarł w Warszawie 28 stycznia 1904 r. Urodzony 23 grudnia 1830 r. w Warszawie, już od najmłodszych lat zaczął okazywać skłonności do muzyki. W r. 1850 zdał egzamin na posadę pierwszego skrzypka w orkiestrze Teatru Wielkiego, po roku zaś wyjechał zagranicę dla dalszego kształcenia się. Powróciwszy do kraju, zajął się usilnie wykończeniem opery „Ottona Łucznika“, którą wystawiono pierwszy raz w teatrze Warszawskim w r. 1854. W r. 1858 mianowano go dyrektorem baletu i melodramatu, potem nauczycielem śpiewu chóralnego w Instytucie Muzycznym. W r. 1870 wystawiano w Teatrze Wielkim „Figle szatana“, balet z muzyką Moniuszki i Münchheimera. W r. 1872 M. należał do szczupłego grona założycieli Towarzystwa muzycznego w Warszawie i tegoż roku po śmierci ś. p. Moniuszki powołany na dyrektora opery polskiej. W r. 1876 wystawiono jego drugą operę „Stradjota“. Z religijnych najważniejsze są utwory: „Hymn o oddaleniu cholery“, „Bogorodzica“ „Hymn do Boga“, marsze żałobne i wiele rzeczy orkiestrowych. W r. 1893 nagrodzony na konkursie Tow. Muzycznego w Brukseli za 5 utworów. W r. 1898 powstała „Kantata na Pomnik Mickiewicza“, opera w 2-ch aktach „Mściciel“ i pieśń „Hej, na łodzi“. W r. 1900 wystawiono jego operę „Mazepa“. Trzy opery, to trzy perły w koronie działalności zmarłego kompozytora.

Podwysocki Klemens, poeta, zmarł w Warszawie 22 października 1903 r. Urodzony w r. 1832 w Winnicy, nauki pobierał w Kijowie, w r. 1866 przeniósł się do Warszawy, przełożył na język polski z francuskiego „Straszny rok“, „Legendę wieków“, „Hernaniego“ i „Nędzarzy“ W. Hugo, oraz Molier'a, Coppégo i t. d. Wydał utwory oryginalne: „Ahaswerus“, „Z nad Bohu“, „Irena“, „Miłosz Kobylicz“, „Soroka“, „Noc na Wschodzie“. Ś. p. Podwysocki był poetą głębokiej wiary, i pomimo cierpień schorzałe jego ciało niewydało nigdy jęku, zawsze wzbijał się duchem w górę.

Romanowicz Tadeusz, polityk i ekonomista, zmarł w maju r. 1904 we Lwowie

Urodził się w r. 1843 we Lwowie. W r. 1880 został wybrany posłem do Sejmu m. Lwowa; jednocześnie aż do r. 1887 redagował krakowski organ demokracji „Reformę", wielką zasługę położył około przeprowadzenia konwersji długów krajowych, niemałą czynność okazywał w sprawach przemysłowych i do ostatniej chwili był członkiem państwowej rady przemysłowej. W r. 1889 objął stanowisko redaktora założonego przez Szczepanowskiego dziennika politycznego „Słowo Polskie". Pogrzeb Romanowicza odbył się kosztem miasta.

Rzeszotarski Alfons, uczony inżynier, w d. 3 stycznia r. 1904 rozstał się ze światem w Petersburgu. Urodzony w r. 1847 w Radomskiem, odbywał studja matematyczne w Warszawskiej Szkole Głównej, następnie ukończył Petersburski Instytut technologiczny. Działalność swoją rozpoczął na fabryce putiłowskiej, a następnie w stalowni obuchowskiej. Z licznych prac jego najbardziej są znane: „Besemerowanie i sposób prowadzenia tej czynności", „Przegląd ulepszeń, dokonanych w skali zlewnej", „Teorja hartowania", „Metalografia", „Badania mikroskopowe nad żelazem, stalem i surowcem" i t. d. Ostatniemi czasy powołany został do objęcia obowiązku profesora petersburskiego instytutu politechnicznego. Wogóle zmarły odznaczał się licznemi niepospolitemi zaletami.

Jen. Rutkowski (Jan - Ignacy), poległy w bitwie pod Laojanem, dowodził pierwszą brygadą pierwszego korpusu wschodnio-syberyjskiego. Był polakiem i katolikiem, synem ziemianina, ś. p. Stan. Rutkowskiego z gub. witebskiej. Kształcił się w korpusie kadetów w Połocku i w wyższej szkole wojskowej w Petersburgu. Brał udział w wojnie tureckiej i chińskiej. Wieść o jego zgonie zastała jego żonę i dzieci w majątku witebskim.

Ks. Pogorzelski Leopold. W lipcu 1904 roku rozeszła się w Kamieńcu Podolskim wieść o zgonie ks. prałata Leopolda Pogorzelskiego, zmarłego w 90 roku życia, ostatniego członka kapituły djecezji kamienieckiej, zniesionej w 1866 r. Urodzony na Wołyniu w Białogródce, w dobrach sanguszkowskich, kształcił się w seminarjum kamienieckiem i wileńskiej Akademji duchownej i był rektorem seminarjum kamienieckiego w najtrudniejszych czasach. Duchowieństwo djecezji kamienieckiej uważało go za swego nestora i przewodnika. Nie zdobiła go mitra biskupia, jak powszechnie się tego spodziewano, ale miał dużo cierni w życiu. Na pogrzeb jego zjechało się 12 kapłanów, a w tej liczbie przybyły z Petersburga ks. Jan Ścisławski. *Ks.*

Cywiński Zenon, słynny lekarz chorób ocznych, zmarł w sierpniu 1904 r. w Wilnie, licząc 73 lat życia. Dr. Zenon Cywiński w Wilnie odegrał niemałą rolę; stanowił niejako epokę w rozwoju klinicznego leczenia chorób ocznych. Przed nim Wilno nie posiadało nietylko specjalnej lecznicy ocznej, lecz ani jednego lekarza, biegłego w tej gałęzi medycyny. Ś. p. Zenon, po skończeniu studjów w uniwersytecie moskiewskim w 1854 r., pracował czas jakiś u Szokalskiego, następnie u Desmarr'a w Paryżu i u Greff'a w Berlinie. Poczem osiedlił się w Wilnie i w roku 1861 otworzył lecznicę oczną w murach Dobroczynności; mianowany też został okulistą okręgowym wojennym i na tem stanowisku dosłużył się stopnia jenerała. W r. 1874 doktoryzował się z odznaczeniem. W r. 1884 hrabina Przeździecka ufundowała w Wilnie lecznicę okulistyczną, nad którą naczelny kierunek objął ś. p. Zenon, przyczem zakład przybrał miano „lecznicy d-ra Cywińskiego". Biegłością w sztuce okulistycznej zmarły wsławił siebie i lecznicę, do której przyjeżdżali chorzy ze stron dalekich. Dwa lata temu wskutek lat sędziwych usunął się od pracy. Był wileńczykiem z pochodzenia, tu się urodził w 1830 r. i w tutejszem gimnazjum począł się kształcić.



CZŁONKOWIE RZYMSKO-KATOLICKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI W PETERSBURGU.

Do dnia 1-go października 1904 roku.

Członkowie honorowi:

a) wybrani przez Walne Zgromadzenie za wyświadczone Towarzystwu zasługi szczególne.

Brochocka Dinchejm Szczawińska Adela hr.
Budberg Marja baronowa.
Humińska Wiktorja.
Kościuszko-Walużynicz Jan.
Malecki Antoni, ksiądz.
J. E. Franciszek Symon, arcybiskup.
Sędziuk Rafał.
Wierzbiłowicz Aleksander, profesor.

b) którzy wnieśli jednorazowe do kasy Towarzystwa najmniej 100 rubli.

J. E. hr. Jerzy Szembek Arcyb. Mohylowski.
Abramowicz Cezary, adw. przys.
Augustowska Julja.
Adamski Jan, adw. przys.
Aleksandrowicz Jan.
Aleksandrowicz Karol.
Babiański Aleksander, jen. major. Syndyk kościoła św. Katarzyny.
Balińska Stefanja.
Barucki Franciszek.
Bernsztejn Jerzy, inż.
Bilski Władysław.
Błażewicz Wincenty, ks. kanonik.
Bolcewicz Zygmunt.
Borkowski Jan, jen. lejtenant.
Celica Konrad.
Delalicz de Lawal Józef.
Dobrzański Ksawery, jen. major.
Dunin Ignacy, r. r. st.
Drżniewicz Kazimierz, dok. med.
Dymsza Lubomir.
Erdman Witold, ks. Prałat-Proboszcz Kościoła Św. Stanisława.
Falewicz Kamilla.
Falewicz Helena.
Fryderyks Jadwiga, bar., żona M. D.
Fraże Juljan.
Golsztandt Jan.

Grodis Sylwester.
Grzegorzewski Antoni.
Grzegorzewski Stanisław.
Houwald Michalina.
Hryniewicz Jan.
Jałowiecki Bolesław, inż.
Jastrzębski Stanisław, radca tajny, prezes zarządu Kat. Tow. Dobroczynności.
Jastrzębski Konstanty.
Jacyno Wiktorja.
Jahołkowski Filip.
Ilcewicz Daniel.
Iwanowa Katarzyna.
Jocher Kazimierz.
Jocher Włodzimierz.
Karnicki Józef, senator.
Kierbedź Eugenia.
Klikowicz Stanisław, doktór.
Knaap Antoni.
Kowerski Edward, jen. lejtenant.
Kowerska Elżbieta.
Kolesiński Wilhelm, doktór.
Kolesińska Karolina.
Kontan August.
Kossecki Cypryan.
Kosprzycki Piotr.
Kozłowski Franciszek, ksiądz.
Koton Antoni.
Koch Aleksander.
Krajewski Henryk, inżynier.
Krassowski Ludwik, doktór.
Kronenberg Leopold.
Kruniewicz Apolinary.
Lwowicz Aleksander.
Lwowicz Anastazja.
Laskowski Józef, jen. lejt.
Ławrynowicz Wincenty.
Łosiewicz Michał.
Łuczyński Ignacy.
Makdonald Jan, jen. major.
Maliński Zygmunt.
Markiewicz Adam.
Maculewicz Konstanty, prałat.
Mierzejewski Jan, doktór, professor.
Montwiłł Józef.
Michałowska Alina.
Michałowska Ludwika.
fon Mewes Michał.
Narkiewicz-Jodko Marja.
Nitosławski Ignacy, rejent.
Ogiński Michał, książe.
Ogińska Marja, księżna.
Ogińska Olga, księżna.
Piekarski Michał, doktór.
Piltz Erazm, red. „Kraju".
Poznański Stanisław.
Poklewska-Koziełło Marja.
Poklewski-Koziełło Alfons.
Poklewski-Koziełło Wincenty.
Poklewski-Koziełło Jan.
Poklewski-Koziełło Stanisław.
Połoński Bolesław, doktór.
Popowski Tadeusz.
Propolanis Kazimierz, kanonik.
Pieslak Aloizy.
Piętkowski Kazimierz.
Radziwiłł Ferdynand, książe.
Rizenkampf Antoni, jen. major.
Rizenkampf Anna.
Rozental L.
Roman Ignacy.
Rudomino-Dusiacki Ryszard.
Sawicki Adolf.
Sobańska Luiza.
Świderski Wincenty, ks. kanonik.
Świderski-Wongl Eustachy.
Sinkiewicz Ignacy.
Świderska-Wongl Helena.
Święcicki Henryk, inżyn. r. r. st. Człon. Zarządu Tow. Dobroczynności.
Święcicka Janina.
Sieheń Tadeusz.
Ścisławski Jan, ks. kanonik, prob. kościoła św. Katarzyny, czł. Z. Tow. Dobr.
Skinder Kazimierz.
Skinder Wanda.
Spasowicz Włodzimierz, adw. przys.
Spasowicz Cypryan.
Szymański Adam.
Szparwart Elżbieta.
Szczygielska Bronisława.
Totwen Anna.
Totwen Stanisław.
Turski Teodor.
Tyszkiewicz Józef, hrabia.
Tyszkiewicz Aleksander, hrabia.

Urbanowicz Michał.
Uspieńska Józefina.
Witowski Leopold.
Witort Cezary.
Wojnicki Henryk, jen. lejt.
Zaleski Stanisław, professor.
Zelle Marcyanna.
Zaleski Zygmunt.
Zdziarska Marja.
Zieliński Tadeusz, profesor.
Zubałow Stefan.
Zieliński Wacław.
Zieliński Eugeniusz, dyr. war. B. H.
Zembrich-Sztengel-Kochańska Marcella.
Żukowski Władysław.
Żuk Izabella.

c) Członkowie rzeczywiści:

Adamowicz Józef, rejent.
Antoniewicz Ludwik.
Bartel Julja.
Bentkowska Teresa.
Beren Jerzy.
Biołt Justyn.
Borkowski Władysław.
Bortkiewicz Józef, rejent.
Bossowski Ludwik.
Borowski Antoni.
Bednarska Marja.
Berkiewicz Jan.
Berndt Stanisław.
Benua Aleksander.
Brink Antoni, jen.
Brink Marja.
Brzosko Kamilla.
Bruni Aleksander.
Budrewicz Stefan, doktór.
Budkiewicz Konstanty, ksiądz.
Bykowski Ksawery.
Bykowska Marja.
Bacewicz Leopold, r. r. s.
Bielski A.
Bielski Kazimierz.
Burger Aleksander.
Bacewicz Eugenjusz, doktór.
Buchowiecki Kalikst.
Cieplak Jan, ksiądz, prof. Akad.
Ciechanowicz Józef.
Czajewska Barbara.
Czerniewski Henryk.
Czechowicz Kazimierz, jen. major.
Czechowicz Leopold, czł. zarz. Tow. Dobr.
Czechowicz Benedykta.
Czeczott Witold, ksiądz.
Czeczott Otton, doktór.
Czeczott Leontyna.
Chądzyński Bronisław.
Chrzanowski Józef, adw. przysięgły.
Cherdal Franciszek.
Denisewicz Stefan, ks. prałat of. konsyst.
Dietrich Józef, architekt.
Dinchejm Szczawiński Brochocki Aleks. hr.
Drzewiecki Edmund.
Drzewiecki Antoni, rejent.
Dunin-Slepiec Jan.
Dymsza Eugenjusz.
Dymsza Liwja.
Domachowski Aleksander.
Domachowska Lucyna.
Dolaczko Bronisław, adw. prz.
Dzierzchowski Semen, doktór.
Erk Adela.
Fankanowski Edmund.
Gadczyński Włodzimierz, inż.
Gejze Gustaw.
Giejnowski Teodor.
Gieysztor Józef, czł. Zarz. Tow. Dobr.
Geldwejn Józef.
Goldwejn Józef.
Gilchen Edw., jen. artyl.
Gintyłło Bronisław.
Gładkowski Stanisław.
Gnoiński Leon, rz. r. s.
Goldsztejn Adam.
Grendyszyński Kazimierz.
Gedymin-Berżański Jan, książe.
Grochowski Bronisław.
Grochowska L.
Grojer Franciszek, doktór.
Grzemielewski Władysław.
Hatowski Jan, doktór.
Hryniewicz Stanisław, adw. prz.

Horszewski Tomasz.
Herbst Bronisław, adw. prz.
Hutman August.
Halli Andżello.
Hutman Zofja.
Ignatowicz Konstancya.
Iwanowski Waleryan.
Iwanowska Marja.
Januszewicz Konrad.
Jaworowski Wincenty.
Janowski Henryk, r. r. s.
Jabłoński Ignacy.
Jabłoński Władysław.
Jacyno Jan, pułkownik.
Jastrzębska Elwira.
Jawtok Edward.
Juchniewicz Adam.
Julski Marceli, doktór.
Juszyński Kazimierz.
Juszkiewicz Adam, adw. przys.
Kluczewski Erazm, ks. kanon. członek Zarządu Tow. Dobroczynności.
Karewicz Franciszek, ks. prof. sem.
Karłowicz Helena, jenerałowa.
Karpiński Stanisław.
Kawecka Leokadja.
Kirjacka Marja.
Knoll Ignacy, adw. przys.
Krajowski-Kukiel Feliks, człon. Zarządu Tow. Dobroczynności.
Komodzińska Zofia.
Kukiel Bronisław, radca tajny.
Kozłowski Kazimierz, doktór.
Kozłowski Bolesław.
Kozłowski Władysław.
Kiersza Aloizy.
Koncewicz Antoni.
Kolankowski Włodzimierz.
Kolankowski Michał.
Kolankowska Zofja.
Konarzewski Stanisław, kontr-adm.
Kondziełko Józef.
Kopański Wincenty, adw. przys.
Korzeniowski Henryk.
Krejbich Jan, inż.
Kulczyński Antoni.
Kunicki Stanisław, profesor.
Kiewnarski Józef, inż.
Kiełczewska Emilja.
Kopeć Adolf, pom. adw. przys.
Kiersnowski Józef.
Kiersnowska Elżbieta.
Kołakowska Matylda.
Korbut Kazimierz.
Krajewska Julia.
Kiewnarska Elżbieta.
Karłowicz Edmund, doktór.
Kupiński Piotr, architekt.
Kolberg Henryk, inżyn.
Konwalewski Józef.
Kamionko Ignacy.
Królikowska Stefanja.
Kalinczyk Mikołaj.
Krzywińska Wanda.
Kutyłowski Bohdan, adw. przys.
Kleczkowski Paweł.
Lewestam Henryk.
Leśkiewicz Leon.
Leśman Antoni.
Lindner Zygmunt.
Lustich Wilhelm, adw. przys.
Łaski Kazimierz.
Łaszkiewicz Wacław, adw. przys.
Ławrynowicz Aleksander.
Łoskiewicz Janina.
Łempicki Juljan.
Łukaszewicz Wiktor.
Łukaciejewski Tadeusz.
Łyskowski Jan.
Malhom Mikołaj, adw. przys.
Malhom Julia.
Maleszewski Bolesław, r. r. s.
Maleszewska Marja.
Marcinkiewicz Eugeniusz, doktór.
Maczewski Maksymilian, doktór.
Mężyński Rudolf, r. r. s.
Midro Stanisław.
Mączyński Jan.
Młynarski Paweł.
Mołas Lucja.
Morzycki Witold.
Moszyński Juljan.
Muszkina Domicella.
Malecki Jan, ks. kanonik.
Monkiewicz Mieczysław.
Nowicki Edmund.

Nowicki Aleksander, inżyn.
Nagórski Wiktor, rejent.
Nowowiejski Tadeusz, adw. przys.
Nakielski Wincenty, r. r. s.
Niedźwiedzki Konrad, adw. przys., człon. zarządu Tow. Dobroczynności.
Niedźwiedzki Franciszek.
Naryszkina Żenni.
Nowakowski Henryk.
Odlanicki-Poczobut Antoni.
Oznobiszyna Katarzyna.
Orłowski Witold.
Oskierko Adolf.
Olszamowska Janina.
Ostrowski Franciszek, ksiądz kanonik.
Olszamowski Bolesław, adw. przys.
Olszewski Franciszek.
Osiecki Franciszek, adw. przys.
Paszkowski Kosjan.
Paszkiewicz Władysław.
Piekarski Franciszek.
Peliski Deonizy, adw. przys.
Petrosolin Anna.
Piltz Helena.
Plater-Zyberk Weronika, hrabina.
Polkowski Wacław.
Połoński Leonid.
Poszko Feliks, ksiądz.
Pogorzelski Józef.
Przybytek Stanisław, profesor.
Przyrembel Stanisław, ks. kanonik.
Piotrowska Ludwika.
Ptaszycki Jan, prof.
Ptaszycki Stanisław, prof.
Pietrakoński Aleksander, inżynier.
Pietrażycki Leon, profesor.
Pułjanowski Ludwik.
Pożaryski Michał, adw. przys.
Paryzek F.
Podgórski Stanisław.
Podgórski Maksymiljan.
Parniewski Kazimierz.
Przenicki Andrzej, inżynier.
Rabcewicz Jerzy.
Radziejewski Hugon, prz. adw.
Rechniewski Wacław.
Reutt Aleksander.
Rewiliotti Katarzyna.
Rogójski Walerjan, adw. przys.
Rzeszotarska Marja.
Rytel Mieczysław.
Rytel Jadwiga.
Ryłło Michał.
Ricker Olga.
Romacki Stefan.
Rymowicz Zygmunt, adw. przys.
Rodzewicz Aureljan,
Rosseli Stanisław.
Roszkowski Antoni, inżynier.
Roszkowska Emilja.
Rudzki Wiktor, doktór.
Rusiecki Michał.
Ruska Karol.
Rylska Emilja.
Rymkiewicz Jan.
Sadowski Karol.
Siemaszko Zenon, kam. jun. D. J. C. M.
Sieniewicz Władysław, adw. prz.
Sieriebriakow Mikołaj.
Sidorowicz Tomasz, ks. kanonik.
Sipowicz Michał.
Słaborzewicz Janina.
Sławiński Ludwik, ks. kan.
Sikorska Lidia.
Senkus Jan, ksiądz.
Słodziński Kazimierz.
Ślubowski Jan.
Sochocki Juljan, professor, r. r. s.
Spasowicz Natalja.
Spasowski Bolesław.
Spirydowicz Antoni.
Strakacz Stanisław.
Serafinowicz Jan.
Smoliński Adam.
Suchorski Mikołaj, doktór.
Śliwińska Urszula.
Staniewicz Wiktor, profesor.
Stomma Witold.
Stecewicz Józef, inżynier.
Stawnicki Stanisław, inżynier.
Strawiński Mikołaj, dokt. med.
Strawińska Aurora.
Strakowski Aleksander, inżynier.
Szczęsny Rafał.
Skibiński Ludwik.
Suryn Roman.

Sobcow Mikołaj.
Suszyński Romuald.
Suszyńska Marja.
Szybińska Konstancja.
Sztolcman Stefan, inżynier.
Sztolcman Jadwiga.
Szpiganowicz Antoni.
Szumlański Józef.
Szafranko Kazimierz.
Szulc Władysław.
Szymanowska Eleonora.
Szyszło Józef.
Szump Jan Józef, ksiądz dominikanin.
Szczuczko Wincenty.
Tanfani Filip.
Tołoczko Ludwik.
Totwen Konstanty.
Totwen Władysław.
Terajewicz Jerzy.
Trusiewicz Mateusz.
Tyszyński Kazimierz.
Tyszyńska Natalja.
Urlaub Jan.
Walawski Ignacy, ad. prz.
Walawski Stanisław, inżynier.
Walużynicz Leonard, r. r. s.
Ważyński Tomasz.
Wojewódzki Witold.
Wojewódzka Marja.
Wolański Stanisław, dokt. med.
Walentynowicz Rafał, inżynier.
Wolski Adolf.
Wigura Wiktor.
Wojewódzki Witold.
Wojtens Andrzej.
Wele Augustyn.
Winterhalter Jerzy.
Wołowski Jan.
Wołowska Luiza.
Wilczyński Bronisław.
Wiszniewski Stanisław.
Wierciński Urban, doktór.
Zakrzewski Cypryan, doktór.
Zabiełło Klaudyusz.
Zawodzińska Stefania.
Zakrzewska Marja.
Zabielski Juljan, rejent.
Zaleski Józef, adw. prz.
Zarzycki Felicjan.
Zwoliński Mikołaj.
Zwolińska Zofja.
Zybajło Julja.
Ziemacki Józef, doktór profesor.
Złotnicki Ernest.
Żarnowski Jan, r. r. st.
Żarnowska Marja.
Żukowska Jadwiga.
Żeromski Stanisław.
Żukowski Józef.
Żerwe Janina.
Żuk Jan.
Żurawski Juljan.
Żyliński Józef, jen.-lejt. syndyk kośc. św. Katarzyny.
Żyliński Michał.

d) **Członkowie popierający, którzy wnoszą do kasy Towarzystwa najmniej 2 rubli rocznie.**

Bernatowicz Adam.
Baldi Jan.
Gołojewski Fortunat.
Gołojewski Mikołaj.
Gołębiowska Marja.
Gołębiowski Henryk.
Dorżan Mikołaj.
Kuczera Karol.
Kasper Jerzy.
Koskowski Ludwik.
Dietrich Jan.
Leszkiewicz Aniela.
Lieszyna Marja.
Migdalski Antoni.
Opponowicz Wiktor.
Piotrowski Jan.
Pienkowski Aleksander.
Segno Zofia.
Sucorzewski Antoni.
Sznel Aleksander.
Stalewicz Witold.
Fligen Zenaida.
Filipowski Stefan.
Czechowski Michał.
Szaniawski Ignacy.
Józefowicz Feliks.
Zaleski Jan.
Zdrojkowski Tomasz.



Pracujący (przeszło 400 osób) z Głównego Kantoru, Magazynów i Fabryk Edmunda Nowickiego w Petersburgu.



Fronty Zakładów Edmunda Nowickiego w Petersburgu.

FABRYKA ARTYSTYCZNYCH ODLEWÓW CYNKOWYCH

FIGUR ŚWIĘTYCH, STACYI MĘKI PAŃSKIEJ

POMNIKÓW, ORNAMENTÓW ARCHITEKTONICZNYCH i t. p.

Edmund Nowicki w Petersburgu.

Robota wykonywa się według własnych lub nadsyłanych modeli. Kantor główny, Petersburg. Passaż 48.

Kantor fabryczny, Grochowa 36.

FIGURA MATKI BOSKIEJ NIEPOKOLANIE POCZĘTEJ

Odlewana z najlepszego cynku, artystycznie wykończona wysokość 215 santymetrów, szerokość 95 santymetr., wymalowana w jeden kolor, cena **265** rubl.

!!! CYNKOWE FIGURY SĄ WIECZNE !!!

!!! NIE POTRZEBUJĄ ŻADNEJ NAPRAWY !!!

FABRYKA

ODLEWÓW CYNKOWYCH

Edmunda Nowickiego

w PETERSBURGU. Grochowa. 36.

POLECA FIGURY PANA *i SW.* JEZUSA, MATKI BOSKIEJ *PAŃSKICH.*



Główny
MAGAZYN
Newski pr.
PASSAŻ
№ 48.
Telefon 3106.

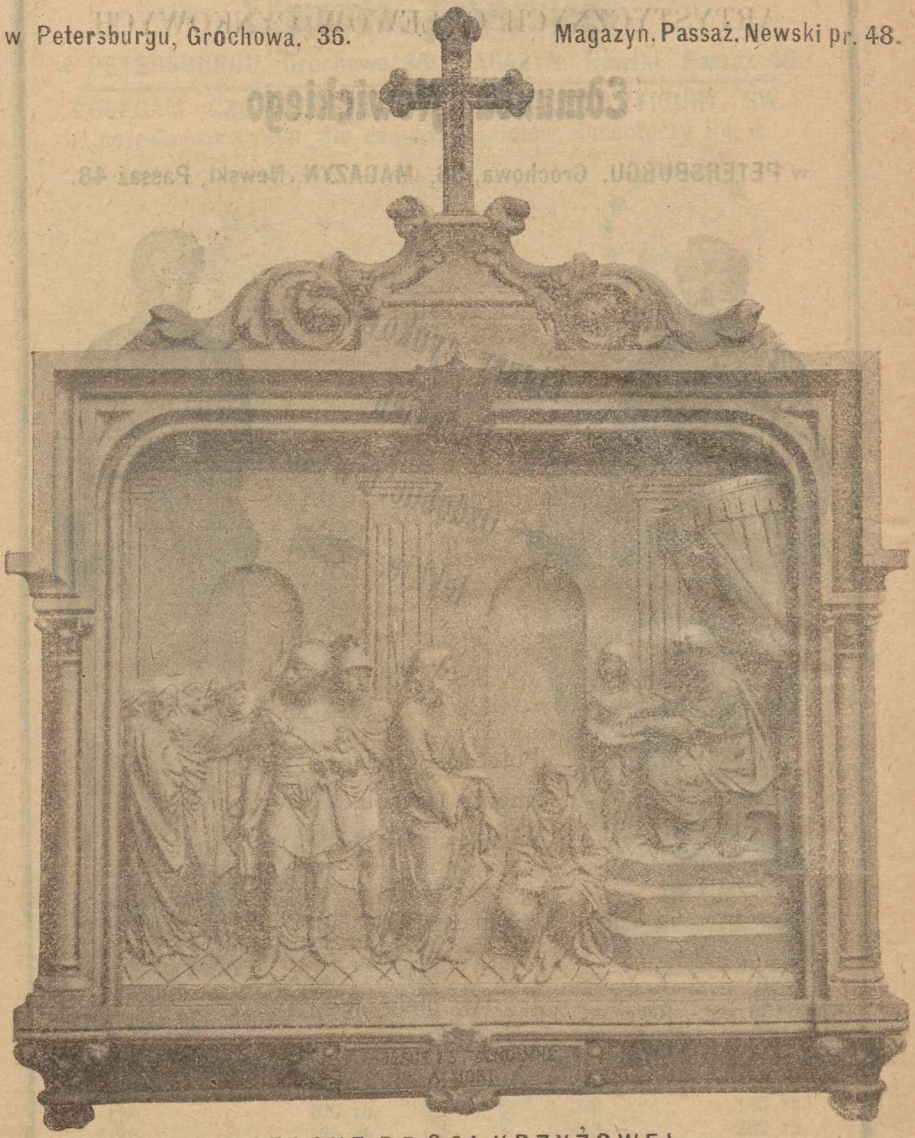
FIGURY
NA ŻĄDANIE
WYKONYWAJĄ SIĘ
PODŁUG WŁASNYCH
LUB NADESŁANYCH
MODELI I RYSUNKÓW.

89 centym. 75 rb.

Figura Pana Jezusa (Torwalstena) malowana w jeden kolor według żądania.

FABRYKA
ODLEWÓW CYNKOWYCH
Edmunda Nowickiego

w Petersburgu, Grochowa. 36. Magazyn. Passaż. Newski pr. 48.



STACYE DROGI KRZYŻOWEJ.

Fabryka wyrabia płaskorzeźbę (relief), odlewaną z cynku i innych metali trwałych, w rozmaitych wielkościach i ramach stylowych lub na marmurowych plitach. Figury Męki Pańskiej mogą być małowane w jednym kolorze, w kolorach naturalnych, stary bronz (antyk) lub złocone prawdziwym dukatowem złotem. Rozmiary stacyi od wys. 66 cent., szer. 58 cent. do naturalnej wielkości figur.

Cena 14 grup stacyi od 500 do 25,000 rub.

FABRYKA

ARTYSTYCZNYCH ODLEWÓW Z CYNKU:

Edmunda Nowickiego

w PETERSBURGU, Grochowa 36. MAGAZYN, Newski, Passaż 48.



60×48 centym. 25 rub.

PŁASKORZEŹBA, wizerunek **Chrystusa Pana** w cierniowej koronie, artystycznie wykonany, imituje wykuty w płycie kamiennej, jako ozdoba do kościołów i domów prywatnych.

Wysyła się po otrzymaniu 30% zadatku za zaliczką pocztową.

Polecam Czcig. Duchowieństwu i Szanownej Publiczności.

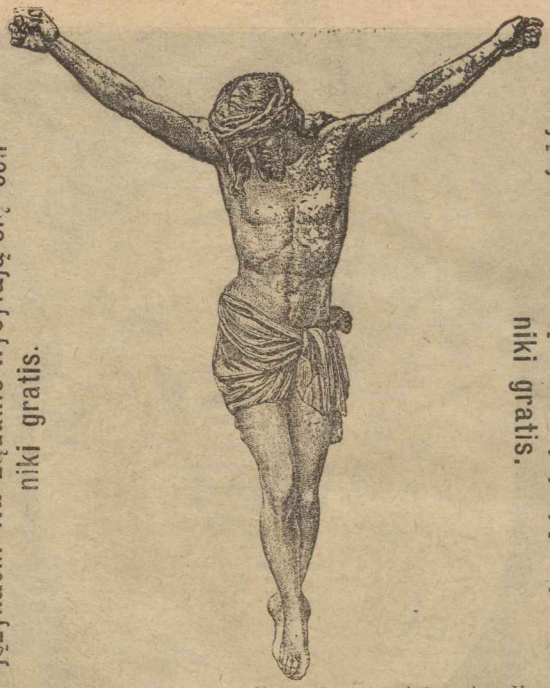
FABRYKA

ARTYSTYCZNYCH ODLEWÓW Z CYNKU:

Edmunda Nowickiego

w PETERSBURGU, Grochowa 36. MAGAZYN, Newski, Passaż 48.

Rozmaite napisy i tablice pomnikowe mogą być wykonane we wszystkich językach. Na żądanie wysyłają się cenniki gratis.



Rozmaite napisy i tablice pomnikowe mogą być wykonane we wszystkich językach. Na żądanie wysyłają się cenniki gratis.

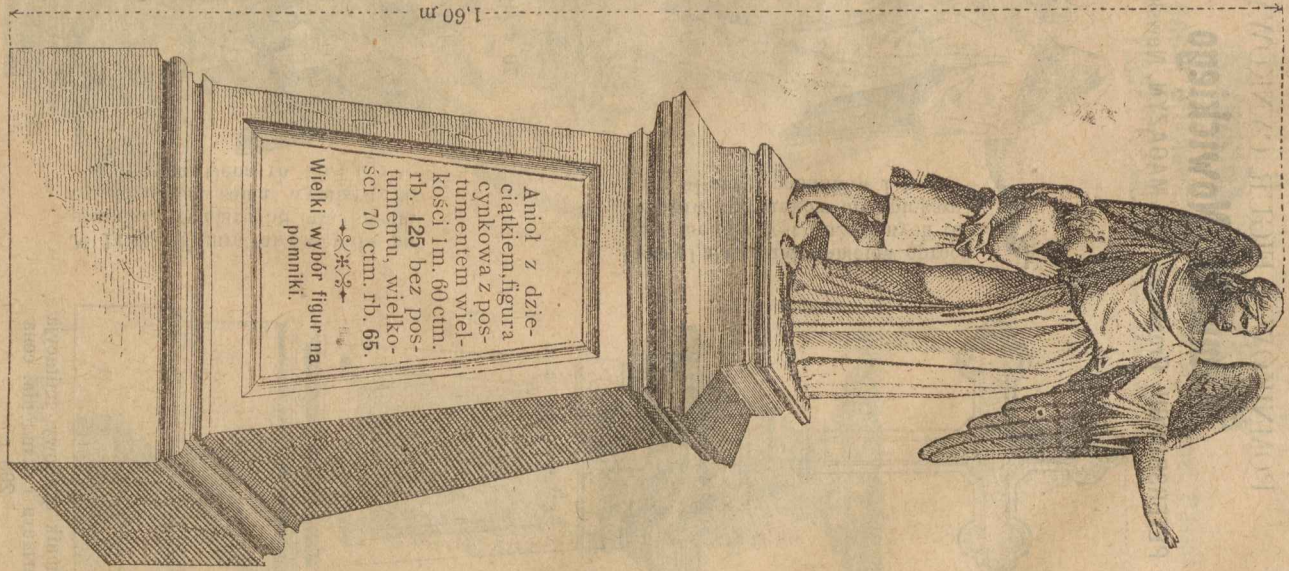
Poleca Krucyfiksy od naturalnej wielkości do najmniejszych, odlewane z cynku i bronzu.

Rozmiary Krucyfiksów.	Bronz	Cynk. złoc.	Cynk. mal.	Rozmiary Krucyfiksów.	Bronz	Cynk. złoc.	Cynk. mal.
162 centym.	500	175	150	49 centym.	60	18	14
138 „	400	130	100	34 „	15	7	5
110 „	250	85	65	25 „	10	5	3
99 „	200	68	52	18 „	8	4	3
66 „	80	25	18	12 „	7	3	2
53 „	70	20	15	6 „	3	1	1

NAPISY NAGROBOWE, ODLEWANE Z CYNKU LUB BRONZU.

Zwracam uwagę Szanow. Publ., że w fabryce mojej odlewają się: FIGURY, KRZYŻE JUBILEUSZOWE, krucyfiksy, pomniki i tablice do pomników, a także deski metalowe z nazwiskami i firmowe. Niezależnie od tego robią się też orły, medale, szyldy z liter wypukłych, numery i t. p.

FABRYKA
WYROBÓW ODLEWANYCH z CYNKU
Edmunda Nowickiego
w PETERSBURGU, Grochowa 36. MAGAZYN, Newski, Passaż 48.



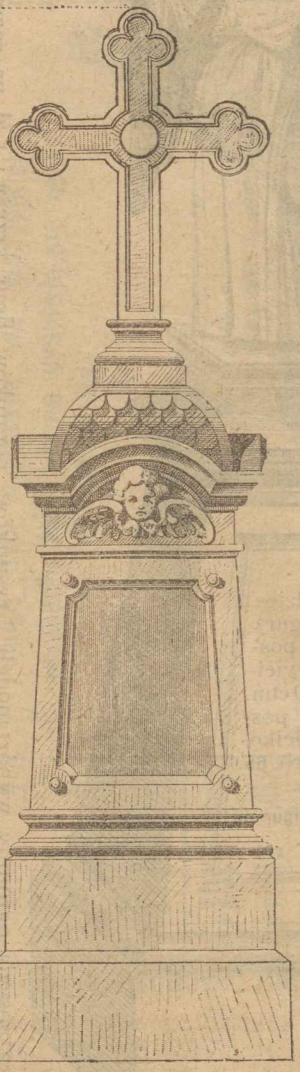
Fabryka posiada ogromny wybór modeli i rysunków pomników, figur, krzyży i. t. d. na rozmaite ceny. Co do trwałości i ładności nie ustępują w niczem pomnikom marmurowym, a cena ich jest o 75% tańszą.

FABRYKA

POMNIKÓW I FIGUR CYNKOWYCH

Edmunda Nowickiego

w PETERSBURGU, Grochowa, 36, MAGAZYN, Newski, Passaż 48.



2,75 m

Pomnik cynkowy, imitacyja marmuru i kamienia, cena **200 r.**



0,50 m

Figury i płaskorzeźby Aniołów, oprócz tego modelu jest dużo innych rozmiarów i rysunków do upiększenia ołtarzy, pomników i t. d.

70 centym. . . 65 r.



0,58 m

№ 1126.—Figura lana z cynku na pomniki, wymiaru 58 ctm. Cena rb. 35. Taka sama wymiaru 36 ctm. Cena rb. 25.

FABRYKA

ODLEWÓW CYNKOWYCH

Edmunda Nowickiego

w PETERSBURGU, Grochowa, 36, MAGAZYN, Newski, Passaż 48.

FIGURY CYNKOWE DLA FONTANIEN.



Cena Rub. 95.



Cena Rub. 75.

FABRYKA

ARTYSTYCZNYCH ODLEWÓW Z CYNKU:

Edmunda Nowickiego

w **PETERSBURGU**, Grochowa 36. **MAGAZYN**, Newski, Passaż 48.



160 centym. po 125 rb.

Figury cynkowe do oświetlania magazynów, schodów i t. p.



110 centym. 90 r.

FABRYKA

ARTYSTYCZNYCH ODLEWÓW Z CYNKU:

Edmunda Nowickiego

w PETERSBURGU, Grochowa 36. MAGAZYN, Newski, Passaż 48.

Dla gospodarstw rolnych oraz różnych fachowców.



30 c/m. 10 r.

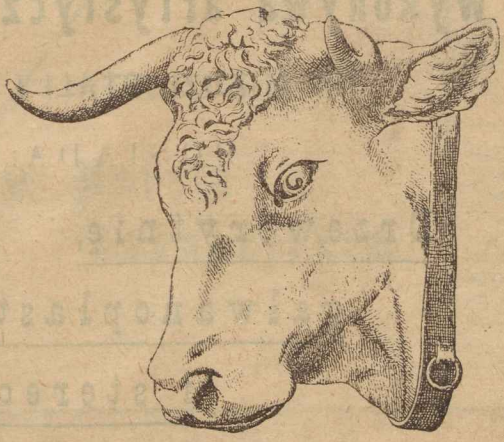


31 c/m. 7 r.

Wysokość 130 c/m.
Szerokość 82 c/m. 15 r.



57 c/m. 25 r.



48 c/m. 21 r.

NAGRODZONA NA WYSTAWACH:

w LONDYNIE
Dużym złotym medalem.

w PARYŻU
„GRAND PRIX".

w REIMSIE
Złotym medalem.

w RZYMIE
Złotym medalem.

w BRUKSELLI
Złotym medalem.

FOTOCYNKOGRAFIA

Ed. Ed. Nowickiego

St.-PETERSBURG

Ulica Kazańska № 6.

Telefon № 1299.

Wykonywa artystycznie Klisze

NA MIĘDZI, STALI I CYNKU.

POSIADA:

Drzeworytnię,

galwanoplastykę

i stereotypnię.

w WARSZAWIE.

KALINOWSKI & PRZEPIÓRKOWSKI.

FABRYKA

TYTONI i PAPIEROSÓW

POD FIRMĄ

„NOBLESSE“

W WARSZAWIE.

SKŁAD GŁÓWNY

w Hotelu Europejskim.

KALINOWSKI & PRZEPIÓRKOWSKI.

w WARSZAWIE.

Leon Idzikowski

W KIJOWIE.

Kreszczatik 29. Filja: Kreszczatik 35.

Egzystuje od 1859 r.

POLECA:

WŁODZIMIERZA WYSOCKIEGO

UTWORY POETYCZNE:

Bocian. Dwie legendy . .	— k.	opr.	— r.	50 k.
Las. Wydanie 2-e . . .	30 „	„	— „	60 „
Laszka. Wydanie 3-e .	50 „	„	1 „	— „
Oksana	60 „	„	1 „	— „
Satyry i bajki	— „	„	1 „	— „
Wszyscy za jednego. Wydanie 4-e	40 „	„	— „	80 „
Zaklęta łza. Nowe dziady. Wydanie 3-e	40 „	„	— „	80 „

NADTO WYDANĄ WŁASNYM NAKŁADEM W 5 WYDANIU

KUCHARKĘ SZLACHECKĄ

PORADNIK DLA MŁODYCH GOSPODYŃ

ułożony przez Litwinkę M. K. MARCISZEWSKĄ.

Wyborna ta książka, zawierająca około **3000** przepisów kuchennych, spiżarnianych i z porządków domowych, w przystosowaniu do warunków i zwyczajów kulinarnych na Wołyniu i Ukrainie, jest bezsprzecznie jedną z najlepszych książek tego rodzaju.

Cena egz. bez oprawy rb. 1 k. 80, w kartonie 2 rb., w płótnie rb. 2 k. 50.

PRZEWODNIK po KIJOWIE

Bogato illustrowana książka z opisem ważniejszych pamiątek i zabytków miasta jest zarazem monografją historyczną Kijowa. Cena w oprawie wraz z kolorowanym planem r. 1 k. 80

WIDOKI KIJOWA i OKOLIC

podług zdjęć fotograficznych w teczkach i parawanikach

od 40 k. do 2 rb. 50 k.

Wielki wybór kart pocztowych z widokami miasta w 100 odmianach po 5 k.

Wysyłka na prowincyę uskutecznia się od

pocztą, względnie i za zaliczeniem

NAJWIĘKSZY SKŁAD NUT kompletnie zaopatrzony we wszystkie repertuary zagraniczne i krajowe

NAJOBSZERNIEJSZA CZYTELNIA w KRAJU przeszło 65.000 tomów dzieł w językach: polskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim, angielskim.

BOGATO ZAOPATRZONY sortyment książek POLSKICH i ZAGRANICZNYCH

CO TYDZIEŃ NOWOŚCI

PRENUMERATA PISM ze wszystkich języków GRATIS

Miejska Biblioteka Publ
w Tarnowie
Dział Starych Druk

0241-001498

SDh-1498